

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT LXXVII – FASCICULE LXXVII

LEXIS

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE

ZESZYT LXXVII – FASCICULE LXXVII

RADA NAUKOWA

Ireneusz Bobrowski (Uniwersytet Jagielloński),
Andrzej Bogusławski (Uniwersytet Warszawski), Barbara Dancygier (University of British
Columbia), Magdalena Danielewicz (Uniwersytet Warszawski), Katarzyna Dziwirek
(University of Washington), Laura Janda (Norges arktiske universitet, Norwegia),
Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski), Igor Mel'čuk (Université de Montréal, Kanada),
Predrag Piper (Универзитет у Београду, Serbia), Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet Łódzki),
Dorota Szumska (Uniwersytet Jagielloński), Branko Tošović (Universität Graz, Austria)

REDAKCJA

Renata Przybylska (redaktor naczelny)
Alicja Witalisz (redaktor językowy)
Krzysztof Porosło (redaktor językowy)
Patrycja Pałka (sekretarz redakcji)

ADRES REDAKCJI

al. Mickiewicza 31
31-120 Kraków
e-mail: p.palka@uj.edu.pl

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.*



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

ISSN 0032-3802

© Copyright by Polskie Towarzystwo Językoznawcze

Kraków 2021

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja elektroniczna

SPIS RZECZY – TABLE DES MATIÈRES

Wspomnienia

Katarzyna Skowronek, <i>Profesor Barbara Czopek-Kopciuch (31 V 1952 – 7 VII 2020)</i>	5
Ewa Kołodziejek, <i>Dr hab. Kazimierz Długosz, prof. US (1935–2021)</i>	9
Piotr P. Chruszczewski, <i>Profesor Jacek Fisiak (1936–2019) – wspomnienie</i>	11
Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska, <i>Profesor Irena Kaluża (1924–2019)</i>	19
Urszula Sokólska, <i>Profesor Bogusław Nowowiejski (1954–2019)</i>	23
Ewa Malinowska, <i>Profesor Anna Starzec (1948–2018)</i>	29
Krystyna Gąsiorek-Polak, <i>Profesor Maria (Ziembianka) Zarębina (1922–2020)</i>	31
Maciej Grochowski, <i>Jadwiga Wajszczuk (1944–2021)</i>	37

Artykuły

Zagadnienia ogólne

Jolanta Sękowska, <i>O modularności reprezentacji i procesów umysłowych (w języku i nie tylko)</i>	43
Magdalena Steciąg, <i>Ekolingwistyka w dobie antropocenu: w stronę integracji i konsilencji</i>	59
Dariusz R. Piowarczyk, <i>Największe osiągnięcia językoznawstwa indoeuropejskiego ostatniego stulecia – teoria laryngalnych, paradygmaty akcentuacyjno-apofoniczne, derywacja wewnętrzna i system Calanda</i>	73

Semantyka i pragmatyka

Magdalena Danielewiczowa, <i>Oceny w opisie znaczenia jednostek leksykalnych – wybrane problemy</i>	85
Dagmara Banasiak, <i>Co znaczy i co oznacza śmiech? O metonimicznych źródłach wieloznaczności czasownika śmiać się</i>	101
Jadwiga Linde-Usiekiewicz, Dominika Michalak, <i>Ty jako wartość w debacie o słowie Murzyn</i>	123
Celina Heliasz-Nowosielska, <i>Multimodalność w relacjach z działań komunikacyjnych</i> 139	
Aleksander Kiklewicz, Żanna Śładkiewicz, <i>Мультиmodalность – мультимедийность – мультиканальность и др. Альтернативные формы передачи информации как проблема лингвистической теории и терминологии</i>	153

Historia języka

Beata Raszewska-Żurek, <i>Rząd, porządek i ład jako leksemy wpisane w dawne pojęcie PORZĄDEK SPOŁECZNY</i>	175
Marek Kaszewski, <i>Deminitutywność, symilatywność i tautologia słowotwórcza w języku doby średniopolskiej (na materiale ze słownika M.A. Troca)</i>	193
Hubert Kowalewski, <i>Polskie liczebniki główne w świetle gramatyki kognitywnej</i>	211

Dorota Rojszczak-Robińska, <i>Mowa niezależna wprowadzana przez iże w staropolskich apokryfach. Perspektywa źródłowa</i>	227
--	-----

Gramatyka i stylistyka

Leszek Szymański, <i>“Few people can have seen it” – an investigation into an allegedly non-normative construction with can and the perfect infinitive</i>	245
Wojciech Gęszczak, <i>Polska klasyfikacja rodzajów i typów stylizacji językowej jako narzędzie opisu wybranych zagadnień stylistyki japońskiej</i>	267

Onomastyka

Magdalena Graf, <i>Onomastyka i prawo – miejsca wspólne</i>	279
LXXVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w roku 2021	297
Autorzy	305
Lista recenzentów	311
Zalecenia edytorskie	313

Profesor Barbara Czopek-Kopciuch (31 V 1952 – 7 VII 2020)

Minął już ponad rok, odkąd Jej z nami nie ma.

7 lipca 2020 r. w Krakowie zmarła Pani Profesor Barbara Czopek-Kopciuch. Językoznawczyni, onomastka, redaktorka słowników nazw własnych i czasopism naukowych, inicjatorka i współautorka wielu projektów badawczych, uczestniczka znakomitych gremiów naukowych.

Także współpracownica a później kierowniczką Pracowni Onomastyki. Nasza znakomita Koleżanka.

Barbara Czopek-Kopciuch urodziła się 31 maja 1952 r. w Częstochowie. Do swojego rodzinnego miasta często i z chęcią powracała, jednak to Kraków już od czasu studiów na filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego (ukończonych w 1976 r.) był jej domem. Także w swoim życiu zawodowym była związana niemal wyłącznie z krakowskim Instytutem Języka Polskiego PAN, piastując w nim m.in. funkcję wicedyrektora (2002–2012) i kierownika Zakładu, następnie Pracowni Onomastyki (2011–2019). Tu również systematycznie zdobywała stopnie i tytuły naukowe. Doktorat, napisany pod opieką Profesora Kazimierza Rymuta, dotyczący nazw miejscowych dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej, obroniła w 1985 r. Stopień doktora habilitowanego zdobyła w 1996 r., m.in. na podstawie monografii *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*. W 2008 r. otrzymała tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.

Jej bibliografia z lat 1978–2020, a więc dorobek 43 lat, liczy ponad 130 pozycji. Są tu różne prace: przede wszystkim kilka znanych w środowisku językoznawczym i często cytowanych monografii naukowych, wielotomowe, ważne dla polskiej onomastyki słowniki, artykuły w języku polskim, niemieckim i angielskim, ale także wspomnienia, przeglądy, sprawozdania, retrospektywy. Choć Jej debiut naukowy nie dotyczył problematyki nazw własnych (*Przymiotniki na -alny, -arny w historii języka polskiego na tle słowiańskim* (1978)), to jednak znakomita większość dzieł Pani Profesor Czopek-Kopciuch ma charakter toponomastyczny, a szerzej – onomastyczny.

Wszystkie trzy monografie Jej autorstwa, z których pierwsza jest zredagowaną wersją doktoratu (*Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)* (1988)), a dwie następne stały się podstawami do uzyskania stopnia doktora habilitowanego i tytułu profesora (*Adaptacje niemieckich*

nazw miejscowych w języku polskim (1995), *Nazwiska polskie w Zagłębiu Ruhry* (2004)), bardzo dobrze ilustrują zasięg i charakter naukowych zainteresowań Profesor Czopek-Kopciuch. Obejmują one z jednej strony zagadnień toponomastycznych, antroponomastycznych, z drugiej – problematyki interferencji językowych (szczególnie pomiędzy językiem niemieckim a polskim) w sferze onimicznej. Ta ostatnia książka szczególnie dobrze pokazuje, że Pani Profesor Czopek-Kopciuch pojmowała badanie nazw własnych nie tylko w ich aspekcie strukturalno-semantycznym, ale także w kontekście społeczno-historycznym i tożsamościowym.

Także tematyka i zakres merytoryczny Jej artykułów są zróżnicowane: jedne z nich mają charakter materiałowo-analityczny, inne – syntetyzujące dorobek onomastyczny polski lub europejski. Badała m.in. wpływy obcych języków w nazwach miejscowych (por. *Ukraińskie cechy językowe w nazwach miejscowych dawnej ziemi chełmskiej i belskiej* (1986), *Elementy niemieckie w nazewnictwie miejscowym Polski południowo-wschodniej* (2000)). Opisowała złoża apelatywne i imienne w ojkonimach i anojkonimach (por. *Apelatyw majdan w toponimii polskiej* (1984), *Baza mroz w polskich toponimach i antroponimach* (2011), *Personennamen in den Ortsnamen deutscher Herkunft auf dem Gebiet Polens* (1999), [z U. Bijak] *Imiona w nazwach jezior i stawów w Polsce* (2007), *Geographical Names Deriving from Saints' Names (Patrocinia) in Poland* (2011)). Zajmowała się też funkcją, pochodzeniem i budową słowotwórczą toponimów (por. *Rachanie, Uchanie – nazwy miejscowe dzierżawcze czy rodowe?* (2001), *Jeszcze o nazwach miejscowych na -owy* (1999), *Ortsnamen auf -burg in slavischen Ländern* (1999)).

Dużo uwagi poświęciła badaniom sfery antroponimicznej (por. *Frekwencja i geografia imion najrzadziej nadawanych w Polsce w latach 1995–2010* (2013), *Nazwiska niemieckie polskich językoznawców* (2019)). Kilka ważnych tekstów Jej autorstwa dotyczyło problematyki nazw (nazwisk) polskich w Niemczech (por. *Polnische Namen in Deutschland (am Beispiel des Ruhrgebiets)* (2007), *Imiona ludzi o nazwiskach polskiego pochodzenia na przykładzie mieszkańców Herne w Zagłębiu Ruhry* (2008)). Interesowała się także nowymi zjawiskami onimicznymi we współczesnym świecie (por. *Nick – nowa kategoria antroponimiczna?* (2004), *Names of Companies in Poland* (2013), *Zachodnioeuropejskie poglądy na chrematonimie* (2011)) i onimią literacką (por. *Funkcje nazw własnych w poezji Zbigniewa Herberta (na przykładzie tomiku „Pan Cogito”)* (2010)). Choć Jej domeną były artykuły i monografie empiryczne, to równie chętnie zabierała głos w naukowych dyskusjach dotyczących zagadnień teoretycznych i terminologicznych (por. „Prymarność”, „sekundarność”, „równość” w toponomastyce (1996), *Onymische Integration in Untersuchungen von Ortsnamen* (1998), [z A. Cieślukową] *The Old and the New in Onomastic Studies. The Polish Experience* (2006), *Onomastyka przyszłości* (2014), *Jeszcze o potrzebie ujednolicenia terminologii onomastycznej* (2020)). Również w tekstach, będących swoistymi „prezentami” z okazji jubileuszów swoich Kolegów Profesorów, potrafiła zawrzeć szereg cennych uwag lingwistyczno-onomastycznych (por. *Stanisław Frycie okiem językoznawcy widziany* (2005), *O Nawrockim, Nawrocie i nawrocie* (2006), *Portret onomastyczny Stefana Reczka* (2018)). Była również wnikliwą i uważną czy-

telniczka monografii, artykułów i słowników onomastycznych innych autorów, głównie niemieckich i angielskich – napisała blisko 40 recenzji.

Wiele swojego naukowego życia, wiele czasu, energii i uwagi Pani Profesor Barbara Czopek-Kopciuch poświęciła pracy leksykograficznej, przede wszystkim wielkiemu onomastykonowi: *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, którego współautorką haseł (ok. 6000) była od I tomu (od 1996 r.), aby po śmierci prof. Kazimierza Rymuta (2006 r.) stać się główną redaktorką. Uczestniczyła również m.in. w powstawaniu dwutomowego *Lexicon den Familiennamen polnischer Herkunft im Ruhrgebiet* (2006/2010) (ok. 13000 haseł), *Elektronicznego słownika hydronimów Polski* (2012–2015) – jako kierownik, *Małego słownika odmiany nazw własnych* (2002) czy *Małego słownika nazw polskich miast, państw Europy, ich stolic i mieszkańców* (2011). Inicjatorka, pomysłodawczyni i współautorka *Internetowego słownika nazwisk w Polsce* (2014–2021). Do końca swojego życia, walcząc z chorobą i cierpieniem, brała twórczy udział w jego powstawaniu.

Pani Profesor Czopek-Kopciuch była jednak nie tylko leksykografką i badaczką onimii, znaną w Polsce i za granicą, ale też świetną organizatorką życia naukowego. W latach 2015–2020 była naczelną redaktorką czasopisma *Onomastica*, starając się, by w czasie jej kadencji pismo odnosiło sukcesy nie tylko w środowisku polonistycznym, ale i międzynarodowym. Od 2008 była członkinią redakcji pisma *Onomastica Slavogermanica*. Również przez wiele lat przewodniczyła obradom Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji (2008–2016), była członkinią wielu krajowych i międzynarodowych gremiów językoznawczych, m.in.: Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 1978 r., w latach 1998–2001 pełniła w nim funkcję skarbnika, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Komisji Onomastyki Słowiańskiej przy MK, od 2004 r. była sekretarzem Komisji Onomastycznej przy Komitecie Językoznawstwa PAN.

Lubiła uczestniczyć w spotkaniach konferencyjnych, zarówno tych ogólnopolskich (konferencje onomastyczne), jak i międzynarodowych (kongresy onomastyczne), także w zjazdach PTJ, traktując je nie tylko jako wymianę doświadczeń badawczych, ale także możliwość spotkania z bliskimi Jej ludźmi. Miała licznych przyjaciół-onomastów za granicą, m.in. w Niemczech. Mówiła biegle w kilku językach. Była niezmiernie pracowitą i zdyscyplinowaną osobą. Rozumiała, że dobra atmosfera w pracy jest tak samo ważna jak sukcesy naukowe. Cieszyła się z dokonań swoich kolegów i koleżanek równie mocno i szczerze jak ze swoich własnych. Była życzliwą, dobrą i przyjacielską Osobą.

Stale nam Jej brakuje.

Katarzyna Skowronek

Dr hab. Kazimierz Długosz, prof. US (1935–2021)

8 stycznia 2021 r. zmarł dr hab. Kazimierz Długosz, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego i Akademii im. Jakuba Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Urodził się 2 sierpnia 1935 r. w Kielcach. Był absolwentem filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, pracę magisterską z dziedziny onomastyki pisał pod kierunkiem prof. Stanisława Rosponda. Na Uniwersytecie Warszawskim odbył studia doktoranckie zakończone obroną rozprawy doktorskiej pt. *Analiza strukturalna i semantyczna przezwisk uczniów byłego powiatu kieleckiego*, której promotorem był doc. Władysław Kupiszewski.

W latach 1985–2005 prof. Kazimierz Długosz związany był z Uniwersytetem Szczecińskim, na którym sprawował wiele funkcji: był członkiem Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego (1996–2002), prodziekanem ds. studenckich Wydziału Humanistycznego (1999–2002), kierownikiem powstałego z Jego inicjatywy Zakładu Etnolingwistyki (1992–2005). Przez wiele lat kierował też uniwersytecką telefoniczną poradnią językową.

Profesor Kazimierz Długosz był wielkim miłośnikiem polszczyzny, jej badaczem i popularyzatorem. Interesował się onomastyką, zwłaszcza antroponimią, a także stylistyką, socjolingwistyką, etnolingwistyką. Efektem jego onomastycznych zainteresowań są dwie książki: *Przezwiska uczniów z Kielecczyny* (1988) i *Współczesne „europejskie” nazwy młodzieżowe* (2003). Najważniejszym dziełem, które stało się podstawą uzyskanej w 1992 roku habilitacji, są *Inskrypcje nagrobne z Pomorza Zachodniego w ujęciu językoznawczym* (1991, wyd. II 2010), owoc socjolingwistycznych i etnolingwistycznych fascynacji Profesora. Istotny dla Jego dorobku naukowego jest też tom *Język – Religia – Kultura* (2013) gromadzący artykuły naukowe i popularnonaukowe poświęcone różnym odmianom współczesnej polszczyzny, zwłaszcza językowi religijnemu. Wiedzę o języku polskim popularyzował także w prasie, w programach radiowych i telewizyjnych.

Ważnym wydarzeniem w życiu zawodowym prof. Kazimierza Długosza i członków kierowanego przezeń Zakładu Etnolingwistyki była zorganizowana w 1995 roku z Jego inspiracji międzynarodowa interdyscyplinarna konferencja naukowa *Dom w języku i kulturze*, której efektem jest cenna publikacja pod tym samym tytułem (1997).

Dorobek dr. hab. Kazimierza Długosza to oprócz monografii ponad 140 artykułów naukowych drukowanych m.in. w *Pracach Filologicznych*, *Poradniku Językowym*, *Onomastikach*, *Slavii Occidentalis*, *Etnolingwistyce*, *Socjolingwistyce*. Pisał w nich o polszczyźnie potocznej, o integracji języka na terenach przygranicznych, o języku listów prywatnych i języku różnych autorów: Mickiewicza, Żeromskiego, Andrzejewskiego, Prusa, o leksyce i frazeologii w literaturze kresowej i folklorze kresowym. W obszarze Jego zainteresowań znalazły się również zagadnienia stereotypu i symboliki domu w polskiej wspólnocie komunikatywnej oraz językowy obraz wojny w inskrypcjach nagrobnych i pieśniach ludowych. Żywo interesował się też zagadnieniami normy językowej.

Ważne miejsce w życiu zawodowym prof. Kazimierza Długosza zajmowała dydaktyka szkolna i akademicka. Na początku nauczycielskiej drogi pracował w szkolnictwie podstawowym, zawodowym i średnim, a także w wydziale oświaty na stanowisku wizytatora i zastępcy inspektora. Później, już jako wykładowca akademicki, przez 15 lat uczestniczył w pracach jury Regionalnej Olimpiady Języka Polskiego i Literatury. Na Uniwersytecie Szczecińskim wypromował 90 licencjatów, 150 magistrów i jednego doktora. Po odejściu na emeryturę związał się na stałe z Akademią im. Jakuba Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, w której przez 16 lat wypromował kolejnych swoich absolwentów: 51 licencjatów, 46 magistrów i jednego doktora.

Profesor Kazimierz Długosz był człowiekiem pracowitym i skromnym, życzliwym przełożonym i dobrym kolegą, lubianym przez współpracowników i studentów. Pozostanie o Nim długa i dobra pamięć.

Ewa Kołodziejek

Laudemus sapientem

Laudēmus sapientem, discipulum peracūtum,
Rēgem grammaticōrum, quem dēlēgit Mūsa:

[Voice 1]

Celeberrimum doctorem,
Eruditum professorem,
Iucundissimum auctorem,
Diligentem editorem,
Nostrae scholae conditorem,
Nostr' ipsorum promotorem,
Indulgentem dictatorem,
Omnivagum viatorem.

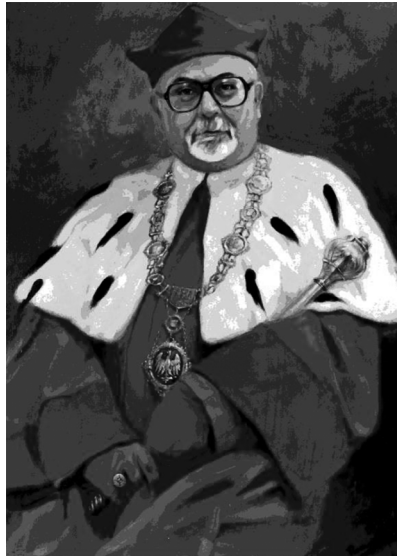
Reveremur, admiramur,
Reveremur, admiramur,
Et carmine nunc remuneramur.

[Voice 2]

Sic laudamus sapientem,
Philologum excellentem.
Sic laudamus sapientem,
Philologum excellentem.
Sic laudamus sapientem,
Philologum excellenetem.

Piotr Gąsiorowski, 5 lutego 2006

Profesor Jacek Fisiak (1936–2019) – wspomnienie¹



Profesor Jacek Fisiak – Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1985–1988).
Sygn. AUAM XV/99.

¹ Pierwotna wersja tekstu ukazała się w *Academic Journal of Modern Philology* 14 (2021), 355–364, pod tytułem *A Farewell to A Friend. Professor Jacek Fisiak [1936–2019] – wspomnienie*.

Jacek Izidor Fisiak urodził się 10 maja 1936 roku w Konstancynie Łódzkiej, zmarł 3 czerwca 2019 roku w Poznaniu². Osiemdziesiąt trzy lata życia zazwyczaj jest traktowane przez ludzi jako dość długi okres czasu, niemniej jeśli wziąć pod uwagę nie tylko sam upływ czasu, ale także intensywność wypełnienia treścią zdarzeń tego okresu dopiero wtedy moglibyśmy – ale cały czas tylko z pewnym przybliżeniem – zastanawiać się nad prawdziwym fenomenem życia i pracy Profesora Jacka Fisiaka. Fenomen ten doskonale oddaje lekka w formie, ale głęboka w treści trawestacja jednego z najbardziej znanych w anglojęzycznym świecie wierszy autorstwa prerafaelickiego artysty – Williama Blake’a pt. *The Tiger*. Wiersz Blake’a do warunków oddających ducha Profesora Fisiaka – człowieka niegasnącego czynu, utrzymując jednak tekst na wodzy w języku angielskim, przysposobił przyjaciel i pierwszy doktor nauk humanistycznych wypromowany przez Profesora Jacka Fisiaka – Profesor Tomasz P. Krzeszowski (2020: 537). Wykorzystując wiersz Blake’a/Krzeszowskiego jako refren tego krótkiego wspomnienia zamierzam oddać głos Jego przyjaciółom i z ich wspomnień zbudować ten tekst.

The Fisiak

(A Travesty from William Blake)

I

Fisiak! Fisiak! carrying light
To the stupid and the bright,
What enormous strength or eye
Could frame thy fearful energy?

„Profesor Jacek Fisiak znał odpowiedzi na wiele pytań, nie tylko ze względu na wysoką inteligencję, fenomenalną wręcz pamięć i szeroką wiedzę, ale również dlatego, że obdarzony był tą niezwykłą intuicją, której brak wymaga studiowania podręczników protokołu dyplomatycznego czy *savoir vivre*, a która bywa też określana jako ‘klasa’” (Dziubalska-Kołaczyk 2020: 41).

„Najczęściej [...] był radosny i wprost rozpierała Go energia oraz nieustanna chęć działania. Cieszył się życiem, które oznaczało dla Niego nieustanny ruch – i to w szybkim tempie. Dosłownie traktował więc to, czego nauczał swoich studentów na zajęciach z historii języka angielskiego, że angielski przymiotnik *quick* i polski *żywy* wywodzą się z tego samego źródła, a brzmia inaczej tylko dlatego, że uległy różnym przekształceniom fonetycznym, ale niekoniecznie semantycznym, o czym świadczy między innymi to, że *żywe srebro* i *quick silver* mogą odnosić się do rtęci, a polski przysłówek *żywo* jest synonimem przysłówka *szybko*. Dlatego w Jego pojęciu wyra-

² Za udostępnienie zdjęć i zgodę na ich publikację dziękuję Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (zdjęcie nr 1, sygn. AUAM XV/99: prof. Jacek Fisiak – Rektor UAM) oraz Panu Profesorowi Tomaszowi P. Krzeszowskiemu (zdjęcie nr 2: dyplom pierwszego wypromowanego przez profesora Jacka Fisiaka doktora nauk humanistycznych; zdjęcie nr 3: Zakopane, Jacek Fisiak oraz Tomasz P. Krzeszowski, połowa lat sześćdziesiątych).

zenie «życie w szybkim tempie» było pleonazmem. Takie właśnie życie kochał we wszystkich jego przejawach” (Krzeszowski 2020: 26–27).

„W czasach szkolnych i studenckich był działaczem sportowym, z entuzjazmem dyskutował o muzyce i wybitnych pianistach, chłonał książki historyczne, zwłaszcza dotyczące międzywojennej Polski i drugiej wojny światowej. Co oczywiste, bardzo interesowała Go także bieżąca polityka. Był wszechstronnym erudytą i nie dopuszczał myśli, że można być całkowitym ignorantem w jakiegokolwiek dziedzinie i nie starać się wypełnić luk w swoim wykształceniu. To był także przejaw Jego pasji życia” (Krzeszowski 2020: 27).

II

On what distant hill or land
Was thy glorious future planned?
In what schools and in what college
Was begotten thy great knowledge?

„Jacek uwielbiał muzykę i znał się na pianistyce. Cenił sobie sztukę wykonawczą najwybitniejszych pianistów naszych czasów, takich jak Arturo Benedetti Michelangeli, Światosław Richter, Witold Małcużyński, Halina Czerny-Stefańska i oczywiście Wielki Łódzianin, czyli Artur Rubinstein, by wymienić tylko kilkoro pianistycznych gigantów z czasów, gdy Kristian Zimerman dopiero sposobił się do zdobywania pianistycznych szczytów. [...] W ciasnym mieszkanku [Jacka Fisiaka – przypis P.C.] znalazło się [...] miejsce na dość sfatygowane pianino, nie pomnę już jakiej marki, na którym rytualnie musiałem wykonać nomen omen *Rytualny Taniec Ognia* Manuela de Falli (ulubiony bis Artura Rubinsteina). Moim własnym rytualnym bisem był *Polonez A-dur* Chopina, szczególnie wyróżniany przez Jacka, zapewne ze względu na militarny charakter utworu” (Krzeszowski 2020: 28–29).

„Początkowo Jacek Fisiak chciał zostać prawnikiem; ale szczęśliwie dla anglistyki to się nigdy nie stało. Zawsze był szybszy i lepszy od swoich rówieśników: studia [na Uniwersytecie Warszawskim – przypis P.C.] ukończył semestr wcześniej, rozprawę doktorską [na Uniwersytecie Łódzkim – P.C.] obronił już w wieku dwudziestu sześciu lat, a habilitował się [na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – P.C.] mając lat dwadzieścia osiem” (Dziubalska-Kołączyk 2006: 5)³.

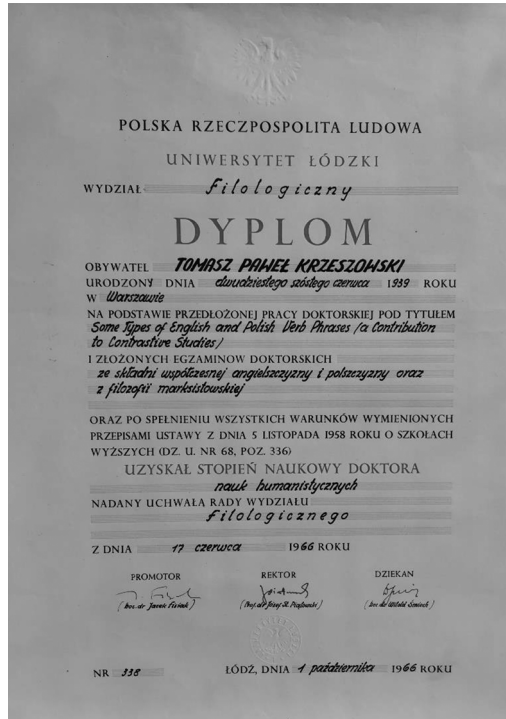
III

Whence the humour, whence thy charm?
In what city, town or farm
Did thy genius spring to life,
But thy vices never rife?

„Nasze pierwsze spotkanie miało miejsce w 1959 r., na pierwszych zajęciach drugiego roku anglistyki łódzkiej. Do Łodzi przyjechał reklamowany już wcześniej przez profesora Grzebieniowskiego młody, niezwykle utalentowany magister Fisiak. Profe-

³ Tłumaczenie oraz przypisy – Piotr P. Chruszczewski.

sor Grzebieniowski opowiadał nam o Nim już wcześniej jako o angiście, który biegle mówi po staroangielsku. Niezależnie od swojej pasji – językoznawstwa historycznego – Jacek Fisiak był aktywny także na wielu innych polach akademickiej działalności. Jedno z nich to organizacja i kierowanie wieloletnim programem polsko-angielskich studiów kontrastywnych, w ramach których powstało wiele doktoratów i habilitacji, większość z udziałem ‘ojca chrzestnego’” (Szwedek 2020: 38–39).



Dyplom pierwszego wypromowanego przez Profesora Jacka Fisiaka doktora nauk humanistycznych
– Łódź, 1 października 1966 roku (archiwum prywatne TPK).

„Pewnego lata w połowie lat sześćdziesiątych w towarzystwie bliskich nam osób znaleźliśmy się w Zakopanem. Zamierzaliśmy spędzić tam krótki, zaledwie sześciodniowy urlop po dokonanej uprzednio u znajomego gazdy rezerwacji. Pierwszego dnia po przyjeździe z samego rana Jacek zarządził wysokogórską wycieczkę. Udaliśmy się ochotnie w kierunku Kuźnic, z nadzieją, że zdobędziemy Kasprowy Wierch z pomocą kolejki linowej i że to zaspokoi taternicze ambicje Jacka. Jednak nie tak miała przebiegać ta eskapada. Okazało się, że do kolejki ustawiła się ogromnie długa kolejka chętnych do zdobycia szczytu, co wykluczało rychłe jego osiągnięcie, ale – co najważniejsze – Jacek uznał, że nie po to przyjechaliśmy w góry, żeby trwonić czas na stanie w kolejce do kolejki i zarządził: «Idziemy!». I poszliśmy; On, jak mi się teraz wydaje, w kamaszach i garniturze (chyba jednak wyjątkowo bez krawata!), a reszta z nas w jakichś przypadkowych strojach i chyba także niezbyt stosownym obuwiu.

Po osiągnięciu Kalatówek mieliśmy już dosyć, ale Jacek nie zamierzał poprzestać na tym wyczynie. Po krótkim odpoczynku poszliśmy dalej i – chociaż brzmi to niewiarygodnie – dotarliśmy nie tylko do Hali Gąsienicowej, ale aż do Czarnego Stawu Gąsienicowego” (Krzeszowski 2020: 32–33).

IV

What the power? what the main
Helped to fill thy massive brain?
What the pattern? What the cast
Moulded thee, so stern, so vast?

„Sukces Profesora opierał się na kilku ważnych fundamentach. Po pierwsze, sam był znakomitym naukowcem o szerokiej rozpoznawalności w świecie – dziś zmierzylibyśmy to m.in. indeksem Hirscha = 27 (wg Google Scholar), niebywale wysokim wśród nauk humanistycznych i społecznych. W 1961 r. profesor Fisiak zapoczątkował badania nad jednym ze swoich ulubionych tematów, kwestią zapożyczeń angielskich w języku polskim (*Zjawisko depluralizacji niektórych rzeczowników angielskich zapożyczonych przez język polski*, 1961). Artykuł dał początek całej serii publikacji na ten temat” (Dziubalska-Kołączyk 2020: 43–44).

„W 1965 r. doktor habilitowany Jacek Fisiak przeniósł się z Łodzi do Poznania, by objąć stanowisko najpierw kierownika Zakładu Języka Angielskiego, a w 1969 r. dyrektora Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, którym pozostał aż do 2005 r. Przejął stery jednostki, której tradycja sięga 1903 r. Jednak dopiero czterdziestoletnie kierowanie przez Niego Instytutem uplasowało poznańską anglistykę w czołówce tego rodzaju jednostek w Polsce i na świecie. Połączenie naukowej pasji i wizjonerstwa z silną ręką i talentem menadżerskim szybko dało znakomite rezultaty [...]. Profesor Jacek Fisiak stał się Ojcem IFA, a my – Jego dziećmi” (Dziubalska-Kołączyk 2020: 42–43).



Zakopane, Jacek Fisiak oraz Tomasz P. Krzeszowski, połowa lat sześćdziesiątych (archiwum prywatne TPK).

V

When thou fillst someone with fear:
 Thy cat, thy student or thy peer,
 Does one turn away from thee?
 Does one want from thee to flee?

„[...] [P]rzelomową publikacją była książka *Morphemic Structure of Chaucer's English* (1965), w której na grunt polski wprowadzona została metodologia badawcza amerykańskiego strukturalizmu, a sama książka oraz oparta na niej i wielokrotnie wznawiana *A Short Grammar of Middle English* (1968) przez całe dziesięciolecie służyła jako klasyczny podręcznik akademicki języka średnioangielskiego” (Dziubalska-Kołaczyk 2020: 44).

„Kolejnymi nurtami badań były: zagadnienia gramatyki porównawczej polsko-angielskiej, której Jacek Fisiak był prekursorem na gruncie polskim [...]; dialektologia historyczna języka angielskiego; a także leksykografia polsko-angielska. Jako redaktor lub współredaktor profesor brał udział w przygotowaniu całej gamy mono- i bilingwalnych słowników języka angielskiego [...]. Językoznawcy historyczni zawdzięczają Mu redakcję zbiorów artykułów poświęconych różnym aspektom historii języka, publikowanych w wydawnictwie Mouton de Gruyter [...] oraz serie wydawnicze w wydawnictwie Peter Lang, gdzie swoje prace publikowało wielu polskich anglistów” (Dziubalska-Kołaczyk 2020: 44–45).

VI

Fisiak! Fisiak! carrying light
 To the stupid and the bright,
 What enormous strength or eye
 Dare frame thy fearful energy?

„14 października 1988 roku ministrem został profesor Jacek Fisiak. Jak dowiedziałem się później, jedną z jego pierwszych decyzji było, jak sam powiedział, «wyczyszczenie wszelkich zaległych spraw, związanych przede wszystkim z zastosowanymi w sposób nieuprawniony kryteriami politycznymi». 9 listopada, a więc w niecały miesiąc po objęciu przez profesora Fisiaka teki ministra, otrzymałem decyzję przyznającą mi stanowisko docenta, co stanowiło niezbędny warunek otwarcia drogi do dalszej kariery naukowej. Uznałem, w sposób nieco żartobliwy, że data 9 listopada ma charakter symboliczny – to dokładnie pośrodku pomiędzy 7 listopada (rocznica rewolucji październikowej) i 11 listopada (Święto Niepodległości). Dzięki decyzji ministra Fisiaka w tym czasie stanowisko docenta otrzymały liczne «wątpliwe politycznie» osoby. Podziwiam odwagę Profesora – to był jeszcze czas dominacji PZPR we wszystkich dziedzinach życia. Profesor jesienią 1988 roku zainicjował Przedwiośnie – Wiosna miała nadejść wkrótce!” (Jezierski 2020: 52–53).

„Obiegowe prawdy głoszą, że nie ma ludzi niezastąpionych i że nadzieja jest matką głupich. Nie potrafię uznać ich za prawdziwe, nie tylko teraz, gdy wspominam Jacka. Przecież każdy człowiek zajmuje jakieś określone, własne i sobie tylko przynależne miejsce w czasie i przestrzeni, a przede wszystkim w życiu innych ludzi. Staje

się częścią każdego, kto ma z nim jakikolwiek kontakt. Zajmuje jeden jedyny obszar w naszej własnej czasoprzestrzeni, którego nikt inny nie jest w stanie zająć, bo nikt inny do tego miejsca nie pasuje. Gdy odchodzi na zawsze, pozostawia w świadomości innych – czy, jak kto woli, w duszy – niepowtarzalny ślad i nikt inny nie jest w stanie wypełnić tego samego miejsca. Dlatego w mojej pamięci nikt nie może zastąpić tego mojego Jacka” (Krzeszowski 2020: 35).

„Jego dorobek i działalność naukową doceniły liczne akademie nauk: został członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem siedmiu zagranicznych analogicznych instytucji: Fińskiej Akademii Nauk, Academia Europaea (Londyn), Norweskiej Akademii Nauk, Medieval Academy of America, Europejskiej Akademii Nauk, Sztuki i Literatury (Paryż), Nowojorskiej Akademii Nauk oraz Akademii Nauk Agderu (Kristiansand, Norwegia)” (Dziubalska-Kołączyk 2020: 46).

Profesor Jacek Fisiak otrzymał doktoraty honorowe dwóch uniwersytetów (Uniwersytet w Jyväskylä, 1983; Uniwersytet Opolski, 2005), został też uhonorowany wieloma zaszczytnymi odznaczeniami, wśród których należy wskazać np. na Krzyż Oficerski Orderu Imperium Brytyjskiego, Krzyż Komandorski Orderu Lwa Finlandii, Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Królestwa Norwegii, Krzyż Oficerski Orderu Palm Akademickich, Wielki Krzyż Orderu *Polonia Restituta*. Skompletowana bibliografia prac Profesora Jacka Fisiaka (Sauer, Chruszczewski 2020: 6–20)⁴ dowodzi, że był autorem i redaktorem – względnie współautorem i współredaktorem – czterdziestu czterech książek i periodyków, jedenastu słowników oraz osiemdziesięciu dwóch artykułów i dwudziestu trzech recenzji; wypromował ponad trzystu magistrów filologii angielskiej, sześćdziesięciu doktorów nauk humanistycznych oraz był mentorem licznych habilitantów. Natomiast nie sposób zliczyć wszystkich napisanych przez Profesora Jacka Fisiaka recenzji rozpraw doktorskich, recenzji dorobku habilitacyjnego, opinii awansowych, listów rekomendacyjnych itp. Bardzo wiele osób, których promotorem lub mentorem był Profesor Fisiak uzyskało już tytuły profesorskie. Dziedzictwo naukowo-organizacyjne Profesora trwa i ma się bardzo dobrze.

„Profesor Fisiak miał [...] świetne poczucie humoru – często czarnego. Gdy otrzymałam tytuł profesora, powiedział: «Gratuluję! Teraz będziesz już miała czarną flagę nad Collegium Minus...». Twoja czarna flaga, Jacku, już zawisła i to ja muszę na nią patrzeć w ogromnym smutku. W ostatnich latach naigrawałeś się ze mnie: «Będziesz musiała przemówić na moim pogrzebie...». Tak, Jacek zawsze miał rację, a w każdym razie *most of the time*” (Dziubalska-Kołączyk 2020: 42).

Szanowny Panie Profesorze, Drogi Jacku, spoczywaj w pokoju i do zobaczenia w każdym Twoim dziele, w każdym Twoim uczniu i w każdym wspomnieniu o Tobie!⁵

Piotr P. Chruszczewski

⁴ Podziękowania za nieocenioną pomoc w kompletowaniu bibliografii prac Profesora Jacka Fisiaka należą się Pani profesor Magdalenie Bator.

⁵ Profesor zw. dr hab. dr h.c. (mult.) Jacek Fisiak, członek rzeczywisty PAN, jest pochowany w Poznaniu na Cmentarzu Komunalnym nr 2 (Junikowo) przy ul. Grunwaldzkiej 305 (pole nr 8, kwarta nr 2, rząd nr 10, miejsce nr 15).

Publikacje dedykowane Profesorowi Jackowi Fisiakowi

- KASTOVSKY Dieter, SZWEDEK Aleksander (red.) (1986): *Linguistics Across Historical and Geographical Boundaries: In Honour of Jacek Fisiak on the Occasion of his Fiftieth Birthday*. Vol. 1: *Linguistic Theory and Historical Linguistics*. Vol. 2: *Descriptive, Contrastive, and Applied Linguistics*. (*Trends in Linguistics. Studies and Monographs* 32). – Berlin–Boston, MA: De Gruyter Mouton.
- HICKEY Raymond, PUPPEL Stanisław (red.) (1997): *Language History and Linguistic Modelling: A Festschrift for Jacek Fisiak on his 60th Birthday*. (*Trends in Linguistics. Studies and Monographs* 101). – Berlin–Boston, MA: De Gruyter Mouton.
- PUPPEL Stanisław, DZIUBALSKA-KOLACZYK Katarzyna (2000): *Multis Vocibus de Lingua, w czterdziestolecie pracy naukowo-dydaktycznej Profesora Jacka Fisiaka (1959 – 1999)*. – Poznań: Motivex.
- DZIUBALSKA-KOLACZYK Katarzyna (red.) (2006): *IFAtuation: A Festschrift for Professor Jacek Fisiak on the Occasion of his 70th Birthday*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- WITKOŚ Jacek, ANTKOWIAK Anna (2019): *Jacek Fisiak in Memoriam*. – Poznań: Agder Academy of Sciences and Letters.
- SAUER Hans, CHRUSZCZEWSKI Piotr P. (2020): *Mostly Medieval: In Memory of Jacek Fisiak. Beyond Language* 5: San Diego, CA: Æ Academic Publishing.

Bibliografia

- DZIUBALSKA-KOLACZYK Katarzyna (2006): Preamble. – [w:] Katarzyna DZIUBALSKA-KOLACZYK (red.): *IFAtuation: A Life in IFA. A Festschrift for Professor Jacek Fisiak on the Occasion of His 70th Birthday by His IFAtuated Staff from the School of English, AMU, Poznań*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 5–8.
- DZIUBALSKA-KOLACZYK Katarzyna (2020): W czepku urodzony. – [w:] Hans SAUER, Piotr P. CHRUSZCZEWSKI (red.): *Mostly Medieval. In Memory of Jacek Fisiak. Beyond Language*. Vol. 3. – San Diego, CA, USA: Æ Academic Publishing, 41–49.
- GĄSIOROWSKI Piotr (2006): *Laudemus sapientem*. – [w:] Katarzyna DZIUBALSKA-KOLACZYK (red.): *IFAtuation: A Life in IFA. A Festschrift for Professor Jacek Fisiak on the Occasion of His 70th Birthday by His IFAtuated Staff from the School of English, AMU, Poznań*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, vii.
- JEZIERSKI Adam (2020): 9 listopada. – [w:] Hans SAUER, Piotr P. CHRUSZCZEWSKI (red.): *Mostly Medieval. In Memory of Jacek Fisiak. Beyond Language*. Vol. 3. – San Diego, CA, USA: Æ Academic Publishing, 51–53.
- KRZESZOWSKI Tomasz P. (2020): Jacek Fisiak to Poznań. – [w:] Hans SAUER, Piotr P. CHRUSZCZEWSKI (red.): *Mostly Medieval. In Memory of Jacek Fisiak. Beyond Language*. Vol. 3. – San Diego, CA, USA: Æ Academic Publishing, 25–37.
- KRZESZOWSKI Tomasz P. (2020): The Fisiak. – [w:] Hans SAUER, Piotr P. CHRUSZCZEWSKI (red.): *Mostly Medieval. In Memory of Jacek Fisiak. Beyond Language*. Vol. 3. – San Diego, CA, USA: Æ Academic Publishing, 537.
- SAUER Hans, CHRUSZCZEWSKI Piotr P. (red.) (2020): *Mostly Medieval. In Memory of Jacek Fisiak. Beyond Language*. Vol. 3. – San Diego, CA, USA: Æ Academic Publishing.
- SZWEDEK Aleksander (2020): Od studenta do profesora i od studenta do przyjaciela. – [w:] Hans SAUER, Piotr P. CHRUSZCZEWSKI (red.): *Mostly Medieval. In Memory of Jacek Fisiak. Beyond Language*. Vol. 3. – San Diego, CA, USA: Æ Academic Publishing; 38–40.

Profesor Irena Kałuża (1924–2019)

Pani prof. dr hab. Irena Kałuża urodziła się 26 października 1924 roku w Krakowie, a zmarła w swoim rodzinnym mieście 24 listopada 2019 roku, jako wówczas najdłużej żyjący pracownik Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W latach 1946–1950 odbyła studia anglistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując tu tytuł magistra w 1951 r. Ponieważ w okresie 1949–1957 zamknięto nabór na studia anglistyczne na UJ, mgr Irena Kałuża podjęła pracę asystenta w Zakładzie Filologii Angielskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, pozostając tam od 1951 do 1962 roku. Pani prof. Magdalena Charzyńska-Wójcik, Dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, pisała w swych kondolencjach: „Pamiętamy, my starsi i lubiący czytać historię, że Pani Profesor jest wśród naszych filarów-założycieli. Dołączyła do naszej kadry zaraz po ukończeniu studiów i została z nami aż do momentu, gdy anglistykę zamknęły nam władze komunistyczne”.

W roku 1957 Irena Kałuża uczestniczyła w kursie szekspirowskim w Stratford-upon-Avon w Wielkiej Brytanii i z pewnością wówczas narodziło się jej wieloletnie zainteresowanie językiem Szekspira. W latach 1958–1959 podjęła studia językoznawcze na University College w Londynie – jej dotychczasowe zainteresowania językiem Szekspira zostają rozszerzone o badania stylistyczne w oparciu o model strukturalistyczny.

W 1963 roku Irena Kałuża powraca na krakowską anglistykę, by tu w 1965 r. uzyskać stopień doktora, a w r. 1966 adiunkturę. Wspomina prof. Marta Gibińska-Marzec:

Prof. Kałuża zawsze uważała, że język literatury jest najciekawszym materiałem dla językoznawcy. Pasjonował ją dramat szekspirowski, który znała ‘inside out’: pamiętam, że jako studentka miałam z nią konwersatorium z „Hamleta”, w trakcie którego wspaniale uczuła nas na niuanse językowe. Kolekcjonowała też teatralne i filmowe wersje sztuk Szekspira, a obie pracowałyśmy nad anglojęzycznym wydaniem „Makbeta” ze szczególnym uwzględnieniem problemów językowych w przypisach. Wydanie (w marnej niestety formie) ukazało się w Wydawnictwie UJ w latach 80. ubiegłego wieku.

W podobnym duchu wypowiada się prof. Teresa Bela:

Ja natomiast przypomniałam sobie taką małą konferencję w IFA (wtedy chyba jeszcze Katedrze Anglistyki), bodajże dwa lata po moich studiach i rok po stażu, może to był 1971 rok), którą orga-

nizował prof. Przemysław Mroczkowski (a de facto Irena Kałuża), na której wygłoszone były przez nas referaty, łączące ulubioną ideę Szefa, czyli jak najściślejszą współpracę (żeby nie powiedzieć „symbiozę”) literatów i językoznawców. Chyba jeszcze wtedy nie było formalnego podziału na zakłady. Z tej konferencji wewnątrz-anglistycznej pochodzi moja pierwsza publikacja jako mediewisty „The Use of Key Words in William Langland’s «Confession of the Seven Deadly Sins»”. Referaty zostały wydane w *Zeszytach Naukowych Wydziału Filologicznego*, a I. Kałuża była redaktorem całego zeszytu. Przy pisaniu mego artykułu kontaktowałam się z nią wiele razy, musiałam poczytać teksty językoznawcze, żeby opanować „aparat” badawczy i w rezultacie był to podobno całkiem niezły tekst, choć prof. Kałużę trudno było zadowolić...

To były Jej i Prof. Mroczkowskiego stałe cele – narzędzia językoznawcze do badania języka tekstów literackich, ideał pracy anglisty (czy w ogóle filologa). Może to właśnie „wychowanie” przez prof. prof. Kałużę i Mroczkowskiego sprawiło, iż starsze pokolenie anglistów-literatów w IFA miało ugruntowaną świadomość, że wartościowe badania literackie nie powinny tylko „fruwać w przestworzach” jakichś idei, ale być mocno osadzone w tekście, w języku poezji czy prozy.

Prawdziwa pasja I. Kałuży w badaniu języka jako tworzywa literackiego znakomicie uwidacznia się w jej publikacjach. W 1967 r. ukazuje się drukiem jej rozprawa doktorska w formie monografii zatytułowanej *The Functioning of Sentence Structure in the Stream-of-Consciousness Technique of William Faulkner’s “The Sound and the Fury”: A Study in Linguistic Stylistics* (Kraków: Zeszyty Naukowe UJ, Prace historycznoliterackie z. CLVI), a stylistyka językoznawcza wymieniona w tytule staje się podstawową subdyscypliną jej działalności akademickiej.

Kolejny etap w karierze naukowej I. Kałuży otwiera stypendium badawcze w zakresie językoznawstwa generatywno-transformacyjnego na Indiana University (Bloomington, USA) odbyte w latach 1967–1968. Model ten stanie się nie tylko paradygmatem jej pracy naukowej, ale też będzie go konsekwentnie przekazywać swym magistrantom i doktorantom. W 1975 r. ukazuje się jej kolejna monografia *English Feature Grammar and Its Application to Deviant Sentences* (Kraków–Warszawa: PWN, Zeszyty Naukowe UJ CCCLXXX). W pracy tej Autorka, świadoma ograniczeń strukturalizmu, poddaje analizie syntaktyczno-semantycznej zdania zdewiowane (nieprawidłowe semantycznie) w oparciu o model Extended Standard Theory Noama Chomsky’ego, gdzie materiałem badawczym są przykłady wyjęte z dzieł literackich. Jest to jedna z głównych prac z dziedziny poetyki generatywnej napisanych w tym czasie w Polsce; na jej podstawie Irena Kałuża uzyskuje stopień doktora habilitowanego, a w 1977 r. stanowisko docenta.

W 1990 r. ukazuje się trzecia monografia I. Kałuży pod tytułem *The Language of Deception in „Macbeth” – A Study in Equivocation and Hidden Meaning* (Kraków: Zeszyty Naukowe UJ, Prace językoznawcze, z. 103), stanowiąc pionierskie w Polsce wprowadzanie pragmatycznych modeli inferencyjnych (akty mowy, teoria implikatur H.P. Grice’a) do analizy i interpretacji języka artystycznego – w szczególności języka oszustwa, dwuznaczności i znaczeń ukrytych. Publikacja doc. dr hab. I. Kałuży staje się w tym czasie ważnym wkładem anglistycznym w rozwój semantyki i pragmatyki literackiej.

Profesor Kałuża była autorką nie tylko wyżej wymienionych monografii, ale też wielu artykułów i recenzji naukowych. Redagowała i współredagowała również kilka tomów zbiorowych. Zawsze otwarta na nowe paradygmaty teoretyczne, obdarzona

naukowym wyczuciem i odwagą, jako jedna z pierwszych naukowców wprowadzała na gruncie polskim model generatywno-transformacyjny, a następnie kontekstualizm i elementy Teorii Relewancji Dana Sperbera i Deirdre Wilson do analizy języka literatury.

Wypromowała ponad 50 magistrów i czterech doktorów (J. Załęcki – 1984, E. Willim – 1986, J. Stygares – 1987, E. Chrzanowska – 1990), recenzowała liczne rozprawy doktorskie i habilitacyjne. Tytuły rozpraw doktorskich oraz monografii poddoktorskich jej podopiecznych świadczą dobitnie o tematach naukowych, którymi ich zainspirowała: 1) Ewa Willim, *On Word-Order. A Government-Binding Study of English and Polish* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1989); 2) Józef Załęcki, *Communicative Multivocality. A Study of Punning, Metaphor, and Irony* (Kraków: Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 93, 1990); 3) Elżbieta Chrzanowska, *Modality as Represented in the Logical Form of Language* (unpublished Ph.D. dissertation, Jagiellonian University, 1989). Pani Profesor była troskliwym promotorem, o czym wspomina prof. Ewa Willim:

Była żywo zainteresowana pomocą swoim doktorantom, inspirowała udział w konkursach, wysyłała na staże (np. na Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), zależało jej na tym, by młodzi mieli szansę wyjazdów na dobre uniwersytety za granicą dla pogłębienia edukacji i rozwoju naukowego. Generalnie zawsze mnie uderzała jej troska o wysoki poziom naukowy.

W wyniku tych starań Ewa Willim i Elżbieta Chrzanowska odbyły roczne studia doktoranckie w Department of Linguistics, University of Connecticut, USA, przygotowując tam swoje dysertacje. Pani Profesor Kałuża cieszyła się szczerze z późniejszych międzynarodowych kontaktów naukowych wszystkich swych podopiecznych i cytowania ich prac przez uznanych uczonych.

Wielka miłośniczka nie tylko pięknej, literackiej angielszczyzny, lecz również powieści kryminalnej i filmu, prowadziła trzykrotnie kurs o polskiej kinematografii w ramach Szkoły Letniej Języka i Kultury Polskiej dla cudzoziemców.

W 1991 r. uzyskała stanowisko profesora nadzwyczajnego UJ, a Senat UJ wystąpił do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych o nadanie jej tytułu profesora. Tytuł ten otrzymała w roku akademickim 1991/1992.

Prof. dr hab. Irena Kałuża była członkiem PTJ, Komisji Językoznawstwa PAN i Societas Linguistica Europaea. W latach 1981–1988 sprawowała funkcję dyrektora IFA; w okresie 1981–1991 kierowała także Zakładem Języka Angielskiego. Odznaczona została nagrodami Rektora UJ, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Złotym Krzyżem Zasługi (1974) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1983).

W 1993 r. ze względu na zły stan zdrowia przeszła na emeryturę, utrzymywała jednak przez lata ożywione kontakty ze sporą grupą swych uczennic, uczniów i współpracowników.

W 1994 r. ukazał się tom pokonferencyjny *Literature and Language in the Intertextual and Cultural Context. Proceedings of the Sixth International Conference on English and American Literature and Language* (red. M. Gibińska i Z. Mazur, Kraków: Jagiellonian University, Institute of English Philology), który został zade-

dykowany Profesor Kałuży dla uczczenia jej siedemdziesiątych urodzin. Tom ten zawiera życiorys Pani Profesor napisany przez E. Tabakowską w języku angielskim.

Długoletnia przyjaźń łączyła Profesor Kałużę z doc. dr hab. Ireną Przemecką, literaturoznawczynią-amerykanistką, również zasłużonym Dyrektorem IFA. Prof. Przemecka zmarła 2 stycznia 2019 r. i spoczywa także na Cmentarzu Podgórskim, w niedalekim sąsiedztwie grobu prof. Kałuży.

Irena Kałuża, córka Józefa Kałuży (1896–1944), „legendy polskiej piłki lat dwudziestych XX w.”, napastnika i kapitana Cracovii, selekcjonera reprezentacji Polski w latach 1931–1932, była zawsze wielką pasjonatką piłki nożnej, rzecz jasna kibicując Cracovii (znała też świetnie wyniki angielskiej Premier League, kibicowała zwłaszcza Manchester United). Klub Piłkarski Cracovii pamiętał zawsze o Pani Profesor, uczcił Jej odejście minutą ciszy przed jednym ze swych meczy, a przede wszystkim był obecny podczas uroczystości pogrzebowych Pani Profesor, która spoczęła u boku swego Ojca na Cmentarzu Podgórskim. Klub wystawił wówczas poczet sztandarowy, a jego Kapelan wygłosił mowę pogrzebową.

Wspominamy Profesor Kałużę jako osobę niezwykle życzliwą, choć naukowo bardzo wymagającą, a nawet surową. Obdarzona poczuciem humoru i wyrazistą osobowością pozostała w naszej pamięci także jako bohaterka różnych anegdot. Oto wspomnienie prof. Elżbiety Tabakowskiej o „niekonwencjonalnej” Pani Profesor:

Byłam młoda. Byłam przejęta swoją niezwykle ważną rolą przyszłego filara polskiego językoznawstwa. Byłam też młodą matką na urlopie naukowym. Zostawiłam niemowlę pod opieką niani i przyszedłam na konsultacje do mojej ówczesnej Szefowej. Już po pierwszych minutach wskaźniki mojej samooceny spadły do zera. Usłyszałam, że jestem leniwa, że nie chce mi się łączyć roli matki z rolą pracowitego naukowca, i że oto widać skutki: referat jest do kitu i cała moja pozycja na uniwersytecie też. Przyrzekałam sobie, że za nic w świecie nie pokażę po sobie, jak zabolalo, ale co z tego...

Z gabinetu Szefowej wyszłam w stanie, który potocznie określa się frazą „z rykiem”. Na zielonym korytarzu starego Paderevianum natknęłam się na Panią „Profesor Kałużę”. Wciągnęła mnie do swojego pokoju. „Ja to tu trzymam na takie trudne momenty”, oświadczyła, wyciągając z biurka butelkę whisky i kieliszek. „Profesor Kałuża” nie była abstynentką, ale też NIGDY nie dowodziła tego faktu na terenie Paderevianum. Obie też wiedziałyśmy, że już samo „posiadanie alkoholu na terenie uczelni” jest nielegalne, nie mówiąc już o jego „spożywaniu”.

Po kieliszeczku whisky i paru ciepłych (choć z pewnością nie pieszczotliwych, bo to nie byłoby w Jej stylu) słowach doszłam do siebie. Dostałam lekcję ważniejszą niż dałby mi najmądrzejszy nawet wykład z gramatyki (których zresztą w wykonaniu prof. Kałuży nie brakowało). Dowiedziałam się, że ratowanie z opresji innego człowieka jest ważniejsze niż ślepe przestrzeganie litery prawa. Niektórych zawilości gramatycznych pewnie już nie pamiętam, ale tamta lekcja została ze mną do dziś.

Wiele takich cennych lekcji przekazała nam Pani Profesor Kałuża, a wytyczone przez nią naukowe zainteresowania są kontynuowane przez kolejne pokolenia krakowskich anglistów, między innymi piszącą te słowa.

Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska

**Profesor Bogusław Nowowiejski
(1954–2019)**



26 września 2019 roku zmarł Profesor Bogusław Nowowiejski – wybitny językoznawca, nauczyciel i wychowawca kilku pokoleń studentów białostockiej polonistyki; postać w swej konstrukcji intelektualno-emocjonalnej nietuzinkowa i wielowymiarowa. Należał do grona najbardziej rozpoznawalnych w kraju przedstawicieli środowiska naukowego Uniwersytetu w Białymstoku. Jego oficjalna aktywność skupiała się wokół trzech akademickich sfer: naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej. I w każdej z tych sfer spełniał się znakomicie, do każdej z tych ról podchodził z niebywałą odpowiedzialnością oraz godną szacunku umiejętnością godzenia najróżniejszych obowiązków, z reguły prac- i czasochłonnych.

Z Uniwersytetem w Białymstoku (pierwotnie Filią Uniwersytetu Warszawskiego) związał całe swoje dorosłe życie. Tu w 1979 roku ukończył polonistykę i uzyskał

magisterium na podstawie pracy *Słownictwo myśliwych Puszczy Białowieskiej*; już na Uniwersytecie Warszawskim w 1985 doktorat (*Charakterystyka socjolingwistyczna języka mówionego mieszkańców Sokółki*), a habilitację w 1998 (*Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku*), by w roku 2013 ukoronować swój dorobek tytułem profesora (*Niemiecko-polski słownik Mrongowiusza: źródło do historii polskiej leksyki i leksykografii*).

Był dociekliwym i wszechstronnym badaczem, człowiekiem nauki w pełnym tych słów znaczeniu. Zawsze zadziwiała nadzwyczajna rozległość Jego zainteresowań, zawsze też budziła szacunek niezwykle dążność do poszerzania kręgu naukowych dociekań. W badaniach, które prowadził i których rezultaty z kompetencją opisywał, przeszłość polszczyzny krzyżowała się ze współczesnością i przyszłością języka, zagadnienia *stricte* lingwistyczne z problematyką zewnątrzjęzykową, językoznawstwo polonistyczne z językoznawstwem sławistycznym i porównawczym, a polszczyzna ogólna z odmianami środowiskowymi i regionalnymi. Lista publikacji Profesora Nowowiejskiego jest bardzo długa; obejmuje ponad 160 pozycji bibliograficznych, zróżnicowanych nie tylko pod względem tematycznym, ale też imponujących z uwagi na walory merytoryczne, metodologiczne i poznawcze. Z oczywistych względów w tak krótkim tekście nie sposób zawrzeć wszystkich dokonań Bogusława Nowowiejskiego, ani też wszechstronnie omówić Jego wkład w rozwój polskiego – nie tylko białostockiego przecież – językoznawstwa. Ale nawet wybór tylko niektórych osiągnięć i tylko niektórych publikacji Profesora mówi wiele o Jego nieprzeciętnej aktywności naukowej i organizacyjnej oraz nieprzeciętnym wymiarze w rozumieniu czysto ludzkim.

Jego monografie: *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku* (1996), *Z zagadnień kontaktów językowych* (2010) oraz *Niemiecko-polski słownik Mrongowiusza: źródło do historii polskiej leksyki i leksykografii* (2011) stanowią wzorcowe modele studiów nad kontaktami polszczyzny z innymi językami, ze szczególnym uwzględnieniem wzajemnych oddziaływań polsko-niemieckich. Jako świetny znawca problematyki sformułował metodologiczne podstawy do badań nad tym zagadnieniem nie tylko w obszernych publikacjach, ale również w licznych artykułach, jak choćby: *Uwagi o zapożyczeniach leksykalnych ze źródła niemieckiego w polszczyźnie 1 poł. XIX wieku* (1992), *Obce odpowiedniki niemieckich haseł w słowniku Mrongowiusza* (2005), *Wpływy języka niemieckiego na polszczyznę w zakresie słownictwa* (2007).

Zainteresowanie niemiecko-polskim słownikiem Mrongowiusza nie ograniczało się do interferencji leksykalno-frazeologicznej wyłącznie na styku kultur językowych. Słownik ten był ważnym ogniwem rozważań nad historią polskiej leksykografii. Profesor regularnie publikował artykuły teoretyczne i materiałowe poświęcone również innym leksykografom oraz ich – często mało znanym – dziełom, np.: *Słowniczek gwary augustowskiej Aleksandra Osipowicza jako rekonstruowane źródło do historii polskiej leksykografii gwarowej* (2003), *Z warsztatu leksykograficznego Ludwika Czarkowskiego* (2008), *Przekładowy słownik niemiecko-polski z połowy XIX wieku jako zapis językowej świadomości słownikarza* (2009).

Z właściwą sobie skrupulatnością rozczytywał się w zbiorach leksykograficznych, by potem z filologiczną akrybią opisywać wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi słownikami (*Słownik Mrongowiusza – między Lindem a Słownikiem wileńskim* (2013) czy z kolei doszukiwać się podstaw źródłowych leksykonów, na przykład baz literackich (*Cytaty z Mickiewicza u Mrongowiusza* (2011), „*Pan Tadeusz*” jako źródło niemiecko-polskich słowników Mrongowiusz (2013)), czy to określonych kategorii leksykalnych (*Źródła niemiecko-polskich słowników Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza* (2006), *Polskie frazeologizmy w niemiecko-polskim słowniku Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza* (2007), *Ze współczesnej perspektywy o przysłowiaach w niemiecko-polskim słowniku K.C. Mrongowiusza z połowy XIX wieku* (2007), *Świat nazw własnych w niemiecko-polskim słowniku Mrongowiusza* (2012)).

Wiele energii poświęcił na przygotowanie – wspólnie ze swoimi uczniami – dziewiętnastowiecznych słowniczków gwarowych Polski północno-wschodniej, opatrując publikacje własnymi rzeczowymi komentarzami: *Słowniczek gwary augustowskiej* (2009) i *Słowniczek gwary drohickiej Ludwika Czarkowskiego* (2009). Już po śmierci Profesora ukazała się publikacja, którą złożył do druku dosłownie w ostatnich dniach swego życia: *Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej* (2020). Ten tak fascynujący Go temat poruszał też w artykułach: *Dawne słowniczki gwarowe jako źródło do historii języka* (2015), *XIX-wieczne słowniki gwarowe źródłem do historii kultury ludowej (rozważania na przykładzie słownictwa z terenów Polski północno-wschodniej)* (2015).

Jedno z ważniejszych miejsc w bogatym dorobku Profesora Nowowiejskiego zajmowała problematyka regionalna, głównie zaś wielojęzyczne kontakty polszczyzny regionu północno-wschodniego, która pozostając w otoczeniu litewsko-białorusko-ukraińskim, nabierała/nabiera charakterystycznych cech innojęzycznych. Interesowała Go we wszystkich aspektach owa styczność regionalnych, przygranicznych systemów gwarowych. A była to problematyka szczególnie Mu bliska ze względu na miejsce urodzenia. Swojej „małej ojczyźnie”, Sokółce, kilkunastotysięcznemu miastu na Białostocczyźnie, poświęcił rozprawę doktorską *Charakterystyka socjolingwistyczna języka mówionego mieszkańców Sokółki*, która nie ukazała się co prawda w wersji drukowanej jako odrębna książka, ale przyniosła cykl artykułów o wysokich walorach poznawczych, np.: *O rutenizmach leksykalnych w języku sokolskiej inteligencji* (1985), *Fonetyka polszczyzny sokolskiej* (1989), *Mowa mieszkańców Sokółki w woj. białostockim* (1989), *Z badań nad wokalizmem gwary sokolskiej* (1990), *Regionalizmy kresowe (północno-wschodnie) w mowie mieszkańców Sokółki* (1991), *Z frazeologii mowy sokolskiej* (1991).

Badania te w oczywisty sposób łączą się z Jego zainteresowanymi mową mieszkańców całego regionu północno-wschodniego oraz mową mieszkańców stolicy województwa – Białegostoku: *O kilku wypadkach hiperpoprawności w języku mieszkańców wschodniej Białostocczyzny* (1990), *Język mieszkańców Białegostoku w końcu XX wieku* (2000), *Odmiany języka polskiego na Białostocczyźnie* (2001), *W sprawie odmian języka polskiego na Białostocczyźnie* (2001), *Język ulicy Młynowej, czyli*

o polszczyźnie w Białymstoku (2003), *Polska gwara okolic Drohiczyzna na przełomie XIX i XX wieku* (2007).

Polshczyźnie kresowej w szerokim rozumieniu poświęcił inne teksty, jak choćby: *Język polski dawnych północno-wschodnich kresów Rzeczypospolitej: w 10. rocznicę śmierci profesor Haliny Turskiej* (1989), *Z metodologii badań pogranicza językowego północno-wschodnio-polskiego* (1990), *Kresowizm: co to takiego?* (1994), *Regionalizmy językowe w świadomości mieszkańców północno-wschodniej Polski* (1996).

Nigdy też nie pozostawał obojętny wobec zagadnień ortoepicznych, i to zarówno w perspektywie diachronicznej (*O stosunku do zapożyczeń z języków obcych w świetle historii języka polskiego* (1995), *Wydawnictwa poprawnościowe z 2. połowy XIX i początku XX wieku jako źródła do historii języka polskiego* (1998), jak i oglądzie synchronicznym. Jako członek Rady Języka Polskiego w latach 2015–2018 w sposób często bezpośredni odnosił się do kształtowania polityki językowej państwa (*Glosa do wyników kontroli realizacji ustawy o języku polskim* (2004), *Język w prasie – prasa o języku* (2004)).

Jego osobiste życie często przekładało się na życie naukowe. Wspomniane wyżej zainteresowanie polszczyzną północnokresową to nie jedyny tego przykład. Profesor Bogusław Nowowiejski czynnie uprawiał sport, uwielbiał jazdę rowerem, regularnie grywał w siatkówkę, a w tenisa na tyle znakomicie, że przez kolegów „od rakiety” nazywany był Fibakiem. Fascynował się lekkoatletyką i piłką nożną, które – w chwilach z trudem „wyrwany” innym obowiązkom – oglądał z ogromnym zainteresowaniem, ale też z niewątpliwym pożytkiem dla polskiej lingwistyki. Z pasji tych wyrosły bowiem ważne teksty, w których poruszał relacje między polszczyzną ogólną a socjolektem sportowym (*Językowy obraz polskiego sportu (na materiale ogólnopolskiej i lokalnej prasy codziennej)* (2007), *Refleksje nad współczesną polską leksyką sportową* (2008), *Nowe zjawiska w polskiej publicystyce sportowej* (2013), *Zróżnicowanie polskiej leksyki sportowej (między specjalistyczną terminologią a słownictwem potocznym i środowiskowym)* (2014)), wypowiadał się w kwestiach normatywnych dotyczących języka sportu (*Polskie słownictwo sportowe w świetle słowników XX wieku* (2010), *Współczesne polskie słownictwo sportowe w oświetleniu normatywnym* (2011), *Współczesna polska frazeologia sportowa z perspektywy leksykograficznej* (2011), *Międzynarodowy charakter słownictwa sportowego* (2016)), analizował struktury feminatywne (*Niektóre językowe skutki feminizacji sportu* (2011), *O nazwach kobiet uprawiających sport* (2014)), skupiał się na problematyce onomastycznej (*Pierwiastek onomastyczny w polskiej terminologii sportowej* (2012), *Nazwy własne a polska terminologia sportowa* (2013)).

Ponadprzeciętną aktywność naukową z godną podziwu umiejętnością znakomicie łączył z pracami organizacyjnymi. W latach 1985–1999 był wicedyrektorem Instytutu Filologii Polskiej, a w latach 1999–2005 prorektorem Uniwersytetu w Białymstoku, następnie przewodniczącym Rady Naukowej (od 2005 do 2008 roku) i wreszcie dziekanem Wydziału Filologicznego (2008–2016). Przez ponad dekadę kierował Zakładem, a później Katedrą Historii Języka. Założył rocznik „Białostockie Archiwum Językowe”

(w 2001), który redagował niemalże do ostatnich chwil swego życia, był również redaktorem serii wydawniczej „Białostockie Studia Językoznawcze” (od 1998).

Jego zasług w zakresie budowania środowiska językoznawczego Białegostoku, kształcenia studentów i młodej kadry naukowej nie da się przecenić. Wypromował 8 doktorów, ponad 150 magistrów, występował wielokrotnie jako recenzent prac doktorskich oraz recenzent w postępowaniach habilitacyjnych i profesorskich.

*

Ale praca naukowa i aktywność organizacyjna nie były w stanie przesłonić najważniejszej sfery Jego życia – sfery rodzinnej. Żonę Ewę i syna Maćka zawsze stawiał na pierwszym miejscu. Mógł pojawić się na Wydziale nawet wczesnym rankiem, ale tylko w wyjątkowych sytuacjach pozostawał w pracy dłużej niż do godziny czternastej. Był to bowiem czas – z wyjątkiem różnego typu popołudniowych posiedzeń – poświęcony Najbliższym; swego rodzaju rytuał.

Dla wielu językoznawców w Polsce jest, był i pozostanie po prostu Bogusiem, lubianym, szanowanym i bardzo pogodnym Kolegą, dla społeczności akademickiej Uniwersytetu w Białymstoku – Prorektorem, Dziekanem, Nieodżałowanym Kolegą, Współpracownikiem, Nauczycielem, Mistrzem, zawsze pomocnym i życzliwym; dla mnie osobiście i mojej rodziny – Kimś rzeczywiście bliskim; moi synowie nie mówili o Nim nigdy inaczej niż „pan Boguś”, mój mąż – zawsze i tylko – „Boguś”, choć z natury spieszczęń w odniesieniu do męskich imion nie stosuje. Mnie i Profesora Nowowiejskiego przez prawie 40 lat łączyły wspólne zainteresowania badawcze, wspólny promotor pracy magisterskiej, a później również – doktorskiej, praca w jednym Zakładzie, a następnie w jednej Katedrze, wspólne prace na rzecz Wydziału i Instytutu. On jako dziekan, ja – dyrektor Instytutu Filologii Polskiej.

Profesor tak bardzo liczył na odpoczynek na emeryturze, na oderwanie się od całego bezproduktywnego zgiełku i uniwersyteckiego, sformalizowanego życia wyznaczonego w ciągu ostatnich lat przez ministerialne tabelki, sprawozdania i ewaluacyjne rozporządzenia. Tak bardzo pragnął pozauczelnianego oddechu i owej pozauczelnianej wolności. Na kilka miesięcy przed odejściem powtarzał: „Ula, ja już tylko liczę dni do emerytury. Jeszcze tylko ten jeden rok. Potem już będę mógł tylko pisać, pisać i pisać. Żadnych tablek”. Miał sprecyzowane plany naukowe, miał rozpoczęte prace, myślał o słowniku terminologii sportowej. W ostatniej rozmowie telefonicznej ze mną powiedział: „Wiesz, tak chciałbym pojechać do twego Piotrusia na działkę (to mój mąż). I jak dawniej posiedzielibyśmy przy ognisku do rana”. Nie zdążył. Przewrotny los napisał inny, jakże tragiczny scenariusz.

Wciąż tak trudno mówić i pisać o Profesorze Bogusławie Nowowiejskim w czasie przeszłym. On nadal jest w murach Uniwersytetu w Białymstoku, nadal jest w sercach współpracowników i uczniów. Czujemy to wszyscy, i jako środowisko akademickie Białegostoku, i jako ogólnopolskie środowisko językoznawcze.

Urszula Sokólska

Profesor Anna Starzec (1948–2018)

24 marca 2018 roku zmarła, nie doczekawszy 70. urodzin, nasza Droga Koleżanka – Profesor Anna Starzec, wieloletni pracownik Katedry Języka Polskiego Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego.

Studiowała filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu (magisterium w 1971 roku). Pracę w macierzystej uczelni podjęła w 1974 roku. Wydział Filologiczno-Historyczny WSP, na podstawie rozprawy *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 r.)*, przygotowanej od kierunkiem prof. dr. hab. Henryka Borka, nadał Jej tytuł doktora nauk humanistycznych w 1981 roku. Habilitowała się na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Opolskiego w 1999 roku na podstawie monografii *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*. Od 2006 roku pracowała na stanowisku profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Opolskiego.

W latach 2002–2005 kierowała Zakładem Stylistyki Instytutu Filologii Polskiej. Przez ponad dwie kadencje (lata 2002–2008) wzorowo pełniła funkcję zastępcy dyrektora Instytutu. W uznaniu poziomu pracy dydaktycznej i aktywności naukowej została odznaczona w 2001 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w roku 2005 Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Profesor Anna Starzec należała do wielu towarzystw naukowych, m.in. była członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (od 1975 roku), Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Katowicach (od 1984 roku), Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od 1983 roku) oraz Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (1975–2000). Opolskie Koło TMJP zyskało w Niej świetnego organizatora odczytów naukowych, pełniła w nim kolejno funkcje sekretarza, skarbnika i prezesa.

Była cenionym i szanowanym, wymagającym dydaktykiem. Promieniowała w kontaktach z młodzieżą akademicką erudycją, sumiennością i kreatywnością. Zawsze życzliwa i wyrozumiała wypromowała licznych magistrów filologii polskiej. Prowadziła również kursy przygotowawcze dla cudzoziemców przy Instytucie Matematyki, Fizyki i Chemii Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu (1985–1991). Wyrazem troski o poziom i jakość kształcenia był wydany pod redakcją Profesor Anny Starzec w roku 2005 *Pakiet informacyjny. Europejski system transferu punktów ECTS dla kierunku filologia polska*.

Zajmowała się stylistyką, tekstologią, pragmalingwistyką i genologią. Jednak głównym obiektem Jej zainteresowań stał się styl naukowy (monografia *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej od początku do 1945 r.* (1984) oraz opracowanie *Styl naukowy*, w: *Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. Stanisława Gajdy (1995), zwłaszcza popularnonaukowy. Zagadnieniem popularyzacji nauki zajęła się w bardzo cenionej w środowisku lingwistów rozprawie habilitacyjnej pt. *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa* (1999) oraz w obszernym artykule *Styl popularnonaukowy – styl dyskursu popularnonaukowego*, w: *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. Ewy Malinowskiej, Jolanty Nocoń, Urszuli Żydek-Bednarczuk (2013).

Była niezwykle pracowita, rzetelna, obowiązkowa, zawsze można było na nią liczyć. Niezwykle taktowna i życzliwa, mądra, pełna wewnętrznego ciepła. Jej pasją było żeglarstwo. Była jachtowym sternikiem morskim, przez 17 lat pracowała z młodzieżą szkolną jako instruktorka żeglarstwa ZHP.

Prywatnie – żona, matka, babcia zakochana bez pamięci w swej jedynej wnuczce Agatce. Dla nas – współpracowników – zawsze życzliwa Koleżanka, elegancka, ciepła, uśmiechnięta. Trudno pisać o Tobie, Aniu, w czasie przeszłym, jesteś i będziesz w naszych sercach na zawsze.

Ewa Malinowska

**Profesor Maria (Ziembianka) Zarębina
(1922–2020)**



W 2008 roku moja Pani Profesor (tak zawsze mówiłam i mówię o Pani Profesor Marii Zarębinie) podarowała mi swoją niezwykłą książkę pt. *Życ jest bardzo niezdrowo (Reportaż ze szpitala)*, dedykowaną *Pamięci O. Stanisława Musiała SJ – inicjatora szpitalnych notatek*. Między tytułem a dedykacją Autorka napisała: „Pani Profesor Krystynie Gąsiorek, Miłej Pani Krysi, pierwszej Czytelniczce tekstu (brudnopisu) – z serdecznymi wyrazami – autorka, w listopadzie 2008 r.”. Minęło ponad pięć lat od opublikowania książki a czasem, gdy z brudnopisu poznałam jej treść. Dzisiaj uważam, że *Życ jest bardzo niezdrowo* to szczególnie autobiografia Pani Profesor Marii Zarębiny. Z pięciu rozdziałów (I. *Moje szpitale*, II. *Pierwsze chwile na oddziale*, III. *Dzień szpitalny*, IV. *Pacjenci i lekarze*, V. *Odwiedziny u chorych. Powroty do domu*) tej niewielkiej książki (liczącej 108 stron) poznajemy nie tylko relację Autorki z miesięcznego (w styczniu 2003 r.) pobytu na oddziale neurologicz-

nym jednego z krakowskich szpitali, lecz także Jej wspomnienia i uwagi o innych szpitalach (polskich i zagranicznych), które poznała albo jako odwiedzająca krewnych i znajomych, albo w roli pacjentki. Są to rozważania prywatne i dotyczące spraw ogólnych, publicznych (np. wyposażenia i funkcjonowania polskiej służby zdrowia na początku XXI wieku). Nie brakuje na kartach książki opisów smutnych i gorzkich, np. o natłoku chorych, o wyposażeniu sal szpitalnych w konieczny sprzęt: funkcjonujący dzwonek przy łóżku chorego, o udręce niektórych pacjentek, samotnych i opuszczonych przez rodziny. Tę szczególną książkę, tak daleką od naukowych rozważań językoznawcy, kończy interesująca relacja Autorki z rozmowy z O. Musiałem na temat, jak też może wyglądać na „drugim świecie”. Ojciec Stanisław, cytując kogoś (nie pamiętam, kogo), powiedział: „Totaliter aliter”... I komentarz Autorki: „Ojciec Musiał już wie, jak to jest naprawdę”. Pani Profesor Maria Zarębina też zna odpowiedź. Na „drugim świecie” jest zapewne zupełnie inaczej niż w naszej wyobraźni. Zmarła 29 marca 2020 r., w wieku 98 lat, ale nie na Covid-19, chociaż wtedy w kraju zaczęła się pandemia.

Moja pamięć o Pani Profesor żyje. Miałam okazję doświadczać Jej życzliwości przez długi czas. Poznałam Panią Profesor w 1978 roku na pierwszym roku czteroletnich zaocznych studiów doktoranckich. Na drugim roku (1979/1980) prowadziła wykład *Aktualne kierunki i metody badań w nauce o języku* i przez cztery lata studiów seminarium doktoranckie, w którym uczestniczyłam. Dzięki Pani Profesor opublikowałam w *Języku Polskim* mój pierwszy artykuł naukowy i wygłosiłam pierwszy referat na konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Pani Profesor Maria Zarębina była promotorem mojej rozprawy doktorskiej (obronionej w 1987 roku) i autorką oceny mojego dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej (w 1998 roku). Była dla mnie wzorem Nauczyciela, Mistrzem.

Profesor Maria Zarębina urodziła się 11 stycznia 1922 roku w Niepołomicach. Jej życie zawodowe było niezwykle pracowite i ciekawe. Podczas okupacji uczyła w konspiracji: w szkole średniej w powiecie bocheńskim oraz w gimnazjum i w liceum w Niepołomicach. W latach 1942–1945 studiowała na tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia ukończyła po wojnie w 1948 roku magisterium u prof. Kazimierza Nitscha. W latach 1948–1951 przebywała z rodziną w Szwecji (wykorzystała ten czas m.in. do nauki języka szwedzkiego), a po powrocie do kraju (1952–1960) podejmowała prace zlecone w PAN, na UJ i na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej. W latach 1961–1992 była nauczycielem akademickim w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie (po zmianie nazwy: Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie). Na początku (1961–1981) pełniła funkcję opiekuna, a następnie kuratora Studenckiego Naukowego Koła Językoznawców. W roku 1965 uzyskała tytuł adiunkta (WSP w Krakowie) po obronie rozprawy doktorskiej *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, a w 1971 tytuł doktora habilitowanego na podstawie książki *Rozbicie systemu językowego w afazji*, wyróżnionej nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W roku 1972, jako doktor habilitowany, została docentem w WSP w Krakowie, a od 1978 roku profesorem nadzwyczajnym po opublikowaniu książki *Wyrazy obce w Panu Tadeuszu*, również nagrodzonej przez

Ministra. W roku 1980 była jednym z założycieli uczelnianej organizacji związkowej „Solidarność”. Od 1981 roku do momentu przejścia na emeryturę (w 1992) kierowała Zakładem Języka Polskiego w WSP w Krakowie. W roku 1984 miała decydujący udział w tworzeniu studiów logopedycznych w WSP w Krakowie, pełniła funkcję kierownika Podyplomowego Studium Logopedycznego. W roku 1990 została mianowana profesorem zwyczajnym. W latach 1989–1992 pełniła zaszczytną funkcję senatora w Senacie WSP w Krakowie; członkini Komisji Dyscyplinarnej dla Pracowników Naukowych i Komisji Uczelnianej do Spraw Rozwoju i Oceny Kadry Naukowej.

Profesor Zarębina brała aktywny udział w licznych organizacjach i towarzystwach naukowych w kraju i za granicą: od 1955 roku jako członkini Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, od 1965 r. – członkini Komisji Językoznawstwa PAN, Oddział w Krakowie; w latach 1984–1993 – członkini Komitetu Językoznawstwa PAN; od 1982 – członkini Polskiego Towarzystwa Logopedycznego, Komisji Rozwoju i Zaburzeń Mowy PAN (przewodnicząca w latach 1990–1993); Komisji Kultury Języka Polskiego PAN; Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego; od 1983 – członkini międzynarodowego Association for Computational Linguistics z siedzibą w USA, dla Europy University of Manchester. W ramach doskonalenia zawodowego i praktyki pedagogicznej odbyła liczne staże naukowe: w Bułgarii, Jugosławii, Macedonii i w Niemczech, a także wykłady gościnne na uniwersytetach w Sztokholmie i w Lund oraz kilkakrotnie w Högskolan för Lärarutbildung.

Głównymi kierunkami badań naukowych Profesor Marii Zarębiny było językoznawstwo polskie i ogólne oraz psycholingwistyka. Opublikowała wiele prac z takich dziedzin, jak: logopedia, zagadnienia współczesnego języka polskiego, statystyka językoznawcza, stylistyka, aksjologia (w zakresie wartościowania w języku mówionym). Jej prace o języku mają charakter studiów nad wybranymi zagadnieniami języka mówionego i pisanego.

Profesor Zarębina w publikacjach początkowych (1952–1989), związanych z rozwojem języka dzieci, wykorzystywała osiągnięcia psycholingwistyki i uwarunkowania socjologiczne w rozwoju języka dzieci i młodzieży, np.: *Z problematyki języka dziecka* (1952); *Rozwój fonologiczny języka dziecka* (1964); *Kształtowanie się systemu językowego dziecka* (1965); *Język polski w rozwoju jednostki. Rozwój semantyczny języka dziecka* (1977); *Badania nad językiem w środowisku szkolnym* (1981); *Uwagi o rozwoju języka ojczystego dzieci polskich w Szwecji* (1986).

Afazji, dziedzinie zaniedbywanej w językoznawstwie polskim, poświęciła znaczącą liczbę prac w latach 1966–1978, m.in.: *Z zagadnień językowych związanych z afazją* (1966); *O językoznawczą metodę w badaniach nad afazją* (1969); *Disorders of Speech in Child Aphasia* (1972); *The Relationship between Phonetic and Phonological Phenomena in Aphasia* (1975); *Niektóre językoznawcze zagadnienia metodologiczne w związku z interdyscyplinarnym charakterem badań nad afazją* (1978).

Publikacje Pani Profesor, poświęcone zarówno rozwojowi języka dzieci i młodzieży, jak i badaniom języka osób w afazji, czyli traktujące łącznie problematykę językoznawczą z medycyną i psychologią, należy uznać za znaczące w językoznawstwie polskim i europejskim.

W kilkunastu pracach zwartych i artykułach (1971–1992) Profesor Zarębina stosowała statystykę językoznawczą, m.in. do badań słownictwa w polszczyźnie pisanej i mówionej, np.: *Najczęstsze wyrazy polszczyzny mówionej* (1971); *Statistische Lexikalische Struktur des Dialoges* (1977); *Słownictwo polskiej dyskusji naukowej. Analiza statystyczna* (1983); *Słownictwo wypowiedzi oficjalnych (dialogowych) w środowisku szkolnym. Analiza statystyczna* (1984). Metody statystyczne wykorzystywała również w innych pracach, np. o roli wyrazów w słowniku i w tekście (1970), o strukturze tekstu gwarowego (1973, 1978), o formach czasownika w tekście mówionym (1974), o zapożyczeniach w polszczyźnie mówionej (1978) i pisanej (1980), do syntezy danych liczbowych słownictwa polszczyzny mówionej (1985), do opisanie roli spójników w strukturze tekstu mówionego (1992) i in.

Przedmiotem zainteresowań Profesor Marii Zarębiny stała się także stylistyka językoznawcza. W licznych artykułach (w niektórych również z zastosowaniem analizy statystycznej tekstu) i książkach dokonała analizy językowo-stylistycznej tekstów wybranych autorów: Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz* (1985–2001), Bolesława Prusa (1991), Juliusza Słowackiego (2001, 2003), Wisławy Szymborskiej (1998), Czesława Miłosza (2003).

W artykułach pisała m.in. o różnorodnym i urozmaiconym słownictwie w *Panu Tadeuszu*: o nazwach zbiorowości ludzkich (1985), funkcjach nazw osób (1986), terminologii rodzinnej (1988), o kobietach (1990), funkcjach osobowych nazw własnych (1991), nazwach zakonów (1992) i zawodów (1993), słownictwie profesjonalnym – prawniczym (1995), imionach bohaterów (1996), kresowizmach (1999) i in. Pisała też o przekładach epopei *Pan Tadeusz* na języki słowiańskie (1998) i zachodnie (1999), o wartościowaniu związanym z małżeństwem (1998) i „ze słońcem” (1999), o zagadkowych miejscach w *Panu Tadeuszu* (2000), o potoczności w języku (2001). Profesor Zarębina poświęciła epopei Adama Mickiewicza trzy książki: *Wyrazy obce w Panu Tadeuszu* (1977); *Imiona bohaterów Pana Tadeusza. Nazwy osób w epopei* (1996); *Poeta wśród prawników. O Panu Tadeuszu inaczej* (1999).

Obok problematyki translacji epopei Adama Mickiewicza i *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego (2000) Maria Zarębina zajmowała się także tłumaczeniem tekstów literackich. Przełożyła z języka szwedzkiego Selmy Lagerlöf *Legendy Chrystusowe*. Książka miała trzy wydania: dwa w Instytucie Wydawniczym PAX (1959 i 2000) i jedno w Wydawnictwie Znak (1996).

W latach 2002–2005 Pani Profesor zajmowała się głównie aksjologią językową, przede wszystkim w zakresie wartościowania, wyrażanego w języku mówionym studentów studiujących w latach 1996–2002 w ośmiu uczelniach Krakowa. Analizowanie nagranych i spisanych z dyktafonów wypowiedzi pozwoliło Jej roztrząsać różnorodne zagadnienia, opublikowane w kilku artykułach: *Uwagi o wartościowaniu w wypowiedziach studenckich* (1999); trzy teksty: 1. *Oryginalność czy wulgarność (o slangu studenckim)*; 2. *Postawy wartościujące w języku i tekście studenckim*; 3. *Praca w tekstach studenckich* (2002); *Obraz nauczyciela akademickiego w wypowiedziach studenckich* (2004). W Wydawnictwie Naukowym Akademii Pedagogicznej w Krakowie w 2005 roku ukazała się dwuczęściowa książka: *Świat wartości w języku studentów krakowskich przełomu wieków. Teksty z lat 1996–2002 z AGH,*

ASP, UJ, WSP, AE, AR, AM, AWF. Autorką części pierwszej: *Językowy obraz świata wartości studentów krakowskich* (s. 5–140) jest Maria Zarębina.

Profesor Zarębina jest współautorką i współredaktorką (z mężem – prof. Alfredem Zarębą, zm. w 1988 roku) dwu prac o tajnym nauczaniu na UJ w czasie okupacji (1. *Alma Mater w podziemiu. Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1941–1945*. Praca zbiorowa, Kraków 1964, stron 360; 2. *Ne cedat Akademia. Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1939–1945*, Kraków 1975, stron 652) oraz redaktorką trzech tomów *Prac Językoznawczych* z serii „Roczniki Naukowo-Dydaktyczne” WSP w Krakowie i jednej pracy zbiorowej.

W ciągu wszystkich lat pracy była wnikliwym obserwatorem przemian we współczesnej polszczyźnie i nie pomijała okazji wypowiedzenia się na ich temat. Pisała np. o elipsie (1970), o samogłoskach nosowych (1976), o funkcjach wołacza (trzy publikacje: 1984, 1986, 1987). Opublikowała trzy rozprawy ogólnojęzykoznawcze poświęcone teorii Chomskiego (1983) oraz prace w języku angielskim (Novi Sad 1985 i Bonn 1986). W codziennych kontaktach międzyludzkich uzewnętrzniała różnorodne i rozległe zainteresowania, niezwykłą żywotność i szczególną umiejętność nawiązywania kontaktów naukowych w kraju i za granicą. Chociaż często mówiła o braku czasu (także od momentu przejścia na emeryturę), wypełniała wszystkie obowiązki i wciąż podejmowała nowe.

W WSP (po zmianie nazwy – Akademii Pedagogicznej), także po przejściu na emeryturę, wypromowała ponad 200 magistrów filologii polskiej i 8 doktorów nauk humanistycznych. Zrecenzowała po kilkanaście rozpraw doktorskich, prac habilitacyjnych i książek profesorskich z różnych ośrodków naukowych w Polsce.

Profesor Maria Zarębina jest autorką 10 książek, redaktorką lub współredaktorką kilku prac zwartych oraz autorką ponad 130 artykułów i rozpraw, a także po kilkanaście sprawozdań i recenzji monografii naukowych.

Za pracę naukową i pedagogiczną Prof. Maria Zarębina była wielokrotnie wyróżniana. W 1981 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 1984 tytułem honorowym Zasłużony Nauczyciel PRL, w 1996 – Medalem Komisji Edukacji Narodowej, w latach 1972, 1978, 1981 nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz wielokrotnie nagrodami Rektora Uczelni.

Dowodem uznania dla dorobku naukowego i docenienia umiejętności organizacyjnych i cech osobowych Profesor Marii Zarębiny jest opracowanie i opublikowanie przez Jej przyjaciół, kolegów, współpracowników i uczniów trzech prac jubileuszowych Jej poświęconych (z okazji czterdziestolecia pracy zawodowej i dla uczczenia siedemdziesiątej i osiemdziesiątej rocznicy urodzin):

W 1994 roku ukazała się w Wydawnictwie i Drukarni „Secesja” praca zbiorowa *Polska terminologia logopedyczna*, pod redakcją Jana Ożdżyńskiego, dedykowana przez współpracowników, przyjaciół i uczniów *Pani Profesor MARII ZARĘBINIE, inicjatorce studiów logopedycznych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, na Jubileusz Czterdziestolecia Pracy Naukowej*. Także w 1994 roku, w Wydawnictwie Naukowym WSP w Krakowie, opublikowany został *Rocznik Naukowo-Dydaktycz-*

ny, *Prace Językoznawcze Tom VIII*, pod redakcją i ze wstępem Marii Schabowskiej, ofiarowany przez przyjaciół, kolegów i uczniów *Profesor Marii Zarębinie z okazji Jej jubileuszu*.

W 2004 roku w Wydawnictwie Naukowym Akademii Pedagogicznej w Krakowie ukazały się *Studia Linguistica II*, pod redakcją Leszka Bednarczuka, Edwarda Stachurskiego i Tadeusza Szymańskiego, dedykowane przez przyjaciół i uczniów *Profesor Marii Zarębinie z okazji osiemdziesiątej rocznicy urodzin*, ze wstępem *Dostojna Jubilatka Profesor Maria Zarębina*. Czytamy w nim trafną charakterystykę Jubilatki: „Wszyscy współpracownicy Pani Profesor podkreślają fenomen Jej osobowości, przejawiający się m.in. w niezwyklej żywotności intelektualnej. Możemy brać z niej przykład, jak należy pracować naukowo i żyć w przyjaźni. Trudno uwierzyć, że minęło już dziesięć lat, gdy Jubilatka przeszła na emeryturę”.

16 lat później – 29 marca 2020 roku – śmierć Pani Profesor Marii Zarębiny spotkała się z wyzwaniem pandemicznym. To dlatego w pogrzebie mogło uczestniczyć nie więcej niż 5 osób, a więc nawet niecała Rodzina.

Krystyna Gąsiorek-Polak
Kraków, w grudniu 2020 r.

**Jadwiga Wajszczuk
(1944–2021)**



Dnia 6 września 2021 roku odeszła od nas na zawsze Jadwiga Wajszczuk, emerytowany profesor nadzwyczajny w Katedrze Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, związana ze swoją warszawską uczelnią przez ponad sześćdziesiąt lat bez przerwy, od 1960 roku, kiedy to jako szesnastoletnia dziewczyna rozpoczęła studia na pierwszym z dwóch kierunków. Filologię polską Jadwiga ukończyła w 1965 roku, specjalizując się w teorii literatury, na seminarium doc. Artura Sandauera. W latach 1965–1969 studiowała filologię rosyjską, uzyskując dyplom magistra, na podstawie pracy *Przeciwstawienie w języku rosyjskim*, przygotowanej pod kierunkiem doc. Andrzeja Bogusławskiego. Dwa lata później zadebiutowała artykułem *Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom*, opublikowanym w jednym z tomów zbiorowych renomowanej serii IBL-owskiej *O spójności tekstu* pod redakcją Marii Renaty Mayenowej (1971). Z treści tego artykułu da się wydedukować słowa-klucze (nieekspozowane w tamtych czasach formalnie), wyznaczające podstawowe zainteresowania badawcze przyszłej uczoney do końca Jej życia, mianowicie „składnia tekstu”, „relacje międzyczdaniowe”, „spójność tekstu”, „spójniki”, „model struktury zdania”, „mówienie”. Potwierdzeniem tego faktu jest cały opublikowany dorobek naukowy Jadwigi Wajszczuk.

Po rocznym stażu w Instytucie Rusycystyki UW i dwuletnich studiach doktorskich mgr Jadwiga Wajszczuk została zatrudniona w tym Instytucie na stanowisku starszego asystenta. W tym okresie pogłębiała swoje zainteresowania składnią teks-

tu, koncentrując uwagę na takich zależnościach, jak „stosunek nawiązania” i „relacje anaforyczne”. Przygotowała pod kierunkiem prof. Anatola Mirowicza rozprawę doktorską pt. *Syntaktyczny stosunek nawiązania (na materiale języka rosyjskiego)* i w roku 1978 uzyskała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych. W 1979 roku została zatrudniona na stanowisku adiunkta. Dwa lata później prof. Olgierd Adrian Wojtasiewicz zaproponował Jej przejście do Katedry Lingwistyki Formalnej UW, w której pracowała do emerytury.

W okresie poprzedzającym uzyskanie stopnia doktora, jak i w ciągu kilku lat po doktoracie Jadwiga Wajszczuk opublikowała kilka artykułów (sama rozprawa doktorska nie była publikowana) o doniosłym znaczeniu dla rozwoju współczesnej teorii tekstu. Po pierwsze, wskrzesiła pojęcie stosunku nawiązania, wprowadzone do składni polskiej w 1949 roku przez Zenona Klemensiewicza (*O syntaktycznym stosunku nawiązania*, „Slavia” XIX, 1–2, 1949: 13–27) i denotujące zarówno relacje międzydaniowe, jak i wykraczające poza poziom struktury wypowiedzenia złożonego. Uczona w artykule *Pojęcie nawiązania. Analiza koncepcji Zenona Klemensiewicza* („Polonica” VII, 1981: 67–83) przeprowadziła – po przeszło trzydziestu latach – wnikliwą analizę krytyczną znanej pracy Klemensiewicza i zaproponowała istotne ograniczenie zakresu rozważanego pojęcia, zawężając ten zakres do stosunku między obiektami sekwencji dwuzdaniowych. Po drugie, przedstawiła w obszernym artykule *Substytucyjna i metatekstowa interpretacja zjawiska anafory* („Južnoslovenski Filolog” XXXVI, 1980: 121–151) najbardziej rozpowszechnione w XX wieku koncepcje anafory i uzasadniła dominującą rolę pojęcia metatekstu w analizie zależności składniowych. Por. też artykuł *Relacje anaforyczne a nawiązanie międzydaniowe* („Slavia Orientalis” XXVII, 1978, 3: 461–464).

Począwszy od lat osiemdziesiątych XX wieku Jadwiga Wajszczuk publikowała artykuły dotyczące poszczególnych spójników i grup spójników, budując stopniowo system tej klasy jednostek. Por. np. *Metatekstowe „szwy” tekstu. Casus: polski spójnik „a”* (L. Lönngren, red., *Polish Text Linguistics*, Uppsala 1984: 53–75), *Spójnik jako zobowiązanie* (T. Dobrzyńska, red., *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław 1986: 117–137), *Czy spójnik „lub” znaczy to samo co „albo”?* (A. Bogusławski, B. Bojar, red., *Od kodu do kodu. Prace ofiarowane Profesorowi Olgierdowi Adrianowi Wojtasiewiczowi na 70-lecie jego urodzin*, Warszawa 1987: 163–173), *Czym spójniki nie są? Problem spójnika w ujęciu składniowym* („Acta Philologica” 21, 1992: 15–37), *Conjunctions as agrammatical meaning correlators of syntactical constituents in their functional roles in utterance* (B. Tošović, red., *Die grammatischen Korrelationen*, Graz 1999: 337–345), *Can a division of lexemes according to syntactic criteria be consistent?* („Biuletyn PTJ” LV, 2000: 19–38).

W największym dziele swojego życia, w liczącej 359 stron monografii *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu* (Warszawa 1997), stanowiącej podstawę uzyskania stopnia doktora habilitowanego, Jadwiga Wajszczuk zbudowała system i metodologię opisu znaczeń spójników na szerokim tle składniowym i semantycznym innych klas leksemów. Jako pierwsza zdyskwalifikowała podziały jednostek nieodmiennych oparte na kryterium funkcji łączącej, eksponując

opozycje spójników i przyimków, spójników i zaimków względnych oraz spójników i partykuł. W zbiorze konektorów asyntaktycznych wyróżniła partykuły spajające (mające zasięg zdaniowy) oraz spójniki, dzieląc te ostatnie na podstawie kryterium szyku na właściwe i pomocnicze. Pierwsze zajmują pozycję linearną wyłącznie między łączonymi członami, drugie mogą również poprzedzać oba łączone człony.

Według koncepcji Uczonej spójniki właściwe tworzą dwa podsystemy: struktur wyliczeniowych, otwartych (podsystem A: spójniki szeregowy) i struktur dwuczłonowych, zamkniętych (podsystem B: spójniki centralne). Spójniki szeregowy łączą rematy, a spójniki centralne całe struktury tematyczno-rematyczne. Jednostki obu klas są według koncepcji Wajszczuk jednoznacznie komentarami metatekstowymi.

Uczona zbudowała w swojej monografii system opisu znaczeń spójników właściwych za pomocą oryginalnego, trafnie skonstruowanego i dobrze umotywowanego metajęzyka. Zaproponowała podziały spójników właściwych w strukturach otwartych na łączne, kontrastujące, rozłączne i wyłączające, a w strukturach zamkniętych na interpretujące, weryfikujące i uzasadniające. Przedstawiła parafrazy semantyczne dwudziestu jednostek spójnikowych. Odwołując się do maksym ilości i jakości Grice'a, uzasadniła różnice między spójnikami kontrolującymi z punktu widzenia ilości informacji to, co zostało powiedziane (podsystem A) a spójnikami kontrolującymi, czy to, co zostało powiedziane, ma należyte uzasadnienie (podsystem B). Scharakteryzowała szczegółowo wszystkie opozycje semantyczne w obszarze wyróżnionych podsystemów, uzasadniając hipotezę o izomorfizmie ich budowy. Omówiła perspektywy badań nad spójnikami pomocniczymi i partykułami spajającymi. Jadwidze Wajszczuk zawdzięczamy oddzielenie od spójników, partykuł i zaimków względnych tzw. włączników (por. np. *aby, czy, iż, iżby, jakoby, że, żeby*), grupy syntaktemów otwierających dwie pozycje tylko dla zdań, zdeterminowane ich znaczeniem. Włączniki to operatory dozdaniewe, wprowadzające do struktury zdania nadrzędnego zdanie zależne (np. *Anna chciała, żeby Piotr wrócił.*). Głębokie studia nad spójnikiem *i* pozwoliły Wajszczuk (1997: 222–239) na uzasadnianie (testowanie) dewiacji semantycznych, m.in. na wykrywanie sprzeczności i tautologii, co miało istotny wpływ na rozwój metodologii semantyki współczesnej.

Dzieło Jadwigi Wajszczuk stanowi największe dokonanie w badaniach nad spójnikami polskimi i jest jednym z najwybitniejszych osiągnięć polskiej składni i semantyki ostatniego półwiecza. Głębia i wnikliwość Uczonej, a także jej nowatorskie metody badawcze nie mają konkurencji.

W 1998 roku, wkrótce po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego, Jadwiga Wajszczuk została powołana na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Pogłębia swoje badania nad kategorią metatekstu, rozważaną już podczas analizy spójników. W wyniku tych dociekań powstaje pierwsza w językoznawstwie polskim monografia poświęcona tej kategorii (*O metatekście*, Warszawa 2005, s. 248), przedstawiająca jej funkcjonowanie na trzech poziomach, na poziomie słownikowym, na poziomie zdania i na poziomie wypowiedzi. W trzech pierwszych studiach Uczona wszechstronnie przeanalizowała partykuły jako klasę wyrazów, wyodrębnianą w tradycji szkolnej i akademickiej na podstawie różnorodnych kryteriów. Stawiając partykuły w opozy-

cji do przysłówków, Jadwiga Wajszczuk uzasadniła hipotezę, że badane jednostki są komentarzami metatekstowymi, działającymi na poziomie struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, niewchodzącymi w związki składniowe z jednostkami tekstu. Myśl ta determinuje oryginalną, autorską propozycję nowego syntaktycznego podziału całego zasobu leksykalnego języka.

Zamykając w swojej monografii analizę partykuł, Uczona przedstawiła kilku-poziomowy podział wyrazów na klasy opozycyjne. Na podstawie kryterium łączliwości przeciwstawiła leksemy znakom parajęzykowym (pozbawionym wszelkiej łączliwości), do których należą wykrzykniki, apele, sygnały fatyczne. Związki leksemów z innymi leksemami polegają na tworzeniu syntagm, są więc oparte na składni zależności; bądź ograniczają się do współwystępowania leksemów (kookurencji). Pierwsze jednostki nazywała Wajszczuk syntaktemami, drugie parataktami. Parataktemy, inaczej metaoperatory, otwierają jedną pozycję nienacechowaną gramatycznie (są to partykuły) lub dwie pozycje nienacechowane (są to spójniki).

W kolejnych studiach współtworzących monografię *O metatekście* Uczona przedstawiła dwie szczegółowe, wnikliwe analizy gramatyczno-semantyczne, nazwane przez nią nader skromnie „szkicami”. W pierwszym, poświęconym metapredykatywnej jednostce *sam*, uzasadniła jej jednoznaczność i przedstawiła jej reprezentację semantyczną jako komentarza zdarzenia mownego. W drugim „szkicu” wyeksplikowała znaczenie monosemicznego spójnika inferencyjnego *czyli*. Por. też *Kłopotliwe „czyli”* (I. Bobrowski, red., *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*, Kraków 2003, 345–360).

Tytuł ostatniej, trzeciej części monografii *W poszukiwaniu hierarchii głównych poziomów wypowiedzi jako płaszczyzn odniesienia wyrażeń metatekstowych* trafnie odzwierciedlał szeroki zakres zainteresowań Jadwigi Wajszczuk. Przejście od użycia języka przez mówienie („coś więcej niż użycie”) do porozumiewania się („czegoś więcej niż mówienie”) było oparte na oryginalnej koncepcji Uczonej, która wyeksplikowała z niezwykłą subtelnnością różnice między użyciem a przytoczeniem, między przytoczeniem a cytatem, proponując nowe rozwiązanie problemu ledwo rozpoznanego w latach 60. XX wieku (por. pracę Wojciecha Górnego, *Składnia przytoczenia*, Warszawa 1966) i niemal całkowicie zaniedbanego w językoznawstwie polskim następnych dekad. Doskonale scharakteryzowała też aksjologiczny aspekt cytowania, wyróżniając możliwe sposoby jego wartościowania. W całym tym niezwykle cennym studium *Przytoczenie – użycie – cytat* Wajszczuk przedstawiła ogromną liczbę nowych obserwacji dotyczących cech formalnych i semantycznych konkretnych jednostek leksykalnych związanych z mówieniem i reprodukcją wyrażeń językowych. W rozdziale zamykającym monografię Uczona – pod wpływem prac Michaiła Bachtina – spojrzała globalnie na wszystkie poziomy języka i komunikacji, traktując zachowania werbalne człowieka jako czyny podlegające odpowiedzialności i ocenom moralnym.

Najważniejszym, najbardziej znanym i najczęściej cytowanym artykułem Jadwigi Wajszczuk opublikowanym po wydaniu monografii *O metatekście* była praca przedstawiająca autorski projekt motywowanej semantycznie klasyfikacji syntaktycznej leksemów (*Functional Class (so Called „Part of Speech”) Assignment as a Kind of*

Meaning-Bound Word Syntactic Information, „Cognitive Studies” / „Études Cognitives” 10, 2010: 15–33). Uczona nawiązując do opozycji syntaktemów i parataktemów, scharakteryzowała pierwszą klasę za pomocą alternatywy słabej. Uznała syntaktemy za leksemy otwierające pozycje semantycznie nacechowane i/lub wchodzące na jedną z takich pozycji. W konsekwencji podzieliła syntaktemy na (A) leksemy nieotwierające pozycji, ale wchodzące na pozycje otwierane przez inne leksemy (są to terminaly), (B) leksemy otwierające pozycje, ale niewchodzące na pozycje otwierane przez inne leksemy (są to predykaty niezależne) i (C) leksemy otwierające pozycje i wchodzące na pozycje otwierane przez inne leksemy (są to predykaty zależne). Każda z tych trzech grup nadrzędnych obejmuje kilka zakresowo węższych, do grupy (A) należą np. zaimki rzeczowne, nazwy gatunków naturalnych i artefaktów; do grupy (B) np. osobowe i nieosobowe formy czasowników, liczebniki, przymiotniki, operatory metapredykatywne, a do grupy (C) np. rzeczowniki odsłowne i relacyjne, infinitywy, komparatywy, przyimki.

W opozycji do syntaktemów parataktemy reprezentują inny rodzaj składni, składnię kookurencji, a nie zależności. Nie wchodzą w związki składniowe z wyrażeniami zajmującymi otwierane przez nie pozycje syntaktyczne. Parataktemy odnoszą się do poziomu struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, są operatorami metatekstowymi; otwierają jedną pozycję (partykuły) lub dwie (spójniki).

W ostatniej dekadzie życia Jadwiga Wajszczuk nadal intensywnie pracowała nad nową klasyfikacją leksemów, mimo jej opublikowania w 2010 roku. Uczona uściślała kryteria podziałów, badała relacje między klasami i oceniała adekwatność wprowadzonych wcześniej rozróżnień. Zmodyfikowane klasyfikacje lub ich fragmenty przedstawiała na seminariach, zebraniach i konferencjach naukowych. O ile mi wiadomo, żadna z wersji zmodyfikowanych nie została opublikowana. Była perfekcjonistką, szukała rozwiązań idealnych, a takie nie należą do realnego świata.

Jadwiga Wajszczuk była członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, współpracownikiem i członkiem Komisji Teorii Języka Komitetu Językoznawstwa PAN, członkiem Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów.

Odeszła wybitna uczona, kształtująca rozwój współczesnego językoznawstwa teoretycznego i metodologii badań. Jej prace, prowadzone, jak je sama określiła, „w duchu ortodoksyjnego, tj. saussure’owskiego strukturalizmu”, Jej odkrycia, nowatorskie myśli i twierdzenia, miały znaczący wpływ na poglądy innych językoznawców, którzy nie byli obojętni na Jej opinie i rady. Była bardzo dobrym, szlachetnym człowiekiem, oddanym bez reszty nauce i ludziom. Nikt nam Jadzi nie zastąpi.

Maciej Grochowski

JOLANTA SĘKOWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

ORCID: 0000-0003-0167-7526 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6862

O modularności reprezentacji i procesów umysłowych (w języku i nie tylko)

Streszczenie

Pojęcie modułu i modularności, często używane w aktualnym dyskursie naukowym, dotyczącym m.in. reprezentacji językowych i procesów ich przetwarzania, jest bardzo szerokie. W niniejszym artykule podjęto próbę rozgraniczenia różnych spojrzeń na modularność i odpowiedzi na pytania: Czym jest moduł? W jaki sposób można identyfikować moduły umysłowe i ustalić ich funkcjonalne relacje między sobą? Jakie problemy wiążą się z przyjęciem modularności reprezentacji umysłowych bez równoczesnego przyjęcia modularności ich przetwarzania?

Słowa kluczowe: modularność, moduł, przetwarzanie języka

On the modularity of representation and mental processes (in language and beyond)

Summary

The notion of module and modularity, used frequently in contemporary academic discourse that is related to linguistic representation and language processing, is rather broad. In this paper, an attempt has been made to differentiate between various views on modularity, and to answer the following questions: What is a module? How can we identify cognitive modules and establish their functional interrelations? What problems might arise from assuming the existence of the modularity of mental representations, without simultaneously accepting the modularity of their processing?

Keywords: modularity, module, language processing

1. Wstęp

Debata dotycząca modularności języka, mająca w językoznawstwie prawie 40-letnią tradycję, toczy się z jednej strony na płaszczyźnie reprezentacji umysłowych, a u jej podstaw leży zagadnienie, czy system wiedzy językowej na tle innych systemów poznawczych posiada pewną swoistość i autonomię (Hauser et al. 2002; Berwick et al. 2013), a także czy powinno się odgraniczyć jego poszczególne podsystemy (Chomsky 1981, 1995). Z drugiej zaś strony na płaszczyźnie procesów dyskutuje się rozróżnienie między wiedzą językową a procesami jej przetwarzania, a w przypadku przyjęcia takiego rozgraniczenia ich potencjalną autonomię/interakcję (MacDonald et al. 1994; Friederici 2002, 2017, Friederici et al. 2017)¹. Pokłosem tych rozważań było wykształcenie się różnych stanowisk w ramach zorientowanego kognitywnie językoznawstwa. W przeciwieństwie do podejścia modularnego, gdzie przyjmuje się wyraźną separację na poziomie reprezentacji (Chomsky 1981, 1995, 2002, 2005, 2007a, b, por. także Jenkins 2000, Konderak 2007, Piatelli-Palmarini et al. 2009, di Sciullo, Boeckx 2010, di Sciullo et al. 2010, Sadownik 2010, Miłkowski 2012, Allott, Smith 2021) i ewentualnie procesów (Frazier, J.D. Fodor 1978, J.A. Fodor 1983, 2000, Frazier 1987, Friederici 2002, 2017, Pyllkkänen 2019), zwolennicy podejścia holistycznego kategorycznie odrzucają nie tylko modularność reprezentacji, lecz również odrębność wiedzy językowej i mechanizmów jej przetwarzania (Langacker 1987, 1991, 2008, MacDonald et al. 1994, Trueswell, Tanenhaus, Garnsey 1994, Tabor, Tanenhaus 1999, Vosse, Kempen 2000, Tabakowska 2001, Taylor 2002, Kardela 2006). Jednak pojęcie modułu, wciąż obecne w aktualnej dyskusji naukowej, jest konceptem niezwykle bogatym treściowo, wykorzystywanym przez różnych autorów do określenia odmiennych zjawisk (np. Gordon et al. 2020). W niniejszym artykule podjęto próbę rozdzielenia tych perspektyw oraz analizy, jakie konsekwencje może

¹ Na wstępie należy zaznaczyć, że rozróżnienie reprezentacji i procesów umysłowych jest charakterystyczne dla podejścia symbolicznego, gdzie reprezentacje umysłowe odnoszą się do struktur odzwierciedlających w umyśle otaczającą rzeczywistość, a procesy dotyczą przetwarzania informacji i polegają z jednej strony na tworzeniu struktur wiedzy, zaś z drugiej na przekształcaniach i operacjach dokonujących się na wiedzy uprzednio nabytej (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2008: 60). Ta idea stoi w opozycji do konekjonistycznej architektury umysłu (McClelland, Rumelhart 1986), gdzie właściwego poziomu opisu nie stanowi płaszczyzna symboliczna, lecz subsymboliczna. Nie ma tutaj ścisłej separacji poziomu reprezentacji umysłowych oraz procesów nimi manipulujących, podobnie jak nie ma podziału na płaszczyznę mentalną i neuronalną. Paradygmat przetwarzania informacji jest ściśle powiązany z obliczeniową teorią umysłu, wobec której najbardziej znanym zarzutem jest argument „chińskiego pokoju” Searla (2010: 93–96), z którym zresztą znakomicie polemizuje Chalmers (2010: 525–535). Wobec konekjonizmu formułowane są również zastrzeżenia, od tych klasycznych Fodora i Pylyshyna (1988) dotyczących kompozycjonalności do oskarżeń o eliminatywizm (Walmsley 2012: 113–130). Jednak niezależnie od tego, jaki charakter mają operacje umysłowe, nie da się uciec od faktu, że umysł/mózg przetwarza informacje, w tym informacje językowe, natomiast język ma taką właściwość, że w umyśle istnieje w postaci reprezentacji formy i znaczenia, które to z kolei można przechowywać w pamięci, sekwencjonować, zmieniać – innymi słowy manipulować nimi.

mieć przyjęcie tezy o modularności reprezentacji umysłowych bez dodatkowego założenia modularności procesów ich przetwarzania.

2. Czym są moduły i dlaczego ich potrzebujemy?

Pojęcie modułu zrobiło od początku lat 80. zawrotną karierę nie tylko w kognitywnie zorientowanym językoznawstwie, lecz w naukach kognitywnych (Lynn, Bassett 2020, Wang et al. 2021), w genetyce (Díaz 2020), neuronaukach i biologii (Damicelli et al. 2019, Gallen, D'Esposito 2019, Hütt 2019, Zerilli 2019), w tym w neurolingwistyce (Puxeddu et al. 2020, Mesulam et al. 2021) i biologii ewolucyjnej (Frankenhuis, Ploeger 2007, Searcy, Nowicki 2019). W literaturze przedmiotu istnieje zgodność co do tego, że moduły są elementami składowymi większego systemu, posiadającymi pewną tożsamość opartą na izolacji (Matthews 2019). Na czym jednak opiera się izolacja modułu? Tutaj zgodność się kończy, ponieważ względna izolacja, jako cecha definicyjna modułu, jest w zależności od dyscypliny naukowej rozumiana bardzo odmiennie, co skutkuje zresztą ogromnym zróżnicowaniem pojęciowym. Przykładowo organizmy wielokomórkowe dysponują wysoce wyspecjalizowanymi systemami odpowiedzialnymi za funkcje biologiczne, a wśród samych modułów biologicznych można by wymienić moduły rozwojowe jako fenotypowe ekspresje genów w środowisku (Sperber 2001: 49) lub moduły odnoszące się do struktury i funkcji określonych organów, takich jak modularna struktura szkieletów zwierzęcych (Riedl 2003: 221), czy też – z perspektywy teorii ewolucji – moduły jako zestawy narzędzi sensorycznych, poznawczych i emocjonalnych do rozwiązywania ważnych zadań adaptacyjnych, takich jak wychowywanie dzieci, znajdowanie pożywienia i unikanie drapieżników (Cosmides, Tooby 1992: 176).

W związku z tym pogląd, że struktury mentalne, w tym również językowe, mogą mieć również modularną architekturę, wydaje się uzasadniony, tym bardziej że istnieje wiele dowodów na swoiste specjalizacje w zakresie poszczególnych zdolności poznawczych, takie jak rozpoznawanie twarzy (Kanwisher 2000), emocji (Williams, Mattingley 2006, Charland 2013), czytanie (Shatil, Share 2003), percepcja wzrokowa (Marr 2010), percepcja muzyki (Peretz, Coltheart 2003) czy też będący w centrum zainteresowania niniejszego artykułu język (Pinker 1996).

Różnice w ujęciu modularności polegają przede wszystkim na tym, że oparta na izolacji tożsamość modułu może być określona strukturalnie i/lub funkcjonalnie. Moduł wyizolowany z całości systemu wyłącznie na podstawie cech strukturalnych lub funkcjonalnych to nic innego jak komponent (strukturalny lub funkcjonalny), co jest najbardziej trywialnym rozumieniem modułu. Trudności pojawiają się jednak, gdy próbujemy określić funkcje poszczególnych elementów składowych w relacji do całego systemu generującego jakieś zjawisko, a zwłaszcza wtedy, gdy badania dotyczą organizmów żywych, bowiem w przeciwieństwie do systemów inżynierskich systemy biologiczne niełatwo odsłaniają swoje tajemnice. To stanowi sedno pojęcia modułu, nierozzerwalnie związanego z badaniem złożonych systemów poprzez dekompozycję i lokalizację.

Idea dekompozycji według Bechtela i Richardsona (2010: xxviii) opiera się na założeniu, że złożony system odpowiedzialny za jakieś zjawisko posiada strukturę hierarchiczną, czyli może być rozłożony na poszczególne elementy składowe, oraz że funkcjonowanie całego systemu jest wypadkową funkcji jego elementów składowych. Natomiast lokalizacja odnosi się do identyfikacji operacji składowych jako zdolności określonych komponentów strukturalnych w złożonym systemie. W niektórych przypadkach można bezpośrednio zidentyfikować komponenty strukturalne, którym przypisane są różne funkcje składowe, zaś w innych nie jest to możliwe. Często udaje się wyróżnić elementy struktury, ale nie udaje się określić ich funkcji lub określa się ją źle². Należy jednak zdecydowanie podkreślić, że odpowiedź na pytanie o lokalizację w badaniach zorientowanych modularnie nie jest celem samym w sobie. Lokalizacja stawia sobie za cel nie tylko zdobycie wiedzy na temat, gdzie odbywa się dana operacja, ale także uzyskanie informacji o tym, czy struktura uczestnicząca w tej operacji jest również zaangażowana w inne zjawiska. Z tej perspektywy moduł jest więc hipotetycznym konstruktem, pozostającym tak długo modulem, dopóki rozwój nauki nie wykaże konieczności przesunięcia jego granic (strukturalnych i/lub funkcjonalnych). W przyszłości może się bowiem okazać, że to, co klasyfikowano wcześniej jako moduł, należy uznać za złożony system, który można dekomponować na kolejne moduły. Określenie modułu stanowi więc często pierwszy krok w przedsięwzięciu badawczym.

Wyraźnie trzeba też pokreślić, że moduł – choć może mieć pełną odrębność strukturalną – funkcjonalnie nie może być w pełni odizolowany od innych modułów i reszty systemu, ponieważ zaburzyłoby to integralność całości. Z tego wynika, że podsystem aspirujący do bycia modulem musi wchodzić w interakcje z pozostałą częścią systemu, ale o tym, czy może zostać uznany za moduł, decyduje stopień tej interakcji. Systemy wysoce modularne wykazują stosunkowo silną interakcję w obrębie swoich elementów składowych, przy niskiej interakcji między nimi. W systemach niemodularnych nie ma to miejsca. Różny stopień interakcji (silniejsze oddziaływanie wewnątrz podsystemu w stosunku do interakcji między podsystemami) stanowi podstawę względnej izolacji modułów i przyjęcia modularnej architektury całości (Bechtel, Richardson 2010). Z tej perspektywy modularność wydaje się zatem cechą stopniowaną.

3. Modularność reprezentacji umysłowych

Pojęcie modułu reprezentacji umysłowej dotyczy organizacji wiedzy i odnosi się do struktur mentalnych leżących u podstaw różnych zdolności poznawczych. Tego rodzaju moduły Samuels (2000: 17) nazywa kompetencyjnymi, a Gobet (2005: 331)

² Przykładem mogą być komórki glejowe, które, jak do niedawna sądzono, stanowią jedynie swego rodzaju spoiwo i wypełnienie dla pustych przestrzeni między neuronami, natomiast obecnie przyjmuje się, że pełnią szereg istotnych i w znacznej mierze niezbadanych funkcji, oraz że przynajmniej niektóre z nich mogą wpływać na transmisję sygnałów między neuronami (Zeise 2021). Z kolei to, co wydaje się odrębną częścią systemu, często nie jest odpowiednim elementem do zrozumienia jego funkcjonowania, tak jak zakręty i bruzdy w mózgu, nie stanowiące jego części operacyjnych.

modułami wiedzy. Moduły kompetencyjne są specyficznymi dla pewnej dziedziny zbiorami wiedzy, stanowiącymi podstawę zdolności poznawczych. Idea modułu kompetencyjnego sięga gramatyki generatywnej Chomskiego i jego koncepcji zdolności językowej (*language faculty*, Chomsky 1981, 1995; *faculty of language – narrow sense*, FLN, Hauser et al. 2002), u podstaw której leży gramatyka uniwersalna jako tego rodzaju wewnętrznie reprezentowany system wiedzy. Centralną jest tutaj teza, że zdolność językowa – stosunkowo autonomicznie osadzona wśród innych systemów poznawczych, w tym percepcyjnych i pojęciowych, z którymi wchodzi w interakcję na swoich interfejsach – stanowi moduł unikalny dla człowieka (Berwick et al. 2013, Friederici et al. 2017). Sama w sobie jest również ustrukturyzowana wewnętrznie przez wzajemne oddziaływanie względnie autonomicznych podsystemów. U podstaw koncepcji modułu językowego leży idea, że zdolność językowa jest specyficzna dla człowieka, co w konsekwencji pozwala ją sklasyfikować jako swego rodzaju właściwość gatunkową. Chomsky wraz z modularną architekturą zakłada również pewną formę natywizmu, twierdząc, że specjalizacja modułów wynika z uwarunkowań genetycznych (Chomsky 2000, 2007a, b). Natomiast gramatyka uniwersalna jako genetycznie uwarunkowany, początkowy stan zdolności językowej, to wyspecjalizowany system niezmiennych, wrodzonych zasad, wielopoziomowo określających strukturę języka/ów możliwych do przyswojenia. Ponieważ każda zasada ma swoją własną domenę strukturalną, w której obowiązuje, gramatyka uniwersalna ma architekturę modularną. W tym ujęciu zdolność językowa jest modułem umysłu, składnią modułem gramatyki, natomiast w obrębie składni istnieją inne moduły, każdy charakteryzujący się określonymi właściwościami. Zdolność językowa jest zatem postrzegana w gramatyce generatywnej zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz. Patrząc z wewnątrz jest modułem umysłu z interfejsem do innych systemów poznawczych; patrząc od wewnątrz, sama jest systemem wysoce wyspecjalizowanych modułów³.

Co ważne, zarówno wiedzę wrodzoną o potencjalnej strukturze języków naturalnych, jak i systemy indywidualnej wiedzy językowej zbudowane na jej podstawie determinuje natura umysłu. To otwiera biolingwistyczną perspektywę badawczą: zdolność językowa jest pewnym składnikiem biologii człowieka, zaangażowanym w nabywanie i użycie języka (Chomsky 2002, 2005, 2007a, b, por. także Jenkins 2000, Piatelli-Palmarini et al. 2009, di Sciullo, Boeckx 2010, di Sciullo et al. 2010). Należy przy tym zauważyć, że wiedza w zakresie poszczególnych języków jest tutaj traktowana jako zjawisko indywidualne i wewnętrzne, jako pewien stan zdolności językowej i – w świetle dotyczących jej założeń – równocześnie jako stan umysłu. Ten stan zmienia się pod wpływem wyzwalających i kształtujących czynników zewnętrznych, jednak zawsze zgodnie z wewnętrznym, genetycznie zdeterminowanym

³ Tezy o modularności wiedzy językowej Chomsky nie sformułował w swoich wczesnych pracach (Chomsky 1957, 1965). Do tego poglądu doprowadziły go stopniowo rozważania na temat kreatywności języków ludzkich. Tutaj właśnie przejawia się wyjątkowe podejście Chomskiego do tak złożonego fenomenu, jakim jest język, nie będący jego zdaniem jedynie środkiem komunikacji, w pełni zdeterminowanym przez potrzeby komunikacyjne, lecz raczej środkiem wyrażania nieograniczonej liczby myśli; swego rodzaju „zwierciadłem umysłu” (*mirror of mind*, Chomsky 1975: 4).

projektem. W analogii do ontogenezy Chomsky zgłasza w ten sposób postulat organu językowego. Biologiczny rozwój jednostki nie jest bowiem jedynie wynikiem wpływów środowiskowych; proces ten jego zdaniem musi być zdeterminowany genetycznym wyposażeniem człowieka, ponieważ forma fizyczna (mimo indywidualnych różnic) jest taka sama dla całego gatunku ludzkiego. Ontogeneza odzwierciedla naturę organizmu. Choć środowisko niejednokrotnie wyzwała konkretny proces, rozwój jednostki od samego początku określa jej genetyczne wyposażenie. Co ważne, umiejscowienie źródła zdolności językowej w programie genetycznym zapewnia jej szeroką autonomię względem innych systemów poznawczych. Tak więc w paradygmacie biolingwistycznym zdolność językowa jest swoistym modułem organizmu, kognitywnym elementem składowym, wystarczająco zintegrowanym wewnątrznie, aby być analizowanym niezależnie od innych systemów poznawczych.

Można zauważyć, że moduł w ujęciu Chomskiego odnosi się wyłącznie do struktury reprezentowanej mentalnie wiedzy językowej. Postulat autonomii składni sprawia jednak, że gramatyka uniwersalna czy FLN jako moduł to u Chomskiego coś więcej, niż hipotetyczny konstrukt stanowiący punkt wyjścia do weryfikacji hipotezy badawczej. Co prawda trudno nie przyznać Chomskiemu racji odnośnie wrodzonych mechanizmów nabywania języka oraz słuszności argumentu o kreatywności języków ludzkich w odróżnieniu od systemów komunikacyjnych zwierząt. Z drugiej zaś strony niezwykle trudno jest wykazać, że ta wrodzona wiedza ma charakter stricte syntaktyczny. Każde badanie negatywnie weryfikujące autonomię składni w kontekście interakcji z innymi systemami poznawczymi, nawet jeśli z przyczyn leżących po stronie organizacji samego eksperymentu należy zakwalifikować jako nieudane, przemawia przeciwko tej tezie, otwierając ogromne spektrum innych możliwości. Z przesunięciem punktu ciężkości programu badawczego w stronę biologii, zadeklarowanym w manifeście biolingwistycznym (di Sciullo et al. 2010), wiążą się dodatkowe trudności, ponieważ raczej nie należy się spodziewać, aby odkryto bezpośrednią relację pomiędzy składnią a wyposażeniem genetycznym człowieka⁴.

4. Modularność procesów umysłowych

Od modularności reprezentacji umysłowych należy odróżnić modularność procesów przetwarzania wiedzy. Proces poznawczy może zostać uznany za moduł, o ile funkcjonuje jako niezależny proces składowy w architekturze umysłu. Teza o modularności procesów mówi o tym, że odrębne komponenty złożonego systemu poznawczego działają względnie niezależnie w przetwarzaniu wiedzy, tj. mają ograniczoną interakcję informacyjną z innymi podsystemami (McClamrock 2003). Moduły, manipulujące reprezentacjami, są jednostkami specyficznymi dla określonego typu reprezentacji, czyli określonej domeny, otrzymują reprezentacje jako dane wejściowe, a następnie operują nimi stosownie do swoich wewnętrznie określonych

⁴ Gen FOXP2, zidentyfikowany jako pierwszy gen powodujący określone zaburzenia językowe i okrzyknięty przez prasę „genem języka”, reguluje tworzenie połączeń neuronalnych, w tym prawdopodobnie tych odpowiedzialnych za język (Vernes et al. 2011).

zasad, w celu utworzenia innych reprezentacji jako danych wyjściowych (Segal 1996). Tego rodzaju modularną architekturę przyjmuje dla procesów umysłowych J. A. Fodor (1983, 2000), zakładając, że umysł składa się z jednostek przetwarzających wiedzę, z których niektóre funkcjonują autonomicznie⁵. Jego zdaniem ludzki umysł jest konglomeratem zdolności globalnych (niewyspecjalizowanych dla domeny), takich jak wyobraźnia, pamięć, myślenie i in., oraz wyspecjalizowanych, genetycznie uwarunkowanych. Do tych ostatnich J. A. Fodor (1983, 2000) zalicza percepcję, w tym percepcję języka⁶. Wszystkie funkcje J. A. Fodor (1983) dzieli na trzy podsystemy: systemy peryferyjne, czyli przekaźniki (*transducers*), systemy wejścia (*input systems*) i systemy centralne. Przekazniki są receptorami sensorycznymi, absorbującymi fizyczne bodźce zewnętrzne i przekształcającymi je w impulsy nerwowe. Co istotne, systemy peryferyjne utrzymują zawartość informacyjną danych wejściowych, zmieniając jedynie formę reprezentacji. Natomiast systemy wejścia, wyspecjalizowane dla domeny, w obrębie której funkcjonują, przekształcają impulsy nerwowe dostarczane przez przekaźniki w reprezentacje umysłowe, a następnie przekazują je dalej systemom centralnym. W odróżnieniu od systemów peryferyjnych, operacje systemów wejścia nie są jedynie przełożeniem, lecz raczej procesami interpretacji. W systemach centralnych następuje konceptualne przetworzenie, połączenie i integracja mentalnych reprezentacji, dostarczanych przez systemy wejściowe w istniejącą wiedzę. Ponieważ systemy centralne nie są autonomiczne, nie stanowią modułów w rozumieniu J.A. Fodora. Prawdziwe moduły to według niego systemy wejścia, w tym system percepcji języka, którym przypisuje szereg właściwości. Każdy moduł jest wyspecjalizowany dla domeny⁷ (*domain specific*), co oznacza, że zakres bodźców, jakie może przetworzyć, jest w dużej mierze ograniczony. Jego operacje są obligatoryjne i nie podlegają świadomej kontroli (w kontakcie z językiem nie możemy świadomie „wyłączyć” jego przetwarzania), zaś systemy centralne nie mogą uzyskać dostępu do reprezentacji pośrednich utworzonych przez moduł; dostępne są im tylko reprezentacje danych na wyjściu. Ponadto moduły pracują bardzo szybko i są hermetyczne informacyjnie (*informational encapsulation*), co oznacza, że nie mają dostępu do reprezentacji dostarczanych przez inne moduły. W przypadku uszkodzenia struktury nerwowej, leżącej u podstaw funkcjonowania danego modułu, dają się zauważyć charakterystyczne deficyty w zakresie określonych zdolności poznawczych. J. A. Fodor przyjmuje również

⁵ Gobet (2005) określa propozycję J. A. Fodora jako modularność funkcjonalną i pod tym hasłem ujmuje również inne koncepcje modularne, takie jak teorię inteligencji wielorakich Gardnera (1983), czy architekturę poznawczą Andersona (1993), która z uwagi na rozróżnienie między pamięcią proceduralną a deklaratywną ma cechy modularności funkcjonalnej, choć mimo to często jest postrzegana jako nie-modularna.

⁶ J. A. Fodor używa pojęcia percepcji języka (*language perception*) i powinno ono być odróżnione od percepcji mowy (*speech perception*), która jest tylko częścią złożonego procesu przetwarzania języka w umyśle, począwszy od przetworzenia sygnału w impuls nerwowy, aż do wnioskowania i tworzenia przekonań.

⁷ Pod pojęciem specjalizacji dla domeny należy rozumieć specjalizację dla obszaru funkcjonowania modułu, określoną jego architekturą obliczeniową. Odnośnie problemów związanych z określeniem domeny por. Prinz (2006: 27-30).

pewien determinizm biologiczny. Moduły rozwijają się zgodnie z określonym endogennie zdeterminowanym wzorcem ontogenetycznym pod wpływem wyzwalających czynników środowiskowych. Podczas gdy systemy wejścia są odizolowane od siebie i przetwarzają wyłącznie informacje w obrębie swojej domeny, systemy centralne, manipulując informacjami z różnych domen poznawczych, przeprowadzając weryfikacje, falsyfikacje lub korekty – mogą wchodzić ze sobą w interakcje.

5. Dyskusja

Z powyższych rozważań wyłaniają się następujące pytania: Jaka relacja łączy procesy i reprezentacje umysłowe, w tym językowe? Czy procesy przetwarzania również muszą być modułarne, jeśli baza wiedzy, na której operują jest modułarna?

Aby choć spróbować odpowiedzieć na to pytanie, należy przyjrzeć się bliżej podstawowym założeniom dotyczącym modularności, a w szczególności hermetyczności informacyjnej i specjalizacji dla domeny, które ze wszystkich właściwości przypisanych modułom przez J.A. Fodora, są prawdopodobnie jedynymi powszechnie przyjmowanymi jako cechy systemów modularnych. Pojęcie specjalizacji dla domeny ma korzenie we wczesnych pismach Chomskiego, w których podkreślał brak ciągłości między gramatyką a innymi rodzajami wiedzy⁸. Jednak moduły Chomskiego są układami reprezentacji, w pewnym sensie „bezwładnymi”, wyłaniającymi się jako produkt manipulacji mechanizmów poznawczych. Tymczasem mechanizmy hermetyczne mają określone zadanie, zdefiniowane przez szereg specyficznych danych wejściowych, na które reagują oraz specyficznych danych wyjściowych, które produkują. Istotnym jest, że mechanizm hermetyczny ma swoje wewnętrzne zasoby obliczeniowe. Hermetyczność informacyjna ma jednak dwa aspekty. Po pierwsze, mogą istnieć ograniczenia co do typu informacji, wchodzących do modułu. Nazywa się to „nieprzenikalnością poznawczą” (*cognitive impenetrability*, J.A. Fodor 1983: 68). Pewien proces można nazwać nieprzenikalnym poznawczo, jeżeli informacje dostępne innym procesom nie są mu dostępne. Po drugie, mogą istnieć ograniczenia co do zakresu informacji, jakie są dostępne w danym momencie modułowi, lecz nie reszcie systemu poznawczego. W literaturze przedmiotu określa się to „nieprzezroczystością informacyjną” (*informational opacity*, McClamrock 2003: 2796). Hermetyczność, to według J.A. Fodora „esencja” modularności, podstawowa cecha charakteryzująca moduły, w odróżnieniu od innych systemów poznawczych, takich jak pamięć, uwaga czy świadomość, szerokich na swoich wejściach i wyjściach i otwartych w swojej strukturze obliczeniowej. Niezwykle istotnym wydaje się fakt powiązania przez J.A. Fodora hermetyczności informacyjnej ze specjalizacją dla domeny. Oznacza to bowiem, że procesy modular-

⁸ Poglądy Chomskiego i J.A. Fodora na modularność różnią się jednak nie tylko tym, że w pierwszym przypadku sformułowano ją w odniesieniu do struktury, zaś w drugim funkcjonalnie w odniesieniu do procesów. Według Chomskiego zdolność językowa interpretuje wszystko, co dostarcza jej świat zewnętrzny: nie tylko język, ale również np. skrzywienie drzwi. U J.A. Fodora to ostanie – w przeciwieństwie do języka – stanowi domenę systemów centralnych, natomiast przyjęcie tezy Chomskiego oznaczałoby, że język myśli jest zbliżony do języka naturalnego. Takiego poglądu J.A. Fodor nie akceptował.

ne mają ściśle określony format wejściowy. Jednak specjalizacja dla domeny może się odnosić nie do charakteru danych podlegających przetwarzaniu, lecz do formy przetwarzania. Innymi słowy mechanizm obliczeniowy można ograniczyć na dwa sposoby: pod względem rodzaju danych wejściowych, które może przetwarzać, oraz pod względem rodzajów obliczeń, które może wykonywać na wejściu. W tym drugim przypadku proces może być sklasyfikowany jako wyspecjalizowany dla domeny nie ze względu na dostęp do określonego typu reprezentacji, lecz ze względu na wykonywanie konkretnej formy operacji, potencjalnie mogącej mieć zastosowanie dla różnych typów reprezentacji. I tutaj sięgamy sedna problemu, jaki wiąże się z tym zagadnieniem:

Z jednej strony trudno wypowiadać się o przebiegu procesów przetwarzania informacji, nie definiując najpierw natury i formy reprezentacji umysłowych, na których procesy te operują. Z drugiej strony równie trudno jest omawiać strukturę i formę reprezentacji umysłowych w oderwaniu od konkretnych czynności poznawczych, które się na tych reprezentacjach dokonują. (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2008: 97)

Mimo to pewne wnioski na temat powiązania reprezentacji z procesami przetwarzania są możliwe. Przede wszystkim szereg problemów wiąże się z taką architekturą umysłu, w której zakłada się modularność reprezentacji wraz z niemodularnością procesów lub modularność reprezentacji wraz z modularnością procesów, rozumianą jako wyspecjalizowanie do wykonywania określonego typu zadań, bez dodatkowego założenia hermetyczności informacyjnej. Sytuacja, w której proces poprzez wykonywanie tego samego zadania uzyskuje dostęp do różnych domen, czyli typów wiedzy, rodzi automatycznie pytanie: Co stanowi o odrębności tych rodzajów wiedzy, jeżeli mogą być przetwarzane według tych samych zasad? Być może należy przesunąć granice modułu i traktować go jako pewien większy obszar wiedzy. W rezultacie każdy system ograniczony do pewnej liczby zadań stałby się modułem.

Tego rodzaju problem, wynikający z założenia modularności reprezentacji bez równoczesnej hermetyczności informacyjnej procesów, dotyczy modularnej architektury wiedzy językowej Jackendoffa (2002, 2007), która jest zarazem pewnym modelem przetwarzania języka, co istotne, odnoszącym się zarówno do percepcji, jak i produkcji językowej. Jackendoff postuluje trzy moduły reprezentacji językowych tzw. moduły integracyjne dla struktur fonologicznych, syntaktycznych i konceptualnych oraz moduły interfejsu jako łącza pomiędzy różnymi poziomami reprezentacji językowej. Moduły interfejsu mają za zadanie przekształcenie formy reprezentacji umysłowej (dane wyjściowe modułów integracyjnych) w taki sposób, aby była ona do przyjęcia dla innych modułów integracyjnych. Podkreślić należy, że są one wyspecjalizowane dla dwóch domen (*bi-domain-specific*, Jackendoff 2002: 220). Wprowadzenie modułów interfejsu z założenia powinno umożliwić przełożenie struktury syntaktycznej na konceptualną i odwrotnie oraz struktury fonologicznej na syntaktyczną i odwrotnie. Jednak postulat ścisłego oddzielenia wiedzy fonologicznej, syntaktycznej i konceptualnej wymaga, aby formaty tych typów wiedzy były odmienne.

Ponieważ Jackendoff (2002) dopuszcza bezpośrednio sprzężenie zwrotne (*feedback*) w modułach interfejsu, trudno określić, jakim zestawem operacji muszą one dysponować, aby przekształcać dwa różne formaty danych wejściowych. Przekształcenie np. wiedzy syntaktycznej w konceptualną musi bowiem wymagać innych operacji niż przekształcenie wiedzy konceptualnej w syntaktyczną. Co prawda Jackendoff (2002) tłumaczy, że nie jest to przekształcenie z jednego formatu na inny, tylko operacja oparta na pewnej homologii, a dwudomenowa specjalizacja interfejsu ogranicza się jedynie do tych aspektów dwóch formatów, które mogą być skorelowane, ale to nie rozwiązuje problemu. Interfejs musiałby wówczas funkcjonować na zasadzie filtra przeszukującego zbiór reprezentacji w jednym module w poszukiwaniu cechy, którą może połączyć z homologiczną cechą w drugim module. Jednak operacja wyszukiwania cechy A1 w zbiorze reprezentacji {A1, A2, A3...} jest inna niż operacja wyszukiwania cechy B1 w zbiorze reprezentacji {B1, B2, B3...}. A jeśli cechy te są tak dalece homologiczne, że można mówić o jednym procesie, to dlaczego znajdują się w dwóch odrębnych zbiorach reprezentacji? Problem dotyczy tego, że Jackendoff założył jeden niehermetyczny informacyjny mechanizm, przyjmujący reprezentacje z dwóch domen. Pewnym rozwiązaniem byłoby przyjęcie dwóch odrębnych mechanizmów, z których jeden tworzy reprezentacje dla jednego typu danych wejściowych (przykładowo interfejs syntaktyczno-konceptualny), a drugi dla drugiego (interfejs konceptualno-syntaktyczny). Oznaczałoby to jednak większą specjalizację dla domeny i przynajmniej częściową nieprzenikalność poznawczą tak skonstruowanych modułów interfejsu.

Podsumowując, należy stwierdzić, że sprowadzenie modularności wyłącznie do pewnej własności reprezentacji lub wyłącznie do pewnej własności procesów prowadzi do daleko idącego spłylenia problemu. Można w tym miejscu zacytować J.A. Fodora: „Just as information is ipso facto specific to whatever it’s about, so processes are ipso facto specific to whatever they apply to” (Fodor 2000: 60).

Wydaje się również słuszne, że badanie reprezentacji powinno być powiązane z badaniami nad procesami, które na tych reprezentacjach operują, ponieważ brak takiego połączenia, m.in. pomiędzy wiedzą językową a jej przetwarzaniem, może prowadzić do błędnych wniosków. Przykładowo można by uznać, że niektóre cechy języka, takie jak rekursja, nie są specyficzne dla języka, ponieważ są obecne również w domenach niejęzykowych lub w systemach komunikacyjnych zwierząt. Chociaż jednak elementy rekursywne pojawiają się w śpiewie ptaków, nie oznacza to bynajmniej, że są one przetwarzane za pomocą tych samych operacji⁹. Ukierunkowane modularnie badania nad językiem nie powinny dotyczyć wyłącznie reprezen-

⁹ Odkrycie rekursywnych elementów w śpiewie ptaków (Gentner et al. 2006) jeszcze nie tak dawno wzbudziło ogromne zainteresowanie. W mediach pojawiały się nagłówki: „Język zwierząt: Ptaki rozumieją zdania zagnieżdżone” (Spiegel 27.04.2006 <https://www.spiegel.de/wissenschaft/natur/tiersprache-stare-verstehen-schachtelsaetze-a-413201.html>, dostęp 05.07.2021) lub „Ptaki również są uzdolnione gramatycznie” (27.04.2006 <https://sciencev1.orf.at/news/144365.html>, dostęp 05.07.2021). Fitch i Friederici (2012) omawiają trzy potencjalne mechanizmy przetwarzania, które mogą mieć tutaj zastosowanie, tylko jeden z nich jest specyficzny dla ludzkiego języka.

tacji językowych lub wyłącznie procesów ich przetwarzania, lecz powinny dotyczyć również sposobu, w jaki umysł manipuluje tymi reprezentacjami podczas percepcji i produkcji językowej. Na uwagę zasługuje fakt, że w tego rodzaju badaniach modularność procesów można zdefiniować wyłącznie w odniesieniu do określonego przedziału czasowego, bowiem to, co kwalifikujemy jako proces interaktywny z perspektywy 50 do 100 ms, w perspektywie 10 do 20 ms może być procesem hermetycznym informacyjnie. Innymi słowy, jeżeli analiza ma rozdzielczość czasową 50 ms, wówczas proces hermetyczny informacyjnie w przedziale czasowym 10 do 20 ms nie jest wykrywalny. W związku z tym należy zachować ostrożność w interpretacji wyników badań. Najnowsze techniki badawcze, w odróżnieniu od tych z lat 80. i 90., pozwalają na uzyskanie o wiele większej rozdzielczości czasowej, co na nowo wywołało dyskusję na temat hermetyczności informacyjnej, której nie sposób w niniejszym artykule przytoczyć (dla przeglądu por. np. Steinhauer, Drury 2012)¹⁰. Trzeba jednak podkreślić, że badania te – zaskakując powtarzalnością swoich rezultatów dla różnych języków i różnych struktur – dostarczyły mocnych argumentów przemawiających za modularnością procesów, co ważne skorelowaną z modularnością wiedzy językowej, ze skutkiem powstania szeregu (mniej lub bardziej modularnych) neurokognitywnych modeli przetwarzania języka na płaszczyźnie zdania¹¹. Postęp technologiczny i coraz bardziej zaawansowane narzędzia badawcze, dające możliwość niezwykle precyzyjnego pomiaru czasu odpowiedzi neuronalnej na bodziec językowy (oczywiście odpowiednio zmanipulowany, tak aby dawał możliwość skontrastowania ze sobą różnych struktur, umożliwiając tym samym weryfikację określonych hipotez językoznawczych) w skojarzeniu z technikami obrazowania i traktografią RM dają nadzieję z jednej strony na szereg odpowiedzi w kontekście tego zagadnienia, z drugiej zaś niewątpliwie przyczyniają się do powstania szeregu nowych pytań. Co prawda nie da się ukryć, że najnowsze technologie są również obciążone pewnymi problemami, i w przyszłości może się okazać, że to, co zinterpretowano jako pierwszy etap przetwarzania, wcale nie ma charakteru syntaktycznego, jak przyjmuje to Friederici (2002, 2017, patrz dyskusja na temat uśredniania potencjałów w: Steinhauer, Drury 2012). Postęp nauki jednak raczej nie pozwoli na powrót do pełnej interaktywności, ponieważ interaktywność – narastająca na coraz wyższych poziomach organizacji

¹⁰ Chodzi tutaj konkretnie o badania wykorzystujące metody neuropsychologiczne, takie jak potencjały wywołane (*event-related potentials*), pozwalające z dużą dokładnością określić dostęp w czasie do różnych typów wiedzy językowej podczas percepcji i produkcji zdań, poprzez trzy – i co dla niniejszej dyskusji jest niezwykle istotne – następujące po sobie w czasie korelaty neuropsychologiczne, które identyfikuje się z różnymi procesami operującymi na odmiennych typach wiedzy językowej. Tak więc ELAN, lewostronny potencjał ujemny w obrazie EKG, interpretowany jest jako manifestacja identyfikacji syntaktycznej kategorii słowa (ok. 150 ms od prezentacji bodźca językowego), N400 (*left anterior negativity*) jako odpowiednik operacji semantycznych i morfosyntaktycznych (ok. 400 ms) i P600, rozproszony potencjał dodatni (ok. 600 ms po prezentacji bodźca), jako korelat integracji wszystkich informacji językowych lub rewizji tymczasowo skonstruowanej struktury syntaktycznej (por. Friederici 2002, 2017).

¹¹ W tym kontekście należy wymienić przykładowo *Neurocognitive Model of Auditory Sentence Processing* (Friederici 2002, 2017), *Memory-Unification-Control Model* (Hagoort 2005, 2013), czy też *The extended Argument Dependency Model* (Bornkessel, Schlesewsky 2006, 2016).

systemu – z punktu widzenia badań ukierunkowanych modularnie stanowi raczej problem do rozwiązania, a nie rozwiązanie problemu. Niewątpliwie koncepcja umysłu niemodularnego i jednego funkcjonalnego mechanizmu ogólnego przeznaczenia jest może prostsza, ale wydaje się też, że architektura modułarna jest uzasadniona z perspektywy biologicznej: zapewnia umysłowi płynność funkcjonowania i integralność w przypadku naruszenia jednego z jego elementów.

Bibliografia

- ALLOTT Nicholas, SMITH Neil (2021): Chomsky and Fodor on Modularity. – [w:] Nicholas ALLOTT, Terje LOHNDAL, Georges REY (red.): *A Companion to Chomsky*. Hoboken, NJ: Wiley Blackwell, 529–543.
- ANDERSON John R. (1993): *Rules of the Mind*. – Hillsdale NJ: Erlbaum.
- BECHTEL William, RICHARDSON Robert C. (2010): *Discovering Complexity. Decomposition and Localization as Strategies in Scientific Research*. – Cambridge MA: MIT Press.
- BERWICK Robert C., FRIEDERICI Angela D., CHOMSKY Noam, BOLHUIS Johan J. (2013): Evolution, brain, and the nature of language. – *Trends in Cognitive Sciences* 17(2), 89–98.
- BORNKESSEL Ina, SCHLESEWSKY Matthias (2006): The extended argument dependency model: a neurocognitive approach to sentence comprehension across languages. – *Psychological Review* 113, 787–821.
- BORNKESSEL-SCHLESEWSKY Ina, SCHLESEWSKY Matthias (2016): The Argument Dependency Model. – [w:] Gregory HICKOK, Steven L. SMALL (red.): *Neurobiology of Language*. – Amsterdam i. in.: Elsevier, 357–369.
- CHALMERS David (2010): *Świadomy umysł. W poszukiwaniu teorii fundamentalnej*. – Warszawa: PWN.
- CHARLAND Louis C. (2013): Cognitive Modularity of Emotion. – *Canadian Journal of Philosophy* 32, 213–228.
- CHOMSKY Noam (1957): *Syntactic Structures*. – The Hague: Mouton.
- CHOMSKY Noam (1965): *Aspects of the Theory of Syntax*. – Cambridge MA: MIT Press.
- CHOMSKY Noam (1975): *Reflections on Language*. – New York: Pantheon Books.
- CHOMSKY Noam (1981): *Lectures on Government and Binding. The Pisa Lectures*. – Dordrecht: Foris.
- CHOMSKY Noam (1995): *The Minimalist Program*. – Cambridge MA: MIT Press.
- CHOMSKY Noam (2000): *New Horizons in the Study of Language and Mind*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- CHOMSKY Noam (2002): *On Nature and Language*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- CHOMSKY Noam (2004): *The Generative Enterprise Revisited*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- CHOMSKY Noam (2005): Three Factors in Language Design. – *Linguistic Inquiry* 36 (1), 1–22.
- CHOMSKY, Noam (2007a): Biolinguistic Explorations: Design, Development, Evolution. – *International Journal of Philosophical Studies* 15 (1), 1–21.
- CHOMSKY Noam (2007b): On Minds and Language. – *Biolinguistics* 1, 9–27.
- COSMIDES Leda, TOOBY John (1992): Cognitive adaptations for social exchange. – [w:] Jerome BARKOW, Leda COSMIDES, John TOOBY (red.): *The adapted mind: Evolutionary psychology and the generation of culture*. – New York: Oxford University Press, 163–228.
- DAMICELLI Fabrizio, HILGETAG Claus C., HÜTT Marc-Thorsten, MESSÉ Arnaud (2019): Topological reinforcement as a principle of modularity emergence in brain networks. – *Network Neuroscience* 3(2), 589–605.
- DI SCIULLO Anna Maria, BOECKX Cedric, red. (2010): *The Biolinguistic Enterprise: New Perspectives on the Evolution and Nature of the Human Language Faculty*. – Oxford: Oxford University Press.

- DI SCIULLO Anna Maria, PIATTELLI-PALMARINI Massimo, WEXLER Kenneth, BERWICK Robert C., BOECKX Cedric, JENKINS Lyle, URIAGEREKA Juan, STROMSWOLD Karin, CHENG Lisa Lai-Shen, HARLEY Heidi, WEDEL Andrew, MCGILVRAY James, VAN GELDEREN Elly, BEVER Thomas G. (2010): The Biological Nature of Human Language. – *Biolinguistics* 4 (1), 4–34.
- DÍAZ José (2020): SARS-CoV-2 Molecular Network Structure. – *Frontiers in physiology* 11, 870.
- FITCH Tecumseh, FRIEDERICI Angela D. (2012): Artificial grammar learning meets formal language theory: an overview. – *Philosophical transactions of the Royal Society of London. Series B, Biological sciences* 367 (1598), 1933–1955.
- FODOR Jerry A. (1983): *The Modularity of Mind*. – Cambridge MA: MIT Press.
- FODOR Jerry A. (2000): *The Mind Doesn't Work That Way*. – Cambridge u.a.: MIT Press.
- FODOR Jerry A., PYLYSHYN Zenon W. (1988): Connectionism and cognitive architecture: A critical analysis. – *Cognition* 28, 3–71.
- FRANKENHUIS Willem E., PLOEGER Annemie (2007): Evolutionary Psychology Versus Fodor: Arguments For and Against the Massive Modularity Hypothesis. – *Philosophical Psychology* 20 (6), 687–710.
- FRAZIER Lyn (1987): Syntactic Processing: Evidence from Dutch. *Natural Language & Linguistic Theory* 5 (4), 519–559.
- FRAZIER Lyn, FODOR Janet Dean (1978): The sausage machine: A new two-stage parsing model. – *Cognition* 6 (4), 291–325.
- FRIEDERICI Angela D. (2002): Towards a neural basis of auditory sentence processing. – *Trends in Cognitive Sciences* 6 (2), 78–84.
- FRIEDERICI Angela D. (2017): *Language in Our Brain. The Origins of a Uniquely Human Capacity*. – Cambridge, MA: MIT Press.
- FRIEDERICI Angela, CHOMSKY Noam, BERWICK Robert, MORO Andrea, BOLHUIS Johan (2017): Language, mind and brain. – *Nature Human Behaviour* 1, 713–722.
- GALLEN Courtney L., D'ESPOSITO Mark (2019): Brain modularity: A biomarker of intervention-related plasticity. – *Trends in Cognitive Sciences* 23 (4), 293–304.
- GARDNER Howard (1983): *Frames of Mind. The Theory of Multiple Intelligences*. – New York: Basic Books.
- GENTNER Timothy Q., FENN Kimberly M., MARGOLIASH Daniel, NUSBAUM Howard (2006): Recursive syntactic pattern learning by songbirds. – *Nature* 440, 1204–1207.
- GOBET Fernand (2005): Modularity and Chunking. – [w:] Werner CALLEBAUT, Diego RASSKIN-GUTMAN (red.): *Modularity: Understanding the Development and Evolution of Natural Complex Systems*. – Cambridge, London: MIT Press, 331–351.
- GORDON Evan M. et al., (2020): Default-mode network streams for coupling to language and control systems. – *PNAS* 117 (29), 17308–17319.
- HAGOORT Peter (2005): On Broca, brain, and binding: a new framework. – *Trends in Cognitive Sciences* 9 (9), 416–423.
- HAGOORT Peter (2013): MUC (Memory, Unification, Control) and beyond. – *Frontiers in Psychology* 4, 416.
- HAUSER Marc D., CHOMSKY Noam, FITCH Tecumseh (2002): The Faculty of Language: What Is It, Who Has It, and How Did It Evolve. – *Science* 298 (5598), 1569–1579.
- HÜTT Marc-Thorsten (2019): Modular Organization and Emergence in Systems Biology. – [w:] Lars H. WEGNER, Ulrich LÜTTGE (red.): *Emergence and Modularity in Life Sciences*. Cham: Springer Verlag, 37–49.
- JACKENDOFF Ray (2002): *Foundations of Language. Brain, Meaning, Grammar, Evolution*. – New York: Oxford University Press.
- JACKENDOFF Ray (2007): A Parallel Architecture perspective on language processing. – *Brain Research* 1146, 2–22.

- JENKINS Lyle (2000): *Biolinguistics: Exploring the Biology of Language*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- KANWISHER Nancy (2000): Domain specificity in face perception. – *Nature Neuroscience* 3 (8), 759–763.
- KARDELA Henryk (2006): Metodologia językoznawstwa kognitywnego. – [w:] Piotr STAŁMASZCZYK (red.): *Metodologie językoznawstwa współczesnego*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 196–233.
- KONDERAK Piotr (2007): Modularność umysłu, modularność języka. – [w:] Szymon WRÓBEL (red.): *Modularność umysłu*. Kalisz-Poznań: Wyd. Wyd. Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu, 179–206.
- LANGACKER Ronald W. (1987): *Foundations of Cognitive Grammar I: Theoretical Prerequisites*. – Stanford CA: Stanford University Press.
- LANGACKER Ronald W. (1991): *Foundations of Cognitive Grammar II: Descriptive Application*. – Stanford CA: Stanford University Press.
- LANGACKER Ronald W. (2008): *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*. – Oxford: Oxford University Press.
- LYNN Christopher W., BASSETT Danielle S. (2020): How humans learn and represent networks. – *PNAS* 117 (47), 29407–29415.
- MACDONALD Maryellen C., PEARLMUTTER Neal J., SEIDENBERG Mark S. (1994): The lexical nature of syntactic ambiguity resolution. – *Psychological Review* 101 (4), 676–703.
- MARR David (2010): *Vision. A Computational Investigation into the Human Representation and Processing of Visual Information*. – Cambridge, London: MIT Press.
- MATTHEWS Lucas J. (2019): Isolability as the unifying feature of modularity. – *Biology and Philosophy* 34, 20.
- MCCLAMROCK Ron (2003): Modularity. – [w:] Lynn NADEL (red.): *The Encyclopedia of Cognitive Science*. – London: Nature Publishing Group, 2976–2980.
- MCCLELLAND James L., RUMELHART David E. (1986): A distributed model of human learning and memory. – [w:] James L. MCCLELLAND, David E. RUMELHART (red.): *Parallel Distributed Processing: Explorations in the Microstructure of Cognition: Vol. 2. Psychological and Biological Models*. – Cambridge MA: MIT Press, 170–215.
- MESULAM M.-Marsel, COVENTRY Christina A., RADER Benjamin M., KUANG Alan, SRIDHAR Jaiashre, MARTERSTECK Adam, ZHANG Hui, THOMPSON Cynthia K., WEINTRAUB Sandra, ROGALSKI Emily J. (2021): Modularity and granularity across the language network – A primary progressive aphasia perspective. – *Cortex* 141, 482–496.
- MILKOWSKI Marcin (2012): Jak wyróżnić moduły umysłowe? Problemy ze specjalizacją i konfirmacją. – *Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu* 6 (2), 27–48.
- NEŃKA Edward, ORZECZOWSKI Jarosław, SZYMURA Błażej (2008): *Psychologia poznawcza*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- PERETZ Isabelle, COLTHEART Max (2003): Modularity of music processing. – *Nature Neuroscience* 6 (7), 688–691.
- PIATTELLI-PALMARINI Massimo, URIAGEREKA Juan, SALABURU Pello, red. (2009): *Of Minds and Language. A Dialogue with Noam Chomsky in the Basque Country*. – Oxford: Oxford University Press.
- PINKER Steven (1996): *The Language Instinct*. – New York: HarperCollins.
- PRINZ Jesse J. (2006): Is the Mind Really Modular? – [w:] Robert J. STANTON (red.): *Contemporary Debates in cognitive science*. – Oxford: Blackwell, 22–36.
- PUXEDDU Maria Grazia, FASKOWITZ Joshua, BETZEL Richard F., PETTI Manuela, ASTOLFI Laura, SPORNS Olaf (2020): The modular organization of brain cortical connectivity across the human lifespan. – *NeuroImage* 218, 116974.

- PYLKKÄNEN Liina (2019): The neural basis of combinatory syntax and semantics. – *Science* 366 (6461), 62–66.
- RIEDL Rupert (2003): *Riodels Kulturgeschichte der Evolutionstheorie. Die Helden, ihre Irrungen und Einsichten*. – Berlin–Heidelberg: Springer.
- SADOWNIK Barbara (2010): *Modulare Architektur der menschlichen Sprachfähigkeit – kognitive und neurobiologische Dimensionen*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- SAMUELS Richard (2000): Massively modular minds: Evolutionary psychology and cognitive architecture. – [w:] Peter CARRUTHERS, Andrew CHAMBERLAIN (red.): *Evolution and the human mind: Modularity, language and meta-cognition*. – Cambridge: Cambridge University Press, 13–46.
- SEARCY William A., NOWICKI Stephen (2019): Birdsong learning, avian cognition and the evolution of language. – *Animal Behaviour* 151, 217–227.
- SEARLE John R. (2010): *Umysł: krótkie wprowadzenie*. – Poznań: Rebis.
- SEGAL Gabriel (1996): The modularity of theory of mind. – [w:] Peter CARRUTHERS, Peter K. SMITH (red.): *Theories of Theories of Mind*. – Cambridge MA: Cambridge University Press, 141–157.
- SHATIL Evelyn, SHARE David L. (2003): Cognitive antecedents of early reading ability: A test of the modularity hypothesis. – *Journal of Experimental Child Psychology* 86 (1), 1–31.
- SPEERBER Dan (2001): In defense of massive modularity. – [w:] Emmanuel DUPOUX (red.): *Language, Brain and Cognitive Development. Essays in Honor of Jacques Mehler*. – Cambridge MA: MIT Press, 47–57.
- STEINHAEUER Karsten, DRURY John E. (2012): On the early left-anterior negativity (ELAN) in syntax studies. – *Brain & Language* 120, 135–162.
- TABAKOWSKA Elżbieta, red. (2001): *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. – Kraków: Universitas.
- TABOR Whitney, TANENHAUS Michael K. (1999): Dynamical Models of Sentence Processing. – *Cognitive Science* 23 (4), 491–515.
- TAYLOR John R. (2002): *Cognitive Grammar*. Oxford: Oxford University Press.
- TRUESWELL John C., TANENHAUS Michael K., GARNSEY Susan M. (1994): Semantic influences on parsing: Use of thematic role information in syntactic ambiguity resolution. – *Journal of Memory and Language* 33 (3), 285–318.
- VERNES Sonja C., OLIVER Peter L., SPITERI Elizabeth, LOCKSTONE Helen E., PULIYADI Rathi, TAYLOR Jennifer M. et al. (2011): Foxp2 regulates gene networks implicated in neurite outgrowth in the developing brain. – *PLoS Genetics* 7, e1002145.
- VOSSE Theo, KEMPEN Gerard (2000): Syntactic structure assembly in human parsing: a computational model based on competitive inhibition and a lexicalist grammar. – *Cognition* 72 (2), 105–143.
- WALMSLEY Joel (2012): *Mind and Machine. Palgrave Philosophy Today*. – London: Palgrave Macmillan.
- WANG Rong, LIU Mianxin, CHENG Xinhong, WU Ying, HILDEBRANDT Andrea, ZHOUB Changsong (2021): Segregation, integration, and balance of large-scale resting brain networks configure different cognitive abilities. – *PNAS* 118 (23), e2022288118.
- WILLIAMS Mark A., MATTINGLEY Jason B. (2006): Do angry men get noticed? – *Current Biology: CB* 16 (11), R402–404.
- ZEISE Marc L. (2021): Electrical Signals in the Nervous System. – [w:] Marc L. ZEISE (red.): *Neuroscience for Psychologists. An Introduction*. Cham: Springer, 11–48.
- ZERILLI John (2019): Neural Reuse and the Modularity of Mind: Where to Next for Modularity? – *Biological Theory* 14, 1–20.

MAGDALENA STECIAĞ

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-0002-6360-2987 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6863

Ekolingwistyka w dobie antropocenu: w stronę integracji i konsilencji¹

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie głównych wyzwań antropocenu dla językoznawstwa oraz wynikający z nich kierunek rozwoju ekolingwistyki w stronę konsilencji, rozumianej jako idea systematycznego poszukiwania zależności przyczynowych między zjawiskami z różnych dziedzin wiedzy. Integracyjny model ekolingwistyki, który jest budowany od niespełna dekady, zostanie przedstawiony w powiązaniu z najtrudniejszymi problemami poznawczymi „epoki człowieka”, do których zalicza się przełamywanie antropocentryzmu oraz problematyzowanie pojęcia natury. Odpowiedzią ekolingwistów jest sformułowanie zasady nielokalności języka oraz jego znaturalizowany ogłód w hipotezie rozszerzonej ekologii. Z tymi nowymi ideami wiąże się nadzieje na to, że ekolingwistyka nie będzie traktowana jako tematyczny dział językoznawstwa, a stanie się awangardą w takim myśleniu o języku, które dotrzyma kroku trudnym wyzwaniom antropocenu.

Słowa kluczowe: ekolingwistyka, antropocen, zasada nielokalności, hipoteza ekologii rozszerzonej

Ecolinguistics in the Anthropocene Era: Towards Integration and Consilience

Summary

The aim of the paper is to present the main challenges that the Anthropocene presents to linguistics, and discuss the subsequent development of ecolinguistics towards consilience, understood as the idea of a systematic search for causal relationships between phenomena from various fields of science. The integrative model of ecolinguistics, which has been built for less than a decade, will be presented in relation to the most difficult cognitive problems of the Human Era, such as the overcoming of anthropocentrism

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego *Lingua receptiva czy lingua franca? Praktyki językowe na pograniczu polsko-czeskim w obliczu dominacji angielszczyzny (ujęcie ekolingwistyczne)*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr rej. 2017/26/E/HS2/00039).

and the addressing of the concept of nature. The solution proposed by ecolinguists is the principle of the non-locality of language and the nature-oriented view of language that follows the Extended Ecology Hypothesis. These new ideas will, hopefully, lead to considering ecolinguistics not so much as a thematic branch of linguistics, but as the avant-garde in such thinking about language that will keep pace with the challenges of the Anthropocene.

Keywords: ecolinguistics, Anthropocene, principle of non-locality, Extended Ecology Hypothesis

Wstęp

Językoznawstwo jako dyscyplina naukowa było w swej historii sytuowane głównie w obrębie humanistyki, ale traktowano je czasem jako naukę ścisłą, a czasem przynależną przyrodoznawstwu. Najogólniejszym tego powodem jest oczywiście to, że język – różnie zresztą pojmowany na przestrzeni stuleci – bywa przedmiotem zainteresowania różnych dziedzin, choćby dlatego, że są one w nim wyrażane; od czasu zwrotu językowego powszechnie uświadamiana jest także jego rola w poznaniu wszechrzeczy. Z drugiej zaś strony, językoznawstwo rozwija się w kontakcie z szerszą wiedzą interdyscyplinarną i wielotorowymi nurtami myślenia kreującymi „aureę intelektualną”, która nie sprzyja współcześnie jego integralności:

Lingwistę może m.in. zastanowić, jak to się stało, iż jego dyscyplina z roli przewodniej tzw. dyscypliny pilotującej (lata 30.–60. XX wieku) spadła do rangi jednej – i to być może nie najważniejszej – z nauk o języku (lata 70.–90. XX wieku)

– zauważa Stanisław Gajda (2013: 5), charakteryzując skomplikowaną sytuację poznawczą lingwistyki w XXI wieku.

Wzrost heterogeniczności został zapoczątkowany w latach 70. XX w., gdy paradygmat strukturalny utracił status jedynej naukowej formy uprawiania językoznawstwa. Coraz odważniej były wówczas formułowane postulaty wyjścia poza granice lingwistyki, „otwarcia się” na inne dyscypliny. W Polsce ta propozycja wybrzmiała najdobitniej w podręczniku Antoniego Furdala *Językoznawstwo otwarte*, w którym autor niejednokrotnie podkreśla, że język jako fenomen mający podłoże biologiczne i będący immanentną cechą gatunku *homo sapiens* powinien być rozpatrywany w odniesieniu do świata życia w ogóle, a w szczególności do człowieka (z wykorzystaniem osiągnięć m.in. antropologii, anatomii i fizjologii, akustyki, a także logiki i psychologii) i społeczeństwa (przy wsparciu takich nauk, jak socjologia, etnografia, a także historia, archeologia i inne) (Furdal 1977: 36). Mimo że wśród 12 dyscyplin pokrewnych językoznawstwu, na które powinno się ono otworzyć, Antoni Furdal nie wymienia ekologii, w polskiej refleksji ekolingwistycznej zajmuje on poczesne miejsce jako propagator idei, iż podstawowym zagadnieniem językoznawstwa jest problem egzystencji języka (Furdal 1977: 229, 256).

Idea ta tkwi u początków ekolingwistyki, która ukonstytuowała się na fali zwrotu językowego pod wpływem prac Einara Haugena jako ekologia języka (*Ecology of Language*) – zewnętrzna, heteronomiczna dziedzina nie tyle *stricto* językoznawcza,

ile realizująca interdyscyplinarny paradygmat w nauce o człowieku (Bogusławska-Tafelska 2005: 34). Po dwóch dekadach istnienia zmieniła jednak wyraźnie wektor rozwoju. Związek między lingwistyką a ekologią okazał się bowiem dwukierunkowy, tzn. za atrakcyjne poznawczo uznano nie tylko zastosowanie praw ekologii w badaniach nad językiem (tradycja Haugenowska), ale także odwrotnie: zastosowanie analiz lingwistycznych w problematyce dotyczącej ekologii, w szczególności reprezentacji środowiska naturalnego w języku oraz jego roli w społecznej konstrukcji i konsumpcji świata przyrody (tradycja Hallidayowska) (Steciąg 2011).

Wydaje się, że po następnych dwóch dekadach ekolingwistyka stoi obecnie na progu kolejnej transformacji. Jej symptomy są wyraźne od kilku lat zarówno w zmianie postaw badawczych, jak i jasno deklarowanych postulatów odnoszących się do nowych wyzwań stojących przed dyscypliną. Należy je wiązać z szerszą dyskusją przedstawicieli nauk przyrodniczych nad nieodwracalnością zmian w atmosferze, hydrosferze, biosferze i litosferze kuli ziemskiej oraz nieuchronnością zaburzeń stabilności systemów planetarnych pod niszczącym wpływem człowieka i cywilizacji. Intensywność tej dyskusji zdecydowanie wzrosła po 2000 roku, gdy Paul J. Crutzen, laureat Nagrody Nobla z 1995 roku w dziedzinie chemii, wraz z biologiem – Eugenem F. Stoermerem wyszli z propozycją, by obecną epokę geologiczną nazwać antropocenem (Crutzen, Stoermer 2000). Składająca się głównie z przedstawicieli nauk o Ziemi Grupa Robocza ds. Antropocenu (*Anthropocene Working Group*), która ukonstytuowała się w 2009 roku, po dziesięciu latach zbierania obszernych danych uznała, że w połowie XX wieku skończył się na Ziemi holocen².

Nowa „epoka człowieka” łączona jest z całą serią zjawisk, które mają być dla niej charakterystyczne, między innymi – spowodowany rozwojem rolnictwa i urbanizacją wzrost erozji i przemieszczania się osadów, wyraźna zmiana w występowaniu w przyrodzie takich pierwiastków, jak węgiel, azot, fosfor i inne metale oraz sztucznie wytworzonych pyłów i plastiku. Konsekwencją tych zjawisk są przekształcenia w obrębie różnych sfer Ziemi: globalne ocieplenie atmosfery i zmiany klimatyczne, podniesienie się poziomu wód i ich zakwaszenie, gwałtowne przeobrażenia biosfery, zarówno na lądzie, jak i w wodzie. Istotnej modyfikacji wobec wcześniejszych epok uległ skład litosfery, który określano dotąd na podstawie występujących w naturze minerałów i skał, a obecnie dodaje się do nich „technoskamieniałości” (*technofossils*), czyli trwałe pozostałości cywilizacji człowieka³.

² Należy zastrzec, że antropocen nie jest jeszcze ujęty w tabeli stratygraficznej. Formalnie rzecz ujmując, ostatnia epoka geologiczna rozpoczęła się około 4200 lat temu i jest nazywana trzecim, megalajskim piętnem holocenu. Grupa Robocza ds. Antropocenu przedstawiła jednak listę argumentów i rekomendacji do uzupełnienia okresów geologicznych w historii Ziemi o nową epokę. Dodatkowo trwa dyskusja nad określeniem jej ram czasowych, ponieważ propozycje dat rozpoczęcia są zróżnicowane. Niektórzy wskazują na rewolucję przemysłową z końca XVIII wieku, inni doszukują się znacznie wcześniejszych symptomów przełomu (Submarian 2019).

³ Por. komunikat z głosowania Grupy Roboczej ds. Antropocenu z 21 maja 2019 roku opublikowany pod adresem <http://quaternary.stratigraphy.org/working-groups/anthropocene/> i jego krótkie opracowanie w języku polskim na stronie internetowej „Przystanek Nauka”: <http://przystaneknauka.us.edu.pl/artukul/czy-zyjemy-w-antropocenie#>.

Jak podkreśla filozofka nauki Ewa Bińczyk, która prześledziła główne wątki naukowej debaty o antropocenie w znakomitej monografii *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, tworzenie periodyzacji to czynność normatywna: „Propozycja wprowadzenia kategorii antropocenu do geologii ma zatem znaczenie aksjologiczne” (Bińczyk 2018: 129), a nazwa nowej epoki czyni z *homo sapiens* gatunek o znaczeniu geologicznym, niosąc ze sobą obciążające konotacje związane z antropogenicznym podłożem kryzysu ekologicznego. Sama idea zaś jest – jak to określił francuski socjolog Bruno Latour (2017) – „wspaniałym podarunkiem badaczy nauk ścisłych dla humanistów”, podnosi bowiem prestiż humanistyki jako kręgu nauk o człowieku i jego wytworach kulturowo-społecznych.

W ten sposób w splotcie przełomowych i dramatycznych uwarunkowań zewnętrznych oraz wynikających z nich tendencji do ekologizowania humanistyki zbiegają się na nowo drogi językoznawstwa i nauk o życiu, w obrębie których ekolingwiści coraz chętniej widzieliby swoją dyscyplinę (Fill, Penz 2018: 7). Celem artykułu jest ukazanie głównych wyzwań antropocenu dla językoznawstwa oraz wynikający z nich kierunek rozwoju w stronę konsilencji, rozumianej za twórcą tego pojęcia jako idea systematycznego poszukiwania zależności przyczynowych między zjawiskami z różnych dziedzin wiedzy (Wilson 2011: 39). Ponieważ Edward O. Wilson uznaje, że największym wyzwaniem dla ludzkiego umysłu była zawsze próba połączenia nauk przyrodniczych i humanistycznych, integracyjny model ekolingwistyki rozwijany w drugiej dekadzie XXI wieku wydaje się godny rozważenia.

Przełamywanie perspektywy antropocentrycznej w języku

Jak podkreśla Ewa Bińczyk (2018: 106), jedną z podstawowych barier, która utrudnia wgląd w specyfikę nowej epoki z szerszej perspektywy, jest antropocentryzm. Nawyki poznawczo-językowe skrojone na ludzką miarę okazują się zbyt ciasne, by myśleć w kategoriach gatunków – także o *homo sapiens* jako jednym z nich; by odnaleźć się w pozaludzkiej skali czasowej (mierzonej w dziesiątkach i setkach tysięcy lat) i przestrzennej (w niestabilnym układzie systemów planetarnych); by porzucić „zdrowy rozsądek” oparty na linearnym porządku przyczynowo-skutkowym na rzecz ujęć bardziej zrelatywizowanych i wielopłaszczyznowych ujawniających niepewny status ontologiczny rozszerzającego się świata. Choć wykształcony ewolucyjnie i wsparty kulturowo antropocentryzm wydaje się pozornie niemożliwy do przekroczenia, to jednak historia nauki przynosi w tym względzie spektakularne przykłady przewrotów światopoglądowych. Władysław Tatarkiewicz (2001: 278) konstatawał, że na przykład odkrycia Kopernika trwale zmieniły pozycję człowieka we wszechświecie („I wydał się sobie samemu mniejszy, gdy wszechświat rozrósł się w nieskończoność”). Śledząc z kolei konsekwencje drugiego rozkwitu fizyki z początku XX w., który zaowocował rozpoznaniem właściwości materii w skali mikro, zmieniających całkowicie obraz świata w stosunku do poprzednich stuleci, zauważał ze zdziwieniem, że jego oddziaływanie jest znikome w porównaniu z pierwszym przewrotem z XVI i XVII w.:

Człowiek współczesny wie o wszechświecie nieporównanie więcej niż dawniejszy, ale – rzecz szczególna – zdaje się swego poglądu na siebie z tą wiedzą o wszechświecie nie wiązać. Żyje w innej skali niż fizyczna [...]. Skala ta jest psychiczna, społeczna, religijna, ale nie fizyczna. O swej znikomości czy wielkości skłonny jest człowiek sądzić na podstawie nauk społecznych, historycznych, nie zaś przyrodniczych (Tatarkiewicz 2001: 280).

O ile dla językoznawstwa strukturalistycznego teoria względności Alberta Einsteina, a przede wszystkim skupiona na cząstkach elementarnych mechanika kwantowa okazały się niezwykle inspirujące w opisie „materii” języka⁴, o tyle zastosowanie „skali fizycznej” w ekolingwistyce przyniosło zwrot postantropocentryczny w spojrzeniu na utrwalone w języku struktury gramatyczne. Szeroką dyskusję na ten temat zapoczątkował pod koniec lat 80. XX w. Michael Halliday (1987), który zwrócił uwagę na to, że współcześnie polityka językowa czy kształtowanie rozwoju języka w małym stopniu obejmuje gramatykę. Instytucje zajmujące się w różnych krajach regulacją procesów językowych skupiają się raczej na ich standaryzacji i kodyfikacji poprawnościowej, nie przykładając wagi do nowych wzorców gramatycznych. Tymczasem gramatyka jako ośrodek konstruowania ludzkiego doświadczenia za pomocą symbolicznych znaków językowych nie może pozostawać w sprzeczności z materialnymi i fizycznymi warunkami, w których funkcjonuje. Funkcjonalista wskazuje na to, że kategorie (i relacje) gramatyczne typu podmiot – przedmiot, agens – pacjens, które fragmentaryzują obraz świata, zostały ukształtowane pod wpływem nauki nowożytnej (w szczególności fizyki Galileusza i Newtona) i oddają ówczesną wizję rzeczywistości, ale okazują się dysfunkcyjne w reprezentowaniu bardziej zrelatywizowanego i płynnego jej obrazu, jaki wyłania się współcześnie.

Postnewtonowskie korzenie ma tzw. „zielona gramatyka” Andrew Goatly’ego (2001), w której postuluje on „głęboką ekologizację języka”. Miałaby ona polegać na transformacji typowych struktur składniowych języków standardowych (z ligi SAE) w kierunku ich większego uelastycznienia, odejścia od porządku linearnego i układów przyczynowo-skutkowych, które uznaje się za „naturalny szyk zdania”. Chodzi zwłaszcza o rozluźnienie więzów między podmiotem gramatycznym a semantycznym oraz ograniczenie przechodniości predykatu na rzecz jego zwrotności w wyrażaniu ruchu / procesu / zmiany, jak w językach ergatywnych. Goatly przekonuje, że sytuacja, w której struktura semantyczna odpowiada kanonicznej strukturze wydarzenia (tzn. sprawca (*actor*) – człowiek odpowiada rzeczownikowej grupie podmiotowej; jednokierunkowe działanie odpowiada skończonej grupie werbalnej; obiekt oddziaływania określa rzeczownikowa grupa przedmiotu – ożywiona lub nieożywiona itd.) nie jest naturalna lecz konwencjonalna, a współcześnie pojawiają się niestandardowe układy ujmujące nową, zekologizowaną wizję świata. Ich źródłem są procesy per-

⁴ Do takiego spojrzenia zachęca wyznanie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli strukturalizmu Romana Jakobsona (1989: 73): „Dążeniem naszego pokolenia językoznawców było ująć masę językową jako „nieciągłą” materię, która jest zbudowana z elementarnych kwantów i dlatego ujawnia «ziarnistą» strukturę”.

cepcyjno-poznawcze wyrażające się w aktywowaniu symboliki (na przykład *Głaz zwieńcza szczyt wzgórza* zamiast: *Na szczycie wzgórza leży głaz*), doświadczenia (na przykład *Rzeka przyciągnęła nasz wzrok* zamiast *Zauważyliśmy rzekę*), okoliczności (na przykład *Rosa łśni na kwiatach* zamiast: *Kwiaty łsnia od rosy*) itd., które są przykładem adaptacji w zmieniających się warunkach środowiskowych (por. Steciąg 2012: 40–41).

„Zielona gramatyka” to scheda ekolingwistyki krytycznej, której głównym osiągnięciem jest ujawnienie (niemetaforycznych) wzajemnych zależności między językową a biologiczną różnorodnością na globie. Jej czołowy przedstawiciel Peter Mühlhäusler wykazał na podstawie wieloletnich badań, że nagłe zmiany w ekologii języka, na przykład gdy kolonialny angielski rozproszył języki rdzenne w Australii i na Pacyfiku, wiążą się z drastycznymi i nieodwracalnymi zmianami funkcjonowania człowieka w jego środowisku naturalnym i korzystania z jego zasobów. Zubożenie języków prowadzi do degradacji przyrody (i *vice versa*), a cały ekosystem, w którym społeczności ludzkie są z nią ściśle związane na różnych poziomach istnienia, ulega zaburzeniu. Prace Mühlhäuslera inspirowały ekolingwistów do obserwacji, w jaki sposób określone praktyki językowe (dyskursywne) przyczyniają się do pogłębiania kryzysu ekologicznego, a ogólny wniosek, który z nich płynie, można sformułować jako trawestację słynnego tytułu filmowego *Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową* (reż. K. Zanussi, 2000) – antropocentryzm jako śmiertelne zagrożenie życia przenoszone drogą językową.

Zwrot postantropocentryczny lat 90. XX wieku odcisnął wyraźne piętno w przemieszczaniu gatunków w hierarchii, w której człowiek przestaje być „koroną stworzenia” i „miarą wszechrzeczy”. Nowa konstrukcja społeczna, uwzględniająca szersze interesy świata pozaludzkiego, wyłania się jednak w antropologicznym *par excellence* języku. Jak zauważa Rosi Braidotti (2014: 174–181), dostosowanie go do zmodyfikowanej (posthumanistycznej) podmiotowości wymaga nowego słownika i adekwatnych figuracji dyskursywnych w postaci „zastrzyku pojęciowej kreatywności”, który wstrząsnąłby nawykowym myśleniem i mówieniem. Choć sama badaczka uważa „eksperymentatorstwo językowe” za godne pochwały, to nie dostarcza dowodów na jego komunikacyjną skuteczność. Peter Mühlhäusler (2019: 17) tymczasem w artykule pod wymownym tytułem „*Quo vadis Ecolinguistics?*” wyraża wątpliwość, by tak zwane „zielone dyskursy”, czyli przyjazne środowisku sposoby używania języka, mogły wpłynąć na radykalną zmianę w postrzeganiu miejsca człowieka w świecie, choć niewątpliwie podnoszą one świadomość uczestników debaty środowiskowej, osłabiając bezalternatywność perspektywy antropocentrycznej. Nowsze ujęcia integracyjne wyznaczają zresztą ekolingwistyce znacznie szersze zadania: jak zaznacza Arran Stibbe (2014), nie powinna się ona ograniczać do analizy „zielonych dyskursów” czy re- lub dekonstrukcji społecznej wizji świata przyrody – chodzi raczej o ekologiczne podejście do języka jako „formy życia” – Wittgensteinowskiej *Lebensform*, głęboko zakorzenionej nie tylko w rzeczywistości społecznej, ale także w fizykalnym habitacie *homo sapiens*.

Zasada nielokalności języka

Myślenie o człowieku w kategoriach gatunków postulowane w ekolingwistyce doby antropocenu ujawnia więc podstawowy problem nie tyle w odniesieniu do reprezentacji językowej czy konstrukcji dyskursywnej środowiska naturalnego, ile do sposobu konceptualizowania języka. Jak zauważa Elżbieta Wąsik (2007: 158), w poprzednim stuleciu zwłaszcza europejską lingwistykę zdominowały logocentryczne ujęcia semiotyczne, w których język jest sytuowany wśród faktów i struktur głównie jako nośnik znaczenia służący do realizacji celów komunikacyjnych lub twór myślowy biorący udział w organizacji doświadczenia czy rozumowania w procesie poznania. Zarówno strukturaliści, jak i funkcjoniści wyraźnie go reifikują, jedni traktując jako system autoreferencyjny, drudzy jako „narzędzie w użyciu”; konstruktywiści zaś rozpatrują go właściwie wyłącznie w wymiarze symbolicznym. W interdyscyplinarnych naukach o języku uwyrażnia się nawet jego konkretne usytuowanie: dla psycholingwistów w umyśle, dla neurolingwistów w mózgu. Stephen J. Cowley, jeden z orędowników modelu integracyjnego w ekolingwistyce, postuluje w tej sytuacji wprowadzenie zasady nielokalności języka. Nawiązuje ona do mikroświata kwantów i ich dynamiki, która może służyć za paralełę „formy istnienia” języka:

Jeśli popatrzeć na fizykę całościowo, jesteśmy zmuszeni odrzucić klasyczny pogląd na „świat materialny”. Makrorzeczywistość jest interpretowana w kategoriach przedmiotów i zdarzeń, gdy zakłada się ludzką obserwację. Są to wówczas biofizyczne konstrukcje świata życia, a nie procesy natury. Tymczasem biorąc pod uwagę właściwą jej dynamikę, natura rozlewa się po wszechświecie poza percepcją. Świat życia nie jest „na zewnątrz” (*‘out there’*). Podobnie język – nie ogranicza się do jednostek wyrazowych zależnych od „systemu”, który wdraża reguły (Cowley 2014: 65).

Zasada nielokalności akcentuje po pierwsze wszechobecność języka, a po drugie wpływ samego obserwatora na jego pozycjonowanie. Sięgając wprost do podręcznika mechaniki kwantowej (Szpikowski 2006: 348): nielokalność polega na tym, że cząstki przyjmują jednocześnie wszystkie dopuszczalne przez prawa fizyki wartości (tzn. pozostają w stanie superpozycji) aż do chwili, gdy dokonuje się ich pomiaru, a postulaty obiektywnej rzeczywistości oraz lokalnego determinizmu (fizyki Newtona) nie są spełnione w mikroświecie mechaniki kwantowej. Cowley oczywiście zastrzega, że alokacyjna maksyma „język jest wszędzie” to pewne uproszczenie, zdaje się przy tym jednak ulegać „jońskiemu zauroczeniu” (Wilson 2011: 11). Wspomniany już Wilson wywodzi je z myśli Talesa, która nadała kierunek refleksji naukowej Zachodu, opierającej się na metafizycznym przekonaniu o istnieniu materialnej podstawy całej rzeczywistości oraz zasadniczej jedności, która przenika całą naturę. Przyjmując materię za punkt wyjścia, dokonuje się też pewnego ontologicznego przewartościowania. W tej perspektywie (nazywanej czasem posthumanistyczną) „rzeczywistość” nie potrzebuje ludzkiego podmiotu, aby zaistnieć, co usuwa człowieka z centralnej pozycji w orzekaniu o świecie, a dychotomiczne podziały na to, co organiczne i nieorganiczne, na przyrodę i cywilizację, naturę i kulturę ulegają transformacji w kierunku kontinuum natury-kultury (Braidotti 2014: 148). Studia w tym zakresie (*Natureculture Studies*)

mają zapobiegać kryzysowi poznawczemu, który w anglojęzycznej literaturze przedmiotu określa się terminem *discognition* z wyraźnym wskazaniem na ograniczenia, jakie niesie ze sobą myślenie w kategoriach opozycji binarnych (Shaviro 2016).

Konsilencja refleksji lingwistycznej z osiągnięciami fizyki kwantowej okazuje się więc ponownie w historii językoznawstwa owocna, pozwalając współczesnej ekolingwistyce wykroczyć poza proste dualizmy w odniesieniu do antropocentryzmu języka oraz wyjść z pułapki jego reifikacji. W refleksji ekolingwistów problem ten odradza się jako „paradoks *aboutness*”, czyli krytykowane przez nich przekonanie, że język traktuje „o” naturze, nie będąc jednocześnie zjawiskiem naturalnym. Wpływowa w obecnej dekadzie hipoteza rozszerzonej ekologii Sune’a Vorka Steffensena promowana chwytliwym hasłem „If you want to learn about language, forget about language” problematyzuje zarówno pojęcie natury w ogóle, jak natury języka w szczególności.

Problematyzowanie natury i znaturalizowany ogląd języka

Jak zaznacza Ewa Bińczyk (2018: 127), debata na temat antropocenu uświadamia, że

[...] natura jest obecnie kategorią problematyczną i nie tylko nie może ona być wyrzucana poza nawias namysłu humanistycznego, lecz również nie może być już rozumiana jako nieme, bezwładne tło naszego działania.

Przełomowe zjawiska „epoki człowieka” prowadzą do zatarcia granicy między tym, co ludzkie i pozaludzkie. Dodatkowo myślenie binarne w ramach opozycji typu natura – kultura traci adekwatność, a zmienne relacje między tymi pojęciami odgrywają istotną rolę w zakreślaniu granic człowieczeństwa. Ich niestabilność odnosi się także do języka, który w różnych teoriach jawi się raz jako część natury, innym razem jako wytwór kultury. Uwzględniając jego biologiczne podstawy, z rzadka zwraca się uwagę na pokrewieństwo czy komplementarność względem systemów komunikacyjnych wykształconych przez inne gatunki. Dominuje esencjalizm lingwistyczny oparty na przekonaniu, że język stanowi istotę człowieczeństwa i jest dla *homo sapiens* wyjątkowy. Prześledzenie poglądów filozofów i antropologów, którzy definiowali istotę człowieczeństwa ze względu na język jako wyróżnik gatunkowy w świecie istot żywych wyższego rzędu, pozwoliło Elżbiecie Wąsik (2007: 217) wyłonić dwa przeciwstawne stanowiska: monizm oraz dualizm. W monizmie, w którym człowiek jest ujmowany jako psychosomatyczna jednia, język traktuje się jako efekt ewolucji, który mógł zaistnieć, gdy w wyniku przystosowania człowieka do środowiska przyrodniczego i społecznego wykształciły się w jego organizmie odpowiednie właściwości anatomiczne, fizjologiczne i psychiczne. W dualizmie z kolei uznaje się, że słowo stanowi dla człowieka składającego się z duszy i ciała wyraz jego głębi umysłowej i tylko poprzez słowo możliwe jest dotarcie do jego świadomości.

W dominujących koncepcjach dualistycznych usytuowanie języka w obrębie dychotomii natura – kultura to efekt zmiennych „konwencji” myślenia, które Bruno Latour (2009) określa jako:

– oderwanie, czyli ujmowanie natury w oderwaniu od świata społecznego; w tej konwencji język jest traktowany jako twór autoreferencyjny, a społeczeństwo i otoczenie środowiskowe jawi się mniej lub bardziej językowo indyferentnie;

– podbój, czyli „starania o jak największe rozciągnięcie listy rzeczy determinowanych przyczynowo [...], by zredukować do zera fantazje na temat iluzorycznej ludzkiej wolności ograniczonej do jakości wtórnych” (Latour 2009: 85); język „znaturalizowany”, np. siedlisko znaczeń „ucieleśnionych” w rozumieniu kognitywistów z kręgu Georga Lakoffa (Pawelec 2005);

– zwierciadło – w tej relacji (zgodnie z myślą Latoura) rozróżnienie na naturę i kulturę jest szczególnie trudne do uchwycenia, ponieważ zakłada się, że natura odbija jedynie kategorie społeczne i odwrotnie: to, co człowiek uważa za swoje osiągnięcia, odzwierciedla obraz naturalnej konieczności (w tej konwencji mieści się na przykład koncepcja *języka naturalnego* niosącego w swojej strukturze gramatycznej i słowniku utrwalone doświadczenia potoczne i potoczną interpretację świata (Bartmiński 1994: 13) oraz wyrosła z niej perspektywa etnolingwistyczna);

– dialektyka – zasada się na sprzeczności między subiektywnością a obiektywnością i wprowadza do relacji między naturą a kulturą „siłę napędową historii”; w odniesieniu do założeń lingwistyki można tę relację ująć w formie hasłowej: język / dyskurs kształtuje społeczeństwo, a społeczeństwo kształtuje język / dyskurs (jest to relacja dialektyczna);

– stosunek siły (w obecnym kształcie – całkowita dominacja kultury nad naturą), w którym język sytuuje się w kręgu określonej kultury jako dyskursywnie negocjowany *fait culturel* (Konersmann 2009: 6), co określa jego status ontologiczny: nie należy on do porządku „świata materii”, nie opisuje „realnej” rzeczywistości, a jedynie jej różnicowane wizje i reprezentacje.

Dla ekolingwistów niestabilność relacji natura – kultura w odniesieniu do języka ma znaczenie fundamentalne, ponieważ w takiej sytuacji nie jest wcale oczywiste, jak charakteryzować środowisko języka. W ostatnim półwieczu wykształciły się cztery podejścia, które można za Sunem Vorkiem Steffensenem i Alwinem Fillem (2014: 7) streścić następująco:

1. Język istnieje w ekologii symbolicznej (znakowej): w tym podejściu badane są uwarunkowania i formy współlistnienia języków jako systemów semiotycznych na danym obszarze geograficznym.

2. Język istnieje w ekologii naturalnej: przedmiotem zainteresowania jest związek języka z biologicznym i ekosystemowym otoczeniem, na przykład topografią, klimatem, fauną i florą. Pod uwagę bierze się w nich potencjał środowiska naturalnego i otoczenia antropogenicznego w relacji do języka (i odwrotnie).

3. Język istnieje w ekologii społeczno-kulturowej: wówczas interesujący jest związek języka z siłami społecznymi i kulturowymi, które kształtują warunki uczestnictwa w społecznościach dyskursywnych (ekokrytyczna analiza dyskursu).

4. Język istnieje w ekologii kognitywnej i ma charakter symbiotyczny, tzn. jest zarówno symboliczny, jak i dynamiczny, a zadaniem ekolingwistyki jest badanie możliwości i sposobów łączenia struktur symbolicznych poznawanych na różnych etapach

życia człowieka z jego funkcjonowaniem w rzeczywistości społecznej w całym jej skomplikowaniu.

Oczywiście, jak zaznaczają autorzy, różne ekologie języka nie są rozłączne, jednakże w poszczególnych ujęciach na pierwszy plan wysuwa się semiotyczne, biologiczne czy przyrodnicze, społeczne bądź poznawcze środowisko języka. Nie zmienia to ich konkluzji, która sprowadza się do tego, że kryzys ekologiczny (jako główny problem epoki antropocenu) należy wiązać w opisie języka z nieadekwatnością dychotomii natura – kultura, w związku z czym potrzebna jest jej rekonceptualizacja. Dotyczy to nie tylko binarności tej opozycji, ale także rozpatrywania środowiska języka w ogóle.

Propozycją, która wychodzi temu naprzeciw, jest znaturalizowany model języka, czyli droga pomiędzy redukowaniem go do wymiaru biologicznego (jako fenomenu wyłącznie ludzkiego „zlokalizowanego” w jego ciele) a traktowaniem go bez żadnego odniesienia do biologii czy materialnej rzeczywistości (jako fenomenologiczne doświadczenie „używania języka” w społeczności z arbitralnym odniesieniem do realiów zewnętrznych). W tym modelu uwzględniane jest zarówno jego zdeterminowanie biologiczne i uwarunkowania środowiskowe, jak i kształtowanie się w wymiarze społecznym i jednostkowym – jak wiadomo, zdolności językowe człowieka formowały się w filogenezie, czyli w rozwoju gatunku oraz każdorazowo kształtują się w ontogenezie, czyli w rozwoju jednostki. W tym podejściu język rozpatruje się nie tyle jako narzędzie uzewnętrzniania myśli ani nawet komunikowania się, ile raczej jako właściwość *homo sapiens* – specyficzną dla gatunku niszę biokulturową, a samą kulturę sytuuje się w ewolucji człowieka w ramach szerszych procesów biologicznych, obejmujących adaptację do nisz ekologicznych z istotną rolą materialnych artefaktów (Sinha 2009). Jak zauważa Steffensen (2011: 195):

Z ekologicznego punktu widzenia nie różni się to niczym od pająka, który zdecydowanie powiększa obszar łowów, budując sieć. Zarówno pająk, jak i człowiek zależą od ciał biologicznych – te pierwsze z wydzieliny gruczołów odwołają wytwarzają przędzę, te drugie z płuc wypuszczają powietrze, wprawiając je w wibracje. Oba zależą od tego, czy ich ciało jest dostosowane do danego środowiska naturalnego.

Różnica polega jednak na tym, że w swoich codziennych praktykach ludzie nieustannie wykształcają niespotykane formy koordynacji, współdziałania i współtworzenia – co jest dla gatunku wyjątkowe, ale nie esencjalne. Zgodnie z założeniami „gramatyki ekologicznej”, powstałej w opozycji do ujęć uniwersalizujących, zróżnicowane formy zachowań werbalnych jednostek i wspólnot komunikacyjnych aktualizują się i utrwalają nierównomiernie we wzorcach praktyk dyskursywnych, istniejąc na różnych płaszczynach organizacji społeczeństwa w dwojaki sposób: jako zmieniające się praktyki i stabilizujące się wzorce interpretacyjne dyskursów (Wąsik 2007: 205). Jak zaznaczał Chris Sinha, w takim ujęciu trudno mówić o konieczności posiadania jakiegoś wewnętrznego modelu gramatyki języka w kontekście jego przyswajania, podobnie jak budowanie gniazda nie wymaga wcześniejszego modelu gniazda:

Gramatyka języka jest w języku, tak jak struktura gniazda jest w gnieździe. Zdolność do posługiwania się językiem jest zatem relacją poznawczo-behawioralną między użytkownikiem języka a składnikami języka, podobnie jak zdolność budowania gniazda jest relacją poznawczo-behawioralną między budowniczym a składnikami gniazda; i to właśnie ta relacja została w każdym przypadku wybrana w ewolucji (Sinha 2009: 11).

W znaturalizowanym oglądzie język nie tylko podnosi możliwości adaptacyjne czy organizacyjne człowieka w małej skali, ale także rozszerza jego ekologię, czyniąc z niej przestrzeń nasyconej znaczeniami interaktywności (*sense-saturated interactivity*), bogatą w zasoby socjokulturowe tworzone przez pokolenia (Steffensen 2013). Stopień nasycenia wzrasta, by osiągnąć w antropocenie poziom „gargantuicznej wprost nadprodukcji semiotycznej” (Skowronek 2013: 31), wywołujący wyraźne symptomy globalnego kryzysu komunikacyjnego.

Hipoteza rozszerzonej ekologii i przyszłość ekolingwistyki

Zgodnie z hipotezą rozszerzonej ekologii w tej przestrzeni interaktywności mieszczą się jednak nie tylko struktury symboliczne, ale także przedmioty kultury materialnej i technologie właściwe człowiekowi, które przedłużają jego zmysły i możliwości działania daleko poza środowisko dostępne bezpośrednio. Choć słyhać w niej wyraźnie echa kanadyjskiej szkoły ekologii mediów, to warto zauważyć, że Steffensen nie podąża za *stricte* antropologicznym ujęciem Marschalla McLuhana, ale raczej za Haroldem Innisem przygląda się materialnej infrastrukturze interaktywności na odległość (od koła do samochodu i masowych środków transportu, od drogowskazu do systemu GPS, od pióra do komputera), uwzględniając nie tylko niezaprzeczalny wpływ tych środków komunikowania na psychiczne struktury percepcji i poznania człowieka oraz jego społeczne otoczenie, ale także eksploatację zasobów naturalnych, która się wiąże z rozwojem tych technologii. Antropocen z tej perspektywy jawi się jako taka epoka, w której *homo sapiens* ze swoją naturalną skłonnością do interaktywności nie tyle adaptuje się do zastanych uwarunkowań ekologicznych, ile dostosowuje je do potrzeb własnej ekologii rozszerzonej, destabilizując układy przyrodnicze i ograniczając możliwość regeneracji środowiska naturalnego.

Splot kryzysu ekologicznego z komunikacyjnym nie jest więc przypadkowy, a hipoteza rozszerzonej ekologii pozwala spojrzeć na język *en globe*, integrując wymienione cztery podejścia w ekolingwistyce, jednocześnie zachowując jej aspiracje do wychodzenia poza granice humanistyki i konsilencji w odkrywaniu współzależności między praktykami języka a kryzysem ekologicznym XXI wieku. Odpowiada także na oczekiwania dotyczące przyszłości. Mühlhäusler (2019: 15) we wspomnianym już artykule „*Quo vadis Ecolinguistics?*” stwierdza:

Jednym z najpilniejszych zadań językoznawstwa jest opracowanie koncepcji, która poradziłaby sobie z nieskończenie dużą liczbą parametrów mających wpływ na wzajemne powiązania między komunikacją międzyludzką a ekologią kulturową i przyrodniczą, w której ona zachodzi.

Wtórjuje mu Peter Finke (2019: 36), który – choć dostrzega skalę przedsięwzięcia – wyraża przekonanie, że „powstało już dość uproszczonych modeli (komunikacji), teraz czas na lepsze podejście do rzeczywistości”, oraz nadzieję, że ekolingwistyka przestanie być „tematycznym” działem językoznawstwa, a stanie się awangardą w takim myśleniu o języku, które dotrzyma kroku trudnym wyzwaniom antropocenu.

Bibliografia

- BARTMIŃSKI Jerzy (1994): Język naturalny. O przedmiocie badań etnolingwistycznych. – *Przegląd Akademicki* 13–14, 12–13.
- BIŃCZYK Ewa (2018): *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BOGUSŁAWSKA-TAFELSKA Marta (2005): Ekolingwistyczne aspekty adaptacji Polaków przebywających na emigracji zarobkowej w Wielkiej Brytanii. – *Scripta Neophilologica Poznaniensa* VII, 23–35.
- BRAIDOTTI Rosi (2014): *Po człowieku*, tłum. Joanna BEDNAREK, Agnieszka KOWALCZYK. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- COWLEY Stephen J. (2014): Bio-ecology and language: a necessary unity. – *Language Sciences* 41, 60–70.
- CRUTZEN Paul J., STOERMER, Eugene F. (2000): The ‘Anthropocene’. – *Global Change Newsletter* 41, 17–18.
- FILL Alwin, PENZ Hermine (2018): Introduction. – [w:] Alwin FILL, Hermine PENZ (red.): *The Routledge Handbook of Ecolinguistics*. – London: Routledge, I–XVIII.
- FINKE Peter (2019): Linguistics at the end of the Baconian Age, or: Five Essentials of Ecolinguistics. – [w:] Sune Vork STEFFENSEN (red.): *The Aalpiri Papers: two critical reflections on contemporary ecolinguistics*. – Odense: Southern Denmark University Press, 28–42.
- FURDAL Antoni (1977): *Językoznawstwo otwarte*. – Opole: Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- GAJDA Stanisław (2013): Lingwistyka XXI wieku. – *Polonica* XXXIII, 5–13.
- GOATLY Andrew (2001): Green Grammar and Grammatical Metaphor, or Language and Myth of Power, or Metaphors We Die By. – [w:] Alwin FILL, Peter MÜHLHÄUSLER (red.): *Ecolinguistics Reader. Language, Ecology and Environment*. – London: Continuum 203–225.
- HALLIDAY Michael A.K. (1987): Language and the Order of Nature. [w:] Nigel FABB, Derek ATTRIDGE, Alan DURANT, Colin MACCABE (red.): *The Linguistics of Writing: Arguments between Language and Literature*. – Manchester: Manchester University Press, 135–154.
- JAKOBSON Roman (1989): *W poszukiwaniu istoty języka*, tom 2, przeł. Anna WERPACHOWSKA. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- KONERSMANN Ralf (2009): *Filozofia kultury: wprowadzenie*, tłum. Krystyna KRZEMIENIOWA. – Warszawa: Oficyna Naukowa.
- LATOUR Bruno (2009): *Polityka natury: nauki wkraczają do demokracji*, przeł. Agata CZARNACKA. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- LATOUR Bruno (2017): Anthropology at the Time of the Anthropocene: A Personal View of What Is to Be Studied. – [w:] Mark BRIGHTMAN, Jerome LEWIS (red.): *The Anthropology of Sustainability. Palgrave Studies in Anthropology of Sustainability*. – New York: Palgrave Macmillan, 35–49.
- MÜHLHÄUSLER Peter (2019): *Quo vadis Ecolinguistics?* – [w:] Sune Vork STEFFENSEN (red.): *The Aalpiri Papers: two critical reflections on contemporary ecolinguistics*. – Odense: Southern Denmark University Press, 6–24.
- PAWELEC Andrzej (2005): Znaczenie ucieleśnione: Propozycje kręgu Lakoffa. – *Przestrzenie Teorii* 5, 255–265.

- SHAVIRO Steven (2016): *Discognition*. – London: Repeater Books.
- SINHA Chris (2009): Language as a biocultural niche and social institution. – [w:] Vyvyan EVANS, Stéphanie POURCEL (red.): *New Directions in Cognitive Linguistics*. – Amsterdam – Philadelphia: John Benjamins, 289–309.
- SKOWRONEK Bogusław (2013): *Mediolingwistyka: wprowadzenie*. – Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- STECIĄG Magdalena (2011): Ekologia językoznawcza, czyli krytyczny nurt w ekolingwistyce. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXVII, 195–210.
- STECIĄG Magdalena (2012): *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- STEFFENSEN Sune V. (2011): Beyond mind: an extended ecology of languaging. – [w:] Stephen J. COWLEY (red.): *Distributed Language*. – Amsterdam: John Benjamins, 185–210.
- STEFFENSEN Sune V. (2013): Human interactivity: problem-finding, problem-solving, and verbal patterns in the wild. – [w:] Stephen J. COWLEY, Frederic VALLÉE-TOURANGEAU, (red.): *Cognition Beyond the Brain: Interactivity, Computation and Human Artifice*. – Dordrecht: Springer, 85–113.
- STEFFENSEN Sune V., FILL Alwin (2014): Ecolinguistics: the state of the art and future horizons. – *Language Sciences* 41, 6–25.
- STIBBE Arran (2014): An Ecolinguistic Approach to Critical Discourse Studies. – *Critical Discourse Studies* 11, 117–128.
- SUBRAMANIAN Meera (2019): Anthropocene now: Influential panel votes to recognize Earth's new epoch. – *Nature*. DOI: 10.1038/d41586-019-01641-5.
- SZPIKOWSKI Stanisław (2006): *Podstawy mechaniki kwantowej*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- TATARKIEWICZ Władysław (2001): *Historia filozofii*, tom 3: *Filozofia XIX wieku i współczesna*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WĄSIK Elżbieta (2007): *Język – narzędzie czy właściwość człowieka? Założenia gramatyki ekologicznej lingwistycznych związków międzyludzkich*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- WILSON Edward O. (2011): *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, przeł. Jarosław MIKOS. – Poznań: Zysk i S-ka.

DARIUSZ R. PIWOWARCZYK

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ORCID: 0000-0002-9985-1758 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6864

Największe osiągnięcia językoznawstwa indoeuropejskiego ostatniego stulecia – teoria laryngalnych, paradygmaty akcentuacyjno-apofoniczne, derywacja wewnętrzna i system Calanda

Streszczenie

Artykuł przedstawia wybrane osiągnięcia współczesnego językoznawstwa historyczno-porównawczego indoeuropejskiego od początku XX wieku do czasów obecnych, koncentrując się przede wszystkim na zagadnieniu teorii laryngalnych, rekonstrukcji prajęzykowych paradygmatów akcentuacyjno-apofonicznych, derywacji wewnętrznej i systemie Calanda. Autor zauważa, że brakuje w polskich pracach naukowych pozycji, która opisywałaby obecny stan badań, a w konsekwencji większość publikacji polskich odnoszących się do epoki praindoeuropejskiej opiera się na przestarzałych rekonstrukcjach.

Słowa kluczowe: językoznawstwo indoeuropejskie, paradygmaty akcentuacyjno-apofoniczne, system Calanda, teoria laryngalnych

The greatest achievements of Indo-European linguistics of the last century – the laryngeal theory, accent-ablaut paradigms, internal derivation and the Caland system

Summary

The article presents selected achievements of Indo-European linguistics that have been made since the beginning of the 20th century up to the present, concentrating especially on the laryngeal theory, the reconstruction of the proto-language accent-ablaut paradigms, internal derivation and the Caland system. The author observes that there are no Polish scientific publications describing the current state of research and, as a consequence, most of the Polish publications that deal with the Proto-Indo-European era are based on outdated reconstructions.

Keywords: Indo-European linguistics, accent-ablaut paradigms, Caland system, laryngeal theory

Językoznawstwo indoeuropejskie powstało w 1816 roku od początków XX wieku do czasów obecnych dokonało znaczących odkryć na polu rekonstruowanej fonologii i morfologii historycznej zarówno w odniesieniu do rekonstruowanego systemu języka praindoeuropejskiego, jak i w odniesieniu do fonologii i morfologii historycznej poszczególnych języków indoeuropejskich. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić wybrane najważniejsze osiągnięcia indoeuropeistyki ostatniego stulecia na tle całej historii językoznawstwa indoeuropejskiego, zwracając uwagę przede wszystkim na fakt, że w głównej mierze zostały one dokonane za pomocą tzw. metody rekonstrukcji wewnętrznej, uzupełniającej tradycyjną metodę historyczno-porównawczą.

Poniżej podaję tylko główne zarysy historii indoeuropeistyki światowej do połowy XX wieku, następnie przechodząc do omówienia osiągnięć językoznawstwa indoeuropejskiego drugiej połowy XX wieku oraz początków XXI wieku¹.

Autorami pierwszych prac z dziedziny językoznawstwa historyczno-porównawczego, zwłaszcza indoeuropejskiego, byli w XIX wieku przede wszystkim niemieccy językoznawcy, którzy zaczęli systematycznie porównywać języki indoeuropejskie w celu odnalezienia regularnych odpowiedniości dźwiękowych między nimi (Bopp 1816, Grimm 1819)². Impulsem dla przedstawienia hipotezy o pokrewieństwie języków indoeuropejskich było zaznajomienie się przez uczonych z sanskrytem, choć warto zauważyć, że wybitny duński językoznawca Rasmus Rask w swojej młodzieńczej pracy o pochodzeniu języka staroislandzkiego (Rask 1818) udowodnił metodami naukowymi pokrewieństwo języków indoeuropejskich nie znając sanskrytu (jego praca została napisana w 1814 roku, ukazała się natomiast w 1818, czyli dwa lata po pionierskiej pracy Franza Boppa dotyczącej fleksji werbalnej w językach indoeuropejskich, uznawanej za początek językoznawstwa indoeuropejskiego, por. Bednarczuk 2012: 47). Pierwszy etap rozwoju indoeuropeistyki trwał od 1816 roku do lat 70. XIX wieku. Wyznacznikiem jest tutaj rok 1861, tj. data ukazania się kompendium gramatyki porównawczej Augusta Schleichera (1861). W tym czasie język staroindyjski uważany był za najbardziej archaiczny, a system fonetyczny rekonstruowany przez Schleichera odzwierciedla w dużym stopniu to błędne założenie – przyjmuje na przykład, że podstawową samogłoską w języku praindoeuropejskim była samogłoska /a/ (oprócz /i/ oraz /u/), a dopiero w językach indoeuropejskich z terenu Europy – starogreckim, italskich, celtyckich itd. – rozszczepiła się ona na poświadczone w tych językach trzy samogłoski /e/, /a/, /o/.

¹ Historię językoznawstwa światowego, w tym językoznawstwa indoeuropejskiego, omówił Adam Heinz w swojej książce *Dzieje językoznawstwa* (1978), a szczegółowo historię indoeuropeistyki wraz z bardzo obszerną bibliografią omówił ostatnio Thomas Lindner (2016–2018). O historii polskiej indoeuropeistyki pisali Ryszard Ganszyniec (1935), Stanisław Urbańczyk (1993) oraz Leszek Bednarczuk (2012).

² Jakub Grimm przedstawił regułę określającą przejście spółgłosek zwartych w szczelinowe w językach germańskich, zwaną od tego czasu tzw. prawem Grimma; wcześniej reguła taka została przedstawiona w wersji niepełnej przez Rasmusa Raska w 1818 roku; Grimm, prawdopodobnie pod wpływem pracy Raska, poprawił jej sformułowanie w drugim wydaniu swojej gramatyki z 1822 roku, por. Heinz 1978: 132–140.

Drugim etapem rozwoju językoznawstwa indoeuropejskiego była epoka tzw. szkoły młodogramatycznej. Jej początek wyznacza praca Karla Venera z 1875 roku, który wyjaśnił w sposób systematyczny wyjątki od tzw. prawa Grimma przedstawionego przez Jakuba Grimma w 1819 roku, postulując regułę, która tłumaczyła powstanie tych wyjątków. Praca Venera stała się impulsem do postulatu tzw. bezwyjątkowości praw głosowych. Został on przedstawiony przez uczonych niemieckich Karla Brugmanna oraz Hermanna Osthoffa w 1878 roku i jest znany jako tzw. manifest młodogramatyczny (Brugmann, Osthoff 1878). Uczeni zwrócili uwagę na regularność zmian głosowych w rozwoju języków oraz nieregularne działania tzw. analogii. Podkreślali również konieczność badania żywych języków i ich rozwoju. Drugi postulat związany był z zasadą uniformitaryzmu (ang. *uniformitarian principle*) w naukach historycznych, który polegał na przyjęciu założenia, że tylko takie struktury oraz takie zmiany mogły następować w epokach wcześniejszych, jakie można zaobserwować w czasach współczesnych. Innymi słowy, niedopuszczalne jest np. postulowanie istnienia w przeszłości języków nieposiadających w ogóle samogłosek, gdyż nieznany jest obecnie ani jeden język, który nie posiadałby samogłosek. Podobnie niedopuszczalne jest przyjmowanie zmian językowych, których zajście jest nieudokumentowane w poświadczonych językach. Od czasów młodogramatyków można mówić o właściwym, naukowym okresie rozwoju językoznawstwa. Szczytem osiągnięć młodogramatycznej indoeuropeistyki była monumentalna, wielotomowa praca Karla Brugmanna i Bertholda Delbrücka *Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen* (1897–1916).

Okres młodogramatyczny w językoznawstwie indoeuropejskim skończył się w połowie lat trzydziestych XX wieku. Wówczas zaczęły przeważać prace indoeuropeistów pisane z punktu widzenia językoznawstwa strukturalistycznego – przede wszystkim Émile’a Benveniste’a (1935) oraz Jerzego Kuryłowicza (1935), a wcześniej ich nauczyciela, Antoine’a Meilleta, ucznia Ferdinanda de Saussure’a, który w swoich pracach łączył podejście młodogramatyczne ze strukturalistycznym, uwzględniając kwestię istnienia języka w społeczności (por. Meillet 1958). Warto zaznaczyć, że podział ten jest *stricte* konwencjonalny, a strukturalistyczną na poziomie substancjalnym³ może być nazwana już wczesna praca Ferdinanda de Saussure’a z 1879 roku o systemie samogłoskowym w języku praindoeuropejskim, ostro krytykowana przez jego nauczycieli, młodogramatyków, za przyjmowanie istnienia w prajęzyku hipotetycznych elementów nie mających bezpośrednich kontynuacji w poświadczonych językach. W pracy tej bowiem de Saussure, właściwie stosując metodę rekonstrukcji wewnętrznej i opierając się na nieregularnościach widocznych w rekonstruowanym praindoeuropejskim, postulował w prajęzyku istnienie tzw. koeficjentów sonantycznych, które oddziaływały na sąsiednie samogłoski zmieniając ich barwę oraz wzdłużając je po zaniku, a w pozycji między spółgłoskami miały zmieniać się w krótkie samogłoski (Smoczyński 2006, Piwowarczyk 2018: 4–6). Istnienie koeficjentów wywnioskował m.in. obserwując nieregularności w klasach infigowanych

³ Por. Heinz 1978: 197, 224.

czasowników staroindyjskich (Smoczyński 2006: 156, Clackson 2007: 56, Fortson 2010: 81–82):

czas terażniejszy	czas przyszły	bezokolicznik
<i>yunakti</i> ‘łączy’	<i>yokṣyati</i> ‘będzie łączyć’	<i>yoktum</i> ‘łączyć’
<i>punāti</i> ‘oczyszcza’	<i>paviṣyati</i> ‘będzie oczyszczać’	<i>pavitum</i> ‘oczyszczać’

Zauważył mianowicie, że w formie czasu terażniejszego niektóre czasowniki pokazują wzdłużenie (*punāti*) zamiast elementu spółgłoskowego (*yuna-k-ti*), a w formie czasu przyszłego i w bezokoliczniku mają dodatkową samogłoskę /i/. Na tej podstawie, posługując się metodą rekonstrukcji wewnętrznej i dążąc do sprowadzenia tych dwóch typów czasowników do jednego schematu, postulował następujące praformy dla podanych powyżej wyrazów, uwzględniając dodatkowy element (koeficjent sonantyczny A), który nie zachował się bezpośrednio w języku staroindyjskim, a tylko pośrednio w postaci wzdłużenia, gdy stał po samogłosce, a przed spółgłoską bądź w postaci samogłoski /i/ w wypadku pozycji między spółgłoskami (Smoczyński 2006: 156, Fortson 2010: 82):

*yu-na-k-ti	*yeuk-syati	*yeuk-tum
*pu-na-A-ti	*peuA-syati	*peuA-tum

Postulowane przez de Saussure’a dźwięki w formie tzw. spółgłosek laryngalnych zidentyfikował w 1927 roku Jerzy Kuryłowicz (1927) w odkrytych na początku XX wieku zapisach klinowych języka hetyckiego, najstarszego poświadczanego języka indoeuropejskiego. Przykłady, które przedstawił Kuryłowicz, potwierdzały pierwotne hipotezy de Saussure’a, dodatkowo rozbudowane przez semitystów zainteresowanych pokrewieństwem indoeuropejsko-semickim⁴, por. (Kuryłowicz 1927, Jasanoff 2017: 222):

łac. <i>argentum</i> ‘srebro’	:: het. <i>ḥarkiš</i> ‘biały’	< PIE *h ₂ erg’- ‘jasny’
łac. <i>ante</i> ‘przed’	:: het. <i>ḥant-</i> ‘przód’	< PIE *h ₂ ent- ‘przód’
łac. <i>pāscō</i> ‘paseć, żywić’	:: het. <i>paḥš-</i> ‘chronić’	< PIE *peh ₂ - ‘strzec’

Teoria laryngalna jest dzisiaj w indoeuropeistyce powszechnie akceptowana w wersji z trzema spółgłoskami laryngalnymi (por. Fortson 2010: 62–65). W polskich publikacjach, zwłaszcza podręcznikowych czy syntetycznych, niestety często nie jest w ogóle wykorzystywana (por. Piwowarczyk 2018) m.in. z powodu braku pewności co do fonetycznej wartości tych dźwięków i tym samym możliwości ich zmian w inne

⁴ Przelomowe artykuły Kuryłowicza zostały przedrukowane w tłumaczeniu angielskim w 2004 roku (Smoczyński 2004). O teorii spółgłosek laryngalnych i jej historii obszernie pisze Wojciech Smoczyński (2006). Warto dodać, że pokrewieństwa języków semickich i indoeuropejskich nigdy nie udało się udowodnić metodami naukowymi. Skutkiem ubocznym zainteresowań semitystów (w tym samego Kuryłowicza, który łączył zainteresowania indoeuropeistyczne i semitystyczne) było właśnie potwierdzenie teorii laryngalnych.

dźwięki (Mańczak 2006, Woodhouse 2013), częstego nadużywania teorii w językoznawstwie indoeuropejskim w przeszłości (Jasanoff 2017: 222–224) czy braku zinstytucjonalizowanej formy studiów indoeuropeistycznych w Polsce⁵. W większości opracowań, w których omawia się system fonologiczny praindoeuropejski, mamy do czynienia z przedstawieniem w istocie systemu młodogramatycznego z początków XX wieku (por. przegląd gramatyk historycznych języka polskiego w: Piwowarczyk 2018). Taki właśnie system praindoeuropejski przedstawiony jest w gramatyce historycznej języka polskiego Krystyny Długosz-Kurczabowej i Stanisława Dubisza (2006: 30–36), w historii języka niemieckiego Aleksandra Szulca (1991: 34–38)⁶ czy w gramatyce historycznej języka staroangielskiego Alfreda Reszkiewicza (1996: 61–67). W gramatyce historycznej języka greckiego Oktawiusza Jurewicza wspomniane są prace Kuryłowicza czy Benveniste’a, ale autor przyjmuje trzy rodzaje „szwa indoeuropejskiego” (1999: 37–38), którego samogłoskowa wartość nie daje się pogodzić z faktami anatolijskimi, w ogóle przez autora nieprzywołanymi. W rozdziale dotyczącym systemu prajęzykowego autorstwa Leszka Bednarczuka (1986: 22–24), zamieszczonego w pierwszym tomie *Języków indoeuropejskich* pod jego redakcją, teoria laryngalnych jest wspomniana, ale nie jest używana poza rozdziałem poświęconym językom anatolijskim autorstwa Ignacego Ryszarda Danki (1986: 293–294). Używa jej natomiast Adam Weinsberg w dwutomowym podręczniku *Gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich* (Weinsberg 1986–1990), a także większość współczesnych polskich indoeuropeistów (m.in. Witczak 1995, Smoczyński 2003, Majer 2019).

Dzięki identyfikacji spółgłosek laryngalnych w języku hetyckim w miejscach, w których przewidział to wcześniej de Saussure, dokonana została również kodyfikacja podstawowej struktury pierwiastka indoeuropejskiego składającego się ze spółgłoski, samogłoski podstawowej [e] oraz drugiej spółgłoski (por. Kuryłowicz 1935, Benveniste 1935). Dodatkowo, w języku hetyckim, palajskim oraz luwijskim, a także w językach tocharskich poświadczono są końcówki odmiany medio-pasywnej z elementem wygłosowym *-r(i)*, które do czasu odkrycia tych języków uznawane były za innowację występującą w językach italskich oraz celtyckich (por. Fortson 2010: 94). Ich istnienie w peryferycznie poświadczonym języku tocharskim oraz w najstarszych zachowanych językach indoeuropejskich – hetyckim, palajskim i luwijskim – może świadczyć o archaiczności tej końcówki (por. Fortson 2010: 93–95)⁷.

Jeśli teoria laryngalna może być uznana za główne współczesne osiągnięcie indoeuropeistyki na polu fonologii, to takim przełomowym osiągnięciem w dziedzinie indoeuropejskiej morfologii jest hipoteza o istnieniu tzw. paradygmatów akcentuacyj-

⁵ Por. Piwowarczyk 2018: 6–8.

⁶ Warto dodać, że autor we wcześniejszej, bardziej specjalistycznej publikacji poświęconej rozwojowi historycznemu języka staro-wysoko-niemieckiego uwzględnił teorię laryngalnych (por. Szulc 1974: 26–29, 59–60).

⁷ Należy jednakże zauważyć, że indoeuropeistyczna szkoła niemiecka objaśnia pojawienie się elementu *-r* w tych językach jako innowację, rekonstruując dla prajęzyka dodatkową dialektę zwaną „Stativum”, por. Fortson 2010: 95)

no-apofonicznych, stanowiących reguły odmian formacji nominalnych w prajęzyku indoeuropejskim.

Hipoteza o istnieniu w prajęzyku paradygmatów akcentuacyjno-apofonicznych bierze swój początek od obserwacji poczynionych przez Ferdinanda de Saussure'a (1879: 175, 187), Holgera Pedersena (1926: 24), Jerzego Kuryłowicza (1935: 131) oraz Franciscusa Kuipera (1942) w ich klasycznych dzisiaj pracach dotyczących morfologii i morfonologii indoeuropejskiej. Zwrócili oni uwagę na istnienie co najmniej dwóch typów odmian w formacjach atematycznych (tj. nieposiadających sufiksu tematycznego), w których w odmianie następowała zmiana miejsca akcentu i stopnia apofonicznego między przypadkami mocnymi (mianownik, biernik), a słabymi (pozostałe przypadki). Ich pomysły zostały rozwinięte w drugiej połowie XX wieku przy użyciu metody rekonstrukcji wewnętrznej zastosowanej w odniesieniu do prajęzyka indoeuropejskiego głównie przez uczonych niemieckich związanych ze szkołą w Erlangen, Karla Hoffmanna, Jochema Schindlera (1967, 1972, 1973, 1975a, 1975b,), Helmuta Rixa (1976) oraz Heinera Eichnera (1974) w system paradygmatów akcentuacyjno-apofonicznych, który jest przyjęty we współczesnej indoeuropeistyce (zob. pracę Meissnera (2005: 31–35) o historii badań w tym zakresie). Podstawą do rekonstrukcji takiego systemu był fakt powiązania i ruchomości akcentu oraz stopnia apofonicznego w odmianie paradygmatycznej formacji atematycznych. Jakkolwiek trzeba zauważyć, że wśród badaczy istnieją różnice w poglądach dotyczące rekonstrukcji ilości i typów paradygmatów, ich pochodzenia oraz stosunków derywacyjnych, nawet w obrębie tej samej szkoły lejdejskiej (por. np. inną klasyfikację przyjmowaną przez Beekesa 1985, 2011: 190–217 oraz, najnowszą, Kloekhorsta 2013). Kontrowersje przy rekonstrukcjach związane są z faktem, że w większości poświadczonych języków indoeuropejskich prajęzykowe stosunki apofoniczne w poszczególnych formach przypadkowych zostały zatarte na skutek wyrównań analogicznych i morfologicznego wprowadzenia sekundarnych stopni pełnych. Niemniej jednak większość uczonych skłania się do rekonstruowania co najmniej kilku podstawowych typów odmiany.

Podstawowym założeniem tej teorii jest fakt, że w wyrazie prajęzykowym w danej formie paradygmatycznej może występować tylko jeden apofoniczny stopień pełny (tzw. stopień "E" [e] – w pierwiastku, sufiksie bądź końcówce. Pozostałe morfemy wykazują wtedy zazwyczaj stopień zanikowy (Z) bądź rzadziej stopień "O" [o]. W postulowanych paradygmatach między przypadkami mocnymi i przypadkami słabymi istnieje różnica w postaci miejsca padania akcentu i charakterystyki apofonicznej. W paradygmatach stałych (statycznych) akcent pada na morfem leksykalny (pierwiastek), w którym występuje stopień apofoniczny pełny bądź stopień "O". Paradygmaty tzw. ruchome (kinetyczne) wykazują natomiast przeniesienie w przypadkach słabych akcentu i stopnia pełnego w prawo na sufiks (proterokinetyczne) bądź końcówkę (hysterokinetyczne). Dla prajęzyka większość uczonych rekonstruuje obecnie następujące typy paradygmatów akcentuacyjno-apofonicznych (por. Fortson

2010: 119–122, Meier-Brügger 2010: 201–218, Beekes 2011: 190–201, Piwowarczyk 2019: 12)⁸:

1) akrostatyczny/statyczny

P(ó)-S(z)-K(z)	np. N. sg. *nók ^u -t-s	por. łac. <i>nox</i> ‘noc’
P(é)-S(z)-K(z)	np. G. sg. *nék ^u -t-s	por. het. <i>nekuz</i> ‘nocy’
	np. N. sg. *uód-r-Ø	por. het. <i>wātar</i> ‘woda’
	np. G. sg. *uéd-ŋ-s	por. het. <i>witenaš</i> ‘wody’

tego typu statyczny paradygmat mógł występować również w odmianie z samogłoską długą:

P(ê)-S(z)-K(z)	np. N. sg. *h _x iek ^u -r-Ø	por. stgr. <i>hēpar</i> ‘wątroba’
P(é)-S(z)-K(z)	np. G. sg. *h _x iek ^u -ŋ-s	por. stind. <i>yaknāh</i> ‘wątroby’

występował również w rzeczownikach pierwiastkowych (tj. wykazujących sufiks zero):

P(ó)-S(Ø)-K(z)	np. N. sg. *dóm-s	por. kl. orm. <i>town</i> ‘dom’
P(é)-S(Ø)-K(z)	np. G. sg. *dém-s	por. stgr. <i>despótēs</i> ‘pan domu’
P(ó)-S(Ø)-K(z)	np. N. sg. *pód-s	por. stgr. <i>tripos</i> ‘trójnóg’
P(é)-S(Ø)-K(z)	np. G. sg. *péd-s	por. łac. <i>pedis</i> ‘stopy’

2) proterokinetyczny/proterodynamiczny

P(é)-S(z)-K(z)	np. N. sg. *h ₁ ésh ₂ -r-Ø	por. het. <i>ešhar</i> ‘krew’
P(z)-S(é)-K(z)	np. G. sg. *h ₁ sh ₂ -én-s	por. het. <i>išhanas</i> ‘krwi’
	np. N. sg. *mén-ti-s	por. stind. <i>matih</i> ‘myśl’
	np. G. sg. *mŋ-téi-s	por. stind. <i>matéh</i> ‘myśli’

tego typu ruchomy paradygmat odmiany występował również w rzeczownikach pierwiastkowych (tj. wykazujących sufiks zero):

P(é)-S(Ø)-K(z)	np. N. sg. *h ₂ nér-s	por. stgr. <i>anér</i> ‘mężczyzna’
P(z)-S(Ø)-K(ó)	np. G. sg. *h ₂ nr-ós	por. stgr. <i>andrós</i> ‘mężczyzny’

⁸ Szkoła lejdejska rekonstruuje większość poniższych paradygmatów, ale używa terminu „dynamiczny” zamiast „kinetyczny” i wyodrębnia w ramach typu hysterdynamicznego jeszcze cztery jego odmiany, por. Beekes 2011: 190–191. Szkoła niemiecka wyodrębnia jeszcze typ mezostatyczny i teleostatyczny oraz holokinetyczny (Meier-Brügger 2010: 340–341), ale taki dodatkowy podział nie zyskał powszechnej akceptacji uczonych.

3) hysterokinetyczny/hysterodynamiczny

P(z)-S(é)-K(z)	np. N. sg. *ph ₂ -tér-s	por. stgr. <i>patér</i> ‘ojciec’
P(z)-S(z)-K(é)	np. G. sg. *ph ₂ -tr-és	por. stgr. <i>patrós</i> ‘ojca’
	np. N. sg. *h ₂ uk ^u s-én-s	por. stind. <i>ukšá</i> ‘byk’
	np. G. sg. *h ₂ uk ^u s-n-és	por. stind. <i>ukšnâh</i> ‘byka’

4) amfikinetyczny/amfidynamiczny

P(é)-S(o)-K(z)	np. N. sg. *pént-oh ₂ -s	por. aw. <i>pantâ</i> ‘droga’
P(z)-S(z)-K(é)	np. G. sg. *pnt-h ₂ -és	por. aw. <i>paθō</i> ‘drogi’
	np. N. sg. *d ^h ég ^h -om-s	por. het. <i>tēkan</i> ‘ziemia’
	np. G. sg. *d ^h g ^h -m-és	por. het. <i>taknaš</i> ‘ziemi’

Zagadnieniem bezpośrednio związanym z paradygmatami akcentuacyjno-apofonicznymi jest sposób derywacji wyrazów w prąjęzyku. Proces derywacyjny mógł mieć charakter zewnętrzny, tj. nowy wyraz był tworzony przy użyciu afiksu, lub wewnętrzny, tj. związany tylko ze zmianą charakterystyki apofonicznej i akcentu, lecz bez użycia afiksu, por. Fortson 2010: 122–126, 129–131. W ramach derywacji zewnętrznej afiks mógł być albo dodawany do tematu (derywacja dodatnia), albo wstawiany na miejsce już istniejącego afiksu (chodziło w tym wypadku o derywację wymienną, por. Ringe 2017: 72–77, Piwowarczyk 2019: 13), np.:

*péh₃(i)-,pic’ -> *péh₃-tlo-m ‘naczynie do picia’ (dodatnia)

*h₂rg’-ró-s, biały’ vs. *h₂rg’-i-podes ‘białonogi’ (wymienna)

Proces derywacji wymiennej w obrębie tzw. systemu Calanda, postulowany jeszcze w XIX-wiecznych pracach przez Willema Calanda (1892, 1893) dla złożzeń w języku awestyjskim, od czasów monografii Nussbauma (1976) przyjmowany jest również dla pozostałych języków indoeuropejskich oraz dla prąjęzyka i współcześnie doczekał się bardzo wielu prac (m.in. Rau 2009), w tym również autorstwa uczonych polskich (Majer 2019). Chodzi tutaj o system derywacji wymiennej dotyczący sufiksów występujących z tym samym pierwiastkiem (Majer 2019: 81–84). Zazwyczaj system ten dotyczy formacji przymiotnikowych z sufiksami *-ro-*, *-u-*, *-mo-* używanych obok formacji nominalnych rodzaju nijakiego na *-s-*, specyficznych formacji czasownikowych oraz złożzeń, w których przymiotniki z systemu Calanda wykazują specyficzny morfem *-i-*, np.:

stgr. *kūdrós* ‘sławny’, *kūdos* ‘sława’, *kūd-i-áneira* ‘przynosząca sławę mężom’ (Beekes 2011: 181).

W prąindoeuropejskim istniał ponadto proces derywacji wewnętrznej, który wymagał zmiany akcentu i/lub charakterystyki apofonicznej słowa bez dodania albo wymiany afiksów, np.:

stgr. *dolíkhós* ‘długi’ vs. **dólikhos* ‘wyścig długodystansowy’ (zmiana akcentu zmienia część mowy)

*ph₂tér-s ‚ojciec’ (hysterokinetyczny typ odmiany) → *h₁su-ph₂tor ‚mający dobrego ojca’ (amfikinetyczny typ odmiany);

*krót-u-s / *krét-u-s ‚siła’ (akrostatyczny typ odmiany I) → *krét-u-s / *křt-éu-s ‚posiadający siłę, silny’ (Beekes 2011: 182-183)

Zazwyczaj od formacji akrostatycznych tworzone były proterokinetyczne, od proterokinetycznych hysterokinetyczne, a od hysterokinetycznych amfikinetyczne w ten sposób, że forma podstawy z przypadków słabych stawała się w derywacie formą przypadku mocnego. Derywaty utworzone za pomocą zmiany typu paradygmatu akcentuacyjno-apofonicznego miały zazwyczaj znaczenie posesywne w stosunku do podstawy (por. znaczenia powyższych derywatów).

Wymienione powyżej teorie i hipotezy nie są oczywiście jedynymi osiągnięciami współczesnego językoznawstwa indoeuropejskiego⁹. Należałoby do nich dodać jeszcze próby użycia metod współczesnego językoznawstwa historycznego, jak nowsze teorie dotyczące fonologii (teoria optymalności itp.) mające wpływ na analizę sylabifikacji praindoeuropejskiej (Cooper 2014, Byrd 2015) oraz osiągnięcia z dziedziny socjolingwistyki wiążące się z metodami rozprzestrzeniania się zmian głosowych (por. przede wszystkim trzypomową pracę Williama Labova 1994–2010). Choć współczesne metody językoznawstwa historycznego pozwalają dokładniej odpowiedzieć na pytania o przyczyny i sposób rozpowszechniania się zmian głosowych w społeczności, to metoda historyczno-porównawcza stanowiąca podstawę językoznawstwa historyczno-porównawczego pozostaje niezmienna, łącznie z założeniem regularności zmian głosowych. Warto również podkreślić, że pomimo jednostajności metody językoznawstwo indoeuropejskie nie wyczerpało możliwości swojego rozwoju. Tam, gdzie metoda historyczno-porównawcza dotarła do granic swoich możliwości (hipotezy o dalszym pokrewieństwie języków indoeuropejskich, takie jak nostratyczna czy indo-uralska, nie zostały jeszcze powszechnie zaakceptowane, por. m.in. Stachowski 2011, ale Kloekhorst i Pronk 2019), zastosowanie metody rekonstrukcji wewnętrznej przyczyniło się do dalszych odkryć, przede wszystkim do głębszego poznania historii prajęzyka indoeuropejskiego. Zaobserwowane nieregularności w rekonstruowanych na podstawie metody historyczno-porównawczej formach dały podstawy najpierw dla teorii laryngalnej (potwierdzonej później przez materiał anatolijski), a później także dla rekonstrukcji paradygmatów akcentuacyjno-apofonicznych. Dodatkowo odkrycie na początku XX wieku języków anatolijskich i tocharskich na nowo wywołało dyskusję na temat sposobu rekonstrukcji praindoeuropejskiego systemu czasownikowego, ze względu na fakt, że języki anatolijskie nie posiadają wielu kategorii (ubogi system czasowy, brak liczby podwójnej czy rodzaju żeńskiego), które są dobrze poświadczane w językach starogreckim i indo-irańskich (por. m.in. Jasanoff 2003). Dalsze odkrycia w dziedzinie indoeuropeistyki związane są również z zastosowaniem metod komputerowych do badania ugrupowania języków indoeuropejskich (tzw. kladystyki, por. Ringe, Warnow i Taylor 2002, Campbell 2013: 464–492), doskonaleniem

⁹ Warto tutaj wspomnieć chociażby o tzw. teorii glottalnej, która jednak nie uzyskała powszechnej akceptacji wśród uczonych i jest dziś praktycznie ograniczona do tzw. szkoły lejdejskiej (Clackson 2007: 40–49, Beekes 2011: 119, 128–129).

rekonstrukcji prajęzyka oraz badań nad chronologią względną zmian fonologicznych i morfologicznych w poszczególnych językach, a także badań filologicznych nad zachowanymi tekstami, ich dokładnym odczytaniem i chronologią powstania (przede wszystkim filologia anatolijska i tocharska, por. np. Kloekorst 2019). Warto byłoby, żeby i polskie publikacje naukowe odnoszące się do epoki praindoeuropejskiej przedstawiały obecny stan badań nad tą epoką oraz wykorzystywały najnowsze zdobycze indoeuropeistyki. O tym, że językoznawstwo indoeuropejskie jest w nauce światowej żywo rozwijającą się dyscypliną, może świadczyć duża liczba nowszych publikacji o charakterze podręcznikowym oraz syntetycznym w tej dziedzinie – por. Clackson 2007, Fortson 2010, Meier-Brügger 2010, Kapovć 2017, Klein et al 2017.

Bibliografia

- BEDNARCZUK Leszek, red. (1986–1988): *Języki indoeuropejskie*. Tom 1–2. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- BEDNARCZUK Leszek (2012): Językoznawstwo indoeuropejskie w Polsce w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku. – [w:] Maciej GROCHOWSKI (red.): *Językoznawstwo w Polsce*. – Warszawa: BEL Studio, 47–64.
- BEEKES Robert S. P. (1985): *The Origins of the Indo-European Nominal Inflection*. – Innsbruck: Institut für Sprachwissenschaft der Universität Innsbruck.
- BEEKES Robert S. P. (2011): *Comparative Indo-European Linguistics*. – Amsterdam: John Benjamins.
- BENVENISTE Émile (1935): *Origines de la formation des noms en indo-européen*. – Paryż: Adrien Maissonneuve.
- BOPP Franz (1816): *Über das Conjugationssystem der Sanskritsprache in Vergleichung mit jenem der griechischen, lateinischen, persischen und germanischen Sprache*. – Frankfurt am Main: in der Andreäischen Buchhandl.
- BRUGMANN Karl, DELBRÜCK Berthold (1897–1916): *Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen*. – Strassburg: Trübner.
- BRUGMANN Karl, OSTHOFF Hermann (1878): Vorwort. – *Morphologische Untersuchungen auf dem Gebiete der indogermanischen Sprachen* 1, 3–20.
- BYRD Andrew (2015): *The Indo-European Syllable*. – Leiden: Brill.
- CALAND Willem (1892): Beiträge zur Kenntnis des Avesta (7–22). – *Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung* 31, 256–273.
- CALAND Willem (1893): Beiträge zur Kenntnis des Avesta (23–27). – *Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung* 32, 589–595.
- CAMPBELL Lyle (2013): *Historical Linguistics*. – Edinburgh: University Press.
- CLACKSON James (2007): *Indo-European Linguistics*. – Cambridge: University Press.
- COOPER Adam (2014): *Reconciling Indo-European Syllabification*. – Leiden: Brill.
- DANKA Ignacy R. (1986): Języki anatolijskie. – [w:] Leszek BEDNARCZUK (red.): *Języki indoeuropejskie*. Tom 1. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 276–338.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna, DUBISZ Stanisław (2006): *Gramatyka historyczna języka polskiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- EICHNER Heiner (1974): Zu Etymologie und Flexion von vedisch *strī* und *pūmān*. – *Die Sprache* 20, 26–42.
- FORTSON Benjamin (2010): *Indo-European Language and Culture*. – Malden: Blackwell.

- GANSZYNIEC Ryszard (1935): IX. Językoznawstwo w Polsce, [w:] Jakub HANDEL: *Dzieje językoznawstwa*. – Lwów: Nakładem Filomaty, 213–261.
- GRIMM Jakob (1819): *Deutsche Grammatik*. – Göttingen: Dieterichsche Buchhandlung.
- HEINZ Adam (1961): Fleksja a derywacja. – *Język Polski* 41, 343–354.
- HEINZ Adam (1978): *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- JASANOFF Jay (2003): *Hittite and the Indo-European Verb*. – Oxford: University Press.
- JASANOFF Jay (2017): The impact of Hittite and Tocharian: Rethinking Indo-European in the 20th century and beyond, [w:] Jared KLEIN [et al.] (red.): *Handbook of Comparative and Historical Indo-European Linguistics*. – Berlin: De Gruyter, 220–238.
- JUREWICZ Oktawiusz (1999): *Gramatyka historyczna języka greckiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KAPOVIĆ Mate, red. (2017): *The Indo-European languages*. – London–New York: Routledge.
- KLEIN Jared [et al.], red. (2017): *Handbook of Comparative and Historical Indo-European Linguistics*. – Berlin: De Gruyter.
- KLOEKHORST Alwin (2013): Indo-European nominal ablaut patterns: the Anatolian evidence, [w:] GÖTZ KEYDANA, Paul WIDMER, Thomas OLANDER (red.): *Indo-European Accent and Ablaut*. – Kopenhaga: Museum Tusulanum Press, 107–128.
- KLOEKHORST Alwin (2019): *Kanišite Hittite: The Earliest Attested Record of Indo-European*. – Leiden–Boston: Brill.
- KLOEKHORST Alwin, PRONK Tijmen, red. (2019): *The Precursors of Proto-Indo-European: The Indo-Anatolian and Indo-Uralic hypotheses*. – Leiden–Boston: Brill–Rodopi.
- KUIPER Franciscus B.J. (1942): *Notes on Vedic Noun-Inflexion*. – Amsterdam: Noord-Hollandsche Uitgevers Maatschappij.
- KURYŁOWICZ Jerzy (1927): ə indo-européen et h hittite, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, vol. I. – Kraków: Gebethner i Wolff, 95–104.
- KURYŁOWICZ Jerzy (1935): *Études indoeuropéennes*. – Kraków: Kraków: Gebethner i Wolff.
- LABOV William (1994–2010): *Principles of linguistic change*. T. I–III – Malden: Wiley–Blackwell.
- LINDNER Thomas (2016–2018): *200 Jahre Indogermanistik*. T. I–II – Salzburg–Wien: Edition Tandem.
- MAJER Marek (2019): Pozostałości praindoeuropejskiego „systemu Calanda” w języku prasłowiańskim – wybrane przykłady. [w:] Mariola Jakubowicz [et al.] (red.): *Etymologica slavica. Studia etymologiczne poświęcone prof. Franciszkowi Sławskiemu z okazji setnej rocznicy urodzin*. – Warszawa: Instytut Sławistyki PAN, 81–99.
- MAŃCZAK Witold (2006): Invariance de la théorie des laryngales. – *Historische Sprachforschung* 119, 25–34.
- MEIER-BRÜGGER Michael (2010): *Indogermanische Sprachwissenschaft*. – Berlin: De Gruyter.
- MEILLET Antoine (1958): *Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego*, tłum. z wyd. VIII *Introduction à l'étude comparative des langues indo-européennes* (1937) Tadeusz MILEWSKI. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- MEISSNER Torsten (2005): *S-stem Nouns and Adjectives in Greek and Proto-Indo-European. A Diachronic Study in Word Formation*. – Oxford: University Press.
- NUSSBAUM Alan (1976): *Caland's Law and the Caland system*. – Praca doktorska. Harvard.
- PEDERSEN Holger (1926): *La cinquième déclinaison latine*. – Kopenhaga: Bianco Lunos Bogtrykkiri.
- PIWOWARCZYK Dariusz R. (2018): Językoznawstwo historyczno-porównawcze indoeuropejskie a współczesne gramatyki historyczne języka polskiego. – *Polonica* 38, 125–134.
- PIWOWARCZYK Dariusz R. (2019): *The Latin -iēs/-ia inflection – synchronic evidence and diachronic origin*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- RASK Rasmus (1818): *Undersøgelse om det gamle Nordiske eller Islandske Sprogs Oprindelse*. – Kopenhaga: Gyldendal.

- RAU Jeremy (2009): *Indo-European Nominal Morphology: The Decads and the Caland System*. – Innsbruck: Institut für Sprachwissenschaft der Universität Innsbruck.
- RESZKIEWICZ Alfred (1996): *A Diachronic Grammar of Old English*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- RINGE Don (2017): *From Proto-Indo-European to Proto-Germanic*. – Oxford: University Press.
- RINGE Don, WARNOW Tandy, TAYLOR Ann (2002): Indo-European and computational cladistics. – *Transactions of the Philological Society* 100, 59–129.
- RIX Helmut (1976): *Historische Grammatik des Griechischen. Laut- und Formenlehre*. – Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- DE SAUSSURE Ferdinand (1879): *Mémoire sur le système primitif des voyelles dans les langues indo-européennes*. – Leipzig: B.G. Teubner.
- SCHINDLER Jochem (1967): Zu hethitisch *nekuz*. – *Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung* 81, 290–303.
- SCHINDLER Jochem (1972): L'apophonie des noms-racines indo-européens. – *Bulletin de la Société de Linguistique de Paris* 67, 31–38.
- SCHINDLER Jochem (1973): Bemerkungen zur Herkunft der idg. Diphthongstämme und zu den Eigentümlichkeiten ihrer Kasusformen. – *Die Sprache* 19, 148–157.
- SCHINDLER Jochem (1975a): L'apophonie des thèmes indo-européens en -r/n. – *Bulletin de la Société de Linguistique de Paris* 70, 1–10.
- SCHINDLER Jochem (1975b): Zum Ablaut des neutralen s-Stämme des Indogermanischen. – [w:] Helmut RIX (red.): *Flexion und Wortbildung*. – Wiesbaden: Ludwig Reichert Verlag, 259–267.
- SCHLEICHER August (1861): *Compendium der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen*. – Weimar: Hermann Böhlau.
- SMOCZYŃSKI Wojciech (2003): *Hiat laryngalny w językach balto-słowiańskich*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- SMOCZYŃSKI Wojciech, red. (2004): *The Young Kuryłowicz*. – Kraków: Poligrafix.
- SMOCZYŃSKI Wojciech (2006): Rzut oka na teorię laryngalnych. – [w:] Anna KRASNOWOLSKA, Kinga MACIUSZAK, Barbara MĘKARSKA (red.): *In the Orient where the gracious light... Satura orientalis in honorem Andrzeja Pisowicz*. – Kraków: Księgarnia Akademicka, 119–165.
- STACHOWSKI Marek (2011): Teoria nostratyczna i szkoła moskiewska. – *Ling Varia* 6/1 (11), 241–274.
- SZULC Aleksander (1974): *Diachronische Phonologie und Morphologie des Althochdeutschen*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SZULC Aleksander (1991): *Historia języka niemieckiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- URBAŃCZYK Stanisław (1993): *Dwieście lat polskiego językoznawstwa 1751–1950*. – Kraków: Secesja.
- VERNER Karl (1875): Eine Ausnahme der ersten Lautverschiebung. – *Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung auf dem Gebiete der Indogermanischen Sprachen* 23–2, 97–130.
- WEINBERG Adam (1986–1990): *Gramatyka porównawcza języków indoeuropejskich*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- WITCZAK Krzysztof Tomasz (1995): „Prothetic vowels” in Hittite and other Anatolian languages. – [w:] Wojciech SMOCZYŃSKI (red.): *Analecta Indoeuropaea Cracoviensia Ioannis Safarewicz memoriae dicata*. – Kraków: Universitas, 495–502.
- WOODHOUSE Robert (2013): On the reality of the laryngeal theory: a response to Witold Mańczak. – *Historische Sprachforschung* 126, 3–32.

MAGDALENA DANIELEWICZOWA
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
ORCID: 0000-0003-1371-1867 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6865

Oceny w opisie znaczenia jednostek leksykalnych – wybrane problemy

Streszczenie

Autorka artykułu stawia tezę, że po pierwsze, czynności związane z oceną kogoś lub czegoś są prymarnie lingwistyczne. Po drugie, ocena w ścisłym aksjologicznym sensie tego słowa powinna być odróżniona od wartościowań i innych oszacowań. Po trzecie, oceny zawartej w znaczeniu jednostki leksykalnej nie należy zrównywać z różnymi cechami, które ta jednostka konotuje pragmatycznie. Po czwarte, błędem jest identyfikowanie komponentów oceniających z efektami emotywnymi lub ekspresywnymi. Cechy semantyczne związane z ocenami mogą być zlokalizowane w różnych miejscach struktury semantycznej: zarówno w jej tematycznej, jak i rematycznej części. W słownikach wygodnie jest opisywać oceny dane rematycznie przy użyciu stosownych kwalifikatorów, np. *pejor* ‘pejoratywne’ i *amelior* ‘amelioratywne’.

Słowa kluczowe: semantyka, pragmatyka, leksykografia, konotacje pragmatyczne, oceny w strukturze semantycznej

Evaluations in the semantic description of lexical units: selected problems

Summary

The present author puts forward the thesis that (1) activities related to the evaluation of someone or something are primarily linguistic, (2) an evaluation in the strictly axiological sense of the word should be distinguished from other estimates, (3) an evaluation embedded in the meaning of a lexical unit should not be equated with the various features that this unit connotes pragmatically and (4) it is wrong to identify evaluation components with emotive or expressive effects. The semantic features related to evaluations can be located in various places within the semantic structure of an expression, i.e. in both its thematic and rhematic parts. In dictionaries, it is convenient to employ rhematic evaluations which make use of appropriate qualifiers, e.g. *pejor* ‘pejorative’ and *amelior* ‘ameliorative’.

Keywords: semantics, pragmatics, lexicography, pragmatic connotations, evaluations in semantic structure

W artykule tym chciałabym przedstawić główne problemy związane z opisem wartościujących jednostek leksykalnych. Chociaż analizie wyrażen ocenających, należących do różnych podsystemów w rozmaitych językach naturalnych, poświęcono wiele uwagi, temat ten pod względem teoretycznym i metodologicznym nie wydaje się wyczerpany. Świadczą o tym między innymi niejednorodne, często względem siebie sprzeczne rozstrzygnięcia, jakich dostarczają słowniki jednojęzyczne w konkurencyjnych hasłach poświęconych temu samemu elementowi danego kodu. Rozbieżności te dotyczą różnych aspektów opisu leksykograficznego: na przykład wstępnego ustalenia, czy dane wyrażenie w ogóle jest, czy też nie jest ocenające, usytuowania owej oceny bądź to w strukturze semantycznej, bądź to w warstwie pragmatycznej szeroko rozumianego znaczenia, wyboru środków służących werbalizacji zaobserwowanego wartościowania. Słowniki mają charakter do pewnego stopnia wtórny, odzwierciedlają bowiem to, co w formie rozwiniętej i eksplicytniej wypracowane zostanie w odpowiednich monografiach i artykułach naukowych. Jednakże i tego rodzaju opracowania, które przynajmniej teoretycznie powinny być znacznie bardziej niż leksykony zdyscyplinowane, nie są wolne od niekonsekwencji, a niekiedy nawet od błędów. Za taki stan rzeczy odpowiada w dużej mierze brak poręcznych narzędzi, w formie przede wszystkim dobrze zaprojektowanych testów językowych, które pozwalałyby najpierw odróżnić jednostki ocenające od czysto opisowych, nie na zasadzie wrażeniowej, ale na podstawie jednoznacznych, adekwatnie wypracowanych kryteriów, a następnie przejść do bardziej zaawansowanych procedur analitycznych, w wyniku których komponenty wartościujące zostałyby trafnie zidentyfikowane i usytuowane w odpowiednim miejscu danej struktury pojęciowej. Zaprojektowanie takich testów nie jest, oczywiście, zadaniem łatwym, ale też wydaje się konieczne, jeśli język wartości ma być opisywany w sposób adekwatny i spełniający wymogi naukowości.

W literaturze lingwistycznej poświęconej interesującym mnie tu kwestiom bardzo wiele miejsca zajmuje rozważanie tego, czym są wartości¹, jaki jest ich ontologiczny status, w jakiej przestrzeni i w jaki sposób istnieją, a także tego, jakie ich kategorie i typy w jakiej hierarchii można wyróżnić. Na ten temat zob. np. Ingarden 1966, Puzynina 2004. Te wzniosłe kwestie, które należą przede wszystkim do sfery aksjologii filozoficznej, nie będą stanowiły przedmiotu moich rozważań. Zamierzam więc mówić nie o wartościach czy też elementach rzeczywistości pozajęzykowej wartościowanych pozytywnie lub negatywnie, ale o jednostkach leksykalnych, w których oceny są zakodowane². Ponieważ jednak język jest dobrem wspólnym, zdeponowanym w świadomo-

¹ Lingwistyczną analizę wyrażenia *wartość* przedstawiła J. Puzynina (1993) w artykule *O znaczeniu wartości*.

² W literaturze przedmiotu te trzy kategorie zjawisk są często ze sobą utożsamiane, co w efekcie prowadzi do pojęciowych zawiłań. Tak na przykład w opracowaniu (Puzynina 2012: 89–90) czytamy: „Zarówno pozytywne, jak i negatywne wartości, a wraz z nimi również nazwy ich i nosicieli wartości, a więc wszystko, co uważamy za dobre lub złe, odbieramy tak właśnie z różnych powodów [...]”. Zaważmy jednak, że nie da się sprowadzić do wspólnego mianownika wyrażen *kradzież* czy *złodziej*, samego aktu kradzieży oraz jego sprawcy i, w końcu, zła, które w związku z tego rodzaju zdarzeniami pojawia się w świecie.

ści użytkowników, przynajmniej jeden aksjologiczny problem spośród wskazywanych przez filozofów jako kwestie wciąż nierozwiązane³ sytuuje się również w centrum zainteresowań lingwisty: jest to pytanie o istnienie wartości, a ściślej biorąc – wartościowań obiektywnych, to znaczy wyrażen, które oceniają w sposób bezwzględny, niezależnie od różnorodnych nastawień i doświadczeń użytkowników danego systemu.

Materiał, do jakiego będę się w tym opracowaniu odwoływać, pochodzi ze współczesnego języka polskiego, ale zasadnicze tezy, które tu przedstawię, pretendują do ogólności i mogą być, jak sądzę, odniesione do wyrażen należących do innych systemów językowych.

Już z tytułu tego artykułu jasno wynika, że z boku chcę pozostawić zjawiska czysto tekstowe. Jadwiga Puzynina (2004: 180–181) twierdzi, że „wartościowania dokonują się zawsze w wypowiedziach, w tworzeniu tekstu”, „utrwała się ono przede wszystkim w tekstach jako wytworach mówienia, a po części konwencjonalizuje się także w jednostkach kodowych”.⁴ Z tezą tą trudno się jednak do końca zgodzić wobec faktu, że nie ma w sferze *parole* niczego, na co nie pozwalałyby środki *langue*, że nie istnieją zatem w tekście żadne sensowne wyrażenia, które nie znajdowałyby umocowania w języku. Szczególnie kontrowersyjne wydają się więc w sformułowaniach Puzyniny wyróżnione wyżej określenia „po części” i „także”. Z mojego punktu widzenia należałoby odwrócić zaproponowany przez autorkę porządek i powiedzieć, że zasadniczych narzędzi do wyrażania ocen dostarcza kod językowy (we wszystkich jego podsystemach, z podsystemem leksykalnym na czele). Chodzi tu również o środki, które warunkują realizację efektów uchodzących za czysto tekstowe, takie np. jak: operacje cytowania, przytaczania (na przykład skrzydlatych słów), jak prozodia, służąca zaznaczeniu dystansu do prezentowanych treści, i tym podobne. Nowinki, również te dotyczące sfery wartości, pojawiają się, rzecz jasna, najpierw w wypowiedziach, z woli poszczególnych podmiotów mówiących, ale po pierwsze, nie biorą się tam one znikąd, jako że materiału dla nich dostarcza zawsze albo system rodzimy, albo inne języki, po drugie, tylko nieliczne spośród tych innowacji mają szansę na akceptację zbiorową, a co za tym idzie, zasilenie (niekiedy stosunkowo krótkotrwałe) zasobów *langue*.

Kończąc to wprowadzenie, muszę jeszcze raz zaznaczyć, że moje rozważania będą miały charakter teoretyczny i do pewnego stopnia również techniczny. Zajmę się mianowicie kwestiami, które dla przeciętnego użytkownika języka są tylko w niewielkim stopniu istotne. Uwagę skoncentruję na sprawie opisów wyrażen zawierających komponenty oceniające lub podejrzewanych o to, że takie komponenty w swą strukturę znaczeniową włączają, a nie na rzeczach ze społecznego punktu widzenia o wiele ważniejszych, a więc na przykład na funkcjach, jakie słownictwo aksjologiczne pełni w procesie komunikacji poszczególnych osób i całych grup społecznych, na jego wartości perswazyjnej, właściwie bądź niewłaściwie spożytkowanej, czy też na aspekcie kulturotwórczym tego rodzaju zasobów leksykalnych. Wypowiedź, którą tu przedstawiam, wyrasta z moich doświadczeń związanych z analizą semantyczną

³ Taką listę problemów otwierających się przed aksjologią spisał Roman Ingarden (1966: 83).

⁴ Rozstrzelenia w tym fragmencie są moje.

(w pewnej mierze również ukierunkowaną leksykograficznie) rozmaitych jednostek języka, między innymi takich, które przy pierwszym, pobieżnym oglądzie, trudno nawet podejrzewać o to, że zawierają komponenty wartościujące.

1. Oceny jako zjawisko *stricte* lingwistyczne

W literaturze poświęconej wartościowaniu często daje się słyszeć głosy zmierzające do rozmycia tej kategorii pojęciowej i rozciągnięcia możliwości wyrażania ocen daleko poza język. Takie stanowisko zajęli na przykład w swych opracowaniach Sigrun Zühlke (1992) i Norbert Fries (1992, 1992a). Drugi z przywołanych autorów stwierdził wprost, że wartościowania nie należy ograniczać do języka naturalnego, ponieważ jest ono „wiązką czynników systemu poznawczego o złożonej strukturze” (op. cit.: 38). Leszek Tymiakin (2017: 208) zaznacza, że wartościować kogoś bądź coś „można także przez odpowiednio dobrany ubiór i świadomie zaaranżowaną przestrzeń”; uważa on, że wyrażenia oceniające, takie jak *dobry, zły, dobrze, źle* „współwystępując z mową ciała, mogą – na zasadzie równoległości systemów – dopełniać i znacznie wzmacniać ekspresję wielokodowej wypowiedzi”.

Tego rodzaju głosy wydają się z teoretycznego punktu widzenia niebezpieczne, ponieważ skutkują zrównaniem kategorii, które nie mają, logicznie rzecz biorąc, tej samej wagi, a więc z jednej strony wyrażen językowych, to znaczy środków absolutnie podstawowych, wyspecjalizowanych do pełnienia interesujących nas tu funkcji, z drugiej – zjawisk wobec języka wtórnych, takich jak gesty, tak zwana mowa ciała, przedstawienia plastyczne, muzyka i tym podobne. Ci, którzy – jak przywołany wyżej autor – twierdzą, że naszej zdolności do formułowania ocen nie determinuje bynajmniej język, nie biorą pod uwagę faktu, że wszystkie bez wyjątku znaki kultury, do których należą również gesty, mimika, mowa ciała, znaki graficzne czy muzyczne, są interpretowane lingwistycznie, że zatem swoje istnienie zawdzięczają językowi. Na ten temat wyczerpująco i przekonująco wypowiadał się między innymi Andrzej Bogusławski (1988, 2013), występując przeciwko ogólnie przyjętemu w semiotyce traktowaniu wyrażen językowych jako podzbioru innych znaków. Znaczące popukanie się w czoło czy skrzywienie ust w połączeniu z zaprzeczającym ruchem głowy w reakcji na czyjeś zachowanie, w tym również słowne, ma oczywiście walor oceniający, ale jest sekundarne w stosunku do wyrażen bezpośrednio służących temu celowi, takich na przykład jak: *Wiadome zachowanie wyraźnie odbiega od przyjętych norm racjonalności czy, odpowiednio, Wiadomy stan rzeczy zasługuje na ocenę negatywną*⁵.

⁵ Jeden z Recenzentów tego artykułu zakwestionował twierdzenie na temat logicznej nadrzędności języka wobec innych znaków, uznając to twierdzenie za zbyt radykalne i przeciwstawiając mu osiągnięcia współczesnych lingwistów i neurolingwistów, m.in. Daniela L. Everetta (2017), polskojęzyczne wydanie (2019). Moim zdaniem, sądy aspirujące do miana naukowości muszą być sformułowane w sposób kategoriyczny, bo tylko tego rodzaju zdania są falsyfikowalne. Tezy zawarte w pracy Everetta, mieszczące się w głównym, ewolucjonistycznym nurcie współczesnego myślenia o genezie języka (czy to w odmiennie gesturalnej, czy też wokalnej tego nurtu) są z moich pozycji naukowych więcej niż kontrowersyjne. Trudno na przykład przyjąć do wiadomości zacytowaną przez Recenzenta tezę, że „luka [językowa]

Zauważmy ponadto, że słowo *wartościowanie* ma charakter nieco specjalistyczny i być może dlatego nakrywanie nim, jak czapką, wyrażen językowych na równi na przykład z przedstawieniami plastycznymi czy muzycznymi nie spotyka się z większym oporem. Z czasownikiem *ocenić* [kogoś / coś] i urobioną od niego nominalizacją *ocena* jest inaczej, ponieważ są to słowa stylistycznie neutralne, należące do języka ogólnego i, w dodatku, często używane. Z zastosowania w zdaniu wyrażenia [ktoś_i] *ocenił* [kogoś_j] / [coś_j] wynika logicznie, że *i* coś powiedział. Ocenianie jest zatem nieodłączne od mówienia, co więcej, od mówienia pod asercją, że sprawy mają się tak-a-tak⁶. Teoretycznie nośne byłoby czysto leksykograficzne odróżnienie *wartościowań*, a także wyrażen czy innych struktur lub zjawisk *wartościujących* od *ocen* i, odpowiednio, wyrażen *oceniających*⁷. Ta regulacja mogłaby posłużyć nie tylko do odgraniczenia faktów *stricte* językowych od pozajęzykowych, lecz także do wyznaczenia linii demarkacyjnej między zjawiskami semantycznymi i pragmatycznymi, czemu będzie poświęcony następny fragment moich rozważań.

W literaturze aksjologicznej dostrzegano, rzecz jasna, różnicę między wartościowaniem a ocenianiem⁸, ale te rozróżnienia dokonywane były głównie z perspektywy psychologiczno-socjologicznej (Matuszewicz 1975: 79–80, 92; Brzozowski 2007: 124), filozoficznej (Stróżewski 2013: 12) czy kulturoznawczo-pedagogicznej (Żuk 2016: 52–53). Mnie chodziłoby, jak to zostało zarysowane wyżej, o przeprowadzenie analiz *stricte* lingwistycznych, to znaczy o precyzyjne przebadanie od strony składniowej i semantycznej, w oparciu o bogaty materiał empiryczny, odpowiednich, oponujących ze sobą grup wyrażen współczesnej polszczyzny (lub jakiegoś innego języka, w którym interesujące nas opozycje występują). Językoznawca, który zechciałby się podjąć takiego zadania, mógłby sprawdzić, na ile obserwacje dokonywane na gruncie innych dyscyplin naukowych znajdują potwierdzenie w praktyce użytkowników danego języka naturalnego⁹.

utworzyła się drobnymi kroczkami pod wpływem przemian w homeopatycznej skali, których bodźcem była kultura” (Everett 2019: 32). Bez argumentacji, jakiej można by oczekiwać w tekście naukowym, odwrócony został tu porządek logiczny: to język bowiem powołuje do istnienia kulturę wraz z jej wszystkimi instytucjami i symbolami, nie inaczej. Stanowisko to podbudowują niezależnie od siebie dwie wielkie semiologie: Ferdynanda de Saussure’a (2004) z jego rozumieniem znaków i ich systemów, i Ch.S. Peirce’a (1997) z postulowaną przez amerykańskiego pragmatystę niekończącą się semiozą.

⁶ O znaczeniach czasownika *oceniać* wypowiadała się obszernie J. Puzyrina (1981).

⁷ Skoro już mowa o precyzowaniu znaczeń, to z przyjętego tu punktu widzenia niewłaściwe jest rozszerzanie pojęcia *oceny* na różnego rodzaju *oszacowania*, na przykład parametryczne w rodzaju *x jest wysoki*, a także *wyceny* obiektów. W tym opracowaniu interesują mnie *oceny* w takim sensie, w jakim tego rzeczownika używają współcześnie nosiciele języka polskiego, chodzi więc o kwalifikacje wyłącznie aksjologiczne, np. *x jest nieszczery* lub *y było niestosowne*. Inaczej do tej sprawy odnoszą się wspomniani wyżej N. Fries (1992) i S. Zühlke (1992). Jeżeli chcemy użyć słowa *ocenić* w znaczeniu *oszacować*, co jest możliwe, to musimy koniecznie rzecz uszczegółowić, np.: *Oceń wysokość / wagę tego przedmiotu, Oceń ten przedmiot pod względem jego wagi*.

⁸ Zwrócił mi na to uwagę jeden z Recenzentów artykułu, za co jestem bardzo wdzięczna.

⁹ Można byłoby w ten sposób stwierdzić, czy słusznie i adekwatnie przypisane zostały charakterystyki odpowiednio wartościowaniu i ocenie w następującym podsumowaniu opinii zawartych w cytowa-

2. Oceny a kwalifikacja pragmatyczna

W literaturze poświęconej interesującym mnie tu zagadnieniom oceny, mające charakter wybitnie intelektualny i ściśle semantyczny, utożsamiane są często z różnymi kwalifikacjami, w tym również z tymi o charakterze w mniejszym lub większym stopniu wartościującym, należącymi do sfery pragmatyki danego wyrażenia. Takie podejście prowadzi do zmieszania własności kategoryjalnie różnych, które w zdyscyplinowanym opisie, na przykład w opracowaniu leksykograficznym, powinny być, jak sądzę, odzwierciedlone niezależnie od siebie.

Nie należy więc w taki sam sposób traktować z jednej strony warunków prawdziwości danego wyrażenia, z drugiej zaś jego „kulturowej otoczki”, to znaczy konotacji pragmatycznych. Rzeczowniki *dom*, *rodzina*, *matka* budzą przyjemne uczucia i tworzą pozytywne asocjacje, słowo *praca* odnosi się do sfery niezmiernie dla człowieka ważnej, ale z semantycznego punktu widzenia wymienione jednostki nie zawierają komponentów oceniających w przeciwieństwie do wyrazów takich jak: *bohater*, *honor*, *godność* czy *morderca*. Tworzenie słowników aksjologicznych¹⁰, poświęconych wszechstronnej analizie pojęć relewantnych kulturowo, również tych, które konotują wartości w sposób pragmatyczny, ma głęboki sens, ale jest to zupełnie inne zadanie niż opis struktury pojęciowej wyrazów oceniających, jaki powinien się znaleźć na przykład w podstawowych leksykonach jednojęzycznych.

Standardów teoretycznej dyscypliny nie spełniają w moim przekonaniu także ujęcia, w których do wspólnego mianownika sprowadzane są oceny tkwiące z jednej strony w znaczeniu danej jednostki, z drugiej zaś wartościowania kryjące się w rozmaitych kwalifikatorach pragmatycznych. Do autorów rozciągających pojęcie oceny na określony podsystem tego rodzaju kwalifikatorów należy na przykład J. Puzynina (2012), która gani wręcz leksykografów za to, że charakterystyki takie jak: *pieszczotliwy*, *ironiczny* czy *eufemistyczny* ujmowane są przez nich z reguły w kategoriach nieaksjologicznych. Nawet uznanie danej jednostki za potoczną (w rozumieniu właś-

nej powyżej, nielingwistycznej literaturze: „[...] wartościowanie ma bezpośredni związek z podmiotem, z konkretnym człowiekiem, który „myślą, mową lub uczynkiem” przypisuje osobie, rzeczy, miejscu czy zjawisku określoną wartość lub jej brak. Ocenianie zaś odwołuje się do kryteriów zewnętrznych, w jakiejś mierze zobiektywizowanych. O ile wartościowanie nie zawsze jest zjawiskiem świadomym, o tyle ocenianie uświadamiamy sobie w pełni. W akcie wartościowania dominują czynniki emocjonalne, przy ocenianiu ważniejsze stają się czynniki racjonalizujące” (Żuk 2016: 53). Moja hipoteza, która trzeba by oczywiście poprzeć stosowną argumentacją, jest taka, że zawarte w tym cytacie charakterystyki nie w pełni odpowiadają rzeczywistości współczesnej polszczyzny.

¹⁰ Projekt pod tytułem *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów* realizowany jest w środowisku lubelskim pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego. Do tej pory ukazało się pięć tomów *Leksykonu*, zatytułowanych odpowiednio *Dom*, *Europa*, *Praca*, *Wolność* i *Honor*. Imię własne również może dawać skojarzenia z wartościami i antywartościami. Można się więc w pełni zgodzić z kierownikiem projektu, który zaznacza, że Europe, niezależnie od politycznych i aksjologicznych wyborów, traktujemy jak wspólny dom, w którym mieszkamy i w którym czujemy się lub chcemy się czuć jak u siebie (Bartmiński 2016: 8). Z drugiej jednak strony, imiona własne nie są i nie mogą być oceniające w ścisłym, to znaczy semantycznym sensie tego słowa.

ciwym szkole warszawskiej) traktuje Puzyrina jako akt wartościujący: kwalifikator *potoczny* ma pośrednio zawierać informację, że opatrywane nim słowa „nie powinny pojawiać się w komunikacji oficjalnej, bardzo starannej językowo”. Bezpośrednie ostrzeżenie na temat „gorszości językowej” towarzyszy natomiast, zdaniem autorki, kwalifikatorom *wulgarny*, *obraźliwy*, *lekceważący*, *pospolity*. Puzyrina uważa, że każdy słownik powinien we wprowadzeniu zawierać obok innych oznaczeń kwalifikujących również listy kwalifikatorów „ekspresywno-wartościujących”, informujących o stosunku nadawcy do przedmiotu jego wypowiedzi. Oceniające miałyby być w tym ujęciu obok *urzędas*, *bohaterszczyzna* czy *chabeta* również wyrażenia *tatulek*, *staruszek* lub *biedaczyna*. Na listach kwalifikatorów chciałyby autorka widzieć również ogólnie wartościującą charakterystykę *negatywny*, która powinna być przypisana na przykład słowom *buta*, *przestępstwo*, *nawalnica*, i oznaczenie *pozytywny*, którego wystąpienia Puzyrina oczekiwałaby przy takich hasłach, jak *kraj*, *amnestia* czy *dialog*.

Kwalifikatorem *pejoratywny* posługują się (niekonsekwentnie) redaktorzy haseł w WSJP. Pojawia się on na przykład obok informacji *książkowy* (i na równi z nią) przy wyrazie *konformizm* czy obok kwalifikatora *potoczny* przy słowach *obibok* i *nierób*, choć już nie przy jednostkach *leń* czy *walkoń*, co sprawia, że zasada stosowania oznaczenia *pejorat*. pozostaje w WSJP niejasna. Niejednoznaczny charakter mają też kwalifikatory wartościujące w *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP: XXV–XXVI). We wprowadzeniu zaliczone zostały do charakterystyk pragmatycznych, choć Mirosław Bańko zapowiada, że za pomocą wyrażenia „używane z dezaprobatą” oznacza się w tym leksykonie „wyrazy i wyrażenia, które przekazują ocenę negatywną”, np. *mazgać się* wobec neutralnego *plakać*, a także: *dziecinada*, *populistyczny*, *sejmokracja*, *degenerat* czy *szlajać się*. Rzadziej spotykane są, zdaniem redaktora ISJP, jednostki leksykalne przekazujące ocenę pozytywną, np. *profesjonalista* lub *operatywny*.

Nieokreślony status w interesującej mnie materii mają także kwalifikatory w artykule Anny Niepytańskiej-Osieckiej (2019) poświęconym wyrażeniom *lewak*, *lewicowy*, *lewactwo*. Na stronie 82. autorka stwierdza, że Doroszewski w swym leksykonie „nadaje *lewactwu* kwalifikację *pogard.*”, a zatem przypisuje tej jednostce wyrażanie ujemnej oceny nazywanego zjawiska, mające bardzo wysoki stopień”. Kilka akapitów dalej natrafiamy na następujące sformułowanie dotyczące słów *lewak*, *lewacki*, *lewactwo*: „Co najmniej pejoratywny, a w wielu wypadkach pogardliwy, charakter tych określeń potwierdza analiza przykładów pojawiających się w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, w którym użycia deprecjonujące dominują” (op. cit.: 84).

Zauważmy, że w obu przywołanych cytatach na jednym poziomie umieszczone zostało wyrażenie oceny negatywnej i pragmatyczny efekt pogardliwości. Niepytańska-Osiecka broni w swym opracowaniu kontrowersyjnej tezy, że mianowicie słowa *lewak*, *lewacki*, *lewactwo* mogą być użyte neutralnie lub nawet z odcieniem aprobaty. Znaczyłyby to (czego sama autorka w ten sposób nie formułuje), że negatywna ocena nie należy do ich znaczenia, lecz ma właśnie charakter pragmatyczny. Jednostki te miałyby się stawiać deprecjonujące czy pogardliwe „dopiero w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych i w ścisłym związku z intencjami nadawców” (s. 88), na przykład „reprezentantów poglądów skrajnie prawicowych”, którzy „używając

pojęcia *lewak*, *lewactwo*, każdorazowo je wartościują” (s. 85). Problem w tym, że sposób w jaki autorka uznaje jedne konteksty badanych słów za negatywne, a inne za neutralne budzi zastrzeżenia, ponieważ nie uwzględnia ona takich tekstowych operacji jak użycie wyrażenia w supozycji innej niż zwykła, jak zastosowania ironiczne czy ludyczne. W pewnym miejscu swego artykułu (s. 87) Niepytalska-Osiecka dzieli się obserwacją, że „znalezienie przykładów nienegatywnych użyć wyrazów *lewak*, *lewaczka* czy *lewactwo* nie należy do łatwych zadań”. Moim zdaniem, znalezienie przykładów, o które chodzi autorce, należy nie tyle do zadań niełatwych, ile do całkiem niewykonalnych, bo takich przykładów po prostu nie ma. Rzecz w tym, że słowa *lewak*, *lewacki*, *lewactwo* zawierają w swych znaczeniach informację, że opisywana przez nie postawa oceniana jest z perspektywy mówiącego negatywnie. To samo, notabene, dotyczy wyrażen *prawak*, *prawacki*, *prawactwo*. Zupełnie inaczej natomiast sprawy mają się z jednostkami *lewicowiec*, *lewicowy*, *lewica* i, odpowiednio, *prawicowiec*, *prawicowy*, *prawica*, które są czysto opisowe i dopiero w odpowiednich kręgach użycia mogą zyskiwać konotacje wartościujące. To samo dotyczy rzeczownika *komunista* (w przeciwieństwie np. do *komuch*), więc zrównanie go przez Niepytalską-Osiecką pod względem aksjologicznym z *lewakiem* jest nietrafne. Przywołane wyżej zestawienia słów pokazują, jak zasadniczo ważną rolę w rozstrzygnięciach dotyczących obecności bądź braku ocen w semantycznej strukturze odpowiednich jednostek odgrywa dostrzeżenie opozycji, w których te jednostki pozostają z innymi w odpowiednim systemie znaczeń¹¹.

Warto zauważyć, że w sferze pragmatycznej sytuuje oceny Jurij Apresjan, nie utożsamiając ich jednak z informacjami przekazywanymi przez kwalifikatory. Terminem *pragmatyka* obejmuje bowiem rosyjski badacz zjawiska związane z wyrażaniem językowo utrwalonego (zleksykalizowanego bądź zgramatyzowanego) stosunku mówiącego do rzeczywistości, do treści wypowiedzi i do adresata. I tak na przykład słowa *инициатор* ‘inicjator’, *зачинщик* ‘prowodyr’ i *пионер* ‘pionier’ mają zdaniem Apresjana identyczną semantykę, a różnią się tym, że pierwsze z nich jest pragmatycznie neutralne, drugie zawiera ocenę negatywną, a trzecie – pozytywną (Апресян 1988).

Z mojego punktu widzenia oceny zleksykalizowane w wyrażeniach języka naturalnego, takie jak zawarte w przykładach przytoczonych przez Apresjana, mają charakter semantyczny. Powinny być one wskazywane w innej sekcji opisu danej jednostki niż własności związane z kręgami jej użycia, w tym również innej niż kwalifikatory pragmatyczne. Te dwa typy informacji są od siebie niezależne: mogą, ale bynajmniej nie muszą ze sobą współwystępować. Na przykład słowo *czarnuch*, odsyłające do osoby o czarnym kolorze skóry, jest, pragmatycznie rzecz biorąc, pogardliwe, ale w swym znaczeniu, rozumianym w kategoriach warunków prawdziwości, żadnej oceny nie zawiera. Natomiast wyrażenie *badziewie* włącza ocenę na poziomie semantycznym, ponieważ znaczy tyle, co ‘przedmioty niskiej jakości, mało wartościowe’ a oprócz tego ma również charakter pogardliwy.

¹¹ Por. też szereg [ktoś_i] *zrobił* [coś_j], [ktoś_i] *dopuścił się* [czegoś_j], [ktoś_i] *dokonał* [czegoś_j], w skład którego wchodzi kolejno jednostki: neutralna, negatywnie i pozytywnie oceniająca.

3. Oceny a ekspresja uczuć

We współczesnej metaetyce konkurują ze sobą dwa skrajne podejścia do sprawy wartości i wartościowań. Zgodnie z nurtem zwanym etycznym realizmem poznawanie i opis moralności w języku dokonuje się dokładnie tak samo jak przyswajanie i opis innych aspektów rzeczywistości, natomiast w myśl etycznego antyrealizmu język moralności ma odniesienie puste, a w związku z tym poznanie na tym gruncie pozbawione jest jakiegokolwiek wartości. Kognitywnemu charakterowi sądów moralnych przeczą w łonie antyrealizmu przede wszystkim wyznawcy emotywizmu. Emotywiści, tacy na przykład, jak Charles Stevenson (1937), Alfred J. Ayer (1952) czy Simon Blackburn (1984: 170–171) twierdzą mianowicie, że ten, kto wygłasza zdania o charakterze etycznym, nie komunikuje nic na temat rzeczywistości, a jedynie wyraża swoje emocje oraz, ewentualnie, pragnienia i oczekiwania. W mniej radykalnych odmianach emotywizmu przyjmuje się, że sądy na temat moralności mają wprawdzie realistyczną formę, co sugeruje, że służą one do orzekania o istniejących w świecie własnościach, ale w rzeczywistości są to jedynie projekcje wygłaszających je podmiotów. Zwolennicy takiego quasi-realizmu, zwanego też niekiedy ekspresywywizmem, stoją na stanowisku, że nie można, co prawda, liczyć na obiektywizm sądów wartościujących, ale pewna grupa osób jest w stanie wynegocjować, co znaczą dla jej członków pojęcia takie jak *dobry* czy *zły*, i ustalić standardy dyskursu moralnego¹².

Antyrealistyczne wątki dają o sobie znać również na gruncie lingwistyki. Tak na przykład wspominany już wyżej Fries (1992: 26) twierdzi, że wartościowania w języku nie da się ująć w pełni w kategoriach warunków prawdziwościowych, a więc w obszarze wąsko rozumianej semantyki, są to bowiem zawsze złożone relacje między danymi predykatami a jednostkami planu odniesienia. Jako argument podaje autor opozycję zdania czysto opisowego: *Ta spódnica się strzępi* i zdania oceniającego: *Ta powieść jest dobra*. Strzępienie się spódnicy ma jego zdaniem charakter obiektywny, podczas gdy wartość powieści – całkowicie względny. Wyrażenie *dobry* traci zdaniem Friesa wartość prawdziwościową na skutek zawartego w nim pierwiastka emocjonalności. Autor ten (1992a: 110), w ślad za Jerroldem Katzem (1969: 280), utrzymuje ponadto, że wyrażenia takie jak *dobry* czy *zły* są synkategorematiczne, a znaczenie uzyskują dopiero w kontekście, w połączeniu z odpowiednim rzeczownikiem. Wydaje się jednak, że pomyłone zostały tu dwa różne plany: semantyka wyrażen języka naturalnego i rzeczywistość, do której te wyrażenia odsyłają. Ten sam obiekt czy stan rzeczy może być przez jedną osobę wartościowany negatywnie, a przez inną neutralnie bądź wręcz pozytywnie, co nie zmienia faktu, że jednostkom: *dobry*, *zły*, *piękny*, *brzydki*, *mądry*, *głupi* przysługują ustabilizowane w języku znaczenia, które mogą być reprezentowane w zobiektywizowany sposób¹³.

¹² Więcej na temat tych dwóch postaw zob. w: Kasprzyk, Kuś 2009.

¹³ Znaczenia słów *dobry* i *zły* były przedmiotem licznych rozpraw filozoficznych i lingwistycznych. Propozycje rozwiązania tego problemu są różne. Na przykład Anna Wierzbicka (1989, 1991, 1992, 2006) umieszcza oba te przymiotniki na swej liście indefinibiliów. J. Puzynina (1992) opiera ich eksplikację na pojęciu chcenia i, odpowiednio, jego negacji, choć przecież nie wszystko, czego ktoś chce, jest dobre i nie

Niewłaściwe jest ponadto mieszanie ocen, które zawsze mają charakter intelektualny, z wyrażaniem emocji (por. Fries 1992: 27, 1992a: 110, Tymiak 2017: 204, 208)¹⁴. Użyciu danego słowa może, oczywiście, towarzyszyć ekspresja uczuć, ale treści czysto opisowe, kognitywne trzeba w analizie danej jednostki zdecydowanie odróżnić od jej nastrojenia emocjonalnego (Bogusławski 1973, 1993), ponieważ są to własności rozłączne, które mogą, ale nie muszą ze sobą współwystępować. Rację ma więc Puzynina (1992: 48), zastrzegając, że nie wszystkie oceny są związane z emocjami. Poczucie z jakiegoś powodu coś dobrego i oceniać dany stan rzeczy jako dobry – to dwie różne rzeczy¹⁵. Myli się natomiast, jak sędzę, Radosław Pawelec (1992: 169), który twierdzi, że przymiotniki *wstrętny, fascynujący, porywający, przecudny* mają w języku nacechowanie emocjonalne. Przeczą temu takie, całkowicie beznamienne z punktu widzenia ich nadawcy zdania, jak: *Tego rodzaju zachowania były ojcu Karola wstrętne, Książka okazała się dla wielu uczniów fascynującą lekturą, Właściciel twierdzi, że z okien jego pensjonatu roztacza się przecudny widok, Wypowiedź przedmówcy była być może porywająca, ale nie miała większego sensu*. Dawaniu wyrazu uczuciom służą inne środki językowe niż te podporządkowane formułowaniu ocen. W pełnieniu pierwszej z tych funkcji zaangażowana jest przede wszystkim prozodia, a ponadto wyspecjalizowane struktury eksklamatoryjne, np.: *Jakież to wstrętne!, Co za fascynująca lektura!, Jaki przecudny stąd widok!, Ależ porywająca wypowiedź!*¹⁶

4. Miejsce oceny w strukturze semantycznej jednostki leksykalnej

Na wstępie tego fragmentu rozważań zaznaczmy, że nie wszystkie wyrażenia, które informują o ocenianiu kogoś lub czegoś, same są oceniające. Takiego znaczenia nie mają zwroty [ktoś_i] *ocenił* [kogoś_j / coś_j] czy [ktoś_i] *wyraził opinię o* [kimś_j / czymś_j] w przeciwieństwie do słów [ktoś_i] *przecenił* [kogoś_j / coś_j] czy [ktoś_i] *umniej-*

wszystko, czego się nie chce, musi być złe. Reprezentacje, redukujące znaczenia słów *dobry* i *zły* głównie do wiedzy i robienia, przedstawił A. Bogusławski (1998). W późniejszej pracy (2011: 204–209) wprowadził istotną korektę do swych wcześniejszych tez: reprezentacje uległy, po pierwsze, znacznemu uproszczeniu, a po drugie, podkreślona została asymetria między pojęciami *zły* i *dobry*, w ten mianowicie sposób, że pierwsze z nich uzyskało status podstawowego, wyjściowego. *Zły* to dla Bogusławskiego (w wielkim uproszczeniu) taki, który uniemożliwia zrobienie określonych rzeczy; *dobry* natomiast to taki, który nie jest *zły*.

¹⁴ Tymiak twierdzi wręcz, że emocje „zawsze w naturalny sposób towarzyszą procesowi wartościowania” (op. cit.: 204). Na s. 208 autor oznajmia, że: „z informowaniem o wartościach i emocjach wiąże się też stosowanie przymiotników (*dobry, zły*), przysłówków (*dobrze, źle*), przyimków (*zbyt, na- zbyt, za, zanadto*), wyrażen przyimkowych (*zbyt wolno, za szybko*), partykuł (*tak, nie, niestety*). Nie precyzuje jednak, co dokładnie znaczą dlań sformułowania „towarzyszą” czy „wiąże się”.

¹⁵ Jeśli chodzi o wyraźne odróżnienie pragmatycznego nacechowania o charakterze emotywnym od rzeczywistych ocen, J. Puzynina nie jest konsekwentna. W artykule z 2012 roku w przypisie 13. stwierdza, że kwalifikatory: *pieszcz.* (odnoszący się np. do jednostek *tatulek, staruszek*) i *polit.* (związany np. ze słowami *biedaczyna, kobięcina*) „charakteryzują się wartościowaniem pozytywnym, łączącym się z pozytywnymi emocjami czułości, życzliwości i współczucia – nawet wtedy, kiedy ma ono odcień politowania, choć to określenie mieści w sobie również wartościowanie negatywne – cień lekceważenia”.

¹⁶ Na ten temat zob. więcej w: Danielewiczowa 2014.

szyl [coś_j], np. czyjeś zasługi. O ocenie w ścisłym sensie tego słowa można mówić wtedy, gdy z charakterystyką pewnego stanu rzeczy lub orzeczeniem pewnej własności, zawartymi w danym wyrażeniu, związana jest w sposób kodowy, a więc całkowicie niezależnie od możliwych kontekstów użycia, kwalifikacja owego stanu rzeczy jako negatywnego lub jako pozytywnego. Chodzi więc o orzeczenie, że odpowiednio jest źle, jeśli dany stan rzeczy zachodzi, lub o obecną w znaczeniu konstatację, że jest dobrze, jeśli dany stan rzeczy występuje.

W sondach słownikowych (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993) oraz (Bogusławski, Danielewiczowa 2005) semantyczne kwalifikacje, o których mowa, oznaczane były za pomocą skrótów *pejor.* i *amelior.* Tak na przykład jednostka [ktoś_i] *wziął* [coś_j] *z powietrza*, której szkielet znaczeniowy zrekonstruowany został w *Sondzie słownikowej III* jako ‘*i* bez żadnych podstaw twierdzi, że zachodzi *j*’, uzyskała charakterystykę *pejor.* Oznacza to, że stwierdzenie wiadomej rzeczy bez podania koniecznych racji, do którego to stwierdzenia odsyła jednostka, oceniane jest negatywnie. Podobnie scharakteryzowane zostały wyrażenia: [ktoś_i] *zamiótł* [coś_j] *pod dywan* ‘*i* spowodował, by nie zajmowano się *j*, które jest rzeczą niewygodną dla *i* w relacjach publicznych • *pejor.*’, [ktoś_i] *wyskoczył przed orkiestrę* ‘*i* nieoczekiwanie i bez uzgodnienia podjął działanie o poważnych konsekwencjach, do którego w wiadomym gronie, jakiego był członkiem, ewentualnie powołany był ktoś inny • *pejor.*’ czy *z uporem maniaka* ‘uporczywie, w męczący dla otoczenia sposób • *pejor.*’. A oto przykłady jednostek, które w opracowaniu (Bogusławski, Danielewiczowa 2005) uznane zostały za amelioratywne: [ktoś_i] *zna swoją miarę* ‘*i* ma świadomość realnego stopnia swej wartości z wiadomego punktu widzenia i swoich ograniczeń • *amelior.*’, [ktoś_i] *doczekał się sprawiedliwości* ‘*i* po długim czasie otrzymał rekompensatę odczuwanej przez *i* krzywdy • *amelior.*’, [ktoś_i] *ma wyczucie językowe* ‘*i* ma zdolność łatwego i adekwatnego dobierania stosownych wyrażen językowych do odpowiedniej sytuacji • *amelior.*’, *człowiek o czystych rękach* ‘człowiek uczciwy, na którym nie ciąży żadne przewinienia wobec publicznych norm moralnych • *amelior.*’.

Jeszcze raz podkreślmy, że kwalifikatory *amelior.* i *pejor.* mają odzwierciedlać czysto poznawcze komponenty wyrażen językowych. Należą one do reprezentacji danego znaczenia, a nie do charakterystyki pragmatycznej, która – rzecz jasna – często jednostkom oceniającym towarzyszy. Na przykład wyrażenie *dzidzia piernik* oznaczające ‘kobietę, której dziewczęcy sposób zachowania się i ubierania pozostaje w kontraście z jej zaawansowanym wiekiem • *pejor.*’ uzyskało w *Sondzie III* informację o tym, że ma ono zasięg środowiskowy (*środ.*), że względu na pragmatyczne własności emotywnie jest pogardliwe (*pogard.*), a w aspekcie charakterystyk poetyckich – obrazowe (*obr.*) i zrytmizowane (*rytmiz.*). Podobnie idiom *jakaś dobra dusza*, mający znaczenie ‘ktoś nieznanym mówiącemu, kto okazuje zyczliwość w sposób wskazany w zdaniu • *amelior.*’ wymaga rozbudowanej informacji pragmatycznej o tym mianowicie, że jest to potoczny (*pot.*), familiarny (*famil.*), euforyczny (*eufor.*), żartobliwy (*żart.*) i lekko archaizowany (*arch.*) element polszczyzny.

Zastosowanie semantycznych kwalifikatorów *pejor.* i *amelior.* w słowniku wydaje się wygodne, bo przede wszystkim bardzo ekonomiczne: pozwala uniknąć powtarza-

nia rozbudowanej frazy ‘co mówiący uważa za dobre / złe, co jest oceniane jako dobre / złe’.¹⁷ W tym miejscu trzeba jednak zrobić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, kwalifikatory *pejor.* i *amelior.* nie mogą być, co oczywiste, odnoszone do podstawowych ocen, a mianowicie *dobry, zły, dobrze, źle*, gdyż skutkowałyby to natychmiast wpadnięciem w błędne koło definicyjne; te muszą być opisywane niezależnie. Po drugie, w pewnych wypadkach taka skrótowa informacja aksjologiczna nie wystarczy, a uwaga ta dotyczy nie tylko, co zrozumiałe, poważnych opracowań teoretycznych z zakresu semantyki, lecz także artykułów słownikowych. Chodzi mianowicie o to, że ocena może się sytuować w różnych miejscach struktury znaczeniowej. Jeśli ma ona charakter rematyczny, to znaczy pozostaje w zasięgu aktualnego przeczenia i występuje, jak obserwowaliśmy to wyżej, w wyrażeniach nieegocentrycznych, wówczas może być z łatwością skwitowana za pomocą kwalifikatora *pejor.* lub *amelior.* Jeśli jednak mieści się w *dictum* stematyzowanym, a więc w warstwie presuponowanej, musi zostać w opisie słownikowym zwerbalizowana. Wyrażenie [dokąd_i] z [kimś_j], użyte na przykład w zdaniach: *Na krzyż z nim!*, *Na szafot ze zdrajcą!*, *Do dołu z nią!* uzyskowałyby głosę zbliżoną do następującej: ‘j powinien znaleźć się w i, które jest oceniane negatywnie, czego domaga się mówiący i osoby mające podobne zapatrywania’ (por. Bogusławski, Danielewiczowa 2005). Stematyzowana ocena zawarta jest również w znaczeniu czasownika [ktoś_i] *żałuje, że p*, który A. Bogusławski (1988a: 37–41) opisuje następująco: ‘i, który wie, że p, jest gotów powiedzieć, że byłoby dobrze, gdyby, co jest możliwe, nie było tak, że p’, a także na przykład w metapredykatywnych przysłówkach *jawnie* czy *kompletnie* (Danielewiczowa 2012). Z użycia czasowników [ktoś_i] *wierzy, że p*, [ktoś_i] *ma nadzieję, że p* czy [ktoś_i] *liczy <na to>, że p* wynika, że mówiący pozytywnie ocenia stan rzeczy p, i w odpowiednich artykułach słownikowych powinno to znaleźć odzwierciedlenie (na ten temat zob. stosowne rozdziały w: Danielewiczowa 2002). Zdarza się też, oczywiście, że komponenty oceniające obecne są zarówno w warstwie tematycznej, jak i rematycznej danej struktury pojęciowej. Na przykład wyrażenia: [ktoś_i] *nagaduje na* [kogoś_j], [ktoś_i] *rzuca oszczerstwa na* [kogoś_j] implikują, że i mówi o j złe rzeczy, w drugim wypadku również nieprawdziwe, a ponadto, że nadawca ocenia tego rodzaju zachowania negatywnie¹⁸. Tylko ta „zewnątrzna” ocena, płynąca od mówiącego, może być w słowniku sensownie oddana za pomocą kwalifikatora *pejor.* i tylko takie wyrażenia, które poddają się interesującej nas tu kwalifikacji, zasługują w całym tego słowa znaczeniu na miano oceniających.

¹⁷ Notabene w opracowaniu *Verba polona abscondita* kwalifikowanie za pomocą oznaczeń *amelior.*, *pejor.* nie zostało przeprowadzone konsekwentnie. Przy niektórych jednostkach, ewidentnie oceniających, go brak, np.: ktoś_i *gubi się <myli się> w zeznaniach* ‘i przedstawia wiadomą sytuację w taki sposób, że jego wypowiedź zawiera sprzeczności i niejasności’, przy innych – informacja na temat komponentu oceniającego została niepotrzebnie zdublowana, np.: *potworek językowy* ‘wyrażenie oceniane przez mówiącego ujemnie z punktu widzenia przyjmowanych przez niego norm językowych • *pejor.*’: powinno być raczej: ‘wyrażenie przekraczające w sposób jaskrawy normy językowe • *pejor.*’.

¹⁸ To, że w wypadku czasowników mówienia oceny mogą być usytuowane na różnych poziomach ich struktury semantycznej, wynika z wielu opracowań poświęconych tej kategorii wyrażań. Zob. np.: Wierzbicka 1987, Grochowski 1982, Reszka 2001.

Pozostaje sprawa poręcznych testów diagnostycznych, pozwalających w sposób pewny i jednoznaczny odróżniać jednostki oceniające, w sensie przedstawionym wyżej, od pozostałych. Trzeba przyznać, że jest to wciąż dla współczesnej lingwistyki ukierunkowanej aksjologicznie poważne wyzwanie. Rzecz w tym, że technika sprawdzania badanych zdań z jednej strony do sprzeczności, z drugiej zaś do tautologii, która nieźle sprawdza się w procedurach falsyfikowania mniej subtelnych hipotez semantycznych, w interesującym nas obszarze niestety często zawodzi. Mówiący bowiem stale relatywizują nacechowane aksjologicznie zdarzenia, co powoduje przytępienie naszego (mam tu na myśli zarówno użytkowników języka, jak i jego badaczy) semantycznego słuchu i w konsekwencji sprawia, że przestajemy być wyczuleni na różnice między zdaniami syntetycznymi, w których sprzeczności bywają „przy-pudrowane” różnymi usprawiedliwieniami, na przykład: *To dobrze, że ją okłamał, bo oszczędził jej w ten sposób cierpienie czy Jest bardzo szczerą, i to źle: w tym środowisku szczerść nie popłaca*, a fałszami analitycznymi typu **Jeśli ktoś kłamie, to dobrze, że kłamie czy *Być szczerym jest rzeczą złą*, których żadną miarą obronić się nie da.

Bibliografia

- AYER Alfred J. (1952): *Reduction of metaphysics*. – [w:] tegoż: *Language, Truth and Logic*. – New York: Dover Publications, 4–14.
- BARTMIŃSKI Jerzy (2016): „Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów” – co zawiera, na jakich zasadach się opiera, dla kogo jest przeznaczony. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI (red.): *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Praca*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 7–12.
- BLACKBURN Simon (1984): *Spreading the Word*. – New York: Oxford University Press.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1973): Własności pragmatyczne wyrażen równoznacznych: projekt podziału. – *Pamiętnik Literacki* 4/3, 121–151.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1988): Język i świat znaków. – *Przegląd Humanistyczny* 12, 133–168. [Przedruk [w:] BOGUSŁAWSKI Andrzej (1994): *Sprawy słowa / Word Matters*. – Warszawa: Veda, 22–48].
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1988a): *Język w słowniku*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1993): „Znaczenie” a „językowa konwencja poznawcza”. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI, Ryszard TOKARSKI (red.): *O definicjach i definiowaniu*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 83–100.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1998): On ‘good’ and ‘bad’. – [w:] tegoż: *Science as Linguistic Activity, Linguistic as Scientific Activity*. – Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW, 145–175.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (2011): *Reflections on Wierzbicka’s Explications & Related Essays*. – Warszawa: BELStudio.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (2013): Słowo i znak. – [w:] Małgorzata GULAWSKA-GAWKOWSKA, Gennadij ZELDOWICZ (red.): *Znaki czy nie znaki* 1. – Warszawa: Wydawnictwo UW, 9–20.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej, DANIELEWICZOWA Magdalena (2005): *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*. – Warszawa: Elma Books.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej, WAWRZYŃCZYK Jan (1993): *Polszczyzna, jaką znamy: nowa sonda słownikowa*. – Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- BRZOWSKI Piotr (2007): *Wzorcowa hierarchia wartości. Polska, europejska czy uniwersalna? Psychologiczne badania empiryczne*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2002): *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*. – Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

- DANIELEWICZOWA Magdalena (2012): *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*. – Warszawa: Bel Studio.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2014): *Struktura i znaczenie zdań eksklamatywnych. Na materiale współczesnej polszczyzny*. – Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- EVERETT Daniel L. (2017): *How Language Began: The Story of Humanity's Greatest Invention*. – New York: Liveright (W.W. Norton). [Pol. wyd. (2019): *Jak powstał język?* – Warszawa: Prószyński Media].
- FRIES Norbert (1992): Wartościowanie. Aspekty językowe i pojęciowe. – [w:] Gabriel FALKENBERG, Norbert FRIES, Jadwiga PUZYNNINA (red.): *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim / Sprachliche Bewertung polnisch und deutsch*. – Warszawa: Wydawnictwo UW, 25–44.
- FRIES Norbert (1992a): Emocje. Aspekty eksperymentalne i lingwistyczne. – [w:] Gabriel FALKENBERG, Norbert FRIES, Jadwiga PUZYNNINA (red.): *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim / Sprachliche Bewertung polnisch und deutsch*. – Warszawa: Wydawnictwo UW, 105–134.
- GROCHOWSKI Maciej (1982): Zarys analizy semantycznej grupy jednostek wyrażających negatywne etyczne relacje osobowe (kpina, zniewaga, upokorzenie). – *Polonica VIII*, 52–72.
- INGARDEN Roman (1966): Czego nie wiemy o wartościach? – [w:] tegoż: *Przeżycie, dzieło, wartość*. – Kraków 1966: Wydawnictwo Literackie, 83–127.
- KASPRZYK Zuzanna, KUŚ Katarzyna (2009): Problem Fregego - Geacha – semantyczne kłopoty ekspresywizmu. – *Filozofia Nauki* 17/4, 131–147.
- KATZ Jerrold J. (1969): *Philosophie der Sprache*. – Frankfurt / M: Suhrkamp.
- MATUSEWICZ Czesław (1975), *Psychologia wartości*. – Warszawa–Poznań: PWN.
- NIEPYTALSKA-OSIECKA Anna (2019): Lewak, lewaczka i lewactwo we współczesnej polszczyźnie. – *Poradnik Językowy* 9, 81–89.
- PAWELEC Radosław (1992): Typologie der ästhetisch wertenden Ausdrücke im Polnischen. – [w:] Gabriel FALKENBERG, Norbert FRIES, Jadwiga PUZYNNINA (red.): *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim / Sprachliche Bewertung polnisch und deutsch*. – Warszawa: Wydawnictwo UW, 73–104.
- PEIRCE Charles S. (1997): *Wybór pism semiotycznych*, tłum. Andrzej NOWAK. – Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- PUZYNNINA Jadwiga (1981): O znaczeniu czasownika „oceniać” we współczesnym języku polskim. – *Studia Gramatyczne* 4, 113–126.
- PUZYNNINA Jadwiga (1992): *Język wartości*. – Warszawa: PWN.
- PUZYNNINA Jadwiga (1993): O znaczeniu wartości. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI, Małgorzata BRZOZOWSKA-MAZURKIEWICZ (red.): *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 9–21.
- PUZYNNINA Jadwiga (2004): Problemy wartościowania w języku i tekście. – *Etnolingwistyka* 16, 179–190.
- PUZYNNINA Jadwiga (2012): Wartości i wartościowanie w słownikach. – [w:] Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK (red.): *Słowa i ich opis*. – Warszawa: Wydział Polonistyki UW, 89–97.
- PUZYNNINA Jadwiga (2013): *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*. – Kraków: PAU.
- RESZKA Jarosław (2001): *Predykaty mówienia implikujące pojęcie zła w języku polskim*. – Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- SAUSSURE DE Ferdinand (2004): *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, tłum., wstęp i red. Magdalena DANIELEWICZOWA. – Warszawa: Dialog.
- STEVENSON Charles L. (1937): The emotive meaning of ethical terms. – *Mind* 46 (181), 14–31.
- STRÓŻEWSKI Władysław (2013): Przedmowa. – [w:] Jadwiga PUZYNNINA (2013): *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*. – Kraków: PAU.
- TYMIAKIN Leszek (2017): O triadzie komunikacyjnej: wartościowanie – emocje – ekspresja. – *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Section N. Educatio Nova* II, 199–216.

- WIERZBICKA Anna (1987): *English Speech Act Verbs. A Semantic Dictionary*. – Sydney: Academic Press.
- WIERZBICKA Anna (1989): Semantic primitives: The expanding set. – *Quaderni di Semantica* X/2, 309–332.
- WIERZBICKA Anna (1991): Lexical universals and universals of grammar. – [w:] Michel KIEFER, Johan van der AUWERA (red.): *Meaning and Grammar: Cross-Linguistic Perspective*. – Berlin: Mouton de Gruyter, 383–415.
- WIERZBICKA Anna (1992): *Semantics, Culture and Cognition: Universal Human Concepts in Culture-Specific Configurations*. – New York: Oxford University Press.
- WIERZBICKA Anna (2006): *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. – Lublin: Wyd. UMCS.
- ZÜHLKE Sigrun (1992): Sprachliche Wertung im Deutschen. Probleme der linguistischer Beschreibung. – [w:] Gabriel FALKENBERG, Norbert FRIES, Jadwiga PUZYŃNINA (red.): *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim / Sprachliche Bewertung polnisch und deutsch*. – Warszawa: Wydawnictwo UW, 73–104.
- ŻUK Grzegorz (2016): *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Апресян Юрий Д. (1988): Прагматическая информация для толкового словаря. – [w:] *Прагматика и проблемы интенциональности. Институт языкознания АН СССР, Проблемная группа «Логический анализ языка»*. – Москва: Наука, 7-44. [Pol. przekł. Maksim DUSZKIN: Informacja pragmatyczna w słowniku jednojęzycznym. – [w:] Jurij D. APRESJAN: *Z warsztatu leksykografa*, red. Zofia ZARON. – Warszawa: BelStudio, 41–63].

Słowniki

- ISJP – Mirosław BAŃKO, red.: *Imy słownik języka polskiego*, t. 1–2. – Warszawa 2000: PWN.
- WSJP – Piotr ŻMIGRODZKI, red., *Wielki słownik języka polskiego* (online: <https://www.wsjp.pl/>).

DAGMARA BANASIAK

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID 0000-0003-0254-2324 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6866

Co znaczy i co oznacza śmiech? O metonimicznych źródłach wieloznaczności czasownika *śmiać się*

Streszczenie

Artykuł wpisuje się w nurt badań nad walencją i semantyką polskich czasowników nawiązujących do modelu struktur predykatowo-argumentowych autorstwa Stanisława Karolaka. Głównymi zadaniami pracy są repartycja i opis znaczeń polisemicznego kształtu językowego *śmiać się*. Zebrany materiał badawczy pokazuje, że predykat ten konstytuuje w polszczyźnie kilka różnych konstrukcji składniowych: [ktoś] śmieje się, że_, [ktoś] śmieje się z [kimś] z tego, że_, [ktoś] śmieje się do [kogoś], [ktoś] śmieje się z [siebie], że_, [ktoś] śmieje się z [kogoś/czyjegoś], że_, [ktoś] śmieje się z tego, że_, których struktury formalne, semantyczne i pojęciowe są rezultatem rozszerzeń metonimicznych opartych na mechanizmie polisemii radialno-łańcuchowej. Autorka podejmuje analizę procesów metonimicznych kształtujących gniazdo leksykalne utworzone wokół czasownika *śmiać się* oraz zwraca uwagę na kwestię, jak za ich sprawą do wtórnych znaczeń tego leksemu przenikają treści pochodzące ze sfery kultury.

Słowa kluczowe: śmiać się, śmiech, składnia semantyczna, struktura predykatowo-argumentowa, metonimia, polisemia, akt mowy

What does laughter mean from a linguistic and extralinguistic perspective? On metonymy as a source of polysemy of the Polish verb *śmiać się* (to laugh)

Summary

This paper investigates the main syntactic and semantic features of the Polish polysemous predicate *śmiać się* (to laugh) within the theory of *Semantic Syntax* (Karolak 1984, 2002). The analysis shows that the verb forms several predicate-argument structures, e.g.: 1) [ktoś] śmieje się z [kimś] z tego, że_, ([somebody] laughs with [somebody] + SENT), 2) [ktoś] śmieje się do [kogoś] ([somebody] laughs to [somebody], which means 'to grin'), 3) [ktoś] śmieje się z [siebie], że_ ([somebody] laughs at [oneself] + SENT),

4) [ktoś] śmieje się z [kogoś/czyjegoś], że_ ([somebody] laughs at [somebody / something that belongs to somebody] + SENT), which are different in terms of the number, status and semantic roles of their arguments, reference and type of humour incorporated in the act of laughter. The source of this variety of meanings of the predicate *śmiać się* (to laugh) lies in metonymic extensions which fit into the pattern of radial and chain polysemy. The article also outlines how the semiotic (cultural) meaning of laughter is reflected in the semantics of the verb *śmiać się* (to laugh) through the mechanism of metonymy.

Keywords: to laugh, laughter, semantic syntax, predicate-argument structure, metonymy, polysemy, speech act

1. Wprowadzenie

Anna Wierzbicka w tomie *Kocha, lubi, szanuje: medytacje semantyczne* eksplikuje znaczenie czasownika *śmiać się* w następujący sposób:

Śmiał się = (?) wydawał dźwięki podobne do „ha ha ha”.

Deskrypcję tę badaczka opatruje znakiem zapytania, wskazując tym samym na jej niepełność, wynikającą z tego, że, jak przekonuje dalej, „u podłoża owego „ha ha ha” jest zwykle jakieś uczucie” (Wierzbicka 1971: 51).

Rozważania Anny Wierzbickiej pokazują, że czasownik *śmiać się* jest tylko pozornie prostym predykatem czynnościowym oznaczającym ‘generowanie śmiechu’. W istocie jego struktura semantyczna ma o wiele bardziej złożoną postać – znajdują się w niej bowiem składniki znaczeniowe charakterystyczne dla predykatów mentalnych, komunikujące o właściwej przyczynie śmiechu, czyli o przeżyciach wewnętrznych śmiejącego się. Ich specyfika, obecność lub brak komponentów określających sądy i intencje, warunkuje używanie leksemu *śmiać się* w odniesieniu do rozmaitych sytuacji komunikacyjnych i społecznych.

Głównym zadaniem obecnego artykułu jest próba „rozpakowania”, a następnie repartycji najważniejszych znaczeń podstawowego znaku językowego *śmiać się*. Ogląd użyć tego kształtu językowego pokazuje, że występuje on w rozmaitych układach syntaktycznych oznaczających odmienne scenariusze semantyczne. Szczegółowym celem pracy jest również zbadanie procesów metonimicznych odpowiadających za funkcjonowanie czasownika *śmiać się* w roli predykatu mentalnego.

W językoznawstwie polonistycznym nie powstała dotąd osobna praca poświęcona formalnym i semantycznym właściwościom czasownika *śmiać się*. Wśród niemałej liczby rozpraw omawiających zjawisko śmiechu z perspektywy antropologicznej, estetycznej, filozoficznej, literaturoznawczej, psychologicznej, socjologicznej¹ znaczącą rolę może odegrać również analiza językoznawcza, ukierunkowana na pokazanie tego, jak zjawisko śmiechu przedstawia się w świetle danych językowych i językoznawczych metod badawczych.

¹ W tej pracy pozajęzykoznawcze zaplecze teoretyczne zostało ograniczone do dwóch prac: Plesnera (2004), kontrastującej śmiech z płaczem i uśmiechem, oraz Dziemidoka (2011), przedstawiającej klasyfikacje i teorie komizmu.

Przyjęta w artykule perspektywa skłania się ku ujęciu panchronicznemu, jako że, jak wynika z obserwacji etymologicznych i diachronicznych, wszystkie wyróżnione w pracy metonimiczne wiązki znaczeniowe² *śmiać się* są jednostkami zleksykalizowanymi (nie wymagają aktualizacji) oraz mają charakter ponadczasowy – są obecne w polszczyźnie od doby staropolskiej i żywotne na każdym etapie jej rozwoju³. Podejście panchroniczne pozwala na drodze dociekań retrospekcyjnych wydobyć uniwersalność procesów semantycznych, potrzebną do właściwego rozpoznania i oceny „synchronicznych” faktów językowych oraz ich funkcjonalności z punktu widzenia współczesnego użytkownika języka. Ponadto w przypadku pola zjawisk związanych ze śmiechem można bez wątplenia stwierdzić, że perspektywa panchroniczna narzuca się niejako sama przez się, gdyż śmiech wydaje się być zjawiskiem uniwersalnym i pankulturowym⁴.

Zaproponowany w artykule opis semantyczny opiera się na założeniach i metodach wypracowanych na gruncie semantyki leksykalnej i składni o nachyleniu formalnologicznym. W analizie różnych wymagań walencyjnych czasownika *śmiać się* wykorzystuję model struktur predykatowo-argumentowych (dalej: SPA) Stanisława Karolaka (1984, 2002). Jest to narzędzie pozwalające na precyzyjne zbadanie językowego otoczenia predykatu (funktora zdaniotwórczego) pod kątem ujawnienia tego, które składniki (argumenty) danej SPA są elementami implikowanymi (nieusuwalnymi) – realizowanymi eksplicytnie lub implicytnie, a które dodatkowymi (Karolak 2002: 99–117). W opisie poszczególnych SPA ważną rolę odgrywa analiza sposobów językowej strukturyzacji treści tworzących argumenty oraz rozpoznanie restrykcji semantycznych nakładanych na nie przez predykat. Postępowanie językoznawcze oparte na tych procedurach pozwala wyznaczyć składniową i semantyczną linię demarkacyjną pomiędzy jednostkami leksykalnymi, co jest szczególnie istotne w kontekście wieloznaczności badanego przeze mnie *verbum*.

W opisie procesów metonimicznych, będących źródłem wtórnych znaczeń leksemu *śmiać się*, odwołuję się do prac z retoryki klasycznej oraz ściśle lingwistycznych – głównie o kierunku strukturalistycznym – Jurija Apresjana (1980), Danuty Butler (1978) i Ryszarda Tokarskiego (1981, 1988). Do analizy przeżyć psychicznych oznaczanych przez leksem *śmiać się* i jego derywaty semantyczne wykorzystuję klasyfikację Iwony Nowakowskiej-Kempny, przedstawioną w monografii *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, w której za szczególnie cenne uważam wyodrębnienie kategorii „uczuć-postaw emocjonalnych”. Należą do niej przeżycia wewnętrzne rodzące się ze wzajemnego oddziaływania trwałych dyspozycji mentalnych i osobowościowych, czyli postaw, na które składa się subiektywny system przekonań i opinii, oraz uczuć wynikających – szczególnie w przypadku zja-

² O określeniu wiązka znaczeniowa w odniesieniu do wtórnych znaczeń od czasownika *śmiać się* w jego somatycznym znaczeniu wspominam w przypisie 13.

³ Szczegółowo na ten temat piszę w artykule: Banasiak 2017: 59–73.

⁴ Stwierdzenie to nie oznacza bynajmniej, o czym przekonuje dorobek naukowy Anny Wierzbickiej, że słowa nazywające śmiech są ekwiwalentne pod względem kulturowym.

wiska śmiechu – z charakteru relacji osobowych – por. Nowakowska-Kempna 1986: 13–70, 115–131.

Podstawę materiałową przedstawionych w artykule analiz stanowią poświadczenia zebrane w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (dalej: NKJP), wyekscepowane za pomocą wyszukiwarki PELCRA, cytaty będące zapisem przygodnych rozmów oraz pozyskane z Internetu za pomocą wyszukiwarki Google. Dane leksykograficzne, pochodzące ze współczesnych słowników ogólnych języka polskiego, z uwagi na występujące w nich liczne błędy definicyjne i niekompletność znaczeń nie stanowią przedmiotu i źródła rozważań⁵.

2. Metonimiczne znaczenia czasownika *śmiać się* – charakterystyka składniowo-semantyczna

Na dosłowne znaczenie czasownika *śmiać się* składają się archisemy informujące o fizjologicznej (wokalnno-mimicznej i cielesnej) reakcji na komizm⁶. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie w eksplikacjach leksykograficznych⁷ oraz licznych przykładach tekstowych w rodzaju:

- 1) Po chwili ciało Artura zaczęło lekko drżeć. Oderwałam się od niego, by zobaczyć, że z całych sił próbuje powstrzymać śmiech. [...] A ja byłam oczarowana tym, jak odrzucił głowę i śmiał się całym sobą. (NKJP)
- 2) Potem Galanaki zaczęła się śmiać. Śmiała się. I śmiała. I śmiała. Rechotała gardłowo i ochryple. Twarz jej poczerwieniała, do oczu napłynęły łzy, a w końcu w ogóle zgięła się w pół. I śmiała się. [...] oparła głowę na kolanach i śmiała się w stulone przy twarzy dłonie. (NKJP)

Refleksy komponentów znaczeniowych o charakterze somatycznym w strukturze znaczeniowej leksemu *śmiać się* odnajdujemy również w zleksykalizowanych połączeniach wyrazowych, takich jak: *śmiać się całą gębą*, *śmiać się od ucha do ucha*, *śmiać się na cały głos* itp. oraz w postaciach onomatopei śmiechu. Wokalizacja śmiechu oraz towarzysząca jej mimika i kinetyka ciała to składniki mające rangę cech definicyjnych (inwariantnych) w strukturze leksemu *śmiać się*.

Czasownik ten w swoim dosłownym znaczeniu „dźwiękowym” pełni funkcję archileksemu dla licznych jednostek derywowanych od niego na drodze przeobrażeń metonimicznych. Jego podstawową konstrukcją składniową jest SPA [ktoś] śmieje się z [kogoś ABSTR/czegoś ABSTR] [NP_{mod}], por.:

⁵ O tym, jak leksykografowie eksplikują pojęcie śmiechu, piszę w artykule: Banasiak 2017: 59–73.

⁶ Choć, jak wiadomo, śmiech jest reakcją nie tylko na komizm. Może być również wyrazem zdenerwowania, objawem zaburzeń psychicznych.

⁷ Składnik definicyjny *głos* (często przez leksykografów określany jako *dźwięki* lub *odgłosy*) występuje w roli definiensa we wszystkich siedmiu przebadanych przeze mnie powojennych słownikach polszczyzny ogólnej (SJPD, SJPSz, PSWP, SWJP, ISJP, USJP, WSJP PAN), zaś komponent *wyraz twarzy* (także wielorako ujmowany np. w formie wyrażenia *skurcz twarzy* w SJPD, *mimika twarzy* w PSWP, *ruchy mięśni twarzy* w SJPSz) w sześciu (nie notuje go tylko ISJP).

- 3) – A u nas młotki, żebyśmy sobie prezenty z głów powybijali – Adam dokończył stary dowcip. Berg na początku nie zrozumiał, ale po chwili chwycił sens i stwierdził, że nigdy tego nie słyszał. Jeszcze w tramwaju, który przyjechał po piętnastu minutach, śmiał się z żartu. (NKJP)
- 4) Daniel żartował z dziewczynkami na temat swojej ręki. Śmiały się, kiedy po kolei upuszczał przedmioty. (NKJP)
- 5) Wszyscy zaczęli straszliwie kichać i śmiać się na widok trzech żołnierzy niemieckich podskakujących w paroksyzmach kichania. (NKJP)
- 6) Największą jednak radość sprawiały nam odwiedziny „Pietruszki”, śmialiśmy się do rozpuku, gdy pocieszna kukiełka wychylała się znad parawanu, aby walić pałką po głowie naprzód popa, potem urzędnika, wreszcie kupca. (NKJP)

Predykat *śmiać się* implikuje w niej dwa obligatoryjne argumenty: lewostronny przewidziany dla podmiotu śmiechu – „biernego”, niedziałającego intencjonalnie odbiorcy komizmu⁸ – i prawostronny dla przyczyny sprawczej aktu śmiechu. Argument wyrażający przyczynę sprawczą ma, inaczej niż wskazuje na to jego powierzchniowe odniesienie, wartość abstrakcyjną, która związana jest z faktem, że śmiech subiekta wzbudza nie owa przyczyna jako taka, ale jej odpowiednia komiczna interpretacja⁹. Składnik ten bywa formalizowany w postaci frazy przyimkowo-nominalnej przyłączonej za pomocą przyimka *z* (jak w przykładzie 3). W zakresie treściowym skondensowanej nominalizacji mogą znajdować się wyrazy lub wyrażenia będące nazwami gatunkowych bodźców komicznych (np. *żart*, co ilustruje cytat 3, *dowcip* itp.) lub inne zawierające presupozycję pragmatyczną wskazującą na komizm jako na przyczynę śmiechu¹⁰. Argument wyrażający przyczynę śmiechu jest również werbalizowany za pomocą zdań podrzędnie złożonych okolicznikowych (jak w cytacie 4 i 6) lub znominalizowanych wyrażen okolicznikowych przyczyny (co unaocznia przykład 5).

Jeszcze jednym argumentem przyłączanym przez archileksem *śmiać się* jest fraza sposobowa (występująca w cytacie 6), która udosławia znaczenie czasownika mogącego nabierać wtórnych, metonimicznych sensów¹¹. W SPA utworzonej wokół dosłownego znaczenia czasownika *śmiać się* ma ona status fakultatywny.

⁸ W przeciwieństwie do subiekta śmiechu w wypowiedziach skonstruowanych wokół SPA [ktoś] śmieje się z [kogoś/czyjegoś], że_, w których jest on podmiotem aktywnym, intencjonalnie przypisującym śmieszność obiektowi. O konstrukcji tej będzie mowa w dalszej części analiz.

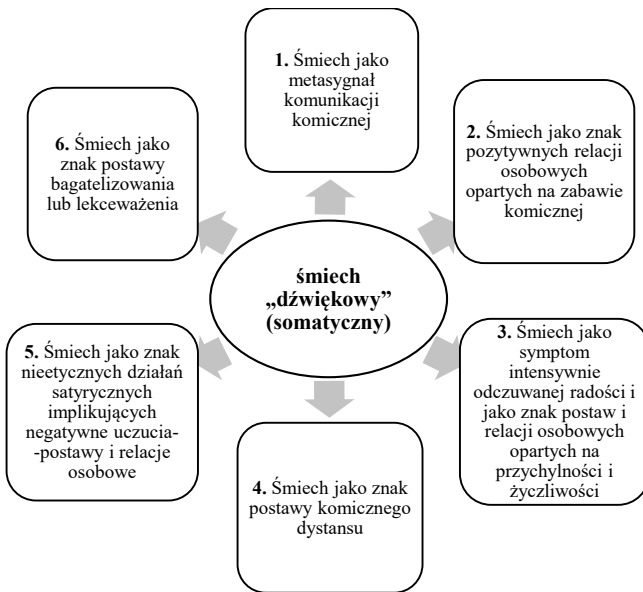
⁹ Abstrakcyjną wartość argumentu wyrażającego przyczynę sprawczą w konstrukcjach składniowych oznaczających śmiech reaktywny omawiam w pracy: Banasiak 2020: 5–19. Tak opisują jego status również redaktorzy *Słownika syntaktyczno-generatywnego czasowników polskich* (Polański 1994: 384–385).

¹⁰ Jest to istotna właściwość odróżniająca SPA [ktoś] śmieje się z [kogoś/czyjegoś], że_ o znaczeniu dezaprobaty satyrycznej, w której predykat również przyłącza frazę przyimkowo-nominalną, ale mającą status osobowego obiektu śmiechu.

¹¹ Taką funkcję może spełniać także kontekst lub konsytuacja wypowiedzi w przypadku niewypełnienia frazy sposobowej.

Jak wspomniałam wcześniej, znak językowy *śmiać się* występuje w polszczyźnie również w licznych wtórnych, „niedźwiękowych” sensach. Archisemy związane z wokalno-mimicznymi objawami śmiechu, ze względu na swoją wysoką charakterystyczność, konkretność i wyrazistość, a także, mimo indywidualnych różnic głosowych i mimicznych uniwersalne podobieństwo brzmieniowe¹², wyznaczają węzeł semantyczny¹³, będący wspólną przestrzenią semantyczną dla niedosłownych znaczeń derywatów od *śmiać się*. Komponenty składające się nań – wokalizacja, mimika i kinetyka śmiechu – na drodze przeobrażeń metonimicznych w strukturze semantycznej znaczeń pochodnych – stają się zazwyczaj elementami pozostającymi *in potentia*, a na pierwszy plan znaczeniowy wysuwają się treści związane albo ze zdarzeniem prowadzącym lub mogącym prowadzić do dosłownie rozumianej ekspresji śmiechu, albo z przeżyciami i dyspozycjami wewnętrznymi subiekta i implikowanymi przez nie interakcjami społecznymi (w zależności od aktualnej lub nieaktualnej perspektywy temporalnej wypowiedzi).

Zbiór oraz kierunek przesunięć metonimicznych, których punkt przecięcia stanowią archisemy związane z somatycznymi objawami śmiechu, prezentuje w sposób uproszczony grafika nr 1:



Schemat rozszerzeń radialno-łańcuchowych od archileksemu *śmiać się* w znaczeniu somatycznym

¹² Czynniki te w sensie poznawczym odpowiadają za posługiwanie się ciągiem fonetycznym *śmiać się* w odniesieniu do różnych, również pozakomicznych, sytuacji komunikacyjnych. Onomatopieczne *cha cha cha* jest najbardziej konkretnym i najbardziej *relewantnym fragmentem* całego aktu śmiania się (co podkreśla Jerzy Ziomek, pisząc, że „[...] metonimia jest zarejestrowanym w języku skutkiem znaczącego *kadrowania* rzeczywistości. Przez *kadrowanie* rozumie czynność wyznaczania w obrazie świata jego odpowiednich fragmentów jako fragmentów relewantnych” (Ziomek 1984: 206).

¹³ Termin ten zaczerpnęłam z prac Ryszarda Tokarskiego (1988: 55–72).

Wykres pokazuje, że czasownik *śmiać się* jest wtórnie używany jako tekstowy sygnał oznaczający rozmaite scenariusze semantyczne i akty komunikacji. Ich źródłem są rozszerzenia metonimiczne oparte na schemacie polisemii radialno-łańcuchowej¹⁴. Nie mają one charakteru monoleksykalnego, gdyż, o czym będzie mowa w kolejnej części artykułu, pociągają za sobą daleko idące zmiany w otoczeniu składniowym segmentu *śmiać się*.

Podstawą dyferencjacji poszczególnych metonimicznych wiązek semantycznych¹⁵ jest analiza otoczenia syntaktycznego derywatów od *śmiać się*, którego wtórne struktury predykatowo-argumentowe są często skutkiem metonimicznej kontaminacji tego predykatu w znaczeniu somatycznym z innymi, należącymi do pól leksykalnych takich czasowników, jak *uśmiechać się*, *cieszyć się*, *drwić*, *kpić*, *lekceważyć*. Istotnymi czynnikami odróżniającymi poszczególne konstrukcje składniowe są szczególnie w tym względzie obecność argumentu zdarzeniowego w SPA ukonstytuowanych wokół czasownika *śmiać się* oraz układ ról semantycznych argumentów o wartości osobowej.

Ważnym aspektem charakteryzującym każdy z derywatów metonimicznych jest również kategoria gramatyczna czasu. W synchronicznych i asynchronicznych ramach czasowych wypowiedzi zbudowanych wokół interesującego mnie znaku językowego ujawnia się bowiem jego podwójna funkcja semantyczna: w znaczeniu aktualnym czasownik *śmiać się* pełni funkcję predykatu zdarzeniowego, suponującego informacje o zewnętrznych przyczynach aktu śmiechu (werbalnych i/lub niewerbalnych działaniach wykorzystujących różne środki komiczne), w znaczeniu nieaktualnym – predykatu mentalnego – przeżyć i dyspozycji wewnętrznych oraz implikowanych przez nie relacji społecznych.

Ponadto, szczególnie w przypadku derywatów metonimicznych, które oznaczają akty mowy związane z demonstrowaniem uczuć i postaw za pomocą komizmu, przydatnym elementem różnicującym poszczególne wtórne wiązki znaczeniowe są również obserwacje dotyczące środków komicznych będących instrumentem komunikowania o postawie i uczuciach subiektu.

W dalszej części pracy przejdę do omówienia właściwości składniowych i semantycznych poszczególnych derywatów metonimicznych utworzonych od archileksemu *śmiać się*, ilustrując ich znaczenia kilkoma przykładami tekstowymi. Ze względu na ograniczony zakres artykułu wyróżniam jedynie najważniejsze cechy tych jednostek o statusie dyferencjalnym.

¹⁴ Ten typ polisemii polega na istnieniu znaczenia centralnego motywującego (na drodze derywacji metonimicznej) znaczenia pochodne. Bywa, że tworzą one dalej łańcuch kolejnych (nierzadko pośrednich) znaczeń (por. więcej na ten temat w: Apresjan 1980: 233–234).

¹⁵ *Wiązkę znaczeniową* rozumiem jako strukturę obejmującą cały kompleks semantyczny właściwy danej jednostce leksykalnej. Poza stałym zbiorem desygnatów składają się nań m.in. znaczenia przejściowe, zależne od aktualnej lub nieaktualnej perspektywy czasowej kontekstu użycia. Dla semantyki derywatów metonimicznych od *śmiać się*, mających liczne sensy pośrednie, określenie to wydaje się szczególnie uzasadnione.

2.1. Śmiech jako metasygnał komunikacji komicznej

Pierwszą wiązkę semantyczną derywowaną metonimicznie od czasownika *śmiać się* w jego dosłownym znaczeniu reprezentują następujące wypowiedzi:

- 1a) Śmieję się, że jeszcze trochę a będę przyjeżdżał na rekolekcje, podchodził do mikrofonu, mówił blebleblebleble”, a potem ludzie powiedzą: co za rekolekcje! (Internet)
- 1b) Z przyrządzaniem posiłków już nieźle dawała sobie radę, ale zupełnie nie potrafiła upiec ciasta. Śmiała się, że jest specjalistką od gniotów i zakalców. (NKJP)
- 1c) – Niedługo kupię pierścionek z brylantem, klęknę na prawe kolanko i...
– Mówisz serio, że chciałbyś się jej oświadczyć? – Nie, śmieję się! Gdzie mi tam do żeniaczki! (Internet)
- 1d) – Nie, chcę załatwić sprawę jak mężczyzna z mężczyzną.
– Myle się, czy pan mi tu odgrywa macho? – śmieje się mąż. (NKJP)

Są to przykłady, w których znak językowy *śmiać się* oznacza treści synonimicznie związane ze scenariuszem semantycznym czasownika *żartować* o znaczeniu ‘mówić lub robić coś takiego w taki sposób, by wywołać rozbawienie i śmiech’ (WSJP PAN), ‘mówić lub robić coś nie na poważnie’. Użycie czasownika *śmiać się* w wypowiedziach zebranych w tym punkcie jest eksplicytnym sygnałem swoistego rodzaju ramy modalnej żartu narzuconej intencjonalnie przez podmiot śmiejący się w prowadzonej komunikacji. „Modalność” ta związana jest z rozumieniem odbieranych komunikatów słownych w trybie ‘mówię coś nie na poważnie, żartuję’. Warunkuje ona również to, że czasownik *śmiać się* użyty w tym znaczeniu nie jest faktywny, tj. nie presuponuje prawdziwości informacji zawartych w jego propozycji, a wręcz odwrotnie, presuponuje swego rodzaju przewrotną, bo opartą na grze (w przypadku wszystkich przywołanych cytatów – słownej), „fałszywość” treści propozycjonalnych¹⁶.

Predykat *śmiać się* w roli tekstowego sygnału żartowania zawiera inkorporowany w swojej strukturze znaczeniowej składnik „mówić”, co włącza go do klasy *verbów dicendi*¹⁷. Przynależność tę potwierdza także fakt występowania tego derywatu w replikach dialogowych, w których argument zdarzeniowy przywoływany jest w formie mowy niezależnej (por. cytaty 1c i 1d).

Ogląd różnych sposobów formalizacji metonimicznego znaczenia ‘mówienia w trybie żartu’ pokazuje, że podstawowym jest schemat SPA [ktoś] śmieje się do [kogoś],

¹⁶ W tym miejscu warto odnotować również fakt, że oprócz samego czasownika *śmiać się* werbalnymi sygnałami ramy modalnej żartu w podobnych kontekstach użycia tego *verbum* jest często zawartość zdania podrzędnego dopełnieniowego, referującego treść i zarazem przyczynę aktu śmiania się (w cytacie 1b jest to zestawienie onomatopei „blebleblebleble” naśladującej nonsensowną wypowiedź z wyrażającym podziw wykrzyknieniem „co za rekolekcje!”), prowadzące do komicznej inkongruencji; podobną, pozorną niezborną wywołuje połączenie „specjalistka od gniotów i zakalców” w wypowiedzi 1c).

¹⁷ Tak również klasyfikuje ten czasownik – *śmiać się* – Zofia Zaron (1980: 105).

że_, w którym predykat *śmiać się* przyłącza trzy argumenty: lewostronnie przedmiotowy (o wartości osobowej w roli subiektu śmiechu), a prawostronnie dwa: a) przedmiotowy, personalny, w roli odbiorcy śmiechu, który zazwyczaj nie jest realizowany w strukturze powierzchniowej, oraz b) zdarzeniowy. Ma on postać konstrukcji zdaniowej przyłączanej za pomocą operatora *że* i pełni funkcję rematycznego dopełnienia zdaniowego, komunikującego o treści i jednocześnie przyczynie zajścia aktu śmiania się.

Znamienne i jednocześnie odróżniające (w sensie formalnym) tę wiązkę znaczeniową od pozostałych jest to, że argument zdarzeniowy nie może być werbalizowany za pomocą *nomen actionis*, por. np. transformację składniową zdania 1b: *Śmiała się z bycia specjalistką od gniotów i zakalców*, w której czasownik *śmiać się* nabiera znaczenia 'reagować śmiechem'¹⁸.

W aspekcie pragmatycznym charakterystyczną cechą tego derywatu metonimicznego jest to, że stanowi jeden z licznych korelatów językowych oznaczających akt mowy, który najogólniej można nazwać aktem żartowania. Jego warstwę lokucyjną wyznaczają ramy i techniki komiczne, na illokucyjną składa się m.in. intencja wywołania rozbawienia u odbiorców komunikatu, zaś skutkiem perlokucyjnym jest zaistniałe uczucie rozbawienia manifestowane śmiechem.

2.2. Śmiech jako znak pozytywnych relacji osobowych opartych na wspólnej zabawie komicznej

Osobną wiązkę znaczeniową derywowaną metonimicznie od archileksemu *śmiać się* reprezentują następujące przykłady:

- 2a) Shannon robi się stary. Stara się wzbudzić zainteresowanie bardziej niż kiedykolwiek. Ludzie nie śmieją się z nim, oni śmieją się z niego... (Internet)
- 2b) Na początku nie odzywałem się raczej do nikogo, nie narzucałem się, nie wadziłem nikomu. I było w miarę dobrze. W drugiej klasie postanowiłem być taki bardziej otwarty, towarzyski, bo bycie półniewidzialnym zaczęło być nudne [...]. Częściej rozmawiałem i śmiałem się z różnymi osobami z klasy. (NKJP)
- 2c) Marta jest tą jedyną. Z nią śmieję się i płaczę, milczę i gadam godzinami. (Internet)

W aktualnej ramie czasowej wypowiedzi (występującej w cytatach 2a i 2b) czasownik *śmiać się* jest predykatem o znaczeniu 'żartować z kimś, dobrze się z kimś bawić', presuponującym treści semantyczne dotyczące relacji społecznych zachodzących pomiędzy aktantami śmiechu. Perspektywa znaczenia nieaktualnego (np. habitualnego w podpunkcie 2c) przesuwają na pierwszy plan semantyczny sens związany z relacjami i interakcjami społecznymi zachodzącymi pomiędzy śmiejącymi się. Na

¹⁸ Niemożność derywowania struktur nominalnych ze zdania składnikowego w przypadku tego metonimicznego znaczenia *śmiać się* potwierdza również Zofia Zaron (1980: 105), włączając w swoim ujęciu leksem *śmiać się* I do IV grupy predykatów przyłączających argument zdarzeniowy tylko w formie zdania za pomocą spójnika *że*.

relacje te składają się uczucia-postawy oraz dyspozycje mentalne takie jak: sympatia, przychyłność, otwartość, porozumienie, akceptacja, o czym *expressis verbis* komunikują przywołane cytaty.

Znaczenie czasownika *śmiać się* związane ze wspólną zabawą komiczną kształtującą relacje społeczne jest formalizowane za pomocą SPA [ktoś] śmieje się z [kimś] z tego, że _, w której predykat *śmiać się* otwiera pozycje dla trzech argumentów: dwóch przedmiotowych – w roli subiekta śmiechu i w roli subiekta (podmiotu) towarzyszącego – oraz jednego zdarzeniowego. Ten ostatni (podobnie jak w przypadku pierwszej wiązki znaczeniowej) informuje o przyczynie sprawczej i treści aktu wspólnego śmiechu; może być dwojako werbalizowany: albo w formie zdania z włącznikiem *że* (wówczas elementem obligatoryjnym jest korelat *z tego* lub jego ekwiwalent, np. *z faktu*, co jest formalnym elementem odróżniającym tę SPA od SPA z derywatem *śmiać się* w roli *verbum dicendi*), albo w postaci frazy przyimkowo-nominalnej przyłączanej za pomocą przyimka *z*. W większości użyć, szczególnie nieaktualnych, argument zdarzeniowy nie jest jednak rozwijany (por. cytaty 2a–2c).

W tym miejscu warto zauważyć, że granice semantyczne pomiędzy wiązką metonimiczną związaną ze wspólną zabawą komiczną a następną, dotyczącą śmiechu na tle radości, nie są ostre. Występuje wiele przechodnich użyć, w których derywat metonimiczny o strukturze [ktoś] śmieje się z [kimś], zwłaszcza w nieaktualnych ramach czasowych wypowiedzi, oznacza wspólną radość oraz implikowane przez nie relacje społeczne, oparte na otwartości, bliskości (por. taką interpretację znaczenia wypowiedzi 2c).

2.3. Śmiech jako symptom intensywnie odczuwanej radości i jako znak postaw i relacji osobowych opartych na przychyłności i życzliwości

Znaczenie kolejnego derywatu metonimicznego od *śmiać się* w dosłownym sensie jest blisko związane z aktualnym i nieaktualnym znaczeniem jednostek leksykalnych należących do pola leksykalnego czasownika *uśmiechać się*. Por. przykładowe konteksty ilustrujące to pokrewieństwo semantyczne:

- 3a) Miasteczko wydawało się czyste, nawet wesołe. Tak; było wesołe i ożywione jak żadne z tych, przez które przejeżdżaliśmy dotychczas. Ludzie śmiali się do nas z chodników, pozdrawiali przyjaznymi gestami [...]. (NKJP)
- 3b) Na ich widok śmiała się już z daleka. (NKJP)
- 3c) Wtedy doszedł do wniosku, że człowiek jest zdolny do wielu rzeczy. Musi tylko wierzyć, że to jest możliwe. I po prostu śmiać się do siebie i innych. Bo nikt nie jest sam. (NKJP)

W synchronicznej perspektywie czasowej wypowiedzi zawartych w podpunkcie 3a i 3b czasownik *śmiać się* jest tekstowym symptomem intensywnie odczuwanej (z czyjegoś powodu, co znamionuje rozszerzenie składniowe, o którym będzie mowa

w następnym akapicie) i manifestowanej radości oraz uczuć jej pokrewnych. Tego typu użycia są świadectwem językowej bliskości¹⁹ i komplementarności czasowników *śmiać się*, *uśmiechać się* i *cieszyć się*. Śmiech „na tle radości”²⁰ jest ekspresją szerokiego uśmiechu i intensywnych afektów lub uczuć będących jego przyczyną. W tym sensie śmiech i uśmiech są w języku aktami stanowiącymi kontinuum tych samych przeżyć wewnętrznych. Metonimia jest jednym z procesów wydobywających tę zależność²¹.

W nieaktualnych ramach czasowych wypowiedzi, realizowanych w punktach 3c i 3d, czasownik *śmiać się* na drodze rozszerzeń metonimicznych nabiera znaczenia związanego z trwałymi właściwościami i kompetencjami mentalnymi i społecznymi człowieka. Składają się na nie – w zależności od kontekstu – takie dyspozycje, jak: postawa życzliwości, przychylności, otwartości względem siebie i innych, przyjazne i wesołe usposobienie.

Bliskość semantyczna derywatu *śmiać się* i jednostek należących do pola leksykalno-semantycznego czasownika *uśmiechać się* oraz przeżyć implikowanych przez reprezentujące je leksemy zaznacza się wyraźnie w postaci podstawowej SPA będącej nośnikiem tej relacji synonimicznej zarówno w aktualnej, jak i nieaktualnej perspektywie czasowej kontekstu użycia. Konstrukcja ta ma postać [ktoś] śmieje się do [kogoś] i jest rezultatem semantycznej i składniowej kontaminacji o charakterze metonimicznym archileksemu *śmiać się* ze SPA [ktoś] uśmiecha się do [kogoś], w której predykat *uśmiechać się* implikuje frazę przyimkowo-nominalną pełniącą rolę semantyczną odbiorcy (adresata) uśmiechu²².

¹⁹ W niektórych przypadkach nawet zamienności, por. wariantywną postać niektórych utartych połączeń wyrazowych: *śmiać się/uśmiechać się od ucha do ucha*, *śmiać się/uśmiechać się przez lzy*, *śmiać się/uśmiechać się pod nosem/pod wąsem* (źródło: SWJP, kwerendy w NKJP i internetowe).

²⁰ Jest to określenie zainspirowane nomenklaturą służącą do opisu nieprototypowych uczuć wywołujących radość – por. Mikołajczuk (2009).

²¹ Drugim, o takiej samej funkcji w tym względzie, jest metafora, co ilustruje znaczenie frazeologizmu *komuś oczy się do czegoś śmieją*, oznaczającego ‘radość na widok czegoś lub kogoś’ albo to, że ‘komuś się coś lub ktoś, kogo widzi, podoba’.

²² Ta kontaminacja składniowa i semantyczna stanowi też dowód na to, że w polszczyźnie (i nie tylko zresztą, o czym przekonuje Piotr Szarota [2006]) utrwalone jest przekonanie o tożsamer filogenezie śmiechu i uśmiechu, o czym świadczy również etymologiczna bliskość czasownika *śmiać się* i *uśmiechać się*. Ślady tej konceptualnej i językowej bliskości odnajdujemy także w XIX-wiecznych słownikach języka polskiego – na przykład w SL – w którym znaczenie leksemu *uśmiechać się* jest definiowane poprzez odwołanie do znaczenia rzeczownika *śmiech*, por.: *uśmiechać się* to ‘w łagodny i cichy śmiech twarz układać’. Niezliczonych, współczesnych i historycznych, przykładów na synonimiczność czasownika *śmiać się* i rzeczownika *śmiech* (ale, co ważne, nie leksemu przymiotnikowego *śmieszny*) z leksemami *uśmiechać się* i *uśmiech*, dostarcza literatura piękna. We wszystkich tych źródłach śmiech i uśmiech stanowią swoje kontinuum – uśmiech jest postrzegany jako słaby śmiech, a śmiech jest intensywnym (szerokim i wokalizowanym) uśmiechem. Pogląd ten znajduje także odzwierciedlenie w XIX-wiecznej nauce o ewolucji i antropologii, którą reprezentuje praca Karola Darwina „O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt” (1872/1988): „Jak już zauważono, nadmierny śmiech przechodzi stopniowo w śmiech umiarkowany [...]. Między łagodnym śmiechem, a szerokim uśmiechem prawie nie ma różnicy poza tą, że przy uśmiechu nie ma powtarzanego dźwięku, chociaż na początku uśmiechania się można postłyszec

Cechą pod względem formalnym odróżniającą tę wiązkę znaczeniową od pozostałych jest brak argumentu zdarzeniowego w podstawowej SPA [ktoś] śmieje się do [kogoś] będącej jej nośnikiem. Pod względem semantycznym wyróżnia ją „niekomiczność”, czyli brak związków z kategorią komizmu, która w przypadku scenariusza semantycznego tego derywatu metonimicznego nie stanowi przyczyny sprawczej aktu śmiechu. SPA [ktoś] śmieje się do [kogoś] może, tak jak konstrukcje walencyjne wcześniej omawianych przeze mnie derywatów, być realizowana w innych wariantach składniowych (por. przykład 3b z wyrażeniem okolicznikowym przyczyny *na (czyjś) widok*).

2.4. Śmiech jako znak postawy komicznego dystansu

Na osobną metonimiczną wiązkę znaczeniową derywowaną od czasownika *śmiać się* w jego znaczeniu somatycznym składają się komponenty komunikujące o trwałych dyspozycjach, kompetencjach i skłonnościach emocjonalno-intelektualnych subiekta. Oto przykładowe cytaty reprezentujące to znaczenie:

- 4a) Ewa Wiśniewska i Krzysztof Kowalewski lubią wieczorem, po spektaklu, usiąść razem przy stole, zjeść coś dobrego i porozmawiać o życiu. Zwykle są to wesołe rozmowy, ponieważ małżonkowie mają poczucie humoru i dystans do świata oraz potrafią śmiać się z siebie. (Internet)
- 4b) A czy ty umiesz się śmiać z samego siebie czy też jesteś śmiertelnie poważny i tak sztywny jakbyś połknął kij od szczotki? (NKJP)
- 4c) Dezaprobata wobec siebie i wieczne nienasycenie swoimi dokonaniem, to jego źródło humoru – popychające go do nowych poszukiwań. W swoich filmach śmieje się z siebie równie szczerze, jak ze swoich bohaterów, którzy prezentują cały kalejdoskop klinicznych przypadków, wymagających długiego leczenia psychiatrycznego. (NKJP)

pojedynczy, dość silny wydech lub lekki szmer” (Darwin1872/1988: 231). Współczesne opracowania antropologiczne i filozoficzne podważają lub wykluczają tożsamość filogenetyczną śmiechu i uśmiechu, dowodząc, że uczucie radości nie jest przeżyciem bezpośrednio determinującym śmiech, por.: „Nie można jednocześnie przeoczyć faktu, że rozluźnienie, jakie towarzyszy pogodnemu, promiennemu, wesołemu nastrojowi, skłania do żartu, dowcipu, jednym słowem do tego, by nie brać rzeczy na poważnie. [...] W takim zdystansowanym uwolnieniu ujawniają się właściwe źródła śmiechu: żart, komizm, dowcip. Wszystkie rozróżniane przez nas formy lekkości mają sens pewnego klimatu, w którym człowiek jest skory do żartu i dowcipu, jest w dobrym humorze. Formy te nie wywołują jednak samego śmiechu” (Plessner 2004: 73). Potwierdza to również Agnieszka Mikołajczuk w językoznawczej monografii „Obraz radości we współczesnym języku polskim”, wyodrębniając wśród modeli poznawczych uczucia radości jeden z jego podtypów *radość „na tle komizmu”*, która jest „przeżyciem wywołanym przez dostrzeżenie przez podmiot czegoś śmiesznego, mającym wyraziste objawy (zwłaszcza śmiech)” (Mikołajczuk 2009: 122). Autorka zaznacza dalej, że jest to model najbardziej oddalony od prototypu uczucia radości, a nawet odrębny, co pozwala zauważyć, że bazą zestawieniową tych dwu jednostek jest wyłącznie aspekt dotyczący podobieństwa zewnętrznych objawów oraz ocena osoby śmiejącej się jako radosnej, wesołej.

4d) I gdzieś w środku Franciszek śmiał się z siebie – z naiwności, z romantyzmu, z głupoty. Mówił sobie: „Przecież gdyby każdy tak chciał wybierać dom, to wszyscy byśmy dziś w Nowym Jorku mieszkali”.

Wskutek tego rozszerzenia metonimicznego derywat *śmiać się* jest używany w synchronicznej perspektywie w roli predykatu zdarzeniowego o znaczeniu synonimicznym względem czasownika *żartować* (por. cytat 4d). W nieaktualnych ramach czasowych wypowiedzi nabiera zaś właściwości predykatu mentalnego oznaczającego szeroko rozumianą postawę dystansu subiekta (często potocznie określaną mianem *zdrowego dystansu*) wobec siebie lub innych (por. cytaty 4a, 4b, 4c). Jej źródłem, co ujawniają przywołane przeze mnie wypowiedzi, jest trwała skłonność i/lub zdolność estetyczna subiekta do reagowania na komizm i kreowania go (nazywana, jak wiadomo, *poczuciem humoru*).

W tekstach dokumentujących omawiany sens znaczącą rolę pod względem frekwencyjnym odgrywają wypowiedzi zbudowane wokół konstrukcji o nieaktualnym znaczeniu *ktos umie (potrafi) śmiać się z (samego) siebie* (por. cytaty 4a, 4b, 4c) mającej status frazemu w polszczyźnie²³. W aktualnej perspektywie czasowej (obecnej w wypowiedzi 4e) znaczenie postawy komicznego dystansu jest wyrażane za pomocą SPA [ktoś] śmieje się z [siebie], że _, którą konstytuuje trójargumentowy predykat otwierający pozycje dla trzech argumentów: subiektywnego oraz obiektowego (tożsamy referencjalnie) oraz dla argumentu zdarzeniowego, formalizowanego na różne sposoby (w przykładzie 4d jest on wyrażany za pomocą *oratio recta*).

2.5. Śmiech jako znak nieetycznych działań komicznych implikujących negatywne uczucia-postawy i relacje osobowe

Znaczenie następnego derywatu metonimicznego związane jest blisko (synonimicznie) z semantyką takich czasowników, jak *drwić*, *kpić*, *szdydzić* należących do pola leksykalnego jednostek wyrażających negatywne uczucia-postawy względem kogoś i implikowane przez nie nieetyczne relacje społeczne. Oto przykładowe konteksty unaoczniające te własności metonimicznego predykatu *śmiać się*:

5a) Nie chciała przychodzić do szkoły z nieodrobionymi lekcjami, nie znosiła ściągac ani udawać, że wie. Uczyla się dla siebie. Wiedziała, że śmiali się z niej w klasie, przedrzeźniali, wymawiając słowo „nauka” namaszczonym tonem, tak jak ona podobno robiła, ale nie przejmowała się tym. (NKJP)

5b) [...] słusznie śmiał się z „Króla Europy”, powiedział tylko samą prawdę BŁAZNOWI [...] i o Błaźnie [...]. (Internet)

5c) Brat Krzysztofa śmiał się z niego, że ten nie ma dziewczyny. (Internet)

²³ Świadczy może o tym chociażby pobieżna kwerenda przeprowadzona za pomocą wyszukiwarki internetowej „Google”: 24 marca 2020 r. odnotowano ponad 20 tys. różnych form fleksyjnych połączeń *umieć/potrafić śmiać się z (samego) siebie***. W NKJP występuje jedynie 17 poświadczeń.

- 5d) Wszyscy śmieli się z Natolskich: jacyż oni przestarzali, jacyż ograniczeni i zaślepieni. Tkwią w przesądach przedwojennych i nie dostrzegają zmienionych warunków życia: życia ulicy. (NKJP)
- 5e) A przecież pamiętam, jak drwił sobie z Ojca Świętego. Nie, nie tego nowego, bo ten nowy to jest gorszy, tylko z tego naszego, który był dla nas autorytetem moralnym. Dziwne, że ludzie mogą bezkarnie mówić różne rzeczy, tak opluwać, śmiać się z innych. Zupełnie bez zasad. (NKJP)

Konsekwencją rozszerzeń metonimicznych w przypadku tej wiązki znaczeniowej jest przeniesienie czasownika *śmiać się* do pola leksykalnego jednostek nazywających dezaprobatę wyrażaną za pomocą satyrycznych środków komicznych. Cechą wyróżniającą leksemy należące do omawianego pola jest obecność w ich strukturze semantycznej sądu wartościującego, manifestowanego przez subiekt w niebezpośredni, zawołowany za pomocą środków satyrycznych sposób. Aktom śmiechu, oznaczanym językowo przez derywat metonimiczny o takich właściwościach semantycznych, towarzyszy pewnego rodzaju przewartościowanie – od neutralnych lub pozytywnych stanów, przeżyć psychofizycznych i interakcji społecznych, będących składnikami wcześniej opisanych przez mnie derywatów metonimicznych, po negatywne uczucia-postawy, implikujące informacje o nieetycznych relacjach osobowych.

Narzędziem dezaprobatywnej oceny subiektu jest wspomniany przeze mnie wcześniej komizm w jego satyrycznej, poniżającej odmianie, a środkami ekspresji w tym zakresie są takie gatunki wypowiedzi jak: karykatura (której językowym świadectwem jest czasownik „przedrzeźniać” w cytacie 5a), parodia i jej odmiany (językowo uosabiana przez sformułowanie „namaszczony ton” wymawiania słowa „nauka” w wypowiedzi 5a), ironia (jej werbalnym znakiem jest ujęte w cudzysłów określenie „Król Europy”, użyte przewrotnie w odniesieniu do polityka w kontekście 5b) czy sarkazm. Kanałem przekazu satyrycznej oceny może być zarówno język, jak i inne kody pozawerbalne. W pracach poświęconych typologii komizmu bywa ona określana mianem „niehumorystycznej” (por. np. Dziemidok 2011: 87–94).

Znaczenie ‘satyryczna dezaprobaty’, w aktualnej i nieaktualnej perspektywie czasowej, jest w polszczyźnie formalizowane za pomocą SPA [ktoś] śmieje się z [kogoś/czyjegoś], że₁ (i jej różnych ekwiwalentów składniowych), w której predykat *śmiać się* implikuje trzy pozycje argumentowe. Dwie z nich przewidziane są dla osobowych aktantów śmiechu: lewostronna dla osobowego subiektu śmiechu, podmiotu intencjonalnie przypisującemu śmieszność obiektowi, a prawostronna, przyłączana za pomocą frazy przyimkowo-nominalnej wprowadzanej za pomocą przyimka z – dla osobowego obiektu śmiechu, którego szczegółową rolę semantyczną jest *patiens*. Trzecim argumentem implikowanym przez metonimiczny predykat *śmiać się* jest rematyczny argument zdarzeniowy, który może być różnorodnie werbalizowany: za pomocą dopełnienia zdaniowego wprowadzanego spójnikiem *że* (por. przykład 4c), *oratio recta* (jak w wypowiedzi 5b i 5d), nominalizacji za-

wierających kondensacje pragmatyczne lub zdań podrzędnych okolicznikowych przyczyny²⁴.

Postać podstawowej SPA [ktoś] śmieje się z [kogoś/czyjegoś], że_ będącej nośnikiem znaczenia ‘satyrycznej dezaprobaty’ jest wynikiem metonimicznej kontaminacji struktury jednoargumentowego archileksu *śmiać się* z SPA takich czasowników, jak [ktoś] drwi z [kogoś, czyjegoś], że_ , [ktoś] kpi z [kogoś/czyjegoś], że_ , podstawowo należących do pola wyrażen nazywających nieetyczną komunikację, implikującą informacje o negatywnym stosunku wobec obiektu.

Ponadto konstrukcja [ktoś] śmieje się z [kogoś/czyjegoś], że_ i jej różne realizacje składniowe są językowymi korelatami aktu mowy. Ze względu na specyfikę jego aspektu lokucyjnego, na który składają się dwuznaczne komunikaty językowe, kreowane za pomocą satyrycznych środków komicznych, akt ten należy do typu pośrednich. Aspekt illokucyjny stanowi w nim intencjonalne posługiwanie się przez subiekt środkami komicznymi w celu wyrażenia swoich negatywnych uczuć i postaw względem osobowego obiektu śmiechu. Ekspresja ta ma wywołać określone skutki (projektowane lub faktycznie odebrane) w obiekcie – zdemaskowanie jego słabości, dokuczenie mu, obniżenie jego pozycji społecznej lub wykluczenie ze społeczności, do której należy itp. Specyfika siły illokucyjnej i skutków perlokucyjnych aktu wyśmiania kogoś każe zaklasyfikować go do typu aktów wartościujących nie wprost i impresywnych (perswazyjnych)²⁵.

2.6. Śmiech jako znak postawy bagatelizowania lub lekceważenia

Ostatnią z wyróżnionych przeze mnie wiązek znaczeniowych reprezentują następujące cytaty:

- 6a) Ludzie w mojej pracy śmieją się z obowiązku noszenia maseczek. Ale poczekaj, zaczną nosić „namordniki” dopiero po zakażeniu. (zasłyszane)
- 6b) Nigdy nie śmieję się z tematów wiary. (NKJP)
- 6c) Wiadomo zresztą, że kto śmieje się z losu, będzie przez los ukarany. (WSJP PAN)
- 6d) Dużo się uśmiechaj, a jak Cię jakaś laska olewa, to śmieję się z tego, życie nie kończy się na jednej dziewczynie, a jeśli będziesz smutny i ponury chodził i taki skrzyty, to nie będziesz miał dziewczyny. (WSJP PAN)

W wyniku rozszerzenia metonimicznego znaczenie czasownika *śmiać się* w kontekście tych wypowiedzi jest synonimiczne względem znaczenia leksemów zawie-

²⁴ Więcej na temat właściwości syntaktycznych i semantycznych tej SPA piszę w artykule: Banasiak 2020: 5–19.

²⁵ W klasyfikacji Searle’a (1976) akt wyśmiania kogoś należałoby zaklasyfikować zapewne do typu aktów ekspresywnych, wyrażających stosunek nadawcy do odbiorcy suponujący informacje o relacjach i hierarchiach osobowych łączących uczestników komunikacji. Niektóre właściwości aktu wyśmiania opisuję w artykule: Banasiak 2019: 571–588.

rających w swojej strukturze semantycznej komponent sądu wartościującego, który można ująć za pomocą deskrypcji ‘uważać rzeczy, zjawiska lub osoby, z którymi normy społeczne nakazują się liczyć, za nieistotne’. Przykładowymi bliskoznacznikami należącymi do klasy jednostek leksykalnych o takich właściwościach są predykaty mentalne typu *drwić* (z czegoś), *lekceważyć* (coś), *bagatelizować* (coś), *ignorować* (coś). Mają one jednak szerszy zakres znaczeniowy, wyznaczany przez różne – nie tylko komiczne, jak w przypadku derywatu metonimicznego *śmiać się* – sposoby demonstrowania postawy subiekta.

Komizm, będący środkiem manifestowania dezaprobaty, przybiera, podobnie jak w przypadku znaczenia derywatu metonimicznego omówionego w poprzednim punkcie, postać satyry w różnych jej odmianach (por. użycie rzeczownika *namordniki* w podpunkcie 6a). Jednak w odróżnieniu od wtórnego znaczenia *śmiać się* ujętego w punkcie 2.5. satyra ta nie ma odniesienia podmiotowego (osobowego), a przedmiotowe²⁶. Powierzchniowym refleksem tej referencji jest skład SPA będącej nośnikiem znaczenia ‘lekceważenia, bagatelizowania czegoś za pomocą środków satyrycznych’: [ktoś] śmieje się z faktu, że_. Predykat *śmiać się* otwiera pozycje dla dwóch argumentów: lewostronnie dla osobowego argumentu w roli intencjonalnie posługującego się satyrą subiekta śmiechu i prawostronnie dla argumentu zdarzeniowego wyrażającego przyczynę śmiechu. Cechą charakterystyczną treści konstytuujących prawostronny składnik jest zawieranie presupozycji pragmatycznej dotyczącej kulturowych i społecznych norm nakazujących przyjęcie postawy szacunku, powagi wobec rozmaitych stanów rzeczy (por. np. zawartość tego elementu w cytacie 6b). Podobnie jak w przypadku SPA derywatów metonimicznych omówionych przeze mnie wcześniej, argument zdarzeniowy i w tej konstrukcji może być wyrażany na kilka różnych sposobów: najczęściej za pomocą skondensowanej konstrukcji *nomen actionis* wprowadzanej przyimkiem *z* (co dokumentują wszystkie cytaty w punkcie 6) lub, rzadziej, za pomocą zdania dopełnieniowego. W ostatnim wypadku elementem obligatoryjnym jest korelat *z faktu* lub inny²⁷.

Derywat *śmiać się*, oznaczający na drodze rozszerzenia metonimicznego postawę lekceważenia lub bagatelizowania, jest, podobnie jak w przypadku derywatu, o którym była mowa w 5 punkcie artykułu, językowym korelatem aktu mowy. Na aspekt lokucyjny tego aktu składają się podobne satyryczne, a więc niebezpośrednie, środki ekspresji, przy czym warstwy illokucyjna i perlokucyjna mają inny status ze względu na nieobecność w sytuacji komunikacyjnej drugiego aktanta²⁸. Do części illokucyjnej można zaliczyć chęć zademonstrowania przez śmiejącego się jego negatywnego

²⁶ Na powierzchni przedmiotem śmiechu może być podmiot, jednak w strukturze głębokiej argument wyrażający ów quasi-podmiot ma referencję przedmiotową. Oznacza to, że śmiejący się okazuje swoje lekceważenie za pomocą satyry nie danej, konkretnej osobie *per se*, ale jej określonym kontekstowo właściwościom.

²⁷ Por. niezborność transformacji zdań 6a i 6d na zdania podrzędne bez korelatu: 6a) *Ludzie w mojej pracy śmieją się, że trzeba nosić maseczki* i 6d) *Śmieją się, że olewa cię laska*.

²⁸ Nawet jeśli argument osobowy występuje w tej SPA, to ma on jedynie pozorną, powierzchniową wartość osobową. Predykat *śmiać się* w znaczeniu satyrycznego lekceważenia, ignorowania ma odnie-

stosunku wobec jakichś stanów rzeczy, natomiast do skutków perlokucyjnych – skłonienie innych do satyrycznego współdziałania i współmyślenia.

3. *Procesy metonimiczne kształtujące gniazdo leksykalne utworzone wokół archileksemu śmiać się*

Wtórne znaczenia czasownika *śmiać się*, które zostały omówione w poprzednim punkcie artykułu, odpowiadają zasadniczo rozszerzeniom metonimicznym opartym na kilku modelach²⁹. Na poziomie najogólniejszym może to być makroschemat PARS PRO TOTO³⁰. Werbalizowaną metonimicznie „częścią” (elementem zastępującym) jest moment artykulacji śmiechu, który reprezentuje „całość” (składnik zastępowany) częściowo wyrażaną (specyfikowaną) kodowo lub presuponowaną przez kontekst. W zależności od znaczenia czasownika *śmiać się* ową „całość” tworzy jednostkowy i niepowtarzalny spłot komicznych i pozakomicznych działań, językowych i niejęzykowych zachowań, które są przejawem przeżyć wewnętrznych i relacji osobowych. Elementy te składają się na szeroko rozumianą treść i przyczynę aktu śmiechu oraz – co warto podkreślić – tworzą raczej kontinuum motywacyjne niż wyizolowany zbiór zdarzeń i wewnętrznych pobudek wywołujących śmiech.

Na schemat PARS PRO TOTO nakłada się inny, uszczegóławiający go: KONKRET ZA ABSTRAKT. Ten model metonimii pomaga opisać wartość semantyczną treści, które zostały poddane kompresji metonimicznej. W przypadku przesunięć metonimicznych od czasownika *śmiać się* w znaczeniu objawów przeżyć wewnętrznych składnikiem konkretnym, metonimicznie werbalizowanym, jest wokalizacja śmiechu będąca widzialnym, fizycznym momentem wielowymiarowego aktu śmiechu (dlatego też podlega metonimizacji, o czym pisałam we wprowadzeniu). Oznacza ona treści niematerialne, abstrakcyjne, którymi w zależności od pochodnego znaczenia czasownika *śmiać się* są informacje na temat nastrojów, uczuć, postaw, ról i pozycji (hierarchii) społecznych uczestników aktu śmiechu.

Najodpowiedniejszym schematem, który można wyabstrahować, analizując strukturę semantyczną derywatów biorących za punkt wyjścia „dźwiękowe” znaczenie *śmiać się*, jest schemat SYMPTOM / OBJAW PRZEŻYĆ WEWNĘTRZNYCH ZA PRZEŻYCIA WEWNĘTRZNE. Model ten jest charakterystyczny dla wielu derywatów metonimicznych, zwłaszcza dla tych, których podstawy należą do grupy wyrazów

sienie przedmiotowe, a nie, jak w części 2.5., poświęconej SPA [ktoś] śmieje się [z kogoś/czyjegoś], że_, podmiotowe.

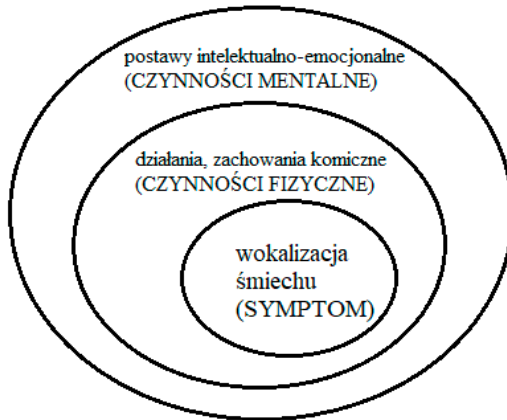
²⁹ Opisywanie przesunięć metonimicznych w ramach więcej niż jednego schematu metonimicznego jest zjawiskiem regularnym. Wynika z braku ostrych granic pomiędzy poszczególnymi schematami oraz inkluzywnego zakresu wielu z nich.

³⁰ W tym miejscu konieczna jest uwaga terminologiczna: w literaturze przedmiotu poświęconej metonimii schemat ten jest jednym z przykładów synekdochy, która traktowana jest albo jako odrębna figura retoryczna, albo jako rodzaj metonimii. W mojej pracy skłaniam się ku drugiemu stanowisku, przyjmując, że zarówno synekdocha, jak i antonomazja czy metalepsis są szczegółowymi przypadkami metonimii.

nazywających objawy przeżyć psychicznych³¹. Jest też konceptualną osią przesunięć derywatów od *śmiać się* między polami leksykalno-semantycznymi, o których była mowa w poprzednich częściach pracy.

Metonimia SYMPTOM / OBJAW PRZEŻYĆ WEWNĘTRZNYCH ZA PRZEŻYCIA WEWNĘTRZNE wpisuje się również w ogólniejszy i szerszy zakresowo schemat metonimiczny REZULTAT ZA PROCES. Uwypukla on zależność mówiącą o tym, że symptom przeżyć psychicznych – ekspresja wokalnno-mimiczna – jest jednocześnie ich rezultatem. Rozpatrywanie znaczeń derywatów metonimicznych w ramach metonimii rezultatu pozwala dostrzec uwidaczniającą się w języku reaktywną naturę śmiechu – to, że artykułowanie go jest widzialnym skutkiem przeżyć wewnętrznych człowieka i/lub jego działań komicznych.

Ponadto w metonimicznej strukturze znaczeń derywatów oznaczających postawę komicznego dystansu oraz akty mowy – satyrycznej dezaprobaty i lekceważenia (bagatelizowania) – można wyeksplikować więcej niż jedno rozszerzenie metonimiczne. „Pierwsze” z nich obejmuje płaszczyznę semantyczną ŚMIECH → DZIAŁANIA KOMICZNE PROWADZĄCE DO ŚMIECHU, a „drugie” – DZIAŁANIA KOMICZNE PROWADZĄCE DO ŚMIECHU → UCZUCIA-POSTAWY I RELACJE OSOBOWE. Oba rozszerzenia odpowiadają ogólniejszemu schematowi SYMPTOM → CZYNNOŚCI FIZYCZNE → CZYNNOŚCI MENTALNE, co też ilustruje poniższa grafika:



Schemat wielokrotnych rozszerzeń metonimicznych derywatów utworzonych od somatycznego znaczenia *śmiać się* i oznaczających uczucia-postawy i relacje osobowe

Oba wzajemnie implikujące się rozszerzenia opierają się na ogólnym modelu metonimii, którą określa się mianem *wielokrotnej* (ang. *chained metonymy*)³². W przypadku śmiechu jej złożona, piętrowa budowa jest źródłem podwójnego znaczenia derywatów od *śmiać się*, kumulujących komponenty semantyczne określające zda-

³¹ Por. chociażby przykłady derywatów metonimicznych od „somatycznego” znaczenia czasownika *plakać*, w pracy: Pisarkowa 1984: 96.

³² Por. więcej na ten temat metonimii wielokrotnych w: Hilpert 2007: 77–98.

zenia (konkretne działania komiczne) oraz składniki o charakterze mentalnym (sądy, których komizm w swoich różnych odmianach jest kulturowym przekąźnikiem). Skutkiem tak rozległej kompresji metonimicznej jest duża pojemność semantyczna derywatów omówionych przeze mnie w poprzedniej części artykułu.

4. Podsumowanie

Śmiech jest wieloznaczny i dwuwymiarowy. Analiza przedstawiona w artykule dowodzi, że nie inaczej jest z podstawowym znakiem językowym służącym do oznaczania tego zjawiska – czasownikiem *śmiać się*. Jest on jednostką polisemiczną, której znaczenia rozpięte są na osi przekształceń metonimicznych pomiędzy tym, co dosłownie znaczy, a tym, co wtórnie w sensie semiotycznym (komunikacyjno-kulturowym) oznacza. Na treść „znaczącą” tego leksemu składa się wokalizacja w rodzaju *cha cha cha*, wyznaczająca fizjologiczny, widzialny wymiar śmiechu. Przeżycia wewnętrzne śmiejącego się, rzeczywiste lub projektowane, komunikowane są na drodze rozszerzeń metonimicznych. Wyznaczają one drugi, obok fizyczno-wokalnego, wymiar śmiechu. Wymiar, o którego semantykę zadajemy często charakterystyczne dla zachowań znaczących (np. gestów) pytanie: *co oznacza ten śmiech?*. Tworzy go to, co można nazwać treściami „oznaczanymi”, przenikającymi do semantyki czasownika *śmiać się* ze sfery kultury. W tej samej wokalizacji śmiechu pełni funkcję znaku semiotycznego, dlatego też znak językowy nazywający ją oznacza, jak wskazuje Anna Wierzbicka (1971: 152):

nie po prostu zachowania, ale zachowania znaczące (albo podobne do znaczących). Nie tylko o tyle, że te zachowania w naszej kulturze są znaczące. Znaczący charakter pewnych zachowań przeniknął tutaj do znaczenia samych słów.

Obserwacje zjawiska śmiechu z perspektywy językowej uwypukliły zatem fakt, że wtórne znaczenia czasownika *śmiać się* są skoncentrowane wokół semantyczno-kulturowego archischematu wskazującego na to, iż śmiech w swej naturze jest instrumentem manifestowania różnych przeżyć mentalnych oraz relacji osobowych i jako taki jest kodowany i interpretowany w języku i szerzej – w kulturze. Prawdopodobnie ta jest jednym z przykładów na szersze zjawisko leksykalno-stylistyczne, polegające na zabiegu używania zamiast nazw emocji, uczuć, postaw, obrazów stanowiących ich semiotyczny ekwiwalent. Często mówi się o nim w kontekście artystycznych użyć języka, choć – jak widać – jest to również zjawisko systemowe.

Spojrzenie na znaczenia polisemu *śmiać się* w perspektywie mechanizmu metonimii radialno-łańcuchowej pozwoliło także zauważyć, że czasownik ten jest powierzchniowym reprezentantem głębokich treści związanych z *psyche* człowieka oraz jego „ja wobec świata”: z nastawieniem do innych ludzi i do otaczającej rzeczywistości, a także do samego siebie. Treści te ukształtowane są w rozmaity sposób wokół kategorii komizmu i śmieszności lub komizm nie jest ich składową. Dodatkowo mogą mieć przeciwstawną wartość – pozytywną lub negatywną – zależną od intencji

śmiejącego się. Przeciwność tę najlepiej ilustruje znaczenie i struktura składniowa frazemu *śmiać się z kimś, a nie z kogoś*, będąca również świadectwem tego, że czasownik *śmiać się* należy do grupy enantosemów.

Bibliografia

- APRESJAN Jurij (1980): *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. – Wrocław: Ossolineum.
- BANASIAK Dagmara (2017): Rozwój semantyczny wyrazów *śmiać się* i *śmiech*. – [w:] Tomasz KORPYSZ, Anna KRASOWSKA (red.): *Komizm historyczny*, t. VIII. – Warszawa: Wydawnictwa Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 59–73.
- BANASIAK Dagmara (2019): O znaczeniu czasownika *wyśmiać (kogoś, coś)* i jego użyciu w internetowym dyskursie politycznym. – *Prace Filologiczne* LXXIII, 571–588.
- BANASIAK DAGMARA (2020): O śmianiu się z czegoś i z kogoś, czyli o przedmiotowym i podmiotowym znaczeniu czasownika *śmiać się*. – *Polonica* XL, 5–19.
- BUTTLER Danuta (1987): *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- DARWIN Karol (1872/1988): *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*, tłum. Zofia Majlert, Krystyna Zaćwilichowska. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- DZIEMIDOK Bohdan (2011): *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*. – Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, WASZAKOWA Krystyna, red. (2008): *Pojęcie – słowo – tekst*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- HILPERT Martin (2007): Chained metonymies in lexicon and grammar: a cross-linguistic perspective on body part terms. – [w:] Günter RADDEN, Klaus-Michael KÖPCKE, Thomas BERG, Peter SIEMUND (red.): *Aspects of Meaning Construction*, 77–98. Online: Google Scholar (<https://www.semanticscholar.org/paper/Chained-metonymies-in-lexicon-and-grammar%3A-A-on-Hilpert/62143c71f5cee8e76b0a0bcdf2a21c12f2af225>)
- KAROLAK Stanisław (1984): *Składnia wyrażen predykatywnych*. – [w:] Maciej GROCHOWSKI, Stanisław KAROLAK, Zuzanna TOPOLIŃSKA: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. – Warszawa: PWN.
- KAROLAK Stanisław (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. – Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA Iwona (1986): *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- MIKOŁAJCZUK Agnieszka (2009): *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*. – Warszawa Semper.
- PISARKOWA Krystyna (1984): O znaczeniu i składni czasownika *plakać*. – *Język Polski* LXIV, 96–71.
- PLESSNER Helmuth (2004): *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*, tłum. Agata Zwolińska, Zbigniew Nerczuk. – Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- POLAŃSKI Kazimierz, red. (1994): *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, IV. – Wrocław: Ossolineum, 384–385.
- SEARLE John (1976): A classification of Illocutionary Acts. – [w:] *Language in Society* vol. 5, 1–23. Online: Google Scholar (<https://www.semanticscholar.org/paper/A-classification-of-illocutionary-acts-Searle/eb8b97867ddfb7cebdc62e35477ec09567e7c03e?p2df>)
- SZAROTA Piotr (2006): *Psychologia uśmiechu*. – Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- TOKARSKI Ryszard (1981): Derywacja semantyczna jako jedno ze źródeł polisemii wyrazowej. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI (red.): *Pojęcie derywacji w lingwistyce*. – Lublin, 94–105.
- TOKARSKI Ryszard (1988): Mechanizmy polisemii: metafora i metonimia. – [w:] Teresa SKUBALANKA (red.): *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*. – Wrocław: Ossolineum 55–72.

- WIERZBICKA Anna (1971): *Kocha, lubi, szanuje: medytacje semantyczne*. – Warszawa: Wiedza Powszechna.
- ZARON Zofia (1980): *Ze studiów nad składnią i semantyką czasownik. Polskie czasowniki z uzupełnieniem werbalnym oznaczające relację osobową z argumentem zdarzeniowym*. – Wrocław: Ossolineum.
- ZIOMEK Jerzy (1984): Metafora a metonimia: refutacje i propozycje. – [w:] *Pamiętnik Literacki* LXXV, 1, 181–209.

Wykaz stosowanych skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. Mirosław BAŃKO, t. II, Warszawa 2000.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego [online: nkjp.pl].
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. Halina ZGÓŁKOWA, t. 41, Poznań 1994–2005.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. Witold DOROSZEWSKI, [online:] <http://www.sjpd.pwn.pl/>.
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław SZYMCZAK, t. III, Warszawa 1978–1981.
- SL – S.B. LINDE, *Słownik języka polskiego* [online: <http://kpbc.umk.pl/publication/8173>].
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław DUNAJ, Warszawa 1996.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław DUBISZ, t. 3, Warszawa 2003.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. Piotr ŻMIGRODZKI, [online:] wsjp.pl.

JADWIGA LINDE-USIEKNIEWICZ

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID: 0000-0002-7083-0486 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6867

DOMINIKA MICHALAK

Instytut Sławistyki PAN, Warszawa

ORCID: 0000-0001-7650-2750 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6867

Ty jako wartość w debacie o słowie *Murzyn*

Streszczenie

Akceptowalność słowa na M. jest przedmiotem debaty w mediach społecznościowych. Uczestnicy debaty w różny sposób formułują i uzasadniają swoje stanowiska. W artykule analizujemy wpisy na Facebooku wyodrębnione ze względu na to, że ich autorzy nie tylko odwołują się do opinii osób czarnoskórych, ale również traktują uwzględnienie takich głosów jak wyraz troski o dobro drugiej osoby. Przyjmujemy, że wypowiedzi takie mogą stanowić akty zagrożenia wizerunku adresata (FTA) i badamy, w jaki stopniu autorzy wypowiedzi stosują strategie grzeczności językowej osłabiające to zagrożenie. Analiza ma charakter wyłącznie jakościowy i prowadzona jest z perspektywy interdyscyplinarnej, łączącej socjologię i językoznawstwo.

Słowa kluczowe: dialog, język dyskryminujący, dobrostan językowy, grzeczność

You as value in the debate concerning the lexeme *Murzyn*

Summary

The acceptability of the Polish M-word (corresponding to the N-word in English) has been debated in the social media. In the debate, the adversaries vary not only in their views, but also in ways they formulate and justify them. In the present paper, we analyze a sample of Facebook posts in which the authors not only express the opinions of Polish Blacks as a key argument in favor of rejecting the M-word, but also argue that giving hearing to Black voices shows regard for the well-being of the Other. On the other hand, we assume that such posts may constitute Face Threatening Acts against those who consider the M-word non-offensive. Therefore, we study the degree to which politeness strategies are employed by the authors to weaken this threat. The analysis presented in the paper is only qualitative, while the adopted interdisciplinary perspective draws on sociology and linguistics.

Keywords: dialogue, discriminatory language, linguistic well-being, politeness

Wprowadzenie

Debata na temat stosowności słowa na M. odnoszącego się do osób czarnoskórych tocząca się w Polsce od ponad dekady nabrała intensywności latem 2020 roku¹. Jednym z impulsów było opublikowane przez Rafała Milacha zdjęcie Bianki Nwolisi, niosącej transparent z napisem „STOP CALLING ME MURZYN” w czasie demonstracji przed Ambasadą USA przeciwko rasizmowi w czerwcu 2020², innym sporządzona przez Marka Łazińskiego opinia na temat słowa na M. opublikowana na stronie Rady Języka Polskiego w sierpniu 2020³. Debata toczyła się w mediach, w tym – mediach społecznościowych. Nasze zainteresowanie badawcze wzbudziły wpisy na portalu Facebook, reprezentujące opinie nie tyle specjalistów zabierających głos z pozycji eksperckich, co właśnie użytkowników języka polskiego debatujących na internetowej agorze. Postanowiliśmy zbadać jedynie, jak dyskutanci uzasadniali swoje stanowiska. Zidentyfikowałyśmy kilka typów takich uzasadnień (Michalak, Linde-Usiekniewicz, w przygotowaniu). Tu przedstawiamy jeden z nich, nazwany przez nas „Ty jako wartość”. Wykorzystujący to uzasadnienie nie tylko odwołują się do opinii osób czarnoskórych, ale również traktują uwzględnienie takich głosów jak wyraz troski o dobro drugiej osoby.

Za pomocą określenia „Ty jako wartość” wskazujemy na ten złożony charakter uzasadnień, w których otwartość na drugiego człowieka należy do etycznych maksym, lecz niekoniecznie w pełni wyraża się w praktycznym postępowaniu. W nazwie typu zawarłyśmy też odwołanie do dwóch klasyków refleksji społecznej – Maksa Webera i Martina Bubera. Z Weberowskiej socjologii zaczerpnęłyśmy koncepcję działania zorientowanego na realizację wartości, która trafnie opisuje konstrukcję uzasadnień, w idealnym bowiem przypadku działanie tego typu nie tylko realizuje wartość, ale również wdraża ją poprzez maksymy postępowania (Weber 2002: 18).

Koncepcji relacji Ja-Ty Bubera używamy jako metafory oświetlającej ideologiczne aspekty uzasadnień. W tym dialogicznym duchu uczestnicy dyskusji rozpatrują kwestię stosowności słowa na M. z perspektywy relacji między jednostkami, upatrując w otwartości na Ty okazji do moralnego rozwoju Ja (Friedman 1986: viii–ix). Dość zgodnie zakładają przy tym, że stosunki między ludźmi – jak w Buberowskim „królestwie Ty” – nie powinny być podporządkowane władzy, użyteczności, mechanicznym regułom czy statystyce (Buber 2009: 4). Na tle całej próby wypowiedzi tu analizowane prezentują życzliwy stosunek do zmiany zachowania językowego Ja, o ile służy ona dialogowi (Arnett 1986: 96). Idee etyczne znajdujące wyraz w omawianym materiale opisujemy jako potoczną filozofię dialogu, która w porównaniu z jej akademicką wersją jest mniej konsekwentna intelektualnie i bardziej uwarunkowana kontekstem (Weber 2011: 135, Bourdieu 2005: 70–90).

¹ Autorstwo koncepcji i opracowanie całości tekstu: J. Linde-Usiekniewicz 50%, D. Michalak 50%; aparat socjologii i analizy: D. Michalak; aparat językoznawczy i analizy: J. Linde-Usiekniewicz.

² Np. <https://www.vogue.pl/a/rafal-milach-polska-to-moje-tlo>.

³ https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1892:murzyn-i-murzynka&catid=44&Itemid=208. Opinia ta stała się opinią Rady dopiero później.

Równoczesne odwołanie do odmiennych tradycji uważamy za uprawnione przy założeniu, że Buberowska filozofia dialogu ma praktyczne implikacje dla życia zbiorowego (Friedman 1986), zaś Ty jako wartość traktuje się jako etykietkę kategorii badawczej, a nie pojęcie teoretyczne. Obaj myśliciele w centrum swoich rozważań umieszczali odniesienie jednostki do świata, zwłaszcza zaś innych ludzi, i konstruowali jego typologie. Webera zajmował obiektywizujący opis, a myśl Bubera miała wyraziście normatywny, personalistyczny rys. Nasze odwołanie oddaje zarówno to podobieństwo, jak i różnicę, ponieważ analizujemy uzasadnienia przede wszystkim jako odniesienia mówiących do innych użytkowników języka, a przeprowadzona analiza pokazuje, że badani wybierali idee Bubera i Weberowskie sposoby działania.

Centralne dla przedstawionych tu rozważań były uzasadnienia stanowisk, stąd konieczne okazało się podejście interdyscyplinarne. Wykorzystujemy zatem aparaty pojęciowe socjologii i językoznawstwa oraz metody obu dyscyplin, ale dokonujemy pewnych koncesji na rzecz spójności interdyscyplinarnej perspektywy. Analiza socjologiczna nie uwzględnia więc badania podobieństw lub różnic między dyskutantami poza poziomem wypowiedzi, a językoznawcza bierze pod uwagę tylko te cechy wypowiedzi, które można powiązać z wynikami analizy socjologicznej.

Wykorzystany aparat pojęciowy socjologii

Przyjmujemy, że udział w dyskusji jest działaniem społecznym⁴, które według klasycznej definicji stanowi zachowanie mające subiektywny sens, zorientowane na zachowanie innych jednostek (Weber 2002: 17). W złożonych zbiorowościach działanie społeczne ma zwykle również intersubiektywne uzasadnienie, a orientacja na działanie innych przyjmuje formę antycypacji „pewnego prawomocnego porządku”, czyli wyobrażenia „wzorcowego lub wiążącego” (Weber 2002: 23) sposobu postępowania jednostek w określonej sytuacji. Przedmiotem naszego zainteresowania w socjologicznej części artykułu są z jednej strony intersubiektywne uzasadnienia, a z drugiej – założenia na temat antycypowanego w wypowiedziach ładu.

Uzasadnieniem w naszym rozumieniu jest każde sformułowanie, które wyraża roszczenie do ważności wypowiedzi⁵. Uzasadnieniem może być więc zarówno argument językoznawczy, jak i odwołanie do świętości czy degradująca wypowiedź na temat oponentów w debacie. Uzasadnienia mówią nie tylko o tym, dlaczego jakaś wypowiedź miałaby być ważna lub słuszna, ale antycypują również porządek dyskusji, podpowiadając, kto powinien decydować o słuszności wypowiedzi i na jakim

⁴ Nie korzystamy przy tym z narzucającej się (bo wprost adaptującej koncepcję działania społecznego do teorii komunikacji) koncepcji działania komunikacyjnego, ponieważ udział w dyskusji w portalu społecznościowym nie musi być zorientowany na porozumienie (Habermas 1999: 463d), co zresztą widać w badanym materiale.

⁵ Używamy terminu „uzasadnienie”, ponieważ jest bliższy językowi potocznemu niż Weberowskie uprawomocnienie, a jednocześnie – w przeciwieństwie do pojęcia roszczenia ważnościowego – nie wymaga przyjęcia założenia, że publiczna dyskusja to bitwa na argumenty (Habermas 1999: 85–86).

gruncie powinno się ją uzasadniać. Przez ład rozumiemy właśnie te warunki ważności wypowiedzi⁶.

Analizowane wpisy mają wyraźny rys aksjologiczny: w języku Webera należałoby je opisać jako wartościoworacjonalne (Weber 2002: 18, Habermas 1999: 320). Nie zmierzają one do incydentalnego urzeczywistnienia abstrakcyjnej wartości, ale – podobnie jak sposób życia i ekspresji badanych przez Webera grup religijnych – stanowią wyraz etosu. Ogólny wniosek naszej analizy przedstawiliśmy już we wstępie – twierdzimy mianowicie, że wypowiedzi – na poziomie ideologicznym – można opisać jako potoczną filozofię dialogu, w której troska o Ty i otwartość na nie stanowią centralną wartość.

Wykorzystany aparat pojęciowy językoznawstwa

Najważniejszym wykorzystanym przez nas pojęciem o charakterze przynajmniej częściowo językoznawczym jest *dobrostan językowy*, zapożyczone z pracy Kłosińskiej et. al. (2017). Po pewnym doprecyzowaniu przedstawionym niżej pozwala na spójną z perspektywą socjologiczną analizę materiału. Autorzy przywołanego opracowania definiują dobrostan językowy jako:

stan dobrego samopoczucia psychicznego wywołanego obcowaniem z wypowiedziami akceptowanymi pod względem językowym bądź przeświadczenia (niekoniecznie wyrażanego wprost) o oczywistości danego sposobu użycia języka (Kłosińska et al. 2017: 18).

Głębsza refleksja nad sposobami, w jakie dobrostan językowy może zostać zakłócony, prowadzi do wyodrębnienia kilku pojęć bardziej szczegółowych. Pierwsze z nich obejmuje brak dyskomfortu odczuwanego przez użytkowników języka „w obcowaniu z określonymi formami językowymi” (Kłosińska et. al. 2017: 17). W takiej sytuacji użytkownik języka jest odbiorcą komunikatów językowych, dlatego też ten rodzaj dobrostanu nazwiemy dobrostanem odbiorcy.

Nasze rozważania dotyczą jedynie dyskomfortu związanego z użyciem języka dyskryminującego. Odbiorcami takich wypowiedzi mogą być osoby będące desygnatami określenia dyskryminującego w jego znaczeniu dosłownym (w naszym wypadku: osoby czarnoskóre). W takiej sytuacji mówić należy o zakłóceniu dobrostanu językowego odbiorcy-desygnatu⁷. Z drugiej strony odbiorcą komunikatu może być osoba, do której dane określenie się nie odnosi. Również w tej sytuacji może pojawić się u takiego odbiorcy poczucie dyskomfortu. Będziemy wtedy mówić o naruszeniu dobrostanu odbiorcy-niedesygnatu.

⁶ Co do zasady zgadzamy się z Habermasem, że „Warunki prawomocności (Gültigkeitsbedingungen) ekspresji symbolicznych odsyłają do intersubiektywnie podzielanej przez wspólnotę komunikacyjną wiedzy”, którą autor ten dalej utożsamia ze światem przeżywanym (Habermas 1999: 38). Niemniej materiał badawczy wskazuje, że uczestnicy debaty nie muszą stanowić wspólnoty komunikacyjnej, ponieważ antycypują odmienne warunki prawomocności.

⁷ Oczywiście naruszona jest też godność takiej osoby. Uznajemy jednak, że naruszenie czyjejś godności poprzez wypowiedź jest skrajnym przejawem naruszenia jej dobrostanu językowego.

Dobrostan językowy użytkowników języka nie musi ograniczać się do ich roli jako odbiorców wypowiedzi, lecz dotyczyć ich także jako nadawców. Jeżeli, jak piszą autorzy:

[...] każdy użytkownik nosi w sobie wyobrażenie dobrego (w tym: poprawnego) języka, które nie musi odpowiadać normie skodyfikowanej i które jest kształtowane przez inne czynniki niż te, odpowiadające za kształt samej normy. (Kłosińska et al. 2017: 17),

trzeba przyjąć, że użytkownicy języka realizują to wyobrażenie jako nadawcy wypowiedzi. Tym samym ich dobrostan językowy jako nadawców, tj. dobrostan językowy nadawcy, polega na tym, iż są wewnętrznie przekonani, że używane przez nich formy językowe są właściwe – inaczej by ich po prostu nie użyli. Tak rozumiany dobrostan również może zostać zakłócony na przykład przez brak zaufania do własnej kompetencji językowej (Kłosińska et al. 2017: 87–90).

Dobrostan językowy użytkownika języka jako nadawcy może zostać zakłócony w jeszcze jeden sposób, niewyodrębniony przez autorów opracowania, choć czasami obserwowany w przytaczanym przez nich materiale. Do takiego zakłócenia dochodzi, kiedy użytkownik języka podważa pewność drugiego co do sposobu, w jaki ten się wyraża⁸. Taki wymiar dobrostanu językowego ma charakter metajęzykowy. Przy czym naruszenie dobrostanu użytkownika języka jako nadawcy zachodzi wtedy, gdy jest on adresatem (sic!) krytycznej wypowiedzi. Wyodrębnienie pojęciowe takiej sytuacji prowadzi nas do dość zaskakującej, ale koniecznej regulacji terminologicznej. Mimo iż jest to typ dobrostanu użytkownika języka jako nadawcy, nazywać go będziemy dobrostanem metajęzykowym adresata. Najważniejsze dla naszych rozważań stają się więc pojęcia dobrostanu językowego odbiorcy-desygnatu i dobrostanu metajęzykowego adresata.

Bliższe przyjrzenie się materiałowi pozwala nam zauważyć, że naruszanie tego ostatniego można potraktować jako szczególny przypadek naruszania wizerunku interlokutora (Brown, Levinson 1978). Z tego też powodu w dalszej analizie zastosujemy zaproponowany przez tych autorów aparat do analizy pewnych aspektów wypowiedzi dyskutantów⁹.

Metody badawcze i analizowany materiał

Przyjęte przez nas metody badawcze wpisują się w szeroką definicję analizy treści, którą za Krippendorffem rozumiemy jako „systematyczną lekturę tekstów [...], niekoniecznie z perspektywy autora” (2004: 3). Analiza prezentowana w tym artykule

⁸ Sytuacje takie odnotowano w cytowanej pracy, ale zakwalifikowano je jako element dyskusji nad normą.

⁹ Zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo we współczesnych badaniach nad grzecznością teoria ta jest krytykowana (zob. m.in. Sztabnicka-Gradowska 2019). Niemniej wprowadzane w niej kategorie analityczne są wyjątkowo przydatne w naszej analizie, między innymi ze względu na to, że zakładają racjonalność samej grzeczności językowej (Sztabnicka-Gradowska 2019: 99), podobnie jak przywołane w poprzedniej sekcji kategorie Weberowskie zakładają racjonalność uczestników debaty.

ma charakter jakościowy, czerpie z klasycznej socjologii wiedzy i szeroko rozumianego językoznawstwa zewnętrznego.

Na nasz materiał badawczy składają się wpisy w portalu Facebook, które ukazały się pomiędzy początkiem czerwca a końcem sierpnia 2020 roku. Wpisy obejmują posty i komentarze pod nimi. Wszystkie mają charakter publiczny i opatrzone są którymś z hashtagów wskazujących na chęć udziału w dyskusji o słowie na M: #stopcallingmemurzyn, #dontcallmemurzyn, #murzyn, #murzynnieobraza. Całość materiału obejmuje około 180 wypowiedzi¹⁰. Do omawianego typu przyporządkowałyśmy 35, a w artykule wykorzystujemy 18 najbardziej charakterystycznych¹¹. Cytaty przystosowano do polskiej ortografii i interpunkcji, a w wulgaryzmach zachowano tylko pierwsze litery, zaznaczając usunięcia wielokropkiem w nawiasach kwadratowych.

Wpisom przyglądamy się z osobna, w oderwaniu od kontekstu konwersacji, pytając o to, jak uczestnicy dyskusji uzasadniają swoje wypowiedzi. Zarówno stawiane przez nas pytania badawcze o sposób uzasadnienia własnego stanowiska w debacie na temat dopuszczalności słowa na M., jak i charakter analizowanego materiału oraz metoda badawcza różnią się od analiz Piekota (2016: 67–86), prowadzonych na tych tekstach w aparacie krytycznej analizy dyskursu.

Ty jako wartość w perspektywie socjologicznej

Wypowiedzi omawiane w tym artykule wyróżniają się na tle całej próby (Michalak, Linde-Usiekniewicz, w przygotowaniu) w dwojaki sposób. Na poziomie uzasadnień uznają one, że słowo na M. może naruszać dobro odbiorców-desygnatów i występują w jego obronie jako wartości, na poziomie ładu debaty – zakładają uwzględnienie opinii odbiorców-desygnatów jako zasadnej skargi lub protestu.

Główne cechy etosu, którego wyraz stanowią, opisałyśmy we Wstępie. Antycypowany w wypowiedziach porządek debaty zakłada, że o użyciu słowa na M. powinno decydować dobro dzisiejszych użytkowników języka, a zwłaszcza odbiorców-desygnatów, którzy uznają je za obraźliwe w stosunku do siebie. Żadna z wypowiedzi w tej kategorii nie została sformułowana z pozycji odbiorcy-desygnatu – autorzy wpisów przemawiali raczej z pozycji ludzi gotowych do uznania cudzej godności czy ustępstwa na jej rzecz.

Etos i porządek debaty, o których piszemy, należy traktować jako konstrukty badawcze, wystrzegające empiryczne obserwacje i oczyszczające je z elementów przygodnych. Wypowiedzi zwykle nie realizują tego ideału w pełni, jednak odstępstwa od niego mają socjologiczne wyjaśnienie. Weberowska tradycja podpowiada, by tam, gdzie nie ma pewności co do charakteru działania jednostek, zakładać, że działają racjonalnie (Ringer 2004: 103). Dlatego tłumaczymy nieradykalne realizacje typu jako kalkulacje opłacalności bądź racjonalizacje realizacji etosu. Dzielimy wypowiedzi

¹⁰ Prawdopodobnie w badanej próbie niedoreprezentowane są wypowiedzi mające na tyle wyraziste cechy mowy nienawiści, by użytkownicy Facebooka zgłosili je jako nadużycia, a portal zdecydował się na ich usunięcie.

¹¹ Pominięte przez nas wypowiedzi bez reszty wpisywały się w przedstawioną niżej typologię.

na takie, w których omówiona aksjologia ma rangę wystarczającego uzasadnienia, oraz takie, w których troska o dobro Ty jest wartością względną lub nieautoteliczną. W pierwszym przypadku ich autorów określamy mianem radykałów. W drugim przypadku opisujemy dyskutantów jako umiarkowanych.

Wypowiedzi zakwalifikowane do pierwszej grupy, tj. wypowiedzi radykałów, stanowią najpełniejsze urzeczywistnienia opisywanego typu: wartości, do których odwołują się dyskutanci, są spójne z ich stanowiskiem w sprawie słowa na M. Radykałowie traktują dobro odbiorców-desygnatów jako wartość autoteliczną i przesądzającą o konieczności zmiany językowej. Troska o dobrostan odbiorcy ma tu charakter negatywny: nie chodzi więc o to, by czynić go szczęśliwszym, lecz o to, by w miarę możliwości usuwać zagrożenia dla jego autonomii i integralności.

Dobro odbiorcy-desygnatu ma dla radykałów subiektywny wymiar, toteż jego naruszenie nie musi być ani oczywiste dla wszystkich użytkowników języka, ani uniwersalnie doświadczane przez osoby, wobec których słowa na M. kiedykolwiek użyto. Dlatego głosy w obronie słowa na M. padające ze strony niektórych osób czarnoskórych nie są traktowane jako unieważnienie głosów tych odbiorców-desygnatów, których pozostawianie tego słowa w obiegu boleśnie dotyka.

Inną konsekwencją uznania subiektywnego charakteru naruszeń jest zaufanie do osób poszkodowanych, których skarga lub protest nie są kwestionowane. Skoro jednostka jest najlepszym źródłem informacji o swoim doświadczeniu, radykałowie będą wymagać od uczestników debaty niebędących desygnatami słowa na M., by uznali, że nie mają w obronie słowa na M. dobrych argumentów.

Wspomniane wyżej cechy – wolność wyboru etycznego, brak dodatkowych racjonalizacji i centralne miejsce doświadczenia drugiej osoby – widać w poniższych wypowiedziach:

- (1) *Domyślam się, że nie jesteś osobą czarnoskórą, tak samo jak i ja nie jestem. A o perspektywę takich właśnie osób tutaj chodzi, nie o naszą. I słusznie pisziesz, że należy to uszanować. Nikt nie zmusi nikogo do nieużywania zwrotów i słów obraźliwych. To jest rekomendacja.*
- (2) *Uważam, że jako biała osoba nie jestem odpowiednią osobą do zabierania głosu i komentowania szczegółów protestów Black Lives Matter, czy „edukowania” w tej sprawie. Myślę, że najlepszą formą wsparcia jest edukować się samemu i przekazywać źródła i sposoby wsparcia polecane przez same osoby czarne.*

Rozważając argumenty z innych porządków, radykałowie polegają na empatii¹², która wymaga od nich zarówno umiejętności rozgraniczenia pomiędzy własnym i cudzym doświadczeniem, jak i orientacji na to drugie. Dlatego za wybitnie pozbawione racji uważają twierdzenia, w których postawy lub opinie nieczarnoskórych użytkowników języka przedkładane są nad dobro osób poszkodowanych:

¹² Do kategorii empatii odwołuje się też, niezależnie od nas, Marta Falkowska (w druku) w swojej analizie wypowiedzi internetowych dotyczących słowa na M.

- (3) *Ja mam takie przemyślenie, że jest mi wstyd za moich rodaków i rówieśników, którzy, mimo że nie są w stanie kulturowo zmierzyć się z tą sytuacją lub jej doświadczyć, wykazują się całkowitym brakiem empatii w temacie, powołując na wierszyk z dzieciństwa i zniszczony pomnik Kościuszki.*

Poleganie na empatii i personalistyczny rys etyki radykałów sprawiają, że ich rekomendacje co do użycia słowa na M. są jednoznaczne tylko w odniesieniu do pojedynczych interakcji i indywidualnych postaw. Niektóre głosy radykałów prowadzą do konkluzji, że „zależy kto i jak to powie”, co – nawiasem mówiąc – przemawia za trafnością przyjętej ramy analitycznej, w myśl której dla mówiących ważniejsza jest troska o dobro odbiorcy-desygnatu w konkretnej sytuacji komunikacyjnej niż określenie reguły i podążanie za nią.

- (4) *Też zależy, w jakim kontekście go użyjesz. Ty się nie boisz wychodzić z domu. Nie musisz mieć non stop słuchawek w uszach. Więc możesz sobie dywagować: a tu mnie obraża a tu mnie nie obraża. Ciebie to nie dotyczy. Ale jeśli setny raz po wyjściu z domu usłyszysz „patrz Murzyn!” to perspektywa nagle się zmienia.*

Rzecznicy troski o dobro odbiorców-desygnatów, którzy nie uznają jej za wartość samą w sobie lub wystarczający powód, by zrezygnować z użycia jakiegoś słowa, opatrują odwołanie do Ty jako wartości dodatkowymi argumentami. Nazywamy ich umiarkowanymi, ponieważ nie wymagają od siebie ani od innych bezwzględnej realizacji etosu, przeciwnie – zapraszają do namysłu nad tym, czy warto i pod jakimi warunkami postępować zgodnie z nią.

Na poziomie uzasadnień odwołania do dodatkowych, szerzej podzielanych racji otwierają pole dla pytań o Ty: o to, czy nie za wiele wymaga lub czy troska o nie coś nam przynosi. Na poziomie ładu dyskusji umiarkowane wypowiedzi stanowią propozycję, by odwołanie do wartości było zgodne z istniejącymi normami społecznymi. Poszukiwanie lub dowodzenie tej zgodności to główna cecha omawianych tu wypowiedzi umiarkowanych rzeczników unikania słowa na M. Wypowiedzi te można podzielić bardziej szczegółowo na trzy podtypy.

Pierwszy podtyp postawy realizuje schemat „istotna wartość w rozsądnej cenie”. Wypowiedzi takie zawierają jednocześnie wyraźne opowiedzenie się po stronie dobra odbiorców-desygnatów jako wartości oraz podkreślenie, że realizacja tej wartości może wprawdzie stanowić „ustępstwo” na rzecz innych, ale nie pociąga za sobą żadnych strat i nie wiąże się z wysiłkiem.

Argumentacja taka jednak nie zawsze jest skuteczna. Wiarygodności tych uzasadnień zagraża zwłaszcza fakt, że słowo na M. nadal pozostaje w obiegu, a wielu użytkowników polszczyzny nie zamierza z niego zrezygnować. Na pytanie, dlaczego zmiana, która przynosi jakieś dobro i nic nie kosztuje, nie może się dokonać, komentatorzy z tej grupy odpowiadają zwykle odcięciem się od użytkowników języka, którzy – pomimo argumentów – obstają przy używaniu słowa na M.

Gesty odcięcia retorycznie rysują podział na zbiorowości w nierównym stopniu racjonalne lub transparentne w odniesieniu do własnych motywacji¹³. Gestem odcięcia może być choćby sugestia z tego komentarza, że obstawanie przy słowie na M. wiąże się albo z bezsensownym uporem, albo ze złymi intencjami:

(5) *Ja się tylko zastanawiam: czego tak naprawdę bronią wszyscy ci, którzy gorączkowo argumentują, że słowo „Murzyn” wcale nie jest obraźliwe? Mamy liczne świadectwa osób, które czują się urażone używaniem tego słowa. Mamy słowa, które precyzyjnie określają cechy, na które chcemy zwrócić uwagę („czarny” gdy mamy na myśli kolor skóry, „Nigeryjczyk” lub „Polka” gdy mówimy o narodowości itd.) – nie niosąc ze sobą żadnego emocjonalnego bagażu. Do czego więc jest wam potrzebny „Murzyn”?*

Z gestem odcięcia mamy też do czynienia, gdy autor zapewnia, że realizacja wartości, która najwyraźniej nie jest powszechnie uznawana, przychodzi mu naturalnie (np. ze względu na wyjątkowe doświadczenia, wychowanie lub moralną konsekwencję) albo też jest oczywistością w jego środowisku. Wypowiedzi tego rodzaju mogą mieć rys elitaryzmu (6) lub dydaktyzmu (7):

(6) *No słyszałam i ogólnie sędzę, że jak ktoś nie chce być jakoś nazywany, to go tak nie nazywam i tyle. Uważam, że udowadnianie, że jest to słowo neutralne na poziomie etymologii itd. zupełnie nie bierze pod uwagę społecznego wymiaru języka i tego, jak w czasie zmienia się użycie jakichś słów. Z drugiej strony byłam zdziwiona, że to nadal jest problem, bo osobiście od wielu wielu lat nie używam słowa na „M”, bo po prostu swego czasu się dowiedziałam, że jest uważane za obraźliwe, i przestałam i chyba w mojej bańce informacyjnej po prostu byłam przekonana, że to jakiś standard, ale okazało się, że jednak nie.*

(7) *Kiedy byłam mała, miałam opiekunkę, Martę. [...] Była Martą, po prostu. Fajną, uśmiechniętą dziewczyną. Ot, wspomnienia z dzieciństwa. Miłe. Moje doświadczenie jest dość szczególne. W Polsce słów, języka, w którym mówimy o osobach czarnych uczymy się nie z bezpośredniego kontaktu, a z lektur sprzed lat, z „W pustyni i w puszczy” i „Murzynka Bambo”. Brakuje nam tego „treningu”, brakuje nam oswojenia się, a często też po prostu pokory. Dlatego warto słuchać tych, których dotyczy to bezpośrednio.*

Kolejnym podtypem wypowiedzi umiarkowanych są takie, które przedstawiają troskę o dobro odbiorcy jako wartość nieautoteliczną, podporządkowaną grzeczności. W ten sposób Ty traci rangę centralnego punktu moralnych rozważań, które zaczynają dotyczyć *savoir-vivre*'u użytkowników języka jako nadawców-niedesygnatów.

¹³ Na poziomie symbolicznym gesty odcięcia odpowiadają mechanizmowi dystynkcji (Bourdieu 2005). Ponieważ nasza analiza nie uwzględnia badania korelacji z pozycją społeczną uczestników dyskusji, nie stosujemy tu tego terminu.

W porównaniu z wypowiedziami radykałów umiarkowane pochwały grzeczności pozbawiają (subiektywną) opinię Ty rangi wystarczającego uzasadnienia dla rezygnacji z użycia słowa na M. Subiektywność odbiorcy, a zwłaszcza odbiorcy-desygnatu, jest traktowana protekcyjnie. Grzeczność nie nakazuje troski o jego integralność, ale o tolerancję dla jego idiosynkrazji. Najlepiej pokazują to komentarze, w których podkreśla się, że słowo na M. nie jest obraźliwe, ale należy „ustąpić” osobom, które czują się nim urażone.

- (8) *Jeśli byłabyś ruda i to określenie by miało dla ciebie negatywne konotacje, to mam 2 opcje: 1. Być złośliwym, niemiłym, złym, nieczułym i po prostu ch[...] i dalej tego używać albo 2. Powiedzieć „pomarańczowowłosa”, „rdzawa” albo „z kolorem włosów, który ma negatywne nacechowanie w oczu wielu (i nie chodzi tutaj o blond)”. Nie wiem, to trochę jak z byciem gejem – jedni się obrażą, jak powiesz w ich kierunku „p[...]” a drudzy się zaśmieją i przejdą obok tego bez większego problemu.*
- (9) *Nie jest to słowo nacechowane pejoratywnie, ale jak ktoś nie chce być jakoś nazywany, to przez grzeczność nie należy go tak nazywać. Proste.*
- (10) *Murzyn to poprawna polska forma. Jak ktoś sobie nie życzy, to nie używajmy wobec niego i tyle.*
- (11) *Osoby czarnoskóre po prostu nie chcą być nazywane Murzynami i tyle w temacie. Jeśli oni uważają to za obraźliwe dla nich to dlaczego im nie ustąpić?*

Trzeci podtyp realizuje schemat, który można by określić jako „targowanie się”. O ile we wcześniejszych wypowiedziach dobro odbiorcy było wartością, o tyle w przytaczanych poniżej odbiorca-desygnat jest przedstawiany wprost jako strona transakcji, z którą można się targować o jej postulaty. Oznacza to, że doświadczenie Ty nie tylko traci rangę wystarczającego uzasadnienia w debacie (jak w przypadku poprzedniego podtypu), ale również jego ważność dla decyzji językowych nadawcy podlega negocjacji.

Przykładem targowania się jest oczekiwanie od odbiorców-desygnatów „dobrej woli”, czyli niedopatrywania się złej woli w użyciu słowa na M. Tacy komentujący liczą na to, że uzna się ich troskę o dobro odbiorcy, nawet jeśli w praktyce nie zmieniają swoich zachowań językowych:

- (12) *Wydaje mi się, że nie rozwiążemy tematu bez dobrej woli „dwóch stron”. Z jednej strony to odbiorca interpretuje przekaz, więc nawet najlepsze intencje mogą być źle odebrane, i dla odmiany to odbiorca decyduje, co go obraża a co nie, więc może zdecydować, że żadne określenie go nie obraża.*

Innym przykładem targowania może być powoływanie się na osobę czarnoskórą, która nie uważa słowa na M. za obraźliwe. Jest to równoznaczne z oczekiwaniem, że obraźliwość będzie miała nie tylko wymiar subiektywny i intersubiektywny, ale również łatwy do zobiektywizowania i bezwyjątkowy. Taka postawa w języku

transakcyjnym odpowiadałaby zapewnieniom targującego się, że ma też innego, mniej wymagającego kontrahenta.

(13) *Wczoraj widziałem wypowiedź Afrykanki na ten temat. Stwierdziła, że określenie „Murzynka” nie jest dla niej obraźliwe i woli, żeby tak do niej mówić niż „czarnoskóra”. Osobiście też nie widzę w tym określeniu nic obraźliwego. Tak naprawdę każdego może urazić coś innego i to raczej sprawa każdego z osobna, jak chce albo nie chce, żeby na niego mówiono. Równie dobrze można by zrobić akcję #dontcallme(tu wstawić cokolwiek) i na każde określenie znalazłaby się grupa, której by ono przeszkadzało.*

(14) *Hmm.*

Dlaczego więc mój kolega z Afryki mieszkający w Polsce mówi, że słowo Murzyn jest neutralne?

Dlaczego ja tak myślę?

Ty jako wartość w perspektywie językoznawczej

Jak już wspomnieliśmy, w analizie omawianych tu wypowiedzi wykorzystaliśmy metodę analizy treści. Pozwoliła ona uporządkować wypowiedzi ze względu na typ postawy reprezentowanej przez nadawców, co pokazałyśmy w poprzedniej, socjologicznie zorientowanej części artykułu. W mniejszym stopniu skupiałyśmy się dotąd na wskazywaniu językowych wykładników pozwalających zaliczyć autora danej wypowiedzi do odpowiedniej grupy. Uzupełniamy to w tej części¹⁴.

W wypowiedziach radykałów na centralne miejsce doświadczenia drugiej osoby, definicyjne dla tej grupy, wskazują między innymi sformułowania *trzeba to uszanować* (1); *przekazywać źródła i sposoby wsparcia polecane przez same osoby czarne* (2). Wyraźne sygnały, że radykałowie odrzucają opinie, w których opinie desygnatów słowa na M. są dezawuowane, to *wykazują się całkowitym brakiem empatii* (3); *Wiec, możesz sobie dywagować*¹⁵: *a tu mnie obraża, a tu mnie nie obraża* (4); *brakuje nam [...] często też po prostu pokory* (7). Z kolei najwyraźniejsze przykłady retorycznego odcięcia to pytanie zależne i pytanie retoryczne w (5): odpowiednio *Ja się tylko zastanawiam: czego tak naprawdę bronią wszyscy ci, którzy gorączkowo argumentują, że słowo „Murzyn” wcale nie jest obraźliwe?* i *Do czego więc jest wam potrzebny „Murzyn”?* W wypowiedziach dyskutantów uznanych przez nas za umiarkowanych wykładnikiem protekcyjnego charakteru grzeczności jest poprzedzenie opinii, że słowa na M. należy unikać, twierdzeniem o niepejoratywności (9) lub poprawności (10) tego leksemu.

¹⁴ Dziękujemy jednemu z Recenzentów za sugestię rozbudowania analiz lingwistycznych.

¹⁵ Wyrazu tego użyto tu nie w jego znaczeniu słownikowym «odstępować od głównego tematu, podejmować nowy temat; mówić, pisać bezładnie» (SJP Dor) lecz w nowym znaczeniu ‘roztrząsać’. Znaczenie to jest dość licznie reprezentowane w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP), często z nacechowaniem negatywnym, wskazującym albo na bezprzedmiotowość takich rozważań, albo na brak kompetencji prowadzącej je osoby. Prawdopodobnie również w cytowanej wypowiedzi zostało użyte w taki sposób.

Buberowskie Ty, do którego odwołujemy się w naszych rozważaniach, nie ujawnia się wprost w warstwie językowej komentarzy. O osobach czarnoskórych mówi się zwykle używając form trzecioosobowych w liczbie mnogiej: *o perspektywę takich właśnie osób tutaj chodzi* (1); *Mamy liczne świadectwa osób, które czują się urażone używaniem tego słowa* (5); *języka w którym mówimy o osobach czarnych uczymy się nie z bezpośredniego kontaktu* (7); *Osoby czarnoskóre po prostu nie chcą być nazywane Murzynami [...]. Jeśli oni uważają to za obraźliwe [...]* (11).

Zaobserwowałyśmy też inną formę przywołania opinii desygnatów słowa na M. Ma ona postać zdania warunkowego, w którym w poprzedniku pojawia się zaimek *ktoś*: *sądzę, że jak ktoś nie chce być jakoś nazywany [...]* (6); *ale jak ktoś nie chce być jakoś nazywany [...]* (9); *Jak ktoś sobie nie życzy [...]* (10). Użycie takich konstrukcji jest o tyle ciekawe, że „[z]aimek *ktoś* tym się wyróżnia, że poprawnie jest odnoszony przez użytkowników języka tylko do takich obiektów, które mogą zostać włączone do aktu komunikacyjnego w roli odbiorcy lub nadawcy” (Dróżdź-Łuszczak 2007: 21). Można by zatem sądzić, że wypowiedzi z tą konstrukcją pośrednio oddają głos desygnatom słowa na M. i z tej racji są związane z postawą, którą wcześniej określiliśmy jako radykalną. Tymczasem wcale tak nie jest. W całym analizowanym materiale konstrukcja *jak ktoś* występowała tylko w komentarzach umiarkowanych uczestników debaty, a orzeczeniem w tych zdaniach były zaprzeczone czasowniki wolitywne: *chcieć* i *życzyć (sobie)* (Duraj-Nowosielska 2017). Co więcej, w dwóch wypadkach przytoczonych w tym tekście poprzedzona była wspomnianym już wyżej odrzuceniem ogólnego twierdzenia o niewłaściwości słowa na M. (9 i 10). Wybór leksemu czasownikowego i treść poprzedzającego twierdzenia potwierdzają naszą obserwację, że dla umiarkowanych stanowisko osób czarnoskórych nie stanowi popartej kompetencją opinii, którą należy wziąć pod uwagę, lecz przejaw wrażliwości, którą umiarkowani gotowi są co najwyżej uwzględnić w swoich działaniach językowych.

Z kolei gramatyczne wykładniki drugiej osoby pojawiające się w analizowanych tekstach odnoszą się do uczestników dyskusji. Obserwujemy je w przykładach (1), (4), (5) i (8). Są to jawne realizacje obecnej w debacie innej postaci Ty – adwersarza lub dyskutanta, czyli adresata konkretnej wypowiedzi. W pozostałych wypowiedziach osoba potencjalnego uczestnika tej samej agory nie ma gramatycznego wykładnika, ale pozostaje obecna z racji samej natury Facebooka.

W przyjętej przez nas językoznawczej perspektywie opisu, dla której podstawowym pojęciem jest dobrostan językowy użytkowników języka w różnych rolach komunikacyjnych, zaobserwować trzeba zatem pewien paradoks. Otóż wpisy chroniące dobrostan językowy odbiorców-desygnatów jako wartość jednocześnie potencjalnie naruszają dobrostan metajęzykowy adresatów i stanowią wypowiedzi zagrażające wizerunkowi uczestnika debaty (*FTA – face threatening acts*) (Brown, Levinson 1978). Przyjmujemy zatem w naszej analizie (za: Brown, Levinson 1978: 61–64), że każda osoba ma dwojaki wizerunek: pozytywny, polegający na tym, że chce się być akceptowanym przez innych, i negatywny, przejawiający się w dążeniu do zachowania swobody i tego, by inni niczego nie narzucali (Linde-Usiekniewicz 2007: 24). W odniesieniu do badanego materiału oznacza to, że wypowiedzi

w debacie mogą zagrażać pozytywnemu wizerunkowi adresata poprzez wskazanie mu, że jego dotychczasowe zachowanie językowe odnośnie do słowa na M. czy osób czarnoskórych jest niewłaściwe, oraz że mogą zagrażać jego negatywnemu wizerunkowi poprzez próbę narzucania mu zmiany zachowań językowych.

Analiza wypowiedzi przeprowadzona wyżej z wykorzystaniem aparatu socjologicznego wskazuje na to, że dyskutanci nie naruszają w sposób ostry tak rozumianego negatywnego wizerunku adresatów. Nawet ci, których wcześniej określiliśmy mianem radykałów, formułują swoje wypowiedzi w kategoriach wartości zasługujących na ochronę, a nie w kategoriach dyrektywy. Nie wszyscy też wypowiadają się w sposób zagrażający wprost wizerunkowi pozytywnemu adresatów.

Niemniej, w wypowiedziach można zaobserwować zabiegi retoryczne odpowiadające zarówno strategiom grzeczności pozytywnej, jak i strategiom grzeczności negatywnej (Brown, Levinson 1978: 101–211, Culpeper 2011: 403). Obecne w materiale strategie grzeczności pozytywnej obejmują: zwracanie uwagi na osobę rozmówcy, zakładanie, że rozmówca się z nami zgadza oraz unikanie wypowiedzienia odmiennego zdania wprost i niekategoryczne formułowanie opinii.

Tak na przykład w (1) zaobserwować można między innymi zwrócenie uwagi na osobę rozmówcy (*Domyślam się, że nie jesteś osobą czarnoskóra, tak samo jak i ja nie jestem*). Z kolei zakładanie, że rozmówca się z nami zgadza, występuje w postaci niejako odwróconej i przyjmuje formę wyrażenia tego, że nadawca zgadza się ze swoim interlokutorem. Jeden wypadek można było zaobserwować w (1) w postaci *Ślusznie piszesz*. Kolejne przykłady to (15) i (16) – podkreślenia nasze.

(15) ***I o tym właśnie mówię***. Jednego obrazi „murzyn”, drugiego – nie obrazi. Ja osobiście używając określenia „Murzyn” w stosunku do osoby ciemnoskórej używam go w sposób neutralny i nie mam zamiaru nikogo obrażać, bo to jest neutralne słowo w języku polskim.

(16) ***Zgadzam się i*** – jak wcześniej podkreśliłem – zależy, kto i jak to powie, czyli kontekst.

Żeby nie wypowiadać odmiennego zdania wprost, dyskutanci uciekają się do zadania pytania, tak jak w (14) powyżej.

Jak już wspomniano, autorzy wypowiedzi w zasadzie nie zagrażają negatywnemu wizerunkowi swoich interlokutorów oraz stosują ogólną strategię grzeczności negatywnej: przedstawiają argumenty, a wybór pozostawiają adresatowi. Niemniej, w analizowanym materiale zaobserwowano strategię mówienia nie wprost i rozmywanie odpowiedzialności. Przykładu pierwszej z nich (nie wprost) dostarcza cytat (8) powyżej, w którym nie mówi się o słowie na M., lecz między innymi o określaniu koloru włosów oraz o używaniu obraźliwego określenia osoby homoseksualnej. Z kolei z rozmywaniem odpowiedzialności mamy do czynienia w (7) powyżej. W zacytowanej wypowiedzi odbywa się ono dwutorowo. Po pierwsze, sugeruje się, że obrońcy słowa na M. nie ponoszą winy za swoje – nieetyczne zdaniem rzeczników zmiany językowej – przyzwyczajenia. Po drugie, pewnym zabiegiem pozytywnej grzeczności

jest też łączenie rzeczników zmiany i obrońców słowa na M. w jedną grupę, na co wskazuje użycie form pierwszej osoby liczby mnogiej.

Można jednak w analizowanym materiale znaleźć przykłady, w których dyskutanci rezygnują z zabiegów chroniących wizerunek adresatów. Jeden z nich związany jest ze wspomnianym powyżej retorycznym odcięciem. Przeciwnie niż to można zaobserwować w (7), gdzie użycie form pierwszej osoby liczby mnogiej stanowi element pozytywnej grzeczności, w przykładzie (5) dyskutant wyraźnie przeciwstawia grupę użytkowników języka, dla których Ty w odniesieniu do osób czarnoskórych stanowi wartość, grupie użytkowników języka, którzy nie chcą ze słowa na M. zrezygnować. W odniesieniu do pierwszych używa formy pierwszej osoby liczby mnogiej (*Mamy liczne świadectwa [...]; Mamy słowa [...]*); w odniesieniu do tych drugich używa form trzeciej osoby liczby mnogiej (*czego tak naprawdę bronią wszyscy ci, którzy gorączkowo argumentują [...]*) i drugiej osoby liczby mnogiej (*Do czego więc jest wam potrzebny „Murzyn”?*).

Wśród przykładów zaliczonych do opisywanej tu grupy znaleźć można dwa, w których Ty jako wartość realizowane jest w odniesieniu do osób czarnoskórych, ale już nie w odniesieniu do adresatów wypowiedzi. Nadawcy bronią tu własnego dobrostanu metajęzykowego, a właściwie jednego jego aspektu, który odpowiada własnemu wizerunkowi negatywnemu, czyli niechęci do tego, by inni coś narzucali. Obie wypowiedzi należą do typu, których nadawców wcześniej określiliśmy jako „umiarkowanych”, a w jego ramach do podtypu „targowanie się”. Od opisanych wyżej różnią się tym, że tu przedmiotem negocjacji nie jest sama zmiana zachowania językowego, do której dyskutanci są – jak deklarują – gotowi. W przypadku (17) koszt, jaki dyskutant musiałby ponieść, by w całości dostosować się do aksjologii radykalnych orędowników dobrostanu metajęzykowego odbiorców-desygnatów słowa na M., jest za wysoki.

(17) *Podkreślam, nie neguję, negatywnych odczuć ludzi, bo one na pewno wynikają z konkretnych ich przeżyć. Chamstwo w każdym kraju w różny sposób potrafi poniżyć drugiego człowieka, z powodu jakiegokolwiek odmienności. Ja zdanie skrzywdzonych przyjmuję i szanuję. Ale to nie oznacza, że mam przemieniać krajobraz kulturowy mojego wychowania i języka, w którym to słowo nie miało negatywnego nacechowania. Mogę zmienić słowo, ale dlaczego mam gwałcić swoją osobowość, aby słowo to miało wywoływać złe skojarzenia u mnie?*

Z kolei w (18) istotna jest mniej kwestia kosztu, ale raczej obrona własnego wizerunku:

(18) *No i właśnie o to chodzi, wielu Polaków pochodzenia afrykańskiego tak życzy sobie, więc wypada to uznać, to jasne i ja przyjmuję. Ale niech Rada Języka nie pisze, że słowo budzi złe skojarzenia, u mnie nigdy nie budziło i nie budzi i wypada to przyjmując. [...]*

Paradoksalnie, chociaż w wypowiedzi tej wprost odrzucany jest autorytet Rady Języka Polskiego jako ciała narzucającego coś użytkownikom języka, wydaje się, że

obrona dotyczy przede wszystkim własnego wizerunku pozytywnego: osoby, która nawet jeżeli używała słowa na M., to bez negatywnych skojarzeń, czyli – jak można się domyślać – bez zamiaru obrażenia osób czarnoskórych.

Podsumowanie

Przedmiotem naszej analizy były szeroko rozumiane uzasadnienia stanowisk zakładających, że słowo na M. może naruszać dobrostan językowy odbiorców-desygnatów, toteż należy uwzględnić ich sprzeciw wobec jego użycia. Omawiane wypowiedzi były formułowane z pozycji odbiorców-niedesygnatów, dlatego można je rozpatrywać w relacji zarówno do odbiorców-desygnatów jako zewnętrznej grupy odniesienia, jak i wewnętrznej dyskusji odbiorców-niedesygnatów. Socjologiczna część analizy skupia się na pierwszej z grup, a językoznawcza – na drugiej.

W części socjologicznej przedstawiłyśmy cztery typy uzasadnień, które zgodnie zakładały, że poszanowanie autonomii i integralności odbiorców-desygnatów stanowi wartość, ale różniły się stanowczością i konsekwencją w jej realizacji. Dla autorów wpisów, których określiliśmy jako radykałów, Ty odbiorców-desygnatów było wartością autoteliczną i wystarczającą do zmiany zachowania. Jako uczestnicy dyskusji radykałowie starali się nagłośnić stanowisko protestujących wobec słowa na M., uznając ich protest za przesądzający argument. Autorzy wypowiedzi określonych jako umiarkowane poszukiwali natomiast dodatkowych uzasadnień. Część z nich wymagała, by wspomnianą wartość dało się zrealizować bez wysiłku, i przemawiała z pozycji rzeczników etosu swojej grupy, w której rzekomo słowa na M. od dawna nie używano. Inni przedkładali grzeczność nad etyczne zobowiązania wobec Ty odbiorców-desygnatów. Realizujący ten schemat uzasadniali swoje stanowiska dobrymi manierami. Pozostali uznawali, że troskę o Ty odbiorców-desygnatów powinny poprzedzać ustępstwa z ich strony, upatrując w protestach wobec słowa na M. zagrożenia wobec samych siebie.

W językoznawczej części artykułu przeanalizowałyśmy językowe wykładniki deklarowanych postaw, ale przede wszystkim skupiłyśmy się na innym aspekcie kategorii „Ty jako wartość”: tym razem w odniesieniu do uczestników debaty jako adresatów wypowiedzi. Uznałyśmy, że głosy rzeczników odbiorców-desygnatów słowa na M. mogą stanowić wypowiedzi zagrażające wizerunkowi adresatów i przebadaliśmy te wypowiedzi ze względu na zastosowane strategie grzeczności pozytywnej i negatywnej. Stwierdziłyśmy, że najczęściej dyskutanci wykorzystują ogólną strategię grzeczności negatywnej, tj. poszanowanie autonomii poprzez pozostawianie adresatom wyboru. Zaobserwowałyśmy też przykłady grzeczności pozytywnej oraz wypowiedzi, w których dyskutanci rezygnowali z ochrony pozytywnego wizerunku adresatów i skupiali się na obronie własnego wizerunku negatywnego. Wydaje się zatem, że w sytuacji konfliktu dwóch Ty jako wartości uczestnicy debaty uznawali dobrostan językowy odbiorców-desygnatów za nadrzędny, niemniej w większości wypadków wyraźnie starali się troszczyć o jak najmniejsze naruszenie dobrostanu językowego adresatów dyskusji.

Bibliografia

- ARNETT Ronald C. (1986): *Communication and Community: Implications of Martin Buber's Dialogue*. – Carbondale–Edwardsville: Southern Illinois University Press.
- BOURDIEU Pierre (2005): *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona*. – Warszawa: Scholar.
- BROWN Penelope, LEVINSON Stephen C. (1978): Universals in language usage: Politeness phenomena. – [w:] Esther N. GOODY (red.): *Questions and politeness: strategies in social interaction*. – Cambridge: Cambridge University Press, 56–11.
- BUBER Martin (2009): *Ich und Du*. – Stuttgart: Reklam.
- CULPEPER Jonathan (2011): Politeness and impoliteness. – [w:] Karin AIJMER, Gisle ANDERSEN (red.): *Sociopragmatics*. – Berlin: Mouton de Gruyter, 391–43.
- DURAJ-NOWOSIELSKA Izabela (2017): Konteksty uwypatniające konflikty woli a walencja czasownika *chcieć* – *Prace Filologiczne LXX*, 171–192.
- DRÓŹDŹ-ŁUSZCZAK Katarzyna (2007): Osobliwości *ktoś* jako zaimka nieokreślonego. – *Poradnik Językowy* 4, 18–24.
- FALKOWSKA Marta (w druku): #StopCallingMeMurzyn: empathy and political correctness among Polish Internet users. – [w:] Barbara LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK, Marcin TROJSZCZAK (red.): *Translation, Concepts, and Culture*. – Cham: Springer Nature.
- FRIEDMAN Maurice (1986): Foreword. – [w:] Ronald C. ARNETT: *Communication and Community: Implications of Martin Buber's Dialogue*. – Carbondale: Southern Illinois University Press, vii–xxi.
- HABERMAS Jürgen (1999): *Teoria działania komunikacyjnego*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KŁOSIŃSKA Katarzyna et al. (2017): *Postawy wobec języka. Raport z badań przeprowadzonych w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Obserwatorium Kultury” 2016–2017*. – Warszawa: MKDiN.
- KRIPPENDORFF Klaus (2004): *Content Analysis: An Introduction to its Methodology*. Thousand Oaks. – London–New Delhi: Sage Publications.
- LINDE-USIEKNIEWICZ Jadwiga (2007): Językowe, międzyjęzykowe, kulturowe i międzykulturowe aspekty grzeczności. – [w:] Małgorzata MARCJANIK (red.): *Grzeczność na krańcach świata*. – Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 15–36
- LINDE-USIEKNIEWICZ Jadwiga (2011): O systemach i normach. – [w:] Barbara PĘDZICH, Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK (red.): *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. System-tekst-norma-kodyfikacja*. – Warszawa: Wydział Polonistyki UW, 75–88.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl>.
- MICHALAK Dominika, LINDE-USIEKNIEWICZ Jadwiga (w przygotowaniu): *Argumenty w debacie na temat słowa na M*.
- PIEKOT Tomasz (2016): *Mediacje semiotyczne. Słowo i obraz na usługach ideologii*. – Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- RINGER Fritz (2004): *Max Weber: An Intellectual Biography*. – Chicago–London: The University of Chicago Press.
- SJP Dor – <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/dywagowac;5424446.html>
- SZTABNICKA-GRADOWSKA Emilia (2019): Współczesne teorie grzeczności językowej i ich wpływ na badania w obszarze glottodydaktyki polonistycznej. – *Acta Universitatis Lodziensis* 26, 97–119.
- WEBER Max (2002): *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WEBER Max (2011): *Racjonalność, władza, odczarowanie*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

CELINA HELIASZ-NOWOSIELSKA

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID: 0000-0003-3558-5056 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6868

Multimodalność w relacjach z działań komunikacyjnych

Streszczenie

W artykule zostały przedstawione wybrane wyniki części pilotażowej badania eksperymentalnego nad relacjonowaniem multimodalnych działań komunikacyjnych przez dorosłych użytkowników języka polskiego.

Punktem wyjścia w przeprowadzonym eksperymencie były teoretyczne i empiryczne studia nad zaangażowaniem w działania komunikacyjne różnych modalności, tj. oprócz słów, także intonacji, prozodii, mimiki, gestów, ruchów całego ciała i poszczególnych jego członków, por. Austin 1962; Kendon 2000, 2004; Poggi 2007; Hellbernd, Sammler 2016.

W ramach badania 101 osobom różniącym się wiekiem, płcią i wykształceniem zaprezentowano 23 fragmenty filmów dokumentalnych, pochodzących ze zbiorów Archiwum Szkoły Filmowej w Łodzi. Zadaniem uczestników badania było zrelacjonowanie, co robią bohaterowie filmów. W rezultacie powstał korpus, w którym do poszczególnych działań komunikacyjnych zarejestrowanych na filmach przypisano wypowiedzi uczestników badania. Na potrzeby pilotażu została przeprowadzona analiza jakościowa i ilościowa wypowiedzi dotyczących 10 fragmentów. Analizie tej zostało poddane znaczenie i odniesienie słów, którym uczestnicy badania posługiwali się w celu zrelacjonowania multimodalnych działań komunikacyjnych, zaobserwowanych na zaprezentowanych im filmach, a także frekwencja używanych w relacjach wyrażen oraz rozbieżności między poszczególnymi relacjami.

Analiza wykazała, że jeśli daną kolejkę tworzą kompozycje lub sekwencje działań o różnej modalności, to sprawozdawcy zdają sprawę albo z każdego z tych działań osobno, albo używają pojedynczego kwalifikatora na określenie całej grupy działań. Takim kwalifikatorem mogą być zarówno nazwy aktów performatywnych, jak i nazwy działań o dowolnej, określonej modalności. Jeśli rozmowa przebiega w sposób zmienny pod względem modalności, to przez poszczególnych obserwatorów może być postrzegana przez pryzmat różnych epizodów, które się na nią składają. Pewne działania bywają przy tym częściej niż inne uwzględniane lub pomijane w relacjach, co świadczy o różnicach wagi, jaką sprawozdawcy przywiązują do działań różnych rodzajów.

Słowa kluczowe: mowa zależna i niezależna, działania komunikacyjne, multimodalność, komunikacja werbalna i niewerbalna, gesty

Multimodality in reports on communication activities

Summary

The article presents selected results of the pilot part of an experimental study on reporting multimodal communication activities by adult speakers of Polish. The starting point of the experiment was theoretical and empirical research on the involvement of various modalities in communication activities, in addition to words, intonation, prosody, facial expressions, gestures, movements of the whole body and its parts (Austin 1962; Kendon 1994, 2000, 2004; Poggi 2007; Hellbernd & Sammler 2016).

In order to obtain data for the analysis, 23 fragments of documentary films from the collection of the Archives of the Film School in Łódź were presented to 101 adults, who differed in terms of age, sex and education. The participants of the experiment were asked to report on what the characters were doing. The result of the study was a database that included recordings of both the communication activities and the reports on them. The pilot part of the study covered the qualitative and quantitative analysis of 10 fragments of films. We analysed the meaning and reference of the vocabulary used by the participants to report on the multimodal communication activities observed in the films, the frequency of expressions used in the reports, as well as the discrepancies in the reports.

The analysis showed that if a given turn was a composition or a sequence of activities of different modalities, the speaker could report on each of these activities separately or use a single qualifier to describe a whole group of activities. Such qualifiers can be both the names of performative acts and the names of actions of any specific modality. If the conversation changes in terms of modality, then it can be perceived by individual observers through the lens of the various episodes that make up the conversation. Certain actions are sometimes more often taken into account or omitted, which shows differences in the level of importance that speakers attach to different types of activities.

Keywords: reported speech, communication activities, multimodality, verbal and nonverbal communication, gestures

Niniejszy artykuł stanowi prezentację wybranych wyników części pilotażowej badania nad relacjonowaniem multimodalnych działań komunikacyjnych przez dorosłych użytkowników języka polskiego¹. Przedmiotem prezentacji będzie formalna i znaczeniowa charakterystyka słownictwa, którym sprawozdawcy posługiwali się w celu zrelacjonowania multimodalnych działań komunikacyjnych, zaobserwowanych na obejrzanych przez siebie filmach dokumentalnych. Ponadto zostaną przedstawione rozbieżności w relacjach z tego typu działań, a także hipotezy na temat źródeł tych rozbieżności. Na koniec, na podstawie analizy frekwencji nazw działań komunikacyjnych w przeprowadzonych wywiadach, zostaną scharakteryzowane zależności między modalnością działania a decyzją o uwzględnieniu go w relacji i wyborem dla niego nazwy.

¹ Badanie przeprowadzono w ramach projektu pt. *Relacjonowanie działań komunikacyjnych z uwzględnieniem ich multimodalności. Badania pilotażowe na materiale etiud Szkoły Filmowej w Łodzi*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych w ramach konkursu Miniatura 2, na wniosek o numerze rejestracyjnym 2018/02/X/HS2/02411.

Związki między działaniami komunikacyjnymi a czasownikami sygnalizującymi ich kwalifikacje czy też wprost je nazywającymi stawały się już przedmiotem refleksji naukowej. Na gruncie filozofii języka J.L. Austin (1962) postawił hipotezę, że pewne czasowniki czynią akty performatywne eksplicytnymi (wyrażnymi) dzięki temu, że przejawia się w nich nazwa danego aktu; czasowniki te wykształcają się jednak później niż same akty performatywne, które mogą współtworzyć. Słuszność tej hipotezy potwierdziły następnie eksperymenty psychologów, takich jak L.C. Wilkinson, A.C. Wilkinson, F. Spinelli, C.P. Chiang (1984) czy J. Astington (1990), które wykazały, że umiejętność oceny i adekwatnej kwalifikacji działań komunikacyjnych jest nabywana przez dzieci dopiero ok. 10. roku życia, a więc w kilka lat po tym, kiedy zdobędą umiejętność ich wykonania.

J.L. Austin (1962) wskazywał również na to, że oprócz werbalnych realizacji performatywów możliwe są też analogiczne do nich realizacje niewerbalne. Tę myśl rozwinęli następnie w swoich badaniach nad gestami performatywnymi A. Kendon (2000, 2004) oraz I. Poggi (2007), za sprawą której w humanistyce upowszechniło się myślenie o komunikacji jako o działaniu multimodalnym, polegającym na jednoczesnym przekazywaniu i odbieraniu treści za pomocą różnych modalności, w szczególności tych związanych ze zmysłem wzroku i słuchu, co po stronie nadawcy prowadzi do zaangażowania się w interakcję całym sobą: ruchami głowy, czoła, nosa, oczu (spojrzenia), rąk (gesty), nóg i tułowia (znaczące ruchy, postawy i umiejscowienie się w przestrzeni), a także ust – jako źródła zarówno uśmiechu, czy znaczących grymasów, jak i słów, intonacji, prozodii, por. Poggi 2007: 9–11, 47–51, a także Bonacchi, Karpiński 2014, Winiarska, Załazińska, red., 2018. W polskim językoznawstwie myśl Austina o werbalnych i niewerbalnych sposobach realizacji performatywów wywołała dyskusję na temat zakresu terminów *akty mowy* i *akty komunikowania*, por. Kneblewski 1980, Jarmołowicz 2005, Heliasz-Nowosielska 2018b.

Z kolei na gruncie badań eksperymentalnych, dzięki rozwojowi nowych technologii N. Hellbernd i D. Sammler (2016) udowodniły, że kwalifikując działania komunikacyjne, mówiący kierują się prozodią wypowiedzi.

Problemom refleksywności języka naturalnego, stanowiącego zarówno źródło werbalnych i niewerbalnych środków realizacji działań komunikacyjnych, jak i zasób werbalnych środków zdawania sprawy z tych działań, poświęciłam również sama kilka ostatnich artykułów, por. Heliasz-Nowosielska (2016, 2016a, 2016b, 2018, 2018a, 2018b). Prezentowany w tym artykule eksperyment stanowi kontynuację moich badań nad sposobami relacjonowania multimodalnych działań komunikacyjnych w tekstach w języku polskim. Wcześniejsze prace nad tekstami zawartymi w NKJP i w Internecie pozwoliły stwierdzić, że modalności komunikacji i relacje między nimi są istotne dla użytkowników języka, o czym świadczy zarówno sam zasób słownictwa, za pomocą którego są nazywane działania, różniące się pod względem modalności, jak i to, że tego rodzaju słownictwo jest ze sobą kontrastowane w spontanicznie tworzonych tekstach w celu zdania sprawy z różnic wynikających z podjęcia działania o takiej a nie innej modalności, por. Heliasz-Nowosielska 2018b. Nie zmienia to faktu, że odnosząc się do działań komunikacyjnych, mówiący mogą w swoich relacjach uwzględnić lub

pomijając informacje na temat modalności danego działania, a relacje na temat komunikacji zgromadzone w korpusach tekstów pisanych nie dają bezpośredniego dostępu do tego, co stanowi ich temat. Użytkownik korpusu może przeczytać opis działania komunikacyjnego, ale nie zobaczy samego tego działania. W związku z tym z tekstów korpusowych niekoniecznie można wywnioskować, co dokładnie zrobił wykonawca danego działania. Nie wiadomo też, jak precyzyjnie została sformułowana relacja i czy te same zdarzenia w relacjach różnych obserwatorów otrzymałyby takie same kwalifikacje. Ograniczenia w dostępie do wiedzy na temat referencji tekstów korpusowych zawężają możliwości opisu semantyki i pragmatyki nazw działań komunikacyjnych i rozpoznawania zjawisk językowych realizowanych w wypowiedziach na temat komunikacji. Sposobem na przezwycięzenie tych ograniczeń jest budowa korpusu złożonego zarówno z relacji z działań komunikacyjnych, jak i z materiałów dokumentujących same te działania. Taki właśnie zbiór danych został przeze mnie przygotowany w ramach badań, przeprowadzonych na materiałach audiowizualnych udostępnionych przez Archiwum Szkoły Filmowej w Łodzi. Tym samym badania te pod względem zastosowanej w nich metodologii nawiązują do prac z zakresu analizy konwersacyjnej (por. Sacks 1998, Rancew-Sikora 2007), w tym zwłaszcza do analiz *reported speech*, do których dane czerpie się z nagranych rozmów (por. Holt, Clift, red. 2006). Ważnym punktem wyjścia przeprowadzonych analiz stały się także studia nad składnią przytoczeń w języku polskim (por. Górny 1966).

W celu przeprowadzenia eksperymentu ze wszystkich szkolnych etiud filmowych, zgromadzonych w Archiwum, wybrano 23 fragmenty filmów dokumentalnych, trwające od kilku do kilkudziesięciu sekund i przedstawiające około 150 działań komunikacyjnych. Do udziału w badaniu zrekrutowano 100 dorosłych osób, w tym 50 kobiet i 50 mężczyzn. Po 50 osób legitymowało się wykształceniem wyższym lub innym. Każdy uczestnik należał do jednej z sześciu grup wiekowych (18–29 lat, 30–39 lat, 40–49 lat, 50–59 lat, 60–69 lat, po 70 roku życia). Uczestnicy zostali poinformowani, że przedmiotem badania są różne sposoby komunikowania się ludzi ze sobą.

W ramach badania dwóch ankietów (kobieta i mężczyzna) prezentowało fragmenty filmowe uczestnikom, prosząc ich o zrelacjonowanie, co robią bohaterowie. Po usłyszeniu spontanicznej odpowiedzi na to pytanie ankieteryzy zadawali dodatkowe pytania doprecyzowujące. Wszystkie odpowiedzi były nagrywane. Następnie z nagrań zostały wybrane i przetranskrybowane wypowiedzi zawierające relacje z działań komunikacyjnych przedstawionych w poszczególnych fragmentach filmowych. Wypowiedzi te zostały w programie Excel zakodowane², a także powiązane z działaniami,

² Pewne elementy oryginalnego kodowania odpowiedzi w połączeniu z elementami dodanymi na potrzeby tego tekstu pojawiają się w oznaczeniach przykładów z wywiadów w dalszej części niniejszego artykułu. Na końcu każdego cytatu w nawiasie znajduje się ciąg cyfr i liczb, oznaczających kolejno: numer uczestnika, jego płeć (M – mężczyzna, K – kobieta), wykształcenie (W – wyższe, N – inne niż wyższe), rok urodzenia, oznaczenie literowe tytułu i oznaczenie cyfrowe fragmentu filmu, którego dotyczy cytowana wypowiedź, np. ciąg 89KW1946DP1 oznacza wypowiedź 89. uczestniczki badania, kobiety, z wykształceniem wyższym, urodzonej w 1946 roku, na temat 1. fragmentu filmu „Doktor Petri”. Rozwinięcia skrótów zostały podane w przypisie nr 3.

do których się odnosiły. W ten sposób powstała baza danych zawierająca fragmenty filmowe skorelowane z wyróżnionymi w nich działaniami komunikacyjnymi i z wypowiedziami na temat tych działań, pochodzącymi od zróżnicowanej grupy sprawozdawców.

Zgodnie z założeniami projektu wyniki pilotażu opracowano dla 10 fragmentów nagrań³, różniących się pod względem środków przekazu (filmy nieme lub udźwiękowane) i przedstawiających działania komunikacyjne o różnej modalności. Podstawę opracowania stanowią dane pochodzące od 96 osób (po 4 osoby z każdej podgrupy wyróżnionej ze względu na korelacje płci, wykształcenia i wieku). Pod uwagę wzięto tylko pierwsze spontaniczne odpowiedzi uczestników, abstrahując od odpowiedzi udzielonych po zadaniu dodatkowych pytań.

Multimodalność w relacjach z działań komunikacyjnych

W zgromadzonym materiale badawczym można zaobserwować zarówno takie wypowiedzi, które dostarczają odbiorcy wiedzy na temat modalności relacjonowanego działania komunikacyjnego, jak i takie wypowiedzi, które takiej wiedzy nie noszą.

Informacje na temat modalności działania komunikacyjnego były włączane do relacji z zaobserwowanych działań na kilka sposobów.

Po pierwsze, uczestnicy badania używali czasowników oznaczających działania o określonej modalności, por. np.:

- (1) *pierwsze, co zrobili, to **kiwnęli głową, podali sobie podali ręce doktorowi*** (30MN-1999DzP)
- (2) *pan doktor **pokazał, że** mają zająć miejsce i pani usiadła* (89KW1946DzP)
- (3) *syn **powiedział** mu, że powstała spółdzielnia, on rzucił siekierę i tak z niechęcią **machnął ręką*** (83KN1953P)

Dodatkowo przy czasownikach modalnościowych mogły pojawić się adverbialne określenia modalności, doprecyzowujące i uszczegółwiające opis, por. np.:

- (4) *właściciel **takim gestem ręki przycinającym powietrze równolegle** no to jakby tak **pokazywał, że** wody nie* (3MW1988DP2)
- (5) *i pan doktor **bardzo głośnym, stanowczym głosem** jakby **mówi o** tym piciu wody* (81KN1948DP2)

Nazywając działania komunikacyjne, uczestnicy badania tworzyli również konstrukcje innowacyjne, m.in. rozszerzając łączliwość czasowników. I tak na przykład

³ W badaniu pilotażowym uwzględniono fragmenty filmów: „Choinka” (C1, C2), „Dzień Przełomowy” (DzP), „Doktor Petri” (DP1, DP2), „Dziecięcy Teatr” (DzT), „Godzina Uczuć” (GU), „Lekcja Gimnastyki” (LG), „Przełom” (P), „Słoneczna Polana” (SP). Pełne wersje filmów są dostępne na stronie Archiwum Szkoły Filmowej w Łodzi: <https://etiudy.filmschool.lodz.pl/>.

walencję jednomiejscowego czasownika *gestykulować* (*ktoś_i gestykułuje*) wzbogacano o miejsce odbiorcy (*gestykulować komuś_j*) i kierunku ruchu (*gestykulować, gdzie / w którą stronę / w którym kierunku*), por.:

(6) *jakby gestykułuje chłopcom, bo chyba zauważyłem tylko chłopców, gdzie mają jakby w którą stronę mają iść rękoma* (30MN1999LG)

Po drugie, czasowniki modalnościowe były także używane w połączeniach z wyrażeniami, nazywającymi akty performatywne, których realizacji służyły, por. np.:

(7) *lekarz wita się z pacjentami, podaje im dłoń na przywitanie* (18KW1982DzP)

(8) *pokazuje rękami polecenia, nic nie mówiąc* (11MW1984LG)

Po trzecie, w materiale odnotowano użycia czasowników nazywających akty performatywne w połączeniach z imiesłowami czasowników modalnościowych lub wyrażeniami adwerbialnymi, określającymi modalność działania, por. np.:

(9) *na końcu nieco upomina jednego z chłopców, mówiąc „nie patrzysz, co się dzieje”* (29MN1998LG)

(10) *wita się z nimi przez podanie ręki* (19KW1988DzP)

(11) *mężczyzna wydaje komendy gestami rąk* (1MN1983LG)

(12) *wydaje komendy, wydaje je za pomocą rąk i dłoni* (86MW1979LG)

(13) *na lekcji gimnastyki nauczyciel przy pomocy gestów pokazuje uczniom, co mają robić* (89KW1946LG)

Z kolei wypowiedzi z czasownikami nazywającymi akty performatywne bez dodatkowych określeń występowały w sekwencjach z następującymi po nich uściśleniami. Przykład takiej sekwencji pojawił się już w tym artykule w punkcie (7): po frazie *lekarz wita się z pacjentami* następuje doprecyzowanie: *podaje im dłoń na przywitanie*.

Po czwarte, czasowniki określające modalności działań komunikacyjnych występowały ze sobą w nieredundantnych połączeniach współrzędnych, łącznych i przeciwstawnych, co świadczy o tym, że opisywane przez nie działania są rozróżniane i traktowane jako osobne formy aktywności, por. np.:

(14) *jedno z dzieci pokazuje na tego montera i mówi, że to jest mój tato* (96KW1967SP)

(15) *no dosyć specyficzne takie szczególne jest yyy zachowanie tego prowadzącego, czy trenera, czy nauczyciela wuefu, bo on to robi robi gestami, a nie a nie głosem* (85MW1962LG)

Jeśli chodzi o kwestie formalne, to wszystkie wymienione tu wcześniej czasowniki występowały w wypowiedziach uczestników badania głównie w formie finitywnej.

Sporadycznie występowały także w postaci gerundiów lub imiesłowów przyłączanych do nazw wykonawców czynności, por. np.:

(16) *no i wskazywanie też było w którymś momencie **dłonią** przez tą panią dyrygent do dzieci, żeby śpiewały czy czy coś coś takiego* (23KW1973C1)

(17) *chłopiec **mówiący, wskazujący** yyy na filmie rejestrującym te wydarzenia, że to jego tata jest tam zdaje się jednym z zakładających to światło* (16KW1984SP)

Ponadto czasowniki nazywające akty performatywne w połączeniach z określeniami modalności (a także bez takich określeń) występowały w bezokoliczniku jako uzupełnienia czasownika *chcieć* lub czasowników oznaczających podejmowanie działań ukierunkowanych na osiągnięcie jakiegoś celu: *próbować, usiłować, starać się*, por. np.:

(18) *chce się z psem **przywitać, mówiąc** „dzień dobry”* (41KN1976C2)

(19) *no tutaj pan **próbuje przekonać** dzieci **za pomocą gestów do** określonego typu zachowań* (43MW1976LG)

Tego rodzaju konstrukcje występowały zarówno w odniesieniu do działań niezaoczonych widocznym sukcesem komunikacyjnym, jak i w odniesieniu do działań przeprowadzonych bez widocznych wysiłków czy zakłóceń, a więc bez wyraźnego uzasadnienia. W tym drugim wypadku opisywanie działań komunikacyjnych jako prób czy chęci powtarzało się w relacjach z wielu scen, z czego można wnosić, że stanowiło jedną z cech idiolektalnych w percepcji działań u danego sprawozdawcy.

Rozbieżności dotyczące modalności w relacjach z działań komunikacyjnych

W odniesieniu do sekwencji lub kompozycji tych samych działań komunikacyjnych poszczególni sprawozdawcy używali czasowników, które nazywały albo wszystkie działania w sekwencji, albo tylko wybrane działanie jako reprezentację całej sekwencji. Na przykład, relacjonując scenę, w której w trakcie projekcji filmu w przedszkolu chłopiec pokazuje palcem na mężczyznę na ekranie i krzyczy do kolegów: „Patrzcie, patrzcie, to mój tata!”, sprawozdawcy odnosili się do tych dwóch działań komunikacyjnych albo za pomocą dwóch czasowników, z których jeden opisywał działania werbalne, a drugi niewerbalne, albo za pomocą jednego z tych dwóch rodzajów czasowników, por.:

(20) *jeden z **chłopców krzychał** uszczęśliwiony: „Patrzcie, patrzcie, to mój tata”, **wskazując** gościa, który wkręcał żarówkę* (94MN1958SP)

(21) *i chłopiec **pokazuje** też **palcem**, że tam jest jego tata chyba, z tego, co zrozumiałem, na filmie, bo **pokazuje** mężczyznę jakiegoś* (60MW1969SP)

(22) *tak że tam też chłopiec rozpoznał, mówi: „O! To mój tata”* (38KN1968SP)

Relacja w punkcie (20) dostarcza odbiorcy najbardziej precyzyjnych informacji na temat podjętych przez chłopca działań. Relacje w punktach (21) i (22) są mniej precyzyjne. Z obu można się dowiedzieć, że chłopiec rozpoznał w kimś swojego tatę, ale tylko z relacji w punkcie (21) dowiemy się, że chłopiec pokazał tatę palcem, a tylko z relacji w punkcie (22) – że powiedział o kimś, że to jego tata. Informacja o tożsamości mężczyzny na ekranie, przekazana pierwotnie w postaci werbalnej, jest w różny sposób reprezentowana w relacjach: za pomocą cytatu – tzw. dokładnego w punkcie (20) lub tzw. niedokładnego czy quasi-cytatu w punkcie (22) – a za pomocą fragmentów zdania zależnego przy czasowniku komunikowania niewerbalnego w punkcie (21).

W zarejestrowanych wypowiedziach poszczególni sprawozdawcy przedstawiali także w różny sposób relacje między działaniami o różnych modalnościach, np.:

(23) *trener, nauczyciel **wydaje polecenia nie tylko dźwiękowe, ale – jakby to powiedzieć – pokazuje komendy rękoma*** (8KW1982LG)

(24) *pan nie **nie** wydaje nawet jakichś poleceń, tylko **ruchami dłoni wskazuje** dzieciom, **co** mają robić* (47KW1977LG)

Jeśli porównamy ze sobą przykłady (23) i (24), to zauważymy, że można wyprowadzić z nich dwa nieprzystające do siebie wnioski: z (23), że wydawać polecenia można dźwiękowo lub nie, a z (24), że wydawanie poleceń przeciwstawia się wskazywaniu ruchami dłońmi, co ktoś ma robić. Na gruncie teorii lingwistycznych tego rodzaju rozbieżności można widzieć jako charakterystyczną cechę tych czasowników, które w efekcie regularnej operacji metonimizacji mogą przechodzić redukcję modalnościwo-performatywnego znaczenia do samej performatywności.

Uczestnicy badania różnili się też między sobą w całościowej charakterystyce modalnościowych aspektów realizacji działań komunikacyjnych, czy też, precyzyjnie rzecz ujmując, jak pokazuje analiza zebranego materiału, formułowali tego rodzaju charakterystyki na podstawie innych danych, por. np.:

(25) ***tak trochę niewyraźnie mówi** ten pan, że że ile zechce może dostać wody w dniu dzisiejszym* (59MW1968DP2)

(26) *i tutaj weterynarz **bardzo wyraźnie i i podniesionym głosem mówi**, że że że nie, ale wo wody tyle, ile ile koń zapagnie, to tak* (41KN1976DP2)

Wypowiedzi (25) i (26) wydają się sprzeczne: w punkcie (25) sposób mówienia weterynarza jest określony jako niewyraźny, a w punkcie (26) jako bardzo wyraźny. Analiza tych wypowiedzi w połączeniu z analizą wypowiedzi przez nie opisywanej pozwala stwierdzić, że źródłem występujących tu rozbieżności może być temat sprawozdań, a konkretnie moment wypowiedzi bohatera, do którego to momentu odnoszą się sprawozdawcy. Precyzyjnie rzecz ujmując, weterynarz zaczyna swoją wypowiedź niewyraźnie, ale kontynuuje ją już głośno i wyraźnie. Każdy z uczestników badania, cytowany w punktach (25)–(26), przedstawia referowaną wypowiedź, uogólniając wrażenia z odbioru innej jej części. W tej sytuacji można dobrze się zorientować

tylko dzięki dostępowi do oryginalnej wypowiedzi. Jeśli tego dostępu by nie było, z samych tych relacji można byłoby wyciągnąć mylne wnioski. Można też przypuszczać, że gdyby doszło do dyskusji na temat sposobu, w jaki wypowiadał się weterynarz, osiągnięcie porozumienia między osobami, postrzegającymi tę wypowiedź przez pryzmat dwóch tak różnych jej fragmentów, byłoby utrudnione. Jako że w swoich wypowiedziach sprawozdawcy przechodzili od opisu przebiegu i jakości komunikacji do oceny jakości samych relacji interpersonalnych między rozmówcami, obserwacja różnic w sprawozdaniach z działań komunikacyjnych i mechanizmów powstawania nieporozumień może stać się cennym źródłem wiedzy na temat lingwistycznych warunkowań kształtowania się tych relacji.

Modalność działania a wybór jego nazwy

Z analizy frekwencji nazw⁴ odnoszonych do działań komunikacyjnych przez uczestników badania można wyprowadzić pewne wnioski dotyczące zależności między modalnością relacjonowanego działania a określającą to działanie nazwą.

Jak już była o tym mowa, zarówno wypowiedzi ustne, jak i gesty były nazywane albo w sposób precyzyjny swoimi wyspecjalizowanymi nazwami, albo w sposób mniej precyzyjny, jeśli chodzi o określenie modalności działania – czasownikami nazywającymi akty performatywne. Niektóre czasowniki niosące informację o modalności działania były przy tym bardzo rzadko wypierane przez inne określenia, wystąpiły w większości wypowiedzi na dany temat. We wszystkich przeanalizowanych relacjach z wypowiedzi ustnych, z wyłączeniem relacji z zadawania pytań, gdzie dominowały czasowniki z morfemem *-pyta-*, dominowały czasowniki z morfemem *mów-* (o aspekcie niedokonanym; tylko sporadycznie używano czasowników o aspekcie dokonanym z morfemem *powiedz-*). Z kolei w relacjach z wykonywanych gestów dominowały czasowniki z morfemem *pokaz-*, oprócz którego używano także czasowników z morfemem *wskaz-* i różnych wyrażen ze słowem *gest*. Nazwy działań niewerbalnych należące do tego zestawu zostały na przykład użyte przez 80% osób spośród 89% uczestników badania, którzy w swoich relacjach ze sceny komunikacji przez szybę w szpitalu zakaźnym zdali sprawę z tego, że matka pokazywała dziecku na migi, żeby czegoś się napiło. Wyrażenia należące do tego zestawu są na tyle ogólne, że charakteryzują się pewną uniwersalnością. W związku z tym są wykorzystywane głównie wtedy, kiedy nie ma do dyspozycji nazwy danego gestu. Jeśli taka nazwa istnieje, to właśnie ona jest najczęściej wybierana, np. 58% uczestników badania z gestu ojca wykonanego w reakcji na informację o powstaniu spółdzielni użyło czasownika *machnąć na coś ręką*, a więc precyzyjnej, silnie skonwencjonalizowanej nazwy zarówno określonego gestu, jak i dokonywanego za jego pomocą aktu performatywnego, ekspresywnego. Nie zawsze jednak nazwa gestu jest tożsama z nazwą aktu performatywnego, realizowanego za jego pomocą. Na przykład, do działania, jakim jest podanie ręki, można odnieść się za pomocą nazwy gestu lub za pomocą

⁴ Wszystkie wyniki obliczeń frekwencji nazw podawane są w tym artykule w zaokrągleniu do części całkowitych.

nazw różnych aktów, których realizacji ten gest służy. W zgromadzonym materiale w relacjach z podania ręki na powitanie największą frekwencję osiągały czasowniki nazywające akty performatywne, niezależnie od tego, czy relacja dotyczyła powitania lekarza z pacjentami w filmie niemym, do którego za pomocą czasowników z morfemem *-wit-* odniosło się 91% osób spośród 51% uczestników badania, które uwzględniły to działanie w swojej relacji, czy prezentacji efektów tresury psa w czasie szkolnej choinki, którą treser zaczyna od powiedzenia do psa „Dzień dobry!” i wyciągnięcia do niego ręki, po to by podał mu swoją łapę, czego zresztą pies nie robi od razu, a mimo to 36% osób spośród 29% uczestników badania, którzy uwzględniły to działanie, nazwało je czasownikiem z morfemem *-wit-*.

Kiedy działania o różnych modalnościach są uwzględniane w relacjach?

W zebranych materiale zwraca uwagę to, że uczestnicy badania, proszeni o zrelacjonowanie tego, co robią bohaterowie na nagraniu, niekoniecznie zdawali sprawę ze wszystkich działań po kolei. Dokonywali raczej swobodnych wyborów w tym zakresie, a dopiero po ewentualnej zachęcie do powiedzenia czegoś jeszcze uzupełniali swoje relacje.

Analiza frekwencji nazw działań komunikacyjnych w pierwszych, spontanicznych wypowiedziach uczestników badania wykazała, że do pewnych działań odnieszono się znacznie częściej niż do innych. Miało to związek między innymi z modalnością działań.

W przeanalizowanym do tej pory materiale dają się zauważyć pewne prawidłowości dotyczące zarówno relacjonowania sekwencji działań o różnych modalnościach jako następujących po sobie kolejek w dialogu, jak i kompozycji tego rodzaju działań jako pojedynczych kolejek.

W efekcie analizy relacji z sekwencji kolejek w sfilmowanych dialogach można zauważyć, że jeżeli w filmie udźwiękowionym rozmówcy nie tylko mówili do siebie, lecz także wykonywali gesty, to uczestnicy badania uwzględniali w swoich relacjach działania o obu modalnościach głównie wtedy, kiedy miały one analogiczny status. Tak więc do obu działań we fragmencie, w którym syn krzyknął do ojca „Spółdzielnia powstała!”, a ojciec machnął na to ręką, odnoszono się mniej więcej po równo (92% uczestników badania zdało sprawę z pierwszego z tych działań, a 83% z drugiego). Podobnie wyglądała sytuacja w wypadku dwóch kwestii ustnych w scenie, w której rolnik dopytuje weterynarza o to, co może dać do jedzenia swojemu zwierzęciu, a weterynarz udziela mu odpowiedzi (79% uczestników badania zdało sprawę z pierwszego z tych działań, a 85% z drugiego).

Jeśli gesty nie miały statusu analogicznego do wypowiedzi, a wykonywano je w trakcie mówienia, były relacjonowane zdecydowanie rzadziej, np. w relacjach ze wspomnianej właśnie sceny rozmowy rolnika z weterynarzem o gestykulacji rolnika zarówno w trakcie zadawania przez niego pytań weterynarzowi, jaki i w trakcie potakiwania przy wysłuchiowaniu odpowiedzi wspomniało 10% uczestników badania.

Istotnym czynnikiem wpływającym na to, które działania były uwzględniane w relacjach, mogło być też to, jaki stosunek do poruszanej kwestii wyrażali rozmówcy w realizowanych przez siebie aktach performatywnych. Uczestnicy badania zdecydowanie częściej zdawali sprawę z repliki w dialogu, jeśli nadawca wyrażał za jej pomocą inny stosunek do danej kwestii, niż został wyrażony wcześniej. Zależność tę widać w omawianych tu już przykładach: z machnięcia dłonią przez ojca na wiadomość o powstaniu spółdzielni zdało sprawę 83% uczestników badania, a do potwierdzającego kiwania głową i mrużenia „No-o rozumiem” przez rolnika wysłuchującego zaleceń weterynarza odniosło się w swojej relacji 19% uczestników badania, z czego o kiwaniu głową wspomniało 52%.

Z kolei w efekcie analizy kompozycji działań o różnych modalnościach, wykonywanych w ramach pojedynczych kolejek, można zauważyć, że jeżeli dany rozmówca w ramach swojej kolejki jednocześnie mówił coś do partnera i wykonywał gesty, to uczestnicy badania częściej zdawali sprawę z obu tych faktów, rozróżniając ich modalności, kiedy w każdej z modalności realizowane były działania niedublujujące się funkcjonalnie. Mogły to być działania komplementarne względem siebie, z których każde wносиło nowe informacje, potrzebne do zrozumienia multimodalnej całości, na przykład w relacjach ze sceny, w której chłopiec wskazuje palcem na mężczyznę na ekranie i krzyczy do kolegów: „Patrzcie, patrzcie, to mój tata!”, o pierwszym z tych działań wspomniało 39%, a o drugim – 26% uczestników badania. Podobnie przedstawiała się ta sprawa w wypadku sekwencji działań powiązanych ze sobą tematycznie, np. w relacjach ze sceny, w której nauczyciel gimnastyki pokazuje uczniom rękami, co mają robić, a w trakcie tej czynności mówi: „Szybciutko na dół. Patrzmy się, co się dzieje. I z powrotem. A nie patrzysz, co się dzieje, nie patrzysz, co się dzieje”, o działaniach niewerbalnych nauczyciela wspomniało 90%, a o werbalnych 57% uczestników badania.

Głównym tematem sprawozdań mogły więc stawać się zarówno działania werbalne, jak i niewerbalne, gestyczne. We wspomnianej właśnie scenie z lekcji gimnastyki dominujące były działania gestyczne i to głównie z nich uczestnicy badania zdawali sprawę, pomijając polecenia i uwagi ustne. W małej liczbie relacji odnoszono się natomiast do działań parawerbalnych: o pomrukach rolnika, za pomocą których potwierdzał, że rozumie zalecenia weterynarza wspomniało 7% uczestników badania, a o prozodii wypowiedzi weterynarza, który podniesionym głosem, ze zniecierpliwieniem powtarzał rolnikowi swoje zalecenia – 11% uczestników badania.

Podsumowanie

Zastosowana w badaniu metoda gromadzenia danych lingwistycznych okazała się bardzo owocna. Analiza zebranych materiałów nie tylko umożliwiła rozpoznanie w ogóle nieopisanych lub mało znanych zjawisk językowych, lecz także pozwala uniknąć ograniczeń w wiarygodności wyników badań, które powstają, kiedy prace są prowadzone wyłącznie na podstawie własnej kompetencji językowej. Ponadto dostęp do zbioru danych, który zawiera zarówno sfilmowane działania komunika-

cyjne, jak i powiązane z nimi nagrania, na których z tych samych działań komunikacyjnych zdają sprawę różni obserwatorzy, pozwala udzielić odpowiedzi na pytania, na które nie można byłoby odpowiedzieć na podstawie danych z istniejących korpusów tekstów.

Dotychczas przeprowadzone analizy słownictwa, którym uczestnicy badania posługiwali się w celu zrelacjonowania multimodalnych działań komunikacyjnych, zaobserwowanych na obejrzanych przez siebie filmach, a także analizy rozbieżności w relacjach z tego typu działań wykazały istnienie pewnych zależności między relacjonowanymi działaniami a wypowiedziami na ich temat. Zależności te mają związek między innymi z modalnością relacjonowanych działań.

Jeśli relacjonowaną kolejkę tworzą kompozycje lub sekwencje działań o różnej modalności, to sprawozdawcy zdają sprawę albo z każdego z tych działań osobno, albo używają pojedynczego kwalifikatora na określenie całej grupy działań. Takim kwalifikatorem mogą być zarówno nazwy aktów performatywnych, np. *wydaje polecenia, każe, prosi*, jak i nazwy działań o dowolnej, określonej modalności, np. *mówi, krzyczy, pokazuje*. Mogą to być także nazwy złożone z wyrażen określających zarówno performatywny, jak i modalny wymiar działania, np. *podaje dłoń na przywitanie; wita się przez podanie ręki*. Uwagę zwraca przy tym to, że w relacjach z działaniami ustnymi preferowane są czasowniki z morfemem *mów-*, w relacjach z gestami czasowniki z morfemem *pokaz-*, a w wypadku pojedynczych gestów mających właściwie tylko sobie nazwy, np. *machnąć na coś, ręką*, te właśnie nazwy, natomiast w relacjach z kompozycjami działań o różnych modalnościach – nazwy aktów performatywnych realizowanych za pomocą całej kompozycji.

Jeśli relacjonowana rozmowa przebiega w sposób zmienny pod względem modalności, to przez poszczególnych sprawozdawców może być postrzegana przez pryzmat różnych epizodów, które się na nią składają, co z kolei wpływa na postrzeganie jakości komunikacji i relacji między rozmówcami i może stawać się przeszkodą w osiągnięciu porozumienia w tym zakresie.

Pewne działania bywają przy tym częściej niż inne uwzględniane lub pomijane w relacjach. Przedmiotem relacji stawały się częściej symetryczne działania jego uczestników, a więc główne kwestie i repliki, zarówno werbalne, jak i niewerbalne. Pomijane natomiast były działania, które im towarzyszyły: gestykulacja czy modulacja głosu, służące podkreśleniu wybranych elementów głównych wypowiedzi, jak również gesty ilustrujące treść wypowiedzi. Z kolei w relacjach z pojedynczymi kolejkami modalności działań były różnicowane i uwzględniane częściej, jeśli działania o różnych modalnościach nie dublowały się funkcjonalnie. Wskazuje to na to, że – wbrew pewnym obiegowym opiniom – nawet intensywna gestykulacja czy modulacja głosu może nie determinować postrzegania przebiegu komunikacji przez obserwatora, jeśli tylko zostanie przez niego uznana za tło dialogu, a nie jego konstytutywny element.

Jako że różnice w wyborze zarówno strategii relacjonowania, jak i słownictwa relacjonującego prowadzą do tworzenia nietożsamyh informacyjnie przekazów na dany temat, mogą wpływać na przebieg i jakość komunikacji zarówno w życiu pry-

watnym, jak i publicznym. Uwarunkowania lingwistyczne tych procesów pozostają mało rozpoznane na gruncie badań naukowych. Z tego między innymi względu potrzebne są zarówno dalsze studia nad zgromadzonymi już materiałami obrazującymi mechanizmy zdawania sprawy z działań komunikacyjnych, jak i działania zmierzające do stworzenia większej, bardziej reprezentatywnej bazy materiałowej do tego rodzaju studiów, którą mógłby się stać multimedialny korpus działań komunikacyjnych i relacji z tych działań.

Bibliografia

- ASTINGTON Janet W. (1990): Narrative and the child's theory of mind. – [w:] Bruce K. BRITTON, Anthony D. PELLEGRINI (red.): *Narrative thought and narrative language*. – Hillsdale, NJ: Erlbaum, 151–171.
- ASTINGTON Janet W. (2007 [1990]): Metapragmatyka: *dziecięca koncepcja obywatelstwa*. – [w:] Barbara BOKUS, GRACE W. SHUGAR (RED.): *Psychologia języka dziecka*. – Gdańsk–Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 335–356.
- AUSTIN John L. (1962): *How to do things with words*. – Oxford: Oxford University Press.
- BONACCHI Silvia, KARPIŃSKI Maciej (2014): Remarks about the use of the term “multimodality”. – *Journal of Multimodal Communication Studies* 1, 1–7.
- GÓRNY Wojciech (1966): Składnia przytoczenia w języku polskim. – [w:] Anna WIERZBICKA, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, Wojciech GÓRNY, *Składnia przytoczenia w języku polskim*. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 278–405.
- HELIA SZ-NOWOSIELSKA Celina (2016): Co słyhać w głoście? Metapragmatyczne relacje z działań wokalnych. – *Poradnik Językowy* 8, 62–74.
- HELIA SZ-NOWOSIELSKA Celina (2016a): Granice interpretacji lingwistycznej w badaniach nad komunikacją niewerbalną. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXII, 97–109.
- HELIA SZ-NOWOSIELSKA Celina (2016b): Opis użycia słów i gestów w komunikacji – perspektywa użytkownika języka a perspektywa badacza specjalisty. – *Linguistica Copernicana* 13, 251–271.
- HELIA SZ-NOWOSIELSKA Celina (2018): Ruch, gest, gestykulacja – w tekstach specjalistycznych i niespecialistycznych. – *LingVaria* 1 (25), 255–269.
- HELIA SZ-NOWOSIELSKA Celina (2018a): Metody rejestrowania jednostek w słownikach gestów – stan obecny i propozycje. – [w:] Mirosław BAŃKO, Halina KARAŚ (red.): *Między teorią a praktyką. Metody współczesnej leksykografii. Tom I*. – Warszawa: Wydawnictwo UW, 89–103.
- HELIA SZ-NOWOSIELSKA Celina (2018b): Terminy „akty mowy” i „akty komunikowania” a konwencje języka ogólnego. – *Orbis Linguarum* 49, 75–89.
- HELIA SZ-NOWOSIELSKA Celina, WÓJCICKA Alicja (2016): Badania nad pragmatyką zdarzeń mownych. Projekt korpusu multimedialnego. – *Język Polski* XCVI (4), 97–107.
- HELLBERND Nele, SAMMLER Daniela (2016): Prosody conveys speaker's intentions. Acoustic cues for speech act perception. – *Journal of Memory and Language* 88, 70–86.
- HOLT Elizabeth, CLIFT Rebecca, red. (2006): *Reporting Talk: Reported Speech in Interaction*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- JARMOŁOWICZ EWA (2005): Niewerbalne elementy aktów mowy. – *Investigationes Linguisticae*, 12, 89–96.
- KENDON Adam (2000): Language and gesture: unity or duality? – [w:] David McNEILL (red.): *Language and gesture*. – Cambridge, UK: Cambridge University Press, 47–63.
- KENDON Adam (2004): *Gesture: visible action as utterance*. – Cambridge: Cambridge University Press.

- KNEBLEWSKI Roman A. (1980): Komunikacja werbalna i niewerbalna w aspekcie filozoficznym. Rozważania metodologiczne w kierunku teorii aktów komunikowania. – [w:] Adam SCHAFF (red.): *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*. – Wrocław: Ossolineum, 237–249.
- POGGI Isabella (2007): *Mind, hands, face and body: a goal and belief view of multimodal communication*. – Berlin: Weidler Buchverlag.
- RANCEW-SIKORA Dorota (2007): *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*. – Warszawa: Trio.
- SACKS Harvey (1998): *Lectures on conversation*. T. 1. i 2. – Oxford–Cambridge: Blackwell.
- WILKINSON Louise C., WILKINSON Alex C., SPINELLI Francesca, CHIANG Chi P. (1984): Metalinguistic knowledge of pragmatic rules in school-age children. – *Child Development* 55, 2130–2140.
- WINIARSKA Justyna, ZAŁAŻYŃSKA Aneta, red. (2018): *Multimodalność komunikacji*. – Kraków: Księgarnia Akademicka.

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0002-6140-6368 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6869

ŻANNA ŚLADKIEWICZ

Uniwersytet Gdański, Gdańsk

ORCID: 0000-0001-7237-5328 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6869

**Мультимодальность – мультимедийность –
мультиканальность и др.
Альтернативные формы передачи информации
как проблема лингвистической теории и терминологии¹**

Резюме

Статья посвящена популярной в современной лингвистике проблеме мультимодальности, т.е. взаимодействию в рамках одного и того же дискурса разных способов кодирования информации – с использованием разных семиотических кодов. Авторы исходят из предпосылки, что существование альтернативных планов выражения сообщений обусловлено разнородностью их содержания, а также имеющейся предрасположенностью типов содержания (семантического или прагматического) к определенному способу оформления. Мультимодальный подход рассматривается в контексте медиатизации и технологизации социальной коммуникации. Авторы показывают значительную вариативность существующей в данной области терминологии, объясняют трудности, связанные с употреблением некоторых терминов. Отдельный раздел статьи посвящен общей типологии модульной архитектоники сообщения, учитывающей (в качестве форм репрезентации смысла) разные уровни языковой организации сообщения, разные каналы, разные коды, разные медиаустройства, разные языки и разные (параллельные) сообщения.

Ключевые слова: паралингвистика, мультимодальность, модульная репрезентация дискурса, отношение между текстом и изображением

¹ Вклад соавторов в написание статьи одинаковый и составляет 50%.

Авторы благодарны А. Беловодской, Т. Кананович, З. Новоженовой и Е. Потехиной за прочтение статьи и ценные замечания.

Multimodality – multimediality – multicanality etc. Alternative forms of the transmission of information as a problem of linguistic theory and terminology

Summary

The article is devoted to the problem of multimodality, popular in modern linguistics and seen as an interaction within the same discourse of different methods of encoding and decoding information. The authors proceed from the premise that the existence of alternative plans of the expression of messages is due to the heterogeneity of their content, as well as the existing predisposition of the types of content (semantic or pragmatic) to a certain way of explication. The multimodal approach is considered in the context of the mediatization and technologization of social communication. The authors show a significant variability of the terminology in this area and explain the difficulties associated with the use of some terms. A separate section of the article is devoted to the general typology of modular message architectonics, which takes into account (as forms of meaning representation) different levels of the linguistic organization of a message, different channels, different codes, different media devices, different languages and different (parallel) messages.

Keywords: paralinguistics, multimodality, modular representation, relationship between text and picture

1. Введение

Предметом данной статьи является многообразие форм и способов передачи и получения информации: с использованием формальных средств разных языковых уровней, разных знаковых систем, разных типов манифестации значений и разных типов трансляции сообщений. Проблема эта не нова: модульный характер речевой (в частности, коммуникативной) деятельности интересовал ученых, начиная с времен античной риторики (см. подробный обзор: Deely 2001). В 1960-е годы возникла паралингвистика, предметом которой стало изучение невербальных средств передачи информации, взаимодействующих – в рамках одного и того же речевого акта или дискурса – с вербальными средствами (см. Sebeok, Hayes, Bateson 1964). В последние десятилетия интерес к данной проблеме значительно возрос, что можно объяснять двумя причинами. Во-первых, в языкознании произошел общий поворот к функциональному прагматизму, в частности, к исследованию языковой перформанции, включая взаимодействие социальных, культурных и когнитивных факторов речевой деятельности. Обращение к синкретическим формам информационного обмена стало необходимым элементом некоторых современных методов медиалингвистики, например, кейс-стади (см.: Kwon, Roh 2018).

Во-вторых, значительные изменения произошли также в области речевой практики: на первый план выдвинулась опосредованная, а именно – медийная, по своей природе многоканальная коммуникация, базирующаяся на конвергенции имеющихся в распоряжении медийных субъектов семиотических ресурсов (или модулей). Набравшая размах экспансия визуальных образов, соответствующая стремлению увеличить суггестивность сообщения, привела к редукции

вербальной составляющей многих публичных дискурсов (Kawka 2016: 297), в связи с чем высказывается мнение об и к о н и з а ц и и современной коммуникативной культуры (Skudrzyk 2005: 109).

Проблема описания разноплановой репрезентации сообщений и текстов включает несколько аспектов: с лингвистической точки зрения первостепенное значение имеет вопрос о конфигурации и функциональной специализации разных (при этом скоординированных в рамках одного дискурса) модулей, т.е. форм передачи информации. Вторая проблема касается набора и числа таких модулей в зависимости от типа дискурса и типа коммуникативной ситуации. Распространенный в социосемиотических и дискурсивных исследованиях мультимодальный подход, главным образом, концентрирует внимание на функциональном взаимодействии знаков, относящихся к разным кодам (например, текста и изображения в структуре плакатных реклам), тогда как в действительности арсенал модульной (или парамодулярной) коммуникации значительно шире: он включает организованные по партитурному принципу лексические и грамматические ресурсы естественного языка, разные языки в текстах макаронического типа, разные тексты в условиях гипертекстуальности, разные трансмиссионные каналы и др. Общая типология модульной репрезентации сообщений будет представлена в пятом разделе.

2. Семиотическая гетерогенность дискурса

Выбор формы и характера кодирования информации обусловлен разными факторами, к которым прежде всего следует отнести социальный, культурный и ситуативный контекст. Когда содержание речи прямо или косвенно связано с конситуацией, ее элементы дополняют план речи. Более того, этот план формируется с учетом конситуативного фактора, что находит отражение в структурной некомпозициональности или схематичности² многих речевых сообщений.

Одним из принципов естественного речевого поведения является также соответствие между содержанием и формой его выражения, а также формой трансляции (или канализации) сообщения³. Согласно теоретическому положению о произвольности языкового знака между означаемым и означающим «нет никакой естественной связи» (Соссюр 1977: 101). Это, однако, не исключает того, что существует предрасположенность плана содержания к выражению в той или иной форме. В связи с этим можно упомянуть две введенные Г. Бэйтсоном (Bateson 1985: 150 и др.) категории знаков: цифровые и аналоговые. Каждый из этих типов имеет свою функциональную специализацию: аналоговые знаки лучше приспособлены к реализации человеческих взаимоотношений, в том числе

² См. понятие англ. *minimal specification view* в работе: Dirven 2001: 40 и др. На это явление в книге 1926 года указывал А. Сеше (2003: 32–33): по его наблюдениям, в детской речи пропускаются слова (в частности, в позиции подлежащего), которые относятся к наблюдаемым элементам описываемой ситуации (это явление известно также как нулевой дейксис).

³ В этом, судя по репликам типа *Это не телефонный разговор*, отдают себе отчет также участники повседневного общения.

к выражению эмоций и оценок, фасцинативных и стимулирующих интенций. Эту идею разделяют представители американской школы Пало-Альто:

Если отношения являются основной проблемой коммуникации, мы обнаруживаем, что цифровой язык практически не имеет смысла. Это касается не только случаев взаимодействия между животными или между человеком и животным, но и многих других сторон человеческой жизни, например, ухаживания, любви, оказания помощи [...] (Вацлавик, Бивин, Джексон 2001: 21; см. также: Watzlawick 2003: 48 и др.).

В силу того, что в сообщении обычно представлены разные элементы содержания, как семантические, так и прагматические, в речевой ситуации, как правило, сочетаются разные формы реализации смысла. Это явление определяется как семиотическая гетерогенность сообщения или дискурса (Гусева 2018: 103).

Основоположником исследований в данной области можно считать К. Бюлера (Bühler 1934), автора функциональной (инструментальной) теории языка, в которой языковые единицы рассматриваются с точки зрения разных аспектов информационной деятельности человека. Бюлер (ссылаясь на В. Вундта) писал, что исследование языка не может ограничиваться имманентным подходом – необходимо, помимо того, междисциплинарное сопоставление языковых и неязыковых форм реализации поведенческих функций (включая описательную, т.е. семантическую, функцию). Выбор знака (например, языкового или жестового), по утверждению Бюлера, осуществляется с учетом ситуационных обстоятельств.

Интерес к данной проблематике возрос в 60-е годы XX века – под влиянием инженерной (или кибернетической) лингвистики, которая рассматривала естественный язык как одну из знаковых систем, используемых в процессах кодирования и декодирования информации. Так, А. Моль (2007: 157 и др.; первое издание – 1967) писал о специфической архитектонике сообщений: по его определению, каждое сообщение «строится как множество из нескольких наложенных друг на друга сообщений». Моль имел в виду такие «знаковые наборы», как, например, световые пятна, буквы алфавита, слова, выражения, синтаксические конструкции, абзацы. Он утверждал:

Акт коммуникации [...] фактически представляет собой целый ряд элементарных актов коммуникации, разворачивающихся на отдельных уровнях, каждый из которых имеет свой знаковый перечень, со своим множеством вероятностей и свойственными этому уровню структурами. [...] В результате сообщение представляется как иерархическая система более или менее независимых частных актов коммуникации (Моль 2007: 159).

В русской семиотической традиции теоретическое осмысление явления семиотического синергизма в 1940-е годы в своих работах по семиотике кино представил С.М. Эйзенштейн. Звуковое кино, по его мнению, делает возможным употребление нового типа монтажа, который Эйзенштейн назвал вертикальным: подобно музыкальной партитуре, где имеется «взаимосвязь элементов

оркестра между собой в каждую данную единицу времени» (1964: 192), в фильме взаимосвязаны элементы звукового и изобразительного ряда. Эйзенштейн подчеркивал, что посредством конфигурации изображения и звука «не просто воспроизводится существующая в природе связь, но устанавливается связь, требуемая задачами выразительности произведения» (там же: 197).

Идеи Эйзенштейна нашли свое продолжение в работах Тартуско-Московской семиотической школы. Так, Ю.М. Лотман (1983: 23) писал, что «человечество в процессе цивилизации создало интеллектуальные устройства, дополняющие соответствующие возможности отдельного индивида», при этом в качестве таких «интеллектуальных устройств» он рассматривал тексты и семиотические механизмы культуры. Гетерогенность (гетероструктурность) текста Лотман объяснял не только воздействием разных культурных факторов, но и функциональной асимметрией правого и левого полушарий головного мозга: в содержании текста представлены разные формы переработки информации, которым соответствуют разные типы репрезентации. По выражению Лотмана, «всякий текст на естественном языке представляет собой текст на нескольких языках, на амальгаме языков со сложной системой отношений между ними» (там же: 26). Лотман, который утверждал, что текст обычно реализуется с использованием нескольких кодов (1987: 13–14), был основоположником направления лингвистических (и шире – филологических, семиотических) исследований, предметом которых стала поликодовость речевых сообщений (см. Чернявская 2009; Рацибурская 2018; Шикина 2018 и др.).

Эти исследования, начиная с 1960-х годов (см. Введение), проводятся в рамках паралингвистики, а также парасемиотики – можно привести изданные на русском языке монографии: Колшанский 1974; Горелов 1980; Плотников 1992; Мальшева 2015; Тубалова 2016; Клемнева 2018 и др. Одним из объектов исследования является параграфемика и, в частности, топографемика (определяемая также как «плоскостная синтагматика») – использование в качестве способа воздействия на читателя характера расположения элементов письменного текста (см. Кольшкينا 2011).

3. Мультимодальный подход

В 70-е 80-е годы XX века развитию интерсемиотических исследований способствовали публикации в области социальной семиотики и критической лингвистики (Hogde, Kress 1988; Kress, van Leeuwen 2001; Kress 2010, 2011; см. обзор этих публикаций: Гаврилова 2016). Данное направление сформировалось под влиянием системно-функциональной грамматики М. А. К. Хэллидэя (см. Halliday 1973), при этом отправным пунктом для исследователей стал отказ от лингвистического детерминизма (Кресс 2016: 92). Распространение получил мультимодальный подход (англ. *multimodal approach*), в соответствии с которым языковой код рассматривается как элемент более широкой семиотической рамки, в которой представлены также альтернативные формы передачи информации.

В связи с этим на первый план выдвинулись такие проблемы, как конфигурация семиотических модусов, мультисенсорный характер переработки информации, социокультурная атрибуция интерсемиотических дискурсов.

Основной категорией мультимодального подхода является модус (англ. *mode*). Г. Кресс под модусом понимает социально сформированный и культурно заданный ресурс, используемый для создания значения („a socially shaped and culturally given resource for making meaning”) – например, письмо, речь, макет, цвет, жест, изображение, саундтрек (Kress 2011: 54; см. также: Kress, van Leeuwen 2001: 22; Stöckl 2016: 9; Adami 2016). Такое понимание модуса и мультимодальности вызывает несколько возражений. Во-первых, в лингвистической традиции модус означает объективную или субъективную модальность как семантическую интерпретацию описываемой в предложении ситуации, в частности, с точки зрения возможности, реальности или необходимости (к этому вопросу мы еще вернемся в четвертом разделе).

Во-вторых, широкое употребление дополняющих речь естественных знаков (см. Кравченко 2001: 87), которые непосредственно связаны с речевой ситуацией и не образуют никакого целостного, специализированного кода, заставляет усомниться в том, насколько семиотические ресурсы «культурно заданы», во всяком случае в том, что эта «культурная заданность» обязательна.

В-третьих, сомнения вызывает также понятие *making meaning* (его вариант: *meaning-making*)⁴. Отношения между знаками и понятиями (концептами), между языковыми значениями и понятийными категориями являются сложными и диалектически изменчивыми. Странники идиоэтнического подхода к языку убеждены, что языковым знакам соответствуют определенные формы ментальной категоризации внешних объектов и положений дел (см. Звегинцев 1967: 62). Смыслопорождающая функция плана выражения речевых сообщений наиболее проявляется в художественном и риторическом стиле. В других речевых стилях (например, научном) знаки (особенно термины) стимулируют и профилируют мыслительную деятельность (ср. историю со словом *кибернетика*, описанную в работе: Норман 1987: 80). И тем не менее это не дает оснований для общего тезиса о создании значений – посредством употребления знаков. Здесь мы имеем дело с проявлением лингвистического детерминизма, мифопоэтическая версия которого воплощена в известном афоризме из «Алисы в стране чудес» Льюиса Кэрролла: «Откуда я знаю, что я думаю? Вот скажу – тогда узнаю!» Идея создания значений явно противоречит общей теоретической установке критической лингвистики, а именно – отказу от лингвоцентризма. Стоит напомнить, что в концепции Хэллидея идеационная (т.е. семантическая) функция языка понимается именно как функция репрезентации: «Мы используем язык, чтобы представить наш опыт процессов, людей, объектов, абстракций, качеств, состо-

⁴ Идею «создания значения» с помощью семиотических (в частности, языковых) ресурсов поддерживают также сторонники когнитивной лингвистики. А.В. Кравченко (2011: 96) пишет, что «асимметрия между мышлением и языком делает невозможным употребление слов как средства выражения мысли».

яний и отношений мира вокруг нас и внутри нас» (Halliday 2002: 175)⁵. Тезис о знаковой репрезентации элементов познавательной системы лежит в основе разных версий современной функциональной лингвистики⁶.

Термин *making meaning* неудачен и в силу того, что значение представляет собой конститутивную функцию знака; значение не может создаваться знаками, которые не существуют в отрыве от своих значений (нет знаков без значений). Другое дело – понятия, концепты, интерпретационные схемы, фреймы, пропозиционные модели как когнитивные категории, которые могут получать знаковую репрезентацию (в форме лексем, словосочетаний, предложений или текстов), хотя могут существовать и в латентной форме – ср. «концепты без имени», о которых писал Ю.С. Степанов (2007: 192).

В-четвертых, возражение вызывает начальный элемент термина *мультимодальность*. Приставка *мульти-* имеет значение множественности предметов или многократности действий, причем обычно имеется в виду большая степень множественности или многократности, как в словах *мультимиллионер*, *мультивибратор*, *мультиплекс*. В то же время *мультимодальность* усматривается в ситуациях, когда задействованы только два семиотических ресурса, например, текст и графическое изображение в случае наружной рекламы. Приставка *мульти-* в таких случаях вводит в заблуждение.

Можно выделить несколько основных положений мультимодального подхода (Bezemer 2012; Bucher 2013; Iedema 2013; Stöckl 2016 и др.).

Первое: вербальные знаки – это один из семиотических ресурсов, служащих для передачи информации. Устный или письменный текст не обязательно является основным носителем семантической, а тем более прагматической информации. В естественных условиях обычно выступает та или иная группировка семиотических ресурсов.

Второе: мультимодальный подход стремится к изучению полного репертуара семиотических ресурсов, а также способов их конфигурации.

Третье: семиотические ресурсы формируются с учетом социальной структуры, т.е. с учетом (прежде всего коммуникативных) потребностей культурного сообщества, а также условий его жизнедеятельности.

Четвертое: взаимодействие модусов соответствует эмергентному принципу, т.е. результирующий смысл, выражаемый комплексом семиотических ресурсов, не равняется сумме отдельных содержаний – он представляет собой определенную композицию (Fei 2004; Kress 2010).

Пятое: архитектоника семиотических ресурсов построена по принципу «центр – периферия»: основную информационную нагрузку несет обычно один из задействованных модусов, тогда как остальные дополняют его. Конфигурация

⁵ “We use language to represent our experience of the processes, persons, objects, abstractions, qualities, states and relations of the world around us and inside us”.

⁶ Сошлемся на понятие *representation – pararepresentation* в работах: Mendes 2015; Guedes 2007. В статье: Родионова 2003: 826–828, репрезентация описывается как универсальное понятие, культивируемое в философии и социальных науках.

модусов связана с категорией аффорданса (англ. *affordance*), т.е. объективной предрасположенностью данного знака (типа знака) к передаче соответствующей информации. Так, естественный язык является оптимальным инструментом для передачи семантической, особенно абстрактно-понятийной, информации, тогда как в области реализации персуазивной функции (например, стимулирования ментальных и эмоциональных состояний коммуникативных партнеров) более эффективны другие модусы, прежде всего визуальный.

Шестью: понятие семиотического ресурса непосредственно связано с канализацией сообщений и использованием соответствующих технологий (Kress 2010: 96–101; Lisowska-Magdziarz 2019: 150–151), которым свойственны определенные аффордансы. Так, интернет-платформы делают возможными такие информационные операции, как «зацикливание» видеоролика, хэштегирование, обеспечение мобильной обратной связи (например, в виде «лайков»), широкий спектр так называемых эмодзи, мобильные репосты и комментарии и т.д. – большинство этих операций невозможно или ограничено в дискурсах «старого» типа.

4. Проблемы терминологии

По признаю Г. Кресса (2016: 82), мультимодальный подход не соответствует какой-либо определенной теории, относящейся к той или иной научной дисциплине – с прикладной точки зрения понятие мультимодальности универсально и может применяться во всех областях знаний, имеющих отношение к семиотически опосредованным социальным интеракциям. Такая интердисциплинарность определила специфику употребляемого в мультимодальном анализе терминологического аппарата, а именно – его эклектизм, а также разного рода отклонения от терминологических традиций гуманитарных наук (Agnetta 2019: 122–125). Прежде всего это касается терминов *мультимодальный* и *мультимодальность*. В традиции логики, философии, языкознания, семиотики, как указывалось в разделе 3, *модальность* означает семантическую интерпретацию и представлена несколькими категориями (объективной, субъективной, деонтической, эпистемической, аксиологической и др.). Это касается не только славянских языков, но и английского языка, в котором лингвистические термины *modal* (*modal verb*) и *modality* уже «заняты» и не имеют отношения к плану выражения или канализации сообщений. Тем самым использование термина *мультимодальность* в значении семиотического ресурса не представляется обоснованным, особенно когда к «мультимодальному анализу» обращаются лингвисты. Ссылки на «терминологическую адаптацию» (Chrzanowska-Kluczevska 2020: 62) не представляются в этом случае убедительными.

Существуют, кроме того, трудности, связанные с разграничением близких по значению (а иногда и по форме) терминов. Это в первую очередь касается *мультимедийности* и *мультимедиальности*. В некоторых публикациях наблюдается их смешение с термином *мультимодальность*. Например, Э. Болек (Bolek 2015: 264) относит плакат к *мультимедийным* текстам, поскольку он создается

с участием двух или большего числа семиотических кодов. Х. Бургер (Burger 2005: 232) усматривает мультимедийность печатной журналистики в культивировании трех семиотических ресурсов: текста, фотографии и графики. Между тем значение данных терминов дифференцировано мотивирующими их лексемами *медиум* (*мультимедиа*) и *модус*. Если мультимодальность обозначает сочетание в дискурсе единиц разных семиотических систем, то мультимедийность (а также трансмедийность) – это конвергенция разных, служащих для передачи информации технических устройств (подробнее см.: Ивченко 2018: 400; Lisowska-Magdyczarz 2019: 134). Близкое содержание имеет термин *мультимедийная канальность* (Кибрик 2018: 72), который обычно относится к маркетинговой коммуникации и означает размещение информации о марке, фирме или организации на разных платформах (таких, как наружная, телевизионная, интернет-реклама, мэйлинг, веб-сайт, ньюслеттер, информационный буклет и др.). М. Ищук (2008) к категории полимодальных текстов относит такие, которые обрабатываются с участием одной сенсорной программы (например, зрения), тогда как многоканальными считает сообщения (например, телепередачи), которые обрабатываются с использованием нескольких сенсорных программ, например, зрительной и слуховой.

Некоторые исследователи (Bucher 2011: 125; Lemke 2002: 301) пользуются термином *гипермодальность*, который имеет отношение к особому характеру передачи информации в интернете – в форме гипертекста, т.е. с использованием перекрестных ссылок, обеспечивающих когерентность отдельных сообщений, созданных с использованием тех или иных семиотических ресурсов (текстов, изображений, фильмов и др.).

Обзор публикаций позволяет выделить значительное число дублирующихся терминов: *мультимодальный*, *полимодальный*, *поликодовый*, *полифонический*, *многоканальный*, *видеовербальный*, *лингвовизуальный*, *интерсемиотический*, *парасемиотический*, *паралингвистический*, *семиотически осложненный*, *креолизованный*, *гетерогенный*, *смешанный*, *изовербальный*, *контаминированный*, *синкретический* и др. В монографии (Agnetta 2018: 120 и др.) показано, что подобная вариативность (может быть, даже в большей степени) выступает в публикациях западных ученых (на английском и немецком языках).

Так, в публикациях на русском языке получил распространение термин *креолизованный текст*, «фактура которого состоит из двух негомогенных частей: вербальной [...] и невербальной» (Сорокин, Тарасов 1990: 180) – ср. рекламы, комиксы, афиши, плакаты и др. Исследователи различают тексты с разной степенью креолизации: нулевой (когда паравербальный компонент не представлен), частичной (когда паравербальный компонент дополняет языковое сообщение) и полной (когда языковое сообщение не может существовать независимо от изображения) (см.: Анисимова 1996).

Представлен также термин *поликодовый текст*, понимаемый как «видеовербальный» (Максименко 2012: 93). Этот термин, однако, имеет свои недостатки: во-первых, в тексте могут использоваться не только разные семиотиче-

ские коды (например, языковой и графический), но и разные языковые коды – ср. понятие макаронического текста (раздел 5.4). Во-вторых, не все невербальные (например, изобразительные) семиотические ресурсы относятся к какому-либо определенному коду – многие из них имеют иконический или симптоматический, а также окказиональный характер.

Можно констатировать, что какие-то термины дублируются, а какие-то отражают разные аспекты явления, имеющего сложный, многоуровневый характер. Это обстоятельство объясняет, почему в этой области так трудно, а может быть, и невозможно предложить термины, которые бы удовлетворили потребности исследователей – и теоретиков, и практиков. Разумеется, эти потребности варьируются также в разных научных дисциплинах. Если для социальных семиотиков термин *мультиmodalность* кажется естественным и привычным, то с лингвистической точки зрения он противоречит терминологической традиции, в которой *modalность* представляет собой семантическую (или логико-семантическую) категорию, а *мультиmodalность* вызывает ассоциацию с тем, что в английской терминологии называется *double modals*, т.е. наличие в синтаксической конструкции двух модальных слов (см.: Di Paolo 1989).

Думается, однако, что некоторая оптимализация в этой области необходима. Так, мы считаем, что английскому термину *mode* как семиотическому ресурсу может соответствовать русский термин *модуль*, а коммуникативные трансакции с использованием разных семиотических ресурсов могут определяться как *модульные* или *парамодулярные*. При этом в качестве модулей могут функционировать разные формы репрезентации информации: лексические и грамматические формы языка; знаки разных языков или разных семиотических кодов; сообщения, передаваемые разными каналами, с использованием разных технических устройств и др. Более подробно эти семиотические ресурсы будут рассмотрены в следующем разделе.

5. К общей типологии архитектоники дискурса

При всей актуальности и распространенности понятий мультиmodalности и мультимедийности, проблематика семиотической гетерогенности дискурса ими не исчерпывается: поликодирование охватывает не только задействованные в одном и том же дискурсе речевые и иноречевые формы (как предмет мультиmodalного подхода), но и разные уровни языковой системы, разные языки, разные трансмиссионные каналы, разные сообщения. В данном разделе мы представим общую и, в принципе, предварительную типологию таких ситуаций. Одна из наших целей состоит в том, чтобы показать, что модульный характер естественных процессов передачи информации касается разных аспектов плана выражения сообщений, относящихся не только к их коммуникативной среде, но и к их внутренней структуре. Игнорирование «внутренних» аспектов семиотических трансакций, методологический холизм так же не обоснован и не целесообразен, как и радикальный лингвоцентризм.

5.1. В литературе довольно подробно описано свойство речевых сообщений, состоящее в том, что информация кодируется с помощью нескольких типов языковых форм, прежде всего лексических и грамматических. В связи с этим В.Г. Адмони писал о партитурном строении речевой цепи:

Предложение как единица речевой цепи с точки зрения выраженного в нем смыслового содержания представляет собой целый ряд параллельно развертывающихся и синтезирующихся линий, образующихся из целого ряда параллельных, налегающих друг на друга лексических и грамматических значений (1961: 5)⁷.

В другой работе (Адмони 1979: 12 и др.) ученый писал о наложении или наслоении друг на друга грамматических и лексических форм, функции которых в речевой цепи распределены: грамматические формы реализуют общие, реляционные значения, а лексические формы – частные, ситуативные значения. Характер передачи информации с помощью естественного языка Адмони определял как комплексно-багизматический (от греч. *batys* ‘глубокий’).

Уровневая организация речевой цепи предполагает не только распределение функций, но и частичное их дублирование. Это явление, известное как языковая избыточность (редунданция), имеет два аспекта: во-первых, речевые сообщения избыточны в линейном, синтагматическом плане (ср. *наступил на грабли*); во-вторых, существует своего рода вертикальный монтаж (см. раздел 2), т.е. повторение элементов информации, выраженных грамматическими и лексическими (а иногда также фоническими) средствами (например: *купил одну книгу*). Считается, что такой способ передачи информации обеспечивает помехоустойчивость сообщения: потеря информации на одном уровне кодирования восполняется за счет другого уровня (Дюбуа, Эдделин, Клинкаенберг и др. 1986: 74).

5.2. Следующий тип модульной репрезентации – это ситуации, когда в одном и том же дискурсе сконфигурированы параллельные сообщения (не важно, на одном или на разных языках): данное сообщение (данный текст) отсылает к другим сообщениям (к другим текстам), например, имеющим подобное содержание или обладающих статусом прецедентных текстов. В силу такого рода отсылки сообщение *A* интерпретируется с учетом параллельного сообщения *B* или некоторого множества таких сообщений. Данное явление определяется как *интертекстуальность* (или *транстекстуальность*). Ссылка на параллельный текст может быть прямой (формально выраженной) или косвенной – например, в форме семантической аллюзии⁸. В зависимости от характера этой

⁷ Распределение лексических и грамматических значений и форм удобно показать на примере выражений типа *Моя врач сказала*, в которых лексическое значение существительного указывает на профессию человека, а грамматическое значение (женский род) его синтагматических партнеров указывает на пол.

⁸ В связи с этим в паралингвистике исследуется проблема текстовых реминисценций (Супрун 1995; Шапир 2015: 307 и др.).

ссылки выделяются более частные явления: паратекстуальность, метатекстуальность и др. (Пьеге-Гро 2002: 54).

Необходимо отметить, что интертекст (как один из модулей уровня репрезентации дискурса) может быть написан на любом языке, а гиперссылки могут, кроме этого, отсылать к видео- или аудиотекстам. Важно, чтобы между параллельными текстами существовали прямые смысловые интеракции – этим интертекстуальность отличается от мультимедийности (см. 5.6).

5.3. Иной характер имеет модульная репрезентация, в процессе которой дублируются сообщения, передаваемые различными каналами и обрабатываемые с участием разных типов сенсорных систем. С этим явлением мы часто имеем дело в случае академических дискурсов, когда (например, во время лекции) вербальная информация сопровождается схемами, рисунками, условными символами, изображаемыми на доске. В последнее время широкое распространение получила форма презентации с использованием программы Microsoft Power Point. Как пишут исследователи (Wardoyo 2018: 206; Roßbach 2011; Gätje, Krelle, Behrens et al. 2016), в процессе такой параканальной презентации используется несколько режимов представления информации: речь, изображение, жесты, музыкальные вставки, пространство.

5.4. Явление макаронических текстов, т.е. поликодированных, включающих элементы разных языков, подробно описано в литературе (см. Эткинд 1985; Кириенко 1992; Иванова, Андреев 2010; Норлусенян 2011; Ахегова 2004; Gardner-Chloros 2009; Gluth 2020 и др.), но в последнее время исследования в этой области получили новые импульсы. Можно, например, упомянуть публикации на тему графодеривации – употребления морфемных элементов иностранного происхождения (*i-номер*, *Clipper-программы*, *USB-носитель*, *SD-карта*, *SQL-инъекции* и др.). Кроме того следует заметить, что границы того, что в современных публикациях определяется как *code switching*, достаточно размыты: текст может кодироваться с использованием элементов разных языков, но также и разных форм социального существования языка – таких, как социолекты и функциональные стили. Так, современный журналистско-публицистический стиль включает большое количество модных иностранных слов, а также просторечных элементов и жаргонизмов, что дало основание О.Б. Сиротининой (2003) отнести современную журналистику к литературно-жаргонизирующему (т.е. гетерогенному) типу культуры.

5.5. Модульная репрезентация достаточно регулярно реализуется в виде интерсемиотической конфигурации знаков, относящихся к разным системам кодирования. Интерес исследователей вызывает прежде всего конфигурация вербального и невербального плана (или планов) представления сообщения – эта проблематика составляет главный предмет паралингвистики (см. раздел 1), хотя она входит также в компетенцию критического анализа дис-

курса, лингвистики текста и прагмастилистики. В качестве примера может послужить статья: Pawlikowska-Asendrych 2011, в которой показано, как в немецких коммерческих рекламах взаимодействует текст и изображение, или статья: Chouliaraki 2008, в которой описано взаимодействие вербальной и визуальной информации в дискурсе телевизионных новостей.

Именно наличие невербальных модулей служит основанием для того, чтобы рассматривать ту или иную транзакцию как дискурс. Так, Т. Пекот пишет о дискурсе журналистских новостей, которому соответствует не только определенная формальная структура, глобальный смысл, картина мира, но и определенная иконосфера:

Современные новости представляют собой вербально-визуальную структуру, а фотография (в прессе) или фильм (в телевидении) – это не просто иллюстрации к тексту, а полноценные элементы, вносящие вклад в содержание. Другие невербальные элементы сообщения, такие, как цвет, графика, размер текста и фотографий, имеют подобный характер⁹ (Piekot 2006: 42)

Подобно тому, как языковые элементы текста реализуют разные функции (семантические, прагматические, синтаксические), невербальные элементы полифункциональны. На это указывает известная функциональная классификация жестовых знаков, предложенная П. Экманом и У.В. Фризенем (Ekman, Friesen 1969). Так, иллюстраторы подчеркивают отдельные элементы речи, тогда как эмблемы функционально самостоятельны и могут употребляться без фонового текста; адаптеры выполняют чисто техническую, этологическую функцию, а регуляторы помогают структурировать дискурс.

5.6. В разделе 4 уже была речь о мультимедийности, т.е. использовании разных медийных устройств и платформ для передачи информации в рамках единой коммуникативной программы. Это явление, распространенное в маркетинговой коммуникации, промоушн и публик рилейшенз, имеет, как правило, асинхронный характер и, кроме того, не относится к суперструктуре одного и того же дискурса: сообщения, например, содержащие имиджевую информацию о некоторой фирме, передаются разными каналами и в разное время – это могут быть телевизионные интервью, имиджевая реклама, информация на интернет-сайте фирмы, информационные плакаты во время торгов и выставок, рекламные буклеты, сообщения для прессы и т.д. Такого рода сообщения не образуют единого дискурса, хотя благодаря общности тематики, а также употреблению некоторых общих (в том числе визуальных) символов между ними в сознании потребителей могут возникать ассоциативные связи.

⁹ „Współczesne newsy są [...] strukturą werbalno-(audio)wizualną, a zdjęcia (prasa) czy film (telewizja) nie jest zwykłą ilustracją tekstu, lecz [...] pełnoprawnym elementem współtworzącym sens. Podobny charakter mają wszystkie inne niewerbalne elementy przekazu, jak kolor, grafika czy nawet rozmiar tekstu i zdjęcia”.

Мультимедийность, во-первых, позволяет согласовать коммуникативное действие с тем или иным сегментом окружения фирмы, во-вторых – обеспечить определенную избыточность информации, с тем чтобы потери информации, передаваемой одним каналом, были восполнены информацией, передаваемой другим каналом.

5.7. Отдельно, как нам представляется, следует рассмотреть ситуации модульной коммуникации, в которых употребляются так называемые естественные знаки, т.е. элементы поведения человека и его окружения, которые интерпретируются как значимые – например, покашливание собеседника, улыбка, прищуривание глаз, ускоренный темп речи, дрожание голоса и др. Получаемая при этом информация может иметь окказиональный или конвенциональный, а также коммуникативный или некоммуникативный характер. В последнем случае мы имеем дело с симптоматическими знаками, которые, как писал У. Эко (Есо 2009: 18), необязательно представляют собой элементы намеренно передаваемых сообщений. Достаточно регулярно повторяются ситуации, в которых слушающий перерабатывает информацию о коммуникативной ситуации (включая поведение говорящего), отдавая при этом себе отчет в том, что эта информация не имеет ничего общего с намеренным коммуникативным действием. В качестве примера Эко (там же: 238) приводит распознавание улики: когда следователь находит на месте преступления искусственную челюсть, он предполагает, что к делу причастен некто, у кого нет естественных зубов. В то же время здесь не приходится говорить о какой-либо коммуникативной интенции или интеракции (между преступником и следователем).

Г.Е. Крейдлин (2004: 114 и др.) делит жестовые знаки на два типа: коммуникативные, т.е. заключающие в себе интерактивную интенцию отправителя информации, и симптоматические, представляющие собой неконтролируемые субъектом действия, вызванные его физиологическими или психическими состояниями (например: кусать губы, прикрыть от изумления рот рукой, барабанивать пальцами по столу и др.).

Распознавание состояний человека по его кинетическим или фоническим сигналам является одной из компетенций, формируемых с помощью техник НЛП (нейро-лингвистического программирования).

6. Заключение

Интерес социальных семиотиков и лингвистов к проблемам модульной («партитурной») репрезентации сообщений, в частности, интерсемиотичности, вызван увеличением объема гетерогенных сообщений как следствием технологизации публичной и интерперсональной коммуникации. Это дает новые импульсы современным гуманитарным наукам, способствуя развитию междисциплинарных исследований.

Партитурное строение дискурса касается его плана содержания и плана выражения. В плане содержания представлена информация двух типов: семантическая и прагматическая, при этом в разных дискурсах данные типы сконфигурированы по-разному. План выражения также имеет дифференцированный характер. В статье показано, что имеется широкий спектр явлений, относящихся к области модульной репрезентации: начиная с конфигурации лексического и грамматического уровней речевого сообщения и заканчивая переработкой паравербальных знаков-симптомов, источником которых является (естественный) коммуникативный контекст. Значение модулярного подхода состоит в том, что публикации в этой области способствуют переориентации социальной семиотики в сторону проблематики, касающейся многоуровневой структуры дискурса и многомерных по своей природе процессов социо-семиотических трансакций.

С одной стороны, каждый из выделенных нами (в разделе 5) семи типов коммуникативных ситуаций имеет свою специфику и требует соответствующего подхода. С другой стороны, все эти типы относятся к семиотической культуре как функциональной системе и подчиняются общим правилам модульной репрезентации дискурса. Взаимодействие разных модулей осуществляется по принципу дополнительности, который означает, что каждый модуль функционирует в соответствии со своим аффордансом, т.е. обладает функциональной специализацией. Так, визуальные элементы дискурса в большей степени предрасположены к выражению прагматической информации (ср. стимулирующее и активирующее воздействие визуальных реклам), тогда как языковые сообщения лучше приспособлены к выражению семантической информации, особенно тогда, когда она носит обобщенный, метафизический характер.

Другой принцип, по которому сконфигурированы отдельные модули репрезентации, состоит в их дублировании с целью достижения определенного уровня избыточности семиотических ресурсов как способа, который призван обеспечить помехоустойчивость дискурса.

Концепция модулярности, помимо ее описательных и эмпирических аспектов, интересна и с точки зрения металингвистики, а также социологии науки, а именно – с точки зрения социальных факторов, влияющих на формирование и функционирование научных теорий, направлений и школ. В связи с этим следует обратить внимание на то, что проблематика семиотической гетерогенности дискурса связывается большинством современных ученых с мультимодальным подходом, происхождение которого усматривается в английской критической лингвистике, прежде всего в публикациях Г. Кресса (см. Adami 2016). Такое представление не соответствует действительности: на самом деле данное направление исследований возникло намного раньше – в рамках паралингвистики, разрабатываемой (в том числе и в странах Восточной Европы) начиная с 1960-х годов. Нельзя утверждать, что паралингвистика как научная дисциплина утратила свое значение, однако в современных исследованиях она явно находится в тени «мультимодального подхода»: в российской поисковой

системе eLibrary.Ru имеется почти 25.000 документов с ключевым словом *мультимодальный* и только 2.523 документа с ключевым словом *паралингвистика*.

Этому явлению можно дать несколько объяснений. Во-первых, в увлечении мультимодальностью можно усматривать характерный для современных гуманитарных и социальных наук англоцентризм. Во-вторых, в этом проявляется феноменологический характер функционирования научных сообществ, о чем в свое время писал М. Шелер¹⁰: в науке мы часто имеем дело с не столько с историей идей, сколько с историей людей – так называемых лидеров мнения, а также связанных с ними научных формаций (социальных феноменов – в широком смысле). Интеграция научных сообществ – важный движущий фактор, однако она способна порождать своего рода конъюнктуру, которая вредит науке. Применительно к предмету данной статьи это означает, что успешное развитие речеведения возможно благодаря синтезу научной информации в области социальной семиотики – с одной стороны, а также в области паралингвистики, коммуникативной лингвистики и лингвистики текста – с другой стороны.

Библиография

- ADAMI Elisabetta (2016): *Multimodality*. – [w:] Ofelia GARCÍA, Nelson FLORES, Massimiliano SPOTTI (eds.): *Oxford Handbook of Language and Society*. – Oxford: Oxford University Press, https://www.academia.edu/18853213/Multimodality?email_work_card=view-paper (dostęp: 28.03.2021).
- AGNETTA Marco (2019): *Ästhetische Polysemiotizität und Translation Glucks "Orfeo ed Euridice" (1762) im interkulturellen Transfer*. – Hildesheim: Georg Olms Verlag.
- AXEROWA Anna (2004): Łacińskojęzyczne wtręty jako element struktury znaczeniowej tekstów staropolskich. – *Pamiętnik Literacki* 95/2, 157–165.
- BARTMIŃSKI Jerzy, NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA Stanisława (2009): *Tekstologia*. – Warszawa: PWN.
- BATESON Gregory (1985): *Mind and Nature: A Necessary Unity*. – London: Flamingo.
- BEZEMER Jeff (2012): *What is multimodality?* <https://mode.ioe.ac.uk/2012/02/16/what-is-multimodality/> (dostęp: 10.01.2021).
- BOLEK Elwira (2015): Interpretacja plakatu artystycznego jako działanie na tekstach. – [w:] Stanisława NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA, Marta NOWOSAD-BAKALARCZYK, Tomasz PIEKOT (red.): *Działania na tekście. Przekład – redagowanie – ilustrowanie*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 257–267.
- BUCHER Hans-Jürgen (2011): *Multimodales Verstehen oder Rezeption als Interaktion Theoretische und empirische Grundlagen einer systematischen Analyse der Multimodalität*. – [w:] Hajo DIEKMANN-SHENKE, Michael KLEMM, Hartmut STÖCKL (red.): *Bildlingistik. Theorie – Methoden – Fallbeispiele*. – Berlin: Erich Schmidt, 123–156.
- BUCHER Hans-Jürgen (2013): *Online-Diskurse als multimodale Netzwerk-Kommunikation. Plädoyer für eine Pradigmenerweiterung*. – [w:] Claudia FRAAS, Stefan MEIER, Christian PENTZOLD (red.):

¹⁰ М. Шелер (Scheler 1926: 90) писал, что в теории и методологии науки («в метафизике», по его определению) важнейшим фактором является персонификация: научные «школы» организуются вокруг авторитетов, которые навязывают сообществу свои программы. Лидеры мнения, считал Шелер, не культивируют так называемой «позитивной науки» – они создают новую метафизику как свое рода религиозную систему, которая притягивает сторонников именно своей иррациональностью.

- Online-Diskurse. Theorien und Methoden transmedialer Online-Diskursforschung.* – Köln: Herbert von Halem, 57–101.
- BURGER Harald (2005): *Mediensprache. Eine Einführung in Sprache und Kommunikationsformen der Massenmedien.* – Berlin–New York: Walter de Gruyter.
- BÜHLER Karl (1934): *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache.* – Jena: Gustav Fischer.
- CHOULIARAKI Lilie (2008): W stronę analityki mediacji. – [w:] Anna DUSZAK, Norman FAIRCLOUGH (red.): *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej.* – Kraków: Universitas, 299–339.
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA Elżbieta (2020): Linguistica generale czyli o obecności terminologii językoznawczej w opisie dzieł sztuk wizualnych i architektury. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXVI, 51–69.
- DEELY John (2001): *Four Ages of Understanding: The First Postmodern Survey of Philosophy from Ancient Times to the Turn of the Twenty-First Century.* – Toronto: University of Toronto Press.
- DI PAOLO M. (1989): Double Modals as Single Lexical Items. – *American Speech* 64 (3), 195–224.
- DIRVEN René (2001): The Metaphoric in Recent Cognitive Approaches to English Phrasal Verbs. – *Metaphorik.de* 1, 39–54.
- ECO Umberto (2009): *Teoria semiotyki.* – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- EKMAN Paul, FRIESEN Wallace V. (1969): The repertoire or nonverbal behavior: categories, origins, usage, and coding. – *Semiotica* 1, 49–98.
- FEI Victor Lim (2004): Developing an Integrative Multi-semiotic Model. – [w:] Kay O’HALLORAN (red.): *Multimodal Discourse Analysis. Systemic Functional Perspectives.* – London: Continuum International Publishing Group, 220–246.
- GÄTJE Olaf, KRELLE Michael, BEHRENS Ulrike et al. (2016): Präsentieren als literale Kompetenz? – *Leseforum Schweiz. Literalität in Forschung und Praxis* 1, 1–13.
- GARDNER-CHLOROS Penelope (2009): *Code-switching.* – Cambridge: Cambridge University Press.
- GAUKER Christopher (2003): *Words without Meaning.* – Cambridge: MIT Press.
- GLUTH Elena (ed.) (2020): *Code-switching. Grammatical, pragmatic and psycholinguistic aspects.* – München: GRIN Verlag.
- GUEDES Rodrigo Dutra (2007): Parasemiotics: A Study of the Multidimensional Consciousness-sign Relationship. – *Journal of Consciousness* 9 (35), 317–329.
- HALLIDAY Michael A.K. (1973): *Explorations in the Functions of Language.* – London: Edward Arnold.
- HALLIDAY Michael A.K. (2002): *Collected Works.* Volume 1. – London–New York: Continuum.
- HOGDE Robert, KRESS Gunther (1988): *Social Semiotics.* – Cambridge: Polity.
- IEDEMA Rick (2013): Multimodalna analiza dyskursu: Resemiotyzacja na potrzeby dyskursów użytkowych. – [w:] Anna DUSZAK, Grzegorz KOWALSKI (red.): *Systemowo-funkcjonalna analiza dyskursu.* – Kraków: Universitas, 197–227.
- KAWKA Maciej (2016): Dyskurs multimodalny – nowa kategoria badawcza? – *Zeszyty Prasoznawcze* 59, 2 (226), 294–303.
- KRESS Gunther (2010): *Multimodality. A social semiotic approach to contemporary communication.* – London–New York: Routledge.
- KRESS Gunther (2011): What is mode? – [w:] Carey JEWITT (ed.): *The Routledge Handbook of Multimodal Analysis.* – New York: Routledge, 54–67.
- KRESS Gunther, VAN LEEUWEN Theo (2001): *Multimodal Discourse: The Modes and Media of Contemporary Communication.* – London: Arnold.
- KWON Iksoo, ROH Jung Hwi (2018): Multimodality and cognitive mechanism: A cognitive-semantics analysis of political cartoons <stay out of my hair>. – *Linguistic Research* 35 (1), 117–143.
- LEMKE Jay L. (2002): Travels in Hypermodality. – *Visual Communication* 1 (3), 299–325.

- LISOWSKA-MAGDZIARZ Małgorzata (2019): *Znaki na uwięzi. Od semiologii do semiotyki mediów*. – Kraków: Księgarnia Akademicka.
- MENDES Maria do Carmo R. (2015): Image, devotion and pararepresentation: approaching baroque painting to Neuroscience, or a way to believe. – *Horti Hesperidum. Studi di storia del collezionismo e della storiografia artistica* II (I), 127–156.
- PAWLKOWSKA-ASENDRYCH Elżbieta (2011): Znaczenie leksykalne niemieckich złożzeń rzeczownikowych a ich pragmatyczna modyfikacja w reklamie. – [w:] Aleksander KIKLEWICZ (red.): *Język poza granicami języka – 2. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo*. Tom 1: *Aspekty lingwistyczno-semiotyczne*. – Olsztyn: Centrum Badań Europy Wschodniej, 201–210.
- PIEKOT Tomasz (2006): *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*. – Kraków: Universitas.
- ROSSBACH Nicola (2011): *Der wissenschaftliche Vortrag Dimensionen von Theatralität und Wissen*, <http://nikola-rossbach.de/wp-content/uploads/2016/02/AntrittsvorlesungKassel.pdf> (dostęp: 28.03.2021).
- SCHELER Max (1926): *Die Wissensformen und die Gesellschaft*. – Leipzig: Der Neue Geist Verlag.
- SEBEOK Thomas A., HAYES Alfred S., BATESON Mary C. (1964, 1972): *Approaches to semiotics: cultural anthropology, education, linguistics, psychiatry, and psychology: transactions of the Indiana University Conference on Paralinguistics and Kinesics*. – The Hague: Mouton.
- SKUDRZYK Aldona (2005): *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- STÖCKL Hartmut (2016): Multimodalität – Semiotische und textlinguistische Grundlagen. – [w:] Nina-Maria KLUG, Hartmut STÖCKL (eds.): *Handbuch Sprache im multimodalen Kontext*. – Berlin: De Gruyter.
- WATZLAWICK Paul (2003): *Wie wirklich ist die Wirklichkeit? Wahn, Täuschung, Verstehen*. – München–Zürich: Piper.
- WARDOYO Subur L. (2018): Maximizing multimodal exercises in the writing class. – *Science, Engineering, Education, and Development Studies* 2 (2), 201–209.
- ADMONI Vladimir G. (1961): Partiturnoe stroenie rečevoj ceپی i sistema grammatičeskich značenij v predložennii. – *Filologičeskie nauki* 3, 5–12. [Адмони Владимир Г. (1961): Партитурное строение речевой цепи и система грамматических значений в предложении. – *Филологические науки* 3, 5–12].
- ADMONI Vladimir G. (1979): Struktura grammatičeskogo značenîa i ego status v sisteme âzyka. – [w:] Vladimir G. ADMONI (red.): *Struktura predloženiâ i slovosocetaniâ v indoevropskikh âzykah*. – Leningrad: Nauka, 6–37. [Адмони Владимир Г. (1979): Структура грамматического значения и его статус в системе языка. – [в:] Владимир Г. Адмони (ред.): *Структура предложения и словосочетания в индоевропейских языках*. – Ленинград: Наука, 6–37].
- ANISIMOVA Elena E. (1996): O celostnosti i svâznosti kreolizovannogo teksta. – *Filologičeskie nauki* 5, 74–85. [Анисимова Елена Е. (1996): О целостности и связности креолизованного текста. – *Филологические науки* 5, 74–85].
- ČERNÁVSKÁĀ Valeriâ E. (2009): *Lingvistika teksta. polikodovost', intertekstual'nost', interdiskursivnost'*. – Sankt-Peterburg: Librokom. [Чернявская Валерия Е. (2009): *Лингвистика текста. поликодовость, интертекстуальность, интердискурсивность*. – Санкт-Петербург: Libroком].
- DUBOIS Jacques, EDELINE Françis, KLINKENBERG Jean-Marie et al. (1986): *Obšaaŕ ritorika*. – Moskva: Progress. [Дюбуа Жак, Эделин Франсис, Клинкаенберг Жан-Мари и др. (1986): *Общая риторика*. – Москва: Прогресс].
- ËJZENŠTEJN Sergej M. (1964): *Izbrannye proizvedeniâ v šesti tomah. Tom 2*. – Moskva: Iskusstvo. [Эйзенштейн Сергей М. (1964): *Избранные произведения в шести томах. Том 2*. – Москва: Искусство].
- ËTKIND Efim G. (1985): O Poëtičeskom «importe» i, v častnosti, o evrejskoj intonacii v russkoj poëzii dvadcatyh godov. – *Cahiers du Monde russe et soviétique* 26 (2), 193–217. [Эткинд Ефим Г.

- (1985): О Поэтическом «импорте» и, в частности, о еврейской интонации в русской поэзии двадцатых годов. – *Cahiers du Monde russe et soviétique* 26 (2), 193–217].
- GAVRILOVA Marina V. (2016): Social'naâ semiotika: teoretičeskie osnovaniâ i principy analiza mul'timodal'nyh tekstov. – *Političeskaâ nauka* 3, 101–117. [ГАВРИЛОВА Марина В. (2016): Социальная семиотика: теоретические основания и принципы анализа мультимодальных текстов. – *Политическая наука* 3, 101–117].
- GORELOV Il'ja N. (1980): *Verbal'nye komponenty kommunikacii*. – Moskva: Nauka. [ГОРЕЛОВ Илья Н. (1980): *Невербальные компоненты коммуникации*. – Москва: Наука].
- GUSEVA Alina P. (2018): Semiotičeski heterogenenij hudožestvennyj tekst kak sodržatel'no osložnennââ kommunikaciâ. – *Vestnik MGLU. Gumanitarnye nauki* 18 (816), 98–110. [ГУСЕВА Алина П. (2018): Семиотический гетерогенный художественный текст как содержательно сложенная коммуникация. – *Вестник МГЛУ. Гуманитарные науки* 18 (816), 98–110].
- IŠUK Mariâ A. (2008): Geterogenenij tekst: funkcii ego sostavlâuših. – *Vestnik Tverskogo gosudarstvennogo universiteta* 13, 177–178. [ИЩУК Мария А. (2008): Гетерогенный текст: функции его составляющих. – *Вестник Тверского государственного университета* 13, 177–178].
- IVANOVA Ūliâ V., ANDREEV Mihail L. (2010): Makaroničeskaâ poeziâ. – [v:] Mihail L. ANDREEV (red.): *Istoriâ literatury Italii*. – Moskva: Institut mirovoj literatury im. A.M. Gor'kogo, 477–502. [ИВАНОВА Юлия В., АНДРЕЕВ Михаил Л. (2010): Макароническая поэзия. – [в:] Михаил Л. АНДРЕЕВ (ред.): *История литературы Италии*. – Москва: Институт мировой литературы им. А.М. Горького, 477–502].
- IVCENKOV Viktor I. (2018): Mul'timedijnost'. – [v:] Liliâ R. DUSKAEVA (red.): *Medialingvistika v terminah i ponâtiâh: slovar'-spravočnik*. – Moskva: Flinta, 399–402. [ИВЧЕНКОВ Виктор И. (2018): Мультимедийность. – [в:] Лилия Р. ДУСКАЕВА (ред.): *Медиалингвистика в терминах и понятиях: словарь-справочник*. – Москва: Флинта, 399–402].
- KIVRIK Andrej A. (2018): Russkij mul'tikanal'nyj diskurs. Čast' 1: postanovka problemy. – *Psihologičeskij žurnal* 39 (1), 70–80. [КИВРИК Андрей А. (2018): Русский мультимедийный дискурс. Часть 1: постановка проблемы. – *Психологический журнал* 39 (1), 70–80].
- KIRIENKO Marina Ū. (1992): *Makaroničeskaâ reč' kak funkciiâ inoâzyčnyh vkraplenij*. – Rostov-na-Donu [dissertaciâ]. [КИРИЕНКО Марина Ю. (1992): *Макароническая речь как функция иноязычных вкраплений*. – Ростов-на-Дону [диссертация]].
- KLEMEVA Elena N. (2018): *Lingvističeskie i paralingvističeskie sredstva reklamy*. – Rostov-na-Donu: Akademlit TM. [КЛЕМЕНЕВА Елена Н. (2018): *Лингвистические и паралингвистические средства рекламы*. – Ростов-на-Дону: АкадемЛит ТМ].
- KOLŠANSKIJ Gennadij V. (1974): *Paralingvistika*. – Moskva: Nauka [КОЛШАНСКИЙ Геннадий В. (1974): *Паралингвистика*. – Москва: Наука].
- KOLYŠKINA Tat'âna B. (2011): Paragrafemnye èlementy v reklame: priemy ploskostnoj sintagmatiki. – Nataliâ V. ANIS'KINA (red.): *Čelovek v informacionnom prostranstve*. – Âroslavl': Âroslavskij gosudarstvennyj universitet, 235–243. [КОЛЫШКИНА Татьяна Б. (2011): Параграфемные элементы в рекламе: приемы плоскостной синтагматики. – Наталия В. АНИСЬКИНА (ред.): *Человек в информационном пространстве*. – Ярославль: Ярославский государственный университет, 235–243].
- KRAVCENKO Aleksandr V. (2001): *Znak, značenie, znanie. Očerki kognitivnoj filosofii âzyka*. – Irkutsk: OGUP «Irkutskaâ oblastnaâ tipografiâ». [КРАВЧЕНКО Александр В. (2001): *Знак, значение, знание. Очерк когнитивной философии языка*. – Иркутск: ОГУП «Иркутская областная типография»].
- KRAVCENKO Aleksandr V. (2011): Značenie i kommunikaciâ kak lingvističeskaâ problema i korni ee neponimaniâ. – *Acta Neophilologia* XIII, 91–104. [КРАВЧЕНКО Александр В. (2011): Значение и коммуникация как лингвистическая проблема и корни ее непонимания. – *Acta Neophilologia* XIII, 91–104].

- KREJDLIN Grigorij E. (2004): *Neverbal'naâ semiotika*. – Moskva: Novoe literaturnoe obozrenie. [КРЕЙДЛИН Григорий Е. (2004): *Невербальная семиотика*. – Москва: Новое литературное обозрение].
- KRESS Günter (2016): Social'naâ semiotika i vyzovu mul'timodal'nosti. – *Političeskaâ nauka* 3, 77–100. [КРЕСС Гюнтер (2016): Социальная семиотика и вызовы мультимодальности. – *Политическая наука* 3, 77–100].
- KULIKOVA Èlla G. (2004): *Norma v lingvistike i paralingvistike*. – Rostov-na-Donu [dissertaciâ]. [Куликова Элла Г. (2004): *Норма в лингвистике и паралингвистике*. – Ростов-на-Дону [диссертация]].
- LOTMAN Ūrij M. (1983): Kul'tura i tekst kak generatory smysla. – [v:] Vâčeslav Vs. IVANOV (red.): *Kibernetičeskaâ lingvistika*. Moskva: Nauka, 23–30. [ЛОТМАН Юрий М. (1983): Культура и текст как генераторы смысла. – [в:] Вячеслав Вс. ИВАНОВ (ред.): *Кибернетическая лингвистика*. Москва: Наука, 23–30].
- LOTMAN Ūrij M. (1987): Ob itogah i problemah semiotičeskikh issledovanij. – *Trudy po znakovym sistemam* XX, 3–17. [ЛОТМАН Юрий М. (1987): Об итогах и проблемах семиотических исследований. – *Труды по знаковым системам* XX, 3–17].
- MAKSIMENKO Ol'ga I. (2012): Polikodovyy vs. kreolizovannyj tekst: problema terminologii. – *Vestnik RUDN. Seriâ Teoriâ âzyka. Semiotika. Semantika* 2, 93–102. [МАКСИМЕНКО Ольга И. (2012): Поликодовый vs. креолизованный текст: проблема терминологии. – *Вестник РУДН. Серия Теория языка. Семиотика. Семантика* 2, 93–102].
- MALYŠEVA Ekaterina V. (2015): *Kinestetičeskie regulâtivy anglijskoj dialogičeskoj reči*. – Tver': Tverskaâ gosudarstvennaâ sel'skohozjâjstvennaâ akademiâ. [МАЛЫШЕВА Екатерина В. (2015): *Кинестетические регулятивы английской диалогической речи*. – Тверь: Тверская государственная сельскохозяйственная академия].
- MOLES Abraham (2007): *Sociodinamika kul'tury*. – Moskva: URSS. [Моль Абраам (2007): *Социодинамика культуры*. – Москва: URSS].
- NORLUSENĀN Vâčeslav S. (2011). *Makaronizm anglijskogo proishoždeniâ v russkom âzyke. Na materiale âzyka SMI i hudožestvennoj literatury konca XX – načala XXI veka*. – Moskva: Lambert Academic Publishing. [НОРЛУСЕНЯН Вячеслав С. (2011). *Макаронизм английского происхождения в русском языке. На материале языка СМИ и художественной литературы конца XX – начала XXI века*. – Москва: Lambert Academic Publishing].
- NORMAN Boris Ū. (1987): *Âzyk: znakomuj neznaKOMec*. – Minsk: Vysšââ škola [НОРМАН Борис Ю. (1987): *Язык: знакомый незнакомец*. – Минск: Высшая школа].
- PIÉGAY-GROS Nathalie (2002): *Vvedenie v teoriû intertekstual'nosti*. – Moskva: URSS. [ПЬЕГЕ-ГРО Натали (2002): *Введение в теорию интертекстуальности*. – Москва: URSS].
- PLOTNIKOV Bronislav A. (1992): *Semiotika teksta: Paragrafemika*. – Minsk: Vysšââ škola. [ПЛОТНИКОВ Бронислав А. (1992): *Семиотика текста: Параграфемика*. – Минск: Высшая школа].
- RACIBURSKAĀ Larisa V. (2018): Polikodovost' v rossijskom mediĭnom slovotvorčestv. – *Studia Rossica Gedanensia* 5, 51–58. [РАЦИБУРСКАЯ Лариса В. (2018): Поликодовость в российском медийном словотворчестве. – *Studia Rossica Gedanensia* 5, 51–58].
- RODIONOVA Svetlana A. (2003): Rerezentaciâ. – [v:] Aleksandr. A. GRICANOV (red.): *Novejšij filosofskij slovar'*. – Minsk: Kniznyj dom, 826–828. [РОДИОНОВА Светлана А. (2003): Репрезентация. – [в:] Александр. А. ГРИЦАНОВ (ред.): *Новейший философский словарь*. – Минск: Книжный дом, 826–828].
- ŠAPIR Maksim I. (2015): *Universum versus. Âzyk – stih – smysl v russkoj poëzii XVIII–XX vekov. Kniga 2*. – Moskva: Âzyki slavânskoj kul'tury [ШАПИР Максим И. (2015): *Universum versus. Язык – стих – смысл в русской поэзии XVIII–XX веков. Книга 2*. – Москва: Языки славянской культуры].
- SECNEHAÛE Albert (2003): *Očerk logičeskoj struktury predloženiâ*. – Moskva: URSS. [СЕШЕ Альбер (2003): *Очерк логической структуры предложения*. – Москва: URSS].
- ŠIKINA Dar'â Sergeevna (2018): O terminah «Polikodovost'» i «Kreolizaciâ» v opisaniĭ reklamnoĭ teksta glâncevnyh žurnalov. – *Vestnik MGOU* 2, 351–363. [ШИКИНА Дарья С. (2018): О терминах

- нах «Поликодовость» и «Креолизация» в описании рекламного текста гляцевых журналов. – *Вестник МГОУ* 2, 351–363].
- СИРОТИНИНА Oľ'ga B. (2003): Rečevaâ kul'tura. – Margarita N. KOŽINA (red.): *Stilističeskij ènciklopedičeskij slovar' russkogo âzyka*. – Moskva: Flinta, 343–347. [СИРОТИНИНА Ольга Б. (2003): Речевая культура. – Маргарита Н. КОЖИНА (ред.): *Стилистический энциклопедический словарь русского языка*. – Москва: Флинта, 343–347].
- SOROKIN Ūrij A., TARASOV Evgenij F. (1990): Kreolizovannye teksty i ih kommunikativnaâ funkciâ. – [v:] Aleksej A. LEONT'EV (red.): *Optimizaciâ rečevogo vozdejstviâ*. – Moskva: Nauka, 178–187. [СОРОКИН Юрий А., ТАРАСОВ Евгений Ф. (1990): Креолизованные тексты и их коммуникативная функция. – [в:] Алексей А. ЛЕОНТЬЕВ (ред.): *Оптимизация речевого воздействия*. – Москва: Наука, 178–187].
- SAUSSURE Ferdinand de (1977): *Trudy po âzykoznanii*. – Moskva: Progress. [СОСЬЮР Фердинанд де (1977): *Труды по языкознанию*. – Москва: Прогресс].
- СТЕПАНОВ Ūrij S. (2007): *Koncepty. Tonkaâ plenka civilizacii*. – Moskva: Âzyki slavânskoj kul'tury. [СТЕПАНОВ Юрий С. (2007): *Концепты. Тонкая пленка цивилизации*. – Москва: Языки славянской культуры].
- SUPRUN Adam E. (1995): Tekstovye reminiscencii kak âzykovoe âvlenie. – *Voprosy âzykoznanii* 6, 17–29. [СУПРУН Адам Е. (1995): Текстовые реминисценции как языковое явление. – *Вопросы языкознания* 6, 17–29].
- ТУБАЛОВА Irina V. (2016): *Polifoničeskij tekst v ustnyh ličnostno-orientirovannyh diskursah*. – Tomsk: Izdatel'stvo Tomskogo universiteta [ТУБАЛОВА Ирина В. (2016): *Полифонический текст в устных личностно-ориентированных дискурсах*. – Томск: Издательство Томского университета].
- WATZLAWICK Paul, BEAVIN Janet, JACKSON Don (2001): Aksiomy teorii komunikacii. – [v:] Nadežda V. KAZARINOVA, Valentina M. POGOL'ŠA (red.): *Mežličnostnoe obšenie*. – Sankt-Peterburg: Piter, 11–25. [ВАЦЛАВИК Пол, БИВИН Джанет, ДЖЕКСОН Дон (2001): Аксиомы теории коммуникации. – [в:] Надежда В. КАЗАРИНОВА, Валентина М. ПОГОЛЬША (ред.): *Межличностное общение*. – Санкт-Петербург: Питер, 11–25].
- ZVEGINCEV Viktor A. (1967): *Teoretičeskaâ i prikladnaâ lingvistika*. – Moskva: Prosvešenie. [ЗВЕГИНЦЕВ Виктор А. (1967): *Теоретическая и прикладная лингвистика*. – Москва: Просвещение].

BEATA RASZEWSKA-ŻUREK

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ORCID: 0000-0002-6711-936X ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6870

***Rząd, porządek i ład* jako leksemy wpisane w dawne pojęcie PORZĄDEK SPOŁECZNY**

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest występowaniu głównych eksponentów pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY w tekstach doby staro- i średniopolskiej – leksemów *rząd* – najstarszego, *porządek* – najczęstszego i *ład* – późnego i rzadkiego. Przedmiotem analizy są ich rzeczownikowe kolokacje, które wskazują na relacje semantyczne z innymi wyrazami. Analiza taka pozwala na odkrycie powiązań między pojęciami, do których się odnoszą, ale nie wystarcza do precyzyjnego określenia ich charakteru. Wskazuje na silną współzależność dawnego PORZĄDKU SPOŁECZNEGO i PRAWA, nadrzędność w stosunku do kilku pojęć ze sfery stosunków społecznych, jak ZGODA i POKÓJ, relację zbliżoną do wynikania względem pojęć użytecznych, jak BOGACTWO i ZAPOBIEGLIWOŚĆ i niejednoznaczny związek z pojęciami WOLNOŚĆ i SPRAWIEDLIWOŚĆ. Miejsce PORZĄDKU SPOŁECZNEGO w kręgu pojęć społecznych ustaliło się w czasach renesansu i do końca doby średniopolskiej pozostawało stałe, a samo pojęcie łączyło się wówczas z pozytywnym ładunkiem aksjologicznym.

Słowa kluczowe: PORZĄDEK SPOŁECZNY, leksyka społeczna, doba staro- i średniopolska, kolokacja, relacje semantyczne

***Rząd, porządek and ład* as Polish lexemes inscribed in the old concept of SOCIAL ORDER**

Summary

The article is devoted to the occurrence of the main exponents of the concept of PORZĄDEK SPOŁECZNY [SOCIAL ORDER] in Old and Middle Polish texts, i.e. the lexemes: *rząd* – the earliest one, *porządek* – the most frequent one, and *ład* – the most recent and rare. The analysis explores the nominal collocations of these items, which indicate semantic relations with other words. The analysis enables us to discover the links between the concepts to which they refer, but it is not sufficient to establish their nature in an

accurate manner. There is an indication of 1) a strong interdependence of the early SOCIAL ORDER and LAW, 2) of the superiority in reference to a number of concepts which represent the sphere of social relationships, such as ZGODA [HARMONY] and POKÓJ [PEACE], 3) of a relationship that is akin to resulting in respect to utilitarian concepts, such as BOGACTWO [OPULENCE] and ZAPOBIEGLIWOŚĆ [FORESIGHT], and 4) of the ambiguous relationship with the concepts of WOLNOŚĆ [FREEDOM] and SPRAWIEDLIWOŚĆ [JUSTICE]. The place of SOCIAL ORDER in the sphere of social concepts was established during the Renaissance and remained stable until the end of the Middle Polish period, whereas the concept itself was associated at that time with a positive axiological charge.

Keywords: SOCIAL ORDER, social vocabulary, Old Polish, Middle Polish, collocation, semantic relations

Każda społeczność funkcjonuje według określonych reguł, które pozwalają jednostkom współistnieć w poczuciu wspólnoty. Reguły te tworzą PORZĄDEK SPOŁECZNY, jedno z ważniejszych, w moim przekonaniu, pojęć społecznych¹, istniejących we wspólnej, potocznej świadomości użytkowników języka polskiego zarówno w dawnych czasach, jak i dziś. Każda jednostka żyje w społeczności, a znajomość i poszanowanie reguł łączy się z zewnętrzną akceptacją i wewnętrznym poczuciem przynależności, natomiast ich naruszenie – odpowiednio z odrzuceniem i wyobcowaniem. W piśmiennictwie doby staro- i średniopolskiej sporo miejsca poświęcono sprawom społecznym, często w tonie moralizatorskim wskazując zasady właściwego funkcjonowania wspólnoty. Z tekstów tych daje się wyodrębnić pewna grupa wzajemnie powiązanych pojęć społecznie doniosłych, podporządkowanych czy skupionych wokół idei wspólnego dobra. Ze względu na tę doniosłość i pewną ciągłość w kulturze polskiej pojęcia te zasługują na analizę w aspekcie diachronicznym. Część pojęć społecznych, jak np. SPRAWIEDLIWOŚĆ i PRAWO (Mróz 2011), WOLNOŚĆ (Janowska 2011) czy ZGODA (Raszevska-Żurek 2016) doczekała się mniej lub bardziej szczegółowych opracowań. Idealnym rozwiązaniem byłaby całościowa analiza siatki pojęć społecznych, to jednak wymagałoby zapewne kilkutomowej monografii.

Wyodrębnianie, czy też odróżnianie od siebie pojęć łączy się z licznymi dylematami², wynikającymi z tego, że pojęcia nie mają ostrych granic, że funkcjonują w powiązaniu z innymi pojęciami, zawierając się lub nachodząc jedno na drugie w całości lub częściowo³. Na PORZĄDEK SPOŁECZNY można spojrzeć szeroko – wówczas rekonstrukcja pola pojęciowego i będącego jego eksponentem pola leksykalnego obejmowałaby bardzo dużą liczbę jednostek – nie tylko *rzqd, porzqdek, lad*, ale też np. *prawo, zwyczaj, zgodę* i inne, wszystkie wraz z rodzinami wyrazowymi. Taka analiza jest praktycznie niewykonalna. Można jednak wyodrębnić węższe pojęcia: PRAWO, ZWYCZAJ, ZGODA i odpowiednie leksemy traktować jako ich reprezentację, zastrzegając, że pozostają one w związku z PORZĄDKIEM SPOŁECZNYM – zawierają

¹ Tym niemniej hasło *porzqdek* nie figuruje w słowniku polskiej współczesnej leksyki polityczno-społecznej (Sękowska 2007).

² Jak pisze Janowska (2013: 151), „Spojrzenie od pojęcia do leksemu nie jest łatwe dla językoznawcy, także ze względu na brak precyzyjnych narzędzi w odróżnianiu pojęć”.

³ Por. Kleszczowa (2012: 281–289), szczególnie o powiązaniu pojęć TRADYCJA i ŁAD SPOŁECZNY, s. 285.

się w nim lub nachodzą na niego w jakimś stopniu i w tym sensie leksemy, które je reprezentują, odnoszą się także do szerszego pojęcia.

Niniejszy artykuł jest poświęcony PORZĄDKOWI SPOŁECZNEMU w węższym rozumieniu, a ściślej – jego rzeczownikowej reprezentacji leksykalnej w języku doby staro- i średniopolskiej z uwzględnieniem kolokacji rzeczownikowych⁴. Stanowi pewien przyczynek do diachronicznej analizy pojęcia, obecnego we współczesnej świadomości, jednak jego dawne pojmowanie i aksjologizowanie mogło być znacznie odmienne od dzisiejszego, tak jak inna była cała ówczesna rzeczywistość. Do analizy wybrałam tylko trzy najbardziej reprezentatywne dla dawnego PORZĄDKU SPOŁECZNEGO leksemy: *rząd*, *porządek* i *ład*, co podyktowane jest ograniczonym rozmiarem artykułu.

Analiza powinna pozwolić na wskazanie relacji semantycznych, te zaś na częściowe przynajmniej odkrycie wzajemnych związków pojęć, czyli na umieszczenie dawnego PORZĄDKU SPOŁECZNEGO w siatce pojęciowej. Jednocześnie uwzględnione zostaną elementy wartościowania odpowiednich leksemów zawarte w kontekstach, co uwiidocznia aksjologiczny charakter dawnego pojęcia, o ile miało taki charakter⁵. Analiza taka po części jest badaniem diachronicznym języka – pokazuje dawne znaczenia i łączliwość zwyczajową leksemów, zachowane do dziś lub nie, a po części odnosi się do poznania dawnego, ukształtowanego w innych realiach sposobu myślenia i oceniania, którego współczesny użytkownik języka jest spadkobiercą, nawet mimo różnic. Można zatem mówić o ujęciu pewnych elementów charakterystyki dawnego PORZĄDKU SPOŁECZNEGO, które niewątpliwie przybliżają jego pojmowanie, ale dalekie są od pełnego obrazu⁶. Ten wymaga znacznie szerszej analizy, obejmującej pozostałe leksemy odnoszące się do PORZĄDKU SPOŁECZNEGO⁷ i ich kolokacje, co, jak pisałam wyżej, nie daje się ująć w artykule, a w obszernej monografii lub przynajmniej w cyklu artykułów.

⁴ Biorę pod uwagę częste, powtarzalne kolokacje, ponieważ objętość artykułu nie pozwala na omówienie wszystkich. Materiał zaczerpnięty został z kartotek i korpusów słowników historycznych polszczyzny – Sstp, SXVI, KorBa.

⁵ Niewątpliwie PORZĄDEK SPOŁECZNY był w omawianym okresie ważnym tematem. Pietrzyk-Reeves (2011: 15), pisząc o ładzie wspólnotowym Rzeczypospolitej XVI wieku, zaznacza, że „ład ten staje się przedmiotem szczególnej uwagi pisarzy politycznych pod koniec XVI w. wraz z wyzwaniem, jakie napotyka praktyka ustrojowa w Polsce...”

⁶ W rozumienie pojęcia wchodzi wszystkie elementy związane z jego postrzeganiem przez ludzi umysł, przypisywane mu na podstawie różnych przesłanek – komponentów znaczenia wyrazów, skojarzeń i odwołań kulturowych, czy związków z innymi pojęciami z różnych sfer życia. Znajduje to odzwierciedlenie w tekstach, obecnych w nich połączeniach wyrazowych, synonimii i antonimii oraz różnego rodzaju konstrukcjach przywołujących skojarzenia i świadczących o wartościowaniu. Źródłem cennych wskazówek są łacińskie odpowiedniki zawarte w dawnych słownikach różnojęzycznych. Istotne dla badań dawnego języka są też elementy pragmatyczne, zwrócenie uwagi na sytuację komunikacyjną i odczytanie (choćby w przybliżeniu) intencji nadawcy – duże znaczenie ma tu charakter moralizatorski i moralno-dydaktyczny znacznej części piśmiennictwa doby staro- i średniopolskiej.

⁷ Dawna polszczyzna oferuje bogactwo leksemów związanych z PORZĄDKIEM SPOŁECZNYM – rozbudowane rodziny wyrazów *rząd* i *porządek* – od staropolszczyzny np. *rządność*, *rządliwy*, *rządnie*, *porządnemu*, *rządny*; *porządnie*, *porządny*, a do pojęcia odnosi się także wiele leksemów spoza tych rodzin.

Współcześnie głównym reprezentantem pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY jest poliemiczny leksem *porządek* – WSJP w jednym ze znaczeń podaje ‘określony system reguł oraz relacji między osobami, rzeczami i zjawiskami mu podlegającymi, który organizuje życie danej społeczności’, a jako synonim dzisiaj występuje tylko *ład* – z kwalifikatorem „książkowy”.

Spoleczne znaczenie wyrazu *porządek* jest wtórne, powstałe wskutek przeniesienia podstawowego ‘ułożenie’ ze sfery bytów fizycznych do sfery idei, bytów mentalnych. Spojrzenie na etymologię pokazuje, że leksem jest dziedzictwem dawnego **porędkъ* ‘kolejność, szyk, ład, porządek’, od przedrostkowego czasownika **po-ręditī* ‘ustawić w szeregu, uporządkować, wprowadzić ład’ i dalej od psł. **ręditī* ‘ustawiać w szeregu, szeregować, porządkować, wprowadzać ład’ (Boryś 2005: 465).

W *Słowniku staropolskim* nie figuruje leksem *porządek*, co może wynikać z ubóstwa zachowanych materiałów, ponieważ poświadczone są pochodne *porządny* i *porządnie*, ale żaden kontekst nie odnosi się do relacji społecznych. Oba mają natomiast w swojej semantyce komponent aksjologiczny ‘taki/tak jak należy’, co wskazuje na traktowanie pojęcia PORZĄDEK jako wartości. W obu widać także rdzeń *-rząd-*, kontynuację psł. **rędbъ*, który (wg rekonstrukcji) miał już znaczenie ‘uporządkowanie, porządek, ład’ pochodzące z pie. rdzenia **-rūd-o-* ‘uporządkowanie’ (Boryś 2005: 531) – oczywiście o ustaleniu sfery życia, jakiej mógł dotyczyć, nie może być mowy.

Leksem *rząd*⁸ miał w czasach staropolskich znaczenie dosłowne ‘szereg, uszeregowanie’ i znane już wówczas znaczenia przenośne, mentalne, a wśród nich ‘ustalony porządek, przyjęte zasady postępowania’ oraz zbliżone ‘zajęcie, zatrudnienie, stanowisko, urząd, obowiązki, funkcja’ i *rzędy* ‘kierowanie, władanie’ (Sstp)⁹ – odnoszą się one do pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY. Rekonstruowane znaczenia ‘ustalony porządek’ i ‘urząd, obowiązki’ razem nadają leksemowi rys oficjalności, zbliżają go do pojęć PRAWO i OBOWIĄZEK. *Rząd* w znaczeniu społecznym jest dość dobrze udokumentowany w materiałach staropolskich, najczęściej występuje w szeregu z leksem *obyczaj* ‘postępowanie zgodne z dotychczas przyjętym, z tradycją, zwyczaj, przyzwyczajenie, nawyk, zwykle normalne użycie, przyjęta praktyka’, ‘(przeważnie w l.mn.) postępowanie, zachowanie, sposób życia’ (Sstp). Współcześnie wyrazy te są od siebie semantycznie odległe, ale w staropolszczyźnie łączyła je relacja zbliżona do synonimii, a reprezentowane przez nie pojęcia musiały mieć istotne znaczenie w określaniu zasad relacji międzyludzkich w czasach, gdy prawo stanowione nie obejmowało wszystkich aspektów życia¹⁰. W szeregu z *rządem* wystąpiły także inne

⁸ W staropolszczyźnie znany był drugi leksem o zbliżonym znaczeniu – *rządność* ‘ustalony porządek, przyjęte zasady postępowania, certa auaedam ordinatio, acceptaeleges agend’ (Sstp), ale wystąpił tylko w łacińskich kontekstach.

⁹ Zdając sobie sprawę z dyskusji na temat przydatności lub nie definicji rekonstruowanych, uważam, że warto je wykorzystać choćby ze względu na to, że stanowią dobry punkt wyjścia do analizy pojęcia. Ogląd kontekstów nie pozwala zakwestionować słownikowych definicji, co najwyżej wątpliwość budzą niekiedy przyporządkowania konkretnego przykładu do danego znaczenia.

¹⁰ Szerzej na temat obyczaju w dawnych czasach por. Raszevska-Żurek 2017, 2019.

leksemy o zbliżonym znaczeniu – *oświadczenie*¹¹ ‘wyrażenie woli, zarządzenie’ (Sstp) i *chowanie*¹² ‘prawo zwyczajowe’ (Sstp). *Rząd* i *oświadczenie* pochodzą z *Mszy XII* i stanowią odpowiedniki łacińskich leksemów *promissio*¹³ *vel lex*¹⁴, w innych przekładach oddanych polskimi wyrazami *zakon* (*Msza III, VI i XIII*) i *ustawienie* (*Msza I, IV, VIII, XVI*)¹⁵, co wynika zapewne także z szerokich znaczeń w łacinie. Wszystkie też odnoszą się do pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY, a o jego traktowaniu w ówczesnym społeczeństwie świadczy wyrażone w jednym z zapisów zalecenie z mocą prawa: *aby był trzyman*. Wydaje się, że chociaż nie można ich uznać za elementy terminologii prawniczej¹⁶ ze względu na zbyt wysoki poziom ogólności, to wszystkie miały charakter prawny, umocowany w religii. Wspólne konteksty sugerują związek pojęć PORZĄDEK SPOŁECZNY i PRAWO w świadomości ludzi doby staropolskiej:

Takież ten ten **rząd i obyczaj** taki... chcemy, aby był trzyman... przy siostrach niemocnych (1484 Reg 720);

Hic est enim calix sa(n)gwinis mei novi et eterni testamenti, gl. sc. promissionis vel legis **oświadczenia y rządu** misterium fidei (ca 1431 Msza XII s. 216);

On, na kogo żałują, ale nie powód, swoją niewinność oczyścić ma **podług rządu i obyczaja, i chowania** ziemie naszej (Sul 107; Sstp).

W XVI w. do PORZĄDKU SPOŁECZNEGO odnosiły się dwa znaczenia leksemu *rząd* – po pierwsze ‘określony pożądany stan, ład, porządek, sposób organizacji (najczęściej o życiu społecznym)’ (359 kontekstów w SXVI) i – po drugie (pośrednio), szersze ujęcie moralne, które jednak często sprowadza się do społecznej aprobaty (lub nie) określonych zachowań – ‘dobre obyczaje, prowadzenie się, ład moralny, cnota’ (62 konteksty). PORZĄDEK SPOŁECZNY jest oparty na PORZĄDKU MORALNYM, ten zaś oznacza to, co społecznie akceptowane, stąd całkiem często te dwa znaczenia nakładają się na siebie. Takie ujęcie widać już w staropolskim zapisie, w którym PORZĄDEK miał swoje uzasadnienie w Dekalogu, a przywołane przykazanie pokazuje, że zrównano go z zachowaniem zasad moralnych: *Nie pożądaj żony jego, tak schowasz rząd*¹⁷ *stadła*¹⁸ *twego* (Dek III 4; Sstp). W XVI w. pozytywne wartościowanie obu było na tyle ustalone, że znalazło odzwierciedlenie w (rekonstruowanych) definicjach. W tym

¹¹ Także ‘publiczne ogłoszenie’ (Sstp).

¹² Także ‘przechowanie’, ‘schowek’, ‘utrzymanie’ (Sstp).

¹³ W SŁŚ ‘przyrzeczenie, obietnica’, ‘zapewnienie, gwarancja’, ‘zapowiedź, rokowanie’, ‘poręczenie’.

¹⁴ W SŁŚ ‘prawo, przepis, zbiór przepisów prawnych, system prawny, prawodawstwo’, ‘prawo, zasada, reguła, prawidło’, ‘prawo, uprawnienie do czegoś (określone normą prawną)’ i inne.

¹⁵ Współcześnie oddawane leksemem *przymierze* (por. Biblia Tysiąclecia: Mt 26, 27–28; Mk 14, 22–24; Łk 22, 19–20), który w staropolszczyźnie był poświadczony nielicznie w znaczeniu ‘rozejm, pokój’, ‘układ, umowa, ugoda’ i ‘zabezpieczenie komuś pobytu lub przejścia listem żelaznym lub konwojem’ (Sstp), nie wystąpił w kontekstach religijnych.

¹⁶ Zajda (1990) nie podaje żadnego z nich.

¹⁷ W innych wersjach tego tekstu w miejscu leksemu *rząd* figuruje *zakon* i *urząd*.

¹⁸ *Stadło* ‘grupa ludzi związana wspólnymi cechami, pozycją społeczną, uprawnieniami, obowiązkami: warstwa społeczna; grupa rodzinna’ (Sstp).

czasie poświadczony jest po raz pierwszy drugi leksem odnoszący się do tego samego pojęcia, w znaczeniu społecznym całkowicie synonimiczny *porządek* ‘sposób postępowania, zasada, reguła, norma’, ‘ład, dobry, właściwy stan’ (SXVI), nieco częstszy (592 notacje w SXVI) i umieszczany w podobnych kontekstach społeczno-prawnych.

Renesansowy rozwój piśmiennictwa przyniósł znaczny wzrost liczby kolokacji rzeczownika *rząd* w znaczeniu ‘porządek, ład społeczny’ i pokazał szersze relacje semantyczne, w jakie wchodził. Z punktu widzenia ewolucji znaczeń najważniejsza jest zaznaczona w XVI w. całkowita synonimia leksemów *rząd* i *porządek*, utrwalona w zapisie¹⁹, który, jakkolwiek dosłownie odnosił się do rzeczy, jest jednak ówczesną definicją PORZĄDKU SPOŁECZNEGO. W kolejnym zapisie szereg *rząd* i *porządek* dotyczył organizacji kościelnej, w renesansie wielokrotnie przedstawianej jako wzorzec organizacji społecznej i przywoływał postaci Apostołów, podnosząc tym samym wartość PORZĄDKU SPOŁECZNEGO:

Porządne [zgrómadzenie rzeczy jest]/ gdzie każda część albo rzecz musi swe myeysce/ sposob/ y sprawę myeć: [...] A to stosowane rozných myeysc sposobow/ [...] **rządem albo porządkyem (co yedna rzecz jest) zowymy** (KromRozm III F7);

toż masz **rząd albo porządek** od apostołów w koscyele postanowiony (KromRozm III H6v; SXVI).

Już staropolskie zapisy wskazywały na związek PORZĄDKU SPOŁECZNEGO Z PRAWEM. W renesansowych tekstach zestawienie leksemów *rząd*, *porządek* i *prawo* pojawiło się kilka razy, zaś wyrażone sensy: *prawo, do ktorego rządu potrzeba; bez prawa rząd Rzeczypospolitej stać nie może* i *prawo skąd rząd pochodzi*, wskazują na wzajemne warunkowanie się tych pojęć, co obrazuje złożone zależności w siatce pojęć społecznych. W jednym z zapisów przywołana została *wiara święta* – jedna z najważniejszych wartości renesansowego świata, która może *kwitnąć* dzięki zachowaniu *praw* i *porządków kościelnych*, co wskazuje na przypisywane im wysokie wartościowanie:

Wszystkoć się widzę Włochu u nas nie podoba/ a naybarzicye [!] **prawo do ktorego** wiem że **rządu potrzeba** (GórnRozm K2);

bez Prawa rząd Rzeczypospolitey **stać** nikaki **nie może** (SarnStat 142);

y iest tho **pospolite prawo** wszędi, **skąd rząd y sprawa dobra pochodzi** (ListRzeźw 20);

wszytek **porządek/ y prawo** wasze/ ku rycerskiem rzeczam zmierza (GórnRozm L4);

[*król Francji*] kazał po wszytkim państwie/ aby **wiara święta** kwitnęła/ w chowaniu wszytkich **porządkow y praw** kościelnych (SkarŻyw 518; SXVI).

¹⁹ Wydaje się, że w kolejnym wspólnym zapisie znaczenia leksemów *rząd* i *porządek* są różne – leksemu *rząd* użyto tu w znaczeniu ‘władza’, a leksemu *porządek* – ‘ład społeczny’: *Także y to przelożenstwo a zwirchność koscyola powszechnego nye dla osoby Pyotra S. pan dał/ ale dla rządu a sprawowana koscyola swego/ aby sye nye targal/ ale w yedności a yednostaynym porządku zachowan był* (KromRozm III N3v; SXVI). Wskazuje to na związek pojęć WŁADZA i PORZĄDEK, wsparty użyciem wyrazów *przelożenstwo* i *zwirchność*. Trzeba pamiętać, że społeczny porządek doby średniopolskiej miał charakter hierarchiczny i że wpisywało się w niego bezwarunkowe niemal uznawanie tej hierarchii.

Nakładanie się na siebie pojęć PORZĄDEK SPOŁECZNY i PRAWO potwierdzone jest połączeniami leksemów *rząd* i *porządek* z wyrazami *zwyczaj*, *obyczaj*, *chędogość*. Szeregi *rząd*, *porządek* i *zwyczaj*, *obyczaj* nawiązują do dawnego sankcjonowania zasad życia społecznego przez prawo zwyczajowe. Warto zwrócić uwagę na towarzyszące *zwyczajowi* i *obyczajowi* przymiotniki *stary*, *staradawny*, których celem jest podkreślenie trwałości zastanego porządku, a także wzmocnienie tradycją i autorytetem *poważnych ludzi* jego wartości²⁰. Natomiast *rząd* i *chędogość*²¹, metaforyzowane jako ozdoba Krakowa, wiążą się konkretnie z nadaniem prawa niemieckiego, a cały zapis przywołuje pojęcie PRAWORZĄDNOŚCI. Leksem *chędogość* ‘dostatek, ład, porządek’ zazwyczaj dotyczy porządku w sensie fizycznym, ale w tym kontekście sprawia wrażenie okazjonalnego synonimu *rządu* i *porządku*. Metafora estetyczna PORZĄDEK SPOŁECZNY TO OZDOBA wyraźnie wskazuje na aksjologizację samego pojęcia – ozdoba służy upiększeniu, czynieniu lepszym, a więc to, co uznano za ozdobę, musi mieć nacechowanie pozytywne:

W **Rząd** a staradawny **zwyczaj** Seymiki Powiatowe w prawie chcąc /postanawiamy y opatruiemy/ żeby [...] (SamStat 31);

Sądy Ziemskie w Księstwach przereczonych na potym tym **porządkiem** y **obyczajem** mają być sprawowane (SamStat 1212);

stare obyczaie/ a dawny porządek zachowywali poważni ludzie (KochWr 27);

posag/ [...] który nie będzie przed nami albo w księgach albo Akciech zapisan/ albo iako **wedle porządku prawa y starego zwyczajai** oprawion/ nie ma być żadney mocy (SamStat 632);

na co [na *skarb* *pospólity*] y ta czwarta część przez nas iest oddana/ ten **porządek y opatrzenie obyczajem** niżey pisanym stawiamy (SamStat 360);

Thegoż roku Bolesław Monarcha Polski **chcąc ozdobić** Krakow **dobrym rządem a chędogością/ dał** mieszczanom Krakowskim **prawo Niemieckie** (BielKron363; SXVI).

Oba synonimy – *rząd* i *porządek* – występowały w tekstach średniopolskich w otoczeniu terminów prawniczych – *przywileju*, *ustawy*²², *postanowienia* i współrdzennego *rozrządzenia* (‘wyrażenie swej woli skierowane do ogółu; ustanowienie prawa; jako akt ustawodawczy’ SXVI²³), synonimicznych względem siebie. Stanowią one niewątpliwie hiponimy leksemu *prawo*, ale wydaje się, że przy nieostrych granicach znaczeń można je potraktować także jako hiponimy *porządku*. Połączenia takie występowały najczęściej w tekstach prawniczych, jak np. *Statuta i metrika przywile-*

²⁰ O wartościującej funkcji przymiotników o znaczeniu ‘dawny’ por. Raszevska-Żurek 2020.

²¹ *Chędogość* także: ‘czystość, schludność’, ‘elegancja, wytworność, ozdobność, uroda’, ‘niepokalanie, cnota czystości’ (SXVI).

²² Te dwa znane już w staropolszczyźnie jako terminy prawnicze, por. Zajda, op. cit.: 148, 157.

²³ *Rozrządzenie* także ‘rozplanowanie, ułożenie kolejności spraw i działań; przygotowanie, zorganizowanie’ (SXVI).

*ów koronnych językiem polskim spisane*²⁴ Stanisława Sarnickiego. Często w ramach toczącego się w XVI w. dyskursu reformacyjnego przywoływany jest wzorzec organizacji kościelnej, prezentowanej w XVI w. przez jej zwolenników, jak Piotr Skarga, jako model idealny, niekiedy z odwołaniem do przykładów biblijnych, np. *królestwo i Rzeczpospolita porządkiem, urzędem i prawami dobrze osadzona i postanowiona*:

Gdy Pan Bog wywiodł lud swoy z Egiptu [on] czyni się z nich chciał krolestwo y Rzeczpospolitą/ **porządkiem/ urzędem/ y prawy** dobrze osadzone y postanowione (SkarKazSej 677a);

poddani wszelakiego stanu w królestwie naszym z ich [*pospólstw albo cechów*] **porządków y przywilejów** żadney szkody zdadzą sie niemiec (SarnStat 297);

aby Kazimierza Króla [...] Statuty y Vstawy [...] we wszystkim wedle **vstawy y porządku y rozrządzenia** iego były trzymane (SarnStat 382);

tu na seymie synmi się koronnymi czynią/ y **rządy** swoje/ y **statuta/ y prawa** stawić myślą (SkarKazSej 682a);

by tedy Rzeczpospolita wszelka żadnego wzruszenia nie wczuła/ a z dobrego **rządu y postanowienia**²⁵ obnażona nie była (Phil P2);

Dosyć kyedy sye okaże/ iż to [*zwierzchność papieża*] yest z apostolskyego **porządku a postanowienia** (KromRozm III N4v; SXVI).

Związek między pojęciami PORZĄDEK SPOŁECZNY i PRAWO jest silnie odzwierciedlony w renesansowych tekstach. Zestawienie definicji (rekonstruowanych) pokazuje, że *rząd i porządek* w XVI w. oddawały pozytywnie wartościowany, uporządkowany stan stosunków społecznych, natomiast *prawo*²⁶ – zasady, które ten stan regulują, warunkują i utrzymują. Przytoczone zapisy nie wskazują wyraźnie, co jest nadrzędne, nie można też na ich podstawie uznać *prawa i porządku, rządu* za synonimy. Zatem ani relacja hiperonimia – hiponimia, ani relacja synonimiczna nie są oczywiste, jedynie fakt pozostawiania we współzależności – zarówno pojęć, jak i nazywających je leksemów, nie budzi wątpliwości. Współczesne rozumienie nasuwa nadrzędność PORZĄDKU SPOŁECZNEGO nad PRAWEM, które służy jego utrzymaniu, ale dawne konteksty nie potwierdzają tego, moim zdaniem, wystarczająco, a takie ujęcie niesie ryzyko

²⁴ Które zresztą w dalszej części tytułu: *Y porządkiem prawie przyrodzonym a barzo snadnie nowo zebrane...* mają leksem *porządek*, ale tutaj w znaczeniu ‘uporządkowanie, ułożenie tekstu’.

²⁵ *Postanowienie* (czynność) ‘doprowadzenie do dobrego stanu, uporządkowanie, uregulowanie, naprawienie, usprawienie, reforma’; także ‘stworzenie’, ‘przekazanie swej woli do powszechnego przestrzegania’; (rezultat czynności) ‘akt prawny wydany przez ciało ustawodawcze lub indywidualnie przez Boga, władcę, zwierzchnika: uchwała, ustawa, nakaz’; także ‘to, co zostało wprowadzone aktem prawnym lub aktem woli’, ‘wskazówka wyznaczająca sposób działania’, ‘postanowienie, decyzja, zamiysł’ (SXVI).

²⁶ *Prawo* ‘system, zbiór, kodeks obowiązujących norm społecznych, przepisów stanowionych lub zwyczajowych’, ‘przepis(y), norma(-y) prawa stanowionego lub zwyczajowego; nakaz, rozporządzenie; kodeks, statut; dział prawa’, ‘uprawnienie(-a), prawo do czegoś, przywilej(e) usankcjonowane przez prawo lub obyczaj’, ‘obowiązki, powinności, obciążenia (także materialne)’ (SXVI).

przekłamania – projekcji współczesnych sensów na dawne, kształtowane w innych realiach fizycznych i mentalnych.

W szeregowych połączeniach z *rządem* i *porządkiem* szczególnie często występowały leksemy, które nazywają składniki pewnego modelu organizacji społecznej²⁷ – *jedność, zgoda* i *pokój* *pospolity*. Wyrazy te mają zbliżone względem siebie znaczenia społeczne, reprezentują bliskie, nakładające się na siebie pojęcia. Powyższe leksemy (w znaczeniach społecznych) można uznać za bardzo szeroko rozumiane synonimy – dotyczy to na pewno *zgody* i *jedności*, w pewnym stopniu także *pokoju*, a definicje społecznego znaczenia renesansowego *rządu* i *porządku* wskazują na to, że są one hiperonimami dla pozostałych leksemów²⁸, wówczas te należy określić jako kohiponimy. Wskazywałyoby to na nadrzędność pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY, w którym zawierają się pozostałe jako jego części składowe. Po raz kolejny w kontekstach pojawiają się odniesienia do Kościoła jako wzorca: *porządek kościelny, porządek apostołski; rząd, zgoda i jedność za apostołów, rząd, zgoda i jedność były w Kościele, zgoda i rząd w papieżstwie*, co wskazuje na aksjologizację odpowiednich pojęć, np.:

z pirwu za apostołów nye zamyeszanye a zgraya nyczrządna/ ale **rząd/ zgoda/ y yedność** była w koscyele (KromRozm III G6v);

Iest **zgoda i rząd** w Papiestwie ktorego u Heretykow niemasz (WujJud 11v marg);

Rzadko tam bywa gdzie ich wiele rządzi, **Porządek, zgoda**, y często się błądzi (KlonKr A4);

niechay by/ M. Pan Hetman Polny [...] **pokoju pospolitego** przestrzegał/ [...] **rządu/ zgody/ y dobrej sprawy** między żołnierzmi przestrzegał (VotszIE3v);

mocnye sye dzierżą **yedności a porządku** apostołskyego (KromRozm III L5);

o tym, jakoby ze wszech stron **w porządku a pokoju** RP postawiona była (Diar 37);

Do czego się też wszytkie prawa Rzeczypospolitey ziemskiej ściągają aby ludzie **w rządzie y w pokoju** między sobą żyli (NiemObr8; SXVI).

W kolejnych szeregach *rząd* i *porządek* połączono ze *sprawiedliwością, wolnością, bezpieczeństwem* i *dufnością*. Z tekstów wynika, że PORZĄDEK SPOŁECZNY był

²⁷ Por. Raszevska-Żurek 2016: 155–205.

²⁸ Warto zastrzec, że np. definicja hiponimii R. Tokarskiego (1984: 29) zakłada taksonomiczny układ w polu semantycznym, czyli „hiponimia jest relacją semantyczną między dwoma wyrazami, z których jeden ma relewantny składnik systemowy, stawiający ten wyraz w taksonomii pola niżej”, co obrazuje np. relacja *człowiek – kobieta – staruszka*, a więc relacja między rzeczownikami konkretnymi, które odnoszą się do fizycznie istniejących desygnatów. Sprawa komplikuje się znacznie, gdy chodzi o rzeczowniki (i pojęcia) abstrakcyjne. Tym niemniej relacje wyrazów rozpatrywane w obrębie pola semantycznego są w pewnym stopniu przynajmniej odzwierciedleniem relacji w polu tych pojęć, do których odnoszą się leksemy, a raczej ich poszczególne znaczenia, bo w dawnej leksyce społecznej nadzwyczaj często występują leksemy polisemiczne, których znaczenia odnoszą się do różnych, często dość odległych pojęć. W tym sensie warto rozpatrzyć relacje semantyczne, gdyż wskażą one wzajemne zależności pojęć, zazwyczaj dość skomplikowane i niełatwe do uchwycenia.

traktowany jako warunek **SPRAWIEDLIWOŚCI** i **WOLNOŚCI**. Ponownie trudno określić precyzyjnie, w jakich relacjach semantycznych pozostają te leksemy, pewne jest jednak, że takie powiązanie istnieje i odzwierciedla związki w polu pojęciowym **PORZĄDKU SPOŁECZNEGO**. Zestawiono go z najważniejszymi wartościami o charakterze uniwersalnym, co sugeruje, że on sam także był traktowany jako podobna wartość. W jednym z kontekstów przywołano groźbę *targania się społeczności*, czyli rozpadu wspólnoty tam, gdzie zabraknie *sprawiedliwości i rządu*, co pokazuje istotną społeczną funkcję obu wartości. Do więzi wspólnotowych nawiązuje także połączenie *rządu, pokoju i dufności*²⁹ ('zaufanie, wiara, nadzieja – tu: w stosunku do ludzi i ich działania' SXVI), które wpisują się w obraz modelowych relacji międzyludzkich. W innym zapisie **BEZPIECZEŃSTWO** – jedną z podstawowych potrzeb człowieka i **PORZĄDEK** wywiedziono z **CNOTY**, pojęcia o bezwyjątkowo dodatniej ocenie – wskazuje to na umieszczanie **PORZĄDKU SPOŁECZNEGO** w renesansowym katalogu wartości. Szeregowe połączenia obu leksemów – *rząd i porządek* – z tymi samymi nazwami innych pojęć, a także ich powtarzalność, świadczą o ugruntowaniu powiązań tych pojęć w świadomości średniopolskiego użytkownika języka, ale też o ich konwencjonalnym ujmowaniu w tekstach. Zjawiska te zapewne oddziaływały na siebie nawzajem – teksty odzwierciedlały powszechny sposób myślenia z jednej strony, jednocześnie służyły jego umocnieniu – z drugiej:

Nad to **gdzie nie masz rządu tam sprawiedliwość byź nie może** (GórnRozm Kv);

Znajdziemy to łatwo, że domową niesforą, waśniami, które się mnożyć wszędzie muszą, **gdzie sprawiedliwości a rządu nie masz, targać się każda społeczność musi** (Diar 35);

y to samo znakiem iest niewoley /iż tak wielką zgraię dla obrony/ swey chować muszą [*bogaci ludzie*] czego nie byłoby iem potrzeba/ gdyby tu prawdziwa **Wolność** była/ **ktora bez rządu/ y do-brego prawa byź nie może** (GórnRozm A4v);

tam dopiero **bespieczeństwo** iest/ y **rząd dobry**/ gdzie ludzie nie dla boiaźni iakiey/ ale z **cnoty** swey dobrze czynią (KochWr 24);

Nasza R.P. acz iuż ma bliskie a dosyć szkodliwe zakręty swoje: gdy sie w **rządzie domowym/ wewnętrznym pokoiu/ y spolney dufności**/ dotąd ukołysać nie może (PowodPr 2);

Tyś sprawił **porządki/ sąd y sprawiedliwość** (Leop Ps 98/4);

poki w RP **taka sprawiedliwość, taki porządek** jest, że każdy człowiek w swej powinności trwa, poty żadną miarą upaść nie może (DiarDop 109);

[*Czesi*] owszem się y **Wolnością/ y sprawiedliwością/ y porządkiem** swem barzo wynoszą (Górn-Rozm Gv);

bez sejmu **ani sprawiedliwość ani obrona ani** żadny koronny pospolity **porządek** stanowić się nie może (DiarDop 110; SXVI).

²⁹ *Dufność* także 'pewność, mocne przekonanie o czymś, co się ma stać', 'śmiałość, zuchwałość', 'wiarygodność, wierność w stosunku do kogoś, zaufanie do kogoś' (SXVI).

Inne zapisy prezentują PORZĄDEK SPOŁECZNY z perspektywy utylitarnej. Podobnie jak w stosunku do powyższych pojęć jest on przedstawiony także jako konieczny warunek pożytku: *bez rządu nic nie bywa pożyteczne*. Zestawienie leksemów *rząd i opatrność*³⁰ pojawia się kontekście dostatku (*wszystkiego więcej niż kędy*), istniejącego dzięki nim właśnie, podobnie jak szereg *rząd, bogactwo i dobre zachowanie*. (*Dobre*) *zachowanie* można chyba potraktować jako hiponim *rządu*, natomiast relacje semantyczne między leksemami *rząd i opatrność* oraz *rząd i bogactwo* są trudne do określenia – podobnie jak niełatwe do zdefiniowania są związki na poziomie pojęć – między PORZĄDKIEM SPOŁECZNYM a ZAPOBIEGLIWOŚCIĄ czy BOGACTWEM – z kontekstów wynika jednak, że związki między nimi w odczuciu renesansowego człowieka istniały. Potwierdza je kolokacja *porządek i dostatek*, a także zrównanie *rozproszenia bogactwa z odmianą porządku*. Trudność w objaśnieniu tych związków polega zapewne na zmianach w ich pojmowaniu. Współcześnie wydaje się, że zarówno BOGACTWO może istnieć poza PORZĄDKIEM, jak i ZAPOBIEGLIWOŚĆ nie musi być z nim zgodna, a i sam PORZĄDEK nie jest tak sztywny. Bywało tak zapewne także w czasach dawniejszych, jednak w tekstach (często dydaktycznych) prezentowany jest raczej idealizowany wzorzec PORZĄDKU SPOŁECZNEGO (jak wielu innych pojęć) niż stan faktyczny. Także w praktyce BOGACTWO silniej zależało od (stałej) pozycji w społecznej hierarchii, a ZAPOBIEGLIWOŚĆ realizowana była raczej w jej ramach. Warto też zwrócić uwagę na połączenie leksemów *porządek i zwycięstwo* – pojawia się ono w metaforze daru bożego, co oznacza, że oba pojęcia są postrzegane jako wartości:

Ale iży naczynie y mnostwo ludzi **bez rządu nic nie bywa pożyteczne**/przeto domy mieyskie porządkiem niech będą spisane (ModrzBaz 83v);

Bo y Wenecya/ przednieysze na świecie miasto/ [...] choć na wodzie siedzi/ tam **opatrznością y rządem** wszystkiego więcej niż kędy (GostGosp 70);

a iemu potym sprawę dał **o rządzie a bogactwie/ y o zachowaniu dobrym** przeciw każdemu Hiszpanow (BielKron 454v);

Iuż sie ony **bogactwa** marnie rosproszyły/ Iuż sie ony **porządki** na wszem odmienily (RejWiz 99v);

Rzymianie [...] **porządkiem y dostatkim** Greki daleko byli przebrali (WerGośc 265);

zwycięstwo y porządek krolestwa każdego są to dary boże (LubPs Y6v marg; SXVI).

Oba leksemy występowały w charakterystycznej i częstej w czasach renesansu metaforze *corpus organicum*, w której porządek między członkami społeczności przedstawiony jest jako warunek jej funkcjonowania. Ujęcia te przywołują, obok PORZĄDKU SPOŁECZNEGO, ZGODĘ, wyrażoną leksemami *zgoda i jedność*, jak w poprzednio przytaczanych zapisach. Metafora organiczna niekiedy podlega przekształceniu – przedstawieniu niebezpiecznej wizji CHAOSU – *nierządu*, która stanowi argument za utrzymaniem PORZĄDKU i podkreśla dodatkowo jego wartość.

³⁰ *Opatrzność* ‘roztropne, zapobiegliwe, przezorne myślenie i działanie’, ‘przedmiot dbałości, zapobiegliwości; rzecz posiadana’ (SXVI).

iżeśmy wszyscy jedno cyało/ ale yednego cyala rozne członki/ zachowayące myędzy sobą **yedność** y **porządek** (KromRozm III G3v);

A poki to trwa w cyele/ iż każdy członek na swym myescu/ swym sposobem stojąc albo leżąc/ swego własnego powinowatstwa strzeże/ nye tylko ku swey własney/ ale wszech inych członkow y wszystkiego cyala potrzebye [...]/ poty ona yedność cyala trwa [...]. W myescy też mąż/ nyewyasta/ stary/ młody/ [...] rozne myeysca/ [...] mayą/ wedle ktorego poki sye wszyscy zachowayą/ trwa **rząd/ zgoda/ y yedność** w myescy: Ale gdzye każdy w swą poydzye/ tam **nye rząd** (KromRozm III F7v);

Gdyby w ciele oko chciało stać gdzie ręka/ y ięzyk gdzie noga/ y ręka gdzie żołądek: byłby wielki **nierząd/** y sprosna szpetnota. tak y w Rzeczyposp: potrzeba każdemu na swym mieyscu siedzieć (SkarKaz8ej 677a; SXVI).

Powyższe zapisy przywołują *nierząd* i wskazują na umieszczanie w tekstach leksemów *rząd* i *porządek* w kolokacjach wskazujących relacje antonimiczne. Najbardziej wyrazista jest oczywiście para przeciwstawna *rząd* vs *nierząd* w społecznym znaczeniu. Leksem *nierząd*³¹ ‘brak ustalonego porządku, rozprzężenie, zamęt, zamieszanie, chaos, nieład, dezorganizacja, anarchia’ występował częściej, ale w XVI w. odnotowano także leksem *nieporządek*, rzadszy, ale oddający ten sam sens społeczny ‘akt nieposzanowania prawa, przyjętych zwyczajów, norm moralnych’, ‘stan wynikający z nieprzestrzegania prawa, przyjętych zwyczajów, norm moralnych’ (SXVI). Przywołanie przeciwieństwa PORZĄDKU SPOŁECZNEGO zawsze łączy się w zapisach z groźbą upadku i, wskutek tego, niesie negatywny ładunek aksjologiczny. Szereg kontekstów świadczy o konwencjonalnym i dość konsekwentnym ujmowaniu pojęć w renesansie – o ile PORZĄDEK był regularnie wartościowany pozytywnie i znajdowało to odzwierciedlenie w tekstach, o tyle CHAOS – *nieporządek* i *nierząd*, łączył się jednoznacznie z tym, co dolegliwe i czemu człowiek jest niechętny³²:

bo by największa rzecz/ vpadnie/ gdy około niey nierząd: bo ma tę naturę/ choć czego nawięcey wozami/ skutą/ w **rządzie** nawozisz/ **nierząd** garścią rozniesie (GostGosp 148);

Iuż sie twoie [Rzymie] **porządki** opak wywrocily/ Iuż sie wszytki **nierzady** k tobie obrocily (RejZwierc 252v);

Wierz mi lepszy **porządek** onby sprawił w Rusi/ Tylko że za starszemi on iuż czekać musi/ Od których **nieporządki** nawiętsze sie dzieyia (PapPan N2v; SXVI).

Ogląd tekstów średniopolskich pokazuje, że wiele prezentowanych w nich pojęć zachowało ustalony w renesansie sens bez istotniejszych zmian aż do przełomu oświeceniowego. Podobnie jest z PORZĄDKIEM SPOŁECZNYM, i choć w jego reprezentacji leksykalnej w XVII i XVIII w. zaszły pewne zmiany, bardzo wyraźnie widać

³¹ Szczegółową analizę sensów leksemu *nierząd* w staro- i średniopolszczyźnie przedstawia Pawelec (2013: 117–126).

³² W zapisach przejawiało się to częstymi zestawieniami leksemów odnoszących się do pojęć negatywnych, np.: *nieporządek* i *krzywda*, *nierząd* i *niezgoda*, *zdrada*, *gniew*, *mierzwiaczka*, *roztryk*, *swawola*, *bluźnierstwo*, *wzgarda* (ActReg 50; DiarDop 106; OrzRozm Bv; SXVI), czyli cały katalog leksemów o ujemnym ładunku aksjologicznym.

ciągłość. Leksemy *rząd* i *porządek* nadal odnosiły się do tego pojęcia, a ich najczęstsze kolokacje rzeczownikowe były dość trwałe i nie różniły się zasadniczo od tych zaświadczonych w XVI w. *Rząd* i *porządek* łączyły się w szeregach z tymi samymi leksemami co w poprzednim okresie, zatem można uznać, że renesansowy sposób pojmowania PORZĄDKU SPOŁECZNEGO i umieszczania go w pewnej siatce pojęć trwał z mocą tradycji, co znalazło odzwierciedlenie w tekstach. Chodzi tu o powtarzalne kolokacje leksemów *rząd*, *porządek* i *prawo*, *obyczaj*, *zwyczaj*, a także *zgoda*, *jedność*, *pokój*, *bezpieczeństwo*, *sprawiedliwość*, *wolność*, *zażycie fortun* (czyli ‘bogactwo’):

Ten to **porządek** przez temperament **praw**, **obyczajów**, i **zwyczajów** sprawuje, że poddani z ufnością gotowi zawsze do posłuszeństwa (1733; LeszczStGłos 153);

Przeciwko Prawom/ w namnieyszey rzeczy nie godzi się czynić: gdyż **Prawa są rządu pospolitego kształt**/ wedle ktorego stroże praw/ to iest/ rada pospolita/ ma Rzeczpospolita sprawować/ nie iako się komu zda/ ale iako Prawa opisują y roskazują (1622; GostSpos 117);

zgoda zaś powszechna żadną miarą być nie może, tylko **przy porządku**, a porządek nie może się wprowadzić tylko per stabilitatem gubernii (1733; LeszczStGłos 62);

Jeżeli ten fundament dobry jest, trwałości, **zgody**, **rządu** dobrego spodziewać się w tym państwie. Jeśli zły, kłótni, mieszanin i pewnej odmiany temu państwu obawiać się trzeba (1703; KarSEgzRzecz 231);

pp. posłowie, ile czasu stanie, nie mają **i rządu i pokoju** domowego zaniedbywać, stosując się do prawa pospolitego (1601; AktaPozn I 1, 416);

jeżeli wszystkie pospolitości nie stanowią się tylko przez cnotę i męstwo, i nie utrzymywały potym, tylko przez **jedność**, **sprawiedliwość**, i dobry **porządek**; toć ginąć necessariè muszą per luxum, przez nierząd, et depravationem morum (1733; LeszczStGłos 179);

aby sejmy utrzymywane były i my przyszli do lepszego **porządku**, **bezpieczeństwa** i naszych spokojnego **zażycia fortun**? (1760; KonSSpos 172);

ta jest natura terażniejszych Sejmików, że pieniądze, i respekta psują nam **wolność**, i **porządek** dobry (1743; RadzKwest 168);

O wolności mowić potrzeba / która tam tylko mieszka/ gdzie swej wolej nie masz/ gdzie każdy w zdrowiu swym y w majątności bezpieczen iest/ gdzie sobie są wszyscy równi/ y ieden nad drugim nie przewodzi/ y ieden drugiego się nie boi. Taka **wolność** nic inszego nie rodzi/ iedno **rząd a sprawiedliwość**/ tak iako to y sami baczymy (1625; StarPopr 7; KorBa).

W czasach baroku nie zmieniła się również pozytywna ocena związana z PORZĄDKIEM SPOŁECZNYM, o czym świadczy (między innymi) umieszczanie reprezentujących go leksemów pośród nazw innych wartości. Ustalone w poprzednim okresie relacje antonimiczne są również zachowane bez zmian, utrzymuje się nadal negatywne nacechowanie aksjologiczne antonimów *nierząd* i *nieporządek*³³. W kontekstach *rządu*

³³ Bardzo słabo poświadczony – tylko 24 zapisy, ale część kontekstów obrazuje znaczenie społeczne z wyraźną oceną ujemną, np. *nieznośne bezprawie, w tym przykry nieporządek, we wszystkim bezbożne uciemężenie i tyraństwo* (1715, MałpaCzłow 166; KorBa).

i *porządku* szczególnie warto zwrócić uwagę na leksem *śława*, który przywołuje kolejną wartość społeczną – DOBRE IMIĘ (pozytywną opinię o kimś) oraz *ozdoba*³⁴, który z kolei wpływa na wartościowanie całego wypowiedzenia – odnosi się do pojęcia o pozytywnym ładunku aksjologicznym, służącego często w czasach średniopolskich za domenę źródłową metafor wartości. O silnym dodatnim nacechowaniu wszystkich pojęć, o których mowa, w tym PORZĄDKU SPOŁECZNEGO, świadczy też przywołanie *dobrego pospolitego*, *dobra wszystkiego ludu* i *publicznego szczęścia* – wartości wspólnotowych, w XVIII w. eksponowanych szczególnie w kontekstach politycznych – zapis mówi o królu i Sejmie jako o źródle i początku tych stanów, co w pogarszającej się sytuacji politycznej miało szczególny wydźwięk. Jednocześnie zaznacza się wyraźne powiązanie pojęć społecznych i politycznych:

nikomu gwoli więcej, aniżeli pospolitemu dobremu, nie były, ale tak nam, jako i wam samym, służyły **ku ozdobie, ku sławie, ku rządowi, ku pokojowi, ku pożytkowi** nakoniec naszemu wspólnemu (1607; ZebrzApolCz III, 250);

Dobry pan z dobrą radą nieporównane to jest ludu wszystkiego dobro, jest to źródło i początek wszystkiego publicznego szczęścia, od rady dobrej wszystka **fortuna, ozdoba, obfitość, porządek, pokój, śława** rzplitej dependuje (1760; KonSSpos 245; KorBa).

W tekstach z Korpusu Barokowego można zauważyć, że polisemiczny leksem *rząd* nieco rzadziej dotyczył PORZĄDKU SPOŁECZNEGO, reprezentację tego pojęcia przejmował powoli leksem *porządek*, znaczenie społeczne *rządu* natomiast zaczęło się wycofywać na rzecz politycznego – reprezentacji pojęcia WŁADZA – już w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego znajduje się definicja *rząd*: *rządu* ‘rządzenie, panowanie, sprawowanie, zwierzchność domowa, krajowa’³⁵, a definicja ‘ład, porządek, którym się co dzieje’ nie jest zegzemplifikowana żadnym przykładem ze sfery społecznej, natomiast niektóre konteksty pod poprzednio wymienionym znaczeniem mogą się do niej odnosić, niejednoznaczność wynika z ząębiana się pojęć. Jednak późniejsze słowniki nie wskazują wyraźnie na całkowite wycofanie się znaczenia ‘porządek społeczny’, choć proces niewątpliwie rozpoczął się w czasach średniopolskich i postępował³⁶, ale dokładne ustalenie jego przebiegu wymaga osobnej analizy.

W niezbyt licznyim zestawie przymiotników³⁷ określających *rząd* i *porządek* w tekstach średniopolskich kilka powtarza się wielokrotnie jako określenie obu leksemów. Uwagę zwraca przede wszystkim prymarnie wartościujący przymiotnik *dobry* – nie wnosi on jednak wiele do charakterystyki pojęcia, eksponuje tylko jego ocenę: *do dobrego Rzeczypospolitej rządu* (ModrzBaz 49), *w dobrym rządzie* (RejPs 16v), *Za dobrym rzędem* (Mącz 417b); *w porządku dobrym* (DiarDop 107),

³⁴ *Ozdoba* ‘to, co stanowi walor fizyczny lub umysłowy, duchowy człowieka, jego piękno i bogactwo duchowe i materialne; płynące z nich: chluba, splendor, śława’ (SXVI).

³⁵ Także *rząd*: *rzędu* dotyczący układu przedmiotów.

³⁶ W *Słowniku wileńskim* spośród innych znaczeń *rząd*: *rządu* ‘ład, porządek, którym się co dzieje’ z cytatem: *Cokolwiek rząd opuści, końca się dobrego nie doczeka* i z zaznaczeniem antonimu *nierząd*.

³⁷ Nie są one przedmiotem analizy w niniejszym artykule i zostaną tu jedynie wspomniane.

porządek dobry (BielSpr 69v), *dla dobrego porządku* (WujJudConf 153), w *lepszemu rząd* (1641; OpalŁRoz, M4), *dla porządku lepszego* (SarnStat 736). Tę samą funkcję pełnią *piękny* i *nadobny*, często stosowane w funkcji oceniającej w kategoriach nie tylko estetycznych: w *pięknym rządzie* (StryjWjaz Cv); *Piękny porządek* (Phil S3marg); *rząd nadobny* (1615; FraszNow G3); *nadobny porządek* (RejPos 267v). Do ugruntowania PORZĄDKU SPOŁECZNEGO długą tradycją nawiązują przymiotniki *dawny* i *ojcowski*: *dawny* [...] *rząd* (1609; WitkWol, F3v); *dawny porządek* (KochWr 27); *Ojcowski rząd* (KochSob 56); w *ojcowskim porządku* (SkarJedn 186). Niekiedy przymiotnikowe epitety nie są identyczne, ale przekazują ten sam sens, np.: *rząd on starożytni* (1677; PotFrasz2 Kuk II, 336); *wedle starodawnego porządku* (SkarJedn 211). Z tradycyjną dawnością łączy się stałość pojęcia podkreślania przymiotnikiem *stateczny*: z *rządu jej statecznego* (GliczKsiąż P7v); *statecznym porządkiem* (HistLan Ev). Społeczny charakter pojęcia podkreślają przymiotniki *pospolity* i *publiczny*: *rząd osobliwy/y pospolity* (NiemObr 29), *rząd pospolity* (GostGospSieb +3); *porządek pospolity* (BibRadz I 218v); *pospolity porządek* (DiarDop 110); *na rząd publiczny* (1641; OpalŁRoz, K iij); *do rządu i porządku publicznego* (1641; OpalŁRoz K3v). Podobny wydźwięk w takich połączeniach mają przymiotniki *domowy* i *wewnętrzny*: w *rządzie domowym* (PowodPr 2); *o domowym porządku* (Diar 25); *Wewnętrzny rząd* (1601; AktaPozn I 1, 404); *za porządkiem wewnętrznym* (Diar 67). Wreszcie – formalnego charakteru PORZĄDKU SPOŁECZNEGO dotyczą epitety *kościelny* i *świecki*: w *rządzie kościelnym* (SkarJedn 135); *porządek kościelny* (KromRozm III G8v); *do świeckiego rządu* (1627; SzemGrat 105); *porządku świeckiego* (GórnRozm D, D). W zestawieniach z omawianymi leksemami występowały także różne przymiotniki, które, chociaż nie były identyczne, wskazywały na zbliżone cechy.

W baroku pojawił się nowy, wcześniej niepoświadczony reprezentant pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY – leksem *ład* ('porządek, układ porządný' L). Jego znaczenie było dość ogólne, ale w niektórych spośród (tylko) 64 poświadczeń z Korpusu Barokowego odnosił się do PORZĄDKU SPOŁECZNEGO i występował jako synonim w szeregu z leksemem *rząd*, a także w połączeniu z *obyczajem*. Jednak zapisów jest niewiele i nie wskazują na inne relacje semantyczne. Także egzemplifikacje z późniejszych słowników rzadko dotyczą znaczenia społecznego³⁸, bo od momentu pojawienia się aż do dziś leksem w tym znaczeniu jest rzadki:

Moc w każdego dobrego i złego ręku zwyczajowym bezprawiem wprowadzona rwania sejmów [...] To nas jedno rujnuje, to gubi, to jedno nie da nam nigdy przyjść **do rządu i ładu**. (1760; KonSSpos 194);

Gdy szczęśliwie katedrę biskup twój zasiądzie, I sprawować winnicę świętą twoją będzie. Jego w rachach koronnych serce doświadczone, **Obyczaje przyjemnym ładem** ułożone (1631; TwarSRyfTur 73; KorBa).

³⁸ W *Słowniku warszawskim* tylko jeden i to niepewny: *Nie masz rzplitej, którejby rzeczy lepszym ładem szły, jak wenecka* (Kłok).

Reprezentacja leksykalna pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY w czasach staro- i średniopolskich wygląda następująco: rozpoczyna się w czasach staropolskich od jednego leksemu – *rząd*, w renesansie pojawia się kolejny – *porządek* i jeszcze jeden, najrzadszy – *ład*, w baroku. Ten pierwszy stopniowo wycofywał się z reprezentowania pojęcia, drugi się umacniał, a trzeci od momentu pojawienia się do dziś odnosi się do pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY, ale jest rzadki.

Tekstowe połączenia leksykalnych eksponentów PORZĄDKU SPOŁECZNEGO z nazwami innych pojęć pozwalają umieścić go w pewnej siatce pojęciowej, wskazują, z którymi pojęciami był kojarzony w świadomości użytkowników dawnej polszczyzny, ale nie zawsze pokazują charakter tych połączeń. Wydaje się, że był nadrzędny w stosunku do kilku innych pojęć dotyczących sfery stosunków społecznych, jak ZGODA, POKÓJ, JEDNOŚĆ, a także do pojęć utylitarnych, jak BOGACTWO i ZAPOBIEGLIWOŚĆ, ale w tym wypadku relacja jest chyba bardziej złożona, zbliżona do wynikania. Trudna do określenia jest silna współzależność PORZĄDKU SPOŁECZNEGO i PRAWA, a jeszcze bardziej niejednoznaczny związek z pojęciami WOLNOŚĆ i SPRAWIEDLIWOŚĆ. Wynika to zapewne ze szczególnie wysokiego stopnia abstrakcyjności niektórych pojęć społecznych i etycznych, z ich częściowego nakładania się na siebie, a także z polisemii reprezentantów leksykalnych pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY. Analiza relacji semantycznych pomiędzy leksemami pozwala na odkrycie powiązań między pojęciami, do których się odnoszą, ale nie wystarcza do precyzyjnego określenia ich charakteru. Ustalenie takie pozwala odtworzyć jedynie ogólny sens dawnego pojęcia, w wypadku pojęć społecznych niemal zawsze związany z wartościowaniem, choć niekoniecznie stałym, zaś jego dokładniejsza charakterystyka wymaga uwzględnienia także innych elementów pojawiających się w zapisach, które mogą doprecyzować pojęcie.

Analiza pokazała, że miejsce PORZĄDKU SPOŁECZNEGO w kręgu pojęć społecznych ustaliło się w czasach renesansu i do końca doby średniopolskiej pozostawało stałe. Taka sytuacja dotyczy wielu pojęć społecznych, ich sens jest zasadniczo stały aż do czasu przemian intelektualnych, kulturowych i społecznych, które zachodzą w czasie oświecenia. Omawiane zapisy wskazują na przypisanie PORZĄDKOWI SPOŁECZNEMU w czasach średniopolskich stałej pozytywnej oceny. Nie znaczy to, że w konkretnych przypadkach nie mógł być wartościowany inaczej, a tylko że z samym pojęciem jako pewnym (idealizowanym) modelem stosunków społecznych łączył się pozytywny ładunek aksjologiczny. Potwierdza to odnoszenie PORZĄDKU SPOŁECZNEGO do Boga, jako siły uzasadniającej go, i Kościoła, jako wzorca. Trzeba pamiętać, że człowiek doby średniopolskiej nie miał alternatywy w pojmowaniu wartości, dominacja religii powodowała, że temu, co było promowane jako dobre, przypisywano boskie pochodzenie i odwrotnie – to, co przedstawiono jako pochodzące od Boga, automatycznie uważano za wartość. Pozytywny ładunek aksjologiczny pojęcia PORZĄDEK SPOŁECZNY umacniają też zawsze negatywne antonimy.

Źródła

- Korba – *Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII w.*; https://korba.edu.pl/query_corpus/.
 SPXVI – Maria R. MAYENOWA, red. (1966–): *Słownik polszczyzny XVI wieku*. – Wrocław: Instytut Badań Literackich PAN; wraz z kartoteką.
 SŁŚ – Marian PLEZIA, red. (1953–): *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
 Sstp – Stanisław URBAŃCZYK, red. (1953–2002): *Słownik staropolski*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; wraz z kartoteką.

Rozwiązanie skrótów źródeł historycznych znajduje się w odpowiednich słownikach.

Bibliografia

- BORYŚ Wiesław (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. – Kraków: Wydawnictwo Literackie.
Humanizm... – Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku, red. Aleksandra JANOWSKA, Magdalena PASTUCHOWA, Radosław PAWELEC. – Warszawa 2011: Neriton.
 JANOWSKA Aleksandra (2011): Polak żyje w wolności. Wolność indywidualna i społeczna w polszczyźnie. – [w:] *Humanizm...*, s. 417–444.
 JANOWSKA Aleksandra (2013): Adaptacje nowych pojęć i ich leksykalne konsekwencje. – *Biblioteka Postscriptum Polonistycznego* 3, 143–152.
 KARŁOWICZ Jan, KRYŃSKI Adam, NIEDŹWIEDZKI Władysław (red.) (1900–1927): *Słownik języka polskiego*. – Warszawa: nakładem prenumeratorów.
 KLESZCZOWA Krystyna (2012), Pozorna tożsamość. Regularna polisemia jako próbiez konceptualizacji pojęć. – [w:] tejsze: *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 281–290.
 LINDE Samuel. B. (1854–1860): *Słownik języka polskiego*. – Lwów: staraniem i nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
 MRÓZ Anna (2011): Aequitas sequitur legem. Sprawiedliwość i prawo. – [w:] *Humanizm...*, s. 295–350.
 PAWELEC Radosław (2013): *Ciemne zwierciadło. Semantyka antywartości*. – Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Uniwersytet Warszawski.
 PIETRZYK-REEVES Dorota (2011): Podstawy wspólnotowego ładu Rzeczypospolitej w XVI w. a wpływy humanizmu i republikanizmu. – [w:] Arkady RZEGOCCI (red.): *Polska czyli... Idee wspólnoty politycznej i tożsamości narodowej w polskiej tradycji intelektualnej*. – Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 15–51.
 RASZEWSKA-ŻUREK Beata (2016): *ZGODA w rozumieniu Polaków czasów staro- i średniopolskich (analiza leksykalno-semantyczna)*. – Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
 RASZEWSKA-ŻUREK Beata (2017): Elementy społecznego pojmowania OBYCZAJU w świetle znaczeń i użyć leksemów obyczaj i zwyczaj w czasach staro- i średniopolskich. – [w:] Maciej MĄCZYŃSKI, Ewa HORYŃ, Ewa ŻMUDA (red.): *W kręgu dawnej polszczyzny III*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego, 199–216.
 RASZEWSKA-ŻUREK Beata (2019): Obyczaj w dobie staro- i średniopolskiej: próba odtworzenia dawnego pojmowania wartości – *Poradnik Językowy* 4, 46–59.
 RASZEWSKA-ŻUREK Beata (2020): Dawność jako jeden z wyznaczników wartości pojęć etycznych i społecznych w czasach średniopolskich. – [w:] Magdalena HAWRYSZ, Magdalena JUREWICZ-NOWAK, Irmina KOTLARSKA (red.): *Dyskursy o przeszłości, dyskursy w przeszłości. Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2019*. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 65–78.

- SĘKOWSKA Elżbieta (2007): *Polska leksyka polityczno-społeczna na przełomie XX i XXI wieku. Słownik*. – Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- ZDANOWICZ Aleksander [et al.], red. (1861): *Słownik języka polskiego, tzw. wileński*. – Wilno: wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda.
- TOKARSKI Ryszard (1984): *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ZAJDA Aleksander (1990): *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*. – Kraków: nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

MAREK KASZEWSKI
Akademia Pomorska w Słupsku
ORCID: 0000-0001-5871-7440 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6871

Deminutywność, symilatywność i tautologia słowotwórcza w języku doby średniopolskiej (na materiale ze słownika M.A. Troca)

Streszczenie

W tekście podejmowana jest problematyka ograniczeń procesu kategoryzacji klas derywatów deminutywnych oraz symilatywnych w dobie średniopolskiej. Celem opracowania było wskazanie potencjalnych przyczyn blokowania procesów kategoryzacyjnych klas historycznych deminutywów oraz symilatywów. W zakresie metodologii i ustaleń terminologicznych wykorzystano osiągnięcia tzw. „katowickiej szkoły słowotwórstwa historycznego”. Głównym źródłem materiału leksykalnego stał się trójjęzyczny dykcjonarz M.A. Troca z 1764 roku (jego III tom, z polszczyzną jako językiem wyjściowym). Świadomość lingwistyczna autora tego słownika, przejawiająca się w sposobie organizacji wyrażeń hasłowych oraz doboru ekwiwalentów wraz z definicjami, rzuciła nowe światło na sposób identyfikowania kategorii deminutywów, symilatywów, a także formacji tautologicznych przez dawnych użytkowników języka. Okazało się, że w drugiej połowie XVIII wieku żadna z tych klas nie wykrystalizowała swoich dominant, zaś czynnikiem, który mógł podtrzymywać ten stan, była obecność w języku znacznej liczby derywatów tautologicznych względem podstawy, budowanych z udziałem wielofunkcyjnych formantów z podstawowymi sufiksalnymi spółgłoskami *-k-* i *-c-*.

Słowa kluczowe: słowotwórstwo rzeczownika, historia języka polskiego, leksykografia, deminutywność, tautologia

Diminutivity, similitivity and word-formation tautology in Middle Polish (illustrated with data from M.A. Troc's Dictionary)

Summary

The text deals with the limitations of the categorization process of the classes of diminutive and similitive derivatives in Middle Polish. The aim of the study was to identify the potential reasons for the block-

ing of the categorization processes of the historical classes of diminutives and similitives. The methodology and terminology used in the paper follows the achievements of the so-called “Katowice school of historical word-formation”. The 1764 trilingual dictionary by M.A. Troc (Volume 3, with Polish as the input language) was the main source of lexical material. Based on the analysis of the presented material, one can conclude that the linguistic awareness of the lexicographer, manifested through the organization of dictionary entries and the choice of foreign equivalents and their definitions, may shed a new light on the categorical system of historical derivatives. In lack of sufficient Polish-language contexts, the translational character of lexicographic sources lets us gain information about the semantic and stylistic value of Polish lexical units on the basis of their foreign equivalents or their foreign-language definitions provided by dictionaries. The category of diminutive names in the second half of the 18th century did not yet crystallize its dominants, and the class of similitive names had a similar formal and semantic status. Both classes constituted products of sets that contained derivative units, assuming a diminishing or similitive function. The factor that inhibited the process of the crystallization of the dominants in the mentioned classes was the extremely high level of word-formation tautology, which did not allow language users to identify the real functions of multifunctional formants with the basic consonants *-k-* and *-c-*.

Keywords: nominal word-formation, history of the Polish language, lexicography, diminutives, tautology

Wprowadzenie

Przedmiotem artykułu jest charakterystyka formalno-semantyczna średniopolskich kategorii słowotwórczych nazw deminutywnych oraz symilatywnych, które skonfrontowano z szerokim zbiorem klasy formacji tautologicznych, w których formant pełnił funkcję wyłącznie strukturalną. Poszukiwano odpowiedzi na pytanie o czynniki stymulujące bądź blokujące proces kategoryzacji derywacyjnej, uwzględniając zarówno czynniki formalne, jak i semantyczne. W niniejszym opracowaniu podejmuje się próbę odnalezienia odpowiedzi na pytanie o przyczyny i konsekwencje zaświadczanego w historycznej polszczyźnie braku ostrych granic między zbiorami derywatów deminutywnych, symilatywnych i tautologicznych. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że punktem wyjścia owych poszukiwań jest sfera semantyki, która na gruncie diachronicznej analizy słowotwórczej ma prymat w derywacyjnych operacjach nazwotwórczych (świadczą o tym na przykład charakterystyczne dla doby staropolskiej, a wycofane już w XVI stuleciu procesy przechodzenia derywatów z klasy nazw czynności do nazw narzędzi czy obiektów, nazw miejsc do nazw środków czynności). Ramy chronologiczne ekscerpowanego materiału zdeterminowane były charakterem podstawowego źródła badań, za które przyjęto historyczny przekładowy dykjonarz Michała Abrahama Troca z 1764 roku (III tom słownika, z polszczyzną jako językiem wyjściowym), z uwzględnieniem źródeł kontekstowych, jak SXVI, Kn, SWil.

Metodologia i źródła materiałowe

W niniejszym tekście skoncentrowano się na trzech grupach wyrazów motywowanych słowotwórczo, spośród których dwie w syntetycznych opracowaniach słowotwórstwa polskiego mają status odrębnych kategorii (deminutywa i derywaty

symilatywne) oraz na klasie tzw. derywatów tautologicznych. Wszystkie wskazane grupy formacji historycznie cechowały się zasadniczą bliskością formalną (repertuarem tworzących je sufiksów). Dla współcześnie prowadzonych studiów nad słowotwórstwem historycznym aplikacja metod słowotwórstwa synchronicznego (w tym jednego z podstawowych pojęć, jakie stanowi dlań kategoria słowotwórcza) jest dla badaczy derywatologii tyle oczywista, ile skomplikowana metodologicznie, a i nie zawsze efektywna czy miarodajna. Przyporządkowywanie historycznego materiału derywacyjnego do utrwalonych już w kanonie, opartych na ustaleniach składni semantycznej, klasyfikacji rzeczownika jest procedurą niezbywalną, gdy za punkt wyjścia analizy jednostek motywowanych przyjąć semantykę wraz z wartością kategorialną. Badacze historii słowotwórstwa zdają sobie sprawę z nieprzystawalności pewnych kryteriów operacyjno-klasyfikacyjnych synchronii dla potrzeb badań słowotwórczo-historycznych, tym bardziej jeśli u podstaw taksonomii leżą kryteria znaczeniowe (nie zaś wyłącznie syntaktyczne, oparte na Fillmore'owskich rolach semantycznych argumentów przypredykatywnych). Pojmowane w tym duchu kategorie słowotwórcze należą zarówno do klas morfologicznych, jak i zbiorów czysto leksykalnych, z przechyleniem w stronę jednych bądź drugich, w zależności od badanej kategorii (także od charakterystyki gramatycznej podstawy słowotwórczej) i momentu dziejowego, w jakim dana kategoria występowała, krystalizowała się i ewoluowała. W tym też kierunku – jak się zdaje – powinny zmierzać badania słowotwórców diachroników (Pastuch 2007). Niezależnie od tego, czy w badaniach słowotwórczych przyjmujemy jako punkt wyjścia perspektywę leksykalną, czy interpretujemy formacje słowotwórcze na tle niemotywowanej warstwy słownictwa należącego do tej samej kategorii semantycznej, uwzględniając w ten sposób także zapożyczenia, aplikacja metod słowotwórstwa synchronicznego z jego dystrybucją kategorialną dla potrzeb materiału historycznego napotyka zasadnicze problemy (Kleszczowa 2002). Chodzi tu o rażące dysproporcje występujące między kategoriami, wyróżnianymi w klasyfikacjach jako odrębne klasy – niewspółmierności zarówno ilościowe, jak i formalne; równoprawne uwzględnianie funkcjonujących obok siebie kategorii licznie reprezentowanych, wyspecyfikowanych pod względem udziału formantów, obok zbiorów zaznaczanych w różnych okresach rozwoju języka marginalnie – problematyka ta znana jest oczywiście również badaczom słowotwórstwa synchronicznego, w tym gwarowego (Szczepankowska 1998, Jaros 2009, Ejsmunt 2007).

W przypadku niektórych kategorii derywacyjnych języka polskiego ten rozróżnienie granic międzykategorialnych oraz dysproporcje pomiędzy poszczególnymi klasami ujawniają się wyjątkowo wyraźnie. Postulowane przed laty przez K. Kleszczową częściowe przełamanie bariery między synchronią a diachronią w sposobie traktowania słowotwórstwa, do tej pory podporządkowanego paradygmatowi strukturalistycznemu, przyniosło wyraźne efekty choćby w postaci powstania obszernych opracowań słowotwórstwa staropolskiego w środowisku tzw. „szkoły katowickiej”. W jej obrębie zrodziły się podstawy metodologiczne pracy nad derywatami historycznymi, tam też – w licznych pracach badaczek – prezentowane są przekształcenia modeli słowotwórczych różnych części mowy, ukazywane także w ograniczonym

zakresie na tle całego systemu leksykalnego. Przeprowadzone do tej pory przez naukowców z różnych ośrodków szczegółowe badania nad polskimi historycznymi kategoriami słowotwórczymi rzeczownika (np. nad nazwami czynności, cech, narzędzi, istot młodych, wykonawców czynności, nosicieli cech czy nazwami koletywnymi) aż nadto wyraźnie pokazały, że poziom komplikacji dotyczący zasadniczych różnic między kategoryzacją semantyczną (pojęciową) a kategoryzacją słowotwórczą jest właściwy w takim samym stopniu synchronii, jak i diachronii. Na obu tych płaszczyznach chronologicznych różne znaczenia kategorialne nakładają się na siebie czy też wręcz krzyżują (Nagórko 2007: 247), na przykład w zależności od charakteru gramatycznego podstaw derywacyjnych, lokatywnych oraz instrumentalnych itd. Stąd na przykład trudności interpretacyjne w rozróżnianiu historycznych i współczesnych nazw wykonawców i nazw nosicieli cech (Cockiewicz 2001). Rozumienie procesów słowotwórstwa historycznego – jeśli wziąć pod uwagę rzeczownik – można budować w oparciu o strukturalną interpretację historii języka (tu przynależałyby jednak wyłącznie zjawiska wyraźnie kategorialne, dotyczące „organizowania się struktury/systemu słowotwórczego” (Bajerowa 1969), na uboczu pozostawiając zjawiska redundancji derywacyjnej. Można potraktować ów poziom języka jako kształtujący się wskutek oddziaływania czynników systemowych w korelacji z przypadkowymi (Kleszczowa 2004: 52). Można wreszcie próbować postrzegać podsystem derywacyjny z perspektywy językoznawstwa kognitywnego, organizowania się struktur pojęciowych, wspomnianej **wizualizacji**, a wtórnie dopiero – tworzenia mniej lub bardziej elastycznych, przekraczalnych granic międzykategorialnych: pogłębioną refleksję nad kognitywnymi aspektami słowotwórstwa podejmuje przede wszystkim K. Waszakowa (Waszakowa 2002, 2003, 2004a, 2004b, 2017).

Dla potrzeb niniejszego tekstu zdecydowano się poddać obserwacji siedemnasto- i osiemnastowieczną kategorię nazw deminutywnych, symilatywnych oraz (w wąskim zakresie ze względu na jej znaczną reprezentację w historycznej polszczyźnie) klasę formacji tzw. tautologicznych (względem podstawy słowotwórczej). Za derywaty tautologiczne uważa się, w zgodzie z ich definicyjnym ujęciem (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1998: 375, 377), jako takie wyrazy, w których formant pełni funkcję wyłącznie strukturalną. Eksцерpcji poddano ponad 30 tys. niezależnych artykułów hasłowych z III tomu słownika polsko-niemiecko-francuskiego M.A. Troca z 1764 roku, wyodrębniając z niego znaczną liczbę jednostek reprezentujących trzy wzmiankowane klasy.

O ile obecność grupy nazw deminutywnych w klasyfikacjach gramatycznych i świadomości lingwistycznej badaczy jest kwestią bezsporną, o tyle status klasy nazw symilatywnych (obecnych już w pionierskiej dla teorii słowotwórstwa pracy M. Dokulila) jest dyskusyjny, a samo istnienie odrębnej klasy derywatów tautologicznych, szczególnie na gruncie synchronii, bywa podważane (Kurdyła 2002a, 2002b, 2011; Kaproń-Charzyńska 2007). Inna podstawowa różnica dotyczy aspektu statystycznego: w opozycji do kategorii nazw istot młodych deminutywa wraz z hipokorystykami stanowią klasę obfitą i ciągle pomnażaną o nowe derywaty, w szczególności o tzw. formanty kumulowane, które decydują o procesie kategoryzacji, tzn. o tworzeniu

i podtrzymywaniu funkcjonowania dla danej grupy formacji charakterystycznego modelu znaczeniowo-formalnego, w opozycji do dekategoriizacji, która polega na zaniku takiego właśnie, wcześniej już istniejącego modelu (Kleszczowa 2007: 420). W procesie przeobrażeń od staropolszczyzny przynajmniej do końca doby średniopolskiej (Kleszczowa 1998, Szczauś 2005) każda z omawianych trzech kategorii cechowała się redundancją słowotwórczą, polegającą na funkcjonowaniu w obrębie tej samej kategorii derywacyjnej opartych na tej samej podstawie szeregów synonimicznych derywatów utworzonych za pomocą odmiennych formantów. Ustanowienie semantyki punktem wyjścia dla rozważań znajduje swoje uzasadnienie w charakterze wykorzystywanych źródeł, których selektywna ekscerpacja pozwala uniknąć ryzyka opierania się na „niebezpiecznej kompetencji” współczesnego użytkownika (Janowska, Pastuchowa 1995). Dla określania ram kategoriaalnych derywatów, a także stosunków synonimii słowotwórczej niezwykle przydatne okazały się sposoby manifestowania się świadomości lingwistycznej dawnego leksykografa poprzez kształtowanie przez niego postaci wyrażań hasłowych. Motywowane słowotwórczo, oparte na tej samej podstawie elementy współfunkcyjne są często umieszczane w słowniku Troca jako wyeksponowane typograficznie szeregi lub dublety (często słowotwórcze) połączone znakiem klamry, obok obcojęzycznych ekwiwalentów i rzadziej – polskojęzycznych definicji¹. To właśnie interpretacje autora słownika, dotyczące wskazywania jednostek równoznacznych, manifestujące się właśnie już na poziomie samej konstrukcji wyrażań hasłowych oraz w sposobie doboru ekwiwalentów wraz z fakultatywnie stosowanymi formułami polskojęzycznymi o charakterze definicyjnym, dostarczają współczesnym użytkownikom języka wskazówek co do faktu (niejednokrotnie bardzo zniuansowanych) sposobów interpretacji konkretnych derywatów. Kwestia dotyczy również współfunkcyjnych leksemów niemotywowanych, reprezentujących różne kategorie pojęciowe – gdyż to one właśnie, również w innych średniopolskich słownikach, stanowią część wyrażań hasłowych. Takie rozumienie słowotwórstwa historycznego uzasadnia, jak się wydaje, wykorzystywanie wybranych historycznych dykcyonarzy w badaniach nad przeobrażeniami kategoriałnymi, które również należą do sfery zmiennych w czasie „interpretacji budowy słowotwórczej wyrazu” przez dawnych użytkowników języka.

Ulokowanie w sferze świadomości lingwistycznej leksykografów drogi do poszukiwania odpowiedzi na pytania o rozmywanie czy przenikanie granic kategorii wiąże się z tezą postawioną swego czasu przez K. Kleszczową, która zasugerowała, że „Słowotwórstwo historyczne to [...] nauka o interpretacji budowy słowotwórczej i rozumienia leksemu” (Kleszczowa 2002: 8). Z kolei w odniesieniu do synchronii w *Zarysie gramatyki polskiej* A. Nagórko pisała, że:

Coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że obecne w naszym myśleniu kategorie poznawcze (lub semantyczne – przyjmijmy dla uproszczenia, że chodzi o to samo) niekoniecznie muszą się odznaczać wyraźnymi granicami, że tworzą one pionowe układy hierarchiczne, w których pewne

¹ Podobne rozwiązanie zastosowano w *Thesaurusie* G. Knapiusza, od którego Troc przejmuje część dubletów, niektóre z szeregów modyfikując czy wzbogacając o nowe elementy.

poziomy traktujemy jako bardziej podstawowe i naturalne [...]. Odkrywane za pomocą języka kategorie są subiektywne, odbijają ludzki punkt widzenia, w którym to, co ważne, lokuje się w centrum, to zaś, co mniej ważne poznawczo, łąduje na obrzeżach pola oglądu. Właśnie oglądu, bowiem **wizualizacja** [wyróżnienie – aut.] odgrywa ważną rolę w procesach poznawczych (Nagórko 2007: 247; por. także Kleszczowa 2009).

Wydaje się, że w przypadku analizowanych przykładów reprezentantów trzech zbiorów derywatów wyekscerpowanych z materiału siedemnasto- i osiemnastowiecznego to nieostrość kategorii poznawczych była czynnikiem wpływającym na procesy kategoryzacji i dekategoriizacji, zaś brak krystalizacji formantowej miał charakter względem niej wtórny.

Wyniki badań – nazwy deminutywne, symilatywne i derywaty tautologiczne względem podstawy

W obrębie synchronii jako teoretycznie wyrazista formalnie (pod kątem krystalizacji dominanty formantowej) jawi się kategoria deminutywów wraz z hipokorystykami – nikt nie kwestionuje jej istnienia już od najdawniejszych stadiów polszczyzny, obie klasy formacji doczekały się licznych opracowań, w tym monografii i studiów porównawczych (Gawroński 1928, Kreja 1969, Warchoł 1984), stosunkowo łatwo (w oparciu o synchroniczną intuicję użytkowników języka) jesteśmy w stanie wyodrębnić takie jednostki, przypisując im funkcję pomniejszającą, a wtórnie ekspresywną oraz spieszczającą², wskazując na typowe wykładniki formalne, oparte na tzw. podstawowym *-k-*. Gdy sięgnąć w przeszłość, sprawy znacznie się komplikują, choć okazuje się, że orzekanie o wartości deminutywnej czy hipokorystycznej konkretnych derywatów jest stosunkowo łatwe, gdy formant ma charakter kumulowany: nie budzą zatem wątpliwości interpretacyjnych średniopolskie derywaty tworzone przy udziale takich morfemów, jak: *-uszek* (*platuszek*), *-yszek* (*dzwonyszek*), *-ynek* (*tatynek*), *-ułka* (*deszczułka*)³, ale inaczej ma się sprawa w przypadku historycznie dokumentowanych formantów prostych, jak *-ek*, *-yk*, *-ik*, *-ka*, *-ica*, *-ec*. W przypadku pierwszej grupy nawet znikomość kontekstów, proponowanych przez źródła leksykografii naukowej, jak SXVI, dla wielu podobnych formacji pozwala na zaszeregowanie wyrazów takich jak *baranek/baraneczek* 1. ‘mały, młody baran’, *bańka/banieczka/baniuszka* 1. ‘mała dynia’, 2. ‘butelczyna, małe naczynie’, *deszczka/deszczułka* ‘assula’ [‘mała deska’ Kn] (od *deska*) czy *bratuń/bratunek/braciszek* ‘młodszy, mały brat’ (przykład zaczerpnięty z Troca) do klasy deminutywów – semantyczna funkcja formantu w tych derywatach jest dość wyrazista, wskazują na to podawane w słownikach przekładowych ekwiwalenty obcojęzyczne⁴. Inaczej, jak wspomniano, sprawa wygląda z formantami

² E. Siatkowska proponuje dla opisu tej dystrybucji funkcyjnej pojęcia „deminutywów właściwych” oraz „emfaticznych”: zob. Siatkowska 1967: 158 i nn.

³ Potwierdzają to konteksty, np. w SXVI.

⁴ Przykłady za słownikiem Troca, znaczenia jednostek polskich wyabstrahowano z semantyki ekwiwalentów francuskojęzycznych, które weryfikowano w oparciu o *Dictionnaire françois: contenant les mots et les choses, plusieurs nouvelles...* P. Richeleta z 1680 r.

prostymi, opartymi na sufiksalnym *-k*. Owe afiksy w zbiorze deminutywów kumulują trzy funkcje: strukturalną, semantyczną i/lub afektywną. Pierwsza jest formalnym wykładnikiem samego aktu powstania nowego wyrazu poprzez dodanie morfemu do tematu, druga dotyczy mechanizmu percypowania obiektu rzeczywistości pozajęzykowej, który wyprzedza proces nominacji albo mu towarzyszy – zestawiamy ze sobą dwa obiekty, porównując je pod względem wielkości (formant w wyrazie pochodnym jest wykładnikiem mniejszych rozmiarów desygnatu względem gabarytów desygnatu podstawy słotwórczej⁵). Trzecia wreszcie funkcja wskazuje na emocjonalne i stylistyczne nacechowanie wyrazów motywowanych. Wyodrębnianie w strukturze takich derywatów formantów złożonych pozwala na traktowanie ich jako faktów raczej słotwórczych niż czysto leksykalnych (pojęciowych) – można zatem mówić o tym, że zaszedł tu proces kategoryzacji w sensie słotwórczym (proces „specyfikowania [...] klasy derywatów dla określonych sensów” (Kleszczowa 2007: 420)). Kategoria derywacyjna nazw deminutywnych obejmuje jednostki z „mocnymi” wykładnikami formalnymi oraz takie, które tworzone są za pomocą formantów „słabych”, tj. niewyspecjalizowanych, wielofunkcyjnych, o maksymalnej entropii semiotycznej, jak przywoływane wcześniej proste sufiksy oparte na głosce *-k* lub *-c* (*-ek*, *-ik*, *-yk*, *-ka*, *-ica*). Intuicja współczesnego użytkownika języka jest zawodna w odniesieniu do materiału historycznego, kiedy brak przykładów użycia jednostek lub gdy dostępne konteksty są zbyt skąpe, by wnioskować o znaczeniu: automatycznie skieruje go ona ku interpretacji synonimicznych szeregów derywatów, takich jak *serdeczko/serduszko/serdynko* [Tr], *siekierka/siekiereczka* ‘*securicula*’ [Kn], jako deminutywnych czy hipokorystycznych (wskazujących na mały rozmiar desygnatu albo na afektywny stosunek użytkownika języka do obiektu rzeczywistości pozajęzykowej, albo na oba równocześnie); w tym drugim przypadku funkcja afektywna wysuwała się przed prymarną funkcję strukturalną i deminutywną. Ten sam użytkownik prawdopodobnie nie będzie mieć w tej samej kwestii pewności co do historycznych szeregów synonimicznych słotwórczo derywatów, jak *wieprz* > *wieprzak/wieprzek* ‘młode świni, mała świnią’ [Tr] czy *trzcina* > *trciałka/trcionka* ‘*calamus*’ [Kn]. Z kolei drugie człony par *furman/furmanek*, *łożo/łożko*, *łub/łubek* w zgodzie ze współczesną intuicją użytkownika języka należałoby interpretować jako zdrobniałe, lecz w świetle ekscerpowanych historycznych źródeł nie noszą one znamion deminutywności; to samo można stwierdzić w odniesieniu do innych, licznych derywatów notowanych w XVII i XVIII wieku (np. **wioiesz* > **wioieszka* ‘starzyzna, łachmany, szmaty’ [Tr], *wić* > *witka* ‘*circulus ex betulla*’ [Kn], *załoga* > *załóżka* ‘*pectorale, thorax*’ [Kn], *szarłat* > *szarłatek ziele* ‘*amarantus*’ [Kn] *chymera* > *chymerka* ‘rzecz ulotna, chimeryczna, złudzenie’, *kania* > *kiananka/kańka* ‘*cassuta*, jedwab polny’, *krzew* > *krzewina/krzewinka* ‘krzak, zarosła’, *młokos* > *młokosek* ‘młody mężczyzna, gołowąs, żółtodziób’, *gad* > *gaducha**/*gadzina* ‘gatunek kręgowca...’ [Tr]). Część derywatów, które z perspektywy współczesnego użytkownika języka uznalibyśmy za niewątpliwie deminutywa, w dziele

⁵ Podobnie strukturyzuje się znaczenie jednostek należących do dość skromnie reprezentowanej w języku polskim klasy nazw syngulatywnych (np. notowane od staropolszczyzny *słoma* > *słomka* obok niejednoznacznej w interpretacji *trzcina* > *trciałka*).

Troca traktowana jest jako współfunkcyjne hasła odsyłaczowe (np. *uzda* vid. *uzdeczka*) albo pary – połączone znakiem klamry – stanowiące warianty wyrazów hasłowych. Zważywszy na przywołane przykłady, nie dziwi, że materiał szesnastowieczny w SXVI w wielu sytuacjach był przez redaktorów haseł poniekąd automatycznie interpretowany jako mający wartość deminutywną, podczas gdy opisywane formacje były w istocie tej cechy pozbawione albo przywołane konteksty jej nie dokumentowały (por. *jajak* > *jajaczek*, *lej* > *lijek obartel* > *obartlik*, *miotła* > *miotelka*, *młyn* > *młynik*). Na ów fakt w badaniach derywatologicznych w różnych miejscach zwracano już uwagę (Kleszczowa 2015). Jest to tylko jeden z argumentów pokazujących, że problematyka deminutywności w języku nie stanowi przestrzeni całkowicie od strony naukowej na gruncie sławistyki opracowanej – dobitnie dowiodła tego pokonferencyjna monografia poświęcona tej klasie jednostek, występujących w różnych językach słowiańskich, gdzie różnorodność stawianych tez i formułowanych wniosków prowadziła do konkluzji, że nawet samo wyznaczenie granic dyskutowanej kategorii ciągle stanowi wyzwanie dla współczesnej słowiańskiej lingwistyki (Stramlić Breznik 2015). Z nowszych propozycji interpretujących tę trudną problematykę w historii polskiego słowotwórstwa należy przywołać koncepcję K. Kleszczowej, tłumaczącą zjawisko domniemanej neutralizacji pierwotnej deminutywności: „Deminutywność mieści się na skali: wyraz wskazujący na obiekt neutralny pod względem wielkości – wyraz mniejszy w stosunku do poprzedniego. Chodzi zatem o akt porównania, a nie o samo wskazanie małego rozmiaru” (Kleszczowa 2015: 160). W takim ujęciu deminutywność odnosi się nie do stwierdzania małości desygnatu, ale do wskazywania relacji między jednym obiektem mniejszym a drugim, z punktu widzenia mówiących neutralnym – ten ostatni reprezentuje podstawa derywacyjna. Jednak gdy przyjąć punkt widzenia dawnych leksykografów, który znajduje odzwierciedlenie w doborze wyrażeń hasłowych jako szeregów derywatów, okazuje się, że sprawa jest bardziej skomplikowana: dodanie jednego morfemu, np. z podstawowym *-k-* do podstawy słowotwórczej pozwala na tworzenie formacji deminutywnych, umieszczanych w słownikach jako dublety słowotwórcze albo odsyłacze, takich jak *głoweczka* vid. *główka* 1. ‘mała głowa’, 2. ‘zakończenie rośliny, gniazdo nasienne’, 3. ‘część jakiej rośliny, np. główka czosnku, cebuli, lili’, 4. ‘grubsza końcówka szpilki’ (od *głowa*). Ten sposób odsyłania albo szeregowania derywatów przez leksykografów może wskazywać na występowanie dwóch zjawisk w ramach świadomości lingwistycznej autorów historycznych dykjonarzy: skłonności do identyfikowania przez leksykografów obu członów pary jako tożsamyh znaczeniowo albo tendencji do umieszczania członu bardziej złożonego formalnie obok swojej podstawy jako tego, który dopiero w pełni reprezentuje formację o znaczeniu wyraźnie deminutywnym, wobec „niewystarczająco deminutywnego” pierwszego członu szeregu. Powstaje zatem pytanie, czy w istocie można mówić o pewnym „niedostatku semantycznym”, wynikającym z uczestnictwa w procesie derywacji wielofunkcyjnych formantów opartych na podstawowym *-k-* i *-c-*, a zatem czy niedookreśloność historycznych deminutywów pierwszego stopnia wynikała przede wszystkim z funkcji sufiksów. Można jednak spojrzeć na sprawę z perspektywy wartości kategorialnej: czy kontury semantyczne

kategorii nazw deminutywnych były w dobie średniopolskiej na tyle dobrze zarysowane, by móc mówić o krystalizacji dominanty. Sprawa nie jest oczywista – wszak materiał słownikowy dostarcza takich przykładów, gdzie niemotywowana słowotwórczo podstawa nosi semantyczne znamiona deminutywności (co wyraża się w definicji), a będący polisemem derywat kumuluje znaczenia zarówno małego rozmiaru, jak i podobieństwa do obiektu wyrażanego przez podstawę – przy czym pierwsza cecha wynika z komponentów definicji (ekwiwalentów), a drugiej możemy się jedynie domyślać (zob. zn. 3.): *czołnek* 2. ‘navette de tisseran’, 3. ‘navette, petite vase dans l’égglise où on conserve l’encens’ < *czołn* ‘bachot, petit bateau; flette’; *drażek* 1. ‘petite barre, petit levier; mały drąg’, 2. ‘echasse, szczudło’ od *drąg* 1. ‘kawałek drewna średniej długości...’; *rozenek* 2. ‘brochette de bois; drewniany szpikulec do pieczenia mięsa’ (od **rožen/rozen* 1. ‘narzędzie kuchenne z długim ostrzem...’) [Tr]. Obok takich par odnajdujemy jednak inne, które sygnalizują, że sama wartość deminutywna derywatu była stosunkowo wyrazista – tu leksykograf sygnalizuje wyraźnie duży rozmiar desygnatu wyrażanego przez podstawę: *czopek* ‘broche, brochette, petite cheville’ (od *czop* 1. ‘dousil, fasset, cheville, grande broche...’) [Tr]. Można próbować poszukiwać odpowiedzi na skomplikowane pytania dotyczące konstytuowania się klasy zdrobnień i ustalania jej konturów znaczeniowych, zestawiając tę kategorię z historycznymi zbiorami nazw symilatywnych i formacjami tautologicznymi względem podstawy.

W niniejszym studium za derywaty symilatywne uznano zarówno te derywaty, które wskazywały na podobieństwo do całego obiektu wyrażanego przez podstawę słowotwórczą, jak i takie formacje, których struktura semantyczna wyrażała podobieństwo do pewnej części desygnatu (np. *kleszczowina* ‘roślina bylinowa, rącznik’) albo których konstrukcja formalno-znaczeniowa obejmowała podobieństwo części desygnatu derywatu do obiektu wyrażanego przez podstawę (*knafliczka* ‘roślina, mszyca, dziewanna’, *kopytnik* ‘narda leśna, polna; *asarum*'). We wzmiankowanym zbiorze dominującą rolę odgrywają nieregularne semantycznie nazwy botaniczne i zoologiczne o charakterze asocjacyjnym. Mechanizm nominacyjny leżący u podstaw wzmiankowanych formacji, co oczywiste, stanowi znaczącą trudność w orzekaniu o motywacji znaczeniowej, a sięganie do pozajęzykowej wiedzy o desygnatach rzadko pozwala rozwiać wszystkie wątpliwości (Kamper-Warejko 2015: 8). Symilatywna funkcja formantu wyraźnie zaznacza się w derywatach, dla których operacja nominacyjna polega na wskazaniu podobieństwa do innego obiektu: *dzięgielnica ziele* ‘la grande Angélique’ [Tr], ‘bot. ziele, dla podobieństwa z dzięglem tak nazwane’ [SWil] (od *dzięgiel ogrodny ziele* ‘Angélique, racine du Saint Esprit’). Dominującą aktywność w tym okresie wykazywały formanty: *-ica*, *-ka*, *-ek*, *-ec* (z sufiksalną spółgłoską *-k-* lub *-c-*) (Kleszczowa 1998: 111). „Struktura semantyczna 63 derywatów (stanowi to 75% wszystkich formacji symilatywnych) sygnalizuje podobieństwa kształtu do obiektu sygnalizowanego podstawą słowotwórczą [...]. Bliskie powyższym są formacje oparte na zasadzie ogólnego podobieństwa wyglądu – nie można w odniesieniu do nich mówić o kształcie, bo ten jest dla nich wartością względną” (Kleszczowa 1998: 111). Te same czynniki leżące u podstaw operacji nazwotwórczych charakteryzują for-

macje symilatywne odnotowane w dobie średniopolskiej, można też wskazać określone tendencje nominacyjne w zakresie typów symilatywności. Wszystkie przywołane przykłady średniopolskich polisemów wskazują na wyraźnie zarysowane znaczenie symilatywne, a większość z nich tworzona była za pomocą „słabych” formantów z afiksalnymi *-k-* lub *-c-*. Jednak z semantycznego (kategorialno-pojęciowego) punktu widzenia przywołane przykłady jednostek motywowanych mogą należeć również do kategorii nazw środków czynności – wiąże się to z faktem, że w materiale historycznym (już od doby staropolskiej) zaznaczały się owe dwa zbiory jako klasy o charakterze bardziej leksykalnym niż derywacyjnym. Dlatego też ich izolowanie z przestrzeni semantyki na rzecz oglądu czysto słowotwórczego jest pozbawione większych racji. To właśnie skoncentrowanie się na sferze znaczeń w interpretacji omawianych trzech zbiorów jednostek derywowanych może przynieść załątki odpowiedzi na pytanie o mechanizmy nazwotwórcze, które zarazem hamowały czy wręcz uniemożliwiały proces ich historycznej kategoryzacji. Za pomocą mechanizmów słowotwórczych zaznacza się w słownictwie XVII i XVIII wieku domniemana relacja podobieństwa desygnatu wyrazu pochodnego zarówno do części, jak i całości obiektu reprezentowanego przez podstawę derywacyjną, w zbiorze nazw botanicznych i zoologicznych: *gatuszka* ‘głowatka, podgatunek cebuli’ (od *gatusza ziele* ‘*oenanthe*’) [wyraz notowany już w staropolszczyźnie: *gatuszka*, *gatuszka* ‘jakiś owoc, może kaliny’, współcześnie zaświadcza w innym znaczeniu botanicznym]; *iglica* 4. ‘*espadon*, ryba miecz, miecznik’ (od *igła* ‘*aiguille*’); *dubiel* 1. ‘gatunek ryby słodkowodnej z rodziny karpio-watych, której przyssawka gębowa ma charakterystyczny wygląd; czukuczczan biały’ (od *dub* ‘*dziób*’), także mający długą tradycję w polszczyźnie, notowany w *Słowniku staropolskim*: ‘rodzaj ryby ze skrzyżowania karpia z karasiem, *piscis genus Ciprino*’; *grzebienica ziele* ‘*czechrzyca*; *gynosurus*, roślina [podobna do zębów grzebienia]’ (od *grzebień* 1. ‘*un peigne*’) [Tr]; *jaszczurnik ziele*, *vid. wołowy język biały* ‘*buglosse sauvage*; *echium*’ ‘*żmijowiec*; roślina, której liście przypominają wyglądem język jaszczurki (?)’ [Tr]. Rzadko pojawiają się formacje nawiązujące do podobieństwa zapachu lub smaku obiektu wyrażanego przez podstawę: *jedlinka ziele* ‘*espèce de plante qui sent du camphre*’ (od *jodła* ‘*sapin, pignot...*’); *pieprzyk wina* ‘korzenny smak wina [przypominający pieprz]’; *pierzysko* ‘wierzchołek, zakończenie kłosów niektórych zbóż [wyglądem przypominający pierze]’ (od *pierze* 1. ‘puch pokrywający skórę ptactwa’); *szczawik* ‘roślina spokrewniona ze szczawiem, o podobnym do niego smaku’ (od *szczaw*) [Tr]; *czapeczka* 2. ‘*capsule, cupule; coiffe qui est sur le gland: czapeczka albo czaszka żółdziowa*’ (od *czapka* ‘*bonnet*’); *czaszka* 2. ‘*capsule...: czaszka żółdziowa*’, 3. ‘*coquille, couverture de poisson...: w czaszki ślimacze sadzona robotą*’, 4. ‘*boête: czaszka ramienna*’ (od *czasza* 1. ‘*tasse, coupe*’); *głowatka* ‘gogołka, zawiązek owocu na krzewie lub drzewie’ (od *głowa*); *grocik* 2. ‘*éguille de cadran*’: *grocik na słoneczniku* (od *grot* 1. ‘*ostrzy czubek broni białej*’); *gwiazdeczki ziele, jaskierki* ‘*aster, aspergoute*’ (ten sam mechanizm nazwotwórczy odzwierciedla nazwa mineralistyczna – *gwiazdeczka kamień drogi* ‘*oeil de Soleil...*’ czy astronomiczna *paliczka* ‘konstelacja Oriona’) (od *palica* ‘*laska, kij*’); *wilczek* 2. ‘pies wyglądem przypominający wilka’ (od *wilk* 1. ‘gatunek czworonoga drapieżnego..’). Podobny status

znaczeniowy mają niektóre polisemy odnotowane u Troca, nie należące do klasy nazw przyrodniczych: *goździk* 1. ‘mały gwóźdź, ćwiek’, 2. ‘w instrumentach smyczkowych’ (od *goźdz*); *głowka* 2. ‘torebka nasienna’, 3. ‘korzeń cebuli’ (od *głowa*); *głowica* 1. ‘pomme, pommeau = zaokrąglone zakończenie czego’, 2. ‘nasada kości, staw’ (od *głowa*); *gqsior* 1. ‘jard = naczynie, butla z długą, wąską szyjką’, 2. ‘grue = kłoda; drewniane urządzenie z czterema otworami na kończyń, służące do unieruchamiania więźniów [kształtem przypominające ptaka z długą szyją]’ (od *gęś* 1. ‘gatunek ptaka roślinożerzego...’); *guzica* ‘kość ogonowa u zwierząt i ludzi; ptasi kuper’ (od *guz/guzik*); *kapica* ‘mniszy habit’ (od *kapa* 1. ‘wierzchnia odzież duchownych chroniąca ich przed deszczem w trakcie procesji’); *muszka* 1. ‘mała mucha’; 2. ‘ozdoba podobna do muchy, przyklejana przez kobiety na twarze’ (od *mucha* ‘owad...’); *podkowska* ‘małe żelazne podkucie, umieszczane przez Polaków pod obcasami butów’ (od *podkowa*). Takie formacje najpewniej stoją na pograniczu klasy nazw symilatywnych oraz deminutywnych i są tworzone przy udziale typowych, w obrębie tej kategorii aktywnych od staropolszczyzny sufiksów *-yk*, *-ka*, *-ica*, jak i formantów w staropolszczyźnie nieobecnych *-el*, *-ysko*. Bardzo rzadko też pojawiają się inne techniki słowotwórcze, np. derywacja wymienna czy paradygmatyczna (*jęczmyk* ‘chorobliwa zmiana skórna w postaci grudki na powiece’ (od *jęczmień* ‘orge’, ‘gatunek zboża uprawnego’); *kaganiec* (*ogniowy*) ‘lampion de parapet, brasier’ (od *kaganek* ‘lampe’); *skrzypica* ‘gatunek ryby morskiej o nieproporcjonalnie wielkiej głowie [kształtem przypominająca skrzypce czy lirę (?)]’ (od *skrzypce*/**skrzypice* 1. ‘instrument smyczkowy...’).

W przypadku polisemów o przejrzystej budowie formalnej, które zawierają morfemy charakterystyczne dla symilatywów i deminutywów, trudne jest rozstrzygnięcie o tym, czy mamy do czynienia z niezależnymi aktami derywacji słowotwórczej (jw. *mucha* ‘owad’ > *muszka* ‘ozdoba’), czy też jedynie z derywacją semantyczną (*muszka* ‘mała mucha’ > ‘ozdoba podobna do muchy’), opartą na „regularnej wieloznaczności”. Problem pozostaje nierozstrzygnięty w przypadku podobnych polisemów, które obejmują znaczenia deminutywne i symilatywne, także w perspektywie synchronicznej (Kurdyła 2002b: 188, Nagórko 1999: 398).

W ekscerpowanym materiale słownikowym bardzo wyraźnie zaznacza się także grupa formacji słowotwórczych tautologicznych względem podstawy. Badaczki słowotwórstwa rzeczowników staropolskich zwracają uwagę na niezwykle dużą skalę tautologii w owym okresie, szczególnie gdy odnieść ją do znikomej reprezentacji derywatów tautologicznych we współczesnej polszczyźnie. Wiele napisano także na temat przyczyn występowania tego zjawiska w języku doby staropolskiej (Kleszczowa 1996). Mniej wiadomo na temat statystycznej reprezentacji tautologii w dobie Renesansu, choć i tu – jak pokazuje przegląd szesnastowiecznej synonimii słowotwórczej, drobiazgowo opisanej w monografii A. Szczaus – tautologia była wyraźnie zarysowana. Przegląd materiału słownikowego ze słownika M.A. Troca wyraźnie pokazuje, że skala tautologii w XVII i XVIII stuleciu nie tylko nie maleje, ale być może nawet wzrasta w porównaniu z wiekiem XVI. I w tym przypadku przydatne okazuje się wykorzystanie świadomości lingwistycznej leksykografa, który pary typu *podstawa* > *tautologiczny derywat* umieszcza w słowniku jako jednolite wyrażenia

hasłowe (ewentualnie stosuje odsyłacze), przyporządkowując im te same definicje wraz z ekwiwalentami niemieckimi i francuskimi. Brak wykorzystania odpowiednich kwalifikatorów sugeruje, że między członami tych jednostek nie zachodziły wyraźne różnice pragmatyczno-stylistyczne. Automatyzm „niebezpiecznej kompetencji” współczesnego użytkownika nakazywałby wyodrębnić jako deminutywny drugi człon z par, takich jak: *drąg/drązek*, *pieśń/piosnka*, *samiec/samczyk*, *sielawa/sielawka* ‘ryba...’, *kołpak/kołpaczek* ‘rodzaj czapki...’, jednak struktura haseł i układ formuł definicyjnych w wybranych słownikach doby średniopolskiej taką interpretację wykluczają. Praktyka leksykograficzna polegająca na charakterystycznym organizowaniu wyrażen hasłowych, doborze definicji oraz ekwiwalentów sugeruje zatem odczytywanie tych członów jako tautologicznych – przykładów jest zresztą znacznie więcej (w samym III tomie słownika Troca było to ponad 200 takich formacji). Okazuje się także, iż nie ma reguły co do tego, że w języku z obu członów szeregu obejmującego komponent tautologiczny utrzymuje się ten bardziej złożony formalnie – pokazują to przykłady takich par, jak: *konicz* > *koniczyna*, *pęca* > *pęcina* ‘przegub nogi u konia nad kopytem’; *park** > *parkot* ‘koziół, cap’ [para utrzymuje się w 2. połowie XIX wieku, co zaświadcza SWil; w tym przypadku utrzymuje się forma dłuższa w znaczeniu zmienionym, które dokumentuje słownik pod red. W. Doroszewskiego: ‘woń wydawana przez niektóre zwierzęta’]; *soja/sojka* (w SWil już tylko forma pochodna), *sosna* > *sośnina* 2. ‘sosna, drzewo’, *tarn* > *tarnina* (oba człony notowane w SWil), *ud* > *udziec* 1. ‘udo, część kończyny dolnej człowieka’, *uf* > *ufiec* ‘hufiec’, wobec egzemplifikacji tendencji odwrotnej, to jest utrzymania w leksyku członu będącego dawną podstawą derywatu – *blazen* > *blazeniec*, *jaż* > *jazica* ‘gatunek ryby spokrewnionej z karpem’, *jedwabnica* > *jedwabniczka* ‘ver à soie; czerw, owad...’; *polka* > *polica* ‘deska przymocowana do ściany, na której przechowuje się różne przedmioty’ (*polica do naczyń stołowych, kuchennych, do ksiąg*); *prochownia* > *prochownica* ‘młyn prochowy’; *połowa* > *połowica* ‘½ część czego’; *śłup* > *śłupiec* (w SWil drugi człon pary nacechowany jest symilatywnością: *śłupiec* 1. ‘podpora w kształcie słupa i filar’), *tabin* > *tabinek* ‘kitajka’. Część formacji, które z punktu widzenia świadomości lingwistycznej leksykografa w drugiej połowie XVIII wieku miały charakter tautologiczny względem podstawy, nabywa deminutywności dopiero z biegiem czasu, zaś inna część derywatów takiego nacechowania nie ma jeszcze nawet w 2. połowie w XIX wieku – stan ten dokumentuje SWil: *pierścień/pierścionek*, *pieśń/piosnka*, *podwika/podwiczka zdr. prze.* ‘kwef, zasłona kobieca...’, *pościel/pościalka* ‘zdr. od *pościel*, mała pościel; *pościalka dziecinną*’ (gdzie definicje słownikowe czy kwalifikatory wskazują na zdrobniałe znaczenie drugiego członu) wobec wyraźnie tautologicznych par *sielawa* > *sielawka* ‘zool. lipień’, *patela* > *patelnia*, *pielucha* > *pieluszka*. Przykładów należących do obu tych grup zarówno w XVIII, jak i XIX wieku można wskazać bardzo dużo, zaś problem z pewnością zasługuje na głębsze zbadanie. Niezależnie od powyższych uwag należy stwierdzić, że zjawisko tautologii rzeczownikowej nie wygasa wraz z końcem doby staropolskiej ani z biegiem XVI stulecia, lecz jest podtrzymywane przynajmniej do końca XVIII wieku. Skala tautologii, która ujawnia się w trakcie ekscerpcji średniopolskich słowników (Knapiusz, Ernesti, Kola-Danet), nie licząc nawet samego Tro-

ca, pokazuje, że ów fenomen mógł mieć duże znaczenie dla procesu kształtowania się kategorii deminutywów, a mechanizm ten z drugiej strony wspierany był poprzez udokumentowane w źródłach występowanie bliskiej formalnie obu wzmiankowanym klasom grupy nazw symilatywnych. To właśnie obecność znacznej liczby derywatów tautologicznych, powstających przy udziale formantów pełniących funkcję wyłącznie strukturalną, mogła stanowić kluczowy czynnik blokowania czy spowalniania mechanizmu kategoryzacji klasy deminutywów.

Podsumowanie

Jako najbardziej interesujące w świetle mechanizmów blokujących kategoryzację interesujących nas w tym miejscu nazw klas nazw deminutywnych oraz symilatywnych jawią się derywaty, w tym polisemy, kumulujące obie te funkcje formantów. Wnioski płynące z analizy wzmiankowanych formacji pozwalają na konkluzję, że płynność granic między kategoriami nazw deminutywnych a symilatywnych w równy sposób determinowana jest czynnikami tak formalnymi (repertuar sufiksów), jak i semantycznymi (proces wizualizacji poprzedzający operację nazwotwórczą). Materiał osiemnastowieczny dostarcza pewnej liczby przykładów motywowanych słowotwórczo polisemów, a sposób ich hierarchizacji przez M.A. Troca w sferze numeracji znaczeń rzuca światło na sposób rozumienia tych jednostek przez leksykografa. Mimo przekładowego charakteru dykjonarza udało się wyzyskać to osiemnastowieczne dzieło jako wartościowe źródło do studiów nad semantycznymi i formalnymi determinantami wyznaczającymi lub zacierającymi granice międzykategorialne. Wskaźnikiem o niebagatelnym znaczeniu była tu świadomość lingwistyczna dawnego leksykografa, pozwalająca współczesnemu badaczowi uniknąć pułapek „niebezpiecznej kompetencji” przy podejmowanych próbach ustalania przynależności kategorialnej derywatów. Problematyka świadomości lingwistycznej Troca stanowi oczywiście jedynie część skomplikowanego kompleksu zagadnień związanych ze świadomością językową (leksykografa, tłumacza, dawnego użytkownika polszczyzny, współczesnego badacza).

Granica między deminutywnością a symilatywnością musiała być w dobie średniopolskiej bardzo nieostra. Decydowały o tym czynniki natury semantycznej (które znajdują odzwierciedlenie w wątpliwościach leksykografa przy podawaniu szeregów ekwiwalentów obcojęzycznych wraz z deskrypcjami wskazującymi na rozmiar) oraz wtórnie – słowotwórczej (brak wyrazistej specjalizacji formalnej). Liczne polisemy, jak sygnalizowano, kumulują zresztą znaczenia deminutywne oraz symilatywne, niekiedy wskazując także na stanowienie przez narzędzie części złożonej całości, np. *kijan/kijec* ‘żelazny tłuczek z krótką rękojeścią’ (od *kij*); *główka/główekzka* 2. ‘zakończenie rośliny, gniazdo nasienne’, 3. ‘główka szpilki’ (od *głowa*).

Oparcie się na językowych rozstrzygnięciach historycznego leksykografa w kwestii doboru ekwiwalentów, jak i strukturyzacji wyrażeń hasłowych, pozwala – jak się zdaje – na uniknięcie błędów wynikających z „niebezpiecznej kompetencji współczesnego użytkownika”. Niejednokrotnie jednak nie jesteśmy w stanie w oparciu o histo-

ryczne słownikowe dane z pełnym przekonaniem orzekać, czy konkretne wyrazy są efektem procesów derywacyjnych przy udziale charakterystycznych formantów z *-k-* lub *-c-*, czy też mamy w tym przypadku do czynienia jedynie z przekształceniami o charakterze derywacji semantycznej od znaczenia formacji prymarnie deminutywnej (np. *łopatka* w zn. ‘narzędzie, przyrząd’ > zn. ‘kość’). Struktura znaczeniowa takich derywatów także nie pozwala w sposób jednoznaczny przyporządkować ich bądź to do subclassy nazw symilatywowych, bądź to do rozumianej szeroko nadklasy (nadkategorii) nazw atrybutywnych (por. *knafliczka*). Nie zmienia to faktu, że wszystkie wzmiankowane derywaty mają wyraźną motywację formalną i względnie przejrzystą motywację semantyczną, która wskazuje na wyrażanie różnych typów relacji podobieństwa. Równoległe funkcjonowanie dwóch omawianych kategorii derywatów (deminutywa, symilatywa), dla których procesy nazwotwórcze kształtowały się w oparciu o wizualizację (stwierdzenie podobieństwa czy małego rozmiaru desygnatu), nie sprzyjało krystalizacji żadnej z nich; z kolei żywa w polszczyźnie całej doby średniopolskiej rzeczownikowa tautologia słowotwórcza, charakteryzująca się takim samym repertuarem formantów co klasa zdrobnień i symilatywów, być może również oparta na jakimś, niedającym się bliżej zidentyfikować, procesie wizualizacyjnym, musiała wpływać na kategoryzację lub jej hamowanie. W oparciu o analizę prezentowanego materiału można zatem stwierdzić, że: świadomość lingwistyczna historycznych leksykografów przejawiająca się między z innymi w sposobie organizowania artykułów hasłowych zawierających formacje słowotwórcze, reprezentujące różne kategorie pojęciowe, może rzucić nowe światło na układ kategoryalny historycznych derywatów, o ile za punkt wyjścia analizy przyjąć semantykę; przekładowy charakter źródeł leksykograficznych, przy braku podania wystarczających polskojęzycznych kontekstów, pozwala na pozyskiwanie informacji o wartości znaczeniowej i niekiedy stylistycznej (kwalifikatory czy parakwalifikatory przy wyrażeniach hasłowych⁶) jednostek polskich w oparciu o podawane przez słownikarzy ekwiwalenty czy definicje; kategoria nazw deminutywnych w 2. połowie XVIII wieku nie wykrystalizowała swoich dominant znaczeniowych, zaś podobny status formalny i semantyczny miała klasa nazw symilatywnych, stanowiąc wraz z deminutywami iloczyn zbiorów, zawierając jednostki derywowane, kumulujące funkcję pomniejszającą i symilatywną; czynnikiem hamującym krystalizowanie się dominant wzmiankowanych klas było wielowiekowe utrzymywanie niezwykle wysokiego poziomu tautologii słowotwórczej, która nie pozwalała zapewne dawnym użytkownikom języka identyfikować precyzyjnie funkcji znaczeniowej części derywatów tworzonych z udziałem wielofunkcyjnych formantów z sufiksalnym *-k-* i *-c-*.

⁶ U Troca na szczególną uwagę zasługuje nieliterowy kwalifikator w postaci gwiazdki.

Źródła

- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (od t. 35, do hasła ROWNY). – Wrocław 1966–1994, Warszawa 1995–.
- Tr – Michał Abraham Troc, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski* [...], tom III. – Lipsk 1764.
- Kn – Grzegorz Knapiesz, *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graecae* [...]. – Kraków 1643.
- SWil – *Słownik języka polskiego* [...] – Wilno 1861: wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda.
- KLESZCZOWA Krystyna (red.) (1996): *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*. – Katowice.

Bibliografia

- BAJEROWA Irena (1969): Strukturalna interpretacja historii języka. – *Język Polski* XLIX, 81–103.
- COCKIEWICZ Waław (2001): Jak odróżnić działacza od nosiciela cechy. – [w:] Zofia CYGAL-KRUPOWA (red.): *Studia językoznawcze (dar przyjaciół dla Z. Kurzowej)*. – Kraków: Universitas, 54–55.
- DOROSZEWSKI Witold (1928): Monografie słowotwórcze. – *Prace Filologiczne* XIII, 1–261.
- DOROSZEWSKI Witold (1962): Kategorie słowotwórcze. – [w:] idem, *Studia i szkice językoznawcze*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 205–222.
- EJSMUNT Izabela (2007): Atrybutywny i ekspresywny charakter derywatów rzeczownikowych w gwarze Oleśnicy koło Poddębic. – *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 44, 9–22.
- GAWROŃSKI Andrzej (1928): *Szkice językoznawcze*. – Kraków: Gebethner i Wolff.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, LASKOWSKI Roman, WRÓBEL Henryk, red. (1998): – *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, cz. II. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- JADACKA Hanna (1986): Synonimia słowotwórcza – perspektywy badawcze. – *Poradnik Językowy* 6, 404–412.
- JANOWSKA Aleksandra; PASTUCHOWA Magdalena (1995): Niebezpieczna kompetencja. – *Poradnik Językowy* 8, 11–20.
- JAROS Irena (2009): *Nazwy środków czynności w gwarach łęczycko-sieradzkich*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- KAMPER-WAREJKO Joanna (2015): *Słownictwo botaniczne w polskim tłumaczeniu „Książ o gospodarstwie” (1571) Piotra Krescencjusza na tle epoki*. – Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- KAPROŃ-CHARZYŃSKA Iwona (2007): Kilka uwag o derywatach tautologicznych. – [w:] Joanna KAMPER-WAREJKO, Iwona KAPROŃ-CHARZYŃSKA, Joanna KULWICKA-KAMIŃSKA (red.): *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*. – Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 227–234.
- KLESZCZOWA Krystyna (1998): *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KLESZCZOWA Krystyna (2002): Słowotwórstwo w świetle historii. – *Postscriptum* 2/3, 8–14.
- KLESZCZOWA Krystyna (2004): Przypadek i prawidłowość w przemianach systemu słowotwórczego. – *Poradnik Językowy* 2, 51–66.
- KLESZCZOWA Krystyna (2007): Kategoryzacja i dekategoriacja w ewolucji polskiego słowotwórstwa. – [w:] Hanna BURCHARDT, Alicja NAGÓRKO (red.): *Sprachliche Kategorien und die Slawische Wortbildung*. – Hildesheim–Zürich–New York: Olms, 419–431.

- KLESZCZOWA Krystyna (2009): Relacja symetrii w polskim słowotwórstwie. – [w:] Mirosław SKARŻYŃSKI, Monika SZPICZAKOWSKA (red.): *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa”*, poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008. – Kraków: Księgarnia Akademicka, 285–292.
- KLESZCZOWA Krystyna (2015): Neutralizacja deminutywności w polskich derywatach. – [w:] Irena STRAMLJIĆ (red.): *Manjšalnice v slovanskih jezikih: oblika in vloga*. – Maribor: Mednarodna založba Oddelka za slovanske jezike in književnosti, Filozofska fakulteta, 159–168.
- KLESZCZOWA Krystyna, PASTUCH Magdalena (2016): Deminutywność w słowiańskich badaniach słowotwórczych. Sprawozdanie z konferencji Komisji Słowotwórczej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów (Słowenia, Maribor, 25–29 maja 2015). – *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 51, 330–339.
- KREJA Bogusław (1969): *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim. Formacje na: -ik, -isko, -ina*. – Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- KURDYLA Tomasz (2002a): Luksus słowotwórczy, czyli o tzw. derywatach tautologicznych i funkcjach tworzących je formantów. – *Język Polski* 83, 178–187.
- KURDYLA Tomasz (2002b): Pogranicza słowotwórstwa i leksykologii. Problemy interpretacyjne. – *Język Polski* 3, 187–193.
- KURDYLA Tomasz (2011): Jeszcze o derywatach tautologicznych. – *LingVaria* 6, 85–92.
- NAGÓRKO Alicja (1999): Słowotwórstwo poza słowotwórstwem. – *Prace Filologiczne* XLIV, 397–404.
- NAGÓRKO Alicja (2007): *Zarys gramatyki polskiej*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- PASTUCH Magdalena (1994): O pewnej funkcji sufiksu *-ek* w staropolszczyźnie. – *Prace Językoznawcze UŚ*, t. 22: *Studia historycznojęzykowe*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 78–84.
- PASTUCH Magdalena (2007): Dlaczego słowotwórstwo leksykalistyczne. Ogląd faktów diachronicznych. – *LingVaria* 2, 121–129.
- PUZYNINA Jadwiga (1975): Jak pracować nad słowotwórstwem historycznym języka polskiego? – *Poradnik Językowy* 4, 173–179.
- SIATKOWSKA Ewa (1967): Deminutywa rzeczowników we współczesnych literackich językach zachodniosłowiańskich. – *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* VI, 157–170.
- STRAMLJIĆ Breznik Irena (red.) (2015): *Manjšalnice v slovanskih jezikih: oblika in vloga*. – Maribor: Slavistično društvo.
- SZCZAUS Agnieszka (2005): *Rzeczownikowe synonimy słowotwórcze w polszczyźnie XVI wieku*. – Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- SZCZEPANKOWSKA Irena (1998): *Nomina attributiva w gwarze łomżyńskiej – studium leksykalno-słowotwórcze*. – Białystok: Trans Human.
- WARCHOL Stefan (1984): *Geneza i rozwój słowiańskich formacji ekspresywnych z sufiksalnym -k- i -c-*. – Warszawa–Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WASZAKOWA Krystyna (1996): Kategorie słowotwórcze z perspektywy semantyki kognitywnej (Zarys problematyki). – [w:] Renata GRZEGORZYKOWA, Anna PAJDZIŃSKA (red.), *Językowa kategoryzacja świata*. Lublin, 285–295.
- WASZAKOWA Krystyna (2002): Perspektywy kognitywnego opisu słowotwórstwa (kognitywna interpretacja znaczenia derywatu). – [w:] *Z polskich studiów slawistycznych. Seria 10. Językoznawstwo. Prace na XIII Międzynarodowy Kongres Sławistów w Lublanie 2003*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 253–262.
- WASZAKOWA Krystyna (2003): Kognitywne aspekty tworzenia nowych derywatów słowotwórczych (na przykładzie języka polskiego). – [w:] Ingeborg OHNHEISER (red.): *Słowotwórstwo – nomenklatura. Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*. Opole: Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 411–435.

- WASZAKOWA Krystyna (2004a): Punkt widzenia konceptualizatora jako kategoria kognitywnego opisu derywatów słowotwórczych. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI, Stanisława NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA, Ryszard NYCZ (red.): *Punkt widzenia w języku i w kulturze*. – Lublin, 197–208.
- WASZAKOWA Krystyna (2004b): Słowotwórstwo a niektóre założenia kognitywizmu. – *Poradnik Językowy* 2, 67–80.
- WASZAKOWA Krystyna (2017): *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*. – Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- WYSOCZAŃSKI Włodzimierz (2002): Kategoria symilatywności w językach słowiańskich w ujęciu typologicznym. – [w:] Józef ZAREK (red.): *Nadzieje izagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 371–376.
- ZALESKI Jan (1958): Wyrazy zdrobniałe w polszczyźnie XVI wieku. – *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Filologia* 4, 93–184.

HUBERT KOWALEWSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0002-9939-3849 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6872

Polskie liczebniki główne w świetle gramatyki kognitywnej

Streszczenie

Artykuł analizuje semantykę polskich liczebników głównych z zakresu 5–10 i 100. Analiza wykorzystuje model gramatyki kognitywnej proponowany przez Ronalda Langackera. Główna teza artykułu głosi, że ewolucja tych liczebników polegała na przesunięciu aspektu relacyjnego (tj. przymiotnikowego) do profilu liczebnika, w wyniku czego liczebniki stopniowo traciły swój rzeczownikowy charakter. Proces ten nie zaszedł jednak w pełni, gdyż niektóre liczebniki zachowały pewne gramatyczne własności rzeczownika. Takie przesunięcie profilu rozpatrywać można w kategoriach metonimii pojęciowej, a było ono możliwe dzięki wysokiej żywotności relacyjnego aspektu znaczenia względem aspektu rzeczownikowego.

Słowa kluczowe: liczebniki, liczebniki główne, gramatyka kognitywna, metonimia

Polish cardinal numbers in light of Cognitive Grammar

Summary

The article discusses the semantics of Modern Polish adjectival numerals from the range 5-10 and 100. The theoretical background for the analysis is Ronald Langacker's Cognitive Grammar. The main assumption in the article is that the evolution of numerals consisted in shifting the relational (adjectival) aspect to the profile of the numeral, which resulted in the numerals gradually losing their nominal character. The process, however, has not been completed, since the numerals under discussion retain some of their original nominal properties. This profile shift, best accounted for in terms of conceptual metonymy, was facilitated by the high vitality of the relational aspect of meaning in relation to the nominal aspect.

Keywords: numerals, cardinal numbers, Cognitive Grammar, metonymy

1. Wstęp

Jedną z wielu trudności, jakie napotykają obcokrajowcy próbujący opanować język polski, jest odmiana rzeczowników w wyrażeniach zawierających liczebniki główne. Za „nielogiczne” uważane jest stosowanie mianownika liczby mnogiej w wyrażeniu *dwa krzesła*, zaś dopełniacza w *pięć krzesel*. Osobom zainteresowanym historią języka odpowiedzieć można, że w okresie prasłowiańskim leksemy określające wartości od 1 do 4 były przymiotnikami, a więc łączyły się z rzeczownikami związkiem zgody, a słowa określające wartości 5–10, 100 i 1000 były rzeczownikami łączącymi się rzeczownikami związkiem rządu (por. Basaj 1971; Siuciak 2008: 16). Można również zwrócić uwagę na uwarunkowania neurologiczne i antropologiczne, na przykład zbieżność tego zjawiska z procesem szacowania liczby przedmiotów bez liczenia (subityzacja), który nie sprawia problemów, gdy przedmiotów jest nie więcej niż 4, oraz na fakt, że 4 palce ludzkiej dłoni są wyraźnie oddzielone od kciuka (por. Ifrah 1990; Rutkowski 2003). Wspomnieć można także o dobrze już opisanym ewolucji form fonologicznych – rekonstrukcja dokonana przez językoznawców historycznych pozwoliła nam dotrzeć aż do liczebników praindoeuropejskich (por. Szemerényi 1960; Stieber 1971; Siuciak 2008). Semantycy mogą być jednak zawiedzeni bardzo zdawkowymi opisami zmian historycznych dokonujących się w warstwie znaczeniowej; tu opracowania ograniczają się zazwyczaj do krótkiego stwierdzenia, że na przestrzeni stuleci liczebniki o charakterze rzeczownikowym oznaczające wartości z zakresu 5–10 i 100 zmieniły się w liczebniki o charakterze przymiotnikowym¹. Wynika to być może z przekonania, że przemiana rzeczownika w przymiotnik nie wiąże się, w gruncie rzeczy, z żadnymi interesującymi procesami semantycznymi. Możliwe też, że badacze liczebników mierzą się z bardziej palącymi problemami teoretycznymi, choćby tak fundamentalnymi jak problem klasyfikacji liczebników względem innych kategorii gramatycznych².

Niniejszy artykuł skupia się na mechanizmach poznawczych odpowiedzialnych za konceptualizację liczebników. Choć nie podejmę się tu kompleksowej analizy historyczno-językoznawczej, omówienie niektórych procesów będzie istotne dla zrozumienia semantyki współczesnych liczebników. Kluczowe jest zwłaszcza przemiana liczebników o charakterze rzeczownikowym desygnujących wartości z zakresu 5–10 oraz 100 w liczebniki o charakterze przymiotnikowym. Z uwagi na ograniczony rozmiar artykułu nie będę omawiał innych przemian, które zaszły w systemie liczebników, na przykład zaniku liczby podwójnej we współczesnej polszczyźnie, a także zmian fonologicznych i morfologicznych (zagadnienia te zostały syntetycznie omówione m.in. przez Mirosławę Siuciak (2008)). Celem artykułu jest raczej naszkicowanie zmian, które zachodziły stopniowo w systemach pojęciowych użytkowników języka na przestrzeni wieków. Główna teza artykułu głosi, że zmiany te można opisać

¹ Osobnym zagadnieniem jest to, czy zmiana ta dokonała się w pełni względem wszystkich wymiarów opisu gramatycznego. Powrócę do tego pytania w sekcji 3.

² Zasadniczy spór dotyczy tego, czy kryterium rozróżnienia powinny stanowić własności semantyczne (por. Bogusławski 1966; Topolińska 1984), czy formalne (por. Saloni 1977; Laskowski 1984).

z wykorzystaniem Langackerowskiej gramatyki kognitywnej (Langacker 1995; 2005; 2009; Taylor 2007) jako szczególny rodzaj przesunięcia znaczenia charakterystycznego dla metonimii³.

2. Gramatyka kognitywna

Langackerowska gramatyka kognitywna to funkcjonalistyczny model języka oparty na założeniu, że formy fonologiczne odzwierciedlają sposób mentalnego obrazowania znaczeń. Model ten jest dość obszerny i złożony, więc mogą tu sobie pozwolić jedynie na skrótowe podsumowanie najważniejszych tez metodologicznych gramatyki kognitywnej, niezbędnych w dalszych rozważaniach. Tezy te podaje Langacker w książce *Gramatyka kognitywna: wprowadzenie* (2009):

Teza 1: Struktura semantyczna daje się zredukować do struktury kognitywnej (mentalnego doświadczenia).

Teza 2: Często używane wyrażenie przywołuje sieć powiązanych ze sobą znaczeń [...].

Teza 3: Struktury semantyczne określane są względem domen kognitywnych.

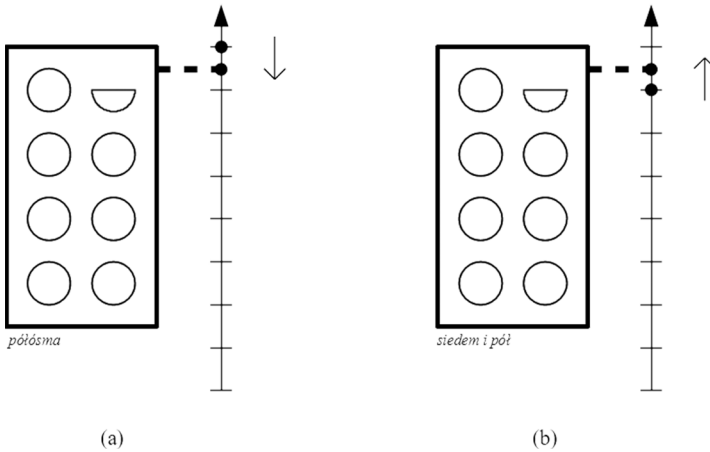
Teza 4: Struktura semantyczna uzyskuje swój status w wyniku nałożenia profilu (desygnatu) na bazę.

Teza 5: Struktury semantyczne konstruują sytuację w pewien szczególny sposób, tzn. zawierają skonwencjonalizowane obrazowanie. (Langacker 2009, 8)

W gramatyce kognitywnej znaczenie utożsamiane jest ze skonstruowaną w pewien sposób treścią pojęciową. Językoznawczy opis słów i wyrażeń w ramach tej teorii sprowadza się do scharakteryzowania specyficznego obrazowania mentalnego kryjącego się za słowami i wyrażeniami oraz ukazania, w jaki sposób obrazowanie to realizowane jest w warstwie fonologicznej. Aby zilustrować procedurę takiego opisu, przeanalizujmy zapomniany już liczebnik ułamkowy *półósma*, desygnujący wartość $7\frac{1}{2}$, bliski formalnie i znaczeniowo współczesnemu liczebnikowi *półtora* (będącemu złożeniem leksemów *pół* i *wtora*). Zgodnie z Langackerowską Tezą 1 znaczenia tego liczebnika to nic innego jak pewien specyficzny sposób ujęcia treści pojęciowej. Treść pojęciową utożsamiać można z ogólną wiedzą o świecie zorganizowaną w umyśle użytkownika w domeny kognitywne (Teza 3). W przypadku liczebników domena ta obejmuje wszelką wiedzę dotyczącą liczenia i działań matematycznych. Domena funkcjonuje jako baza, na którą nakładany jest pewien profil (Teza 4) „podświetlający” elementy domeny w określony sposób. Profil podstawowego znaczenia liczebnika ułamkowego „podświetla” relację rzeczy poddawanych operacji liczenia względem skali liczbowej (ryc. 1). *Półósma litra mleka* odnosi więc litry mleka do punktu na skali liczbowej pomiędzy wartościami 7 a 8, tak jak *półtora litra mleka* odnosi litry mleka do punktu pomiędzy wartościami 1 a 2. Tezę 5 dobrze ilustruje różnica pomiędzy wyrażeniem *półósma litra mleka* a *siedem i pół litra mleka*. Za-

³ Elementy gramatyki kognitywnej zostały wykorzystane do analizy wyrażeń liczebnikowych przez Martę Nowosad-Bakalarczyk (2018), choć autorka nie podejmuje tematu poruszanego w niniejszym artykule.

uważmy, że do punktu na skali liczbowej odpowiadającemu wartości $7\frac{1}{2}$ możemy dotrzeć na dwa sposoby: zaczynając od wartości 7 i przemieszczając się „do góry” skali oraz zaczynając od wartości 8 i przemieszczając się „w dół”. Różnica w „ścieżce dostępu” do punktu $7\frac{1}{2}$ stanowi różnicę semantyczną między *siedem i pół*, przy którym wywołujemy wartość 7, a następnie dodajemy jeszcze połowę, a *pólósma*, przy którym wywołujemy wartość 8, lecz zaznaczamy, że jedynie połowa tej ósemki wchodzi w rachubę. Oznacza to, że w świetle gramatyki kognitywnej *siedem i pół* oraz *pólósma* mają nieco inne znaczenia – mimo że odnoszą się do tej samej wartości liczbowej, pojęciowa „ścieżka dostępu” do tych wartości jest odmienna. „Ścieżka dostępu” składa się bowiem na obrazowanie, a to, zgodnie z Tezami 1 i 5, jest tożsame ze znaczeniem językowym. Pomocne może być tu przywołanie filozofii języka Gottloba Fregego, który czynił rozróżnienie pomiędzy sensem nazwy, czyli treścią pojęciową skojarzoną z nazwą, a znaczeniem nazwy, czyli rzeczą, do której nazwa się odnosi (por. Frege 1977 [1892]). Znaczenie w gramatyce kognitywnej utożsamiane jest z sensem w rozumieniu Fregego.



Ryc. 1. Obrazowanie w *pólósma* i *siedem i pół*

Rycina 1 przedstawia różnice w obrazowaniu w formie graficznej. Kropkowana linia oznacza profilowaną relację pomiędzy bliżej nieokreślonymi (lub bardziej technicznie: schematycznymi) rzeczami a punktem na skali liczbowej odpowiadającym wartości $7\frac{1}{2}$. Jediną różnicą pomiędzy rycinami 1(a) i 1(b) jest punkt odniesienia na skali liczbowej oraz kierunek „dojścia” do wartości $7\frac{1}{2}$, oznaczony strzałkami. Warto jednak zaznaczyć, że rycina jest nieco uproszczona, gdyż nie pokazuje treści pojęciowych słów *pół* oraz *i*, które powinny być uwzględnione w pełnym opisie semantycznym omawianych wyrażeń.

W gramatyce kognitywnej profilowanie odgrywa kluczową rolę w opisie niemal wszystkich zjawisk językowych oraz pojęć teoretycznych, w tym również kategorii gramatycznych. Kategorie gramatyczne definiowane są na gruncie semantyki. Nie stosuje się tu jednak definicji opartej na wyliczeniu możliwych znaczeń (np. „Rze-

czowniki oznaczają przedmioty, osoby, miejsca itd.”), lecz utożsamia się ją z określonym sposobem obrazowania desygnatu. Można to zrobić na dwa sposoby: określając archetyp pojęciowy, czyli najbardziej prototypowego przedstawiciela kategorii, oraz określając (zazwyczaj wysoce abstrakcyjny) schemat obrazowania. Najprostsza definicja rzeczownika w gramatyce kognitywnej mówi, że rzeczownik profiluje rzecz. Należy jednak zaznaczyć, że termin *rzecz* ma tu specyficzne i wysoce techniczne znaczenie. Na poziomie archetypu znaczenia rzeczownikowe skupiają się wokół pojęcia fizycznego przedmiotu. Na poziomie schematu rzeczownikowy profil powstaje w wyniku mentalnego grupowania w ramach pewnej domeny, w wyniku którego z domeny tej wyodrębnia się pewien obszar (por. Taylor 2007, rozdz. 11; Langacker 2009, sekc. 4.2.2). Dzięki definicji schematycznej do kategorii rzeczowników możemy zaliczyć na przykład wyrażenie *Gwiazdozbiór Koziorożca*, profilujące zgrupowanie kilkunastu gwiazd. Gwiazdy składające się na konstelację nie są ze sobą fizycznie połączone, lecz mimo to są postrzegane jako zgrupowanie i jako zgrupowanie funkcjonują na poziomie pojęciowym.

Czasowniki profilują procesy, definiowane schematycznie jako relacje temporalne, a więc rozwijające się w czasie (bardziej technicznie: aspekt czasowy jest w pewien sposób profilowany). Przymiotniki profilują relacje atemporalne (aspekt czasowy nie jest tu profilowany), w których główny uczestnik, tzw. **trajektor**, jest rzeczą. Pewne zdziwienie budzić może stwierdzenie, że przymiotnik taki jak *żółty* profiluje relację, a nie, jak zwykle się przyjmować, pewną cechę. Można by wprawdzie uznać, że jednym z uczestników takiej relacji jest przedmiot w kolorze żółtym, lecz co jest tym drugim elementem, określanym technicznym terminem **landmark**? Najogólniej mówiąc, przymiotniki wiążą rzeczy z obszarami w przestrzeni logicznej, czyli w zbiorze możliwych stanów rzeczy. Na przykład wyrażenie *żółty samochód* profiluje relację pomiędzy samochodem (rzeczą) a pewnym miejscem w logicznej przestrzeni kolorów, grupującej wszystkie możliwe kolory – miejsce to odpowiada wszystkim kolorom i odcieniom, które sklasyfikowalibyśmy jako kolor żółty. Bardziej ewidentna jest relacyjna natura przymiotników takich jak *odległy*, *pobliski* lub *inny*, które w bardziej oczywisty sposób wyrażają relację pomiędzy rzeczami, lecz nawet te przymiotniki poddają się formalizacji w kategoriach przestrzeni logicznej. Warto zaznaczyć, że podkreślając atemporalność relacji, gramatycy kognitywni nie negują tego, że cechy będące desygnatami przymiotników istnieją w czasie; ważne jest raczej to, że w przypadku przymiotników „czasowość” nie jest istotnym elementem obrazowania. Na przykład cecha desygnowana przez słowo *żółty* w wyrażeniu *żółty samochód* przysługuje desygnowanemu samochodowi przez dłuższy czas, lecz pojęcie **ŻÓŁTY** jest zrozumiałe bez odniesienia do upływu czasu.

Gwoli kompletności dodajmy jeszcze, że przysłówki profilują relacje, w których uczestnikami są inne relacje, zarówno temporalne, czyli czasownikowe (np. *biec szybko*), jak i atemporalne, np. przymiotnikowe (*ściśle tajne*). Przyimki w swoich najbardziej podstawowych znaczeniach profilują relacje przestrzenne, choć częste są konteksty, w których podstawowe znaczenie przestrzenne rozszerzane jest metaforycznie na domeny bardziej abstrakcyjne (np. *na przykład*) (por. Langacker 2009,

sekc. 4.3). Spójniki określają, pewne zestawienie obrazowanych elementów – można więc uznać, że mają charakter relacyjny, choć na wyższym poziomie organizacji pojęciowej (por. Langacker 2009, sekc. 13.4).

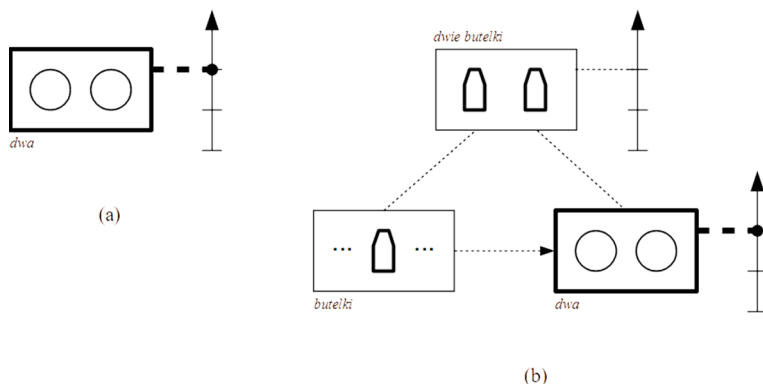
3. Liczebniki w świetle gramatyki kognitywnej

Langackerowska klasyfikacja części mowy często idzie na przekór tradycyjnym klasyfikacjom. Powodem takiego stanu rzeczy jest poniekąd to, że w gramatyce kognitywnej definicje kategorii oparte są na semantyce, ta zaś oparta jest na funkcji elementu w ramach specyficznego obrazowania. Obrazowanie jest ze swej natury dynamiczne i elastyczne, daje więc słabe oparcie sztywnym, wyraźnym i wzajemnie wykluczającym się klasycznym kategoriom definiowanym w duchu Arystotelesa. Kategorie w kognitywizmie zbudowane są raczej wokół prototypu, a sam proces kategoryzacji jest zależny od kontekstu. Ponadto Langacker zdaje się postępować zgodnie z dictum Karla Poppera (por. Popper 2007 [1945]: rozdz. 11), według którego naukowe terminy są jedynie „etykietami” bardziej złożonych opisów teoretycznych, a nie nazwami pewnych bytów istniejących niezależnie od teorii naukowej. W rezultacie Langacker skupia się raczej na właściwym opisanu mechanizmów pojęciowych kryjących się za słowami i wyrażeniami w specyficznym kontekście i to właśnie ten opis, nie zaś jakieś absolutne kryteria logiczne lub formalne, decyduje o przypisaniu danego leksemu do kategorii gramatycznej (por. Langacker 2009, rozdz. 4).

W takim podejściu współczesne liczebniki główne w języku polskim mają funkcję przymiotnikową, czyli profilują relację pomiędzy trajektorem a pewnym obszarem na skali liczbowej⁴. Podstawową strukturę takiej relacji dla leksemu *dwa* przedstawia rycina 2(a) – profilowana relacja oznaczona jest pogrubioną linią łączącą trajektor z punktem na skali liczbowej odpowiadającej wartości 2. Trajektor, oznaczony pogrubionym prostokątem, jest częścią profilu wyrażenia, lecz pozostaje on wysoce schematyczny. Innymi słowami, leksem *dwa* przywodzi na myśl dwa egzemplarze jakiejś rzeczy, lecz nie precyzuje, o jakich rzeczach mowa. Te dwie niedookreślone rzeczy stanowią tzw. **miejsce uszczegółowienia**, czyli schematyczny element semantycznej charakterystyki leksemu. W bardziej rozbudowanym wyrażeniu miejsce uszczegółowienia dookreślone jest przez inny leksem lub frazę nominalną. Rycina 2(b) ilustruje

⁴ Jak słusznie zauważył anonimowy recenzent, w świetle gramatyki kognitywnej trudno byłoby wydzielić osobną kategorię gramatyczną liczebników, bazując na sposobie obrazowania. Współczesne polskie liczebniki główne są po prostu przymiotnikami, gdyż bazują na obrazowaniu relacyjnym, a w przeszłości liczebniki z zakresu zakresu 5–10 oraz 100 były po prostu rzeczownikami, gdyż bazowały na zjawisku grupowania mentalnego. W niniejszym artykule stosuję termin *liczebnik* na oznaczenie roboczej kategorii leksemów i wyrażen określających liczbę, niezależnie od tego, jaki typ obrazowania kryje się za tymi wyrażeniami. Warto podkreślić, że tak zdefiniowana kategoria liczebnika nie jest równoważna kategoriom przymiotnika i rzeczownika; jest ona raczej podkategorią tych dwóch większych kategorii w zależności od tego, czy obrazowanie kryjące się za danym leksemem ma charakter relacyjny czy nominalny.

ten mechanizm na przykładzie wyrażenia *dwie butelki*⁵. Pozioma kropkowana linia zakończona strzałką oznacza proces uszczegółowienia, w którym treść pojęciowa leksemu *butelki* dookreśla schematyczne miejsca uszczegółowienia w leksemie *dwa*. Ukośne wykropkowane linie bez strzałek sygnalizują odpowiedności pomiędzy poszczególnymi strukturami oraz to, że prostsze struktury składowe w dolnej części diagramu składają się na bardziej złożone wyrażenie w jego górnej części.



Ryc. 2. Obrazowanie w *dwa* i *dwie butelki*

Warto zaznaczyć, że słowo *butelki* profiluje pewną nieokreśloną co do wielkości ilość butelek (mnogość przedmiotów sygnalizując kropki po obu stronach pogrubionego wizerunku butelki wewnątrz prostokąta), bez narzucania im profilu jakiegoś pojedynczego zgrupowania przedmiotów. Zgrupowanie takie denotowałby na przykład rzeczownik *stos* w wyrażeniu *stos butelek*. Choć *butelki* i *stos butelek* mogą odnosić się do tego samego desygnatu w świecie realnym (Fregowskie znaczenie), w świetle gramatyki kognitywnej mają one nieco odmienne znaczenia (Fregowskie sensy) – *stos butelek* obrazuje jedną rzecz (*stos*) złożoną z mniejszych przedmiotów (*butelki*), zaś *butelki* obrazują wiele egzemplarzy danej rzeczy bez grupowania ich w pewien kolektywny byt. Na rycinie 2 brak takiego „grupującego” obrazowania sygnalizowany jest cienką linią prostokąta okalającego schematyczny rysunek butelki. Niuans ten warto mieć na uwadze, ponieważ złożone wyrażenia zazwyczaj dziedziczą profil jednego ze swych komponentów. Oznacza to, że dwa złożone wyrażenia mogą mieć odmienne profile, nawet jeśli odnoszą się do tych samych desygnatów. Z kolei profil wyrażenia determinuje wiele gramatycznych aspektów na wyższych poziomach organizacji językowej. Na przykład wyrażenie *dwie butelki* dziedziczy profil po *butelki* (a nie po *dwie*), co oznacza, że całe wyrażenie profiluje przedmioty w liczbie mnogiej (a nie liczbę 2) i łączy się z czasownikiem w liczbie mnogiej – *Dwie butelki leżą na stole*.

⁵ Dla uproszczenia wywodu pomijam kwestię odmiany leksemów na wyższych poziomach organizacji językowej (np. *dwa* a *dwie butelki*). W świetle gramatyki kognitywnej odmiana podyktowana jest tzw. schematami konstrukcyjnymi określającymi fonologiczne i semantyczne własności wyrazów złożonych (por. Langacker 1987, t. 1, sekc. 4.4.3).

Z kolei *stos butelek* dziedziczy profil po leksemie *stos*, zatem całe wyrażenie profiluje pojedynczą rzecz, a co za tym idzie, łączy się w czasownikiem w liczbie pojedynczej – *Stos butelek leży na stole*. Na rycinie 2(b) dziedziczenie profilu ukazane jest za pomocą pogrubionych linii – pogrubione elementy wyrażenia *dwie butelki* odpowiadają pogrubieniom w leksemie *butelki*, a nie w leksemie *dwa*.

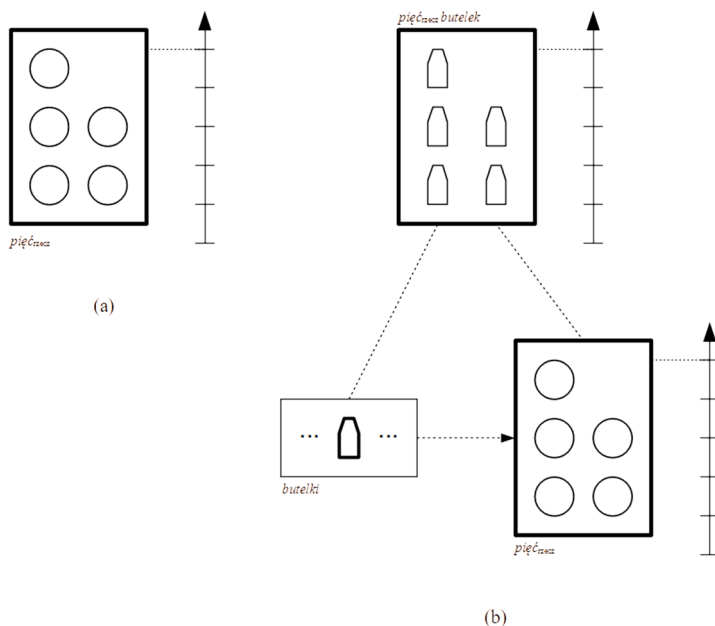
Pod względem funkcjonalnym wyrażenie *dwie butelki* jest bardzo podobne do typowego wyrażenia z przymiotnikiem, np. *żółty samochód*. Zarówno *dwa*, jak i *żółty* profilują relację pomiędzy trajektorem a pewnym obszarem przestrzeni logicznej, w tym przypadku odpowiednio z punktem na skali liczbowej oraz obszarem w przestrzeni kolorów. Zarówno *dwa*, jak i *żółty* zawierają schematyczne miejsca uszczegółowienia w postaci schematycznych trajektorów, których treść jest dookreślana przez inne komponenty wyrażenia. Mówiąc prościej, oba leksemy wiążą pewną bliżej niedookreśloną rzecz z pewnym możliwym stanem rzeczy – w tym przypadku z możliwością, że ta niedookreślona rzecz jest w kolorze żółtym lub występują dwa egzemplarze tej rzeczy⁶. W obu przypadkach profil wyrażenia dziedziczony jest po trajektorze dookreślającym miejsce uszczegółowienia elementu przymiotnika.

W okresie prasłowiańskim funkcję przymiotnikową pełniły liczebniki główne denotujące wartości z zakresu 1–4, zaś liczebniki denotujące wartości z zakresu 5–10 oraz 100 miały charakter rzeczownikowy (pozostałe liczebniki tworzone były na bazie liczebników denotujących wartości z zakresu 1–10 i 100; por. Basaj 1971 i Stieber 1971). Dla uproszczenia wywodu pominię zagadnienie przemian fonetycznych i morfologicznych, gdyż nie są one głównym tematem artykułu i zostały już dobrze opisane w literaturze przedmiotu (np. Basaj 1971; Siuciak 2008; Słoboda 2012). Stosować będą też współczesny zapis liczebników z oznaczeniem ich rzeczownikowego charakteru w indeksie dolnym – *pięć_{rzecz}*, *sześć_{rzecz}*, *siedem_{rzecz}* itd. – ponieważ prasłowiańskie formy **pętb*, **sestb*, **sedmb* itd. kojarzone są raczej z okresem przedpolskim, a pisownia liczebników w dawnej polszczyźnie nie była zestandaryzowana (por. formy liczebnika *pięć* w *Słowniku staropolskim* (Urbańczyk 1970: 120)).

Czym różni się obrazowanie rzeczownikowe w dawnych odpowiednikach liczebników z zakresu 5–10 od omawianego już obrazowania przymiotnikowego w liczebnikach zakresu 1–4? Przede wszystkim liczebnik taki jak *pięć_{rzecz}* profiluje rzecz, czyli konstrukcję pojęciową powstałą w wyniku mentalnego grupowania. Proces ten jest w swej naturze podobny do mentalnego grupowania, którego dokonujemy, oglądając Gwiazdozbiór Koziorożca – choć „obiektywnie” widzimy jedynie kilkanaście gwiazd

⁶ Relacyjna natura przymiotników jest także widoczna, gdy przestrzeń logiczna pojmowana jest w kategoriach logiki modalnej. Przestrzeń logiczna jest wówczas zbiorem możliwych światów różniących się jedynie wartością określaną w przestrzeni logicznej. Na przykład wyrażenie *żółty samochód* odnosi nas do jednego z możliwych światów, w którym omawiany samochód jest w kolorze żółtym (a nie do możliwego świata, w którym jest on np. czarny). Odniesienie takie jest po prostu relacją identyczności możliwego świata ze światem w dyskursie; np. *Mam żółty samochód* stwierdza, że mój świat jest możliwym światem, w którym mam żółty samochód. Identyczność dwóch światów jest relacją między nimi, skoro więc przymiotniki oznaczają identyczność pomiędzy możliwymi światami, przymiotniki mają charakter relacyjny.

znajdujących się w pewnej odległości od siebie, „subiektywnie” myślimy o nich jak o powiązanych ze sobą elementach stanowiących pewną większą całość. Obrazowanie to ma konsekwencje gramatyczne; desygnat nazwy *Gwiazdozbiór Koziorożca* jest mentalnie konstruowany jako pojedyncza rzecz (konstelacja), a nie kilkanaście pomniejszych rzeczy (gwiazdy), łączy się więc z formami liczby pojedynczej (por. *piękny Gwiazdozbiór Koziorożca*), a nie mnogiej (**piękne Gwiazdozbiór Koziorożca*). *Pięć_{rzecz}* konstruowane było analogicznie: obrazowało pewną rzecz będącą zbiorem pięciu bliżej niedookreślonych elementów. Bardziej technicznie, *pięć_{rzecz}* profilowało rzecz, której schematyczny trajektor odpowiadał pięciu rzeczom dookreślonym przez inne komponenty frazy nominalnej. Obrazowanie to naszkicowano na rycinie 3.



Ryc. 3. Obrazowanie w rzeczownikowych *pięć* i *pięć butelek*

Ryciny 2 i 3 są do siebie bardzo podobne, ale to pozornie subtelne różnice odpowiadają za kluczowe różnice w gramatyce leksemów. Oprócz oczywistej różnicy w desygnowanej ilości *dwa* profiluje relację trajektora względem skali liczbowej, co na rycinie 2 oznaczono pogrubioną przerywaną linią, zaś *pięć_{rzecz}* nie profiluje tej relacji. Brak profilowania nie pociąga jednak za sobą braku odniesienia do skali liczbowej w ogólnej charakterystyce semantycznej słowa. Ilość jest nadal istotnym aspektem znaczenia *pięć_{rzecz}* – wszak różnica w ilości jest jedynym, co odróżnia *pięć_{rzecz}* od *sześć_{rzecz}*, *siedem_{rzecz}* i innych liczebników głównych o charakterze rzeczownikowym. Brak profilowania oznacza jedynie, że odniesienie do skali liczbowej jest mniej wyróżnione i bardziej implicytne. Uciekając się do metafory sceny teatralnej, powiedzieć można, że profilowanie polega na wysuwaniu pewnych treści pojęciowych na pierwszy plan,

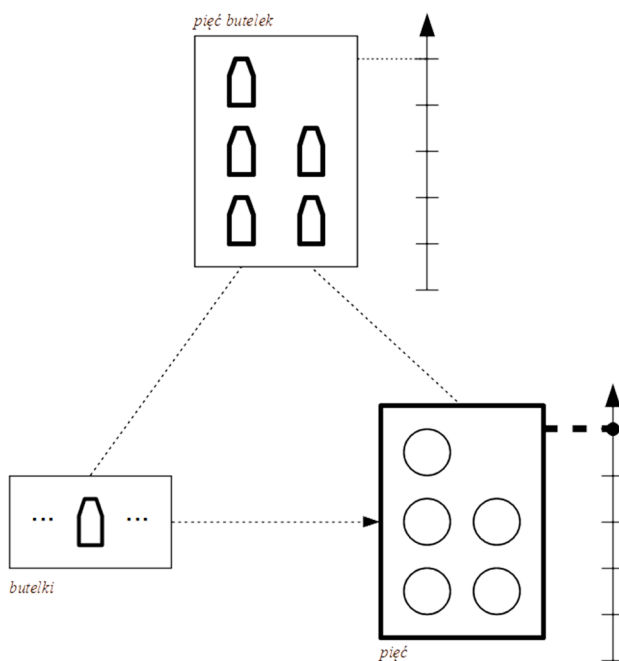
lecz treści pozostające na drugim planie mogą stanowić istotne tło, względem którego interpretujemy to, co dzieje się na pierwszym planie. To właśnie stanowi kluczową różnicę w obrazowaniu *dwa* i *pięć*_{rzecz}. W tym pierwszym relacja do skali liczbowej jest profilowana i wysuwa się na pierwszy plan; w tym drugim odniesienie do skali liczbowej jest nieprofilowane i „cofnięte” na drugi plan, zaś na plan pierwszy wysuwa się pojęcie rzeczy składającej się z egzemplarzy innej niedookreślonej rzeczy, których liczba określona jest przez implicytne odniesienie do skali liczbowej na drugim planie.

Wyrażenie *pięć*_{rzecz} *butelek* różni się od *dwie butelki* nie tylko odmiennym profilowaniem pierwszego członu, lecz także dziedziczeniem profilu na wyższym poziomie organizacji. Jak już wspomniano, *dwie butelki* dziedziczy profil po *butelki*, profiluje więc egzemplarze rzeczy odniesione do skali liczbowej. *Pięć*_{rzecz} *butelek* dziedziczy profil po *pięć*_{rzecz} i profiluje pojedynczą rzecz składającą się z pięciu elementów. W tym sensie rzeczownikowe *pięć*_{rzecz} *butelek* (niezależnie od realizacji fonologicznej w dawnej polszczyźnie) było znaczeniowo zbliżone do wyrażen takich jak *stos butelek*, które również dziedziczy profil po pierwszym elemencie frazy nominalnej, oczywiście z zastrzeżeniem, że to ostatnie nie zawiera w sobie odniesienia do skali liczbowej. Bliskimi odpowiednikami są za to słowa *dwanaście* i *tuzin*, w których uwidacznia się opozycja pomiędzy przymiotnikowym i rzeczownikowym obrazowaniem odnoszącym się do wartości 12. *Dwanaście* jest przymiotnikiem w takim sensie, że profiluje relację pomiędzy schematycznymi rzeczami a wartością 12 na skali liczbowej. Z kolei *tuzin* jest rzeczownikiem w takim sensie, że profiluje rzecz złożoną z dwunastu schematycznych elementów rzeczy. *Tuzin* nie profiluje więc relacji do skali liczbowej, lecz relacja ta znajduje się na drugim planie i stanowi istotny element semantycznego opisu rzeczownika, podobnie jak w przypadku rzeczownikowego *pięć*_{rzecz}.

W świetle analizy kognitywnej łatwo również wyjaśnić użycie formy dopełniacza z liczebnikami rzeczownikowymi. Mówiąc najogólniej, dopełniacz jest gramatycznym wykładnikiem abstrakcyjnej relacji przynależności łączącej dwie rzeczy (por. Langacker 2009, sekc. 10.3.2). Relacja przynależności jest pojęciem wysoce schematycznym i może być realizowana przez szereg bardziej uszczegółowionych relacji. Jedną z nich to relacja stanowienia, w której landmark jest „składnikiem” trajektora. Obrazowanie takie kryje się za wyrażeniem *banda chuliganów*, profilującym bandę (trajektor), na którą składają się chuligani (landmark). Najprostszym wyjaśnieniem użycia dopełniacza z liczebnikiem *pięć*_{rzecz} jest to, że wyrażenie typu *pięć*_{rzecz} *butelek* profiluje rzecz (trajektor) w relacji stanowienia z rzeczami desygnowanymi przez *butelki* (landmark), a dopełniacz jest gramatycznym wykładnikiem tej relacji. Innymi słowy, zbiór pięciu butelek składa się na rzecz profilowaną przez *pięć*_{rzecz} *butelek*, tak jak zbiór dwunastu butelek składają się na rzecz profilowaną przez *tuzin butelek*.

Do jakich zmian w obrazowaniu dojść musiało, by liczebniki rzeczownikowe zaczęły funkcjonować jako przymiotniki? Końcowy etap tej ewolucji dla liczebnika *pięć*_{rzecz} przedstawia rycina 4, analogiczna pod względem struktury obrazowania do ryciny 2. Zmiany sprowadzają się do przeorganizowania profilu liczebnika oraz sposobu, w jaki łączy się z innymi słowami na wyższym poziomie organizacji. W procesie zmian historycznych nastąpiło „przesunięcie” profilu leksemu *pięć* z rzeczy-trajekto-

ra, stanowionej przez pięć egzemplarzy schematycznej rzeczy-landmarka, do relacji pomiędzy schematyczną rzeczą-trajektorem a miejscem na skali liczbowej. Na pierwszy plan wysunęło się więc odniesienie do skali liczbowej pozostające dotychczas na drugim planie, niejako „w tle” obrazowania. W wyniku tego przesunięcia liczebnik utracił swój nominalny charakter, tj. przestał profilować rzecz, a zyskał profil przymiotnikowy, czyli relacyjny. Utrata rzeczownikowego obrazowania sprawiła, że pojęcie PIĘĆ straciło status trajektora relacji przynależności, lecz zachowało swoje miejsce uszczegółowienia dookreślane innym elementem frazy nominalnej (np. *butelki*). Dawniej jednak miejsce uszczegółowienia stanowiło element semantycznego opisu rzeczy i dookreślane było przez landmark relacji przynależności (BUTELKI w powyższym przykładzie), zaś obecnie miejsce uszczegółowienia jest elementem semantycznego opisu relacji dookreślanym przez trajektor. W obu przypadkach profil całego wyrażenia dziedziczony jest po trajektorze, lecz w dawnej wersji rzeczownikowej trajektorem było *pięć_{rzecz}*, a we współczesnej wersji przymiotnikowej jest nim *butelki*. Innymi słowy, współczesne wyrażenie *pięć butelek* profiluje nie pojedynczą rzecz składającą się z określonej liczby elementów, ale egzemplarze rzeczy odniesione do skali liczbowej.



Ryc. 4. Obrazowanie w przymiotnikowym *pięć*

Niejasna pozostaje kwestia tego, czy proces przemiany z liczebnika o charakterze rzeczownikowym w liczebnik o charakterze przymiotnikowym został już domknięty. Z jednej strony o utracie rzeczownikowego charakteru świadczy choćby to, że liczebniki główne z zakresu 5–10 i 100 nie podlegają odmianie przez liczbę, typowej

dla leksemów liczebnikowych, które zachowały rzeczownikowy charakter, takich jak *tuzin*. W rezultacie 24 butelki można określić jako *dwa tuziny butelek*, lecz nie jako **cztery szeście butelek*. Argument ten nie jest jednak do końca przekonujący, ponieważ, jak zauważa Mirosława Siuciak, w prasłowiańszczyźnie „[leksemy] nazywające wartości 5–9, będące formalnymi rzeczownikami, miały co prawda kategorię liczby, ale nie znamy takich sytuacji, aby były użyte w liczbie mnogiej, zachowywały się raczej jak singularia tantum” (Siuciak 2008: 30).

Dlatego też jeszcze w XVII wieku spotkać można wyrażenia, w których liczebniki z zakresu 5–10 funkcjonują jako rzeczowniki: *ta sześć niedziel*, *druga sześć oylek*, *niecałą sześć Miesiący* (Siuciak 2008: 146).

Bardziej przekonującym argumentem jest fakt, że zaimki wskazujące łączące się z liczebnikowymi frazami nominalnymi zgadzają się pod względem liczby z kwantyfikowanymi rzeczami, a nie z liczebnikiem; powiemy więc *Nie mam już tamtych pięciu butelek*, a nie **Nie mam już tamtej pięci butelek* (por. *Nie mam już tamtego tuzina butelek*)⁷. Sugeruje to, że *pięć butelek* profiluje wiele egzemplarzy dookreślanych przez przymiotnikowe *pięć*, a nie pojedynczą rzecz składającą się z pięciu elementów. Warto zwrócić też uwagę, że występowanie w języku polskim rzeczowników *piątka*, *szóstka*, *siódemka* itd. i brak analogicznego względem nich leksemu odnoszącego się do liczby 1000. Rzeczowniki te funkcjonują jako nazwy liczb lub obiektów identyfikowanych poprzez liczby, np. ocen w szkole lub autobusów miejskich (por. Wiese 2003, rozdz. 1). Spekulować można, że gdyby *pięć*, *sześć*, *siedem* itd. zachowały w pełni swój rzeczownikowy charakter, to właśnie one „obsługiwałyby” te rzeczownikowe desygnaty, a leksemy *piątka*, *szóstka*, *siódemka* itd. nie powstałyby, gdyż byłyby nadmiarowe. Z kolei brak analogicznego rzeczownika odnoszącego się do liczby 1000 sugeruje, że leksem *tysiąc* zachował swój rzeczownikowy charakter, a co za tym idzie, może funkcjonować jako nazwa odpowiadającej mu liczby.

Z drugiej jednak strony omawiane liczebniki łączą się ze słowami i frazami nominalnymi profilującymi kwantyfikowane rzeczy za pomocą związku rządu charakterystycznego dla relacji pomiędzy rzeczownikami. Ponadto liczebniki te łączą się z formami czasowników w liczbie pojedynczej (*Pięć butelek rozbilo się*), co sugerowałoby, że fraza *pięć butelek* profilowana jest jako pojedyncza rzecz⁸. Obserwacje te prowadzą do wniosku, że transformacja dawnych liczebników rzeczownikowych do liczebników przymiotnikowych nie dobiegła końca, a omawiane liczebniki pozostają funkcjonalnymi rzeczownikami względem niektórych wymiarów opisu gramatycznego.

⁷ Frazy nominalne, w których forma zaimka zgadzała się z liczebnikiem, a nie kwantyfikowanymi rzeczami występowały w średniowiecznej polszczyźnie, lecz co najmniej od XV wieku obserwujemy proces stopniowego uzgadniania formy zaimka z kwantyfikowanymi rzeczami (por. Słoboda 2012, rozdz. I, sekc. 4).

⁸ Jak słusznie zwrócił uwagę anonimowy recenzent, zjawisko to można uznać za rodzaj gramatykalizacji. W ramach gramatyki kognitywnej wytłumaczenie to nie zwalnia z konieczności opisu przemian w obrazowaniu, gdyż każda zmiana formalna pociąga za sobą pewne zmiany na poziomie semantyki.

4. Metonimiczne przesunięcie profilu

Powyższa analiza pokazuje, że w świetle gramatyki kognitywnej zjawiskiem kluczowym dla ewolucji semantycznej omawianych liczebników jest metonimia. Metonię definiuje się jako przesunięcie profilu z jawnie zasygnalizowanego wyrażenia na implicytny docelowy desygnat. Na przykład mówiąc: *Kupiłem wczoraj nowe cztery kółka*, przenoszę profil pojęcia CZTERY KÓŁKA na domyślny desygnat wyrażenia, czyli SAMOCHÓD. Metonimia oparta jest na relacji punktu odniesienia (por. Langacker 2009, sekc. 3.4.2), w której jedno pojęcie (punkt odniesienia, np. CZTERY KÓŁKA) służy do ustanowienia „mentalnego kontaktu” z innym pojęciem (celem, np. SAMOCHÓD). W przypadku liczebników rzeczownikowych pojęcie rzeczy składającej się z pewnej liczby elementów stało się punktem odniesienia ustanawiającym „mentalny kontakt” z samą relacją odniesienia do skali liczbowej⁹.

Kognitywiści specjalizujący się w badaniach nad metonią dodadzą również, że przesunięcie takie motywowane jest pewnego rodzaju bliskością pojęciową lub „stycznością” pomiędzy tymi pojęciami (por. Lakoff, Johnson 1988; Lakoff 2011). Choć „styczność pojęciowa” z pewnością ułatwia metonimiczne przesunięcie profilu, nie każda relacja styczności jest dobrą podstawą dla takiego przesunięcia. Pojęcie SAMOCHÓD skojarzyć można z wieloma innymi pojęciami, i w tym sensie uczestniczy ono w wielu różnych relacjach styczności pojęciowej. Nie wszystkie z tych skojarzeń dają jednak początek metonimiom. Na przykład samochody mają światła, można więc uznać, że pojęcia SAMOCHÓD i ŚWIATŁA są pojęciowo styczne, lecz wyrażenie *”Kupiłem wczoraj nowe światła* brzmi bardzo nienaturalnie w kontekście zakupu pojazdu. Otwarte pozostaje zatem pytanie o to, co czyni pewne relacje styczności atrakcyjnymi kandydatami na podstawę metonimii. Językoznawcy kognitywni często zadowolają się stwierdzeniem, że metonimie wykorzystują relacje styczności wyróżnione poznawczo (ang. *salient*, por. Lakoff, Johnson 1988 i Lakoff 2011) względem innych relacji. Badacze nie tłumaczą jednak, co sprawia, że dana relacja jest wyróżniona¹⁰. Choć na wyróżnienie poznawcze składa się zapewne wiele czynników, sądzę, że jednym z nich jest **żywołność** relacji styczności (por. Kowalewski 2019), która charakteryzuje stopień strukturalnej lub funkcjonalnej istotności relacji względem uczestników. Na przykład wybór styczności pomiędzy kołami a samochodem można tłumaczyć większą funkcjonalną żywołnością kół względem samochodu (samochód bez kół nie pełni swojej podstawowej funkcji) niż, na przykład, światła względem samochodu (samochód bez światła pełni swoją funkcję, choć może zagrażać bezpieczeństwu na drodze).

Ekstremalnym przypadkiem żywołności jest relacja logicznie konieczna względem swojego uczestnika, czyli taka, bez której nie sposób sformułować logicznie

⁹ W ramach uzupełnienia dodać można, że relacja przynależności omawiana w sekcji 3 jest również rodzajem relacji punktu odniesienia. Na przykład w wyrażeniu *tuzin butelek* pojęcie BUTELKI funkcjonuje jako punkt odniesienia do określenia pojęcia docelowego TUZIN.

¹⁰ Jedną z nielicznych prób opisu wyróżnienia w kategoriach reguł poznawczych podejmują Raden i Kövecses (1999).

spójnego wyobrażenia uczestnika¹¹. Przykładem logicznie koniecznej styczności pojęciowej jest relacja pomiędzy desygnatem rzeczownikowego liczebnika, takiego jak *pięć*_{rzecz}, a skalą liczbową – nie sposób wyobrazić sobie rzeczy złożonej z pięciu elementów, która nie byłaby złożona z pięciu elementów lub której ilość elementów byłaby niedookreślona. Nie kłóci się to ze stwierdzeniem, że w liczebnikach rzeczownikowych relacja względem skali liczbowej nie jest profilowana, gdyż profilowanie określa jedynie stopień, w którym nasza uwaga ogniskuje się na elemencie obrazowania (czyli to, na którym planie względem siebie się znajdują). Brak profilowania relacji do skali liczbowej oznacza jedynie, że relacja ta nie jest w centrum uwagi i pozostaje „cofnięta” względem właściwego profilu leksemu, ale nadal stanowi żywotną część semantycznej charakterystyki liczebnika. To właśnie żywotność relacji ułatwiła przeorganizowanie profilu, polegające na stopniowym przesuwaniu się na pierwszy plan relacyjnego aspektu znaczenia. Jak wiadomo, proces ten skutkował całkowitą utratą profilu rzeczownikowego na rzecz profilu przymiotnikowego, czyli, mówiąc bardziej tradycyjnie, zmianą kategorii gramatycznej liczebnika.

Sama żywotność relacji styczności nie tłumaczy jednak, dlaczego przesunięcie metonimiczne w ogóle nastąpiło. Wydaje się, że kluczowym czynnikiem była tu tendencja do uspojniania systemu liczebników tak, aby podobne pojęcia były wyrażane za pomocą leksemów i wyrażań wykazujących podobne zachowania gramatyczne. Kluczowym czynnikiem jest więc zapewne analogia prowadząca do stopniowego upodabniania liczebników rzeczownikowych do przymiotnikowych (por. Klemensiewicz 1930; Siuciak 2008: 149–150). Słoboda (2012: 23) zwraca też uwagę na rolę upiśmiennienia oraz wpływ zapożyczonych z łaciny wzorców morfologicznych i składniowych. Warto wspomnieć również uwagę na hipotezy mówiące, że metonimia miała też kluczowe znaczenie w rozwoju liczebników w języku praindoeuropejskim; na przykład zrekonstruowany liczebnik **penk^w* (5) powiązać można z leksemami skojarzonymi z ręką, a co za tym idzie, z pięcioma palcami (por. Szemerényi 1960; Winter 1992; Wiese 2003). Metonimiczne przesunięcie profilu jeszcze w języku praindoeuropejskim nie wyklucza oczywiście możliwości późniejszych przesunięć profilu, w wyniku których liczebniki rzeczownikowe z zakresu 5–10 upodobniły się do liczebników przymiotnikowych¹².

5. Podsumowanie

Langackerowska gramatyka kognitywna kładzie nacisk na funkcjonalistyczny opis słów i wyrażań językowych, a zarazem przywiązuje ona mniejszą wagę do klasyfikacji jako narzędzia opisu językoznawczego. W kontekście badań nad liczebnikami oznacza to, że kluczowe staje się opisanie obrazowania kryjącego się za tymi częściami mowy, na drugi plan schodzi natomiast potrzeba opisania liczebników

¹¹ O logicznej konieczności mówi się często w odniesieniu do bytów matematycznych. Na przykład logicznie konieczne jest to, żeby trójkąt miała trzy kąty, ponieważ nie sposób wyobrazić sobie trójkąt, który nie ma trzech kątów.

¹² Dziękuję anonimowemu recenzentowi artykułu za zwrócenie uwagi na te kwestie.

jako osobnej klasy gramatycznej. Choć współczesne polskie liczebniki główne mają charakter przymiotnikowy, tj. profilują relację atemporalną pomiędzy pojęciem o charakterze rzeczownikowym a miejscem na skali liczbowej, niektóre zjawiska leksykalne i gramatyczne zdradzają, że liczebniki z zakresu 5–10 miały w przeszłości charakter rzeczownikowy, a więc profilowały zbiór o określonej liczbie elementów. W świetle gramatyki kognitywnej przemiana tych leksemów wiązała się ze stopniowym metonimicznym przeprofilowaniem znaczeń, w ramach którego profil rzeczy stopniowo ustąpił miejsca profilowi relacyjnemu. Zjawisku temu sprzyjała wysoka żywotność relacji styczności pomiędzy odniesieniem do skali liczbowej (profilowaną przez liczebniki przymiotnikowe) a ilością przedmiotów w zbiorze (profilowaną przez liczebniki rzeczownikowe). Uspójnienie systemu liczebników dokonano się na drodze analogii prowadzącej do stopniowego ujednoclenia obrazowania kryjącego się za liczebnikami głównymi.

Bibliografia

- BASAJ Mieczysław (1971): Syntaktyczne tendencje rozwojowe liczebników słowiańskich. – *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 10, 155–62.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1966): *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- FREGÉ Gottlob (1977): Sens i znaczenie. – [w:] *Pisma semantyczne*, tłum. Bogusław WOLNIEWICZ. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 60–88.
- IFRAH Georges (1990): *Dzieje liczby czyli historia wielkiego wynalazku*, tłum. Stanisław HARTMAN. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1930): *Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej. Historia formy i składni*. – *Prace Filologiczne* XV, 1, s. 1–130.
- KOWALEWSKI Hubert (2019): Metonymic Construal and Vehicle Selection: The Case Study of Polish Sign Language (PJM). – *Pragmatics & Cognition* 26 (2/3), 267–95.
- LAKOFF George (2011): *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne co kategorie mówią nam o umyśle*, tłum. Magdalena BUCHTA, Agnieszka KOTARBA, Anna SKUCIŃSKA. – Kraków: Universitas.
- LAKOFF George, JOHNSON Mark (1988): *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz KRZESZOWSKI. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- LANGACKER Ronald W. (1987): *Foundations of Cognitive Grammar*. T. 1. – Stanford: Stanford University Press.
- LANGACKER Ronald W. (1995): *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. Henryk KARDELA. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. <http://catalog.hathitrust.org/api/volumes/oclc/37571074.html>.
- LANGACKER Ronald W. (2005): *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. Henryk KARDELA, Przemysław ŁOZOWSKI. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- LANGACKER Ronald W. (2009): *Gramatyka kognitywna: wprowadzenie*, tłum. Elżbieta TABAKOWSKA, Magdalena BUCHTA, Henryk KARDELA, Wojciech KUBIŃSKI, Przemysław ŁOZOWSKI, Adam GLĄZ, Joanna JABŁOŃSKA-HOOD i in. – Kraków: Universitas.
- LASKOWSKI Roman (1984): Liczebnik. – [w:] Renata GRZEGORCZYKOWA, Roman LASKOWSKI, Henryk WRÓBEL (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 283–93.

- NOWOSAD-BAKALARCZYK Marta (2018): *Kategoria ilości i jej wykładniki we współczesnej polszczyźnie*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- POPPER Karl R. (2007): *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, tłum. Halina KRAHELSKA. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- RADDEN Günter, KÖVECSES Zoltán (1999): Towards a Theory of Metonymy. – [w:] Klaus-Uwe PANTHER, Günter RADDEN (red.): *Metonymy in Language and Thought*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins, 17–60.
- RUTKOWSKI Paweł (2003): Neuropsychologiczne uwarunkowania składni liczebników głównych. – *Scripta Neophilologica Posnaniensia* 5: 209–33.
- SALONI Zygmunt (1977): Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim”. – *Studia Gramatyczne* I. – Wrocław: Ossolineum, 145–73.
- SIUCIAK Mirosława (2008): *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SŁOBODA Agnieszka (2012): *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny: semantyka i składnia*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- STIEBER Zdzisław (1971): *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SZEMERÉNYI Oswald (1960): *Studies in the Indo-European System of Numerals*. – Heidelberg: C. Winter.
- TAYLOR John R. (2007): *Gramatyka kognitywna*, tłum. Magdalena BUCHTA, Łukasz WIRASZKA. – Kraków: Universitas.
- TOPOLIŃSKA Zuzanna (1984): Składnia grupy imiennej. – [w:] Maciej GROCHOWSKI, Stanisław KAROLAK, Zuzanna TOPOLIŃSKA (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 301–89.
- URBAŃCZYK Stanisław, red. (1970): Pięć. – [w:] *Słownik staropolski*, t. 6. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 120.
- WIESE Heike (2003): *Numbers, Language, and the Human Mind*. – Cambridge–Nowy Jork: Cambridge University Press.
- WINTER Werner (1992): Some Thoughts about Indo-European Numerals. – [w:] Jadranka GVOZDANOVIC (red.): *Indo-European Numerals*. – Berlin–Nowy Jork: Mouton de Gruyter, 11–29.

DOROTA ROJSZCZAK-ROBIŃSKA
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0003-4449-8659 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6873

Mowa niezależna wprowadzana przez *ize* w staropolskich apokryfach. Perspektywa źródłowa¹

Streszczenie

W polszczyźnie średniowiecznej widoczny jest pewien etap pośredni w procesie kształtowania się mowy zależnej. W tekstach pojawiają się konstrukcje mieszane, w których spójnik *ze* (*iz/ize*) wyrażający relację podrzędną, typowy dla wprowadzania mowy zależnej, wprowadza mowę niezależną. W artykule analizuję relację tych konstrukcji do źródeł łacińskich na przykładzie staropolskich apokryfów. Pojawiają się często tam, gdzie w danym miejscu w tekście źródłowych obecne były konstrukcje obce językowi polskiemu, jak ACI, a także gdy przytoczenie w źródle było wprowadzone przez *quia*, które mogło wprowadzać mowę zależną i niezależną lub być częścią samego przytoczenia jako partykuła. Konstrukcje mieszane pojawiają się też tam, gdzie granica kompilacji przebiegała właśnie w miejscu wprowadzania przytoczenia. Problemem dla staropolskich autorów było też przenikanie się poziomów fabuły i rzeczywistości pozafabularnej.

Słowa kluczowe: mowa niezależna, mowa zależna, mowa hybrydowa, przytoczenie, składnia, źródło, staropolskie apokryfy

Direct speech introduced by *ize* in Old Polish apocrypha. A source perspective

Summary

An intermediate stage of the formation of reported speech can be observed in the Old Polish period. Polish medieval texts include mixed constructions in which the conjunction *ze* (*iz/ize*), expressing a subordinate relation and typically introducing reported speech, introduces direct speech. Using Old Polish

¹ Badania realizowane w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki; projekt nr 2017/26/E/HS2/00083: *Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych.*

apocrypha as the source of data, the paper examines the relation between these constructions and Latin sources. The analysed constructions often appear in places where in the source text there were constructions unknown to the Polish language, such as *Accusativus cum infinitivo*, or where the quotation in the source text was introduced by a *quia* that could introduce indirect and indirect speech or be, as a particle, part of the quotation itself. Mixed constructs also appear in places where the compilation boundary coincides with the introduction of a quotation. Another problem for Old Polish authors was the overlapping of the levels of the plot and the nonfiction reality.

Keywords: direct speech, reported speech, hybrid speech, quotation, syntax, source, Old Polish apocrypha

W polszczyźnie średniowiecznej widoczny jest pewien etap pośredni w procesie kształtowania się mowy zależnej. W tekstach pojawiają się takie konstrukcje, w których jeszcze nie doszło do uzgodnienia perspektywy cytującego i cytowanego, gdy cytat wprowadzany jest spójnikiem upodrzędniającym (najczęściej *ize*), ale nie uzgodniono form zaimków i czasowników, jak np. tu:

RD22/24-26 Ale Magdalena bieżała naprzod, powiedając matce, iż „twoj syn idzie ku tobie”².

Będę je nazywać *konstrukcjami mieszanymi*. W literaturze pojawiają się też terminy *mowa hybrydowa* (*hybrid speech*) czy *mieszany cytat* (*mixed quotation*) (terminy Marka de Vries, podaję za Mikulová 2015: 127). Zjawisko to nie jest rzadkie, a i większość słowników historycznych zauważa tę funkcję *iz(e)*. *Słownik staropolski* definiuje ją tak ‘wprowadza mowę niezależną po verba dicendi’ (Sstp: IZE). Podobnie *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, którego autorzy zauważają dodatkowo, że nie tylko po *verba dicendi*. *Słownik polszczyzny XVI wieku* wskazuje, że *iz(e)* „w wypowiedzeniach zestawionych wprowadza wypowiedzenie przytoczone” (SPXVI: IŻ). Odnotowują tę funkcję *ize* także autorzy zbioru *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej* (Klemensiewicz, Pisarkowa, Konieczna-Twardzikowa 1966: 47–48), a pomija *Słownik zapomnianych wyrażeń funkcyjnych* (Pawelec 2015: 73).

Postrzeżenie tej konstrukcji zmieniało się. W XIX wieku oceniano ją najczęściej negatywnie jako wyraz nieudolności pisarza:

W swoim czasie B. Delbrück, a za nim F. Miklosich oceniali, jako wyraz prymitywizmu nawet, typową również dla języków słowiańskich, mowę zależną bez transpozycji czasów i trybów. Brak uzgodnienia sensu wyrazu „ja” w tekście prowadzącym i w wypowiedzi przytoczonej również stał się argumentem za nielogicznością przytoczenia (Górny 1966: 291).

Jan Łoś traktował *ize* w takich zdaniach jak wykładnik relacji: „Ten stosunek syntaktyczny w starszych zabytkach do końca wieku XVI wyrażał się nawet w osobnym

² Jeśli nie zaznaczam inaczej, wszystkie transkrypcje są autorstwa zespołu działającego pod moim kierownictwem i zostały przygotowane na potrzeby grantu (zob. przypis 1). Dostępne są na stronie: apocrypha.amu.edu.pl. Cytaty lokalizuję, podając skrót tytułu, numer karty i po ukośniku zakres wersów.

spójniku, n. p. *anioł k nim tako rzekł był: iże nie bojcie się wy niczego*” (Łoś 1927: 344).

Krystyna Pisarkowa postrzegła tę konstrukcję jako pewne wypaczenie, błąd twórców:

Na drodze tej ewolucji czyhały jednak istniejące do dziś niebezpieczeństwa wykolejeń. Najtypowszym z nich było splątanie obu wątków mowy: przytaczanej i przytaczającej; konstrukcji niezależnej mowy z konstrukcją mowy zależnej; hipotaksy z zestawieniem (Pisarkowa 1984: 218).

Zastrzegła jednak, że być może w składni staropolskiej było to normalne:

skoro po pierwsze nie istniała kodyfikacja reguł składniowych młodej XIV- i XV-wiecznej polszczyzny. Po drugie brak interpunkcji nie pozwala orzec, którędy przebiegała granica między tekstem wprowadzającym cytata a tekstem odtwarzanym. Mogła ta granica przebiegać po spójniku uporzędniającym, który należy odczytywać jako ekwiwalent dwukropka (Pisarkowa 1984: 219).

Badaczka dostrzegła też problem z interpretacją niektórych struktur (o tym dalej). Wreszcie – podobnie jak Łoś – próbowała wskazać możliwą funkcję *iże*, utożsamiając je z dwukropkiem. Myli w ten sposób porządek składniowy (wykładniki relacji) z jego graficzną reprezentacją.

Szczęśliwie dziś odchodzi się od wartościowania zjawisk językowych na rzecz ich opisu. Wprowadzanie mowy niezależnej przez *iże* traktowane jest po prostu jak etap pośredni w rozwoju mowy zależnej. Wojciech Guz nazywa to „markowaniem mowy zależnej”³:

Put differently, *że* has roles to play in both direct and indirect speech reports, also appearing in a mixed type that may be conceived of as the middle ground between the two (Guz 2018: 76).

Autorzy nowej monografii składni średniowiecznej, Zdzisława Krążyńska, Agnieszka Słoboda i Tomasz Mika, podczas wskazywania w języku pewnych tendencji zauważają, że:

Kategoryzacja formalna przejawia się również w procesie kształtowania się tzw. mowy zależnej, wymagającej uzgodnienia perspektywy komunikacyjnej zestawianych zdań, która musi objąć całą strukturę, co jest warunkiem zaistnienia wypowiedzenia złożonego, w przeciwieństwie do tworu starszego i prostszego, czyli mowy niezależnej [...]. Etapem pośrednim, który obserwujemy w średniowiecznych tekstach, są konstrukcje, w których jeszcze do takiego formalnego uzgodnienia nie dochodzi, a jedynym elementem wprowadzającym cytata jest spójnik *iże* (Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 101–102).

Autorzy, pytając, o czym powinien pamiętać każdy badacz dawnej składni, zwracają uwagę na specyfikę staropolszczyzny, w tym relację tekstów do źródeł obcych. Sku-

³ Tytuł referatu wygłoszonego przez Wojciecha Guza podczas konferencji Diachronic Slavonic Syntax 4 (13–15.06.2019, Toruń) to „Marking direct speech with *iž(e)*, *ižci* and *že* in Polish in the 15th, 16th and 21st centuries”.

piają się przy tym na dwóch kwestiach: na typie tłumaczenia (tłumaczenie swobodne) i dwujęzyczności (o roli źródeł w badaniach historycznojęzykowych zob. np. Janowska 2018, Rojszczak-Robińska 2018).

Celem niniejszego opracowania nie jest pytanie o wierność tłumaczenia, ale próba zidentyfikowania sytuacji zależnych od źródła łacińskiego, w których pojawiają się w tekście polskim konstrukcje mieszane, a następnie odpowiedź na pytanie, co jest typowe dla staropolszczyzny w ogóle, a co dla danego typu dzieł. Badany materiał ograniczam do jednego gatunku, tj. staropolskich apokryfów Nowego Testamentu, czyli 9 tekstów datowanych na przełom XV i XVI wieku⁴. Zbiór ten jest reprezentatywny i obszerny (ponad 2000 kart). Mamy do czynienia zarówno z rękopisami, jak i drukami, pochodzącymi z XV i XVI wieku. Teksty są różnogatunkowe (duża część RP to traktat, RD – medytacje, LL – charakterystyka wyglądu, ŻSA – hagiografia, HTK – historia). Taki dobór materiału pozwala na ogląd całościowy, a nie wybiórczy, czego – według mojego rozeznania – dotąd nie robiono. Wojciech Guz w książce *Quotative uses of Polish* że podał statystyki użyć poszczególnych spójników w analizowanych przez siebie tekstach. Na przykład na podstawie zestawionego korpusu wskazał w RP 26 *że/iż*e wprowadzających mowę zależną, a w ŻPK 10 (2× *iż*e, 8× *iż*; 0× *iż*ci). Faktycznie (nawet jeśli liczyć tylko sytuacje pewne, niepozostawiające wątpliwości) w RP jest ich ponad 50, a w ŻPK ponad 20 (w tym mowa zależna wprowadzana przez *iż*ci). Dlatego, by potwierdzić jego wnioski o przyczynie różnic we frekwencji *Ż-quotation in Corpus*:

It may also be the case that the particular author's stylistic preferences may be relevant too, with some authors more inclined to use *Ż-quotation* than others (Guz 2019: 181),

należy zbadać cały materiał.

Zdaję sobie sprawę z tego, że niejednokrotnie to wydawca decyduje o tym, czy mamy do czynienia z konstrukcją mieszaną czy nie, jak np. tutaj:

RP24/20-25 Tedy dzyevyicza małrya malo pomyłcząc odpovyedzyala by|skvpom yze ynego oblyvbyencza myecz nye|chczą yedno samego boga vyernego a telgo nadewschystko stvorzenye chczą mylo|vacz.

Są dwie możliwości interpretacji zapisanej konstrukcji:

- (1) Tedy dziewica Maryja, mało pomilcząc, odpowiedziała biskupom, iż inego oblubieńca mieć nie chce jedno samego Boga wiernego, a tego nade wszystko stworzenie chce miłować.
- (2) Tedy dziewica Maryja, mało pomilcząc, odpowiedziała biskupom, iż „inego oblubieńca mieć nie chce jedno samego Boga wiernego, a tego nade wszystko stworzenie chce miłować”.

⁴ Do zbioru tego należą: *Rozmyślanie przemyskie* (dalej: RP), *Rozmyślania dominikańskie* (dalej: RD), *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* (dalej: Sch), *Żywoć Pana Jezu Krysta Baltazara Opeca* (dalej: ŻPK), *Historija Trzech Kroi* (dalej: HTK), *Ewangelia Nikodema* (dalej: EN), *List Lentulusa* (dalej: LL), *Karta Rogawskiego* (dalej: KR) i *Żywoć świętej Anny* (dalej: ŻSA).

Wydawca w takich miejscach może się sugerować grafią, tym, jak często takie konstrukcje pojawiają się w danym tekście, źródłem łacińskim. Za każdym razem będzie to jednak jego interpretacja (zob. np. Krążyńska, Mika 2007; Stramczewska 2014). Dlatego w badaniach uwzględniam tylko przykłady jednoznaczne, w których z całą pewnością mamy do czynienia ze strukturą mieszaną, gdy zdradzają ją zaimki i dostosowanie form czasownika. Pamiętam też o kwestii wielowarstwowości genetycznej tekstów (zob. np. Mika 2013). Większość apokryfów staropolskich zachowała się w kopiach lub – jak w wypadku RP – kopiach z kopii. Interesuje mnie jednak tekst w wersji pozostawionej przez czas.

Jeśli odrzucimy wszystkie miejsca, które można interpretować jak klasyczną mowę zależną (jak przytoczone powyżej), okazuje się, że między tekstami są spore różnice. Konstrukcje mieszane pojawiają się przede wszystkim w *Rozmyślaniu przemyskim*, *Żywocie Pana Jezusa Krysta*, *Sprawie chędogiej* i ledwie kilku miejscach *Rozmyślań dominikańskich* i *Ewangelii Nikodema*. W *Żywocie świętej Anny* i *Karcie Rogawskiego* jest głównie mowa niezależna, a w *Historii Trzech Kroi* w ogóle jest niewiele dialogów, więc niewiele okazji do wprowadzania mowy cudzej. Konstrukcja mieszana nie pojawiła się tam ani razu.

Ogląd całościowy materiału pozwala na wskazanie kilku sytuacji, w których szczególnie często pojawiają się konstrukcje mieszane. Po pierwsze, o powstaniu mowy hybrydowej mogą decydować uwarunkowania gramatyczne i składniowe – gdy w źródle łacińskim obecne są określone konstrukcje. Po drugie, literalność tłumaczenia – gdy polski autor zmienia (lub dodaje) do tekstu źródłowego zaimki osobowe lub dzierżawcze. Po trzecie, kompilowanie różnych źródeł, gdy łączenie źródeł przebiega właśnie w miejscu wprowadzenia cytatu. Po czwarte wreszcie, wymieszanie poziomów opowieści, gdy autor źródła staje się częścią fabuły jako jedna z postaci działających.

1. Uwarunkowania gramatyczne i składniowe

Podczas badania materiału zauważono, że konstrukcje mieszane często pojawiają się w takich miejscach, w których w źródle łacińskim była określona konstrukcja gramatyczna. O tym, że polscy autorzy mogli mieć problem z adaptacją typowych łacińskich konstrukcji, już pisano (zob. np. Siwińska 2015). Zauważono też, że nawet w obrębie jednego tekstu stosowano różne rozwiązania przy tłumaczeniu tej samej konstrukcji (Siwińska 2014, Ziółkowska 2016). Bardzo często mieszane konstrukcje pojawiają się w miejscach, dla których odpowiednikiem jest zdanie łacińskie wprowadzane przez *quia*. Takie przykłady znajdziemy w większości tekstów staropolskich:

RP249/12-17 Tako z tego miasta wiele ich uwierzyło weń prze słowo onej niewiasty, ktoreż rzekła, dajęcy świadectwa o niem, iże „powiedział mi wszytko, com uczyniła”.

J 4,39 ex civitate autem illa multi crediderunt in eum Samaritanorum propter verbum mulieris testimonium perhibentis quia dixit mihi omnia quaecumque feci⁵.

⁵ Teksty łacińskie, o ile nie zaznaczono inaczej, podaję za stroną projektu (zob. przyp. 1).

ŻPK30v/39-31r/2 A onej niewieście mówili, iż „już nie prze twą mowę wierzymy, ale iżesmy sami słyszeli i wiemy, iż to jest zbawiciel wszego świata”.

J 4,42 et mulieri dicebant quia iam non propter tuam loquellam credimus ipsi enim audivimus et scimus quia hic est vere salvator mundi.

RD100/28-30 Ale Piotr począł się przysięgać, iż „nie znam tego człowieka, jako wy mówicie”.

Mk 14,71 ille autem coepit anathematizare et iurare quia nescio hominem istum quem dicitis

SCh57v/12-15 A lepak zaprzął z przysięgą przysięgając przez Boga żywego i prawego, iż „nie znałem tego człowieka”.

Mt 26,72 et iterum negavit cum iuramento quia non novi hominem.

Jana Mikulová zauważyła, że w starołacińskich tekstach *quia* jest typowym wprowadzeniem mowy niezależnej:

The present research is concerned only with instances of clearly direct speech including direct speech introduced by *quia* ‘that’ which show characteristics of typical direct speech, i.e. two different deictic centres and lack of shift in tense, mood, pronouns and person (1).

(1) *Negavitque* coram omnibus, *dicens, quia*: “Numquam vidi hominem istum neque res eius abstuli”. (Greg. Tur. vit. patr. 8, 9); He denied the deed in front of everyone, saying, “I have never seen this man, and have taken nothing from him.”⁹ (Mikulová 2015: 126).

W tekstach późnych *quia* jest stosowane jak polskie *że* i jest źródłem dla romańskich spójników zdań podrzędnych z *že* (wg słownika: „introducing an *object-clause*, = quod, *that* (postclass.)” (Lewis, Short 1879). Pojawia się też przy wprowadzaniu cytatów, jednak zasadniczo z orzeczeniem w trzeciej osobie, jak mowa zależna⁶. W *Słowniku łacińsko-polskim dla prawników i historyków* Janusz Sondel (2006) notuje też znaczenie *quia* ‘zaiste, zaprawdę’, do czego przyjdzie wrócić.

W ewangeliach, będących źródłem dla polskich apokryfów, *quia* na granicy przytoczenia pojawia się kilkadziesiąt razy (zob. np. Mt 4,6; Mt 11,24). Widać, że ta kalka grecka mogła stanowić problem dla polskich pisarzy. Przykładowo werset grecki z *Ewangelii wg św. Jana* (J 1,20) „και ωμολογησεν και ουκ ηρνησατο και ωμολογησεν οτι ουκ εμι εγω ο χριστος”⁷ w różnych wydaniach Wulgaty wygląda tak⁸:

1) Et confessus est, et non negavit, et confessus est: Quia non sum ego Christus.

2) Et confessus est et non negavit; et confessus est: “Non sum ego Christus”.

3) Et confessus est, et non negavit, et confessus est : Quia non sum ego Christus.

⁶ Za informację dziękuję dr. Marcinowi Lochowi.

⁷ Cytuję za: <http://biblia-online.pl/Biblia/TextusReceptus/Ewangelia-Jana/1/1>.

⁸ Cytaty podają odpowiednio za: 1) *Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego x. Jakóba Wujka T.J. z komentarzem Menochiusza T.J. przelożonym na język polski*; 2) http://www.vatican.va/archive/bible/nova_vulgata/documents/nova-vulgata_nt_evang-ioannem_lt.html; 3) <http://vulsearch.sourceforge.net/html/Jo.html>.

W tekście greckim jest spójnik *hoti* ('że'), który w języku łacińskim oddany został przez *quia*. Zauważyć należy, że w niektórych edycjach w ogóle nie ma *quia* (np. w wydaniu watykańskim – Nova Vulgata). Wydawca jednak musi wstawić interpunkcję i rozstrzygnąć, gdzie są granice przytoczenia i z jaką konstrukcją mamy do czynienia. Ten sam problem opisywałam w odniesieniu do wydawania tekstów staropolskich (Rojszczak-Robińska 2020a) wskazując, że tradycyjnie nie oznacza się takich miejsc cudzysłowem, jak w wydaniu fryburskim RP:

I poznał a nie zaprzął, iże ja nie jestem krystus, ktoreż jawnie o nim mniemanie miano (RP184/13-15; transkrypcja: Twardzik 1998–2004).

Inną możliwością jest potraktowanie wszystkiego tego, co wprowadzone zostało przez *iże*, jako typowej mowy niezależnej:

I poznał a nie zaprzął, iże: „Ja nie jestem krystus”, ktoreż jawnie o nim mniemanie miano.

To byłoby rozwiązanie bliskie dawnym badaczom – *iże* pełni funkcję wprowadzenia, zastępuje dwukropek. Według Sondla *quia* to także partykuła o znaczeniu 'zaiste, naprawdę'. Dla staropolskiego *iże* Jadwiga i Wacław Twardzikowie też wskazali tę funkcję: „wyraz *iż(e)* wystąpił jako partykuła rozpoczynająca zdania wykrzyknikowe, które wyrażają zdziwienie” (Twardzikowie 1979: 395). Wtedy należałoby to transkrybować jeszcze inaczej:

I poznał a nie zaprzął: „Iże ja nie jestem krystus!”, ktoreż jawnie o nim mniemanie miano.

W innym miejscu będzie wtedy granica przytoczenia, a wyraz *iże* nie będzie spójnikiem, wprowadzającym zdanie podrzędne, a częścią zdania zestawionego. W projekcie przyjęliśmy jeszcze inne rozwiązanie graficzne:

W przygotowywanych transkrypcjach, aby pokazać specyfikę takich konstrukcji, przyjęliśmy rozwiązanie pośrednie. Stosujemy cudzysłów, ale bez pozostałych dwóch graficznych sygnałów wprowadzenia przytoczenia, czyli bez dwukropka i wielkiej litery:

I poznał a nie zaprzął, iże „ja nie jestem krystus”, ktoreż jawnie o nim mniemanie miano (Rojszczak-Robińska 2020a: 20).

Tu jednak nie zamierzam się zajmować problemem edycji. Zauważyć należy, że w wielu zdaniach, które w Ewangeliach rozpoczynają się od *quia*, w XVI w. zastosowano właśnie tę konstrukcję mieszaną, w której po *iże/iż* pojawia się mowa niezależna, bez transpozycji zaimków i czasów. Nie widać żadnych różnic pomiędzy autorami czy ich wyznaniem. Nie jest to zatem indywidualna kwestia: przyzwyczajenia, wyboru czy religii:

1553 on wyznał i nie zaprzął, a wyznał [powiedając] iżem ci ja nie jest Christus

1556 I wyznał jest, i nie záprzał. I wyznał iż nie jestem já Christus.

- 1561 A on wyznał, nic nie záprzał: á wyznał, że nie jestem ja Chrystus.
 1563 I wyznałci á nie záprzał, á wyznał że on nie był Krystusem.
 1570 I zeznał, á nie záprzał, i zeznał, że nie jestem ja Krystus.
 1572 I zeznał, á nie záprzał, i zeznał, że nie jestem ja Krystus.
 1577 I wyznał á nie záprzał: á wyznał zem ja nie jest Christusem.
 1593 I wyznał, á nie záprzał: á wyznał; Żem ja nie jest Christus⁹.

Wydaje się, że do XVI wieku był to regularny sposób tłumaczenia zdań z mową niezależną wprowadzaną przez *quia*. W przekładach późniejszych już tej konstrukcji mieszanej nie ma – tłumacze zazwyczaj decydowali się po prostu na pominięcie spójnika¹⁰:

- GDAŃSKA.1881 Tedy po wtóre zaprzął się z przysięgą, mówiąc: Nie znam tego człowieka.
 GRZYM1936 Ale Piotr zaprzeczył temu, przysięgając się: Nie znam tego człowieka.
 DĄBR.GR.1961 I powtórnie zapał się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka.
 TYSIĄCL.WYD5 I znowu zaprzeczył pod przysięgą: Nie znam tego Człowieka.
 BRYTYJKA I znowu zapał się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka.
 POZNAŃSKA I znowu zaprzeczył pod przysięgą: - Nie znam tego człowieka.
 WARSZ.PRASKA A on znów zaprzeczył przysięgając: Ja nie znam tego człowieka!
 ŚLĄSKIE.TOW.BIB. Więc powtórnie zaprzeczył z przysięgą: Nie znam tego Człowieka.
 EIB.BIBLIA.2016.LIT Piotr znów zaprzeczył pod przysięgą: Nie znam tego człowieka.
 TOR.NOWE.PRZ. I ponownie wyparł się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka.

Dla porównania: tam, gdzie w tekście łacińskim mowa niezależna nie jest wprowadzona żadnym spójnikiem, również w polszczyźnie tłumacze nawet przekładów najstarszych nie mieli problemu:

- J 1,21 et dicit non sum
 1553 Rzecz [im on] nie jestem,
 1556 I rzekł. Nie jestem.
 1561 I rzekł: Nie jestem.
 1563 á on rzekł, Nie jestem.
 1570 I mowi: Nie jestem.
 1572 I mowi: Nie jestem.
 1577 I rzekł, Nie jestem.
 1593 I rzekł: Nie jestem.

Jana Mikulová zauważa, że „in the examined texts, there are only few instances of hybrid speech and they are usually biblical quotes” (Mikulová 2015: 127). W tekstach staropolskich apokryfów jest inaczej. Mieszane konstrukcje pojawiają się w zdaniach pochodzących nie tylko z Biblii, ale także z innych, późniejszych, źródeł, jak np. *Vita rhythmica*, w których mowa niezależna wprowadzana jest przez *quia*:

⁹ Cytaty pochodzą ze strony projektu *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii*, którego kierowniczką jest Izabela Winiarska-Górska. Transkrypcje dostępne są na stronie ewangelie.uw.edu.pl. Przetaczam je za ww. stroną wraz z interpunkcją (wydawcy zachowali interpunkcję za starodrukami).

¹⁰ Cytuję za stroną projektu bibliopolskie.pl. Tam też dane poszczególnych tłumaczeń.

RP92/22-93/2 Odpowiedzieli, iż „Bog wszech bogow wszedł w ziemię, jegoż dziewica porodziła, a myśmy stać nie mogli ani śmieli, ani tuta dalej być mozem”.
 VR 2383-2385 Deus deorum omnium quem virgo genuisset,
 Dicentes: ‘Quia coram eo stare non audemus,
 Suamque presentiam sufferre non valemus’.

Tu mamy zmianę kolejności, co innego jest treścią przytoczenia. Takie różnice mogą wynikać z konieczności dopasowania tekstu rytmizowanego do prozy (zob. więcej: Dobrzeniecki 1969). W innym miejscu czytamy:

RP65/1-4 <...> baby jawnie powiedać rzekąc, iż „widzieliśmy: nowe sie cudo stało. Dziewica Maryja porodziła, nie poruszywszy żywota swego dziewiczego”.
 VR 1800-1803 Exeuntes obstetrices palam nuntiabant
 Ac dei magnalia cunctis propalabant,
 Dicentes: ‘Quia vidimus novum signum factum,
 Peperisse virginis uterum intactum.

Konstrukcje tego typu pojawiają się też w *Evangelium Nicodemi*, która w średniowieczu była tekstem bardzo popularnym, jak twierdzi Marek Starowieyski, traktowanym prawie na równi z Ewangelią (zob. Starowieyski 2007: 635; Dobrzeniecki 1969: 493):

EN273r/19-273v/2 A tako udziałali radę Żydowie między sobą i wzięli złoto i srebro, i dali onym rycerzem, strożem, rzekąc: „Prosiemy was, mowcie, iż «gdysmy spali, tedy przyszli zwolennicy jego i ukradli są onego»”.
 EN Et consilium fecerunt inter se Iudei et tulerunt aurum et argentum et dederunt militibus dicentes: „Dicite quia ‘nobis dormientibus venerunt discipuli et furati sunt eum’”¹¹.

Inną problematyczną konstrukcją łacińską, która na język polski bywa tłumaczona za pomocą struktury mieszanej, jest *Accusativus cum infinitivo*. Zwykle ACI na język polski przekładane jest jako zdanie dopełnieniowe. Łaciński biernik staje się podmiotem, a bezokolicznik orzeczeniem (Wikarjak 2006: 104). Ponieważ ACI – jak zauważył Stefan Kropaczek – występowało zazwyczaj po czasownikach oznaczających mówienie, a także twierdzenie i wskazywanie (1928: 440), takie konstrukcje w języku polskim często oddawano mową zależną.

Staropolscy apokryfiści w różny sposób tłumaczyli ACI na język polski. Według Marty Siwińskiej, badającej sposoby przekładania łacińskich konstrukcji w RP, wśród typowych rozwiązań są m.in. kalka składniowa, zdanie podrzędne dopełnieniowe, dopełnienie w zdaniu pojedynczym czy zdanie podrzędne przydawkowe (zob. Siwińska 2015). Zdarza się, że w takich miejscach pojawia się też mieszana konstrukcja, jak np. tu:

RP184/13-15 I poznał, a nie zaprzął, iż „ja nie jestem krystus”, któreż jawnie o nim mnianie miano.

¹¹ Przytaczam za: Izydorzycyk, Wydra 2007.

J 1,20 Et confessus est, et non negavit, et confessus est: Quia non sum ego Christus.

Com HS, cap. XXXII: Et confessus est se neque Christum esse (quod opinio publica habebat)...

Tu nie wiemy, czy źródłem jest *Historia szkolna* Piotra Comestora (w której jest ACI) czy *Ewangelia wg św. Jana* (z konstrukcją *quia*). Co ciekawe, zdania, w których konstrukcja ACI byłaby tłumaczona na język polski za pomocą mieszanej konstrukcji, zaobserwowano jedynie w *Rozmyślaniu przemyskim*. Można to objaśnić na dwa sposoby. Po pierwsze – dla RP źródła zestawione są najpełniej. W pozostałych tekstach dla wielu miejsc, w których pojawiła się mieszana mowa zależna, nie wskazano dotąd źródeł. Ponadto – jak zauważył Klemensiewicz – „szerokie jej użycie [konstrukcji ACI w polszczyźnie – DRR] przypada na wiek XVI” (Klemensiewicz 1985: 314). Olga Ziółkowska na podstawie częstotliwości użycia kalk tej konstrukcji w RP i RD wyciąga następujący wniosek:

Porównując liczebność ACI w obu dziełach, można pokusić się o postawienie hipotezy, że – choć obydwa dzieła pochodzą z XV w. – RD jest późniejsze niż RP. Jest w nim wyraźnie mniej kalk łacińskich konstrukcji niż u pisarzy z 2. poł. XVI w. [...] jednak zdecydowanie więcej niż w RP (2016: 112).

Badaczka sugeruje też, że być może

skryba [RD – DRR], który rzadko stosował mowę zależną, wolał zachować konstrukcję ACI pochodzącą ze źródła, niż wprowadzać modyfikacje i narazić się tym samym na niezrozumienie lub zmianę sensu (Ziółkowska 2016: 118–119).

Co interesujące, konstrukcję mieszaną zauważono też w miejscu, w którym w źródle łacińskim pojawia się konstrukcja *Accusativus cum participio* (zob. Greco 2013), która jest składnią charakterystyczną dla Nowego Testamentu, kalką z greki. Przyczyną może być jednak nie sama konstrukcja, ale to, że relacja jest podwójna.

RP717/2-6 Ale ci rzekli, iż „słyszeliśmy, iż rzekł: «Ja skażę ten kościół – a tymże przepowiedał i umęczenie Boże, i też zmartwychwstanie, a nie było i tych świadectwo podobne – a ja im nowy za trzy dni ustawię»”.

Mk 14,58 quoniam nos audivimus eum dicentem ego dissolvam templum hoc manufactum et per triduum aliud non manufactum aedificabo.

Sprawę komplikuje fakt, że być może źródłem jest inny tekst, tj. *Vita rhythmica*, w którym są dwa ACI, z bezokolicznikiem w perfectum, który wyraża uprzedniość względem czynności nadrzędnej:

VR 4562-4565 Sed se duo falsi testes dixerunt audivisse

Et Jesum coram omnibus publice dixisse:

‘Solvite iam templum hoc, quod est manufactum,

Aliud restituum in triduo peractum’.

Oba zdania łącińskie różni to, że pierwsze wyraża myśl ‘słyszeliśmy, że powiedział’ (niekoniecznie osobiście), a drugie wskazuje na to, że sami byliśmy świadkami tej przemowy¹². W tekście polskim tej różnicy nie widać.

2. Zmiana w źródle

W analizowanym materiale zauważono, że wielokrotnie mamy do czynienia z taką oto sytuacją: autor tłumaczy wiernie przytaczany cytat, zmieniając w nim jedynie zaimki, najczęściej dodając zaimki nieobecne w źródle. Sytuacja, w której polscy autorzy dodawali do źródła właśnie zaimki dzierżawcze, jest stosunkowo częsta, np.

Łk 22,11 Dicit tibi Magister: Ubi est deversorium?

SCh22v/11-12 Mowi tobie mistrz: «Gdzie <je>st odpoczynienie moje»?

RP520/24-521/1 Mistrz nasz mowi, gdzie jest jego odpoczynienie.

J 18,11 Mitte gladium tuum in vaginam.

SCh50v/17 Nawroć miecz swój w nożny jego.

RP637/8-9 Puści miecz w twoje nożny!

ŻPK67r/12 Włóż miecz w nożny.

Ze względu na to, że różnica między przytaczaniem mowy cudzej w postaci mowy zależnej a niezależnej często opiera się właśnie na dostosowaniu zaimków, wydaje się to istotne spostrzeżenie. Zauważył to już Górny: „zaimki osobowe są dziedziną, w której przytoczenie jasno odcina się od tekstu prowadzącego” (Górny 1966: 186). Nie zamierzam tu zajmować się kwestią wierności staropolskich apokryfów wobec źródeł (na ten temat zob. np. Mika 2002, Rojszczak-Robińska 2012, Stelmach 2020) czy kwestią dosłowności przekładu średniowiecznego (zob. np. Kwilecka 2003). Nie mam tu też na myśli sytuacji, gdy pisarz, łącząc różne źródła, uzupełnia jedno o elementy tekstowe z drugiego. Interesują mnie miejsca, w których zmiana zaimków spowodowała powstanie konstrukcji mieszanych, jak tutaj:

RP446/4-9 A rzeczeeli wam kto co, chcąc wam przekazać albo odmawiając, nikakiej nie puszczajcie, ale uczynicie, jako wam mo<w>ię, a rzeczyicie, iże «Pan nasz potrzebuję», więcci was puści natychmiast.

Źródłem jest *Ewangelia wg św. Mateusza*: „et si quis vobis aliquid dixerit dicite quia Dominus his opus habet et confestim dimittet eos” (Mt 21,3), w której przytoczenie wprowadzone jest przez *quia*. Widać także, że polski tłumacz przełożył *Dominus*, dodając zaimek dzierżawczy *Pan nasz*. Ta różnica sprawia, że powstaje konstrukcja mieszana.

To samo pojawia się przy tłumaczeniu tekstów niekanonicznych, np. tu:

RP229/13-17 Jesus popełniając obietnicę, którą był obiecał krolowi Abagarowi, iże „po mem wstąpieniu pošle tobie jednego zwolenika, na imię Judę Tadeusza”.

¹² Za konsultację tego zdania dziękuję dr. Marcinowi Lochowi.

VR 4074-4076 Jesus autem adimplevit hanc promissionem
 Quam ipse regi fecerat post ascensionem.
 Nam unum ex discipulis nomine Tatheum.

Do tłumaczonego tekstu VR (*post ascensionem* ‘po wstąpieniu’) dodano zaimek dzierżawczy (*po mem wstąpieniu*). To wymusiło dalszą zmianę: w miejsce łacińskiego *regi fecerat* (‘pośle królowi’) jest „poślę tobie”.

W innym miejscu tłumacz dodał zaimki osobowe (*mittere promisit – mi obical poslać*):

RP230/8-11 Usłyszając to, król Abagarus pocznie myśleć w sercu, iż „to jest ten człowiek albo zwole-
 lenik, którego mi obical poslać Jesus”.
 VR 4088-4091 Audiens hec Abgarus corde cogitavit,
 Quod esset hic discipulus de quo demandavit
 Sibi Jesus et quem ei mittere promisit;
 Unde statim vocans ad se pro Tatheo misit.

Pamiętać trzeba o jednym: źródła mogły funkcjonować w wielu różnych redakcjach, zaimki mogły być obecne już w tekście, z którego korzystał autor. Mogły też zostać dodane przez kopistę na którymś etapie powstawania tekstu (zob. np. Twardzik 1994, Mika 2013, Stramczewska 2015, Rojszczak-Robińska 2011).

3. Łączenie źródeł

Często mieszane konstrukcje pojawiają się w miejscach łączenia źródeł na najniższym poziomie – na poziomie zdania. Czasem to łączenie nie jest oczywiste. Badania pokazały, że staropolscy apokryfiści, przekładając fragmenty Ewangelii, w których ewangelista przytaczał proroctwa ze Starego Testamentu, nierzadko cytowali bezpośrednio za Starym Zakonem, zmieniając lub dopowiadając (zob. Rojszczak-Robińska 2016: 46–93; 2020b). Dzięki temu, że można przypuszczać, iż autorzy byli świadomi łączenia, takie miejsca można traktować jako miejsca łączenia źródeł:

SCh117v/8-11 Potem rzekł jest siodme słowo, ktoreż było poruszające ku strachu, barzo mocnie wołając, iż „Ojcie, w ręce twoje polecam duszę moję”.
 Łk 23,46 et clamans voce magna Iesus ait Pater in manus tuas commendo spiritum meum et haec dicens exspiravit.
 Ps 30,6 in manu tua commendabo spiritum meum redemisti me Domine Deus veritatis.

Oczywiście, nie sposób dowieść, że to łączenie źródeł jest bezpośrednią przyczyną pojawienia się omawianej konstrukcji. Zdarzają się takie miejsca:

RP450/22-451/5 A miły Jesus im odpowiedział rzekąc: „Zaprawdę, tedyście nie czli w Piśmie, iż «z ust dziatki młodych i nieumiejących mowić skonasz chwałę prze twoje nieprzyjaciele?»”.
 ŻPK44v/26-28 A miły Jesus im odpowiedział rzekąc: „Azaście nie czcili w Piśmie, iż «z ust dziatki młodych i nieumiejących mowić skonaleś chwałę prze twoje nieprzyjaciele?»”.

Ps 8,3 ex ore infantium et lactantium perfecisti laudem propter adversarios meos.

Mt 21,16 et dixerunt ei audis quid isti dicant Iesus autem dicit eis utique numquam legistis quia ex ore infantium et lactantium perfecisti laudem.

Interesujące jest to, że podobnie przełożyli to autorzy dwóch różnych tekstów¹³. Zauważyć należy dwie rzeczy: łączenie źródeł jest wyraźne – do tekstu prococtwa cytowanego przez ewangelistę staropolski pisarz dopowiedział za *Księgą Psalmów przeciw twoje nieprzyjaciele* (ewangelista nie przytoczył zakończenia: *propter adversarios meos*). Jednocześnie w Ewangelii już jest „problematyczna” konstrukcja, przytoczenie wprowadzone przez *quia* (zob. wcześniej).

Konstrukcje mieszane w tekście polskim można znaleźć nie tylko, gdy wewnątrz źródła łacińskiego obecny jest cytat z innego łacińskiego tekstu, ale i wtedy, gdy mamy do czynienia z kompilacją już po stronie polskiej, np. przy prostym łączeniu dwóch źródeł kanonicznych na poziomie jednego zdania, jak np. tutaj: „Wszakós pirwej rzekł, iż by z nim umrzeć albo w ciemnicę ić, «nie zaprzę cie»” (RP675/20-22). Te odautorskie wyrzuty wobec św. Piotra zbudowane są na dwóch wypowiedziach apostoła – pierwszą apokryfista przytacza za *Ewangelią wg św. Łukasza*, a drugą za *Ewangelią wg św. Marka*:

Lk 22,33 qui dixit ei Domine tecum paratus sum et in carcerem et in mortem ire.

Mk 14,31 at ille amplius loquebatur et si oportuerit me simul conmori tibi non te negabo similiter autem et omnes dicebant.

Ten sam problem pojawia się przy łączeniu źródła kanonicznego z niekanonicznym jak np. Ewangelii z traktatem *Vita rhythmica*:

RP716/20-717/1 Potem druga dwa świadki żywa wystąpiąc i rzekli: „Mysmy słyszeli, iż rzekł jawnie przede wszemi ludźmi, iż «złomcie wy ten kościół, czuż ale nie ja sam», bo nikt ni ma sam sobie śmierci zadawać.

Mk 14,58 quoniam nos audivimus eum dicentem ego dissolvam templum hoc manufactum et per triduum aliud non manufactum aedificabo.

VR 4562-4565 Sed se duo falsi testes dixerunt audivisse

Et Jesum coram omnibus publice dixisse:

‘Solvite iam templum hoc, quod est manufactum,

Aliud restituum in triduo peractum’.

Podobny fragment wskazywałam wcześniej (RP717/2-6 – także scena zeznań świadków). I tam być może doszło do połączenia źródeł, choć dodatkowo obecna była problematyczna konstrukcja ACI.

¹³ Przez lata w tego typu zbieżnościach upatrywano dowodu na istnienie staropolskiej prapaspji, niezachowanego tekstu średniowiecznego. Tezę tę w ostatnich latach podważono (zob. Rojszczak-Robińska 2016).

4. Autor źródła w świecie przedstawionym apokryfu

Zauważono także, że mieszane konstrukcje pojawiają się w sytuacji nader skomplikowanej relacji między źródłem a fabułą. Taka skomplikowana relacja nadawczo-odbiorcza w staropolskich apokryfach pojawia się tylko w wypadku *Revelationes* św. Brygidy Szwedzkiej. Z jednej strony Maryja (jako osoba) objawiła św. Brygidzie Szwedzkiej (osobie) szczegóły męki. Staropolski autor z pewnością miał świadomość tak przedstawianej genezy łacińskiego tekstu. Z drugiej strony św. Brygida, jako autorka tekstu *Objawień*, przedstawia wydarzenia, których bohaterką jest m.in. Maryja. Maryja jest opisującą i opisywaną, a Brygidą tą, której się opisuje i która opisuje. Dla staropolskiego autora, wychowanego w duchowości maryjnej średniowiecza, autorem źródła, które przytaczał, była Maryja. Być może ten właśnie splot poziomów źródła objawienia i tekstu źródłowego z poziomem fabuły powoduje, że w tych miejscach pojawiają się struktury mieszane, jak np. tutaj:

RP826/21-827/8 Ale jako powieda dziewica błogosławiona swej dostojnej słudze świętej Bryjidzie rzekęcy, iże „jemu nie dano tako wiele, czuż iżby sie mógł oblec, ale jedwo wrzucił na sie suknią, aże ji poczęli ciągnąć, ależ potem wdział swoje ręce w rękawy. Tedy to miéсце, gdzie stał syn moj miły, widziałam krwie napełnione, a z śladu syna mego miłego poznałam jego ście, bo kędykoli szedł, tędy była ziemia czyrwona od oblewania krwie jego”.

Birgitta, Rev. I 10.19 Tunc locum, ubi stabant pedes filii mei, totum repletum vidi sanguine, et ex vestigiis filii mei cognoscebam incessum eius. Quo enim procedebat, apparebat terra infusa sanguine.

W staropolskich apokryfach niewiele jest miejsc opartych na pismach św. Brygidy, jeszcze mniej takich, w których przytacza się słowa postaci, jak tutaj:

RD136/17-21 A przyszedwszy, Jezus obłapił tam słup, dawając sie katom dobrowolnie, jakoż to objawiła dziewica panna Maryja świętej Bryjidzie rzekąc, iż „moj miły syn sam dobrowolnie słup obłapił”.

Birgitta, Rev. I 10.19 Deinde ductus ad columpnam, personaliter se vestibus exiit et personaliter manus ad columpnam applicuit, quas incimi sine misericordia ligauerunt.

To skomplikowanie widać też w sposobie wprowadzania pism św. Brygidy, który jest inny niż sposób zapowiadania pozostałych źródeł. Nigdy nie pojawia się po prostu „Jako pisze święta Bryjida” czy „święta Bryjida mowi”, jak w wypadku autorów takich jak św. Augustyn („podług świętego Augustyna” SCh72r/15-16; „święty Augustyn mowi” ŻSA43v/4-5) czy św. Hieronim („jako pisze święty Jeronim” RP702/4-5; „Święty Jeronim odpowiada” RP484/21). Zawsze jako nadawca przedstawiana jest Maryja: „<T>o panna Maryja objawiła świętej Bryjidzie” (RD144/1) czy „jakoż to ona sama powiedała swej słudze, świętej Brygidzie, tako rzeknąć” (ŻPK84v/38-85r/1)¹⁴.

Temat ten należałoby zbadać dokładniej. Niestety w staropolskich apokryfach niewiele jest miejsc podobnych. Być może w apokryfach Starego Testamentu, gdy autor

¹⁴ Temat ten rozwijam w artykule *Staropolscy apokryfści o swoich źródłach* (Rojszczak-Robińska 2021).

księgi biblijnej był jednocześnie bohaterem tekstu, lub w XVI-wiecznych postyllach znajdzie się więcej przykładów.

Zakończenie

Analiza tego, w jakich miejscach staropolskich narracji biblijno-apokryficznych pojawiają się konstrukcje mieszane, pokazuje, że widoczne są pewne tendencje. Wpływ na pojawienie się mowy hybrydowej może mieć to, z jakiego źródła łacińskiego w danym miejscu korzystano i jaka jest jego specyfika, temat i język. Szczególnie często występuje ona w miejscach, w których w tekście źródłowym obecne są problematyczne konstrukcje, obce językowi polskiemu, jak ACI czy *Accusativus cum participio* lub konstrukcje niejasne. Tak jest, gdy przytoczenie w źródle jest wprowadzone przez *quia*, które na różnych etapach rozwoju języka łacińskiego mogło wprowadzać mowę zależną i niezależną lub być częścią samego przytoczenia jako partykuła. Konstrukcje mieszane pojawiają się też tam, gdzie autor kompilował dwa źródła, a granica łączenia przebiegała właśnie w miejscu wprowadzania przytoczenia. Problemem dla staropolskich autorów było też przenikanie się poziomów fabuły i rzeczywistości pozafabularnej (gdy ta sama osoba pojawia się jako autor tekstu źródłowego i bohater).

Można powiedzieć, że konstrukcje mieszane bardzo często występują na granicy: dwóch języków (obce konstrukcje), dwóch tekstów (łączenie źródeł), dwóch poziomów (ta sama osoba jako bohater i autor źródła). To wnioski wypływające z materiału obszernego (ponad 2000 kart rękopisów i starodruków), i pozornie tylko ograniczonego gatunkowo do staropolskich narracji biblijno-apokryficznych. Wśród badanych tekstów są przecież zarówno pasje, jak i żywoty świętych, historie czy traktaty. Należałoby jeszcze w ten sam sposób obejrzeć relacje do źródeł pozostałych tekstów staropolskich, również opartych na źródłach łacińskich, tj. kazań średniowiecznych, żywotów świętych, tłumaczeń Pisma, by potwierdzić powyższe wnioski.

Bibliografia

- DOBZENIECKI Tadeusz (1969): Łacińskie źródła „Rozmyślenia przemyskiego”. – [w:] Julian LEWAŃSKI (red.): *Średniowiecze. Studia o kulturze 4*. – Wrocław: Ossolineum, 196–521.
- GÓRNY Wojciech (1966): *Składnia przytoczenia w języku polskim*. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- GRECO Paolo (2013): Latin *Accusativus cum Participio* : syntactic description, evidential values, and diachronic development. – *Journal of Latin Linguistics* 12 (2), 173–198.
- GUZ Wojciech (2018): Quotative uses of *że* in direct speech reports. – [w:] Wojciech GUZ, Bogdan SZYMANEK (red.): *Canonical and Non-canonical Structures in Polish*. – Lublin: Wydawnictwo KUL, 71–97.
- GUZ Wojciech (2019): *Quotative uses of Polish że*. – Lublin: Wydawnictwo KUL.
- IZYDORCZYK Zbigniew, WYDRA Wiesław (2007), *A Gospel of Nicodemus preserved in Poland*. – Turnhout: Brepols.

- JANOWSKA Aleksandra (2018): Źródła a typy badań historycznojęzykowych. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXIV, 71–81.
- KLEMENSIEWICZ Zenon, PISARKOWA Krystyna, KONIECZNA-TWARDZIKOWA Jadwiga, red. (1966): *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej: wybór przykładów*. – Kraków: Ossolineum.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1985): *Historia języka polskiego*. – Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz (2007): Transkrypcja a granice interpretacji. – [w:] Roman LASKOWSKI, Roman MAZURKIEWICZ (red.): *Amoenitates vel lepores philologiae*. – Kraków: Wydawnictwo Lexis, 160–170.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2015): *Składnia średniowiecznej polszczyzny*. Cz. 1: *Konteksty – metody – tendencje*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- KROPACZEK Stefan (1928): Zwrot „accusativus cum infinitivo” w języku polskim. – *Prace Filologiczne* 13, 424–496.
- KWILECKA Irena (2003): *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*. – Poznań: Wydawnictwo IS PAN.
- LEWIS Charlton, SHORT Charles (1879): *A Latin Dictionary. Founded on Andrews' edition of Freund's Latin dictionary. revised, enlarged, and in great part rewritten*. – Oxford: Clarendon Press.
- ŁOŚ Jan (1927): *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*. – Lwów: K.S. Jakubowski.
- MAYENOWA Maria Renata i in., red. (1966–): *Słownik polszczyzny XVI wieku*. – Wrocław–Warszawa: Ossolineum, Wydawnictwo IBL PAN. (SPXVI)
- MIKA Tomasz (2002): *Maryja, Jezus, Bóg w „Rozmyślaniu przemyskim”. O nazywaniu osób*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne.
- MIKA Tomasz (2013): Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXVIII, 131–145.
- MIKULOVÁ Jana (2015): Verbs introducing direct speech in Late Latin texts. – *Graeco-Latina Brunensia* 20 (2), 123–143.
- PAWELEC Radosław, red. (2015): *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- PISARKOWA Krystyna (1984): *Historia składni języka polskiego*. – Wrocław: Ossolineum.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2011): Trudne miejsca Rozmyślenia przemyskiego. Problem glos. – [w:] Irena FIJAŁKOWSKA-JANIAK (red.): *Zbliżenie. Literatura – kultura – język – translatoryka*. – Gdańsk: Wydawnictwo UW, 213–220.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2012): *Jak pisano „Rozmyślenie przemyskie”*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2016): *Staropolskie pasje. Rozmyślenie przemyskie, Sprawa chędogo, Karta Rogawskiego. Źródła – język – fabuła*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2018): Łacińskie źródła jako kontekst badań historycznojęzykowych. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXIV, 81–92.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2020a): Gdzie postawić... cudzysłów? Przytoczenie jako problem wydawcy staropolskich tekstów religijnych. – *Sztuka Edycji* 1, 17–24.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2020b): Strategies for quoting the Holy Scriptures in the Old Polish Biblical-Apocryphal Narrations. – *Scrinium* 16, 271–291.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2021): Staropolscy apokryfiści o swoich źródłach. – [w:] Aleksandra DESKUR, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Wojciech STELMACH (red.): *Źródła staropolskich apokryfów. Pytania, problemy, perspektywy*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, 131–158.
- SIWIŃSKA Marta (2014): Jak tłumaczono „Rozmyślenie przemyskie”. Próba odwrócenia perspektywy. – *Kwartalnik Językoznawczy* 2, 13–23.
- SIWIŃSKA Marta (2015): „Rozmyślenie przemyskie” a „Vita rhythmica”. Korzystanie z łacińskich konstrukcji gramatycznych. – [w:] Karolina BOROWIEC, Dorota MASŁEJ, Olga ZIÓŁKOWSKA (red.): *Juwenalia historycznojęzykowe*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 113–132.

- SIERADZKA-BAZIUR Bożena, red.: *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, [https://spjs.ijp.pan.pl/spjs/strona/kartaTytułowa SPJS \(SPJS\)](https://spjs.ijp.pan.pl/spjs/strona/kartaTytułowa_SPJS_(SPJS)).
- SONDEL Janusz (2006): *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*. – Kraków: Universitas.
- STAROWIEYSKI Marek, red. (2007): *Apokryfy Nowego Testamentu*. T. 2: *Apostołowie*. Cz. 1–2. – Kraków: Wydawnictwo WAM.
- STELMACH Wojciech (2020): *Historija barzo cudna wobec źródeł. Przekład, kompilacja, dzieło*. – Lublin: Wydawnictwo KUL.
- STRAMCZEWSKA Olga (2014): Średniowieczny rękopis a jego transkrypcja, czyli z czym ma do czynienia badacz średniowiecznej polszczyzny. – [w:] Anna LASKOWSKA, Maksymilian SAS (red.): *Autor i jego dzieło w wiekach średnich*. – Warszawa: SKNH UW, 143–151.
- STRAMCZEWSKA Olga (2015): Ślady wielowarstwowości w Rozmyślaniach dominikańskich. Studium przypadku. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga STRAMCZEWSKA (red.): *Staropolskie Spotkanie Językoznawcze 1: Jak badać teksty staropolskie*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 191–202.
- TWARDZIK Waław (1994): Głosy w „Rozmyślaniu przemyskim”. – *Teksty Drugie* 3, 155–165.
- TWARDZIK Waław, KELLER Felix, wyd. (1998–2004): *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*. – Freiburg i. Br.: Weiher.
- TWARDZIKOWIE Waław i Jadwiga (1979): Trzy niedostrzeżone funkcje składniowe staropolskiego wyrazu „iż(e)”. – [w:] Jan SAFAREWICZ (red.): *Opuscula Polono-Slavica*. – Wrocław: Ossolineum, 391–396.
- URBAŃCZYK Stanisław, red. (1953–2002): *Słownik staropolski*. – Wrocław–Kraków: Ossolineum, Wydawnictwo IJP PAN (Sstp).
- WIKARJAK Jan (2006): *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WINIARSKA-GÓRSKA Izabela, red.: *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii*, ewangelie.uw.edu.pl.
- WUJEK Jakub: *Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego x. Jakóba Wujka T.J. z komentarzem Menochiusza T.J. przełożonym na język polski*. – przedruk: Komorów 1997.
- ZIÓLKOWSKA Olga (2016): *Specyfika języka „Rozmyślań Dominikańskich” w świetle składni i leksyki*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.

LESZEK SZYMAŃSKI

Uniwersytet Zielonogórski [University of Zielona Góra]

ORCID: 0000-0003-3812-3615 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6874

“Few people can have seen it” – an investigation into an allegedly non-normative construction with *can* and the perfect infinitive

Abstract

This article discusses an investigation into the English modal predicate with *can* and the perfect infinitive form of the main verb. The study uses language samples excerpted from *The Corpus of Contemporary American English*, as well as selected data from *The Corpus of Historical American English* and *The British National Corpus*. English grammars tend not to discuss *can* with the perfect infinitive, which can give an impression that it does not exist. Nevertheless, the reported study confirms that *can* with the perfect infinitive is present in both American and British Englishes, mainly in formal, written communication. In the US, it was used already at the beginning of the 19th century. Furthermore, *can* with the perfect infinitive expresses either the speaker’s reasoning about a hypothetical past situation or speaker’s certainty that a situation did not take place in the past. Thus, *can* interacts with the perfect and yields epistemic readings. Additionally, subject negation extends its scope over the proposition. The propositional negation interacts with *can*, thus producing the meaning of speaker’s certainty. Finally, the findings of the study are used to determine the norms which may underlie the modal predicate with *can* and the perfect infinitive.

Keywords: epistemic *can*, modality, perfect infinitive, subject negation, norm, modality-negation-aspect interaction

„Few people can have seen it” – badanie rzekomo nienormatywnej konstrukcji z czasownikiem *can* i formą bezokolicznika perfect

Streszczenie

Artykuł omawia badanie angielskiego orzeczenia modalnego z czasownikiem *can* i formą bezokolicznika perfect czasownika głównego. W badaniu wykorzystano próbki języka z korpusu *The Corpus of Contemporary American English* oraz wybrane dane z korpusów: *The Corpus of Historical American English* i *The British National Corpus*. Gramatyki języka angielskiego zwykle nie omawiają *can* z perfectem, co może

sprawiać wrażenie, że ta konstrukcja nie istnieje. Niemniej, opisane badanie potwierdziło obecność *can* z perfectem w angielszczyźnie zarówno amerykańskiej jak i brytyjskiej, zwłaszcza w oficjalnej komunikacji pisanej. Użycie tej konstrukcji w Stanach Zjednoczonych zarejestrowano już na początku XIX w. *Can* z perfectem wyraża wnioskowanie mówiącego odnośnie hipotetycznej sytuacji z przeszłości lub pewność nadawcy, że sytuacja nie wystąpiła w przeszłości. Zatem *can* wchodzi w interakcję z perfectem i w efekcie wyraża znaczenia epistemiczne. Nadto, negacja podmiotu obejmuje swym zasięgiem cały sąd logiczny i wchodzi w interakcję z *can*, w wyniku czego powstaje znaczenie pewności mówiącego. Na koniec określono normy, które mogły być przyczynić się do powstania orzeczenia modalnego z *can* i perfectem.

Słowa kluczowe: epistemiczny *can*, modalność, bezokolicznik perfect, negacja podmiotu, norma, interakcja modalności z negacją i aspektem

1. Introduction

The investigation described in this paper has been influenced by the analysis discussed in Szymański (2017), in which the author traces the allegedly non-normative modal predicate with *must*, followed by the negative particle *not* and the perfect infinitive of the main verb. Having found the modal predicate construction in his corpus study unexpectedly, Szymański (2017) considers it non-normative due to the fact that this modal predicate is criticized or not mentioned in prescriptive grammars of English. In the course of the study, however, the author provides a number of norms which may have given rise to the emergence of the predicate with *must*, *not* and the perfect infinitive.

The present study adopts a similar approach to investigating the English modal predicate with *can*, followed by the perfect infinitive form of the main verb, for example:

(0) She **can have read** this book.

As in the case of the modal predicate described in Szymański (2017), the predicate construction with *can* followed by the perfect infinitive is ignored and not included in a number of English grammar books, for example in: Huddleston and Pullum (2002) or Quirk et al. (1985). This may incline one towards perceiving this construction as non-normative or accidental when found in a corpus. Moreover, one may also encounter statements that this construction is not used, for example in Greenbaum (1996: 265) and Vince (2009: 96). Such information may further contribute to increasing confusion.

The study described in this paper aims at: (i) explaining why the modal predicate construction with *can* and the perfect infinitive form of the main verb may be perceived as non-normative, (ii) examining the use of this modal predicate, and (iii) designing the potential norms underlying this modal predicate.

The present paper is structured as follows. Introduction is followed by a discussion of modality in Section 2, while Section 3 addresses types of modal predicates used by speakers of English. Section 4 acquaints the reader with the possible meanings of the English modal *can*. Then, section 5 presents a synopsis of the

findings that concern the modal predicate with *can* and the perfect infinitive in selected grammars of English. This is followed by Section 6, which includes a case study. Finally, Section 7 concludes on the findings and suggests some implications for future research.

2. Modality

Modality originated as a philosophical concept already in ancient Greece. Its earliest conceptualization is ascribed to Aristotle (Chrzanowska 1989: 1), who viewed modality as “a relationship between the proposition *p* and the real state of affairs in terms of truth, possibility, necessity, or certainty” (Chrzanowska 1989: 5). In a broad, philosophical sense, modality refers to modifications of facts. Moreover, modality pertains to modifications or alterations of meaning, and therefore it is considered a semantic notion, thus entering the field of linguistics. For instance, Lyons (1977: 452) defines *modality* as “the speaker’s opinion or attitude towards the proposition that the sentence expresses or the situation that the proposition describes”. For Palmer (2001: 1), *modality* is “the status of the proposition that describes the event”. In logic-based approaches, *modality* is understood as a notion dealing with the possibility or necessity of the event expressed in the proposition (Kratzer 1991, 2012, von Stechow 2006).

Numerous theoretical approaches as well as various studied languages have led to a number of typological classifications of modality (see e.g. Szymański 2019a: 8-22). Since our study deals with an English modal verb, we will refer to the *root / epistemic* dichotomy (Kratzer 1991, Sweetser 1982), which is widely acknowledged in Anglo-American literature (Nuyts 2006: 7). *Root modality* expresses “meanings which denote real-world obligation, permission or ability”, while *epistemic modality* covers meanings “which denote necessity, probability, or possibility in reasoning” (Sweetser 1982: 484).

In her 1991 model of *the semantic field of modal expressions*, Kratzer presents an approach that can be used in the typology of modality based on conversational backgrounds (or contexts) of propositions. What Kratzer (1991) calls *modal bases* are conversational backgrounds that are central to the root/epistemic division. The author proposes two types of modal bases: i) *circumstantial modal bases* - when the modal evaluation is based on the spatio-temporal characteristics of the event or on the characteristics of the event participant, and ii) *epistemic modal bases* - when the modal judgment hinges upon the speaker’s knowledge, opinion or belief. As Kratzer (1991: 650) summarizes, modals with circumstantial modal bases express *root modality*, and those with epistemic modal bases express *epistemic modality*. Let us exemplify this with the following sentence:

(1) Tom **must** be at home.

Must in (1) takes a circumstantial modal base when the speaker expresses an obligation imposed on Tom in the given situation. This entails *root modality*. However, when the speaker expresses their reasoning that they are certain that Tom is at home,

then *must* in (1) takes an epistemic modal base, and thus it expresses *epistemic modality*. This is so because the speaker makes the modal evaluation on the basis of what they think or know, such as that Tom's car is parked in front of the building in which he lives.

When speakers express their modal evaluations, they can make references to the source of the information that underlies the expressed judgment, which is known as *evidentiality*. For some, evidentials are types of modality, considered separately from epistemic modality (e.g. Hengeveld 2004, Palmer 2001), while for others, evidentials are a separate category (e.g. Aikhenvald 2004, de Haan 1999). De Haan (1999) draws a borderline between epistemic modality and evidentiality. For the cited author, the former evaluates evidence, while the latter asserts the existence of evidence without evaluating it.

Evidentiality, however, is not a grammatical category in English (see Aikhenvald 2004: 7-8, 148). As Aikhenvald (2004: 148) explicitly states, “[o]ne can indicate information source in English, if necessary. But this is not grammatical evidentiality”. The information source in English, if not indicated in a fully verbalized or descriptive form, can only be interpreted from the contextual clues. Such an interpretation was provided for example (1) above, which includes no evidential as such, but the source of information can be interpreted contextually. If we were to verbalize evidentiality, then we could produce a sentence like the one in (2):

(2) **I can see** Tom's car parked in front of the house, so he must be at home.

Parenthetic expressions, such as: *I can see*, *I guess* or *I hear*, are among the lexical means of expressing evidentiality in English (Aikhenvald 2004, Dixon 1991).

Notwithstanding the above, as observed by de Haan (1999), turning into evidentials, epistemic modals do not stop functioning as epistemic modals. Moreover, following van der Auwera and Plungian (1998), inferences that come from deductions should be considered as modal. This understanding will be adopted further.

Literature on modality reports its interaction with other categories, such as aspect and negation. As regards modality-aspect interfaces, research has shown that the perfective tends to co-occur with root modality, while the imperfective with epistemic modality (e.g. Abraham 1999, 2008, Denison 1992, Hacquard 2006, 2009, Szymański 2019a, 2019b). A classic example of modality-aspect convergence is provided, for instance, in Abraham (1999: 66):

(3a) He must **die**.

(3b) He must **be dying**.

In (3a), the modal *must* denotes an obligation imposed on the event participant by an external authority, according to which the agent is obliged to die, thus root modality. Contrary to this, the verb *must* in (3b) expresses the speaker's conviction that the event participant is dying at the reference time, which is the same as the utterance time. *Must* in (3b) expresses epistemic modality. It may thus be concluded that the

different meanings denoted by the modal verb arise due to modality-aspect interaction (see Abraham 1999, 2008, Hacquard 2006, 2009, Szymański 2019a).

Regarding English, an important remark needs to be made. *Aspect* is traditionally viewed as the manner of perceiving and expressing a situation as finished or unfinished, which is: *perfective* or *imperfective*, respectively (Binnick 2001, 2006, Comrie 1976/2001, Sasse 2002). With reference to the above, we must be aware that in modality-aspect interaction studies, aspect is primarily perceived from *the viewpoint perspective*, which is typically manifested through verbal morphology and presents the speaker’s view of a situation as either perfective or imperfective. This dichotomy is not overtly marked in English (see Szymański 2019a). Instead, the Anglo-American aspectual tradition employs an approach used in Germanic languages and it classifies situation types into: *accomplishments*, *achievements*, *activities* and *states*, as proposed by Vendler (1957). They are known as *lexical* (or *semantic*) *aspect* or *aspectual classes* (Binnick 1991, 2006, Comrie 1976/2001, Dahl 1985, de Swart 2012, Sasse 2002). The perfective/imperfective division in English can be achieved only by means of a compositional approach (de Swart 2012, Huddleston and Pullum 2002, Szymański 2019a: 53–67).

Research has also attested the interaction of modality and negation (e.g. de Haan 1997, Morante and Sporleder 2012, Payne, J. 1985, Payne, T. 1997, Radden 2007). *Negation* is defined as “an operator that reverses the truth value of a proposition” (Miestamo 2007: 552). Semanticists tend to view *negation* as either declining a suggestion or contradicting an assertion (Tottie 1991).

In a modal utterance, negation can influence either the modality itself or the proposition. As a result, the modality or the proposition can be either positive or negative. Let us exemplify this with the following sentences:

(4) Sarah **may not** like the taste of garlic in the soup.

(5) Sarah **mustn’t** eat the soup.

We can interpret example (4) as: *It is possible that Sarah **will not like** the taste of garlic in the soup.* Hence, negation in (4) affects the proposition. As for (5), it can be interpreted in the following way: *Sarah is forbidden to eat the soup.* Thus, negation in (5) affects the modality only.

3. Types of modal predicates in English

The analysis below concerns the modal predicate with *can* and the perfect infinitive form of the main verb. The English modal *can* is an auxiliary verb. This means that it, for example, is not used in inflected forms, takes negation directly and forms interrogatives by inversion (Coates 1983, Huddleston and Pullum 2002, Kakietek 1976, Quirk et al. 1985). A modal auxiliary together with the main verb form a *modal predicate*.

There are four patterns of modal predicates in English, depending on the form of the main verb (see e.g. Alexander 1988/2003, Biber et al. 1999/2007, *Collins Cobuild*

English Grammar 2011, Downing and Locke 2006, Greenbaum 1996, Huddleston and Pullum 2002, Matthews 2003 or Leech 2004):

modal + [bare infinitive]

modal + [progressive infinitive]

modal + [perfect infinitive]

modal + [perfect progressive infinitive]

The form taken by the main verb reflects the way in which the speaker perceives the situation expressed in the proposition in terms of aspectual readings.

Let us now return to the types of modal predicates in English. The *bare infinitive* in modal predicates expresses the situations as unmarked for aspect, e.g.:

(6) Mike must **be** home now.

(7) Mike must **go** home after school.

The situations are located in the present (6) or in the future (7), which results from the semantics of the modal, together with the temporal adjuncts. The aspectual interpretation of the event is based on the aspectual classes.

The use of the *progressive* in a modal predicate shows that a situation is ongoing at the reference time, e.g.:

(8) She must **be reading** a book.

In (8), the speaker expresses their certainty that she is in the process of reading at the time of reference. The event is presented as ongoing due to the application of the progressive.

Now, let us turn to the modal predicates with the *perfect infinitive* form. It is important not to confuse the English perfect with the perfective¹ (see e.g. Sasse 2002, Szymański 2019a). In order to avoid being baffled with this pair of terms, Bybee et al. (1994: 55) introduced the term *anterior*s for the retrospective view. However, in this study, the term *perfect* is used, as this is the name of the construction in the researched modal predicate.

The *perfect* presents a situation from a retrospective viewpoint. This means that the speaker places the situation before a certain point in time (Comrie 1976/2001: 52). Thus, perfect modal predicates may refer to past events (9) or to future events taking place before a future time of reference (10), e.g.:

(9) We must **have met** before.

(10) By the end of the year, we will **have gathered** the whole collection.

Further, the *perfect progressive* combines the meanings expressed by both the perfect and the progressive. This means that speakers use it to show a situation as ongoing before the time of reference. The time of reference depends on the semantics of the modal and it may be either at the time of the utterance, placing the event in the past (11) or in the future (12):

¹ However, the perfect can be a component of a perfective meaning (Szymański 2019a).

(11) He must **have been reading** when we phoned.

(12) By the end of July, we will **have been living** here for five years.

The influence of the main verb form on the modality denoted by the modal verb has been subject to research within the *modality-aspect interfaces* paradigm (Abraham 1999, 2008, Hacquard 2006, 2009, Denison 1992, Szymański 2019a, 2019b). It has been shown empirically that the progressive tends to trigger epistemic modality (Szymański 2019a).

Abraham’s (2008: 6) generalizations say that the “[p]erfective aspect is compatible with root modality” and that the “[i]mperfective aspect is compatible with epistemic modality”. Therefore, since the progressive projects the event as ongoing and thus imperfective, example (3b) above corresponds to the latter.

Much as the progressive expresses the imperfective, there is no other way in which an aspect of the prototypical aspectual dichotomy that Abraham (2008) refers to is marked in English. There is, however, a construction used in modal predicates, which is considered a grammatical aspectual bearer, even though it does not express the perfective or the imperfective. It is the perfect which expresses the retrospective viewpoint.

In a modal predicate, the perfect infinitive form (as well as the perfect progressive infinitive form) is used to show that the event time is prior to the reference time, usually denoting past situations. The only exception are the futurity modals: *will* and *shall*, with which the perfect locates the event before the reference time in the future. In addition to this, the role of the perfect in modal predicates has been attested to express a hypothetical sense (see e.g. Denison 1992).

Considering the perfect as a retrospective aspect, it has also been investigated with reference to modality-aspect interfaces. Empirical evidence has demonstrated that the perfect tends to trigger epistemic modal readings (Szymański 2016, 2017, 2019a, 2019b). Let us exemplify this with the following sentences:

(13a) He must **go** home.

(13b) He must **have gone** home.

While the modal *must* in (13a) denotes an obligation that the agent is expected to fulfill under certain circumstances, thus *root modality*, *must* in (13b) expresses the speaker’s certainty that the agent went home, thus *epistemic modality*. The hypothetical situation of going home is considered to have taken place before the time of reference, which is the same as the time of the utterance, and thus the perfect contributes to expressing the pastness of the event or its anteriority (see e.g. Molencki 1999).

4. What the modal *can* can mean in English

There are three principal modal meanings that *can* denotes in English (e.g. Alexander 1988/2003, Biber, Conrad and Leech 2002, Biber et al. 1999/2007, Eastwood 2002, Graver 1963/1995, Greenbaum 1996, Huddleston and Pullum 2002, Quirk et al. 1985, Palmer 1979/1990, Radden and Dirven 2007, Swan 2002, Vince 2009). They include: *ability* (14), *permission* (15) and *circumstantial possibility* (16):

(14) Penguins **can** swim.

(15) You **can** go now.

(16) You **can** find a lot of information in this book.

The above readings of *can* belong to the category of *root* modality (Kratzer 1991, Sweetser 1982). Speakers make their modal evaluations of the situations on the basis of the agents' internal characteristics (14) and the circumstances in which the agents are ((15) and (16)). These meanings of *can* are discussed in all the grammars of English consulted for the purpose of this study.

On the contrary, hardly do grammars of English discuss epistemic readings of *can*. *Epistemic* meanings come from what the speaker knows, thinks or believes (Kratzer 1991, Sweetser 1982). As for *can*, they are typically attributed to its negated form *can't* (see Coates 1983: 102, 1995: 62-63, Huddleston and Pullum 2002: 180), e.g.:

(17) This bike **can't** be Jude's. It's too big.

(18) Mark was away then, so he **can't** have seen the burglars.

In (17), the speaker makes the modal judgment on the basis of the size of the bike, which, in the speaker's view, is too big for Jude. This reasoning comes from what the speaker knows about Jude, her height and the size of the bike. Thus, the speaker concludes that it is impossible that the bike is Jude's. In (18), the speaker is sure that it is not possible that Mark saw the burglars because he was away.

In addition to the above, Coates (1995: 63) finds epistemic possibility in interrogatives, e.g.:

(19) **Can** this be your brother?

As for epistemic *can* in declaratives, it has been found as a hedge in American English. For instance, Coates (1995: 63) provides the following example:

(20) "[...] we hope this coding system **can** be useful" (Coates 1995: 63)

Example (20) is an utterance that the cited author heard at a conference at the University of New Mexico. The speaker claimed to have used it as a hedge, which underpins the epistemic reading of *can*. Moreover, occurrences of epistemic *can* have been also attested in Australian and British Englishes (Collins 2009).

5. *Can* and the perfect infinitive form in selected grammars of English

Learning or studying English as a foreign language, we look for rules and generalized information about how to build utterances which will be understood by other users of this language (Szymański 2017). We expect these norms to be included in grammar books. When it comes to the matrix predicate with *can* and the perfect infinitive, this construction may be perceived as non-existent. This is so because a number of grammar books do not discuss it at all, for example: Biber et al. (1999/2007), *Collins Cobuild English Grammar* (2011), Eastwood (2002), Greenbaum (1996), Huddleston and Pullum (2002), Jespersen (1933/2006) and Quirk et al. (1985).

In addition to the above, there are grammar books which inform their readers about the non-existence of the modal predicate with *can* and the perfect infinitive. For example, Vince (2009: 96) states that “we cannot use *must not have* for impossibility or *can have* for possibility”. This may incline one to think that the use of this modal predicate is prescriptively forbidden for an unknown reason, which is not explained in the sources. What is more, Greenbaum (1996: 265) claims that: “[t]here is no modal perfect of *can*”. With such authoritative advice, a foreigner seeking instructions on the use of English may come to a conclusion that this modal predicate does not exist, and, if found, it functions against the norms.

Confusion may further increase when one comes across grammars of English which note this modal predicate. To begin with, Alexander (1988/2003: 11.29) provides the following example: *I wonder where he can have left the key?*. The author states that this construction may be used in indirect questions but provides no other explanations. Furthermore, Graver (1963/1995: 20) points to a possibility of using *can* with the perfect infinitive to refer to past time. Nonetheless, the author provides no examples or discussion of this modal predicate. Finally, Radden and Dirven (2007: 258) include the following example: *I can have left the phone in the car*. They point to the fact that in such a situation the use of *can* suggests that those would be some external powers which are responsible for the speaker’s forgetfulness. In order to weaken the influence of the external forces, one should employ *could* instead of *can* (Radden and Dirven 2007: 258). Considering arguments like these, one’s disorientation grows, and hence an investigation into authentic language material may be deemed necessary.

6. The study

As already indicated in the Introduction, this study has been motivated by the one described in Szymański (2017). The modal predicates analyzed in both of these studies are omitted in most English grammars, and some even forbid their use. In the present study, we will look at the types of texts which feature this construction and verify whether *can* with the perfect infinitive is a novelty, as well as whether this modal predicate is an Americanism. We will also determine whether its occurrences are

accidental or belong to one's idiolect. Furthermore, we will investigate the meaning(s) that *can* expresses when followed by a perfect infinitive form.

The study below uses language samples excerpted from *The Corpus of Contemporary American English* (COCA) (Davies 2008-). At the time of analysis, COCA included over 560 million words in over 220,000 texts published in the United States of America between 1990 and 2017.² The corpus is available online at <https://www.english-corpora.org/coca>.

In addition, comparative searches were conducted in *The Corpus of Historical American English* (COHA) (Davies 2010-) and *The British National Corpus* (BNC) (Davies 2004-). The general characteristics of these corpora are presented in Table 1.

Table 1. Selected characteristics of the corpora used in the present study.

corpus	# words	variety of English	time period
COCA	560 million	American	1990–2017
COHA	400 million	American	1810–2009
BNC	100 million	British	1980s–1993

The language data in COCA, COHA and BNC were all accessed online. The samples of *can* with the perfect infinitive were retrieved with the following query syntax: *can have [vvn]*. The *[vvn]* denotes a past participle form of a verb.

The query in COCA provided 85 hits first. Nonetheless, after rejecting the examples in which the supposed past participles were adjectives or causatives, the number of examples to be studied diminished to 50. Due to the low frequency, a detailed quantitative analysis will not be included in this study.

Let us begin with the distribution of *can* with the perfect infinitive among various types of texts collected in the genre-based subcorpora of COCA. The analysis showed that the modal *can* followed by the perfect infinitive occurs across all five genres included in the corpus. Its frequency-based distribution is shown in Table 2.

Table 2. The distribution of the matrix predicate with *can* and the perfect infinitive in the subcorpora of *The Corpus of Contemporary American English*.

text type	frequency
academic texts	18
fiction	11
magazines	14
newspapers	2
spoken	5
TOTAL	50

² The study reported on in this paper was conducted before the latest addition of language material to COCA that took place in March 2020.

As can be seen in Table 2, the modal predicate with *can* and the perfect infinitive has been reported in both spoken and written communication. The frequencies, even though not normalized, show that the majority of texts are written and that most of them are formal. However, the low frequency in total may account for the non-existence of the analyzed structure in grammar books.

Next, in order to find out whether *can* with the perfect infinitive is a new construction, a query was run in COHA. It provided 434 hits. Therefore, considering the time period during which the COHA texts were produced, that is from 1810 to 2009, it may be concluded that *can* with the perfect infinitive is not a recent invention.

The above claim finds its support in the oldest recorded instance of *can* with the perfect infinitive which was found in COHA. It is quoted in (21):

(21) Is it possible that I **can have deserved** this from Miss Bloomville? [FICTION: White, William Charles (1811) *The Poor Lodger*.]

The metadata excerpted from COHA for example (21) show that this type of matrix predicate was already in use at the beginning of the 19th century. This oldest example attested in COHA dates back to 1811. It was found in William Charles White’s book titled *The Poor Lodger*.

Taking into account the time of White’s life, which spanned from 1777 to 1818, as well as the fact that the book was published at the beginning of the 19th century, it may be reasoned that *can* with the perfect infinitive had already been in use in the 18th century, or at least at the turn of the 19th century. Consequently, it is not a novelty. In addition to this, the modal predicate with *can* and the perfect infinitive may be perceived as a systematized construction because it was documented in texts approved for official publication and later released in writing.

Furthermore, one may wonder whether *can* with the perfect infinitive is characteristic of American English. This is so for two reasons. Firstly, the corpora in which it was encountered (COCA and COHA) include language samples of American English. Secondly, most of the consulted coursebooks that did not discuss *can* with the perfect infinitive were prepared on the basis of British English.

In order to solve this puzzle, a query was run in the BNC. Its aim was to verify whether this predicate construction is characteristic of American English exclusively. The BNC search brought 80 hits. Thus, a conclusion can be drawn that the predicate with the modal *can* followed by the perfect infinitive of the main verb is not only American.

As shown in section 4 above, grammar books do not devote much space to the modal predicate with *can* and the perfect infinitive or do not discuss it all. Moreover, there are grammar books which even say that this construction is not used. Thus, looking for some prescriptive (or even descriptive) advice on its use, a reader may conclude that the modal predicate with *can* and the perfect infinitive does not exist or is non-normative when found. Consequently, when one comes across this construction, they may think it has occurred accidentally, for example as a result of a slip of the tongue. In addition, this predicate may be considered as an element of one’s idiolect.

Also, the low frequencies reported for the modal predicate with *can* with the perfect infinitive in COCA may add to such reasoning.

Nonetheless, the above argumentation may be easily undermined with some of the previously discussed evidence. If we take into account the fact that the 50 tokens retrieved from COCA, 80 tokens excerpted from BNC and as many as 434 reported in COHA were used by different people in different texts at different times, then the predicate with *can* and the perfect infinitive is not an element of an individual's idiolect. Additionally, the numbers of occurrences exclude accidental appearances of this predicate. Furthermore, used in officially published texts, including documents, literary works and academic papers, this modal predicate construction is definitely not an accidental slip of the tongue, as such writings are proof-read before they are released.

6.1. *What can with the perfect infinitive means*

Let us now turn to the meanings that *can* expresses in modal predicates with the perfect infinitive form of the main verb. The study has found that *can* with the perfect infinitive expresses one of the two following meanings: *speaker's reasoning* about a situation that was likely to occur in the past but which did not necessarily take place, or *speaker's certainty* that a situation did not occur in the past. To exemplify the former, let us consider the quotations (22)–(24) below:

- (22) KOPPEL: There is a considerable difference, Mr. Ambassador, between B-52s which, for example, do engage in carpet bombing in the Kuwaiti theater of operations against military targets, and the kind of smart bombs that are used which, as you **can have seen** from the video that you and I both have seen, went right through the roof of that building. I mean, clearly other buildings in the same region were untouched. [SPOKEN: (1991) Bunker Bombing Aftermath; Ground War Rumbblings. *ABC_Nightline* 1991-02-14.]

In (22), the speaker uses his background knowledge that comes from the experience he shared with the recipient. They both watched the same video before and thus they both know its content and saw the same pictures. Therefore, the speaker uses all the visual sensory evidence that he shares with the interlocutor to build his conclusion that there was a possibility that the recipient saw that the bombs “went right through the roof of that building”.

In addition, the speaker makes the modal judgment on the circumstances in which the event participants were present in the same place and at the same time when the video was played. These circumstances constitute a distant conversational background that the speaker uses to form the epistemic modal base.

- (23) Dr-KING: Part of the answer is that undeniably we are crossing cultures. As Dr. Raven said, we're crossing cultural uses of plants. There's no question that if you have a severe health problem and there is a compound that **can have shown** to have some assistance to that, you may not [be] honoring the entire shamanic

context from which that plant is derived. [SPOKEN: (1999) HOW PLANTS HAVE TRADITIONALLY BEEN USED AS MEDICINES; HOW PLANTS ARE COLLECTED AND SCREENED IN THE CONTINUING SEARCH FOR NEW MEDICINES. *NPR_TalkNation* 1999-08-27.]

In (23), the modal *can* is used to express a possibility that a compound showed some assistance to treating a certain health problem. The modal reasoning may come from the speaker’s knowledge or experience with such plant-based medicines, which is direct evidence, or from their pure speculations about such a potential possibility, which entails no evidence.

Moreover, a further conversational background that underlies the primary modal judgment can be identified in (23). It includes the circumstances in which the compound behaves as treatment when activated. The speaker uses these circumstances as a distant conversational background that underlies the epistemic modal base.

(24) More than half do not accept that human beings have evolved from animal ancestors; and less than one in ten believe that evolution -- if it has occurred -- **can have taken** place without some kind of external intervention. [ACADEMIC: Humphrey, Nicholas (1998). What Shall We Tell the Children? *Social Research* Winter98, Vol. 65 Issue 4, p. 777–805.]

In (24), *can* denotes a possibility that evolution occurred “without some kind of external intervention”. This event is presented as a potential past situation, without any clue as for whether it took place or not. The speaker’s reasoning may come from a belief, as the text suggests, or from pure speculation, thus featuring no evidence. Moreover, the modal base hinges upon circumstances in which there was a possibility for evolution to take place.

As regards the expressions of speaker’s certainty, let us consider the following quotations (25)–(27):

(25) No one who has tracked critical discourse over the past twenty years **can have failed** to note a double shift in emphasis. Theorists have utterly breached the traditional barrier between character in literature and people in life, even as they have eroded the distinction between what is in a text and what is out of it. [ACADEMIC: Hochman, Baruch and Wachs, Ilja (1990). Straw people, hollow men, and the postmodernist hall of dissipating mirrors: The case of David... *Style* Fall90, Vol. 24 Issue 3, p. 392.]

In (25), the quoted authors use *can* with the perfect infinitive to express their conviction that it was impossible for anyone “who has tracked critical discourse over the past twenty years” not to “note a double shift in emphasis”. Thus, *can*, combined with the subject (propositional) negation, is used to express certainty about the non-occurrence of a past event. Since the quote comes from an academic literary journal, we may assume that its author is an expert in the field of literature. Consequently, the modal reasoning may be based on the speaker’s knowledge of facts, or inferential evidence.

This modal base is formed further on a conversational background in which the inherent characteristics of the event participants (here: people who have “tracked critical discourse over the past twenty years”) made it possible for them not to fail “to note a double shift in emphasis”.

(26) Since no man in this solar system **can have escaped** the message that exercise is good for you, we’ll dispense, for the moment, with citing all the studies, charts and dire warnings. [MAGAZINE: Laliberte, Richard (1994) Get back. (cover story). *Men’s Health* Vol. 9 Issue 9, p. 72.]

In (26), the speaker expresses his certainty that “no man in this solar system” has “escaped the message that exercise is good for you”, or in other words: that everyone has heard or read that message. The expressed modal reasoning may be based on common knowledge, as this message is instilled in people’s minds from their early years. This entails inferential evidence. Additionally, when making this modal judgment, the speaker assumes that the event participant and the message are both present in the same conversational background, and this contributes to the modal base that forms the basis for the modal judgment.

(27) No category of antiques **can have generated** a more spurious mythology than that surrounding Irish glass. [MAGAZINE: Andy McConnell (2004). IRISH GLASS. *Magazine Antiques* Vol. 166, Iss. 3; p. 90.]

In (27), the speaker expresses his conviction that no category of antiques has “generated a more spurious mythology than that surrounding Irish glass”. In other words, the speaker considers the mythology about Irish glass to be the most fabricated story. This modal reasoning may come from the speaker’s knowledge of this and other mythologies on which the speaker makes his deduction, which includes reportative evidence and forms the modal base. Some further conversational background on which the speaker builds his reasoning may include the inherent characteristics of this particular category of antiques to generate a myth.

All the examples (22)–(27) feature the epistemic readings of *can*, and thus they take epistemic modal bases. Nonetheless, in each of the studied examples, we also identified a circumstantial conversational background that the speakers use to build their modal evaluation upon. This circumstantial background is not the primary background that forms the basis for the modal evaluation, or the modal base, yet it is used by the speakers to underpin their deductions, as a possible distant background.

Furthermore, in examples (22)–(27) quoted above, *can* with the perfect infinitive expresses epistemic readings. This finding supports the claim that the perfect triggers epistemic modality (see Szymański 2019a,b). Nevertheless, in order to verify the role of the perfect, let us replace the perfect infinitive in the modal predicates with the bare infinitive form of the same main verbs.

(28) There is a considerable difference [...] between B-52s [...] and the kind of smart bombs that are used which, as you **can see** from the video that you and I both have seen, went right through the roof of that building.

In (28), the speaker expresses a possibility for his interlocutor to see the difference between the kinds of bombs discussed. This possibility results from the fact that the event participant (here: the speaker’s interlocutor) is present in the place at the time of the video projection and the event participant has the inherent ability to use their eyesight. Thus, *can* in (28) denotes *root possibility*. Moreover, the possibility in (28) is more likely to happen than the one expressed in (22). It is so because the modal judgment expressed in (28) is made on the basis of the factual presence of the event participant in the situation the proposition refers to, whereas in (22), the presence is inferred. As for temporal reference, the situation in the modal predicate in (28) refers to the present.

(29) There’s no question that if you have a severe health problem and there is a compound that **can show** to have some assistance to that, you may not [be] honoring the entire shamanic context from which that plant is derived.

The speaker in (29) states that there exists a possibility that a compound shows some assistance to treating a certain health problem. This modal evaluation is based on the internal characteristics of the compound, which, when a triggering factor occurs, will help one with their health problem. Both the compound and the triggering factor are present in the same place and at the same time. This is a type of circumstantial reading that Kotin (2012) labels *verisimilar modality*³. Thus, *can* in (29) expresses root modality. This type of circumstantial possibility is highly likely to take place provided that a triggering factor occurs, and it is more likely than the deduced possibility in (23). As for its temporal reference, (29) refers to the present or future.

(30) More than half do not accept that human beings have evolved from animal ancestors; and less than one in ten believe that evolution -- if it has occurred -- **can take** place without some kind of external intervention.

In (30), *can* denotes a possibility for evolution to occur “without some kind of external intervention”. This possibility depends on the inherent characteristics of evolution, and thus *can* in (30) expresses *root modality*. As regards temporal reference, the event is placed in the general present or in the future.

As exemplified above, *can* with the bare infinitive in examples (28)–(30) takes circumstantial modal bases. The above experiment has shown that when in the modal predicates with *can* expressing speaker’s reasoning we replace the perfect infinitive form with the bare infinitive form, then we will receive root interpretations of *can*. The circumstantial conversational backgrounds that are used for the root modal bas-

³ Originally, Kotin (2012: 141) used the term *verisimile Modalität* in German. It has been translated into English as *verisimilar modality* (cf. Szymański 2019a: 19).

es correspond to the distant circumstantial conversational backgrounds identified as sources of deductions or inference in the epistemic interpretations of *can* with the perfect infinitive.

As regards the expression of speaker's certainty, let us consider the following examples:

(31) No one who has tracked critical discourse over the past twenty years **can fail** to note a double shift in emphasis.

The speaker in (31) expresses their certainty that it is impossible for anyone "who has tracked critical discourse over the past twenty years" not to "note a double shift in emphasis". Thus, *can* with the bare infinitive is used to express speaker's certainty about the non-occurrence of an event located in the general present. As in (25), the modal judgment may come from the speaker's knowledge of facts, as the speaker may be an expert in the area of literature. The event in (31) is located in the general present.

In addition to the above, it is possible to identify a further circumstantial conversational background on which the speaker bases their modal evaluation. It is the circumstances in which people's internal characteristics made them "fail to note a double shift in emphasis". Yet, it is not the direct conversational background that forms the modal base.

(32) Since no man in this solar system **can escape** the message that exercise is good for you, we'll dispense, for the moment, with citing all the studies, charts and dire warnings.

In (32), the speaker expresses their certainty that there is no possibility of escaping "the message that exercise is good for you", or in other words: that everyone has heard or read "that exercise is good for you". Similarly to (26), the expressed modal evaluation may come from common knowledge. The event in (32), however, is placed in the present time.

Moreover, a further circumstantial conversational background can be identified in (32). The speaker builds the modal base on a situation in which the message is available to people. This circumstantial background, however, is not the direct conversational background used by the speaker, but a distant one.

(33) No category of antiques **can generate** a more spurious mythology than that surrounding Irish glass.

In (33), the speaker expresses their certainty about the impossibility of the event, which is that no other category of antiques "can generate a more spurious mythology than that surrounding Irish glass". As in (27), the basis for the modal judgment can be the speaker's knowledge of mythologies. Yet, unlike in (27), the event in (33) is located in the general present.

Moreover, the modal reasoning in (33) is based on circumstances in which people assign certain stories to various categories of antiques. This conversational back-

ground is a foundation of the expressed epistemic modal base, but it does not constitute it on its own.

As we have shown above, replacing the perfect infinitive form with the bare infinitive form in predicates with *can* that express speaker’s certainty does not influence the modality expressed. *Can* in examples (31)–(33) denotes the same modal meaning as *can* in examples (25)–(27), which is speaker’s certainty about the non-occurrence of a situation. We have also identified corresponding distant circumstantial conversational backgrounds in the epistemic modal bases. This means that this epistemic reading is not perfect-dependent.

We can propose here another contextual observation concerning the expression of speaker’s certainty. In examples (25)–(27) (as well as in (31)–(33)), we can observe negative subjects: [*n*]o *one* who has tracked critical discourse over the past twenty years in (25), *no man* in this solar system in (26) and [*n*]o *category* of antiques in (27). This implies the influence of negation on the modality of *can*. As indicated in section 4, literature recognizes epistemic *can* with negation – *can’t* (e.g. Coates 1983: 102, 1995: 62-63, Huddleston and Pullum 2002: 180). However, in the cited examples (25)–(27), (as well as in examples(31)–(33)), it is not the verb that takes the negation, but it is the subject that does. Therefore, it may be presupposed that the influence of subject negation extends its scope over the modal predicate. Moreover, in negative contexts, *can* with the bare infinitive expresses the same modal meaning as *can* with the perfect. This shows that epistemic *can* in negative contexts can also appear in non-perfect modal predicates.

Let us now verify the relationship between negation, modality and the propositions in examples (25)–(27). If we replace the modal *can* with another, non-negative expression of modality that denotes speaker’s certainty, such as *to be sure that*, we will receive the following sentences:

- (34) We **are sure** that no one who has tracked critical discourse over the past twenty years has failed to note a double shift in emphasis [...].
- (35) I **am sure** that no man in this solar system has escaped the message [...].
- (36) I **am sure** that no category of antiques has generated a more spurious mythology [...].

However, when we negate the modality, we will receive the following:

- (37) We **are not sure** if anyone who has tracked critical discourse over the past twenty years has failed to note a double shift in emphasis [...].
- (38) I **am not sure** if any man in this solar system has escaped the message [...], and
- (39) I **am not sure** if any category of antiques has generated a more spurious mythology [...].

As examples (34)–(36) show, positive modality does not change the meaning of the sentence, while negative modality does, as shown in examples (37)–(39). This means that in each of the examples (25)–(27), the scope of negation extends over the proposition. Thus, we can say that the propositional negation interacts with the modality of *can* yielding its epistemic reading.

6.2. *Interactions of modality*

The investigation into the meanings of *can* with the perfect infinitive has enabled us to establish certain patterns of interaction. The study has shown that *can* with the perfect always expresses epistemic meanings, even if another factor is responsible for the epistemicity. This can be patterned as follows:

can + [perfect] → EPISTEMIC modality + event.PAST

When the context is positive, *can* with the perfect denotes speaker's reasoning about a hypothetical past situation. On the other hand, in negative contexts, *can* with the perfect expresses speaker's certainty about the non-occurrence of a situation in the past. The negation affects the whole proposition. These findings can be patterned as follows:

- a. *can* + [perfect] + POSITIVE proposition → SPEAKER'S REASONING + event.PAST
- b. *can* + [perfect] + NEGATIVE proposition → SPEAKER'S CERTAINTY + NEGATIVE event.PAST

Since perfect infinitive is a grammatical structure which expresses the perfect aspect (Comrie 1976/2001, Dahl 1985), the present study makes a contribution to the studies on modality-aspect-negation interfaces. It has to be made clear, however, that the perfect form is not the same as the perfective (see e.g. Comrie 1976/2001, Dahl 1985, Szymański 2019a).

6.3. *In search of norms behind this construction*

Regardless of what grammar books say (or do not say) about the modal *can* with the perfect infinitive and irrespective of the impression of the construction's non-existence or non-compliance with the rules of the language, a number of norms which may have led to the emergence of this modal predicate construction can be identified.

The first group of norms relates to the perfect infinitive in modal predicates. As pointed out in section 3, the perfect has been identified as a trigger of epistemic modal readings. This pertains particularly to possibility modals, such as *can* (Szymański 2019a). Moreover, the perfect in modal predicates is used to place the situation before the reference time, and thus, with the modal *can*, it is used to express the pastness of the situation. This cannot be expressed with the preterit form *could*, because *could* denotes the pastness of a root modal meaning. In addition to the above, the perfect in modal predicates is used to talk about hypothetical or inferred situations. Consequently, speakers achieve the meaning of a hypothetical past possibility. This finding is in accord with other studies of the interaction of modality with the perfect.

The second group of norms concerns negation and its relation with modality. As pointed out in section 3, negation may be responsible for *can* expressing an epistemic

meaning. In the studied cases, however, it is not the modal verb that takes negation directly, but it is the subject that is negated. This means that the negation stretches its influence from the subject to the predicate, and consequently, it affects the whole proposition. Thus, propositional negation interacts with the modality of *can* yielding the epistemic reading of speaker’s certainty, which is not limited to perfect modal predicates.

7. Conclusions

This paper has discussed the English modal predicate with *can* and the perfect infinitive form of the main verb. Some grammars do not mention this modal predicate at all, and some authors say that it is not used. This may incline one, especially a foreign learner of English, to perceive this construction as non-existent, or at least as non-normative, when encountered.

The investigation described in this paper has brought a number of findings. *Can* with the perfect infinitive form of the main verb is used to express either *speaker’s reasoning* about a hypothetical past situation or *speaker’s certainty* that a situation did not take place, both of which are *epistemic* readings of *can*. This modal predicate has been attested in various texts, especially in formal writings, mostly in American but also in British English. Moreover, it has been in use for a considerable amount of time, as its earliest records in American English were reported at the very beginning of the 19th century. As for contemporary texts, it was used by a number of different people who were independent of each other in every studied case.

The study has also showed that the epistemic meanings of *can* emerge as a result of its interaction with the perfect. In this way, speakers express epistemic past possibilities. This is in line with contemporary research on modality-perfect interfaces (see Szymański 2019a). As for speaker’s certainty, this meaning comes out as a result of the influence of negation on the proposition and its interaction with modality. The meaning of the pastness of the situation is achieved due to the perfect, which is characteristic of modal predicates with epistemic modality expressed (see also Szymański 2017, 2019a, 2019b).

As regards the role of negation reported on in this study, the negator was not a component of the modal predicate. It was a component of the subject. The scope of subject negation extends over the proposition and this propositional negation affects the modality (cf. Abraham 2008, Morante and Sporleder 2012, Radden 2007).

Some further investigations may take into consideration the dialectal or genre-specific distribution of *can* with the perfect infinitive, as well as its diachronic development. More attention could also be paid to British contexts in which this construction occurs, in terms of their level of formality and register. Such studies could lead us to the description of the contemporary status this construction has achieved since the time it appeared. Moreover, a closer analysis of the semantic field (Kratzer 1991) of *can* with the perfect infinitive would contribute to developing what Szymański (2019b: 87–91) proposes in terms of modality-aspect and modality-negation interaction.

References

Sources

- ALEXANDER Louis G. (1988/2003): *Longman English Grammar*. – Harlow: Pearson Education Limited.
- BIBER Douglas, JOHANSSON Stig, LEECH Geoffrey, CONRAD Susan, FINEGAN Edward (1999/2007): *The Longman Grammar of Spoken and Written English*. – Harlow: Pearson Education Limited.
- BIBER Douglas, CONRAD Susan, LEECH Geoffrey (2002): *Student Grammar of Spoken and Written English*. – Harlow: Longman.
- Collins COBUILD English Grammar*. (2011). – Glasgow: HarperCollins.
- DAVIES Mark (2008–): *The Corpus of Contemporary American English: 520 Million Words, 1990–Present*. Retrieved from <http://corpus.byu.edu/coca/>, accessed in December 2016.
- DAVIES Mark (2010–): *The Corpus of Historical American English: 400 million words, 1810–2009*. Available online at <http://corpus.byu.edu/coha/>, accessed in December 2016.
- DAVIES Mark (2004–): *The British National Corpus*. Available Online at <http://corpus.byu.edu/bnc/>, accessed in December 2016.
- DOWNING Angela, LOCKE Philip (2006): *English Grammar. A University Course*. – London–New York: Routledge.
- EASTWOOD John (2002): *Oxford Guide to English Grammar*. – Oxford–New York: Oxford University Press.
- GRAVER Brian D. (1963/1995): *Advanced English Practice*. – Oxford: Oxford University Press.
- GREENBAUM Sidney (1996): *The Oxford English Grammar*. – Oxford, New York: Oxford University Press.
- HUDDLESTON Rodney, PULLUM Geoffrey K. (2002): *The Cambridge Grammar of the English Language*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- JESPERSEN Otto (1933/2006): *Essentials of English Grammar*. – London: Routledge.
- QUIRK Randolph, GREENBAUM Sidney, LEECH Geoffrey, SVARTVIK Jan (1972/1992): *A Grammar of Contemporary English*. – Harlow, Essex: Longman Group Ltd.
- RADDEN Günter, DIRVEN René (2007): *Cognitive English Grammar*. – Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- SWAN Michael (2002): *Practical English Usage*. – Oxford: Oxford University Press.
- THOMSON Audrey, J., MARTINET Agnes V. (1986): *A Practical English Grammar* (4th edition). – Oxford–New York: Oxford University Press.
- VINCE Michael (2009). *First Certificate Language Practice*. – London: Macmillan.

Critical literature

- ABRAHAM Werner (1999): On the syntax and semantics of modal verbs in German. – *Groninger Arbeiten zur germanistischen Linguistik* 43, 61–94.
- ABRAHAM Werner (2008): On the logic of generalizations about cross-linguistic aspect-modality links. – [in:] Werner ABRAHAM, Elizabeth LEISS (Eds.): *Modality–Aspect Interfaces: Implications and Typological Solutions*. – Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins, 3–13.
- AIKHENVALD Alexandra (2004): *Evidentiality*. – Oxford: Oxford University Press.
- BINNICK Robert I. (1991): *Time and the Verb: A Guide to Tense and Aspect*. – New York–Oxford: Oxford University Press.
- BINNICK Robert I. (2006): Aspect and aspectuality. – [in:] Bas AARTS, April M.S. McMAHON (eds.): *The Handbook of English Linguistics*. – Malden, MA: Blackwell Publishing, 244–268.

- BYBEE Joan, PERKINS Revere, PAGLIUCA William (1994): *The Evolution of Grammar: Tense, Aspect, and Modality in the Languages of the World*. – Chicago–London: The University of Chicago Press.
- CHRZANOWSKA Elżbieta (1989): *Modality as Represented in the Logical Form of Language. A Study in a Semantic Interpretation of English*. – Kraków: The Jagiellonian University of Kraków [an unpublished PhD dissertation].
- COATES Jennifer (1983): *The Semantics of Modal Auxiliaries*. – London: Croom Helm.
- COATES Jennifer (1995): The expression of root and epistemic possibility in English. – [in:] Joan BYBEE, Suzanne FLEISCHMAN (eds.): *Modality in Grammar and Discourse*. – Amsterdam: John Benjamins, 55–66.
- COLLINS Peter (2009): *Modals and Quasi-modals in English*. – New York: Rodopi.
- COMRIE Bernard (1976/2001): *Aspect: An Introduction to the Study of Verbal Aspect and Related Problems*. – Cambridge–New York: Cambridge University Press.
- DAHL Östen (1985): *Tense and Aspect Systems*. – Oxford–New York: Basil Blackwell.
- DE HAAN Ferdinand (1997): *The Interaction of Modality and Negation. A Typological Study*. – New York–London: Garland Publishing, Inc.
- DE HAAN Ferdinand (1999): Evidentiality and Epistemic Modality: Setting Boundaries. – *Southwest Journal of Linguistics* 18, 83–101.
- DE SWART Henriëtte (2012): Verbal aspect. – [in:] Robert I. BINNICK (ed.): *The Oxford Handbook of Tense and Aspect*. – Oxford: Oxford University Press, 752–780.
- DENISON David (1992): Counterfactual *may have*. – [in:] Marinel GERRITSEN, Dieter STEIN (eds.): *Internal and External Factors in Syntactic Change* (Trends in Linguistics. Studies and Monographs 61). – Berlin–New York: Mouton de Gruyter, 229–256.
- DIXON Robert M.W. (1991): *A New Approach to English Grammar, On Semantic Principles*. – Oxford: Oxford University Press.
- HACQUARD Valentine (2006): *Aspects of Modality*. – Cambridge, MA: Massachusetts Institute of Technology [a PhD dissertation].
- HACQUARD Valentine (2009): On the interaction of aspect and modal auxiliaries. – *Linguistics and Philosophy* 32, 279–312.
- HENGEVELD Kees (2004): Illocution, mood and modality. – [in:] Geert BOOIJ, Christian LEHMANN, Joachim MUGDAN, Stavros SKOPETEAS (eds.): *Morphology: An International Handbook on Inflection and Word-formation*. Volume 2. – Berlin: Walter de Gruyter, 1190–1201.
- KAKIETEK Piotr (1976). Formal characteristics of the modal auxiliaries in English and Polish. – *Poznań Studies in Contemporary Linguistics* 4, 205–216.
- KOTIN Michaił L. (2012): Modalitäten. – [in:] Grzegorz PAWŁOWSKI, Magdalena. OLPIŃSKA-SZKIELKO, Silvia BONACCHI (eds.): *Mensch – Sprachen – Kulturen: Beiträge und Materialien der internationalen wissenschaftlichen Jahrestagung des Verbandes Polnischer Germanisten 25.–27. Mai 2012, Warszawa*. – Warszawa: Euro-Edukacja, 140–158.
- KRATZER Angelika (1991): Modality. – [in:] Arnim von Stechow, Dieter WUNDERLICH (eds.), *Semantics: an international handbook of contemporary research*. – Berlin: de Gruyter, 639–650.
- KRATZER Angelika (2012): *Modals and Conditionals: New and Revised Perspectives*. – Oxford, New York: Oxford University Press.
- LEECH Geoffrey (2004): *Meaning and the English Verb*. – London–New York: Routledge.
- LYONS John (1977): *Semantics vol. 2*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- MATTHEWS Richard (2003): Modal auxiliary constructions, TAM and interrogatives. – [in:] Roberta FACCHINETTI, Manfred KRUG, Frank R. PALMER (eds.): *Modality in Contemporary English*. – Berlin–New York: Mouton de Gruyter, 47–70.
- MIESTAMO Matti (2007): Negation – an overview of typological research. – *Language and Linguistics Compass* 1 (5), 552–570.

- MOLENCKI Rafał (1999): A history of the English perfect infinitive. – *Studia Anglica Posnaniensia* 34, 91–121.
- MORANTE Roser, SPORLEDER Caroline (2012): Modality and negation: An introduction to the special issue. – *Computational Linguistics* (June 2012), vol. 38 (2), 223–260.
- NYUTS Jan (2001): *Epistemic Modality, Language, and Conceptualisation. A Cognitive-pragmatic Perspective*. – Amsterdam: John Benjamins.
- PALMER Frank R. (1979/1990): *Modality and the English Modals*. – London: Longman.
- PALMER Frank R. (2001): *Mood and modality*, second edition. – Cambridge: Cambridge University Press.
- PAYNE John R. (1985): Negation. – [in:] Timothy SHOPEN (ed.): *Language Typology and Syntactic Description*, Vol. I: *Clause structure*. – Cambridge: Cambridge University Press, 197–242.
- PAYNE Thomas E. (1997): *Describing Morphosyntax*. – Cambridge, UK: Cambridge University Press.
- RADDEN Günter (2007): Interaction of modality with negation. – [in:] Władysław CHŁOPICKI, Andrzej PAWELEC, AGNIESZKA Pokojńska (eds.): *Cognition in Language. Volume in Honour of Professor Elżbieta Tabakowska*. – Kraków: Tertium, 224–254.
- SASSE Hans-Jürgen (2002): Recent activity in the theory of aspect: Accomplishments, achievements, or just non-progressive state? – *Linguistic Typology* 6 (2), 199–271.
- SWEETSER Eve E. (1982): Root and epistemic modals: causality in two worlds. – [in:] *Proceedings of the Eighth Annual Meeting of the Berkeley Linguistics Society (1982)*. – Berkeley, C.A.: Berkeley Linguistics Society, 484–507.
- SZYMAŃSKI Leszek (2016): Towards a transboundary approach to the analysis of linguistic modality – elements of an empirical investigation of the modal auxiliary ‘must’ in contemporary American English. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 72, 211–230.
- SZYMAŃSKI Leszek (2017): An empirical investigation of the allegedly non-normative modal predicate with ‘must’, ‘not’, and the perfect infinitive of the main verb. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 73, 247–258.
- SZYMAŃSKI Leszek (2019a): *Modal Auxiliaries and Aspect in Contemporary American English – A Corpus-based Study*. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- SZYMAŃSKI Leszek (2019b): The semantic field of the English modal auxiliary ‘can’ interacting with the grammatical aspect of the main verb in contemporary American English. – *Brno Studies in English* 45 (1), 75–94.
- TOTTIE Gunnell (1991): *Negation in English Speech and Writing*. – San Diego–New York–London: Academic Press.
- VENDLER Zeno (1957): Verbs and times. – *The Philosophical Review* 66 (2), 143–160.
- VON FINTEL Kai (2006): Modality and Language. – [in:] Donald M. BORCHERT (ed.): *Encyclopedia of Philosophy* (Second edition). – Detroit–New York: MacMillan, 20–27.

WOJCIECH GĘSZCZAK

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID: 0000-0002-7837-4518 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6875

Polska klasyfikacja rodzajów i typów stylizacji językowej jako narzędzie opisu wybranych zagadnień stylistyki japońskiej

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest odniesienie polskiej klasyfikacji stylizacji językowej przeprowadzonej przez Dubisza (1996: 17–20) do pewnych ustaleń z zakresu badań nad stylistyką języka japońskiego. Wspomniany wyżej polski podział stylizacji językowych zastosowano w celu opisu stylistyki języka mówionego, który został utrwalony w tekście jako zapis rozmów oraz dialogów postaci literackich i komiksowych. Dwie spośród pięciu klas stylizacji wydzielonych przez Dubisza zostały wykorzystane w celu rozpatrzenia wyników badań nad stylistyką japońskich gatunków w multimodalnych (Kinsui, Yamakido 2015). Japońskie stylizacje językowe rozważono pod kątem wpływu cech indywidualnych postaci na style językowe oraz multimodalnego charakteru komiksu i powieści ilustrowanej. Podjęcie tej próby umożliwiło wydzielenie pewnych innowacji w obrębie istniejącej polskiej klasyfikacji stylizacji językowej.

Słowa kluczowe: stylizacja językowa, stylistyka, socjolingwistyka, multimodalność, językoznawstwo japońskie, język w komiksie, język w kulturze popularnej

Polish classification of the varieties and types of speech stylization as a tool for addressing selected areas of Japanese stylistics

Summary

The aim of this study is to apply the classification of speech stylization proposed by Dubisz (1996: 17-20) to some findings reported on in studies on Japanese stylistics. The classification was utilized to describe the stylistics of spoken language, transcribed into text as a record of the utterances of fictional characters in Japanese literature and comic books. Two out of five classes of stylizations defined by Dubisz were used as reference points for reviewing the results of studies on the stylistics of Japanese multimodal genres (Kinsui, Yamakido 2015). Japanese speech stylizations were evaluated with regard to the impact of individual traits of characters on their speech styles and to the multimodal nature of genres

such as comic book and illustrated book. This attempt has led to the proposal of some innovations in the Polish classification of speech stylizations.

Keywords: speech stylization, stylistics, sociolinguistics, multimodality, Japanese linguistics, language in comic book, language in popular culture

0. Nota dotycząca przyjętej transkrypcji języka japońskiego

Jako że niniejszy artykuł wykorzystuje polską klasyfikację stylizacji językowej do opisu zagadnień z zakresu języka japońskiego, niezbędne zdaje się poczynienie pewnych ustaleń edytorskich. Wszystkie japońskie nazwy własne i terminy specjalistyczne występujące w tekście zapisano w romanizacji Jamesa Curtisa Hepburna. Nazwiska i imiona japońskie podano w kolejności zgodnej z szykiem japońskim, dlatego w bibliografii nie są rozdzielone przecinkiem. Japońskojęzyczne pozycje bibliograficzne opatrzone dodatkowym opisem w grafii oryginalnej.

1. Klasyfikacja stylizacji językowej a multimodalność gatunku

Zgodnie z definicją przyjętą na potrzeby niniejszego artykułu, stylistyka stanowi dziedzinę opisową językoznawstwa traktującą o stylach funkcjonalnych języka naturalnego (Polański et al. 1999: 568). Stanisław Dubisz (1996: 12) opisuje styl jako modalny, teleologiczny, intencjonalny, subiektywny, selektywny, funkcjonalny i sfunkcjonalizowany wybór środków językowych i ich determinant pozajęzykowych, cechujący się polimorficznością, a więc powstawaniem na styku systemu kulturowego (obejmującego mity i stereotypy), semiotycznego (obejmującego konwencje estetyczne i wzory zachowań) oraz językowego. Zazwyczaj style językowe rozpatruje się w odniesieniu do systemu stylistycznego danego języka, jednak niektóre ujęcia stylistyki powstałe w obrębie badań nad pojedynczym językiem zdają się stanowić narzędzia mogące przysłużyć się badaniom nad stylistyką innych języków naturalnych.

Niniejszy artykuł ma na celu rozpatrzenie takiego uniwersalnego charakteru wybranej polskiej klasyfikacji stylizacji językowej (Dubisz 1996: 17–20) i stanowi próbę wykorzystania jej ustaleń w opisie pewnych zagadnień stylistyki japońskiej. Klasyfikacja ta zostanie zastosowana w odniesieniu do języka innego niż polski i gatunków tekstu innych niż tradycyjnie rozumiana literatura, co umożliwi wydzielenie nowych wariantów w obrębie kryteriów (klas) i wariantów (podklas) stylizacji.

W swojej klasyfikacji Dubisz rozpatruje stylizację kierując się pięcioma kryteriami. Niżej zamieszczony wykaz stanowi zestawienie definicji poszczególnych klas stylizacji oraz wydzielonych w ich obrębie podklas (ibid.):

- a) Odmiany – „zakres występowania w tekście”: całościowa (tekstowa lub kompozycyjno-tekstowa), częściowa (tekstowa, kompozycyjno-tekstowa, opozycyjna lub opozycyjno-ekwipolentna), fragmentaryczna (tekstowa, kompozycyjno-tekstowa, opozycyjna lub opozycyjno-ekwipolentna).

- b) Kategorie – „zakres realizowania przez wykładniki systemu językowego”: totalna, umiarkowana, minimalna.
- c) Rodzaje – „jakość wzorca stylizacyjnego”: aluzyjność, poetyzacja, metaforyzacja lub instrumentacja (styl artystyczny); scjentyzacja (styl naukowy); kancelaryjność (styl urzędowy); publikatoryjność (styl publikatorów); archaizacja (style epok minionych); profesjonalizacja (style zawodowe); regionalizacja (odmiany regionalne); dialektyzacja (dialekty ludowe); argotyżacja (gwary środowiskowe i miejskie); folkloryzacja (styl folkloru), itp.
- d) Gatunki – „jakość i ilość relacji wykładników stylizacji wobec wzorca stylizacyjnego”: rekonstrukcyjna, selektywna, substytucyjna, deformacyjna.
- e) Typy – „relacje wykładników w stosunku do rzeczywistości przedstawionej w utworze”: ewokacyjna, informacyjna, manieryczna.

Z uwagi na rozpatrywanie podziału autorstwa Dubisza jako klasyfikacji, odmiany, kategorie, rodzaje, gatunki i typy określane będą niżej mianem klas stylizacji. Rozważane tu komiks i powieść ilustrowana stanowią gatunki multimodalne, a więc cechujące się współwystępowaniem elementów więcej niż jednej płaszczyzny semiotycznej (Gibbons 2013: 8). Z tego względu wykorzystanie klasyfikacji Dubisza do analizy występujących w ich obrębie stylizacji językowych wymaga uprzedniego ograniczenia rozpatrywanych klas stylizacji do tych relewantnych w odniesieniu do takich gatunków.

Zgodnie z definicją odmian stylizacji ich wydzielenie umotywowano różnicami w zakresie występowania stylizacji w poszczególnych partiach tekstu. Z uwagi na zasadniczo zamknięty charakter tej klasy postanowiono nie doszukiwać się innowacji w jej obrębie. Wydzielone przez Dubisza kategorie stylizacji dotyczą stopnia realizacji danej stylizacji językowej przy użyciu wykładników języka naturalnego. Jako że niniejszy artykuł nie podejmuje całych utworów, a jedynie występujące w nich charakterystyczne strategie stylizacyjne, klasa kategorii stylizacji nie została szerzej rozpatrzona. Nie podjęto również próby rozważenia podejmowanych stylizacji japońskich przez pryzmat gatunków stylizacji, ponieważ wymagałoby to porównania poszczególnych stylizacji z odmianami języka japońskiego stanowiącymi ich wzorce, a więc pracy na dużym zasobie źródłowym. Z uwagi na podejmowanie innego języka niż polski oraz gatunków multimodalnych, możliwość wydzielenia innowacyjnych podklas rozważono jedynie w odniesieniu do dwóch pozostałych klas stylizacji. Rodzaje stylizacji rozpatrzono przez wzgląd na ich wzorce w postaci stylów językowych, które mogą różnić się w zależności od języka naturalnego, zaś typy stylizacji przez wzgląd na wpływ multimodalnego charakteru rozpatrywanych gatunków na relacje wykładników stylizacji w stosunku do świata przedstawionego w utworze.

Rozpatrzenie tych dwóch klas stylizacji w kontekście japońskim wymaga zdefiniowania podejmowanych tu gatunków multimodalnych. Przyjęto tu polską definicję komiksu autorstwa Krzysztofa Teodora Toeplitza (1985: 38) traktującą go jako:

szczególą formę graficznego powiązania rysunku i tekstu literackiego (jedności ikono-lingwistycznej), służącą rozwijaniu narracji lub obrazowaniu znaczeń, których czytelność jest możliwa

w ramach tego powiązania, bez dodatkowych źródeł informacji. Komiks występuje przeważnie pod postacią serii obrazków powiązanych ciągłością czasową, przedstawiających działania powtarzających się postaci.

Fragmety kluczowe z punktu widzenia dalszych rozważań wyróżniono podkreśleniem. Ponadto postaci komiksowe cechują się typowością, która pozwala skutecznie ilustrować ich zachowanie, cechy indywidualne i role społeczne (Mikkonen 2017: 186). Kolejną istotną z punktu widzenia stylizacji językowej cechą komiksu stanowi wielogłos nadawców (ibid.: 210), który sankcjonuje współwystępowanie różnorodnych stylów mowy. Ponadto interpretacja postaci komiksowych zachodzi nie tylko na podstawie warstwy językowej i obrazkowej, lecz również na podstawie relacji pomiędzy tymi warstwami (ibid.: 218). Ta cecha komiksu motywuje poszerzenie klasy typów stylizacji o podklasy oparte na zależnościach zgodności oraz niezgodności pomiędzy wykładnikami płaszczyzn semiotycznych współtworzących dany utwór. Relacje te opisano dokładniej w ustępie 3. niniejszego artykułu.

Przytoczona wyżej ogólna definicja komiksu jako gatunku opartego na jedności ikono-lingwistycznej nie uwzględnia różnic kulturowych, a jako że jednym z rozpatrywanych gatunków jest komiks japoński *manga*, warto przytoczyć jego krótką charakterystykę. Rozkwit tego gatunku japońskiej kultury popularnej przypadł na okres powojenny (Merklejn 2007: 121). Komiksy japońskie *manga* są wydawane zarówno w tematycznych tygodnikach, miesięcznikach, jak i książkach, dzieląc się na różne kategorie i gatunki przeznaczone dla grup odbiorców należących do różnych kategorii wiekowych (ibid.). Poszczególne numery czasopism publikujących japońskie komiksy osiągają nakłady często przekraczające milion egzemplarzy, a więc największe ze wszystkich typów czasopism w Japonii (ibid.). Z wymienionych wyżej powodów gatunek ten został uznany za odpowiedni jako źródło przykładów poddawanych analizie językoznawczej.

Drugim wspomnianym wyżej gatunkiem multimodalnym jest japońska powieść ilustrowana *raito noberu*, gatunek beletrystyki cechujący się występowaniem ilustracji utrzymanych w stylu charakterystycznym dla komiksu japońskiego *manga* (Shinjō 2006: 18). Główną grupę docelową tego gatunku stanowią uczniowie w wieku gimnazjalnym i licealnym, w zależności od zawartych treści wydziela się jednak również utwory skierowane do odbiorcy pełnoletniego (ibid.: 78–80). Japońskie powieści ilustrowane cechują się występowaniem obrazków utrzymanych w komiksowym stylu oraz powtarzalnością pewnych typów postaci (ibid.: 138–139), która przywodzi na myśl wzmiankowaną wyżej powtarzalność postaci komiksowych. Z tego powodu japoński komiks i powieść ilustrowaną postanowiono traktować w niniejszym artykule zbiorczo jako multimodalne gatunki japońskiej kultury popularnej.

2. Rodzaje stylizacji językowej w japońskich gatunkach multimodalnych

Z uwagi na wyżej opisane cechy podejmowanych gatunków multimodalnych możliwość wydzielenia innowacyjnych podklas stylizacji dostrzeżono w obrębie zdefiniowanych przez Dubisza rodzajów i typów stylizacji językowej. W pierwszej kolejności rozważone zostaną potencjalne innowacje w obrębie pierwszej z wymienionych klas. W tym celu postanowiono przytoczyć ustalenia pewnego nurtu japońskich badań nad stylistyką językową japońskiej kultury popularnej zwane *yakuwarigo*, definiowane przez Satoshiego Kinsui i Hiroko Yamakido (2015: 30) jako:

szereg elementów języka mówionego (leksyki, gramatyki i fonetyki), które można skojarzyć ze specyficznym typem postaci (cechującej się określonym wiekiem, płcią, zawodem, przynależnością do warstwy społecznej, wyglądem i charakterem)¹.

Typowość (powtarzalności) postaci stylizowanych przy użyciu *yakuwarigo* pokrywa się z cechami charakterystycznymi dla zdefiniowanych wcześniej japońskiego komiksu i powieści ilustrowanej. W celu dokładnego rozważenia możliwości wydzielenia dodatkowych rodzajów stylizacji postanowiono przybliżyć podział stylizacji *yakuwarigo* proponowany przez Kinsui i Yamakido (ibid.: 31–32). W wykazie uwzględniono angielskie nazwy poszczególnych stylizacji występujące w oryginalnym zestawieniu. Aby uniknąć nieścisłości terminologicznej wywołanej występowaniem tego członu, w polskich tłumaczeniach poszczególnych nazw podano jedynie typ postaci przywoływanej przy ich użyciu lub zdefiniowane przez Dubisza nazwy odpowiednich podklas stylizacji:

- a) Płeć społeczno-kulturowa (*gender*): mężczyzna (*male language*), kobieta (*female language*), osoba homoseksualna płci męskiej (*gay male language*).
- b) Wiek, pokolenie (*age/generation*): mężczyzna w podeszłym wieku (*elderly male language*), kobieta w podeszłym wieku (*elderly female language*), mężczyzna w średnim wieku (*middle-aged male language*), młoda osoba (*young speaker's language*), chłopiec (*boy's language*), uczennica (*schoolgirl language*), dziewczyna (*gal language*).
- c) Klasa społeczna, zawód (*social class/occupation*): zamożna kobieta (*wealthy woman language*), młoda kobieta z dobrze sytuowanej rodziny (*young-lady-from-a-good-family language*), przełożony (*boss language*), kancelaryjność (*formal-speech language*), przedstawiciel monarchii lub arystokracji (*king/nobles language*), osoba u władzy (*powerful person language*), lokaj lub kamerdyner (*butler language*), wojskowy (*army language*), komik (*comedian language*), naukowiec (*doctor language*), młoda tancerka z Kioto (*young-dancing-girl-of-Kyōto language*), pokojówka (*maid language*), gangster *yakuza* (*yakuza language*), łobuziara (*delinquent-girl language*), zapaśnik sumo (*sumo-wrestler language*).
- d) Region, narodowość, etniczność (*region/nationality/ethnicity*): regionalizacja Osaka lub dialektyzacja Kansai (*Osaka/Kansai language*), mieszkanie terenów wiejskich (*rural*

¹ *Role language („yakuwarigo”): a set of spoken language features (such as vocabulary, grammar and phonetic characteristics) that can be psychologically associated with a particular character type. (Character's attributes include age, gender, occupation, social status, appearance and personality).*

language), dialektyzacja Okinawa (*Okinawan language*), dialektyzacja Owari (*Owari language*), dialektyzacja Tosa (*Tosa language*), regionalizacja Nagoya (*Nagoya language*), dialektyzacja Kiusiu (*Kyūshū language*), stylizacja *arimasu* (*arimasu-language*), stylizacja *aruyo* (*aruyo-language*) regionalizacja Kioto (*Kyōto language*), użytkownik pidżynu (*pidgin*), osoba mówiąca łamanym językiem japońskim (*broken language*), osoba pochodząca z Chin mówiąca po japońsku (*Chinese language*).

e) Postaci przednowoczesne (*pre-modern*): mieszkaniec Edo (*Edo language*), księżniczka lub królewna (*princess language*), osoba pochodząca z regionu Kioto-Osaka (*Kyōto-Osaka language*), przedstawiciele szlachty dworskiej (*court-noble language*), student mieszkający na stacji z pierwszej połowy XX wieku (*live-in student language*), przedstawiciel klasy kupieckiej (*merchant-class language*), ninja (*ninja language*), samuraj (*samurai language*), kurtyzana (*prostitute language*), sędziwy opiekun (*jii chaperon language*), mieszkaniec terenów miejskich (*downtown language*).

f) Stworzenia fantastyczne (*imaginary creatures*): istota pozaziemska (*alien language*), bóstwo (*god language*), duch (*ghost language*).

Nazwy zestawionych wyżej stylizacji *yakuwarigo* ukazują różnicowanie cech motywujących ich wydzielenie. Niektóre z nich mogą zostać rozważone w ramach rozpatrywanych tu rodzajów i typów stylizacji językowej. Należą do nich argotyżacje, profesjonalizacje i kancelaryjność ujęte w podgrupie ‘Klasa społeczna, zawód’, dialektyzacje zestawione w ramach podgrupy ‘Region, narodowość, etniczność’ oraz archaizacje, zebrane w podgrupie ‘Przednowoczesne’. Dialektyzacjami określono te spośród wariantów, które zawierają nazwy obszarów geograficznych kojarzonych z występowaniem odrębnych gwar języka japońskiego, z kolei regionalizacjami te spośród wariantów, które zawierają nazwy miast jako ograniczonych obszarów występowania. Z uwagi na brak skonwencjonalizowanych przykładów dla podgrupy ‘Stworzeń fantastycznych’ zostanie ona pominięta w dalszych rozważaniach.

Podgrupami, które w kontekście japońskich stylizacji językowych wykraczają poza kontekst fikcyjny, są ‘Płeć społeczno-kulturowa’ oraz ‘Wiek, pokolenie’. Jak podaje Kei Ishiguro (2013: 76), w niektórych kontekstach komunikacyjnych przynależność do grupy wiekowej oraz płęć społeczno-kulturowa determinują dobór wykładników językowych, motywując powstawanie zróżnicowanych stylów. W związku z powyższym dla płci społeczno-kulturowej uznanej za cechę indywidualną nadawcy wydzielono styl stereotypowo męski zwany androstylem (gr. *andro* – ‘męski’) oraz styl stereotypowo kobiecy zwany gynostylem (gr. *gyno* – ‘kobiecy’). Konwencjonalność tych odmian wynika ze stereotypów płciowych funkcjonujących w zbiorowej świadomości społeczeństwa japońskiego. Przytoczone niżej wypowiedzi stanowią przykłady różnic pomiędzy androstylem i gynostylem (Kanzaki 2011: 412), przy czym transkrypcja zastosowana w oryginale została zmieniona w celu ujednoczenia z przyjętą w niniejszym tekście romanizacją Hepburna:

Ore hara hetta nā.

Atashi onaka suichatta no.

Powyższe zdania to komunikaty oznaczające ‘z głodniałem’ (pierwsze zdanie) oraz ‘z głodniałam’ (drugie zdanie). W polskim tłumaczeniu płęć społeczno-kulturo-

wą autorów wypowiedzi można wywnioskować z czasownikowej końcówki rodzaju, z kolei w przykładowych zdaniach japońskich komunikaty te są całkowicie odmienne pod względem leksykalnym i morfologicznym. Różnice polegają na występowaniu szeregu elementów języka mówionego, na które składają się różne zaimki osobowe (*ore* dla androstylu i *atashi* dla gynostylu), frazeologia (*hara hetta* dla androstylu i *onaka suichatta* dla gynostylu, obydwa oznaczające ‘zgłodnieć’) oraz partykuły modalne (*nā* dla androstylu i *no* dla gynostylu). Jako stereotypy, dotyczące różnic we wrażeniu wywieranym przez wypowiedzi stanowiące przykłady stylów językowych uwarunkowanych płcią społeczno-kulturową, Ishiguro (2013: 77–78) wymienia „nieokrzeseanie”, „przymuszanie” oraz „agresywność” dla androstylu, zaś „uprzejmość”, „skromność” i „elegancję” dla gynostylu.

Stereotypowy charakter stylizacji językowej oraz dominacja dialogów w powieściach ilustrowanych i komiksach motywują uzupełnienie rodzajów stylizacji o androstylizację i gynostylizację. Wydzielenie tych rodzajów stylizacji w języku japońskim wydaje się usankcjonowane ukazaniem wyżej występowaniem form językowych utożsamianych z płciami społeczno-kulturowymi w obrębie różnych kategorii gramatycznych. W odniesieniu do języka polskiego można pokusić się o rozważenie statusu kontrastującego z normą językową użycia końcówek czasownikowych i przymiotnikowych rodzaju męskiego i żeńskiego jako znaczników androstylizacji i gynostylizacji. Jako kontrast z normą językową rozumiane jest tutaj wykorzystanie końcówek fleksyjnych danego rodzaju przez autorów wypowiedzi kreowanych przy użyciu innych środków stylistycznych jako przedstawiciele płci społeczno-kulturowej traktowanej jako opozycyjna do tej sugerowanej przez same końcówki. Taki postulat nie znajduje jednak odzwierciedlenia w rzeczywistych uzusach stylizacyjnych języka polskiego, dlatego też wzmianka dotycząca andro- lub gynostylizacyjnego charakteru końcówek fleksyjnych posiada charakter czysto teoretyczny.

Oprócz stylów i stylizacji uwarunkowanych płcią społeczno-kulturową autorów wypowiedzi postanowiono rozpatrzyć również te uwarunkowane ich wiekiem i przynależnością do danego pokolenia. Również im nadano terminy o etymologii greckiej, a mianowicie pedostyl (gr. *paido* – ‘młody’) dla stylu mówionego dzieci oraz gerostyl (gr. *gero* – ‘stary’) dla stylu mówionego osób w podeszłym wieku. Wydzielono je jako wzorce stylizacyjne dla dwóch kolejnych rodzajów stylizacji językowej: pedostylizacji i gerostylizacji.

Japoński pedostyl cechuje się występowaniem licznych zniekształceń fonetycznych oraz onomatopei zastępujących rzeczowniki, ideofonów zastępujących czasowniki (Ishiguro 2013: 82; Hayakawa 1990: 29), a także reduplikacji onomatopei (Hayakawa *ibid.*: 33). Do innych wykładników pedostylu zalicza się niekiedy również cechy mowy dzieci w wieku wczesnoszkolnym, takie jak nadużywanie wtrąceń (np. *ano ne* i *ēto*) i zaimków wskazujących oraz jąkanie (Tanaka 1990: 26). Spośród stylizacji *yakuwarigo* przytoczonych za Kinsui i Yamakido (2015: 31–32) za przykłady pedostylizacji uznać można stylizacje *yakuwarigo* młodej osoby, chłopca oraz uczennicy. Przykładem pedostylizacji w języku polskim

byłoby wykorzystanie w stylizacji językowej leksyki typowej dla języka dziecięcego, a także zniekształcenia fonetycznego w zapisie, np. *pseplasam* zamiast *przepraszam*.

Opisywany w źródłach specjalistycznych gerostyl cechuje się pewną odmiennością w stosunku do panujących obecnie norm językowych. Gerostyl powstaje w oparciu o przedawnione argoty, gwary i języki zawodowe, a więc archaiczne formy leksykalne wyparte z leksyki codziennej w procesie innowacji językowej (Ishiguro 2013: 89–90). Literatura przedmiotu podaje znaczniki gerostylizacji w postaci często utożsamianego z fikcyjnymi postaciami w podeszłym wieku zaimek osobowego *washi* oraz partykuły modalnej *nō*, a także archaizmów oraz pewnych zmian fonetycznych (Endō 1990: 75). Przykładami gerostylizacji figurującymi w zestawieniu Kinsui i Yamakido (2015: 31–32) są stylizacje *yakuwarigo* mężczyzny w podeszłym wieku i kobiety w podeszłym wieku. Za przykład zastosowania gerostylizacji w języku polskim posłużyć może wykorzystanie form językowych, które wyszły z użytku, np. *klawo*, *panie dzieju*, *serwus*, *wiktuały* itp.

Ostatnią proponowaną w niniejszym artykule innowacją w obrębie rodzajów stylizacji jest onomatopeizacja, a więc rodzaj stylizacji o wzorcu stylizacyjnym w postaci wyrazu dźwiękonaśladowczego lub stanonaśladowczego. Dla ukazania przykładu onomatopeizacji postanowiono odnieść się do występującego w japońskiej kulturze popularnej uzusu stylizacji o wzorcach stylizacyjnych w postaci japońskich onomatopei naśladowujących odgłosy wydawane przez zwierzęta. Akizuki (2012: 49) przedstawia dwa następujące upodobnienia fonetyczne oparte na zastąpieniu sylaby *na* onomatopeją *nya* oznaczającą miauczenie: partykuły pytajnej *nan* ‘co’ do postaci *nyan* i frazy przypuszczającej występującej na pozycji końcowej w zdaniu *kamoshirenai* ‘możliwe, że...’ do postaci *kamoshirenyai*. Tego typu zabieg stylizacyjny wykorzystujący onomatopeję motywuje nadanie onomatopeizacji statusu rodzaju stylizacji, z ewentualnym dalszym wydzieleniem podrodzajów w oparciu o udokumentowane wystąpienia powtarzalnych stylizacji nawiązujących do poszczególnych onomatopei japońskich.

3. Wpływ multimodalnego charakteru utworu na możliwe typy stylizacji

Drugą z podklas stylizacji językowej uwzględnionych w klasyfikacji Dubisza (1996: 17–20), którą zdecydowano się odnieść do stylistyki językowej obserwowanej w wytworach japońskiej kultury popularnej, stanowią typy stylizacji. Jak wielokrotnie nadmieniono w poprzednich ustępach, komiks i powieść ilustrowana cechują się multimodalnością, która umożliwia autorom stosowanie zabiegów stylizacyjnych zarówno na płaszczyźnie tekstu, jak i obrazu. Z uwagi na językoznawczy charakter niniejszego artykułu aspekty wizualne nie zostaną tu rozpatrzone. Niemniej jednak ukazanie strategii stylizacyjnych stosowanych w podejmowanych gatunkach wymaga rozważenia relacji pomiędzy wykładnikami językowymi a wykładnikami wizualnymi. Relacje te można rozpatrzeć przez pryzmat zgodności i niezgodności płaszczyzn stylizacyjnych.

Jako podstawowy typ stylizacji oparty o relację zgodności wydzielić można stylizację indeksującą, a więc oznaczającą posiadanie przez stylizowaną postać cech, które można również wywnioskować z interpretacji ilustracji przedstawiającej tę postać. Przykład stanowi użycie pojedynczych wykładników językowych androstylizacji lub gynostylizacji dla postaci przedstawionych wizualnie jako cechujące się konwencjonalnie zgodną płcią społeczno-kulturową. Drugim typem stylizacji wynikającym ze zgodności wykładników obydwu płaszczyzn semiotycznych jest stylizacja uwydatniająca, która różni się od stylizacji indeksującej częstotliwością występowania wykładników podkreślających posiadanie przez daną postać cechy zgodnej ze stylizacją wizualną. Jako przykład takiego zabiegu można podać zapewne wspólne dla wielu języków naturalnych nadmierne stosowanie stylizacji o wzorcu stylizacyjnym w postaci gwary wiejskiej dla postaci, która pochodzi z terenów wiejskich.

Podstawowemu typowi stylizacji opartemu o relację niezgodności nadano miano stylizacji kontrastującej, a więc wskazującej na posiadanie przez daną postać cech kojarzonych jako przeciwne – przynajmniej w ramach pewnych stereotypowych opozycji – względem tych interpretowanych na podstawie obcowania z ilustracją przedstawiającą tę postać. Przykładem stylizacji kontrastującej jest użycie gynostylizacji w wypowiedziach postaci przedstawianej na płaszczyźnie wizualnej jako posiadająca cechy stereotypowo męskie, a także androstylizacji w wypowiedziach postaci interpretowanej na podstawie warstwy wizualnej jako stereotypowo kobieca. Kontrast uzyskiwany jest tu pomiędzy stereotypami dotyczącymi męskości i kobiecości przekazywanymi przez stylizację językową a bodźcami wizualnymi przywodzącymi na myśl płć konwencjonalnie przeciwną.

Drugi typ stylizacji wynikający z relacji niezgodności pomiędzy wykładnikami płaszczyzn semiotycznych stanowi stylizacja projektująca. O ile w przypadku stylizacji kontrastującej niezgodność polegała na przeciwieństwie cech postaci, które są przywołane na myśl (ewokowane, konotowane) przez stylizację na dwóch płaszczyznach semiotycznych, w tym przypadku stylizacja polega na nadaniu postaci fantastycznej cech niewynikających ze stylizacji wizualnej. Jako przykład posłużyć może stylizacja postaci zwierzęcej na stereotypowo męską lub kobiecą poprzez zastosowanie na płaszczyźnie językowej odpowiednio androstylizacji lub gynostylizacji.

Stylizacje indeksujące, uwydatniające, kontrastujące i projektujące przydzielono do klasy typów stylizacji z uwagi na multimodalny charakter rozpatrywanych gatunków. W definicji typów stylizacji wzmiankowane jest ukazywanie realiów świata przedstawionego, które w przypadku takich gatunków zachodzić może właśnie na zasadzie relacji pomiędzy elementami współwystępujących płaszczyzn semiotycznych. Mimo zasadniczego podobieństwa do kategorii stylizacji wprowadzanej w stopniu totalnym, umiarkowanym lub minimalnym zaproponowane wyżej stylizacje oparte na relacjach zgodności i niezgodności nie odnoszą się do „zakresu realizowania przez wykładniki systemu językowego” (Dubisz 1996: 17), a do „relacji wykładników w stosunku do rzeczywistości przedstawionej w utworze” (ibid.).

Jak widać na podanych wyżej przykładach stylizacji kontrastującej, wydzielenie innowacyjnych typów umożliwi rozpatrywanie stylizacji przy użyciu więcej niż jednego kryterium. Wykorzystanie rozpatrzonych rodzajów i typów stylizacji może posłużyć dokładniejszemu katalogowaniu strategii stylizacyjnych występujących w analizowanych tekstach. Z uwagi na występowanie dwóch płaszczyzn semiotycznych szczególnie wyrazisty efekt zdają się mieć stylizacje kontrastujące i projektujące. Oprócz wyrażania relacji pomiędzy płaszczyznami semiotycznymi tekstu mogą one również sygnalizować cechy indywidualne postaci niemożliwe do zinterpretowania na podstawie wykładników występujących na każdej płaszczyźnie z osobna.

4. Podsumowanie

W niniejszym tekście do przytoczonych za Dubiszem klas stylizacji językowej zdecydowano się dodać kilka innowacyjnych podklas, które znajdują swoje odniesienie w tekstach japońskich. Innowacyjne rodzaje i gatunki stylizacji uwarunkowane są ściśle językowo, z kolei zaproponowane typy stylizacji opierają się na multimodalnym charakterze rozpatrzonych gatunków japońskiej kultury popularnej. Niżej wymieniono wszystkie propozycje innowacji w obrębie klasyfikacji Dubisza:

a) innowacyjne rodzaje stylizacji:

- androstylizacja – styl stereotypowo męski,
- gnostylizacja – styl stereotypowo żeński,
- pedostylizacja – styl typowy dla wczesnych lat życia,
- gerostylizacja – styl typowy dla późnych lat życia,
- onomatopeizacja – styl mowy oparty na onomatopejach,

b) innowacyjne typy stylizacji:

- indeksująca – zawiera jedynie wykładniki niezbędne do identyfikacji postaci,
- uwydlatniająca – zawiera wykładniki stosowane w nadmiarze,
- kontrastująca – nadaje cechy kontrastujące z innymi płaszczyznami,
- projektująca – nadaje cechy niewynikające z innych płaszczyzn.

Jak można wywnioskować z przytoczonych opisów stylizacji językowych występujących w obrębie współczesnej japońskiej kultury popularnej, wyodrębnione rodzaje stylizacji ujmują niektóre relacje pomiędzy formami językowymi występującymi w stylizacji a cechami postaci stylizowanych. Mimo skupienia na przytoczonym podziale japońskich stylizacji *yakuwarigo* polskie przykłady zaproponowanych rodzajów stylizacji sugerują, że również one – podobnie jak rodzaje wydzielone przez Dubisza – stanowią potencjalne kryteria rozpatrywania stylizacji językowej w językach naturalnych innych niż język polski czy japoński.

Innowacje wprowadzone do klasy typów stylizacji wyodrębniono w oparciu o zależności występujące pomiędzy płaszczyznami utworów multimodalnych. Rozważone warianty innowacyjnych typów stylizacji zdają się uniwersalne, choć zważywszy na odmienne uwarunkowania kulturowe różnych języków naturalnych, nie w każdym z nich stanowią zabiegi stylistyczne stosowane wystarczająco często, aby stanowić przedmiot analizy stylistycznej. Ponadto, choć rozpatrzone w niniejszym artykule

komiks i powieść ilustrowana stanowią gatunki multimodalne, składają się zaledwie z dwóch płaszczyzn semiotycznych. Przy ewentualnym rozpatrywaniu utworów posiadających trzy płaszczyzny semiotyczne, takie jak film lub animacja, analizie stylistycznej należy poddać nie tylko płaszczyzny tekstową i wizualną, ale również płaszczyznę dźwiękową. Uwzględnienie przekazywanych dźwiękowo wykładników fonetycznych trudnych do odwzorowania w tekście i niemożliwych do ukazania na płaszczyźnie wizualnej stanowi dalszą perspektywę badawczą, która również może przyczynić się do wzbogacenia istniejącej klasyfikacji stylizacji językowej.

Przeprowadzone w niniejszym artykule obserwacje poczyniono w duchu rozpatrywania wszelkich przejawów aktywności językowej jako potencjalnego materiału badawczego, skupiając się na japońskim komiksie i powieści ilustrowanej zaliczanych do tego samego nurtu kultury popularnej. Ustalone w toku rozważań rodzaje i typy stylizacji włączono do klas wydzielonych przez Dubisza (1996: 17–20). W ten sposób rozważono adekwatność wykorzystania klasyfikacji przeprowadzonej w odniesieniu do języka polskiego do badań z zakresu językoznawstwa wschodnioazjatyckiego i porównawczego.

Mimo braku innowacji w trzech pozostałych klasach stylizacji również one z uwagi na swój uniwersalny charakter wydają się adekwatne jako narzędzia opisu stylizacji we wszystkich językach naturalnych. Wykorzystanie zdefiniowanych przez Dubisza odmian, kategorii, rodzajów, gatunków i typów stylizacji, a także zaproponowanych w tym artykule innowacyjnych rodzajów i typów, może ułatwić analizę stylizacji językowych występujących w tekstach należących do różnych gatunków powstałych w różnych kręgach kulturowych.

Bibliografia

- AKIZUKI Kōtarō (2012): Dōbutsu kyaraktū no gengogaku. – *Shōkei Gakuin Daigaku Kiyō* 64, 43–57. [秋月高太郎「動物キャラクターの言語学」『尚綱学院大学紀要』第64号].
- DUBISZ Stanisław (1996): O stylizacji językowej. – *Język Artystyczny* 10, 11–23.
- ENDŌ Orię (1990): 'Rōjingo' no tokuchō. – *Nihongogaku* 9 (4), 75–86. [遠藤織江 1990「老人語」の特徴]. 宮地裕、寺村秀夫、甲斐睦郎、野村雅昭 (編) 『日本語学. 9(4)』].
- GIBBONS Allison (2013): *Multimodality, cognition, and experimental literature*. – New York: Routledge.
- HAYAKAWA Katsuhiko (1990): Yōjigengo no kakutoku to shōshitsu. – *Nihongogaku* 9 (4), 26–34. [早川勝広1990「幼児言語の獲得と消失」. 宮地裕、寺村秀夫、甲斐睦郎、野村雅昭 (編) 『日本語学. 9(4)』].
- ISHIGURO Kei (2013): *Nihongo wa kūki ga kimeru. Shakai gengogaku nyūmon*. – Tokio: Kōbunsha. [石黒圭2013『日本語は「空気」が決める. 社会言語学入門』. 東京: 光文社].
- KANZAKI Taka'aki (2011): Gender-Related Phraseological Units in Japanese. – [w:] Joanna SZERSZUNOWICZ, Bogusław NOWOMIEJSKI, YAGI Katsumasa, KANZAKI Taka'aki (red.): *Research on Phraseology in Europe and Asia: Focal Issues of Phraseological Studies. Volume One*. – Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 411–425.
- KINSUI Satoshi, YAMAKIDO Hiroko (2015): Role Language and Character Language. – *Acta Linguistica Asiatica* 5, 2, 29–42.
- MERKLEJN Iwona (2007): System medialny Japonii – [w:] Bogusława DOBEK-OSTROWSKA (red.): *Media masowe na świecie. Modele systemów medialnych i ich dynamika rozwojowa*. – Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 99–132.

- MIKKONEN Kai (2017): *The Narratology of Comic Art*. – New York: Routledge.
- POLAŃSKI Kazimierz, JURKOWSKI Marian, KAROLAK Stanisław, LASKOWSKI Roman, LEWICKI Andrzej Maria, SALONI Zygmunt, red. (1999): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. II popr. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- SHINJŌ Kazuma (2006): *Raito noberu 'chō' nyūmon*. – Tōkyō: Softbank Shinsho. [新城カズマ2006『らいとのべる「超」入門』. 東京: ソフトバンク新書].
- TANAKA Eiichi (1990): *Jidō no hanashiai no kotoba*. – *Nihongogaku* 9 (4), 35–44. [田中瑩一 1990 「児童の話し合いの言葉」. 宮地裕、寺村秀夫、甲斐睦郎、野村雅昭 (編) 『日本語学. 9(4)』].
- TOEPLITZ Krzysztof Teodor (1985): *Sztuka komiksu: próba definicji nowego gatunku artystycznego*. – Warszawa: Czytelnik.

MAGDALENA GRAF

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-0540-355X ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0015.6876

Onomastyka i prawo – miejsca wspólne

Streszczenie

Przedmiotem artykułu są wzajemne związki między językoznawstwem (onomastyką) a językiem prawa. Badania obejmują trzy kategorie nazw własnych: antroponimię, toponimię oraz chrematonimię, a ich przedmiotem jest omówienie relacji pomiędzy nazwami jako tekstami kultury a tekstami prawniczymi, w których podejmowane są zagadnienia związane z funkcjonowaniem tych kategorii onimicznych. Szczegółowe obserwacje dotyczą procesu kształtowania się nazwiska oraz dopuszczanych przez ustawodawstwo zmian w zakresie imion i nazwisk, najnowszych przepisów dotyczących nazw miejscowych oraz nazewnictwa miejskiego oraz nazw produktów. Poza ukazaniem wzajemnych relacji między prawem a lingwistyką zwrócono również uwagę na istotne różnice w definiowaniu i interpretowaniu pojęć (np. nazwy produktu).

Słowa kluczowe: nazwy własne, onomastyczna analiza dyskursu

The overlapping of onomastics and the law

Summary

The article addresses the interrelations between linguistics (onomastics) and the language of the law. The study includes three categories of proper nouns: anthroponymy, toponymy and chrematonymy, and the aim is to discuss the relation between names seen as cultural texts and legal texts, in which issues related to the functioning of both of these onimic categories are discussed. The study focuses on the process of the formation of surnames and on the changes allowed by law in the area of names and surnames. It also discusses the latest regulations that concern place names, city names, and product names. Apart from showing the interrelations between the law and linguistics, the author pinpoints significant differences in the defining and interpreting of concepts (e.g. in the case of product names).

Keywords: proper nouns, onomastic discourse analysis

Współczesne badania lingwistyczne, zwłaszcza obserwacje z pogranicza językoznawstwa i innych dyscyplin humanistycznych (np. socjologii, politologii czy antropologii kulturowej) coraz częściej prowadzone są z wyzyskaniem narzędzi analizy dyskursywnej (np. krytycznej analizy dyskursu). Lingwistyka dyskursu pozwala poszerzyć pole obserwacji zjawisk językowych obecnych w komunikacji (indywidualnej i społecznej) z uwzględnieniem kontekstu kulturowego i jak zauważa Waldemar Czachur:

Dyskurs [...] jest [...] kategorią odnoszącą się [...] do przedmiotu badawczego obejmującego zjawisko związane z tworzeniem powielanych społecznie znaczeń i zbiorowych systemów przekonań w procesie komunikacji społecznej oraz relacji władzy [...] oraz [...] do badań inter- i transdyscyplinarnych. W tym wypadku może funkcjonować jako pojęcie-dach, łączące różne kierunki badań humanistycznych i społecznych (Czachur 2020: 8–9).

Kluczowym założeniem cytowanej pracy jest teza, że analiza dyskursu staje się dziś podstawową metodą opisu zjawisk istotnych społecznie, charakteryzującą się holistycznym podejściem do języka oraz wzrostem znaczenia kontekstu antropologicznego (Czachur 2020: 97). W szerszym aspekcie, np. badań poststrukturalnych, dyskurs wiąże się z „procesami społecznego wytwarzania sensu”, a „celem analizy dyskursu jest badanie historycznych i politycznych warunków ich [dyskursów – M.G.] powstawania i funkcjonowania” (Howarth 2008: 17–18). Koncepcja ta z powodzeniem wyzyskiwana jest również w obszarze badań onomastycznych, zwłaszcza skierowanych ku onomastyce uzualnej, co udowadniają m.in. spostrzeżenia Mariusza Rutkowskiego i Katarzyny Skowronek. Autorzy *Onomastycznej analizy dyskursu* postulują konieczność interpretowania jednostek onimicznych jako komponentów konkretnych tekstów kultury, w ramach ich kontekstu społecznego, ideologicznego, historycznego; wskazują też, że analizowane w ten sposób onimy odzwierciedlają m.in. uwarunkowania społeczne, w tym żywe w danym czasie konflikty i problemy społeczne (Rutkowski, Skowronek 2020a: 167–168). W opracowaniu przyjmują stosowaną przez badaczy definicję, zgodnie z którą dyskurs to „sposób zorganizowania ludzkiej aktywności, praktyka komunikacyjna określonej społeczności (wspólnoty), która w trakcie różnorodnych interakcji ustala i uzgadnia istotne dla siebie treści (wizję świata)” (Wojtak za: Rutkowski, Skowronek 200b: 6). Autorzy jednoznacznie stwierdzają, że „nazwy własne znaczą, a w wymiarze społecznym – działają” – biorąc również pod uwagę onimy stanowiące „tło umożliwiający dotarcie do rzeczywistej wartości semantycznej, pragmatycznej, ideologicznej, aksjologicznej i performatywnej komunikatów językowych” (Rutkowski, Skowronek 2000b: 5). Wśród kilku, wybranych typów dyskursów badacze wskazują m.in. dyskurs medyczny, polityczny, religijny, genderowy, ekologiczny. Analiza pokazuje, że zagadnienia stanowiące przedmiot obserwacji w niniejszym artykule – omówienie oddziaływania aktów prawnych na polski system onimiczny – wpisują się w więcej niż jeden dyskurs (polityczny, ekonomiczno-marketingowy, kultury i sztuki oraz, w pewnym stopniu, w dyskurs genderowy). Można też wskazać relację z szeroko rozumianym dyskur-

*sem legilingwistycznym (jurslingwistycznym)*¹. Zgodnie ze stosowaną w literaturze przedmiotu ekstensją pojęcia obejmuje on zagadnienia związane z językiem prawnym (język aktów prawnych) i prawniczym – czyli, w kontekście spojrzenia onomasty, problematykę związaną z nazwami własnymi obecną w dokumentach prawnych (np. ustawach i rozporządzeniach), jak i tekstach stanowiących komentarze do tych aktów (np. uzasadnieniach). Należy zauważyć (choć zagadnienie to nie jest przedmiotem moich obserwacji), że „lingwistyczny status języków komunikujących prawo jest zagadnieniem dyskusyjnym wśród prawników”, stąd język komunikujący treści prawne składa się z wielu subsystemów, czyli „poszczególnych języków przedmiotowych o specyficznych cechach językowych i pozajęzykowych, realizowanych w poszczególnych gatunkach tekstów”, jak: język prawniczy normatywny, naukowy, język wykładni prawa, język prawniczy nienormatywny oraz język okołoprawny prawników nie wykonujących zawodów prawniczych² (Lizisowa 2018: 76–83).

Założenie o istnieniu głębokich relacji między językiem a prawem pozwala je zdefiniować jako zjawiska społeczne, wykształcone co najmniej zwyczajowo, o wiążącym, normatywnym charakterze – zauważa Marta Sobiszewska – To właśnie ze zwyczaju język i prawo, chociaż w różnym stopniu, czerpią swoją siłę [...] Są to [...] zjawiska historyczne i zwyczajowe, a jednocześnie [...] struktury, podlegające ciągłej ewolucji, co oznacza, że zachodzą w nich nieustanne zmiany mające na celu [...] dostosowanie do zmieniającej się rzeczywistości. Język i prawo podlegają działaniom wpływów zewnętrznych, co znajduje swoje odbicie z jednej strony we wprowadzaniu neologizmów, a z drugiej – w innowacjach legislacyjnych. Ostatecznie tym, co przypieczętowało pokrewieństwo języka i prawa jest kultura (Sobiszewska 2015: 127–128).

¹ Zastosowanie obu – w znacznej mierze synonimicznych – terminów wiąże się z ich obecnością w literaturze przedmiotu oraz prowadzoną przez badaczy dyskusją nad stosowaną terminologią (np. poprawnością pojęcia jurslingwistyka oraz jego nieobecnością w piśmiennictwie obcym). W najogólniejszym zarysie legilingwistykę uznaje się za dziedzinę nauki zajmującą się „badaniem języka prawnego i prawniczego z wykorzystaniem wiedzy i metodologii językoznawczej” (Kubacki 2019: 92). Zasób terminologiczny poszerza również – stosowany przez M. Gębkę-Wolak (2017) – terminy *językoznawstwo sądowe* oraz *lingwistyka prawa*, a obszar zainteresowań badaczy poszerza się o działania eksperckie (językoznawcy jako biegli sądowi), przekład prawny oraz nauczanie języka prawa jako specjalistycznego języka obcego. Wśród biegłych lingwistów nie ma onomasty, choć coraz częściej przedmiotem postępowania sądowych są nazwy własne, zwłaszcza chrematonimy.

² „Językiem prawnym zwraca się ustawodawca do społeczeństwa w tekstach aktów ustawodawczych – konstytucjach, kodeksach czy ustawach – ustanawiając normy prawne tetyczne. Ze względu na charakter normatywny język prawny jest najbliższy językowi wykładni prawa i normatywnemu językowi prawnicemu. Językiem prawniczym normatywnym pisze się dokumenty wydane przez sędziów, urzędników administracji i inne osoby upoważnione do wydawania takich dokumentów, jak orzeczenia, wyroki i postanowienia sądu, decyzje administracyjne, akty notarialne, umowy czy testamenty – dokumenty te ustanawiają normy prawne indywidualne w rzeczywistości prawnej. [...] Językiem prawniczym nienormatywnym mówią prawnicy w sądach i urzędach, kiedy spełniają funkcje urzędowe, a także piszą pisma procesowe, protokoły rozpraw sądowych i inne teksty prawnicze. Te cztery odmiany języka prawa – *lingua legis*, języka prawnego *sensu largo* – różnią się statusem społecznym nadawców tekstu, gatunkami tekstów, strukturą tekstów i strukturami komunikacji językowej” (Lizisowa 2018: 84).

Podejmowane zagadnienia mają charakter wstępnych rozpoznań, bowiem problematyka onimiczna w znikomym stopniu interesuje legilingwistów – zarówno prawników, jak i językoznawców. W prezentowanym tekście chciałabym zwrócić uwagę na relacje między swoistymi tekstami kultury, jakimi są nazwy własne, a tekstami prawnymi, w których podejmowane są zagadnienia związane z funkcjonowaniem podstawowych kategorii onimicznych (imion, nazwisk, nazw miejscowych oraz nazw materialnych i niematerialnych wytworów kultury). Uwagę kieruję ku wybranym kontekstom legislacyjnym (aktom prawnym i proponowanym regulacjom) związanym z onimiczną sferą języka, poszerzając w ten sposób perspektywę badań prowadzonych w ramach legilingwistyki (zob. Pieńkos 1999, Gębka-Wolak 2017, Łapa 2015, Sobiszewska 2015, Śliwicka 2018). Rekonesans obejmuje trzy podstawowe kategorie onimiczne: antroponimię (w aspekcie zmian imion i nazwisk), toponimię (w odniesieniu do przepisów związanych ze zmianą lub zniesieniem nazw miejscowych i urbanonimów) oraz chrematonimię (w tym obszarze interesują mnie przede wszystkim nazwy produktów) a przedmiotem obserwacji jest wpływ tekstów prawnych na te systemy subonimiczne.

Ten obszar wzajemnych interferencji onomastyki i prawa omawiany będzie z perspektywy językoznawcy, badacza nazw własnych. Wskazując miejsca wspólne, już na wstępie rozpoznań należy więc zasygnalizować istotne różnice w sposobie definiowania i interpretowania pojęcia *nazwa własna* oraz problemy związane z jej referencją i pełnionymi przez nią funkcjami obecne w pracach z zakresu prawoznawstwa i opracowaniach językoznawczych (onomastycznych). Różnice te wynikają m.in. z tego, że prawnicy posługują się w swych badaniach teorią nazw wywodzącą się z filozofii analitycznej, tymczasem w tradycji onomastycznej tego typu ujęcie, z wyzyskaniem narzędzi logiki, jest jedną z wielu, możliwych koncepcji opisu. Widać to choćby w toczącej się w środowisku onomastów dyskusji nad znaczeniem nazwy własnej, jej prymarnymi i sekundarnymi funkcjami, generowaniem, konotacją oraz obecnością w określonym typie tekstu czy dyskursu. Ma to swoje interpretacyjne konsekwencje, gdy (pozorną) pewność tez w języku prawa zestawimy z wielością możliwych rozpoznań w opracowaniach badaczy onimii uzualnej.

Antroponimia

Regulacje prawne dotyczące tego aspektu życia człowieka nie stanowią częstej podstawy komentarza prawniczego, co ciekawe – stosowane w doktrynie definicje (np. nazwiska) mają językoznawcze źródło (Kasprzyk 2006: 45–48). Nadawanie imion jest przedmiotem regulacji prawa administracyjnego, czyli *Prawa o aktach stanu cywilnego*. W omówieniach o charakterze prawniczym możemy przeczytać, że ustawodawca pozostawił rodzicom dużą swobodę w podejmowaniu decyzji – onomasta chciałby dopowiedzieć, że nieraz zbyt dużą. Od marca 2015 roku Polacy mogą nadać swojemu dziecku niemal każde imię. O tym że prawo nie było w tym zakresie zbyt rygorystycznie przestrzegane świadczy fakt, że imiona obce (w oryginalnej lub spolszczonej grafii), antroponimy w postaci zdrobnień oraz spieszczonych, imiona

równe wyrazom pospolitym lub nazwom geograficznym w rodzimym antroponomastykonie obecne były już wcześniej, choć zazwyczaj nie notowały wysokiej frekwencji (zob. Czopek-Kopciuch 2010). Odmowa wpisania do aktu urodzenia dotyczyć może imienia ośmieszającego, nieprzyzwoitego, niepozwalającego odróżnić płci dziecka oraz więcej niż dwóch imion. Istotną rolę odgrywa też forma zgodna z polską ortografią. Organem opiniującym sporne kwestie jest Rada Języka Polskiego, jednak ostateczna decyzja należy do kierownika Urzędu Stanu Cywilnego. Listy rangowe imion nadanych w danym roku w Polsce oraz form opiniowanych przez RJP pokazują, że trudno wskazać zakres pojęcia: „imię ośmieszające”. W grupie tej znajdziemy bowiem tak zaskakujące „imiona”, jak np. *Poziomka, Vader, Dezyderiusza, Czirpibog, Brooklyn, Bubusława, Gwiazdka, Jamajka* czy *Xena*.

Koncepcja nazwiska jako elementu identyfikacji prawnej pojawiła się w myśli legislacyjnej w drugiej połowie XVIII wieku³, przez wieki funkcjonowało ono jednak na zasadach prawa zwyczajowego (tzw. *nazwisko zwyczajowe*), które nie zawierało przepisów regulujących posiadanie nazwiska, a tym bardziej zasad jego stabilizacji. Podobnie, na zasadzie prawa zwyczajowego regulowano problem zmiany nazwiska (Kasprzyk 2006: 56–57, Czajkowska 2007: 25–27). Już pod koniec XVI wieku szlachta uznawała wartość stałej identyfikacji, jednak mieszczenie, a zwłaszcza chłopci, nie posiadali stałego, niezmiennego w swej formie, nazwiska (Grzybowski 1957: 485–514). Do pewnej stabilizacji antroponimów przyczyniły się pierwsze przepisy prawne regulujące posiadanie nazwisk, wprowadzone na ziemiach polskich przez zaborców (*Kodeks józefiński, Kodeks Napoleona* czy *Kodeks austriacki*), nakładające obowiązek posługiwania się nimi na grupy nie identyfikujące się dotąd nazwiskami, tj. Żydów i chłopów⁴. Działania te nie przyniosły jednak oczekiwanego rezultatu, o czym świadczą m.in. późniejsze pruskie rozporządzenia grożące karą za brak nazwiska czy jego samowolną zmianę. Końcowym etapem długotrwałego procesu regulacji prawnej nazwisk były przepisy, które w roku 1875 ustanowiono w zaborze pruskim⁵. Mimo iż stan prawny nie był wolny od luk (np. przepisy nie wyczerpywały sytuacji nadania nazwisk dzieciom nieznanym rodziców), warto podkreślić, że autorzy tych kodyfikacji zakładali, że imię i nazwisko są elementami identyfikacji prawnej, a ich forma powinna być stała. O wadze tych zagadnień i potrzebie ich uporządkowania

³ *Kodeks Zamoyskiego* z 1776 r. (odrzucony przez sejm w 1780 r.) regulował i chronił polskie nazwiska szlacheckie i osób nobilitowanych, dowodził traktowania nazwiska jako wartości moralnej i rodzinnej, przewidywał m.in. karę w postaci utraty nazwiska za usiłowanie popełnienia przestępstwa lub jego popełnienie.

⁴ W zaborze pruskim na podstawie edyktów królewskich z lat 1796 i 1797, a także edyktu z roku 1812 nakazano przybranie nazwisk, prawdopodobnie jednak Żydzi robili to niechętnie, ponieważ jeszcze w 1847 roku nakładano sankcje za nieposiadanie nazwiska. W zaborze austriackim analogiczne przepisy pojawiły się już w 1787 r., a w zaborze rosyjskim w roku 1821. W zaborze austriackim były to patenty cesarza Józefa II (z 1787r.) i Franciszka I (z 1805r.), w zaborze rosyjskim najpierw wydano ukaz o obowiązku przybrania nazwisk, a następnie postanowienie księcia namiestnika (w 1821r.) (Grzybowski 1957: 506).

⁵ Uregulowanie kwestii prawnych na terenach byłych zaborów rosyjskiego i austriackiego nastąpiło dopiero w latach 1926 i 1928 roku (Grzybowski 1957: 514).

świadczy fakt, że tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (24 października 1919 r.) ogłoszono Ustawę o zmianie nazwisk, a 10 lat później Ustawę o zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających lub nieliczących z godnością człowieka. W II Rzeczypospolitej pojawiła się także i upowszechniła koncepcja nazwiska jako przedmiotu prawa własności.

Warto w tym miejscu poświęcić uwagę nazwiskom kobiet – system antroponimiczny odzwierciedlał tu sytuację prawną kobiet, które nawet po osiągnięciu pełnoletniości nie uzyskiwały pełnej osobowości prawnej, co sygnalizowały obowiązujące sposoby identyfikowania kobiet jako córek i żon (także wdów). W okresie zaborów obowiązywał zakaz stosowania żeńskich sufiksów nazwisk żon oraz córek. Przepis ten został zniesiony ustawą z 1919 roku, a przywrócenie form feminatywnych – w intencji ustawodawcy – reaktywowało sięgającą XIV wieku narodową (czyli polską) tradycję antroponimiczną, jednocześnie jednak podkreślając zależność i pozycję kobiety (Kaleta 1998: 111)⁶. W okresie międzywojennym utrzymano te zalecenia, a zasady te uporządkowano w 1930 roku, w opublikowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych *Prawidłach formowania w języku polskim nazwisk żeńskich*. Warto dodać, że współcześnie ustawodawca nie dopuszcza zamieszczania w dokumentach feminatywnych sufiksów (Czajkowska 2007: 18–19).

Podjmując zagadnienia związane ze zmianą nazwisk w okresie międzywojennym warto zauważyć, że ustawodawca – wskazując motywacje zmian zasługujące na uwzględnienie w postępowaniu administracyjnym – za uzasadnione uznał zmianę nazwisk, które „są wyrazami utrudniającymi danej osobie współżycie ze społeczeństwem, zarobkowanie lub wykonywanie zawodu, narażającymi na śmieszność w środowisku, w którym dana osoba żyje” (DzUrz MSW, 1929, nr 3, poz. 87, art. 2). Jak podaje Ewa Woźniak, na mocy tej ustawy zmieniano nazwiska

urobione od słów, używanych w potocznym języku na wyrażenie o kimś ujemnego mniemania o jego moralnej wartości, nazwiska o brzmieniu powodującym ośmieszenie noszącego je, wreszcie nazwiska pochodzące od nazw takich zwierząt, roślin lub przedmiotów, które ze względu na pewne charakterystyczne właściwości tych zwierząt i roślin lub przeznaczenie użytkowe tych przedmiotów narażają osoby noszące je na żartobliwe uwagi otoczenia, w następstwie czego wymienione nazwiska dla osób używających ich są szczególnie przykre (Woźniak 2016: 123).

W tym miejscu ujawnia się pewna interesująca analogia. Formalne zróżnicowanie nazwisk szlachty i pozostałych warstw społecznych oraz brak ich stabilizacji dopro-

⁶ Ciekawych informacji może nam w tym zakresie dostarczyć lektura spisu delegatów na odbywającą się w Poznaniu, w grudniu 1918 roku, Polski Sejm Dzielnicowy. Jego uczestniczkami były również kobiety, stąd wykaz obejmuje także ich nazwiska. I – pomimo obowiązujących zakazów – w dokumencie tym odnajdujemy również formy marytonimiczne, stąd obecność takich sufiksów jak: *-owa/-ina* dla nazwisk kobiet zamężnych (np. *Józefiakowa, Pajkertowa, Pawlakowa*) i sufiksów *-ówna/-anka* dla nazwisk panien (np. *Kapicówna, Kurkowiakówna, Kwiatoniówna, Porankiewiczówna, Skołudzianka*). Przepisy zalecały też stosowanie żeńskiej końcówki *-a* w nazwiskach typu *Smoczyńska, Rzepecka*, czyli zakończonych na *-ski/-cki*, i w nazwiskach o postaci przymiotnikowej (np. *Paprotna*). Reguły te dotyczyły również nazwisk o obcych podstawach, np. *Lossowowa, Liebekowa*.

wadziły do zjawiska, które Zofia Kaleta nazywa „ucieczką od nazwisk apelatywnych”. Jak wskazuje autorka:

przynależność do niższych warstw społecznych determinowała w XIV i XV wieku źródło leksykalne nazwisk ich przedstawicieli, którym była apelatywna warstwa języka i to najczęściej grupy wyrazów [...] o negatywnych konotacjach wartościujących. Wyrazy o pozytywnych konotacjach wartościujących były używane, jako nazwiska mieszczan i chłopów lub podstawy ich derywacji, znacznie rzadziej (Kaleta 1998: 85–97).

Istotną rolę odgrywał zatem sam fakt apelatywnej podstawy nazwiska, zwłaszcza wobec pogłębiającej się dychotomii formalnych typów nazwisk szlachty oraz mieszczan i chłopów. Odapelatywne nazwisko, informując o przynależności do klasy niższej sygnalizowało też swoiste społeczne wykluczenie. Stąd, obserwowane od XVII wieku, zjawisko polegające na dodawaniu do istniejących już, motywowanych wyrazami pospolitymi form sufiksów *-ski/-cki*, ale też *-owicz/-ewicz/-ak/-ik* itp. np. *Jeż* → *Jeżewski, Jeżewicz, Ogon* → *Ogonek, Ogonowic* (Kaleta 1998: 97). Deprecjonujący charakter nazwisk odapelatywnych odczuwany był również w późniejszych wiekach – potwierdzają to m.in. obserwacje Ewy Jakus-Borkowej (1998: 96–97). Omawiana wyżej, przedwojenna ustawa nie precyzowała, w jakich warunkach uzasadnione jest ubieganie się o zmianę nazwiska, ustawodawca wskazywał jedynie, że muszą to być „przypadki zasługujące na szczególne uwzględnienie”. Zmianą nazwiska obejmowani byli również żona oraz niepełnoletnie dzieci wnioskującego. Warto też zwrócić uwagę, że wnioskodawca mógł (i często z tego prawa korzystał) zaproponować więcej niż jedno nazwisko. Stąd – jak podaje Ewa Woźniak – obywatel Jan Gad na swoje nowe nazwisko proponował takie miana, jak: *Gadomski, Gadowski, Gadowicz, Gadkowicz, Zmieniewicz, Gadewski, Janowicz* oraz *Gatlicki* (Woźniak 2016: 122).

Nowa rzeczywistość, która nastąpiła po zakończeniu II wojny światowej spowodowała konieczność dostosowania do niej regulacji prawnych. Na szczególną uwagę zasługuje dekret z 10 listopada 1945 roku⁷ o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk, który – w zamierzeniu władz – naprawiał krzywdę „złych nazwisk, upośledzenie całych grup ludności, które bez swojej winy, w dziedzictwie otrzymywały nazwiska utrudniające współzycie ze społeczeństwem i których dotyczył przymus używania nazwisk o brzmieniu obcym” (Banach 1946: 7), w rzeczywistości m.in. narzucając repolonizację nazwisk noszonych przez Polaków zamieszkujących Ziemię Odzyskane. Obowiązujące na tym terenie dekrety z lat 1946–1947 pozwalały dokonać zmiany bez wniosku nosiciela nazwiska. Znamienne zdają się słowa: „Nasza ocena znaczenia nazwisk uległa w obecnym ustroju dużej zmianie. Nazwisko jest sposobem identyfikacji obywatela, a nie dowodem pochodzenia i symbolem więzi rodzinnej. [...] tradycje przeszłości kazały uważać nazwisko za własność rodziny noszącej je – dziedziczną cechę wskazującą na pochodzenie lepsze lub gorsze” (Banach 1946: 15). Dekret regulował też sprawę imion i nazwisk dzieci nieznanymi rodziców oraz osób

⁷ Dekret ten m.in. zapewniał ochronę nazwisk zasłużonych dla kultury i postaci historycznych (Czajkowska 2007: 30).

dorosłych niewiadomego pochodzenia (i tzw. bezpaństwowców). Lata powojenne to przede wszystkim czas przywracania (re)polonizowanych po 1945 roku nazwisk niemieckich lub wcześniej zgermanizowanych (Łobodzińska 1991, Belchnerowska 1998, Janicka 2010, Choroś 2019). Co istotne – zjawisko to dotyczyło również warstwy imienniczej (Choroś 2019: 66, 69–70, Janicka 2010: 315).

Współcześnie, prawny aspekt zmiany nazwiska długo regulowała ustawa z 1963 r.⁸, według której przybranie nowego miana mogło nastąpić tylko w określonych sytuacjach. Zaliczono do nich przypadki, gdy wnioskodawca nosi nazwisko:

- 1) o brzmieniu ośmieszającym lub nielicującym z godnością człowieka,
- 2) o brzmieniu niepolskim,
- 3) o brzmieniu mającym formę imienia,
- 4) używane od lat, inne niż to, które figuruje w dokumentach urzędowych.

Tematem-rzeką jest w tym kontekście zmiana nazwiska ośmieszającego – poczucie, że nazwisko, wraz z negatywnymi właściwościami konotacyjno-asocjacyjnymi, wpływa na postrzeganie jego nosiciela, jest – z jednej strony – kryterium bardzo subiektywnym. Z drugiej, nazwiska tego typu – a stanowią one w polskim antroponomastykonie obszerny zasób – są istotnym elementem naszej onimicznej (czy szerzej: kulturowej) tożsamości. Badania onomastów, np. Rafała Zarębskiego i Izy Matusiak-Kępy, wskazują, że w nazwiskach charakteryzujących wewnętrzne czy zewnętrzne cechy człowieka często tkwią elementy ekspresji, zwykle pejoratywne. W kontekście zmian nazwisk o charakterze ośmieszającym problem ich semantyki okazuje się jednak bardziej skomplikowany, bowiem – jak zauważa Zarębski – antroponimy mogą znaczyć, choć nie zawsze jest to znaczenie zgodne ze znaczeniem etymologicznym czy strukturalnym. Wskutek różnego rodzaju mechanizmów reinterpretacyjnych znaczna część nazwisk odapelatywnych, w świadomości osób, które są nimi nazywane nabiera wtórnych znaczeń. Z przeprowadzonych badań wynika, że współcześni Polacy wnoszą o zmianę nazwisk, które – z perspektywy postronnego obserwatora – nie zawsze są nośnikami negatywnych konotacji. Zatem o ile nazwiska typu: *Byk, Kwoka, Maciora, Mol, Mucha, Pluskwa, Szczur, Wieprzek* czy *Zwierz* można uznać za formy o pejoratywnych asocjacjach, o tyle nazwiska typu: *Czapla, Dudek, Gołąb, Skowronek* czy *Sowa* asocjacji tych nie wzbudzają ponieważ są – w naszej kulturze – neutralne pod względem aksjologicznym. Co ważne, współczesne negatywne skojarzenia przeczą pierwotnej funkcji tych mian, przyjmowanych przez Słowian w celach ochronnych – przemiany kulturowe sprawiły, że dziś wielu nosicieli uznaje te nazwiska za ośmieszające i „nielicujące z godnością człowieka”. Dotyczy to też innych, licznych klas nazwisk odapelatywnych, np. *Cebula, Kapusta, Bania, Armata, Balon, Baniak, Bryła, But, Gruchot, Gwóźdź, Kieliszek, Kołek, Miska, Młot, Pantofel, Pudło, Siekiera, Skorupa, Worek; Kasza, Kaszanka, Kielbasa, Krupa, Maślanka, Salceson, Serwatka, Ślonina, Żur* itp. Niepożądane są też nazwiska odciniczne typu *Cygan, Cyganek, Rusek, Tata, Turek, Żydek* oraz nazwy zaprzeczone, typu: *Niedych, Niedan, Niemił*. Jeszcze większym problemem są dla nosicieli nazwi-

⁸ W zasadzie była to nowelizacja ustawy z 1956 roku. Późniejsze nowelizacje wprowadzały jedynie drobne – z perspektywy onomastycznej – korekty.

ska, których apelatywne podstawy należały do dawnych przezwisk nazywających stan fizyczny lub psychiczny człowieka – szczególnie chodzi o stany niepożądane: *Babiarz, Bękart, Bździuch, Ciapa, Cudak, Gamoń, Jąkała, Mędrak, Oszust, Piszczek, Pryk, Ruchała, Samiec, Sikala, Szuja, Śmieciuch*, także przymiotnikowe, np. *Babski, Brudny, Ciężarny, Chudy, Gnojowy, Łysy, Prędky* oraz nazwiska, których podstawy należą do pola nazw części ciała, zwłaszcza intymnych, np. *Dupa, Fiut, Flak, Jelito, Kiszka, Kutas, Sadło, Wątroba, Żołądek*. Silną reprezentację mają też nazwiska złożone, typu: *Bolibrzuch, Cielebqk, Kipigroch, Koziróg*,

Odczuwanie nazwiska jako ośmieszającego zależy od indywidualnych właściwości człowieka, jego językowej świadomości i wrażliwości⁹. Zarówno nosiciele zmienianych nazwisk, jak i ich otoczenie zdają sobie prawdopodobnie sprawę z tego, że nie ma racjonalnych przesłanek, by traktować takie nazwy jako znaczące. Na proces resemantyzacji bardzo mocno wpływa tu znajomość żywych znaczeń apelatywnych podstaw, ich konotacje kulturowe, metaforyka i różnego rodzaju, zwykle negatywne, skojarzenia. Jednak bez trudu można podać przykłady nazwisk, które nie mają już – ze względu na zachodzące w języku zmiany – znaczącego charakteru, np. *Wereda, Hadki, Bubak* (szkaradny, brzydki, straszdydło, strach), *Bandura, Munia* (głupiec, niedołęga), *Murza* (brudas), *Bujak* (awanturnik), *Paduch* (morderca), *Szybała* (oszust), *Kidoń* (niechluj), *Szmańda* (nierządnica). Warto w tym miejscu zauważyć, że zmiany nazwisk uznawanych w jakikolwiek sposób za „niegodne”, zmiany aprobowane przez prawników reprezentujących aktualne i potoczne rozumienie języka budzą opór zorientowanego historycznie onomasty, który zauważa, że usunięcie tych mian anuluje ich historyczne znaczenie i stojący za tym znaczeniem kontekst systemu antroponimicznego.

Toponimia

Zagadnienia związane z ustalaniem i/lub zmianą nazw miejscowości oraz obiektów fizjograficznych stały się przedmiotem ustaleń prawnych już w okresie międzywojennym. Regulowało je rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 października 1934 r. o ustalaniu nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych oraz o numeracji nieruchomości (Dz. U. Nr 94, poz. 850 z późniejszymi zmianami), zgodnie z którym, w obiegu publicznym należało używać nazw miejscowości w brzmieniu urzędowym, ustalonym w trybie tego rozporządzenia. Głównym celem rozporządzenia było ustalenie wspólnego, opartego na jednolitych kryteriach nazewnictwa geograficznego pochodzącego z trzech zaborów. W roku 1948 rozszerzono działanie tego zapisu również na obiekty fizjograficzne. Zasadę tę utrzymano w ustawie z 29 sierpnia 2003 roku o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych, na mocy której powołano też działającą przy MSWiA Komisję

⁹ Omawiając motywy zmiany nazwiska nie sposób pominąć istotnego – w ostatnich latach – aspektu pozajęzykowego. Wiele osób motywuje swój wniosek powodami osobistymi, np. chęcią zerwania jakichkolwiek relacji z rodziną. Obserwacja współczesnego dyskursu genderowego pozwala suponować, że wnioskodawcami są (lub będą w przyszłości) osoby niebinarne lub po zmianie płci.

Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych¹⁰. Jej zadaniem jest opiniowanie wniosków nadsyłanych przez gminy, dotyczących ustalenia, zmiany lub zniesienia nazw miejscowości i ich części oraz nazw obiektów fizjograficznych (rzek, jezior, pól, lasów, wzgórz itp.)¹¹. Od 2005 roku, w związku z przyjęciem przez Sejm Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, komisja rozpatruje i opiniuje również wnioski o nadanie dodatkowych nazw w językach mniejszościowych. Drugim, ważnym przedmiotem prac Komisji jest standaryzacja toponimów, m.in. nazw obiektów wodnych czy jaskiń, także lasów, pól czy uroczysk. Komisja jest gremium o charakterze doradczym, na podstawie formułowanych przez nią opinii podejmowane są publikowane w rozporządzeniach decyzje ministra. Istotnym aspektem prac jest zachowanie nazw o wartości historycznej. Także w odniesieniu do toponimii, wśród motywów zmian nazw miejscowych często pojawiają się wnioski dotyczące zmiany nazw odczuwanych przez mieszkańców jako wstydlive, ośmieszające czy wręcz upokarzające (Czopek-Kopciuch 2012: 76). Z tego powodu przychylnono się do zniesienia m.in. takich nazw, jak: *Parszywka*, *Krowia Góra* czy *Wielka Bieda*. W ostatnich czasach wpływające do komisji wnioski o zniesienie nazw są wynikiem działań innego organu administracji państwowej i dotyczą postępowania związanego z pismem prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Wśród realizowanych przez ten urząd działań jest m.in. umożliwienie szerokiego dostępu do Internetu. W związku z tym sporządzono wykaz nazw miejscowości, które uznane są za niezamieszkałe i które – zdaniem urzędników – winny zostać zniesione. I tu pojawia się istotny konflikt między dyspozycjami urzędowymi a działalnością Komisji, zwłaszcza zasiadających w jej składzie językoznawców, historyków i geografów, którzy starają się ocalić ważne, z perspektywy historycznej czy kulturowej nazwy. Problem ten dotyczy np. nazw mniejszych miejscowości, które włączone zostały w obręb większych jednostek administracyjnych a ich pierwotne nazwy w żaden sposób nie zostały włączone do systemu urbonimicznego. Dla administracji państwowej istnienie takich nazw jest uznawane za nieprawidłowości, dla członków Komisji nazwy te są często świadectwem onimicznej tożsamości lokalnej.

Tego rodzaju konflikt ujawnił się również w odniesieniu do miejskich urbanomastykonów i był efektem Ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicz-

¹⁰ Nie jest to pierwsze, tego typu, gremium – pierwszą Komisję Ustalania Nazw Miejscowości powołano już w 1934 roku. Zagadnienia te szczegółowo omawia B. Czopek-Kopciuch, która pisze m.in. : „W różnych regionach Polski ustalanie trwałych nazw wsi rozpoczyna się dopiero od końca XVIII wieku. Zapewne już wówczas administracja państwowa zaczęła przestrzegać zgodności używanych nazw z ich urzędowymi wykazami. W XIX wieku następuje dalsze utrwalanie istniejących nazw przez sporządzanie spisów rolnych, katastrów, szczegółowych map wsi wraz z należącymi do nich gruntami. Systematyczna kontrola nazewnictwa ze strony administracji państwowej trwa nadal w XX wieku, np. przez urzędowe ustalanie lub zatwierdzanie nazwy dla każdej miejscowości.” (Czopek-Kopciuch 2012: 72).

¹¹ Ważnym okresem działalności komisji nazwicznej były lata powojenne, gdy prace polegały przede wszystkim na przywracaniu, także tworzeniu/rekonstruowaniu, polskich nazw miejscowych zastępujących nazwy niemieckie (np. na terenach Ziemi Odzyskanych, gdzie nowe nazwy otrzymało ok. 32 tys. obiektów fizjograficznych i miejscowości).

nej (Dz.U. z 2016 r.). Zjawisko tzw. dekomunizacji, obejmuje liczne obiekty miejskie (ulice, place, obiekty użyteczności publicznej) identyfikowane nazwą pamiątkową – jednym z najczęściej dziś wykorzystywanych typów nazw miejskich. Zgodnie z ustawą nazwy ulic i placów nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować (art. 1 u.z.p.k.), przy czym *expressis verbis* przyjęto, że za propagujące komunizm uznaje się również nazwy związane z systemem władzy w Polsce w latach 1944–1989 (art. 1 ust. 2 u.z.p.k.)¹². Zamiarem ustawodawcy było więc usunięcie tego typu nazw z przestrzeni publicznej¹³. O ustawie tej i jej skutkach wiele już powiedziano (zob. np. Lizak 2017, Kałużna 2018, Kulicki 2019), także w związku z toczącymi się sporami sądowymi (w których stronami są władze samorządowe i wojewodowie, jako przedstawiciele władz państwowych) – zatem tylko dla przykładu przywołam nazwy, które – błędnie lub przez urzędniczą nadgorliwość – znalazły się na liście „złych nazw” publikowanych na stronach Instytutu Pamięci Narodowej. Problemem jest tu – przede wszystkim – zakres i interpretacja pojęcia „propagowanie komunizmu”. Na liście tej znaleźli się nie tylko przed- i powojenni działacze partii komunistycznej, ale ludzie kultury i sztuki. Wśród nich m.in. Brunon Jasiński, przedwojenny poeta, który został stracony przez Rosjan w 1938 roku czy pisarz i publicysta Leon Kruczkowski. Odnajdziemy tu również nazwiska lokalnych działaczy (np. Wilhelma Szewczyka w Katowicach czy Marcina Chwiałkowskiego w Poznaniu) oraz daty upamiętniające wyzwolenie miast spod hitlerowskiej okupacji. Zaskakuje zwłaszcza ta ostatnia grupa plateonimów – ustawodawca apriorycznie przyjął, że fakt uczestnictwa w wyzwoleniu Armii Radzieckiej jest wystarczającym argumentem za uznaniem tej daty za oznaczenie propagujące komunizm. Co ważne, wiele z tych nazw wskazywało jedynie dzień i miesiąc wydarzenia, bez daty rocznej¹⁴. W związku z tym wiele ulic, m.in. *23 lutego* w Poznaniu, zmieniło swoich patronów. W Wielkopolsce dotyczy to 51 nazw ulic, z których niemal 70% należało do tej właśnie kategorii (Kałużna 2018: 163). Tak szeroki zakres interpretacji przepisów ustawy spotkał się jednak z reakcją środowisk lokalnych. W Poznaniu, po licznych protestach, data ta wróciła na tablice miejskie – upamiętniała bowiem także tzw. Cytadelowców, czyli cywilnych mieszkańców biorących udział w walkach o wyzwolenie miasta.

¹² Trzeba w tym miejscu dopowiedzieć, że zniesienie wielu tego typu nazw nastąpiło po roku 1989.

¹³ Jak zauważa J. Kałużna: „Kluczowym założeniem ustawy jest umożliwienie dokonania zmian w powyższym obszarze nawet bez aprobaty społeczności lokalnej, w tym braku zgody organów władzy jednostek samorządu terytorialnego, bowiem dokument ten gwarantuje wojewodzie – na mocy rozstrzygnięcia nadzorczego – możliwość stwierdzenia nieważności uchwały nadającej określoną nazwę, a stojącej w sprzeczności z treścią ustawy” (Kałużna 2018: 162).

¹⁴ Stąd, jak podaje T. Kalicki: „W wielu gminach – powołując się na obowiązek wynikający z ustawy – podejmowano uchwały o „zmianie” nazwy ulicy, która polegała na pozostawieniu dotychczasowej nazwy zawierającej dzień i miesiąc i wskazaniu innego (niezwiązanego z komunizmem) wydarzenia historycznego, które miało miejsce tego samego dnia i miesiąca, lecz w innym roku. I tak, w jednej z gmin wskazano, że nazwa ulicy 29 Stycznia (wiązana dotychczas z wkroczeniem wojsk radzieckich w 1945 r.) upamiętnienia wydarzenia, które miało miejsce 29 stycznia 1919 r., kiedy Stany Zjednoczone jako pierwszy kraj na świecie uznały niepodległość Polski” (Kalicki 2019).

W opracowaniach toponomastów wielokrotnie pojawiają się konstatacje dotyczące powiązania nazewnictwa z aktualną polityką językową (też historyczną) państwa. W tym kontekście jest to „próba sterowania rozwojem języka i kształtowania postaw użytkowników, dokonana w przekonaniu, że taki zabieg jest możliwy i potrzebny społecznie” (Chładzińska 2010: 84). Nazwy są istotnym elementem obrazu świata – świadczą o jego ocenie i wartościowaniu zachodzącym w nich zjawisk. „Władza wprowadzając nazwę urzędowo, niejako narzuca ją, nominacja nabiera tu wartości prawnej” – stwierdza Joanna Chładzińska dodając jednocześnie, że zmiany w zakresie toponimii wpływają na zacieranie obrazu przeszłości historycznej, następuje też zmiana prymarnej funkcji nazwy ustępującej wobec pozajęzykowego znaczenia (konotacji) onimu (Chładzińska 2010: 89).

Chrematonimia

Badacze onimii zgodnie wskazują, że nie ma jedyne go modelu nazwy własnej, zwłaszcza w odniesieniu do nazw materialnych wytworów pracy człowieka i elementów tworzących krajobraz kulturowy (wytwory niematerialne). Jak wskazuje A. Gałkowski, chrematonimia jest kategorią heterogeniczną pod względem formalnym i semantyczno-motywacyjnym, stąd jej badanie wymaga zastosowania innowacyjnego instrumentarium badawczego (Gałkowski 2011: 184–186).

Często zwroty użyte w tekście prawa mają swoiste znaczenie, zupełnie inne od znaczenia nadanego im w języku ogólnym. Ustawodawca, ustalając własne zasady interpretacji, tworzy nowe terminy i nadaje im oficjalne znaczenie. Jednocześnie tłumacz tekstów prawnych musi posiadać wiedzę specjalistyczną, aby móc uwzględnić pozatekstowe aspekty znaczenia wyrazów, np. „renomowany znak towarowy” lub „znak wcześniejszy” (Sobiszewska 2015: 129).

W odniesieniu do kontekstów onimicznych zjawisko to dotyczy szczególnie pojęcia „nazwa fantazyjna” oraz „nazwa rodzajowa”. W opracowaniach prawniczych wskazuje się, że nazwa rodzajowa, to oznaczenie, które początkowo było nazwą fantazyjną, jednak w następstwie dużej popularności straciło zdolność jednostkowej identyfikacji, a zaczęło być kojarzone przez konsumentów z określonym rodzajem produktu. Taki proces formalnie nazywany jest degeneracją znaku towarowego.¹⁵ Przenosząc ten problem na grunt badań onimicznych trzeba zauważyć, że nomina propria charakteryzuje różny stopień „onomastyczności” – co sygnalizuje m.in. A. Gałkowski mówiąc o różnych poziomach nazw własnych (ułożonych na wzór piramidy, której podstawą są apelatywy: poziom 1. tworzą nazwy pośrednie między tymi kategoriami, poziom 2. nazwy „słabe”, na szczycie zaś sytuują się nazwy „mocne”, zbliżone do nazw modelowych. Istotnym założeniem jest, że nawet nazwy z poziomu 3 mogą podlegać deonimizacji i – w konsekwencji, definiując nie indywidualne

¹⁵ Jak dopowiada M. Lech, tego typu oznaczenia nie powinny być zarejestrowane jako znak towarowy. Problem ten dotyczy m.in. nazw popularnych cukierków, jak *krówki*, *raczki* czy *kukulki*.

obiekty, ale ich klasy, stać się wyrazami pospolitymi (Gałkowski 2011: 184). Zjawiska te (deproprializacja, apelatywizacja) są naturalnym efektem „życia” nazwy własnej.

Znaczeniem chrematonimu jest wiedza o identyfikowanym obiekcie – jednak autorzy opracowań onomastycznych sygnalizują konieczność rozróżnienia pomiędzy „nazwą własną użytą w swej prymarnej funkcji [...] a użyciem pod względem semantyczno-pragmatycznym wtórnym, w którym ujawniają się nieraz okazjonalne, jednostkowe sensory” (Rutkowski, Skowronek 2020b, 23). Skierowanie uwagi na nazwy marketingowe w perspektywie dyskusji nad ich oryginalnością czy wieloznacznością, z jednoczesnym uwzględnieniem kontekstu prawnego pokazuje, że w wielu przypadkach, np. przy zgłaszaniu znaku towarowego w urzędzie patentowym, na decyzję urzędników mają wpływ nieraz bardzo subiektywne interpretacje aktualnego znaczenia nazwy. Przywołani badacze zauważają też, że szczególnie interesujące jest zjawisko, „gdy nazwa ztraca swe systemowe – statyczne – właściwości i uruchamia dynamiczne procesy semantyzacji” aż do całkowitego zatarcia cech onimu, czyli jej apelatywizacji (Rutkowski, Skowronek 2020b, 23). Możemy dopowiedzieć, że zjawisko to zachodzi też m.in. wtedy, gdy w obiegu funkcjonują dwie nazwy wykazujące celowe lub przypadkowe podobieństwo. Odmienne rzecz ma się w prawnej ocenie funkcjonowania tych nazw – tu jakiegokolwiek¹⁶, zwłaszcza celowe, podobieństwo jest przekroczeniem prawa (por. Graf 2019). Tymczasem w dyskursie prawniczym jednoznacznie mówi się o konieczności „odczytania” w nazwie własnej właściwego [sic!] związku między znakiem (nazwą) a oznaczanym towarem – co istotne, dotyczy to i obecnego znaczenia, i jego rozumienia w przyszłości. Mowa tu zarówno o znaczeniach konkretnych (opisowych), jak i aluzyjnych (Mazurek 2015: 185).

Problemy tego rodzaju można zilustrować odwołując się do prawnego sporu dotyczącego nazwy własnej produktu cukierniczego – *Ptasiego Mleczka*. Słodycze te produkowane są od lat 30. XX wieku. Właściciel marki – Jan Wedel – od razu zarejestrował ten znak (wtedy w postaci *Ptasie Mleko* oraz wariant dziś stosowany, czyli z deminutywną formą rzeczownika) a w roku 1946 przedłużył ochronę znaku. Ponieważ działania te należało podejmować co 10 lat ponowiono je w roku 1956, ale wtedy władze odmówiły ochrony – zakłady Wedla zostały upaństwowione i prywatne prawo własności znaku nie było już konieczne (podobnie jak ochrona unikatowej receptury produktu). W roku 1985 ponowiono próbę prawnej ochrony słowno-graficznego znaku. Jednak popularność tych słodyczy doprowadziła do tego, że nazwa własna stała się – w nomenklaturze prawniczej – oznaczeniem rodzajowym, czyli – wyszukując terminologię onomastyczną – uległa apelatywizacji. Oznaczało to utratę pierwotnej zdolności odróżniającej (wskazanie na produkt konkretnego producenta). Prawna batalia o przywrócenie znakowi wtórnej zdolności odróżniającej (zob. Mazurek 2015: 196) trwała kilka lat. Aby chrematonim (znak towarowy) mógł ją uzyskać producent musiał m.in. udowodnić, że nazwa kojarzy się z konkretnym producentem firmą i nie jest ogólnym określeniem typu słodyczy. Onimicznym efektem tego sporu

¹⁶ Warto w tym miejscu przywołać casus nazwy napoju *John Lemon*.

było pojawienie się na rynku *Alpejskiego Mleczka*, *Rajskiego Mleczka* czy *Magnackiego Mleczka*.¹⁷

Według obowiązującego prawa, znakiem towarowym może być każde oznaczenie, które nadaje się do odróżnienia towarów jednego przedsiębiorstwa od produktów innego producenta (m.in. wyraz, rysunek, ornament, kompozycja kolorystyczna, nuta zapachowa czy dźwięk). Chronionym znakiem towarowym nie mogą być oznaczenia, które nie mają dostatecznych znamion odróżniających (np. składają się wyłącznie z elementów służących do wskazania rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności), weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych (Ściborska-Kowalczyk, Kowalczyk 2014: 97, Rymuza 2016, Mazurek 2015) Stąd Urząd Patentowy odmówił m.in. zarejestrowania nazwy *polskibus*, uznając że jest to nazwa charakteryzująca typ działalności (usługi transportowe). Podobny problem prawny dotyczy nazw *paczkomat*, *iGrill* czy *Grzaniec*. Jak zauważa Urszula Bukowska-Pelc (2017: 42):

Biorąc pod uwagę, że język prawny wyraża normy, które są formułowane w celu zmiany stanu rzeczy, kształtuje zakazy, nakazy lub dozwolenia, precyzja odgrywa ważną rolę. Jednakże zauważa się, że nieostrość używanych terminów może mieć charakter zamierzony (klauzule generalne) albo występować na skutek usterek legislacyjnych. Ponadto normy prawne charakteryzują się wysokim stopniem abstrakcyjności, co często przyczynia się do problemów interpretacyjnych.

Wśród istotnych pytań stawianych w ramach onomastycznej analizy dyskursu pojawiają się zagadnienia związane z nazwami jako nośnikami społecznych opinii, poglądów i przekonań (Rutkowski, Skowronek 2000b: 49). Przywoływane w artykule konteksty pozwalają ukazać, w jaki sposób – głównie w aspekcie historycznym – w ustawodawstwie funkcjonuje antroponimia żeńska. Dalsze badania, uwzględniające m.in. najnowsze orzecznictwo sądów powszechnych w aspekcie zmiany imienia i/lub nazwiska pozwolą w większym stopniu włączyć te rozpoznania w obszar koncepcji genderowych, związanych z płcią kulturowo-społeczną. W podobnym aspekcie można też interpretować najnowszą modę imienniczą (np. nadawanie dzieciom imion „neutralnych”, a więc nie wskazujących na ich płeć). Uwidacznia się swoiste nierozumienie, zwłaszcza w środowisku prawniczym, mechanizmów języka, np. apelatywnych źródeł onimii, zakorzenienia antroponimii (zwłaszcza nazwisk) w dawnej polszczyźnie, co skutkuje nadawaniem współczesnych znaczeń nazwom o historycznym rodowodzie. W odniesieniu do toponimii, zwłaszcza w kontekście najnowszych działań ustawodawczych, widać silne oddziaływanie kontekstu politycznego – w jego ramach aktualizowane są arbitralne oceny związane z krajami bliskimi i wrogimi,

¹⁷ Podobny spór dotyczy nazwy *Delicje* – nazwa została zarejestrowana jako znak towarowy, jednak decyzję tę uchylono, co wynikało m.in. z interpretacji apelatywnego znaczenia leksemu – uznano, że *delicje* to po prostu coś smacznego, a więc słowo to nie ma tzw. zdolności odróżniającej, co więcej – może odnosić się do wszelkiego typu wyrobów spożywczych. Informacje dotyczące sporów sądowych pochodzą z bloga M. Lecha (rzecznika patentowego).

z postaciami aprobowanymi i pogardzanymi, z historią „dobrą” i „złą”. Wskazywane przez urzędników zmiany ingerują w lokalną tradycję nazewniczą, wprowadzając zunifikowane schematy nazw destrukcyjnie przestrzenne *genius loci*. Językoznawcy sygnalizują ograniczenia wpływające na fakt, że sądy rzadko powołują biegłych lingwistów – jednym z nich (o czym pisze Gębka-Wolak 2017: 22) są zbyt wysokie kompetencje językowe, przewyższające zdolności przeciętnego użytkownika języka; można tu też dodać różnice w definiowaniu faktów językowych przez językoznawcę i prawnika, co potwierdzają obserwacje dotyczące chrematonimii marketingowej. Wśród omawianych przez Małgorzatę Gębkę-Wolak (2017: 21) działań implikujących wykorzystanie (w postępowaniu sądowym) analizy lingwistycznej są: „analiza identyczności znaków słownych w sprawach dotyczących badania zdolności odróżniającej znaków towarowych i o naruszenie ich ochrony” oraz „badanie tekstów marketingowych w celu ustalenia, czy wprowadzają odbiorców w błąd i naruszają zbiorowe prawa konsumentów przez stosowanie środków językowych utrwalających w odbiorcy przekonania niezgodne ze stanem faktycznym”. Środkiem językowym, który może zostać w ten sposób wykorzystany jest też nazwa własna, zatem w obu tych obszarach niezbędnym kontekstem jest wiedza z zakresu onomastyki uzualnej.

Wskazane akty prawne nie tylko odzwierciedlają stosunek nadawcy (np. ustawodawcy) do nazw własnych, ale mają istotny wpływ na społeczne funkcjonowanie onimów jako elementów kultury. Ten – z konieczności skrótowy – przegląd wzajemnych interferencji prawa i onomastyki pokazuje, że także zagadnienia związane z funkcjonalną, konotacyjną i referencjalną interpretacją nazw własnych stanowią przestrzeń, w której i prawnicy, i językoznawcy mogą czerpać z wzajemnych doświadczeń. Jak przekonują badacze, jedną z postulowanych cech języka prawa jest jego precyzja (Bukowska-Pelc 2017), co można odnieść również do wartości referencjalnej onimu (i związanej z nią jednostkowej denotacji). Tymczasem w ujęciu dyskursywnym mamy raczej do czynienia z tekstowymi („momentalnym”) znaczeniami, odtwarzanymi i aktualizowanymi przez użytkowników języka (Rutkowski, Skowronek 2020b: 16). Choć niektóre ze wskazanych tekstów legislacyjnych nie zawierają nazw własnych, ale normy i regulacje prawne dotyczące ich tworzenia, użytkowania lub zmiany, zasygnalizowane zagadnienia wpisują się w onomastyczną analizę dyskursu pozwalając na rekonstrukcję związanego z ich funkcjonowaniem kontekstu (sytuacyjnego, geopolitycznego, światopoglądowego, ekonomicznego).

Bibliografia

- BANACH Andrzej (1946): *Nowe prawo o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk*. – Kraków: Księgarnia Powszechna.
- BELCHNEROWSKA Aleksandra (1998): *Zmiany nazwisk mieszkańców Pomorza Zachodniego w ostatnim pięćdziesięcioleciu XX w.* – [w:] Ewa JAKUS-BORKOWA, Krystyna NOWIK (red.): *Najnowsze przemiany nazewnicze*. – Warszawa: Energeia, 89–92.
- BUCHALSKA Joanna (2015): *Nazwisko jako przedmiot ochrony w prawie polskim*. – Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer.

- BUKOWSKA-PELC Urszula (2017): Precyzja języka prawnego jako przykład precyzji języka fachowego. – *Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik* 24, 37–43
- CHŁADZYŃSKA Joanna (2010): Zmiany nazw miejscowości na Śląsku w świetle polityki językowej. – [w:] Romana ŁOBODZIŃSKA (red.): *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 2. – Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem, 83–91.
- CHOROŚ Monika (2019): Zmiany imion i nazwisk w latach 1945–1950 na ziemi nyskiej w świetle materiałów archiwalnych. – *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* LXXIV, 2, 61–80.
- CZACHUR Waldemar (2020): *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*. – Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- CZAJKOWSKA Alicja (2007): *Zmiana imion i nazwisk — geneza, komentarz, orzecznictwo, wzory decyzji*. – Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- CZOPEK-KOPCIUCH Barbara (2012): Prace Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy MSWiA. – *Archiwum Fotogrametrii, Kartografii i Teledetekcji* 23, 71–80.
- CZOPEK-KOPCIUCH Barbara (2013): Frekwencja i geografia imion najrzadziej nadawanych w Polsce w latach 1995–2010. – *Onomastica* 57, 71–93.
- GAŁKOWSKI Artur (2011): Chrematonomastyka jako autonomizująca się subdyscyplina nauk onomastycznych. – [w:] Maria BIOLIK, Jerzy DUMA (red.): *Chrematonomia jako fenomen współczesności*. – Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 181–193.
- GĘBKA-WOLAK Małgorzata (2017): Językoznawstwo sądowe w Polsce. obszary zainteresowania i zastosowanie. – *Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej* III, 9–29.
- GRAF Magdalena (2019): Inspiracja, imitacja, plagiat? Nazwa własna w kontekście lingwistyki kryminalistycznej. – [w:] Janka KLINCKOVÁ (red.): *Komunikácia v odborných reflexiách*. – Banská Bystrica: Belianum, 391–401.
- GRZYBOWSKI Stefan (1957): Nazwisko i jego stałość jako elementy identyfikacji osoby w dawnym prawie polskim. – *Onomastica* 3, 485–514.
- HOWARTH Dawid (2008): *Dyskurs*, tłum. Anna GAŚSIOR-NIEMIEC. – Warszawa: Oficyna Naukowa.
- JAKUS-BORKOWA Ewa (1998): Zmiany nazwisk ośmieszających w powojennej praktyce administracyjnej. – [w:] Ewa JAKUS-BORKOWA, Krystyna NOWIK (red.): *Najnowsze przemiany nazewnicze*. – Warszawa: Energeia, 93–101.
- JANICKA Stanisława (2010): Zmiany imion i nazwisk u osiedleńców na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1950 w świetle akt Starostwa Powiatowego Gorzowskiego. – *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 17, 313–317.
- KALETA Zofia (1998): *Nazwisko w kulturze polskiej*. – Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- KALUŻNA Joanna (2018): Dekomunizacja przestrzeni publicznej w Polsce – zarys problematyki. – *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 2, 157–171.
- KASPRZYK Piotr (2006): Zmiana imienia i nazwiska w prawie polskim (wstęp do problematyki). – *Studia Prawnoustrojowe* 6, 45–92.
- KUBACKI Artur Dariusz (2019): Legilingwistyczne badania kontrastywne w Polsce na przykładzie pary języków koreański – polski. – *Comparative Legilinguistics* 40, 91–101.
- LIZAK Agata (2017): Prawne aspekty nadawania i zmiany nazw ulic i placów. – *Rocznik Samorządowy* 6, 130–146.
- LIZISOWA Maria Teresa (2018): *Komunikacyjna teoria języka prawnego*, wyd. II popr. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe CONTACT.
- ŁAPA Romana (1915): *Język prawny w świetle analizy językoznawczej. Wybrane zagadnienia składniowe*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- ŁOBODZIŃSKA Romana (1991): Zmiany imion i nazwisk we Wrocławiu w latach 1945–1950 (zarys problematyki). – *Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* 17, 173–178.

- MATUSIAK-KĘPA Iza (2020): *Nomen omen. Studium antropologiczno-aksjologiczne*. – Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- MAZUREK Michał (2015): Informacyjny charakter oznaczenia jako przeszkoda rejestracji wspólnotowego znaku towarowego. – *Białostockie Studia Prawnicze* 19, 179–202.
- PIEŃKOS Jerzy (1999). *Podstawy jurslingwistyki: Język w prawie – prawo w języku*. – Warszawa: Muza.
- RUTKOWSKI Mariusz, SKOWRONEK Katarzyna (2020a): Onomastyczna analiza dyskursu. Zarys problematyki. – [w:] Adam SIWIEC, Izabela DOMACIUK-CZARNY, Marcin KOJDER (red.): *Ze studiów nad nazwami własnymi. Terminologia. Teoria i metodologia badań. Zagadnienia nazwotwórstwa*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 165–178.
- RUTKOWSKI Mariusz, SKOWRONEK Katarzyna (2020b): *Onomastyczna analiza dyskursu*. – Kraków: Wydawnictwo AGH.
- RYMUZA Mateusz (2016): Wybrane zagadnienia ochrony znaku towarowego w prawie polskim. – *Acta Scientifica Academiae Ostroviensis, Sectio A*, 293–307.
- SOBISZEWSKA Marta (2015): Jurslingwistyka: między językiem a prawem. – *Studia Iuridica Lublinensia* XXIV, 4, 123–131.
- ŚCIBORSKA-KOWALCZYK Izabela, KOWALCZYK Jarosław (2014): Ochrona własności intelektualnej w obszarze komunikacji wizualnej. – *Ekonomia XXI wieku* 2 (2), 93–105.
- ŚLIWICKA Anna (2018): Język prawny i język prawniczy jako przedmiot badań językoznawczych i prawniczych w latach 1935–1999. – *Prace Językoznawcze* XX/3, 151–164.
- WOŹNIAK Ewa (2016): Socjolingwistyczne aspekty zmiany nazwisk w okresie międzywojennym. – *Onomastica* 60, 119–135.
- ZARĘBSKI Rafał (2014): Rola czynników ideologicznych i językowo-kulturowych w procesie zmian nazwisk. – *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN* LX, 313–326.

Źródła internetowe

- KULICKI Tomasz (2019): Ustawa dekomunizacyjna w orzecznictwie sądów administracyjnych www.temidium.pl/artukul/ustawa_dekomunizacyjna_w_orzecznictwie_sadow_administracy (dostęp 13.01.2021).
- Nazwy do zmiany – Instytut Pamięci Narodowej (ipn.gov.pl) (dostęp 11.01.2021).
- Regulacje prawne dotyczące nazewnictwa miejscowości – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – Portal Gov.pl (www.gov.pl) (dostęp 13.01.2021).
- <https://znakitowarowe-blog.pl> (dostęp 13.01.2021)

Sprawy administracyjne

LXXVIII ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2021

W dniach 13–15 września 2021 roku odbył się LXXVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, zorganizowany w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, który (w związku z sytuacją związaną z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 (Dz. U. z 2020 r., poz. 511 ze zm.), został przeniesiony z września 2020 roku i odbył się w formie hybrydowej. Głównym organizatorem Zjazdu była prof. Elżbieta Skorupska-Raczyńska Rektor AJP. Obrady odbywały się w budynku przy ul. Chopina 52 w Auli im. prof. Stanisława Kirkora. Zjazd otworzyli: prof. Piotr Stalmaszczyk (on line), prof. Rafał L. Górski, Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego Jacek Wójcicki i JM Rektor AJP prof. dr hab. Elżbieta Skorupska-Raczyńska. Przewodniczący Zarządu PTJ prof. Piotr Stalmaszczyk podziękował władzom uczelni za podjęcie się całościowej organizacji Zjazdu i poniesienie kosztów. Zjazd nie mógłby się odbyć bez tej pomocy, tym bardziej, że przyszło go organizować w trudnym czasie pandemii, co wymagało także zmiany formuły zjazdu.

W pierwszym dniu Zjazdu odbyło się także Walne Zgromadzenie członków PTJ, podczas którego Zarząd Towarzystwa poinformował o swojej działalności od poprzedniego zjazdu.

Zgodnie z tradycją w trakcie Walnego Zgromadzenia sekretarz PTJ dr Krystyna Data przedstawiła krótko sylwetki językoznawców, którzy zmarli w okresie od września 2019 – września 2021. Ostatnio odeszli: Teodozja Rittel, Maria Kałuża, Maria Zarębina, Zdzisława Krążyńska, Barbara Czopek-Kopciuch, Felicja Wysocka. Tadeusz Kalicki, Jan Cygan, Regina Pawłowska, Iryda Grek-Pabisowa, Kwiryna Handke, Tadeusz Zgółka, Aleksander Zajda, Stanisław Stachowski i Jadwiga Wajszczyk. Pamięć zmarłych uczczono minutą ciszy.

Następnie sekretarz PTJ odczytała listę nowych członków przyjętych do PTJ od poprzedniego zjazdu a zastępca przewodniczącego Zarządu przedstawił wnioski o nadanie statusu honorowego członka PTJ prof. Markowi Cybulskiemu UŁ i prof. Elżbiecie Mańczak UJ. Wnioski przegłosowano jawnie, jednogłośnie przyjęto przedstawione kandydaty,

Zastępca Przewodniczącego PTJ prof. Rafał Górski przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu w ostatnich dwóch latach, prof. Renata Przybylska odczytała sprawozdanie redakcji BPTJ, sprawozdanie finansowe omówiła skarbnik PTJ prof. Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawiła przewodnicząca Komisji Rewizyjnej prof. Mirosława Mycałka, następnie Walne Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorium. W związku ze stanem pandemii zaproponowano podjęcie uchwały o przeniesieniu wyborów do Zarządu i Komisji Rewizyjnej na najbliższy zjazd PTJ. Odnośną uchwałę przyjęto jednogłośnie.

W ramach wolnych wniosków prof. Adam Pawłowski omówił zagadnienia związane z zasobami i narzędziami badań tekstów w ramach konsorcjum DARIAH-PL ze szczególnym uwzględnieniem prac prowadzonych na Uniwersytecie Wrocławskim.

W pierwszym dniu Zjazdu wieczorem po obradach wszyscy uczestnicy spotkali się na uroczystej kolacji. W drugim przed południem uczestnicy wzięli udział w wycieczce do Paradyża i Rokitna, wieczorem wysłuchali koncertu jazzowego w wykonaniu gorzowskich artystów – zespołu „Mariusz Smoliński Trio”. W trzecim dniu w kościele pw. Królowej Polski została odprawiona msza św. w intencji zmarłych członków PTJ, na zakończenie podsumowano obrady i podziękowano organizatorom za perfekcyjne przygotowanie hybrydowego zjazdu. Po zakończeniu zjazdu chętni wzięli udział w zwiedzaniu Gorzowa Wielkopolskiego.

Z powodu przeniesienia zjazdu, z inicjatywy Zarządu PTJ wcześniej odbyły się dwa naukowe spotkania zdalne, 10 marca 2021 zostały wygłoszone dwa referaty: Piotra Stalmaszczyka, UŁ, *Język: artefakt czy rodzaj naturalny?* i Tomasza Miki, UAM, *Otwartość językoznawstwa diachronicznego jako warunek jego rozwoju*. 16 czerwca 2021 swoje książki przedstawili: Małgorzata Nowakowska, *Rezultatywność w języku francuskim i polskim*, Kraków 2020 oraz Rafał Zarębski, *Nazwy geograficzne w polskich przekładach Nowego Testamentu z XVI i XVII wieku – analiza i słownik*, Łódź 2020. Wystąpienia te cieszyły się dużym zainteresowaniem i towarzyszyła im ożywiona dyskusja. Organizacja tych wystąpień on line była możliwa dzięki uprzejmości Dyrektora IJP PAN prof. Macieja Edera, który wyraził zgodę na korzystanie z instytucyjnej platformy ZOOM.

Część naukowa

LXXVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego poświęcony był tematu: *Językoznawstwo zamknięte a otwarte: osiągnięcia i kontrowersje*, wygłoszone referaty dotyczyły zagadnienia otwartości językoznawstwa z różnych perspektyw teoretycznych, metodologicznych i badawczych, przedstawiono różne obszary badań, pytania i nasuwające się wątpliwości.

W pierwszym dniu obrady plenarne rozpoczęła **Elżbieta Skorupska-Raczyńska** referatem *Pomiędzy językoznawstwem zamkniętym a otwartym... – W poszukiwaniu złotego środka?*, na tle dorobku polskiej leksykologii przedstawiła ideę językoznawstwa otwartego oraz kierunki badań prowadzone w jego ramach, podjęła także próbę odpowiedzi na pytanie o granice językoznawstwa zamkniętego a otwartego. Drugi

referat *Język: artefakt czy rodzaj naturalny?* wygłosił **Piotr Stalmaszczyk**, omówił w nim koncepcję języka jako rodzaju naturalnego na gruncie językoznawstwa autonomicznego, rozróżniając język jako rodzaj naturalny i jako artefakt, odzwierciedla to odróżnienie języka zinternalizowanego od języka zewnętrznego, a w odniesieniu do teorii Chomsky'ego rozróżnienie kompetencji i wykonania. Następnie **Aleksandra Niewiara** w referacie *Zadania społeczne językoznawstwa*, czyli o celach i trudnościach etnolingwistycznych badań nad tożsamością zbiorową i pamięcią wspólnoty mówiła o wykorzystywaniu narzędzia lingwistyki kulturowej i kognitywnej z ustaleń psychologii poznawczej i socjologii na podstawie własnych badań tożsamości wspólnotowych.

Dalsza część obrad została podzielona na dwie sekcje.

W sekcji A pierwszy referat *Komunikologia lingwistyczna. Od mono- do transdyscyplinarności* wygłosiła **Eliza Grzelak**. Wskazała różne tradycje we współczesnej komunikologii, wyodrębniając komunikologię lingwistyczną, wywodzącą się z językoznawstwa i retoryki, zastanawiając się czy wielodyscyplinarność dotyczy zarówno badań, jak i opisu ich wyników. **Paulina Kłos-Czerwińska** w wystąpieniu *Otwartość językoznawstwa: związki językoznawstwa z filozoficzną problematyką indywidualności semantycznej*. W oparciu o prace Gilberta Simondona, Gillesa Deleuze'a i Bernarda Stieglera stwierdziła, że w dobie języka przekazywanego za pomocą różnych mediów i Internetu nie należy lekceważyć językoznawstwa teoretycznego opartego na badaniach filozoficznych w ramach dokonanego w filozofii zwrotu lingwistycznego. Wykład **Magdaleny Błaszak** dotyczył relacji *Socjolingwistyka a językoznawstwo otwarte*, autorka odniosła się aktualności językoznawstwa otwartego Furdala w oparciu o prowadzenie badań z zakresu socjolingwistyki języka macedońskiego.

Z kolei **Leszek Szymański** mówił *O otwartości językoznawstwa na przykładzie badań nad modalnością*; przedstawił kwestię otwartości językoznawstwa na inne dziedziny wiedzy, nie tylko w charakterze „biorcy” koncepcji, ale także w charakterze „dawcy”, opierając się na wynikach własnych badań nad modalnością oraz analizie wyrażeń modalnych. **Irmina Kotlarska**, w wystąpieniu *Otwartość językoznawstwa w świetle glottodydaktyki na przykładzie materiałów diachronicznych do nauki języka angielskiego* pokazała, że badania tekstów glottodydaktycznych mogą uzupełnić także wiedzę o kulturowych uwarunkowaniach nabywania wzorów językowego zachowania z języka angielskiego, podkreśliła konieczność wykorzystanie narzędzi badawczych stosowanych do opisu procesów akwizycji języków obcych, a także tych właściwych etno- i socjolingwistyce. **Magdalena Steciąg** omówiła zagadnienie *Ekolingwistyka w dobie antropocenu: integracja i konsiliencja*. Celem referatu było wskazanie głównych wyzwań antropocenu dla językoznawstwa jako idei systematycznego poszukiwania zależności przyczynowych między zjawiskami z różnych dziedzin wiedzy i przedstawienie integracyjnego modelu ekolingwistyki.

Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska wygłosiła referat *Nowa stylistyka brytyjska – otwartość dwuwymiarowa*, przedstawiła problem zagrożenia stylistyki, jako subdyscypliny językoznawstwa usytuowanej pomiędzy językoznawstwem a studiami literackimi. **Danuta Kucala**, w wystąpieniu *Konceptualizacja elementów świata na*

przykładzie wybranych frazeologizmów w języku polskim, angielskim i hiszpańskim: od gadulstwa do milczenia pokazała, że zwroty frazeologiczne związane z czynnością mówienia mają częściej odniesienia do wartościowania negatywnego w języku polskim i hiszpańskim, a w znacznie mniejszym stopniu w angielskim. Z kolei zwroty związane z „milczeniem” mogą w kontekście zyskiwać kategoryzację negatywną lub pozytywną, ta w zależności od intencji nadawcy. **Katarzyna Wojan** w referacie *Karelia - Język karelski w świetle dwóch językowych polityk – Finlandii i Rosji. Stan, perspektywy rozwoju i ograniczenia* poruszyła ważniejsze kwestie związane z prowadzeniem dwóch różnych polityk językowych fińskiej i rosyjskiej w odniesieniu do wspólnot językowych karelskich mieszkających na historycznie rozdzielonych terytoriach, podkreśliła skomplikowaną sytuację językową tych wspólnot językowo-kulturowych.

Tadeusz Lewaszkiewicz, w wystąpieniu *Hipoteza Paula Wexlera o pochodzeniu języka jidysz z języka starołużyckiego (na tle innych hipotez pochodzenia jidysz i na tle problematyki mieszanych języków judejskich)*, przypomniał, że w historii Żydów funkcjonowało wiele mieszanych języków judejskich (żydowskich), np. judejsko-grecki, judejsko-perski, judejsko-romański, należy do nich także jidysz. Przedstawił cztery podstawowe hipotezy dotyczące genezy mieszanego języka jidysz: reńska, dunajska, łużycka oraz bawarsko-czeska. P. Wexler uważa, że Żydzi zastąpili język hebrajsko-aramejski z elementami głównie romańskimi językiem starołużyckim, który następnie został zgermanizowany. Językoznawcy słusznie odrzucają tę hipotezę i opowiadają się głównie za hipotezą bawarsko-czeską. **Małgorzata Haładewicz-Grzelak** przedstawiła *Semiotaktyczne studium efektów nacechowania hieratycznego znaczenia tablic Mojżeszowych w chrześcijańskiej sakrosferze*, wyodrębniając semiotaktyczną strukturę znaku hieratycznego, identyfikując wyznaczniki nacechowania i warunków lenicji oraz implikacyjne ciągi ograniczeń występowania znacznika tablic Mojżeszowych w przestrzeni sakralnej instytucjonalnej katolickiej i judaistycznej. **Magdalena Hawrysz** omówiła *Korzyści poznawcze z dyskursologicznego spojrzenia na teksty dawne (przypadek renesansowej polemiki religijnej)*. Jej zdaniem sięganie do dziedzin pokrewnych, ich optyki badawczej, metod analizy i ich zastosowanie należy rozumieć jako uzupełnienie lingwosfery o zagadnienia dotąd niedostrzegane, bądź nieistotne dla tradycyjnych sposobów analizy.

Anna Sawa poruszyła zagadnienie *Dwuwymiarowości pisma w średniopolskim tekście drukowanym (na przykładzie komentarza do reguły św. Augustyna wydane-go w Lublinie w 1639 roku)*. Na podstawie analizy struktury tekstu, występujących w nim rozwiązań typograficznych, sposobu rozmieszczenia tekstu na karcie książki, i operowanie przestrzenią niezadrukowaną pokazała jak dwuwymiarowość pisma realizuje się średniopolskim tekście drukowanym. **Wojciech Kuska**, w referacie *„Wieczność nie wieczność, a swój kąt powinien człowiek mieć” – językowa kreacja grobu w powieści Kamień na kamieniu Wiesława Myślińskiego, omówił wykorzystanie w omawianej powieści różnorodnych środków stylistyczno-językowych służących kreowaniu grobu. Analiza tych środków była podstawą do wyróżnienia opisu grobu jako miejsca wiecznego spoczynku oraz przedstawienia metaforycznego. się zasad-*

niczym elementem artykułu. Celem wystąpienia **Małgorzaty Karczewskiej** *Dowcip językowy: zjawisko tylko językowe? Na przykładzie skeczu Góral na zakupach Roberta Korólczyka* było rozważenie kwestii interdyscyplinarności zjawiska dowcipu językowego i odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu zjawisko to może być przedmiotem badań wyłącznie językoznawstwa.

W sekcji B jako pierwszy zostało przedstawione wystąpienie **Rafała Górskiego** i **Małgorzaty Czachor** *Czy językoznawstwo może/powinno być zamknięte na liczby?* Autorzy wskazali rolę, metod ilościowych w językoznawstwie, stwierdzili że analiza ilościowa pozwala ustalić te elementy wiedzy jasnej mówiących, które są niedostępne na podstawie analizy czysto jakościowej. **Kazimierz A. Sroka**, w referacie *Komutacja (stosunek paradygmatyczny) i kookurencja (stosunek syntagmatyczny) w świetle algebry Boole'a*, mówił m.in. o logice, którą łączy z językoznawstwem przedmiot zainteresowania, jakim jest język, mimo, że rodzaj języka oraz metody i cele badawcze są różne, narzędzia opisu języka logiki mogą być przydatne w opisie języków naturalnych. **Piotr Bartelik**, w wystąpieniu *Teorie kontaktów językowych w językoznawstwie otwartym – możliwości, ograniczenia i innowacje metodologiczne*, podjął próbę prezentacji, odniesienia i weryfikacji nowszych teorii kontaktów językowych w kontekście głównych założeń językoznawstwa otwartego. Analizie poddał teorie „funkcjonalne” i koncepty „diasystemowe”. Ilustrując je przykładami z literatury oraz pochodzącymi z własnych badań, doszedł do wniosku, że wskazać one mogą nie tylko na szeroki kontekst motywacji, adaptacji i dalszej egzystencji zmian w systemie językowym spowodowanych kontaktem językowym, ale także na powiązania poszczególnych dziedzin lingwistyki takich, jak historycznojęzykowa i synchroniczna oraz socjo- psycho- i neurolingwistyka.

Ewelina Grześkiewicz poruszając temat *Językoznawstwo otwarte a dialektologia. Casus języka mieszkańców Orzysza w pow. pilskim*, zwróciła uwagę na konieczność uwzględniania w dialektologii nie tylko opracowań i metod językoznawczych. **Olga Lesicka**, w wystąpieniu *Wpływ czynnika społecznego na kształtowanie się znaczeń terminów w dyskursach specjalistycznych i pozaspecjalistycznych. (Na przykładzie terminów w języku rosyjskim i polskim)*, zaprezentowała wnioski z badań nad funkcjonowaniem terminów w językach narodowych na przykładzie rosyjskiego i polskiego z punktu widzenia m.in. semiotyki społecznej oraz krytycznej analizy dyskursu. **Renata Janicka-Szyszko**, w referacie *Znaczenie gwary łowieckiej w kształtowaniu tożsamości współczesnych myśliwych. Przyczynek do badań nad socjolektem łowieckim*, podjęła próbę ustalenia znaczenia gwary łowieckiej w kształtowaniu tożsamości współczesnych myśliwych. Materiał badawczy zaczerpnęła miesięcznika łowieckiego oraz egzaminu łowieckiego i skonfrontowała z opiniami osób polujących o roli socjolektu łowieckiego oraz z faktyczną znajomością terminologii łowieckiej.

Sebastian Żurowski przedstawił *Prawne ograniczenia swobody badań językoznawczych*, odnosząc się do związku subdyscyplin językoznawczych z różnymi subdyscyplinami nauk prawnych. Niektóre ograniczenia „otwartości” językoznawstwa są oczywiste, wynikają m.in. z przepisów prawa autorskiego, oraz przepisów nakazujących umieszczenie w słownikach i encyklopediach określonych treści na żądanie

podmiotów, np. właściciele znaków towarowych, bez uwzględniania opinii badaczy języka. Zdaniem referenta kwestia ta jest obca większości językoznawców, choć bezpośrednio dotyczy badań leksykologicznych i prac leksykograficznych, takich, jak opisy nazw własnych oraz tzw. eponimów. **Michał Szczyszek**, w wystąpieniu *Lingwistyka kryminalistyczna: Prawnie istotne aspekty interpretacji językoznawczej – przykład 3: nieustalone lub kwestionowane autorstwo tekstów istotnych w procesie sądowym*, zaprezentował zagadnienia lingwistyki kryminalistycznej sytuując je na pograniczu językoznawstwa i prawa czy kryminologii, jego celem było pokazanie zastosowania współczesnego językoznawstwa na potrzeby współczesnego sądownictwa polskiego. Celem referatu, *Bezosobowość języka a bezstronność prawa w akcie prawnym. Jurylingwistyka jako sprzężenie zwrotne pomiędzy prawem a językiem* **Patrycji Montusiewicz**, było wykazanie oraz potwierdzenie hybrydowego powiązania dyscyplin językoznawstwa i prawa, zobrazowanie ich wzajemnego oddziaływania. Autorka postawiła tezę, że to prawo musi być bardziej otwarte na język.

Joanna Rychter omówiła *Liryki Stefanii Trochanowskiej jako współczesne aforyzmy*, ukazując je jako źródło nowych aforyzmów. **Joanna Bobin** przedstawiła problematykę *Pragmatycznej analizy dialogów fikcyjnych* według niej pragmatyczna analiza interakcji fikcyjnych jest jednym z obszarów badawczych, niewątpliwie rozwijających się dzięki rozumieniu językoznawstwa jako dyscypliny otwartej.

Renata Nadobnik w referacie *Komunikacja interlingwalna w podróży na przestrzeni wieków (na przykładzie pary językowej polsko-niemieckiej)* zaprezentowała wyniki badań nad programami translacyjnymi służącymi do wymiany informacji, dostępne w formie aplikacji na smartfony, które są wykorzystywane w komunikacji podczas zagranicznych podróży. Celem badania było pokazanie osiągnięć wynikających z połączenia wiedzy lingwistycznej z technologią cyfrową, a także ograniczeń tego typu narzędzi mających wpływ na efektywność komunikacji interlingwalnej. **Agnieszka Anna Niekrewicz** mówiąc o *Interdyscyplinarności w badaniach nad językiem memów internetowych*, przedstawiła korzyści poznawcze i zagrożenia związane z sięganiem w badaniach nad językiem memów internetowych po ustalenia oraz metodologię dyscyplin innych niż językoznawstwo. Pokazała możliwości wykorzystania analiz językoznawczych memów do badań m.in. nad stereotypami, uprzedzeniami społecznymi, zjawiskami dyskryminacyjnymi, agresją oraz użyteczność ustaleń socjologicznych i politologicznych dla opisu języka wykorzystywanego w memach o tematyce społeczno-politycznej.

Obrady plenarne kończące zjazd otworzył referat **Piotra Żmigrodzkiego** *Leksykograf jako „językoznawca otwarty”*. *Jeszcze o statusie leksykografii (z doświadczeń redaktora Wielkiego słownika języka polskiego PAN*. Autor, w oparciu o własne doświadczenia, podjął ponowną refleksję nad statusem tzw. leksykografii lingwistycznej, stwierdził, że po pierwsze współczesny leksykograf, jako językoznawca, musi być „językoznawcą otwartym” w rozumieniu Furdalowskim, po drugie, że działalność leksykograficzna wymaga od leksykografa, oprócz doskonałej znajomości koncepcji opisu gramatycznego, semantycznego i pragmatycznego opisywanego języka, także znajomości innych nauk humanistycznych oraz określonych kompetencji z dzie-

dzin takich jak informatyka, technika, marketing oraz rozmaitych tzw. kompetencji miękkich, związanych z promocją dzieł leksykograficznych i zabieganiem o wsparcie finansowe dla nich. **Michał Kotin**, w swoim referacie *Czy otwartość językoznawstwa jest drogą dwukierunkową? Wyzwania i dylematy metodologiczne*, stwierdził, że istnieją takie nauki, jak psycholingwistyka, neurolingwistyka, etnolingwistyka, socjolingwistyka, politolingwistyki, a brak nauk pogranicznych takich lingwopsychologia, lingwoneurologia, lingwosocjologia, lingwoetnologia czy lingwopolitologia? Nie ma dziedzin i dyscyplin w pełni otwartych na językoznawstwo. Wydaje się, że językoznawstwo jest zatem nauką wyłącznie „przyjmującą” i może korzystać z innych metodologii, natomiast inne dziedziny w dużo mniejszym stopniu korzystają z językoznawstwa. Referat **Ewy Konefal** *Między językoznawstwem wewnętrznym a zewnętrznym. Uwagi o lingwistycznych badaniach nad przekładem dotyczył* wewnętrznych i zewnętrznych badań nad przekładem. Autorka przedstawiła dotychczasowe koncepcje: wewnętrzne takie, jak konfrontatywna lingwistyka przekładowa, której zadaniem jest wykrycie pewnych międzyjęzykowych regularności leksykalnych i gramatycznych; zewnętrzne, np. kognitywno-komunikacyjna, funkcjonalno-komunikacyjna i translatoryka antropologiczna.

Wielu referentów w swoich wystąpieniach odwoływało się do koncepcji językoznawstwa otwartego Antoniego Furdala. Wygłoszono 34 referaty, w tym 9 zdalnie. Wszystkim referatom towarzyszyła ciekawa merytoryczna dyskusja prowadzona także hybrydowo.

Krystyna Data
Sekretarz PTJ

Lista nowych członków PTJ

2020

- 1) mgr Anna Falana-Jafra – Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Częstochowie
- 2) mgr Sylwia Gierczak – doktorantka – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
- 3) dr Dominika Izdebska-Długosz – Uniwersytet Jagielloński
- 4) dr Tomasz Jelonek – Uniwersytet Jagielloński
- 5) dr Wojciech Kuska – Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
- 6) dr hab. Przemysław Łozowski – prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
- 7) mgr Patrycja Montusiewicz – doktorantka – Uniwersytet Zielonogórski
- 8) dr Krzysztof Ozga – Uniwersytet Jagielloński
- 9) dr Gilles Quentel – Uniwersytet Gdański
- 10) dr Anna Sawa – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
- 11) mgr Małgorzata Słowik – doktorantka – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
- 12) dr Renata Janicka-Szysko – Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
- 13) dr hab. Anna Wojtyś – Uniwersytet Warszawski

2021

- 1) dr Magdalena Błaszak – Uniwersytet Śląski
- 2) dr hab. Marek Łukasik – Akademia Pomorska
- 3) dr Sylwia Sojda – Uniwersytet Śląski
- 4) dr Ewa Dulna-Rak – Instytut Pamięci Narodowej
- 5) mgr Paulina Rybińska – Uniwersytet Łódzki
- 6) dr Karolina Kowalcze-Franiuk – Uniwersytet w Genewie
- 7) dr Marcin Trojszczak – Uniwersytet w Białymstoku, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie
- 8) dr hab. Ewa Woźniak, prof. UŁ – Uniwersytet Łódzki

Autorzy

DAGMARA BANASIAK

Magister, asystentka i doktorantka w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego; e-mail: m.banasiak@uw.edu.pl. Zainteresowania naukowe: semantyka i składnia języka polskiego, metody i metodologie badań językoznawczych, pragmatyngwistyka oraz komizm w teorii i praktyce. Ważniejsze publikacje: *O śmianiu się z czegoś i z kogoś, czyli o przedmiotowym i podmiotowym znaczeniu czasownika śmiać się* („Polonica” XL, 2000), *O znaczeniu czasownika wyśmiać (kogoś, coś) i jego użyciu w internetowym dyskursie politycznym* („Prace Filologiczne” LXXIII, 2019). Od października 2020 roku pracuje jako redaktor w zespole badawczo-redakcyjnym słownika neologizmów „Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego”.

MAGDALENA DANIELEWICZOWA

Profesor dr hab., pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Lingwistyki Formalnej na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego; e-mail: m.m.danielewicz@uw.edu.pl. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół teorii języka, semantyki lingwistycznej i leksykografii. Przetłumaczyła na język polski oryginalne pisma F. de Saussure’a (*Szkice z językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 2004). Ważniejsze publikacje: *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych* (Warszawa 2002), *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne* (Warszawa 2012), *Dosięgnąć przedmiotu. Rzecz o Ferdynandzie de Saussurze* (Warszawa 2016). Jest członkiem-korespondentem PAU, wiceprzewodniczącą Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich przy Komitecie Słowianoznawstwa PAN, członkiem rad naukowych czasopism polskich i zagranicznych.

WOJCIECH GĘSZCZAK

Magister, doktorant w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego, Migowego i Bałtystyki (KJOMiB) na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego; e-mail: wojciech.geszczak@gmail.com. Współpracuje z sekcją japońską Instytutu Lingwistyki Stosowanej (ILS) na Wydziale Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. Główne zainteresowania naukowe to stylistyka japońska, dialektologiczne i socjolingwistyczne zróżnicowanie języka japońskiego, stylizacje językowe we współczesnej japońskiej kulturze popularnej i problematyka ekwiwalencji tłumaczeniowej.

MAGDALENA GRAF

Profesor UAM dr hab., pracownik naukowy na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM; e-mail: m.graf@amu.edu.pl. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień onomastycznych – współczesnej i historycznej antroponimii, nazewnictwa geograficznego oraz onomastyki literackiej. Autorka m.in. pracy *Literackie (nie)nazywanie. Onomastykon polskiej prozy współczesnej* (Poznań 2016). Członek Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy MSWiA.

CELINA HELIASZ-NOWOSIELSKA

Doktor, adiunkt w Katedrze Lingwistyki Formalnej UW; e-mail: celina.heliasz@uw.edu.pl. Jej zainteresowania naukowe obejmują przede wszystkim semantykę i pragmatykę językoznawczą, teorię języka i komunikacji, leksykografię. Jest autorką monografii *Przysłówkowe wykładniki ograniczania dostępu do wiedzy o działaniach*. Obecnie zajmuje się badaniami nad lingwistycznymi aspektami komunikacji multimodalnej, zwłaszcza nad problemami uwidoczniającymi się w relacjach z działaniami komunikacyjnymi.

MAREK KASZEWSKI

Doktor, pracuje w Akademii Pomorskiej w Słupsku; e-mail: kaszewski@o2.pl. Zainteresowania badawcze: leksykografia i metaleksykografia historyczna (polska i kaszubska), słowotwórstwo doby średniopolskiej. Autor publikacji: *Kategoria pojęciowa nomina instrumenti w polszczyźnie XVI wieku* (Słupsk 2014); *Polskie agentywne nazwy osobowe w dykcyonarzy Michała Abrahama Troca* (Słupsk 2016); *Studia z leksykografii historycznej* (Kraków 2016). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Profesor dr hab., kierownik Katedry Komunikacji Społecznej w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: akiklewicz@gmail.com. Dyrektor Centrum Badań Europy Wschodniej, redaktor naczelny czasopisma „Przegląd Wschodnioeuropejski”, a także współredaktor serii monografii naukowych: „Studia z teorii poznania i filozofii języka”; „Studia z teorii komunikacji i medioznawstwa”; „Studia Polsko-Wschodnie”. Specjalizuje się w zakresie teorii i filozofii języka, komunikologii i stylistyki, pragmalingwistyki (w tym medialingwistyki), semantyki kognitywnej i psycholingwistyki, gramatyki funkcjonalnej, składni semantycznej, lingwistyki konfrontatywnej. Autor ponad 400 prac naukowych, w tym ponad 20 monografii, opublikowanych w Polsce i za granicą. Stypendia naukowe za granicą: Fonds zur Förderung der wissenschaftlichen Forschung, Austria (1993–1994); Deutsche Forschungsgemeinschaft, Niemcy (1996–1997); Alexander von Humboldt – Stiftung, Niemcy (1997–1998, 2000, 2003, 2005, 2007 i in.).

HUBERT KOWALEWSKI

Doktor, pracownik dydaktyczno-naukowy w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; e-mail: hubert.kowalewski@umcs.pl. Zaintere-

sowania naukowe obejmują gramatykę kognitywną, motywację w języku, semiotykę komiksu, metodologię językoznawstwa i filozofię nauki. W roku 2015 wydał monografię w języku angielskim na temat motywacji w języku w świetle językoznawstwa kognitywnego i teorii znaków Charlesa Peirce's *Motivating the Symbolic. Towards a Cognitive Theory of the Linguistic Sign* (Frankfurt am Main).

JADWIGA LINDE-USIEKNIEWICZ

Profesor dr hab. Pracownica badawczo-dydaktyczna w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego, Migowego i Bałtystyki; e-mail: jlinde@uw.edu.pl. Zainteresowania naukowe obejmują językoznawstwo ogólne i teorię języka, związki między semantyką składnią i strukturą tematyczno-rematyczną w językach naturalnych, związki między semantyką i pragmatyką, językoznawstwo migowe, wykorzystanie metod lingwistycznych do analizy tekstów literackich oraz mowę nienawiści i język inkluzywny. Ważniejsze publikacje: *Określenia wymiarów w języku polskim* (Warszawa 2000) i *From Conflict Through Compromise to Collaboration: Semantics, Syntax and Information Structure in Natural Languages* (Warszawa 2012)

DOMINIKA MICHALAK

Doktor socjologii i doktorantka w Instytucie Slawistyki PAN w Warszawie; e-mail: domichalak@gmail.com. Interesuje się socjologią wiedzy, kulturą pisma, nierównościami społecznymi w perspektywie socjologii języka. Ostatnio opublikowała artykuł *Społeczna konstrukcja wiarygodności cudzoziemca w procedurze uchodźczej* (Adeptus).

DARIUSZ R. PIWOWARCZYK

Doktor, językoznawca-indoeuropeista, zatrudniony na stanowisku adiunkta w Zakładzie Języka Greckiego i Łacińskiego Instytutu Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; e-mail: dariusz.piwowarczyk@uj.edu.pl. Zainteresowania naukowe dotyczą gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich oraz szeroko pojętego językoznawstwa historyczno-porównawczego, zwłaszcza najstarszych poświadczonych grup języków indoeuropejskich. Oprócz tego interesuje się dziedzictwem indoeuropejskim w językach słowiańskich oraz zastosowaniem metod komputerowych w językoznawstwie historycznym. Członek Europejskiego Towarzystwa Językoznawczego (Societas Linguistica Europaea) oraz Towarzystwa Studiów Indoeuropeistycznych (Indogermanische Gesellschaft). Autor artykułów naukowych dotyczących gramatyki historycznej oraz etymologii języków klasycznych.

BEATA RASZEWSKA-ŻUREK

Doktor hab., prof. UJ, pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Językoznawstwa, Przekładoznawstwa i Hungarystyki UJ; językoznawca-diachronista, historyk polszczyzny; e-mail: beataraszewska@interia.pl. Zainteresowania badawcze: polska leksyka i semantyka historyczna, ewolucja semantyczna z uwzględnieniem tła kulturowego, aksjolingwistyka; leksyka prasłowiańska, semantyka i etymologia języków słowiańskich oraz leksykografia. Autorka dwóch monografii: *Zgoda w rozu-*

mieniu Polaków czasów staro- i średniopolskich (analiza leksykalno-semantyczna) (2016) i *Kształtowanie się nazwisk równych imionom w Polsce (XIII–XVI w.)* (2006); współautorka *Słownika najstarszych nazwisk polskich – pochodzenie językowe nazwisk omówionych w Historii nazwisk polskich* (2007). Współtwórca i autorka haseł w *Słowniku prasłowiańskim*, specjalista ds. etymologii w *Wielkim słowniku języka polskiego*.

DOROTA ROJSZCZAK-ROBIŃSKA

Doktor hab., profesor UAM w Zakładzie Historii Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu; e-mail: dorroj@amu.edu.pl. Zainteresowania naukowe: historia języka, staropolszczyzna, tekstologia, stylistyka historyczna, apokryfy. Autorka dwóch monografii i prawie 40 artykułów poświęconych głównie staropolskiej literaturze religijnej. Od 2018 roku kierownik grantu Narodowego Centrum Nauki pt. *Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych*. Ważniejsze publikacje: *Jak pisano „Rozmyślanie przemyskie”* (Poznań 2012), *Staropolskie pasje: Rozmyślanie przemyskie, Sprawa chędogo, Karta Rogawskiego. Źródła – język – fabuła* (Poznań 2016). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, European Association of Biblical Studies, Society of Biblical Studies, North American Society for the Study of Christian Apocryphal Literature.

JOLANTA SĘKOWSKA

Doktor, pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; e-mail: jolanta.sekowska@poczta.umcs.lublin.pl. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół psycholingwistyki, neurolingwistyki i glottodydaktyki, a w szczególności wokół zagadnień związanych z percepcją i produkcją językową. Ważniejsze publikacje: *Die Relation zwischen syntaktischem und lexikalisch-semantischem Wissen beim Satzverstehen in der Fremdsprache* (Frankfurt a. M. i in. 2015).

ŻANNA ŚLADKIEWICZ

Doktor hab., profesor Uniwersytetu Gdańskiego, dyrektor Instytutu Rusycystyki i Studiów Wschodnich Uniwersytetu Gdańskiego (od 2019); e-mail: zanna.sladkiewicz@ug.edu.pl. Założycielka i kierownik Pracowni Badań Nad Perswazją Naukową (od 2016); członek Mediolingwistycznej Komisji Międzynarodowego Komitetu Sławiaków (UNESCO), Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego, Pracowni Badań Nad Socjolingwistycznymi Aspektami Języka przy Uniwersytecie Gdańskim; zastępca redaktora naczelnego „*Studia Rossica Gedaniensis*”. Jej zainteresowania naukowe oscylują wokół zagadnień komunikologii i dyskursologii, mediolingwistyki, socjolingwistyki, pragmalingwistyki oraz glottodydaktyki. Autorka i współautorka ponad 100 prac naukowych z zakresu językoznawstwa słowiańskiego, w tym 12 książek – monografii naukowych: *Политический фельетон в свете теории речевого воздействия* (Gdańsk 2013), *Здоровье превыше всего*.

Коммуникативная ситуация оправдания в дидактическом дискурсе: прагматический и межкультурный аспект (we współaut., Gdańsk 2019).

MAGDALENA STECIAĞ

Doktor hab., profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego; e-mail: M.Steciag@ifp.uz.zgora.pl. Stypendystka na Uniwersytecie Południowej Danii w Odense w 2010 roku oraz na Uniwersytecie w Hradcu Kralove w Republice Czeskiej w 2015 roku. Jej zainteresowania naukowe rozwijają się w obrębie genologii lingwistycznej, badań nad komunikacją i dyskursem oraz szeroko rozumianej ekolingwistyki. Najważniejsze publikacje: *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej* (Zielona Góra 2012), *Informacja, wywiad, felieton. Sposób istnienia tradycyjnych gatunków dziennikarskich w radiu komercyjnym* (Zielona Góra 2006). Członkini Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz Międzynarodowego Stowarzyszenia Ekolingwistycznego (*the International Ecolinguistics Association*).

LESZEK SZYMAŃSKI

Doktor, pracuje w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Zielonogórskiego; e-mail: l.szymanski@in.uz.zgora.pl. Jego zainteresowania naukowe obejmują: językoznawstwo systemowe, funkcjonowanie języka w społecznościach oraz komunikację językową w Internecie. Obecnie zajmuje się analizą wyrażen modalnych w interakcji z aspektem w amerykańskiej odmianie języka angielskiego. Autor dwóch książek: *Leksyka czasu internetowego. Studium empiryczne* oraz *Modal auxiliaries and aspect in contemporary American English – a corpus-based study*. W swoich badaniach językoznawczych wykorzystuje metody empiryczne. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Lista recenzentów

- dr hab. Anna Balas, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
prof. dr hab. Leszek Bednarczuk (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)
prof. dr hab. Zofia Berdychowska (Uniwersytet Jagielloński)
prof. dr hab. Maria Biolik (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)
dr hab. Jakub Bobrowski (Instytut Języka Polskiego PAN)
PhD, habilitation Agnès Celle (Université de Paris, France)
prof. dr hab. Piotr Chruszczewski (Uniwersytet Wrocławski)
prof. dr hab. Elżbieta Chrzanowska-Kluczewska (Uniwersytet Jagielloński)
prof. dr hab. Zofia Czapiga (Uniwersytet Rzeszowski)
prof. dr hab. Adam Dobaczewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)
dr hab. Dorota Filar (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
dr hab. Artur Gałkowski, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)
prof. dr hab. Maciej Grochowski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)
dr hab. Krzysztof Jaskuła, prof. KUL (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
prof. dr hab. Ewa Jędrzejko (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
prof. dr hab. Małgorzata Karwatowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski)
dr hab. Jolanta Klimek-Grądzka, prof. KUL (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
prof. dr hab. Tomasz Lisowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
prof. dr hab. Andrzej Łyda (Uniwersytet Śląski)
dr hab. Tomasz Majczak (Uniwersytet Jagielloński)
dr hab. Marzena Makuchowska, prof. UO (Uniwersytet Opolski)
prof. dr hab. Tomasz Mika (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
prof. dr hab. Rafał Molencki (Uniwersytet Śląski)
prof. dr hab. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
dr hab. Magdalena Pastuchowa, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski)
prof. dr hab. Anna Piotrowicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
dr hab. Rafał Rosół, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
dr. Tobias Scheer (Université de Nice-Sophia Antipolis, France)
dr hab. Mirosława Siuciak, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski)
prof. dr hab. Aldona Skudrzyk (Uniwersytet Śląski)

dr hab. Agnieszka Słoboda, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

dr hab. Joanna Szczęk, prof. UWr (Uniwersytet Wrocławski)

prof. dr hab. Jolanta Szpyra-Kozłowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

dr hab. Dorota Szumska, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński)

prof. dr hab. Małgorzata Witaszek-Samborska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

dr hab. Aneta Załazińska, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński)

dr hab. Rafał Zarębski, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)

prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki (Instytut Języka Polskiego PAN)

Zalecenia edytorskie dotyczące publikowania artykułów w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego

Objętość: maksymalnie 15–20 stron o objętości 27 000–40 000 znaków ze spacjami, łącznie z bibliografią umieszczoną pod tekstem głównym.

Czcionka: Times New Roman, czcionka 12 pt.

Marginesy: górny – 2,5, dolny – 2,5, lewy – 2,5, prawy – 2,5.

Interlinia: 1,5 w.

Tabulator (wielkość wcięcia wierszy akapitowych): 1,0 cm.

IMIĘ I NAZWISKO Autora: lewy górny róg (WERSALIKI, czcionka 12 pt.):
JAN KOWALSKI

Miejsce zatrudnienia (instytucja, miasto): lewy górny róg pod imieniem i nazwiskiem autora, czcionka 12 pt.

Tytuł: środek, druk półłusty (bold), czcionka 14 pt.

Tekst: czcionka 12 pt., justowanie do obu marginesów.

Prosimy nie stosować spacji w celu wyrównywania tekstu, przesuwania pojedynczych liter do następnego wersu, a także przy druku rozstrzelonym (druk rozstrzelony wg formatu .doc lub .docx).

Przypisy: u dołu strony, czcionka 10 pt.

Cytaty w tekście:

cytaty krótsze (nie dłuższe niż jeden wiersz) winny być podawane bezpośrednio w tekście artykułu;

cytaty dwuwierszowe lub dłuższe proszę podawać jako odrębny blok, wcięcie 0,75 cm, czcionka 11 pt.

Cytowana bibliografia: bezpośrednio w tekście (nie w przypisach), w nawiasie (Autor/Redaktor rok wydania: stronice); np. (Kowalski 1986: 142), (Kowalski 1992: 16–21) (**Nie** Kowalski 1992: 16 i n.!). Jeśli nazwisko autora/redaktora jest wkomponowane w tekst artykułu – notacja typu: „według Kowalskiego (1992: 16–21)...”, „trudno zgodzić się z Kowalskim (1992: 16–21)”.

Tytuły czasopism proszę podawać w pełnym brzmieniu (**Nie** skróty tytułów).

Wykaz bibliografii:

Na końcu artykułu. W wykazie proszę podawać **tylko** bibliografię cytowaną w artykule.

Pozycje bibliograficzne zapisane cyrylicą powinny posiadać wariant transliterowany zgodny z wytycznymi PN-ISO 9:2000. Transliteracji dokonuje się automatycznie na stronie <https://www.ushuaia.pl/transliterate/> (zaleca się sprawdzenie, czy został wybrany system PN-ISO 9:2000). Po zapisie transliterowanym w nawiasie kwadratowym umieszcza się zapis cyrylicą.

Porządek alfabetyczny. Przy kilku publikacjach jednego autora – porządek chronologiczny; jeśli cytowane są dwie (lub więcej) publikacje jednego autora wydane w tym samym roku, należy je rozróżnić literami alfabetu łacińskiego [NOWAK Józef (2003a), NOWAK Józef (2003b)].

Pozycje pisane **cyrylicą (graždanką)** proszę podawać po wszystkich pozycjach w alfabecie łacińskim.

Format bibliografii:

Autor / Redaktor: NAZWISKO (KAPITALIKI) Imię; po imieniu redaktora: „red.” oddzielone od imienia przecinkiem.

Rok wydania: w nawiasie po imieniu autora / redaktora; przed tytułem: dwukropek.

Tytuł publikacji książkowej / czasopisma: *kursywa*

Wzór:

MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta (1995): *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PELC Jerzy, KOJ Leon, red. (1991): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*. – Wrocław: Ossolineum.

ZAREK Józef, red. (2002): *Nadzieje i zagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

АПРЕСЯН Юрий Д., БОГУСЛАВСКАЯ Ольга Ю. [et al.] (1997): *Новый объяснительный словарь синонимов русского языка*. – Школа «Языки русской культуры», Москва.

Tytuł artykułu: Antykwą. Po tytule artykułu: kropka odstęp myślnik odstęp (. –) Artykuł opublikowany w czasopiśmie: tytuł czasopisma po myślniku.

Artykuł opublikowany w wydawnictwie książkowym: po myślniku, przed tytułem artykułu [w:], a następnie imię i nazwisko redaktora (w tej kolejności).

Po tytule czasopisma / tomu: przecinek stronice (. – *Tytuł*, 72–86.).

Drugi (i następne) wiersz pozycji bibliograficznej: wcięcie 0,75 cm.

Wzór:

ŁUCZYŃSKI Edward (2002): Fleksja języka polskiego z punktu widzenia ontogenezy mowy. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LVIII*, 157–165.

MARTIN Richard M. (1991): O metaforze i formie logicznej. – [w:] Jerzy PELC, Leon KOJ (red.): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*, 49–62.

RABIEGA-WIŚNIEWSKA Joanna, RUDOLF Michał (2003a): AMOR – program automatycznej analizy fleksyjnej tekstu polskiego. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LXIII*, 175–186.

WYSOCZAŃSKI Włodzimierz (2002): Kategoria symilatywności w językach słowiańskich w ujęciu typologicznym. – [w:] Józef ZAREK (red.): *Nadzieje i zagrożenia*.

Slawistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 371–376.

ПАДУЧЕВА Елена В. (1992): О семантическом подходе к синтаксису и гени- тивном субъекте глагола *быть*. – *Russian Linguistics* 16, 53–63.

Artykuł, streszczenia, wyrazy klucze i bibliografię należy przesłać **w jednym pliku**.

Streszczenia: maksymalnie 900 znaków / 300 słów (pół strony) w języku **angielskim** (z przekładem **tytułu**) i **polskim** należy zamieścić **bezpośrednio pod tytułem artykułu** (najpierw streszczenie angielskie, potem polskie). W streszczeniu należy uwzględnić: 1) cel artykułu, 2) podłoże teoretyczne i przyjętą metodologię, 3) materiał źródłowy, 4) odniesienie do innych podobnych badań, 5) rezultaty badań własnych.

Wyrazy kluczowe: w języku **angielskim i polskim** (nie więcej niż 7 wyrazów) należy zamieścić **pod streszczeniami przed treścią artykułu** (wyrazy klucze w języku angielskim pod streszczeniem angielskim, wyrazy klucze w języku polskim pod streszczeniem polskim).

Wszystkie artykuły są przed złożeniem do druku recenzowane przez dwóch niezależnych recenzentów, którzy pozostają anonimowi.

Dodatkowe dokumenty, które należy dołączyć do artykułu to:

- (1) notka o autorze (wzór dostępny na stronie internetowej czasopisma)
- (2) skan wypełnionego oświadczenia o prawach autorskich (formularz dostępnym na stronie internetowej czasopisma)

Artykuły wraz z wymaganymi załącznikami (oświadczenie i nota o autorze) należy złożyć wyłącznie za pomocą specjalnego systemu redakcyjnego ICI Publishers Panel na stronie: <https://editors.publisherspanel.com>, na której trzeba najpierw założyć własne konto.

Artykuł (bez danych autora, anonimizowany, ze streszczeniami i słowami kluczowymi) winno się zapisać w polu Pliki z częścią główną manuskryptu.

Artykuł (z pełnymi danymi autora wraz z afiliacją i numerem ORCID) należy z kolei zapisać w polu Pliki ze stroną tytułową manuskryptu.

Natomiast notę biograficzną oraz oświadczenie trzeba dołączyć w polu Zgody (akceptacje, oświadczenia Autora wymagane przez Redakcję BPTJ).

W razie kłopotów prosimy skorzystać z zamieszczonych na stronie BPTJ instrukcji dla użytkowników panelu autorskiego lub kontaktować się z Zespołem Wsparcia Użytkowników Index Copernicus pod numerem telefonu 22 487 53 93 (e-mail: publisherspanel@indexcopernicus.com).

